Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne

MYŚL LUDOWA

Nr 3
Warszawa 2011

Rada Programowa
Janusz Gmitruk – przewodniczący, Romuald Turkowski – sekretarz, członkowie: Mieczysław Adamczyk, Stanisław Durlej, Józef Hampel, Adam Koseski, Andrzej Lech, Piotr Matusak, Jerzy Mazurek, Lesław Michnowski, Stanisław Palka, Kazimierz Przybysz, Zygmunt Seręga, Jan Zalewa

Komitet Redakcyjny
Kazimierz Baścik – Kraków, Radosław Dąbrowski – Krasnystaw, Arkadiusz Indraszczyk – Siedlce (sekretarz), Jan Jachymek – Lublin (redaktor naczelny), Tomasz Koziełło – Rzeszów, Krzysztof Lachowski – Warszawa, Jacek Szamik – Krasnystaw, Marcin Wichmanowski – Lublin

Opracowanie redakcyjne
Dorota Pasiak-Wąsik

Artykuły i materiały recenzowane

© Copyright by Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 2011

ISSN 2080-0029

Wydawca
Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne
00-924 Warszawa, ul. Kopernika 36/40, p. 161
tel./fax.: (22) 620 67 57

Na zlecenie wydawcy
„Akapit – Włodzimierz Jurkowski”
tel. 602 309 926

Spis treści

Do Czytelników 7

Artykuły i studia

Jan Jachymek – *Ekohumanistyczna wizja przyszłości* 11
Lesław Michnowski – *Ekohumanizm czy społeczny neo-darwinizm wobec globalnego kryzysu?* 29
Krzysztof Lachowski – *Własność i pieniądz a nowy ustrój* 69
Bogusław Kotarba – *Wizja samorządu terytorialnego w myśli politycznej Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1990-2008* 85
Marcin Rydel – *Środowisko międzynarodowe w myśli politycznej Polskiego Stronnictwa Ludowego (2001-2007)* 101
Paweł Hayn – *Kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w 2009 roku* 111
Marian Cichosz – *Nietykalni – dylematy współczesnego wymiaru sprawiedliwości* 125

Tożsamość ruchu ludowego

Jan Jachymek – *Ani szwedzka, ani chadecka – tylko trzecia droga* 141
Arkadiusz Indraszczyk – *Ruch ludowy w Polsce i Polskie Stronnictwo Ludowe – możliwe kierunki transformacji* 147

Z historii

Jan Jachymek – *O przewrocie majowym 1926 r. – inaczej* 155
Oświadczenie LTN-K – Oddział w Lublinie w sprawie 85. rocznicy przewrotu majowego z 1926 r. 163
Anna Pięta-Szawara – *Kwestia narodowa w II Rzeczypospolitej w koncepcjach politycznych i działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" (1918-1926)* 165

Twórcy i propagatorzy myśli ludowej

Edward Balawejder – *Jerzy Kuncewicz 1893-1984* 181
Marcin Wichmanowski – *Profesor Antoni Gurnicz (1912-1978) – działacz ludowy, publicysta, prawnik, ekonomista, naukowiec* 199
Magdalena Kuranc-Szymczak – *Rola społeczno-wychowawcza teatrów ludowych według założeń Adama Bienia* 209

Refleksje

Lucjan Cimek – *Osiąganie sukcesu w dobie gospodarki rynkowej* 221

Recenzje

Janusz Gmitruk, Jan Jachymek, Aleksander Łuczak, *Ruch ludowy. Tradycja i polityka*? – Mirosława Bednarzak-Libera 225
Partie chłopskie i ludowe w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej (1989-2009), red. Janusz Gmitruk, Arkadiusz Indraszczyk, Stanisław Stępka – Ewa Batorska 232
Polskie partie i ruchy społeczno-polityczne pierwszej połowy XX wieku, red. Kazimierz Przybysz – Radosław Dąbrowski 239
Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku, red. Ewa Maj, Włodzimierz Mich, Marcin Wichmanowski – Joanna Sanecka-Tyczyńska 242
Mariusz Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918-1944/1945* – Eleonora Kirwiel 247
Wincenty Witos (1874-1945). Album, tekst i dobór ilustracji Tomasz Bereza, Marcin Bukała, Michał Kalisz – Ewelina Podgajna 249
Marcin Wichmanowski, *Działalność i myśl polityczna Aleksandra Bogusławskiego (1887-1963) polityka ruchu ludowego* – Ewelina Podgajna 251

Kronika

Joanna Sanecka-Tyczyńska – *Sprawozdanie z IV Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, Warszawa 1-3 września 2010 r.* 255
Radosław Dąbrowski, Damian Kozyrski, Jacek Szamik – *Sprawozdanie z konferencji poświęconej 115. rocznicy powstania polskiego ruchu ludowego* 259
Zenon Kaczyński, Paweł Popiel, Anna Przybylska – *Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego (lipiec 2010 – październik 2011)* 263

Pro memoria

Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk (1957-2011) – Janusz Gmitruk 275
Henryk Mierzwiński (1935-2011) – Arkadiusz Indraszczyk 279

Informacje o Autorach 283
Informacje dla Autorów 285

"Thought of Peoples" no. 3/2010

To Readers 7

Articles and Studies

Jan Jachymek – *Ecohumanistic vision of the future* 11
Lesław Michnowski – *Ecohumanism or social neo-Darwinism to the global crisis?* 29
Krzysztof Lachowski – *Property and money and the new regime* 69
Bogusław Kotarba – *The vision of local government in the political thought of the Polish People's Party in the years 1990-2008* 85
Marcin Rydel – *International political background in political thought of Polish Peasant Party (2001-2007)* 101
Paweł Hayn – *The electoral campaign for European Parliament of Polish Peasant Party in 2009* 111
Marian Cichosz – *The privileged – the dilemmas of modern justice* 125

The Identity of the People's Movement

Jan Jachymek – *Neither the Swedish nor the Christian Democratic – only the third way* 141
Arkadiusz Indraszczyk – *Popular movement in Poland and the Polish Peasant Party – the possible directions of transformation* 147

History

Jan Jachymek – *The May coup of 1926 otherwise* 155
Statement of the People's Cultural and Scientific Association Branch in Lublin on the 85th anniversary of the coup in May of 1926 163
Anna Pięta-Szawara – *The national question in the Second Republic of Poland in the political concepts and activities of the Polish People's Party Liberation (PSL „Wyzwolenie") (1918-1926)* 165

Creator and Propagators of the Popular Thought

Edward Balawejder – *About Jerzy Kuncewicz (1893-1984)* 181
Marcin Wichmanowski – *Professor Antoni Gurnicz (1912-1978) – peasant activist, journalist, lawyer, economist, scientist* 199
Magdalena Kuranc-Szymczak – *The role of socio-educational theater folk by the assumptions of Adam Bień* 209

Reflections

Lucjan Cimek – Achieving success in the market economy 221

Reviews

Janusz Gmitruk, Jan Jachymek, Aleksander Łuczak, Peasant movement – the tradition and practice, Warsaw 2010 – Mirosława Bednarzak-Libera 225
Peasant parties and the people parties in Poland and Central and Eastern Europe (1989-2009), ed. Janusz Gmitruk, Arkadiusz Indraszczyk, Stanisław Stępka, Warsaw 2010 – Ewa Batorska 232
Polish parties and socio-political movements of the first half of the twentieth century, ed. Kazimierz Przybysz, Warsaw 2010 – Radosław Dąbrowski 239
Class selfish or responsible fellow citizens? The issue of the peasant in the press in Poland since the late nineteenth century until 1939, ed. Ewa Maj, Włodzimierz Mich, Marcin Wichmanowski, Lublin 2010 – Joanna Sanecka-Tyczyńska 242
Mariusz Krzysztofiński, Communists in the Rzeszów district 1918-1944/1945, Rzeszów 2010 – Eleonora Kirwiel 247
Wincenty Witos 1874-1945. Album, selection of text and illustrations Tomasz Bereza, Marcin Bukała, Michał Kalisz, Rzeszów 2010 – Ewelina Podgajna 249
Marcin Wichmanowski, Activities and political thought of Alexander Boguslawski (1887-1963) policy of the peasant movement, Lublin 2010 – Ewelina Podgajna 251

Chronicle

Joanna Sanecka-Tyczyńska – *Report of the Fourth Congress of Historians and Rural People's Movement, Warsaw, 1-3 September 2010* 255
Radosław Dąbrowski, Damian Kozyrski, Jacek Szamik – *Report of a scientific conference – Always faithful to Poland. 115 years Polish peasant movement, Krzywe 9 October 2010* 259
Zenon Kaczyński, Paweł Popiel, Anna Przybylska – *Chronology of the History of the Polish People's Mmovement (07.2010-10.2011)* .. 263

Pro Memoria

Janusz Gmitruk – *Arkadiusz Kołodziejczyk (1957-2011)* 275
Arkadiusz Indraszczyk – *Henryk Mierzwiński (1935-2011)* 279

Information about the Authors 283
Information for Authors 285

Do Czytelników

Kolejny tom „Myśli Ludowej” przygotowywany był przez zespół redakcyjny, kiedy przez świat przetaczał się kryzys gospodarczy. Polska, kierowana przez rząd koalicyjny Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, uchroniła się od jego skutków. Dzięki chłopskiej zaradności Waldemara Pawlaka – wicepremiera rządu i ministra gospodarki udało się procesy destrukcyjne w gospodarce powstrzymać i skierować ją na tory rozwoju.

Rok 2011 zaznaczył się polską prezydencją w Unii Europejskiej i przygotowaniami do wyborów parlamentarnych. Czteroletnia koalicja PO-PSL, mimo zmasowanych ataków ze strony lewicy i prawicy, przetrwała i w wyborach parlamentarnych 9 października 2011 r. odniosła sukces.

Wybory prowadzone były w atmosferze konfrontacji politycznej między Prawem i Sprawiedliwością a Platformą Obywatelską, które chciały zająć całą scenę polityczną.

Polskie Stronnictwo Ludowe prowadziło kampanię pod hasłem „Człowiek jest najważniejszy”, nacechowaną rozwagą i głęboką troską o człowieka. Stronnictwo atakowane było zarówno przez liberałów z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jak i lewaków z Prawa i Sprawiedliwości.

W zacietrzewieniu politycznym wykorzystywano tragedię smoleńską i krzyż pod pałacem prezydenckim. Kosmopolityzm stał się nową wiarą, a globalizm – narzędziem do przejęcia władzy.

W walce politycznej, która rozgorzała na dobre latem 2011 r., partie, aby przyciągnąć wyborców, prześcigały się w obietnicach społecznych i gospodarczych, które miały zapewnić społeczeństwu szczęście powszechne. Zapewnienia miały najczęściej charakter na tyle ogólny, że w niewielki sposób mogły wpłynąć na życie ludzi.

Polskie Stronnictwo Ludowe wystrzegało się pustych obietnic, swoją myślą programową i praktyką realizując zadanie podniesienia poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa polskiego.

Prawica solidarnościowa i polska lewica, powstała na gruzach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w ferworze walki nie zauważyły, że na scenie politycznej pojawił się nowy ruch polityczny, z charyzmatycznym liderem, sposobem działania przypominający Samoobronę, w warstwie programowej stanowiący mieszankę lewicowego światopoglądu i liberalnych haseł gospodarczych.

Ruch Janusza Palikota zjednoczył tych wyborców, którzy, posiadając lewicowe, czasem radykalne poglądy, czuli się na polskiej scenie politycznej osieroceni. Ich reprezentantem nie potrafił stać się Sojusz Lewicy Demokratycznej, zachowawczy światopoglądowo, w sferze gospodarczej zaś podpisujący kuriozalne porozumienia z organizacjami pracodawców.

Ruch Palikota, posiadający strukturę partii wodzowskiej, zamierza żerować i rosnąć na nieuchronnym kryzysie gospodarczym i osłabieniu demokracji. Warto przypomnieć, iż w przeszłości ruchy totalitarne realizację swych celów również rozpoczynały od walki z chłopem i Kościołem. Była to walka z polskością, wolnością i własnością chłopską. Postulaty likwidacji KRUS przypominają stalinowską kolektywizację wsi, prowadzoną w imię doktryny marksistowskiej i prowadzącą do katastrofy ekonomicznej i społecznej.

Świadczenia emerytalne, nabyte przez wieś polską od 1972 r., były wtedy tylko namiastką świadczeń obowiązujących w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Rolnicy składali się na nie przez 25 lat w ramach obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Proponowana dziś przez niektóre środowiska likwidacja KRUS, bez zabezpieczenia świadczeń emerytalnych rolników, może doprowadzić do rewolucji społecznej na wsi polskiej.

Czy jest to niebezpieczne dla ruchu ludowego? Niektórzy sądzą, że tego typu wstępne działania zwiastują zmasowane uderzenie w Polskie Stronnictwo Ludowe. Wieszczą, iż jest to początek końca wpływów PSL na polskiej wsi. Jest to prymitywne, czysto życzeniowe myślenie o antychłopskim charakterze, zakładające, iż dalszy proces pauperyzacji środowisk wiejskich spowoduje ich postępującą apatię, a w konsekwencji stworzy z nich łatwy obiekt manipulacji. Przestrogą przed tego typu zakusami niech będą wydarzenia z lat trzydziestych XX wieku, kiedy to podjęte przez rządy sanacyjne próby ubezwłasnowolnienia polskiej wsi zakończyły się Wielkim Strajkiem Chłopskim i ofiarami śmiertelnymi po stronie demonstrujących.

Sprawa KRUS może wywoływać ogromny protest społeczny, który, wbrew intencjom środowisk dążących do likwidacji KRUS, może tylko sprawić, że wieś polska rozpolitykuje się i tylko w kategoriach politycznych zacznie oceniać sytuację w kraju i działające na scenie politycznej partie.

Nadchodzący kryzys może osłabić młodą polską demokrację. Drapieżny kapitalizm prowadzi do ogromnego rozwarstwienia ekonomicznego społeczeństwa. Nie pozwala na wytworzenie się klasy średniej, która będzie główną ostoją gospodarki rynkowej.

Warto więc na forum Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego mówić o zagrożeniach dla polskiej demokracji, dla społecznej gospodarki rynkowej. Ludowcy – uczniowie doktryny agrarnej i neoagrarnej mają, w oparciu o własne doświadczenia, prawo do bicia na alarm „Hannibal ante portas".

Kryzys gospodarczy i mało efektywne zarządzenie gospodarką dużego, blisko 40-milionowego państwa może prowadzić prostą drogą do arbitraryzmu lub totalitaryzmu. Znękane kryzysem społeczeństwo jest bardzo plastyczne po-

litycznie i często daje się ugniatać do poglądów głoszonych przez jednostki o ambicjach wodzowskich.

W 2011 r. obchodziliśmy 85. rocznicę puczu wojskowego Józefa Piłsudskiego, nazwanego zamachem majowym. Niewielki był jednak społeczny wydźwięk tej rocznicy, właściwie tylko środowiska ludowe próbują walczyć o prawdę historyczną. Pozostali gloryfikują Józefa Piłsudskiego kolejnymi pomnikami i nazwami ulic, sprawiając tym samym, iż z tej bolesnej lekcji historii nie zostaną przez Polaków wyciągnięte odpowiednie wnioski.

W obecnej sytuacji – światowego kryzysu gospodarczego – i zagrożeń dla demokracji w Polsce, ludowcy powinni głośno propagować idee ekohumanizmu – mającego źródła w ideologii agraryzmu, komplementarnego wobec idei trwałego rozwoju. Odrzucona została ideologia kolektywizmu – osadzonego w marksizmie-leninizmie. Stary porządek – oparty na doktrynie liberalnej – współczesny system kapitalistyczny chyli się ku upadkowi.

Alternatywą jest ekohumanizm – trzecia droga rozwoju społecznego – Nowy Zielony Ład. Papież Jan Paweł II twierdził, że kapitalizm nie jest ostatnim ustrojem po upadku realnego socjalizmu. Ludowcy mają tytuł moralny, by propagować idee trzeciej drogi rozwoju społecznego. „Nie lękajcie się prawdy" – wołał Jan Paweł II.

Dyskusję nad najnowszą historią Polski, z ukazaniem roli wsi i ruchu ludowego, będziemy prowadzić na łamach „Myśli Ludowej", aby historia nie stała się własnością jednej opcji politycznej, a chłopi i ruch ludowy znaleźli należne im miejsce w dziejach Polski.

Prezes Zarządu Głównego
Ludowego Towarzystwa
Naukowo-Kulturalnego

Dr Janusz Gmitruk

Redaktor Naczelny
„Myśli Ludowej"

Prof. dr hab. Jan Jachymek

Jan Jachymek
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Szymona Szymonowica w Zamościu
LTN-K

Ekohumanistyczna wizja przyszłości

Wprowadzenie

Ideologią, czyli systemem wartości, szeroko rozumianą wizją pożądanego ładu społeczno-ustrojowego ludowców polskich był od lat trzydziestych XX wieku – agraryzm. Na początku lat dziewięćdziesiątych, po zmianie systemu politycznego – neoagraryzm. Aktualnie – ekohumanizm.

Ekohumanizm – próżno byłoby szukać w słownikach, leksykonach czy encyklopediach znaczenia tego słowa, jego rozumienia. Jest nowe i do obiegu wchodzi od przełomu XX/XXI wieków. Należy więc wyjaśnić etymologiczne jego pochodzenie.

Pierwszy człon wyrazu – eko – jest pochodzenia greckiego i oznacza – „oikos" – dom, mieszkanie, gospodarstwo, środowisko. Drugi – humanizm – z łacińskiego „humanus" – ludzki, „humanistas" – ludzkość, społeczeństwo. Humanizm to koncepcja filozoficzna, przypisująca człowiekowi centralne miejsce w świecie i najwyższą wartość albo też postawa moralna uznająca człowieka za najwyższą wartość.

W naszym rozumieniu ekohumanizm[1] jest prądem myślowym, ideologią, systemem wartości, który w rzędzie dobra najwyższego lokuje przyrodę i człowieka. Zakłada harmonijne współdziałanie człowieka z przyrodą, a nie jego dominację nad przyrodą, logikę, stabilność i równowagę. Celem ekohumanistycznej wizji państwa jest osiągnięcie takiego ładu, w którym porządek i logika panujące w przyrodzie będą funkcjonowały w życiu społecznym. Oto definicja ekohumanizmu według Lesława Michnowskiego, autora licznych prac dotyczących tej problematyki: „Ekohumanizm to partnerskie współdziałanie dla dobra wszystkich ludzi, społeczeństw wysoko rozwiniętych i pozostałych w roz-

1 J. Jachymek, *Ekohumanizm i trzecia droga ideologią ruchu ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 33, 2004, s. 3-16.

woju w tyle, bogatych i biednych, ich następców oraz środowiska przyrodniczego – powszechnie wspomagane nauką i wysoką techniką”[2].

Teoretyczne założenia ekohumanizmu zostały zaprezentowane w czasie II Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w Lublinie 8-10 września 2000 roku przez Lesława Michnowskiego i Kazimierza Baścika[3], aktywnych działaczy Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, skupiającego inteligencję ludową. Dlaczego wtedy? Spowodowały to dwie główne przyczyny. Pierwsza – proces globalizacji z jego wszystkimi, zwłaszcza negatywnymi, skutkami, niosącymi lęk i degradację środowiska naturalnego, a także masową pauperyzacją ludności. Druga – upadek realnego socjalizmu jako systemu ustrojowego w Polsce, ZSRR i państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Na znaczeniu stracił dotychczasowy dwubiegunowy podział świata na kapitalizm i komunizm (realny socjalizm). Kapitalizm z jednej strony stracił przeciwnika ideologicznego, z drugiej zaś obnażył własne słabości jako system niezdolny do rozwiązywania kwestii społecznych.

Uświadomiło to tęgim umysłom tego świata konieczność poszukiwania nowej drogi społecznego rozwoju. Papież Jan Paweł II w encyklikach „Laborem exercens” (1981) i „Centisimus annus” (1991) uznał priorytet osoby przed rzeczą, pracy przed kapitałem. W tej ostatniej stwierdzał: „Przekonaliśmy się, że nie do przyjęcia jest stwierdzenie, jakoby po klęsce socjalizmu realnego kapitalizm został jedynym modelem organizacji gospodarczej. [...] Chodzi o społeczeństwo, w którym istnieją wolność pracy, przedsiębiorstwo i uczestnictwo”[4].

Papież miał nadzieję, że w Polsce uda się zrealizować koncepcję ustroju, będącego skrzyżowaniem klasycznego kapitalizmu z systemem realnego socjali-

2 L. Michnowski: *Ekohumanizm jako warunek przetrwania cywilizacji* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 3: *Przebudowa i przyszłość. Materiały II Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego*, Lublin 8-10 września 2000 roku, red. K. Baścik, J. Zalewa, Warszawa 2002, s. 61-84; *Ekohumanizm jako warunek powstrzymywania regresu społeczeństwa*, „Człowiek i Przyroda” nr 89, 1998; *Ekohumanizm jako podstawa rozwoju*, „Nauka” nr 4, 1994; *Ekorozwój – nadzieja, konieczność, szansa*, tamże, nr 1, 1994; *Ekohumanizm jako aksjologiczna podstawa wychowania na przyszłość* [w:] *Etos edukacji w XXI wieku. Materiały z konferencji Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN*, Jachranka 1999; *Ekohumanizm a odpowiedzialność za środowisko* (współautor E. Sajdak-Michnowska), „Myśl Socjaldemokratyczna” nr 3, 2001; *Ekohumanizm i rezerwotwórczość kontra darwinizm społeczny*, „Forum Klubowe” nr 11, 2003; *Ekohumanizm i trwały rozwój a koncepcja cywilizacji życia i miłości Jana Pawła II* [w:] *Rozmaitości ekofilozofii*, red. A. Skowronski, Warszawa 2006; *Ekohumanizm jako warunek rozwojowego przekraczania granic wzrostu* [w:] *Dzieje partii i stronnictw w Europie*, t. 2: *W podzielonej Europie*, red. J.R. Szaflik i in., Pułtusk – Warszawa 2007; *O potrzebie Ekohumanizmu i ewolucji ultraintelektualnej*, „Myśl Ludowa” nr 1, 2009, s. 113-140. Tam też bibliografia prac Autora: *Ekohumanizm w przezwyciężaniu globalnego kryzysu*, Warszawa – Łomża 2010.

3 K. Baścik, *Ekohumanizm – wyzwanie współczesności* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego, t. 3: Przebudowa i przyszłość*..., s. 85-94. W tomie tym warto zwrócić uwagę na publikacje: W. Szymański, *Polska wobec wyzwań globalizacji i integracji* (s. 11-26); K. Lachowski, *Dokąd zmierza Świat XXI wieku* (s. 27-60); M. Podolak, *Koncepcja ekorozwoju w warunkach przebudowy polskiego systemu politycznego* (s. 95-110); K. Zaręba, *Ochrona i kształtowanie środowiska obszarów wiejskich w okresie przebudowy ustrojowej* (s. 111-118) oraz *Apel Klubu Twórców Ekorozwoju „O Ekohumanizm i budowę informacyjnych podstaw trwałego rozwoju”* (s. 477-480).

4 *Centissimus annus*, Kraków 1994, s. 35. Zob.: J.F. Mazurek, *Państwo laickie czy państwo konfesyjne - błędna alternatywa* [w:] *Eccelesia et Status*, red. A. Dąbrowski i in., Lublin 2004, s. 35; *Encykliki Ojca Świętego Jan Pawła II*, Kraków 1996, t. 1.

zmu. Tym bardziej że ruch solidarnościowy inspirowany nauką społeczną Watykanu miał szansę stworzenia ustroju, kierującego się zasadami równości i sprawiedliwości społecznej, wzorując się na wartościach chrześcijańskich i zbudowania modelu ustrojowego dla świata. Tak się nie stało[5].

Koncepcję trzeciej drogi rozwoju społecznego (między kapitalizmem a socjalizmem) wsparli wybitni przywódcy socjaldemokracji – premier brytyjski Tony Blair i kanclerz Niemiec Gerhard Schröder, którzy w ogłoszonym w lipcu 1999 roku Manifeście socjaldemokratycznym stwierdzali, że większość ludzi odrzuciła „dogmaty lewicy czy prawicy [...] socjaldemokraci muszą umieć do tych ludzi przemówić". Uczynią to „partie Nowego Środka w Niemczech i Trzeciej Drogi w Wielkiej Brytanii"[6].

Kapitalizm wchodzi w stan agonalny. Stwierdzają to jednoznacznie uczeni ze Stanów Zjednoczonych. Joseph Stiglitz – najsłynniejszy współczesny ekonomista, laureat Nagrody Nobla twierdzi: „Niewidzialna ręka rynku była doskonałą metaforą dziewiętnastowiecznej wiedzy o gospodarce. Globalny system kapitalistyczny przeżywa dziś kryzys podobny do tego, który gospodarki zachodu przeżyły w latach dwudziestych poprzedniego wieku [...] Chiny, które wybrały własną drogę budowania rynku, dostosowanego do sytuacji lokalnej gospodarki, odniosły wielki gospodarczy sukces. Potrzebny jest ostateczny polityczny przełom"[7].

Amerykański badacz rozwoju systemów społeczno-gospodarczych Immanuel Wallerstein – profesor socjologii z Yale University konstatuje: „Za 50 lat świat stworzy nową równowagę [...] Żaden system nie może się regenerować bez końca. Kapitalizm ma dziś 500 lat i jest jak stary człowiek – nie ma już tej energetycznej sprawności, wchodzi w fazę fundamentalnego kryzysu, w trakcie którego rodzi się nowy system. To jest główny problem Stanów Zjednoczonych, słabnącej hegemonistycznej potęgi, która nie rozumie ani swojej własnej sytuacji, ani historycznego kryzysu. Tą drogą dalej już nie zajdziemy, więc trzeba znaleźć inną"[8]. W innym miejscu stwierdza: „Dobiega kres samego kapitalizmu. Ludność wkracza w okres chaosu – kilku dekad kształtowania się nowego systemu społeczno-gospodarczo-politycznego"[9]. Nasz wybitny Rodak,

5 C. Bernstein, M. Politi, *Jego świątobliwość Jan Paweł II i nieznana historia naszych czasów*, przekład S. Głąbiński, Warszawa 1997, s. 250-251, 389-391, 418.

6 T. Blair, G. Schröder, *Manifest socjaldemokratyczny*, tłum. B. Kopeć-Umiastowska, „Gazeta Wyborcza" nr 159, 10-11 VII 1999, Dział świąteczny, s. 9.

7 *Zrób to sam. Rozmowa z Josephem Stiglizem najsłynniejszym współczesnym ekonomistą o słabościach rynku i globalizacji, rozmawia J. Żakowski*, „Polityka" nr 20, 15 V 2004, s. 52-54. Zob.: J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004; S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przełożyła H. Jankowska, Warszawa 1997, s.6, 14.

8 *Społeczeństwo. Koniec epoki, Rozmowa z Emanuelem Walersteinem, rozmawiał J. Żakowski*, „Polityka" nr 12, III 2006, Niezbędnik Inteligenta, s. 4-7. Na 10 największych banków na świecie tylko 2 należą do Amerykanów. W latach 2007-2009 Stany Zjednoczone utraciły na rzecz Japonii pozycję największego producenta samochodów na świecie. W 2009 r. Amerykanie kupili 10,9 mln aut, Chińczycy – 13,6 mln. Poniżej oficjalnej granicy ubóstwa żyje 12,6%, a 8,9% pozostaje bez pracy. J. Wojciewski, *USA a świat postamerykański*, „Zielony Sztandar" nr 14, 3 IV 2011, s. 13.

9 E. Bendyk, *Koniec kapitalizmu*, „Polityka" nr 82, 19 II 2011, s. 38.

prof. Zbigniew Brzeziński czyni podobne konstelacje: „Dobiega końca zdominowanie świata przez Zachód, podziwu godny jest rozwój Chin [...] Jesteśmy u początku jakiejś nowej ery”[10].

Ekohumanistyczna wizja państwa jest zaprzeczeniem kapitalizmu i opiera się na następujących filarach: stop degradacji naturalnego środowiska, podmiotem polityki jest człowiek z przyrodzoną mu godnością, podstawą demokracji politycznej jest pluralizm gospodarczy, społeczna gospodarka rynkowa i zrównoważony rozwój, nie walka – a współdziałanie, wyeliminowanie wojny ze stosunków międzynarodowych, nie cywilizacja śmierci – a cywilizacja życia, przesunięcie punktu ciężkości w polityce z interesów na wartości, żadna dyktatura, reformy i szlachetnienie człowieka.

Źródła

Źródeł ekohumanizmu należy szukać w kapitalizmie jako systemie społeczno-gospodarczym opartym na własności prywatnej, wolności osobistej i swobodzie zawierania umów. Za początek systemu uważa się rewolucję przemysłową w Anglii (1760-1830) bądź też zburzenie Bastylii w okresie rewolucji francuskiej – 1789 r.

Wiek XX ujawnia degenerację systemu. Wyrazem tego było powstanie państw totalitarnych, dyktatorskich: z jednej strony czerwonej dyktatury na gruzach carskiej Rosji – w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, państwa, które przyjęło na siebie realizację wizji kolektywizmu marksistowskiego. Z drugiej zaś strony wrzodem na organizmie społeczeństwa kapitalistycznego był faszyzm – brunatna dyktatura – zwłaszcza w zwyrodniałej formie nazizmu niemieckiego – hitleryzmu. Oba te systemy miały nie tylko wymiar antydemokratyczny, ale i antyludzki. Pokonanie nazizmu w II wojnie światowej kosztowało śmierć wielu milionów ludzi. Rozprawa zaś z komunizmem miała charakter pokojowy. Kapitalizm wyszedł obroną ręką z trzeciego – wielkiego tąpnięcia XX wieku, jakim był wielki światowy kryzys gospodarczy lat 1929-1933, dzięki zastosowaniu teorii Keynesa – interwencjonizmu państwa.

Kryzys liberalnej demokracji parlamentarnej i kryzys gospodarczy sprawiły, że ludowcy w Polsce finalizowali pracę nad szukaniem trzeciej drogi rozwoju społecznego pomiędzy wybujałym indywidualizmem kapitalistycznym – zwłaszcza w jego wielkomonopolistycznej wizji a marksistowskim kolektywizmem. Agraryzm – jako ideologia ruchu ludowego, szeroko rozumiana wizja przyszłego ładu społecznego – miał być syntezą najlepszych cech obu systemów. Kapitalizmu – instytucje demokratyczne i dobrze organizowana, a także wykonywana praca oraz socjalizmu – wrażliwość społeczna.

10 *Schyłek Zachodu. Zbigniew Brzeziński o tym czy powstanie Euroameryka, co dalej z... Bliskim Wschodem i jakie są w tym polskie interesy, rozmawiał J. Żakowski*, tamże, nr 26, 26 VI 2010, s. 26-27.

Najważniejsze prace, uogólniające założenia agraryzmu, Jerzego Kuncewicza[11] i Stanisława Miłkowskiego[12], opublikowano w latach 1930-1936. Ogólne założenia agraryzmu zostały przyjęte przez grudniowy Kongres Stronnictwa Ludowego w 1935 roku[13] jako ideologia ruchu ludowego. Agraryzm wytyczał trzecią drogę rozwoju społecznego między kapitalizmem a socjalizmem.

Fundamenty ustrojowe agrarystycznej wizji państwa zasadzały się na następujących filarach:

1) najważniejszą wartością jest ziemia, przyroda, naturalne środowisko życia i pracy człowieka, bez których nie ma ani państwa – ojczyzny, ani też gospodarstwa jako warsztatu ludzkiej wytwórczości: ziemia to suri-generis matka, daje życie, rodzi; przyroda funkcjonuje według zasad – ma logikę – zawartą chociażby w funkcjonowaniu pór roku, wymusza rytm pracy, a człowiek pozostający w stałym z nią obcowaniu nabiera sił fizycznych i moralnych, zaś celem tej symbiozy jest przemienienie logiki i ładu panującej w przyrodzie na życie ludzkie – społeczne,

2) równowaga w funkcjonowaniu demokratycznego ustroju państwa – władz: legislatywy i egzekutywy, a jego podstawą powinien być pluralizm gospodarczy, bez którego pluralizm polityczny jest fikcją, formułą tylko teoretyczną: strażnikiem równowagi jest głowa państwa – prezydent,

3) szeroki katalog wolności, praw i obowiązków obywatelskich, umożliwiający życie w gromadzie, w dobrze zorganizowanym i silnym państwie,

4) chłopi jako najliczniejsza warstwa społeczna – zarazem posiadająca i pracująca – będąca po środku drobiny społecznej – są w stanie wziąć odpowiedzialność za państwo, zaś rolnictwo, dając zatrudnienie większości czynnych zawodowo, jest czołowym działem wytwórczości polskiej,

5) ewolucyjna droga przeobrażeń społeczno-ustrojowych, reformistyczna, parlamentarna jako przeciwna przemocy, każdej dyktaturze i rewolucyjnej zmianie ustroju – krwawej;

6) poszanowanie moralności i zasad etyki chrześcijańskiej w stosunkach prywatnych, publicznych oraz międzynarodowych, wykluczenie agresji i wojny jako drogi rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych, przeniesienie punktu ciężkości na rozwiązania koncyliacyjne – polubowne: wojnę i agresję agraryści określali jako „klęskę i zakałę ludzkości" – wszak cechą ludu jest praca, a nie zaborczość – budowanie, a nie niszczenie.

---

11 J. Kuncewicz, *Przebudowa. Rzecz o życiu i ustroju Polski*, Warszawa 1930; tenże, *Na nowych drogach*, Cieszyn 1933.

12 S. Miłkowski, *Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego*, Kraków 1934; tenże, *Walka o nową Polskę*, Warszawa 1936.

13 *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 3: 1931-1939, zebrali i oprac. J. Borkowski, J. Kowal, Warszawa 1966, s. 249-254. Zob. też: W. Piątkowski, *Myśl agrarystyczna Stanisława Miłkowskiego*, Warszawa 1983; tenże, *Wokół idei agraryzmu*, Warszawa 1993; A. Lech, *Agraryzm wiciowy*, Łódź 1991; T. Chrobak, *Filozoficzne przesłanki agraryzmu*, Rzeszów 1998; J. Jachymek, *Czym był agraryzm?*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 23/24, 1983/1984, s. 37-44; tenże, *Źródła światopoglądu agrarystycznego* [w:] *Myśl polityczna od historii do współczesności. Księga dedykowana profesorowi Markowi Waldenbergowi*, Kraków 2000, s. 155-156.

Agrarystyczna wizja Polski nie miała warunków do realizacji ani w okresie dyktatury sanacyjnej przed II wojną światową, ani też po jej zakończeniu przez PSL i Stanisława Mikołajczyka – w warunkach dyktatury komunistycznej. W okresie PRL-u nie było miejsca na niezależną myśl polityczną. Koncepcja trzeciej drogi rozwoju społecznego była uśpiona w umysłach wielu ludowców w szeregach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a także w formie zawoalowanej w twórczości niektórych uczonych[14].

Drugim – w przeszłości – źródłem ekohumanistycznej wizji państwa jest współczesna – teraźniejszość. Rozpoczęty w Polsce w roku 1989 proces upadku socrealizmu sprawił powrót Polski i innych państw do rodziny niepodległych i demokratycznych. Ludowcy polscy podobnie jak Jan Paweł II uznali, że po upadku realnego socjalizmu – kapitalizm nie jest jedynym i ostatnim systemem społeczno-ustrojowym. Wyrazem tej postawy było przyjęcie neoagraryzmu jako własnej drogi ideowopolitycznej i powrót do zasad agraryzmu – z tym, że uznano, iż chłopi, nie będący większością narodu polskiego, nie mogą brać odpowiedzialności za państwo, podobnie jak rolnictwo nie spełnia wymogów czołowego działu wytwórczości narodowej[15].

Neoagraryzm był sui-eneris łącznikiem między agraryzmem a ekohumanizmem, odpowiedzią ludowców, że nie chcą powrotu do kapitalizmu znanego w II RP z ogromnej skali biedy, bezrobocia i wielomilionowej rzeszy ludzi tzw. zbędnych – nie mających żadnych podstaw materialnych ludzkiej egzystencji. Dzisiaj określanymi jako „wykluczeni".

Obecne zmiany w świecie mają charakter zakrętów, grożących naruszeniem dotychczasowej równowagi i cywilizacji. Osiągnięcia nauki i techniki mogą służyć człowiekowi albo zniszczyć ludzkość. Proces globalizacji odsłania bez reszty antyludzkie oblicze kapitalizmu. Komunistyczną dyktaturę proletariatu zastąpiła dyktatura pieniądza. Globalizacja obok cech pozytywnych stwarza zagrożenia, degraduje naturalne środowisko człowieka, potęguje niepewność i zagrożenia, sprzyja monopolizacji na rynku, prywatyzacji zysku i uspołecznieniu strat, po-

14 J. Szczepański, *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa 1988; J. Chałasiński, *Tradycje i perspektywy przyszłości kultury polskiej*, Warszawa 1988; J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985. Zob.: B. Misztal, *Intelektualista w PRL*, „Rzeczpospolita" nr 97, 24-25 IV 2004, s. A7, A8; A. Łuczak, *Ruch ludowy w okresie przełomu* [w:] J. Gmitruk, J. Jachymek, A. Łuczak, *Ruch ludowy. Tradycja i polityka*, Warszawa 2010; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992.

15 J. Jachymek, *Neoagraryzm i trzecia droga. Przebudowa i walka o nowa Polskę*, Lublin 1993; tenże, *Neoagraryzm – trzecią drogą i szansą Europy Środkowo-Wschodniej* [w:] *Wieś, chłopi, ruch ludowy, państwo. Księga pamiątkowa profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, red. A. Kołodziejczyk, Warszawa 1996; tenże, *Neo-Agraryzm and Third way – Chance for Poland* [w:] *The future of Eat Central Europe*, A. Dumała, Z.J. Pietraś, Lublin 1996; tenże, *Neoagraryzm w Polsce współczesnej* [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 2..., s. 17-28; W. Szymański, *U progu neoagraryzmu*, „Wieś i Państwo" nr 1, 1991; S. Dąbrowski, *O współczesną myśl polityczną ruchu ludowego – w związku z edycją kwartalnika „Wieś i Państwo"*, tamże; tenże, *PSL wobec wyzwań współczesności. Założenia i koncepcje ideowo-programowe 1990-1996* [w:] *Współczesna polska myśl polityczna*, red. B. Pasierb, K. Paszkiewicz, Wrocław 1999; A. Łuczak, *Ruch ludowy w okresie przełomu...*; K. Przybysz, *Ruch ludowy* [w:] *Polskie partie i ruchy społeczno-polityczne pierwszej połowy XX wieku*, red. K. Przybysz, Warszawa 2010, s. 105-143.

laryzacji dochodów i likwidacji zdobyczy socjalnych XX wieku. Rodzi sprzeczności między globalnym rynkiem a demokracją. Rynek zwiększa rozwarstwienie bytowe społeczeństwa, a demokracja daje wszystkim jednakowe prawa. Stworzyły ją wszak państwa narodowe, podczas gdy globalizacja osłabia i niszczy np. funkcję socjalną państwa – czyli podważa demokrację. Oto ulubione slogany neoliberałów: „jak najmniej państwa" i „państwo złym gospodarzem".

Globalizacja wzmaga społeczne lęki, degraduje większość populacji ludzkiej, umacnia wyspy dobrobytu dla absolutnej mniejszości. Zakłada, że można będzie zastąpić pracę 80% zatrudnionych – skazuje ich na bezrobocie, by wysiłkiem 20% utrzymać światową gospodarkę w ruchu. Kapitalizm zakłada zmniejszenie liczby konsumentów, co oznacza patologię darwinizmu społecznego – ekofaszyzm, prowadzący do ekologicznego holocaustu słabszych, zagłady większości ludzkiej populacji. Ekohumanizm jest temu przeciwny. Proponuje upowszechnienie intelektualnej aktywności twórczej, ukierunkowanej na dobro wspólne, wspomaganej nauką oraz wysoką techniką.

Kapitalizm tworzy nowe enklawy bogactwa, wszak wartością eksponowaną jest pieniądz, a nie człowiek. Procesy gospodarcze są realizowane nie w interesie społecznym, a korporacji i globalnych spekulantów. Plusy przebudowy ustrojowej w Polsce to: demokracja, suwerenność, wolny rynek. Minusów jest więcej: ogromna skala rozwarstwienia dochodowo-majątkowego, niespotykane do tej pory bezrobocie, emigracja młodych „za chlebem", głębokie i trwałe ubóstwo – z tendencją do dziedziczenia, duży zasięg wykluczenia społecznego – miliony „zbędnych", degradacja państwa drogą zrywania więzi społecznych z jego instytucjami – co np. przejawia się w dramatycznie niskiej frekwencji w akcie wyborczym, najniższa z możliwych społeczna ocena – polityka, posła, ministra[16].

Przyszłość jest trzecim obszarem źródłotwórczym ekohumanistycznej wizji rozwoju społecznego. Ludzkość znalazła się w punkcie zwrotnym, w którym waży się jej przetrwanie, i koniecznością staje się nowe myślenie społeczno-polityczne oparte na wrażliwej świadomości ekohumanistycznej. Wiek XXI będzie ekohumanistyczny albo go nie będzie. Trudny jest do przewidzenia wariant trzeci.

Ekohumanizm proponuje zrównoważony, harmonijny rozwój społeczny oparty na logice funkcjonowania przyrody i człowieka. Człowiek nie może dominować nad przyrodą, to współdziałanie (także w stosunkach międzyludzkich) uczyni ludzkość zdolną do przetrwania dzięki eliminacji możliwości ekologicznej katastrofy[17].

---

16 W.W. Bojarski, *Rozwój czy zagłada społeczności światowej*, „Zielony Sztandar" nr 14, 4 IV 2010, s. 21. Zob. L. Michnowski, *Społeczeństwo przyszłości a trwały rozwój*, Warszawa 2006.

17 J. Jachymek, *Ekohumanizm i trzecia droga*...; L. Michnowski, *Ekohumanizm w przezwyciężaniu globalnego kryzysu*...

Przyroda i człowiek

Ekohumanizm uznaje dwie najwyższe a zarazem równoważne wartości: ziemia – środowisko naturalne życia i pracy oraz człowiek jako podmiot wszelkich form aktywności społecznej z przyrodzoną mu godnością. Człowiek jest częścią natury jak woda, powietrze, zwierzęta i rośliny.

W sferze wyzwań ekologicznych trzeba zatrzymać postępującą, bezwzględną degradację przyrody jako ubocznego skutku rozwoju nauki i techniki, powodującą moralną degradację systemu ekonomicznego. Także uniemożliwiającą zdobywanie korzyści finansowych, zwłaszcza bez innowacyjnej aktywności twórczej kosztem niszczenia środowiska społeczno-przyrodniczego. Od lat osiemdziesiątych XX wieku człowiek żyje na kredyt wobec natury. Zużywa więcej niż globalny ekosystem może odtworzyć[18].

Ekohumanistyczna wizja ładu społeczno-ustrojowego opiera się na ukształtowaniu harmonijnych stosunków międzyludzkich – człowieka z przyrodą, co warunkuje zdolność do przetrwania dzięki eliminacji możliwości ekologicznej katastrofy globalnej. Dlatego ekohumanizm przedkłada dobro wspólne nad dobro jednostki. Równowaga naturalna zmierza do zapobiegania i hamowania destrukcji środowiska przyrodniczego przez człowieka i w konsekwencji samodestrukcji ludzkości. Współdziałanie człowieka z przyrodą warunkuje jakość systemu biosfery i ekosfery, rzutuje na jakość życia ludzkiego.

Wyjątkowa wręcz atrakcyjność ekohumanizmu – jako prądu myślowego i systemu wartości – pobudza współczesną refleksję polityczną, dotyczącą pożądanej, wręcz oczekiwanej przyszłości. Odrzucając kapitalizm i socjalizm, ekohumanizm ma wymiar alternatywnego ustroju społecznego. Siła ekohumanizmu zawiera się w tym, że wyjaśnia istotę niebezpieczeństw wynikających z niekontrolowanego wzrostu populacji ludzkiej, produkcji i konsumpcji.

Przeludnienie globu ziemskiego – groźba nieuchronnego głodu olbrzymich rzesz ludności, nieodwracalne wyczerpywanie zasobów naturalnych, zanieczyszczenie przyrody i jej zagłada nakazują ekohumanistom – także człowiekowi i ludzkości uzgodnienie idei społecznych z logiką i ładem panującym w przyrodzie. Dobro wspólne – a nie jednostki, cywilizacja życia – a nie cywilizacja śmierci. Pożądanie ludzkie nie zna zaspokojenia, przez co człowiek traci zdolność do kreatywnego myślenia, postawy innowacyjności potrzebnej do dokonania kolejnego skoku w rozwoju cywilizacyjnym[19].

Ekohumanizm uświadamia człowiekowi jego podmiotowość w życiu społeczno-politycznym, a jednocześnie konieczność zmiany mentalności wobec wyzwań i zagrożeń, jakie niesie globalizacja i kryzys współczesnego kapitalizmu. Od człowieka zależeć będzie dalszy bieg wydarzeń. Ekohumanizm uznaje wartości wypracowane przez agrarystów: głęboki patriotyzm i postawy społeczni-

18 L. Michnowski, *O prawdziwą cywilizację* (2 część), „Zielony Sztandar" nr 19, 9 V 2010, s. 14; E. Bendyk, *Koniec kapitalizmu,* „Polityka" nr 8, 19 II 2011, s. 38.

19 R. Tokarczyk, *Ekologizm jako doktryna polityczna. Nazwa i pojęcie* [w:] *Myśl polityczna od historii do współczesności...*, s. 477-492. Zob.: J. Jachymek, *Neoagraryzm i trzecia droga...*, s. 31-32.

kowsko-obywatelskie, umiłowanie wolności, szacunek dla dobra publicznego, poszanowanie prawa, zwalczanie wszelkiej krzywdy mającej źródło w nierówności społecznej, wytrwałość w walce o sprawiedliwość, ofiarność w pracy dla dobra wspólnego, trzeźwość, rzetelność i uczciwość w stosunkach prywatnych i publicznych, wysoki poziom etyczno-moralny, świadomość celów działania, zgodność czynów ze słowami, obiektywizm ocen, postawa umiarkowana. Ekohumanista to człowiek odrzucający wzory konsumpcyjne, łagodny, ostrożny, pokorny, powściągliwy, wrażliwy, odpowiedzialny za los indywidualny i globalny – teraz i na przyszłość – społeczeństwa i przyrody. Konieczne więc staje się „szlachetnie człowieka”[20].

Ekohumanistyczna wizja państwa zakłada szeroki katalog wolności, praw, ale i zarazem obowiązków obywatelskich. Podstawowe wolności dotyczą: nietykalności i bezpieczeństwa osobistego, nienaruszalności mienia, wolności sumienia i wyznania, słowa i druku, zgromadzeń, nienaruszalności mieszkania i tajemnicy korespondencji.

W sferze praw osobistych: równość wobec prawa, ochrona życia, prawo do swobodnego poruszania się, osiedlania, opuszczania kraju i powrotu, zrzeszania się, zwracania się do organów władzy, administracji rządowej ze skargami oraz postulatami, zachowanie narodowości, pielęgnowanie tradycji, języka, kultury, obyczajów. Mniejszości narodowe mogą tworzyć własne organizacje, zakłady oświatowe, religijne, dobroczynne i wychowawcze na zasadach określonych ustawą.

W zakresie praw politycznych – obywatelstwo nabywa się poprzez urodzenie z rodziców lub jednego z nich, mających takie obywatelstwo bądź nadanie przez właściwy organ władzy państwowej; prawo wyborcze po ukończeniu 18 lat; prawo wybieralności – w wyborach równych, tajnych, powszechnych i bezpośrednich; prawo zrzeszania się w partie polityczne.

W obszarze praw gospodarczych państwo dąży do zapewnienia obywatelom pracy, godziwego wynagrodzenia, kobiet na równi z mężczyzną, świadomego wyboru zawodu, a także miejsca zatrudnienia, prawo do wypoczynku, corocznego urlopu. W dziedzinie praw socjalnych: prawo do nauki, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, kalectwa, starości, niezawinionego bezrobocia, korzystanie z dóbr kultury.

Do podstawowych obowiązków obywatelskich należą: ochrona środowiska naturalnego przed degradacją, poszanowanie godności człowieka, umacnianie ekonomicznych podstaw państwa – rzetelne płacenie podatków, poszanowanie porządku prawnego, wychowanie dzieci na prawych obywateli – w duchu propaństwowym i prospołecznym, zapewnienie wykształcenia co najmniej w zakresie szkoły podstawowej[21].

---

20 J. Jachymek, *Wzór osobowy ludowca w Polsce międzywojennej (1918-1939)* [w:] *Pokolenia i portrety. Wzór osobowy ludowca w XX wieku*, red. A. Wójcik, W. Paruch, Lublin 2000, s. 97-117. Zob.: R. Tokarczyk, *Ekologizm...*, s. 484. L. Michnowski, *Ekohumanizm i trwały rozwój*...

21 *Projekty konstytucyjne 1989-1991*, do druku przygotował M. Kallas, Warszawa 1992, s. 121-122. Zob.: S.J. Pastuszka, *Konstytucyjne spory w drodze do demokracji*, „Przegląd Humanistyczny” 2002, s. 146-147; J. Machynia, *PSL a konstytucja*, Warszawa 1997.

Władza państwowa

Ekohumanizm stoi na gruncie silnego i sprawnie funkcjonującego państwa, posiadającego narzędzia realizowania polityki, bez których ani demokracja, ani rynek nie mogą dobrze działać. Uznaje państwo jako najwyższą formę zorganizowanego bytu narodu i – w przeciwieństwie do neoliberałów i globalistów – twierdzi, że wcale nie minął czas państw narodowych – i w związku z tym szkodliwe jest przeciwstawianie państwa społeczeństwu.

Źródłem władzy państwowej w sensie formalnym jest naród, ogół obywateli, w wymiarze zaś rzeczywistym, praktycznym – świadomi obywatele biorący udział w akcie wyborczym. To oni stanowią o tym, kto będzie w parlamencie, kto uchwali konstytucję i ustawy jako normy obowiązujące w państwie. Wszak władza jest stosunkiem wolicjonalnym, w którym jedna strona określa postępowanie drugiej.

Ekohumanizm stoi na gruncie demokratycznego ustroju państwa, wychodząc z założenia, że instytucje demokratyczne XXI wieku będą na tyle racjonalne i zdolne do autokorekty w płaszczyźnie wypracowania kompromisów; rozwiązywaniu niedoborów przez nowe technologie wytwarzania żywności; pozyskiwania energii; ochrony środowiska. Motywem do kreatywnego myślenia i wdrażania innowacyjności będzie świadomość służby dobru wspólnemu.

Obywatele będą mogli realizować zasady ludowładztwa w formie pośredniej – wybory parlamentarne i samorządowe – oraz bezpośredniej – droga plebiscytu, głosowania powszechnego w ważnych dla państwa sprawach.

W funkcjonowaniu władzy państwowej będzie przestrzegana zasada równowagi między legislatywą a organami zarządzającymi, przy czym rolę superarbitra będzie spełniała głowa państwa.

Demokratyczne państwo prawa urzeczywistnia zasady sprawiedliwości społecznej. Władze sprawuje Sejm i Izba Samorządowa. Sejm stanowi o powszechnie obowiązujących prawach – wybrany w oparciu o zasady powszechności, tajności, bezpośredniości i równości. Kontrolowałby rząd, nadzorowałby prace naczelnych organów administracji państwowej, uchwalał budżet, udzielał absolutorium z jego wykonania (bądź nie).

Senat jako izba wyższa czy też refleksji nie ma uzasadnienia merytorycznego, gdyż podobnie jak Sejm pochodzi z wyborów politycznych i terytorialnych niepotrzebnie powielając jego pracę. W jego miejsce może funkcjonować Izba Samorządowa jako reprezentacja wszystkich rodzajów samorządu. Miałaby prawo inicjatywy ustawodawczej, opiniowałaby ustawy uchwalane przez Sejm, projekty budżetu, innych ustaw sejmowych. Oceniałaby corocznie i przedstawiała Sejmowi stanowisko w sprawach: podziału dotacji dla województw i gmin, sposobów realizacji i wyników działalności gospodarczej państwa w poszczególnych regionach kraju[22].

22 Zob.: J. Jachymek, *Współczesna myśl polityczna ruchu ludowego* [w:] *Myśl polityczna w Polsce po 1989 roku. Wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2008, s. 170-174. Zob.: W. Pawlak, *Budować Polskę silną, dostatnią, sprawiedliwą. Przemówienia i wywiady 1993-1995*, Warszawa 1995.

Administracja na stopniu centralnym opierałaby się na urzędzie Prezydenta i rządzie. Głowa państwa byłaby najwyższym przedstawicielem w stosunkach zewnętrznych, superarbitrem w sprawach państwowych – zwłaszcza strażnikiem zasady równowagi władz, czuwałaby nad przestrzeganiem konstytucji, stała na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, integralności terytorialnej oraz przestrzegania międzynarodowych sojuszów politycznych i wojskowych.

Prezydenta zastępuje wiceprezydent. Misję tworzenia rządu Prezydent powierza liderowi zwycięskiej partii w wyborach do sejmu. Premier kieruje pracą rządu, wydaje na podstawie ustaw rozporządzenia i zarządzenia.

Rada Ministrów koordynuje działalność podległych sobie organów, nadaje kierunek ich pracy, uchwala corocznie projekt budżetu państwa, przedstawia Sejmowi coroczne sprawozdanie z jego realizacji, zapewnia wykonanie ustaw i uchwał Sejmu i Izby Samorządowej, sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie stosunków z innymi państwami, obronności kraju i organizacji sił zbrojnych oraz kieruje pracą terenowych organów administracji rządowej.

Terenowymi organami administracji państwowej są wojewodowie jako przedstawiciele rządu na danym terenie. Ich kompetencje i tryb działania określają ustawy.

Porządek prawny państwa opiera się na zasadzie niezależności sądownictwa, równości obywateli wobec prawa oraz konieczności bezwzględnego przestrzegania prawa. Wymiar sprawiedliwości sprawują: Sąd Najwyższy, sądy powszechne i sądy wojskowe. Sądy wydają wyroki w imieniu RP, stoją na straży praw, chronią dorobek materialny i duchowy narodu, strzegą praworządności, karzą przestępców.

Sędziowie są powoływani przez Prezydenta na wniosek Krajowej Rady Sądowniczej i nieusuwalni z wyjątkiem przypadków określonych ustawą.

Sąd Najwyższy jest naczelnym organem sądowym i sprawuje nadzór nad działalnością wszystkich innych.

Prokuratura strzeże praworządności i czuwa nad ściganiem przestępstw.

Trybunał Konstytucyjny orzeka o zgodności z Konstytucją ustaw i innych aktów normatywnych oraz ratyfikowanych umów międzynarodowych, ustala powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw oraz orzeka o rozwiązaniu partii politycznych.

Trybunał Stanu orzeka o odpowiedzialności osób zajmujących określone w ustawie najwyższe stanowiska państwowe za naruszenie Konstytucji i ustaw oraz przestępstwa popełnione w związku z zajmowanym stanowiskiem.

Najwyższa Izba Kontroli nadzoruje działalność gospodarczą, finansową i organizacyjną organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego z punktu widzenia legalności, gospodarności i celowości.

Rzecznik Praw Obywatelskich stoi na straży wolności praw określonych w Konstytucji i innych przepisach prawa[23].

23 J. Jachymek, *Współczesna myśl polityczna...*, s. 174-178; S.J. Pastuszka, *Wkład Polskiego Stronnictwa Ludowego w Konstytucję III Rzeczypospolitej* [w:] *Wieś w Polsce Ludowej*, red. G. Miernik, Kielce 2005, s. 179-181. Zob. J. Jachymek, *Neoagraryzm...*, s. 32-33, 66-67.

Samorząd terytorialny traktuje Ekohumanizm jako podstawę zarządzania i administrowania państwem, wyraz ludowładztwa, źrenicę wolności, przeciwwagę biurokracji oraz szkołę wychowania obywatelskiego. Organami samorządu są rady i sejmiki jako przedstawicielstwo wspólnot lokalnych. Decydują one o sprawach lokalnych, o ile nie zostały one wyłączone ustawą do właściwości organów administracji rządowej. Na wsparcie zasługują inne formy działalności samorządu gospodarczego, zawodowego i innych, które dają ujście inicjatywie i ludzkiej aktywności – środowiskowym autorytetom.

Gospodarka

Fundamentem ekohumanistycznej wizji państwa jest prymat celów społecznych i służebna w stosunku do nich rola gospodarki i polityki. Łączy się to z koncepcją społecznej gospodarki rynkowej, zakładającej stworzenie równych szans rozwoju wszystkich grup społecznych, drogą korygowania skutków funkcjonowania mechanizmów rynkowych.

Ekohumanizm odrzuca liberalną doktrynę gospodarki rynkowej, oznaczającą nieograniczone działanie wolnego rynku we wszystkich sferach, gdyż pogłębia rozwarstwienie społeczeństwa. Ponadto powiększa rozpiętości rozwojowe, degraduje słabiej rozwinięte obszary, zmniejsza szanse życiowe uboższych grup społecznych.

Liberalizm, będący doktrynalną podstawa kapitalizmu, fetyszyzuje prywatną własność środków produkcji jako najlepszą w teorii – Liber (łac. – wolny), zakłada pluralizm, konkurencję, rywalizację – także w gospodarce, w praktyce absolutyzuje własność indywidualną. Ekohumaniści odrzucają skrajne rozwiązania i uważają, że bez pluralizmu gospodarczego pluralizm polityczny ma wymiar iluzoryczny, formalny, a nie rzeczywisty. Stoją na stanowisku, że nie podejście doktrynalne, a jakość zarządzania środkami produkcji i ekonomiczna efektywność przesądzają o przydatności sposobów władania. Dlatego optują za różnymi formami własności środków produkcji: prywatną, państwową, spółdzielczą, komunalną itp. Wielości form własności powinna towarzyszyć równość – jednakowe traktowanie – w polityce gospodarczej państwa, jako przesłanka ekonomicznej efektywności. Zakres posiadania środków produkcji powinien być uzgodniony z interesem społecznym i nie może dawać podstawy do wyzysku drugiego człowieka.

Ważnym działem gospodarki jest ekologiczne rolnictwo, oparte na gospodarstwach rodzinnych, dające nie tylko byt i podstawę biologicznego rozwoju, ale także bezpieczeństwo żywnościowe. Rolnictwo nie może się rozwijać bez niezbędnej dozy interwencjonizmu państwa, którego zakres obejmowałby wspieranie rozwoju infrastruktury i tworzenia stabilnych warunków ekonomicznych, pobudzanie i upowszechnianie postępu rolniczego, stosowanie gwarantowanych – minimalnych cen skupu podstawowych produktów rolnych.

W rozwoju przemysłu na czoło wysuwają się gałęzie związane z rozwojem rolnictwa, ogólnocywilizacyjnym rozwojem społeczeństwa oraz mające oparcie

w rodzimej bazie surowcowej. Ekohumanizm jest przeciwny monopolom, optuje za dekoncentracją i decentralizacją przemysłu.

Spółdzielczość wypełnia lukę między rolnictwem a przemysłem – spełniając funkcję łącznika nienastawionego na zysk, a wyrażającego wolę i inicjatywę społeczną, racjonalnie harmonizującą interesy wytwórczości i spożycia.

Rozwój cywilizacyjny sprawia, że największa liczba zatrudnionych skupia się w szeroko rozumianej sferze usług. Ten obszar ludzkiej aktywności winien sprzyjać równoważonemu rozwojowi gospodarczemu z jednej strony, z drugiej zaś wyrównaniu szans między regionami.

Nie krępując procesów wytwórczych ani inicjatywy grup społecznych i jednostek, ekohumanizm stoi na gruncie interwencjonizmu państwa w granicach uzasadniających równowagę interesów indywidualnych i zbiorowych. Życie gospodarcze winno być ujęte w system gospodarki planowej na tyle, by zapobiegać chaosowi – wytyczając zasadnicze kierunki rozwoju[24].

Środowisko międzynarodowe

Ekohumanizm stoi na stanowisku, że cechą ludu jest budowanie, a nie niszczenie. Państwa demokratyczne nie mają charakteru imperialnego, nie uznają agresji ani zaborczości. Dlatego wojnę uznają za klęskę i zakałę ludzkości. Tylko w warunkach pokoju państwa mogą zachować terytorialną integralność, narody suwerenność oraz możliwości kształtowania lepszych warunków rozwoju na przyszłość.

Ekohumaniści dążą do wyeliminowania wojny jako narzędzia rozstrzygania sporów między państwami i narodami oraz przeniesienia ich na płaszczyznę negocjacji i rozwiązań koncyliacyjnych. Środowiska międzynarodowe winny ogarnąć sojusznicze związki realizowane w trzech płaszczyznach: współpracy z państwami ościennymi (sąsiednimi), współdziałania w ramach sojuszów politycznych o charakterze regionalnym (Unia Europejska), by dojść do ustalenia zasad gwarantujących bezpieczeństwo zbiorowe – w skali światowej. Tu ogromną rolę może odegrać Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Na wszystkich płaszczyznach współdziałania winny być przestrzegane zasady: wolni z wolnymi, równi z równymi, zrozumienie i wzajemne korzyści. Proces ten powinien sprzyjać poprawie warunków postępu ekonomicznego i ogólnocywilizacyjnego rozwoju partnerów słabszych.

Dominującą cechą w środowisku międzynarodowym jest proces globalizacji. Zwolennicy skrajnego liberalizmu eksponują jego zalety, dlatego że mają istotny wpływ na zasady rządzące globalizacją i czerpią z tego korzyści. Ukrywają zagrożenia. Międzynarodowe korporacje, mające najczęściej charakter monopolistyczny i stosujące spekulacyjne metody działania, pozostają poza kontrolą zarówno państw narodowych, jak i wielkich organizacji międzynarodowych.

24 J. Jachymek, *Współczesna myśl polityczna...*, s. 178-180; W. Szymański, *O pragmatyzm na drodze gospodarki rynkowej*, Warszawa 1993.

Zmierzają do bezwzględnego narzucenia państwom skrajnie egoistycznych warunków, podporządkowując wielkie organizacje międzynarodowe, jak: Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Swiatowy, Międzynarodowa Organizacja Pracy, Światowa Organizacja Handlu.

Globalizacja poszerza skalę kryzysu systemu finansowego i pogłębia kryzys demokracji w świecie, apatię społeczną, która może przekształcić się w postawy agresywne. Kto sieje biedę – ten zbiera gniew. Pilną koniecznością staje się także wpływanie na zmianę kierunku globalizacji, który przeciwdziałałby pozbawieniu państw narodowych kolejnych atrybutów suwerenności.

Problem bezpieczeństwa zbiorowego jest kluczowy dla doby współczesnej, a urzeczywistnieniu tej idei winna służyć bardziej efektywne ONZ. Idzie o stworzenie szans rozwoju słabszym częściom światowej społeczności, a nie umacnianie dominacji najsilniejszych, a także przeciwdziałanie tendencjom hegemonicznym transnarodowych korporacji finansowo-przemysłowych.

Drogą do poprawy stosunków międzynarodowych jest poszerzenie obszarów funkcjonowania demokracji na różnych kontynentach. Przykładem niech będzie Unia Europejska. Dopóki nie osiągnie się pułapu bezpieczeństwa zbiorowego, dla przeciwdziałania agresji winny funkcjonować Siły Zbrojnego. Wszelkie bloki militarno-wojskowe powinny ulec likwidacji, wszak ich istnienie może kryć w sobie zarzewie wojny i być dowodem podziału na strefy wpływów, uwłaczające godności narodów[25].

Drogi realizacji

Wincenty Witos – przywódca chłopów i ludowców polskich pod koniec życia wyraził taką oto myśl: „programy same, chociażby najbardziej kwieciste, nic nie mogą przynieść ani zbudować". Jeśli nie zostaną wprowadzone w życie, staną się li tylko formułą teoretyczna bądź zblakłym papierem, który wcześniej czy później wyląduje w koszu na śmiecie.

Dlatego tak ważne jest nie tylko formułowanie wizji pożądanego, oczekiwanego ładu społeczno-ustrojowego, ale określenie jego dróg realizacji. Ruch ludowy – jako reformistyczny – stoi konsekwentnie na gruncie ewolucyjnej drogi przekształceń wyrażanej w triadzie: reformy – władza – reformy. Tak reformować kapitalizm, by dojść w przyszłości do istotnego wpływu na władzę państwową po to, by przeprowadzić drugi etap reform – urzeczywistniający ekohumanistyczną wizję ładu społecznego.

Kto, kiedy i jak ma to zrobić? Najpierw – kto? We współczesnym świecie funkcjonują liczące się siły społeczno-polityczne, orientujące się na trzecią drogę rozwoju i ekohumanistyczną przyszłość. Stanowią je wszystkie siły społecz-

25 J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski Odrodzonej*, Wrocław 1998, s. 75-112, 198-216; M. Kozakiewicz, *Polska polityka zagraniczna z perspektywy PSL*, „Wieś i Państwo" nr 3, 1993; Cz. Siekierski, *Szanse i wyzwania dla polskiej wsi i rolnictwa wynikające z integracji Polski z Unią Europejską*, Warszawa 1997; W. Szymański, *Polska wobec globalizacji...*, s. 11-26; K. Lachowski, *Dokąd zmierza świat...*, s. 27-60; J. Jachymek, *Neoagraryzm...*, s. 48-53; tenże, *Współczesna myśl polityczna...*, s. 178-180.

ne, które – niezależnie od stopnia sformalizowania, orientują się na centrum polityczne, szeroko rozumiane. Stanowią je: partie ludowe – jak PSL w Polsce – różne organizacje chłopskie, agrarne, partie i ruchy zielonych, ruchy ekologiczne i im podobne – dla których ziemia i środowisko naturalne człowieka jest wartością pierwszą, najcenniejszą.

Szeroko rozumiane centrum stanowią też partie i ruchy sąsiedzkie wobec ludowców, to jest socjaldemokracja – na lewo i chadecja – na prawo, bądź ci wszyscy, którzy uznają przydatność społecznej nauki Kościoła rzymskokatolickiego – Watykanu – w życiu prywatnym, publicznym i międzynarodowym.

To przecież T. Blair i G. Schöder stwierdzili, że większość ludzi odrzuciła dogmaty lewicy i prawicy, dlatego socjaldemokraci powinni umieć do nich „przemówić", dotrzeć. Zrobią to partie „Nowego Środka" i „Trzeciej Drogi"[26].

Stolica Apostolska i papież Benedykt XVI uważają, że kryzys globalny jest kryzysem aksjologicznym, a jego przezwyciężenie wymaga odrzucenia egoizmu na rzecz wartości dobra wspólnego – słusznie zauważa Lesław Michnowski: „Watykan stoi na stanowisku, że nowy porządek światowy, wspomagany globalnym zarządzaniem, powinien wzmacniać skuteczność działań ukierunkowanych na rzecz dobra wspólnego światowej społeczności. Proces ten przyczyniałby się do przekształcania jej w Rodzinę Ludzką, Rodzinę Narodów"[27].

Ekohumaniści są przeciwni cywilizacji śmierci i zwolennikami cywilizacji życia. Dopóki nie nastąpi zmiana systemu politycznego, dążą do nadania kapitalizmowi ludzkiej twarzy, na ile się to da i będzie możliwe. Są miliony ludzi orientujących się na społeczną naukę Watykanu, propagujących cywilizację życia.

Stop śmierci. Stop darwinizmowi społecznemu. Uniknąć zagłady wszystkich – tym szczytnym ideałem służą ekohumaniści. Siła społecznego poparcia dla Trzeciej Drogi rozwoju społecznego jest wielka. Wiek XX odrzucił skrajny lewicowy bolszewizm – komunizm z jednej strony, zaś z drugiej – nazizm hitlerowski z prawej, jako zwyrodniałą formę nacjonalizmu. Kapitalizm traci moce obronne, siły regeneracyjne. Pozostaje ekohumanizm.

Kiedy? Proces przekształceń – a zwłaszcza dążeń do zmian ustrojowych jak zwykle rodzi się w łonie dotychczas funkcjonującego systemu. Tak było w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Proces kształtuje się już kilkadziesiąt lat. Nie jest więc nowy zupełnie. Słowo – „Przebudowa" – użył Jerzy Kuncewicz – czołowy teoretyk polskiego agraryzmu już w 1930 r. – w okre-

26 Na gruncie polskim na uwagę zasługują publikacje: P. Bożyk, *Trzecia droga Tony Blaira i Gerharda Schrödera a polska lewica*, „Myśl Socjaldemokratyczna" 1999; A. Celiński, *Problemy „trzeciej drogi" wokół manifestu socjaldemokratycznego Tony Blaira i Gerharda Schrödera*, tamże, nr 2, 2000; J. Wiatr, *Dokąd prowadzi „trzecia droga" Antoniego Giddensa poszukiwanie socjaldemokratycznej*, tamże, nr 2, 2000. Zob.: A. Giddens, *„Trzecia droga". Odnowa socjaldemokracji*, Warszawa 1999; *Spory wokół Nowej Trzeciej Drogi*, wybór i oprac. T. Kowalik, Warszawa 2001; także: R. Bugaj, *Dokąd wiedzie trzecia droga*, „Rzeczpospolita" nr 158, 2000; P. Bożyk, *Dokąd zaprowadzi nas Trzecia Droga*, „Gazeta Wyborcza" nr 205, 1999.

27 L. Michnowski, *O prawdziwą cywilizację*, „Zielony Sztandar" nr 18, 2 V 2010, s. 14; tamże nr 19, 9 V 2010, s. 14; tenże, *Społeczeństwo i przyszłość...*, s. 92-98.

sie wielkiego światowego kryzysu gospodarczego, publikując książkę z podtytułem – *Rzecz o życiu i ustroju Polski*.

Także w okresie funkcjonowania realnego socjalizmu rola przebudowy zaprzątała umysły wybitnych polityków, by tytułem przykładu wymienić Michaiła Gorbaczowa, który w roku 1985 pisał o przebudowie i jawności oraz potrzebie nowego myślenia „dla naszego kraju i całego świata". Czy to zawołanie nie jest dziś aktualne?

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki – Franklin Delano Roosevelt – przezwyciężył wielki światowy kryzys gospodarczy (1929-1933) dzięki polityce Nowego Ładu (New Deal). Obecnie wraca się do tej koncepcji, proponując Green New Deal – Zielony Nowy Ład[28]. Istotne są więc idee, innowacje dla przezwyciężenia sytuacji kryzysowych. Kreatywne myślenie jest konieczne dla dokonania kolejnego skoku rozwojowego.

Jak to zrobić? Przyszłość może być lepsza tylko wówczas, jeśli nastąpią pożądane zmiany w człowieku: odstąpić od opanowania przyrody a skupić się na opanowaniu siebie samego. Na szlachetnieniu człowieka: odrzucić przemoc, rewolucję, niszczenie, utrwalać przeobrażenia realizowane drogą parlamentarną, sprzyjać rozwojowi demokracji, współżyciu społeczeństwa, grup i jednostek. Upowszechniać idee i wizję cywilizacji ekohumanistycznej.

Wzorem Polski można zmieniać ustrój pokojowo (1989 r.), a wzorem Unii Europejskiej można poszerzać obszary demokracji, która nie zna agresji ani wojny. Czas zmienić stosunek do świata, uznać rozbrat z żarłocznym kultem nieograniczonego wzrostu. Ma rację Adam Krzemiński, pisząc: „Kluczem do przetrwania jest mozolne wypracowanie kompromisów w ramach zglobalizowanej, ale zróżnicowanej kultury światowej i przekonanie, że instytucje demokratyczne XXI wieku są jednak na tyle racjonalne, że zdolne do autokorekty"[29]. Dlaczego upada kapitalizm?

Zasadniczą przyczyną zmiany systemu społeczno-ustrojowego są postępujące rozbieżności między teorią a praktyką, tym co się głosi, a tym co się robi. Rozwierające się nożyce są powodem upadku każdego systemu – wszak młyny historii mielą powoli, ale skutecznie[30]. Przykład nieodległy – realny socjalizm.

1. Kult pieniądza, który dla systemu kapitalistycznego jest najwyższą wartością. Wzmaga nieokiełznaną dążność do bogacenia kosztem degradacji także naturalnego środowiska

2. Wyzysk – urażający godność ludzką, źródło niesprawiedliwości i wykluczenia społecznego, zubożenia materialnego, sprawiający zbędność 80% populacji po to, by 20% mogło żyć w dostatku. Stąd malejąca liczba ludności – także w Polsce. Ekofaszyzm nie przepuszcza ludzi przez kominy ani nie wy-

28 E. Bendyk, *Koniec kapitalizmu...* Zob.: L. Michnowski, *Ekohumanizm w przezwyciężaniu globalnego kryzysu...*, s. 32-49.

29 A. Krzemiński, *Wkurzeni*, „Polityka" nr 7, 12 II 2011, s. 24. Zob. L. Michnowski, *Społeczeństwo przyszłości a trwały rozwój...*, s. 205-219.

30 Por.: F. Fukuyama, *Koniec historii*, przekład T. Bierań, M. Wichrowski, Poznań 1992, s. 9.

prowadza szwadronów śmierci, a robi to w białych rękawiczkach, gdyż w warunkach nędzy materialnej, niedożywienie i brak dostępu do ochrony zdrowia – skutecznie ludzi eliminują.

3. Państwa jako najwyższe formy zorganizowanego bytu narodów słabną wobec potęgi kapitału międzynarodowego, który mając możliwość wywoływania kryzysów nie tylko podważa ich suwerenność, ale może skutecznie wpływać na ograniczenie bądź likwidację jego funkcji np. socjalnej. Czas państw narodowych nie minął.

4. Dogmatyczna fetyszyzacja prywatnej własności środków produkcji przeczy zasadzie pluralizmu, rywalizacji i konkurencji w gospodarce, a przez to czyni demokrację polityczną iluzoryczną – fałszywą.

5. Kapitalizm oparty na doktrynie liberalizmu (łac. liber – wolny) nie czyni człowieka wolnym – niezależnie od propagandy o prawach człowieka, wszak ten nieposiadający własności ani materialnych warunków ludzkiej egzystencji nie może być wolny.

6. Istotą polityki w kapitalizmie jest gra interesów, rywalizacja, konkurencja i walka – co znajduje wyraz w używaniu przemocy, wojny w sporach rozgrywających się na arenie międzynarodowej.

Dlaczego ma szansę zwyciężyć ekohumanizm?

Dlatego głownie, że proponuje drogę środka – zrównoważonego rozwoju opartego na pracy, a nie zaborczości, budowaniu, a nie niszczeniu.

1. Wartością najwyższą jest ziemia, naturalne środowisko życia i pracy człowieka, bez ziemi nie ma ani ojczyzny prywatnej – rodziny, ani ideologicznej – państwa.

2. Człowiek – podmiotem polityki i wszelkich form ludzkiej aktywności. Swe miejsce w społeczeństwie zawdzięcza społecznej użyteczności jego pracy, zdolnościom, przedsiębiorczości, oszczędności. Człowiek z przyrodzoną mu godnością.

3. Państwo demokratyczne jest najwyższą formą zorganizowanego bytu narodu, realizując zasady sprawiedliwości społecznej[31].

4. Wojna jest klęską i zakałą ludzkości. Dlatego polityka międzynarodowa wyklucza agresję, a punkt ciężkości przenosi na koncyliacyjne rozstrzyganie sporów.

5. Podstawą wszelkiej polityki – wewnętrznej czy międzynarodowej – będą wartości, a nie interesy, współdziałanie, a nie walka.

Ekohumanistyczna wizja państwa ziści się wtedy, jeśli ład i logika, panujące w przyrodzie, będą przeniesione na życie ludzkie.

31 Zasadna jest refleksja, że państwa narodowe są nadal głównymi aktorami sceny międzynarodowej. F. Fukuyama, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 16.

Summary

Jan Jachymek – *Ecohumanistic vision of the future*

Why has the chance to win Ecohumanism?

So mainly, that suggests the way in – sustainable development based on work and not possessive, and not destroying the building.

1st The highest value is the earth, natural living and working environment of man, without land there is not a private country – family or ideological – of the state.

2nd Man is the subject of politics and all forms of human activity. Their place in society owes its social utility of work, skills, entrepreneurship and savings. A man of his innate dignity.

3rd A democratic state is the highest form of organized existence of the nation, pursuing the principles of social justice.

4th War is a disaster and a disgrace to humanity. Therefore, the policy excludes international aggression and the focus moves to the conciliatory settlement of disputes.

5th The basis of all politics – internal or international will be the values and not interests, and cooperation rather than struggle.

Ecohumanistic state vision come true is if the prevailing order and logic in nature will be transferred to human life.

Lesław Michnowski
Klub Twórców Ekorozwoju przy LTN-K

Ekohumanizm czy społeczny neo-darwinizm wobec globalnego kryzysu?

> *...ludzkość jest w stanie spowodować, aby rozwój był trwały, co sprawi, iż będzie zapewniał zaspokojenie obecnych potrzeb bez uszczerbku dla możliwości zaspokajania potrzeb przyszłych pokoleń.*
>
> Raport Brundtland[1]

Wstęp

Od pewnego czasu otrzymujemy sprzeczne komunikaty, dotyczące światowego kryzysu gospodarczo-finansowego. Jedne głoszą, iż świat już wychodzi z kryzysu. Inne, iż wchodzimy w kolejną fazę tego kryzysu. Zarazem niedawno opublikowany – przed kolejnym Szczytem, Rio+20 – Raport UNEP wzywa do radykalnej przebudowy systemu światowego celem uniknięcia zagrożenia wyczerpaniem źródeł zasobów naturalnych i katastrofą ekologiczną.

W świetle systemowej analizy, obecny kryzys jest jawną fazą kryzysu globalnego, trawiącego światową społeczność od ponad 40 lat. Został on spowodowany nadal dominującymi, moralnie już zdegradowanymi socjal-darwinistycznymi stosunkami społecznymi (Sage 1977, Michnowski 1994a, 1995, 1996, 2006b, 2009b).

Przy czym ten „naturalny" mechanizm walki o przetrwanie, w sytuacji nadmiaru dostępnych zasobów naturalnych i braku zagrożeń ekologicznych, przejawiał się dążeniem silniejszych części światowej społeczności do podporządkowywania społeczności słabszych i głównie wymuszania na nich prymitywnej pracy na swoją rzecz.

Natomiast dokonywany w ramach socjal-darwinistycznego egoizmu rozwój nauki i techniki oraz radykalne zintensyfikowanie konsumpcji przez społeczno-

1 Humanity has the ability to make development sustainable to ensure that it meets the needs of the present without compromising the ability of future generations to meet their own needs. (Brundtland 1987); Por.: (Capra 1987).

ści silniejsze – doprowadziły do zagrożenia wyczerpaniem źródeł zasobów naturalnych oraz zniszczeniem życiodajnej przyrody.

W tej nowej sytuacji w miejsce tradycyjnego darwinizmu, pojawił się neo-darwinizm społeczny. Celem tej jakościowo nowej formy egoistycznej walki o przetrwanie stało się obecnie eliminowanie – tajną lub jawną wojną o dostęp do materialnych zasobów życia – głównych konkurentów do ich źródeł.

Aby odrzucić tę antyhumanitarną i wysoce ekospołecznie kosztowną formę „ludzkiego współżycia", na rzecz współcześnie niezbędnych ekohumanistycznych stosunków społecznych, trzeba pilnie wykazać groźne konsekwencje neo-socjaldarwinizmu – nawet dla społeczności najsilniejszych. A także dokonać odpowiedniej – zgodnej z wymogami ery wysoko rozwiniętej nauki i techniki – przebudowy światowej ekonomiki.

EKOHUMANIZM, to partnerskie WSPÓŁDZIAŁANIE dla GLOBALNEGO DOBRA WSPÓLNEGO – CZYLI WSPÓLNEGO INTERESU wszystkich ludzi (bogatych i biednych, społeczności wysoko rozwiniętych i w rozwoju opóźnionych), ich następców oraz środowiska przyrodniczego – POWSZECHNIE WSPOMAGANE nauką i wysoką techniką oraz KULTURĄ INFORMACYJNĄ (Michnowski 1990b, 1994b, 1999ab, 2002, 2006a, 2006b, 2007, 2008c, 2009a, 2010b)[2].

W tekście tym omawiana jest – do Rio+20 adresowana – strategiczna koncepcja i instytucjonalno-informacyjne uwarunkowania nowej, ekohumanistycznej ekonomiki, stymulującej poznawczo-innowacyjną aktywność twórczą. Jej pilne wdrożenie jest niezbędne dla trwałego przezwyciężenia globalnego kryzysu oraz ukształtowania zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności.

Nie tak dawno opublikowany ONZ-owski Raport o stanie Świata pt. *Ludzkość może uzyskiwać więcej zużywając mniej* (UNEP Report 2011) ewidentnie zaprzecza optymistycznym oświadczeniom m.in. uczestników Szczytów G20 w Toronto i Seulu (The G20 Toronto 2010, The G20 Seoul 2010), jakoby światowa gospodarka wychodziła już z kryzysu. Zaprzecza on także wypowiedziom polskich polityków, iż Polska jest odporną na kryzys „zieloną wyspą" (Horodecki 2011, Soroka 2011).

Nie potwierdzają tego również – powodowane zwłaszcza wzrostem cen żywności i bezrobocia – rewolucje w krajach arabskich (WFP). A także, przybierające na sile europejskie społeczne protesty wobec antykryzysowej polityki „zaciskania pasa" – m.in. Portugalia, Hiszpania, ponownie Grecja. Jak również, zagrażająca „efektem domina", a nawet rozpadem Unii Europejskiej, wizja bankructwa Grecji (Horodecki 2011).

Zarówno dane Raportu UNEP, jak i ewidentnie postępujący – w ślad za jakoby już przezwyciężonym kryzysem gospodarczo-finansowym – kryzys spo-

2 Wg Waldemara Pawlaka: „Wspiera ten sposób myślenia (integralny rozwój ludzkości, pierwszeństwo pracy przed kapitałem, pomocniczość, solidarność), taki prąd myślowy, jak ekohumanizm, który ma w środowisku ludowców wielu zwolenników. Mam tu na myśli m.in. Lesława Michnowskiego, autora wielu książek poświęconych ekohumanizmowi, czy znanego dobrze w Lublinie profesora Jana Jachymka". Zob.: (Pawlak 2010).

łeczny: bezrobocia, głodu, bankructw całych zadłużonych państw (Schwab 2011, Horodecki 2011), zdają się świadczyć, iż odpowiedzią na opublikowaną przed laty ostrzegawczą prognozę Raportu „Granice wzrostu" (Meadows 1972), było podjęcie przez przywódców wysoko rozwiniętej części światowej społeczności błędnej, neo-socjaldarwinistycznej – depopulacyjnej – strategii obronnej wobec ujawnionego tą prognozą kryzysu globalnego (Michnowski 1990a, 1995, 1999a, 2006ab, ECO 2002, Cempel 2003, Forrester 1971/95, Meadows 1992, 2004, Euronatur, 2009).

Na jej charakter miała silny wpływ jakościowa zmiana sposobu realizacji walki o przetrwanie, wymuszona zarówno narastaniem deficytu aktualnie dostępnych zasobów naturalnych i przyrodniczych, jak i – utrudniającym eliminowanie tego deficytu – niedorozwojem społecznym oraz naukowo-technicznym, w tym informacyjnym. W warunkach narastania deficytu zasobów życia – naturalnych, przyrodniczych, intelektualnych – jak również braku zrozumienia konieczności, aby drogą globalnej współpracy eliminować groźnie pojawiające się ich niedobory, strategia obronna silnych części światowej społeczności ewidentnie przyjęła taki antyhumanitarny charakter.

Celem neo-socjaldarwinistycznej strategii stało się – w miejsce dotychczasowego przedmiotowego podporządkowywania przez społeczności silniejsze społeczności słabszych – ograniczanie ich aktywności gospodarczej, a nawet fizyczne eliminowanie zwłaszcza głównych konkurentów do źródeł tych deficytowych zasobów.

Wszystko to uzasadnia konieczność ponownej analizy przyczyn kryzysu globalnego, w tym gospodarczo-finansowego, oraz poszukiwania alternatywnych, względem neo-socjaldarwinistycznych, metod jego przezwyciężenia.

W tekście tym omawiam fragmenty wyników analizy systemowej, mającej za cel określenie istoty obecnego kryzysu i wypracowanie skutecznych metod zapobiegania globalnej katastrofie, ostrzegawczo prognozowanej w obu powyższych raportach.

W ujęciu systemowym, kryzys powstaje wówczas, gdy dotychczasowy sposób uorganizowania danej społeczności – lub układu: społeczność – środowisko (społeczno-przyrodnicze) – przestaje być czynnikiem stymulowania rozwoju. Ten sposób uorganizowania określa jej „orgware", czyli m.in. stosunki społeczne, dominującą aksjologię, system ekonomiczny, organizacyjno-wytwórczą infrastrukturę. Warunkiem niedopuszczenia do kryzysu albo jego przezwyciężenia jest przeto odpowiednia modernizacja danego społeczeństwa. Oznacza to konieczność dokonania takiej zmiany tego sposobu uorganizowania, aby stworzyć możliwość już istniejącym w danym społeczeństwie lub środowisku czynnikom rozwoju (potencjał intelektualny, wiedza, technika...) podtrzymywania życia społeczeństwa.

Jako szczególnie ważny czynnik poprawnej antykryzysowej obrony należy przeto uznać przebudowę obecnej socjal-darwinistycznej ekonomiki w ekonomikę ekohumanistyczną – trwałego rozwoju.

Ta nowa ekonomika powinna kierować się kompleksowym i dalekowzrocznym rachunkiem korzyści i kosztów gospodarowania, ujmującym społeczne i przyrodnicze jego składniki. Powinna ona także stymulować powszechną, ekospołecznie użyteczną, zwłaszcza poznawczo-innowacyjną, aktywność społeczno-gospodarczą.

Przekształcenie w ekohumanistyczną obecnej socjal-darwinistycznej ekonomiki – mało informacyjnie sprawnej, egoistycznej i krótkowzrocznej – będzie zadaniem długotrwałym, wielce skomplikowanym, wymagającym zastosowania dalekowzrocznej metody „backcasting", czyli wizyjnego, wieloetapowego programowania strategicznego (Nadler 1967, Michnowski 2003a, Jablonowski 2009). A także, ukształtowania globalnych i lokalnych struktur zarządzania, zdolnych do przeprowadzenia takiej wielkiej społecznej i naukowo-technicznej operacji.

Zwołanie w 2012 roku kolejnego Szczytu „Środowisko i Rozwój" – Światowego Szczytu na rzecz Trwałego Rozwoju, Rio+20 oznacza ONZ-owski zamiar udoskonalenia już wypracowanych – oraz poszukiwania dodatkowych, nowych – metod doprowadzania światowej społeczności do trwałego rozwoju[3].

Jako podstawowe zadania zbliżającego się Szczytu Rio+20 zaproponowano:

1. Potwierdzenie woli dalszego wdrażania – i dokonanie oceny efektów dotychczasowej realizacji – strategii trwałego rozwoju, wraz z określeniem głównych wyzwań, wymagających dodatkowego zaprojektowania skutecznych rozwiązań.

2. Doprowadzenie do integracji rozwoju ekonomicznego z rozwojem społecznym oraz ochroną środowiska przyrodniczego, traktując te trzy „filary" jak współzależne i wzajemnie wzmacniające się czynniki trwałego rozwoju.

3. Przekształcenie wzorców produkcji i konsumpcji zgodnie z wymogami trwałego „trójfilarowego" rozwoju, w tym takiej ekoefektywnej gospodarki („green economy"), która zarazem umożliwi eliminowanie biedy.

4. Opracowanie koncepcji i zasad kształtowania globalnych i lokalnych struktur światowej społeczności zdolnych do udoskonalenia i efektywnego zarządzania realizacją strategii jej trwałego rozwoju (United Nations 2010)[4].

Główną tezą tego tekstu jest, iż bez wykazania i stworzenia możliwości zastąpienia ekohumanizmem neo-darwinizmu społecznego – w tym ukształtowania ekonomiki trwałego rozwoju – nie będzie można ani połączyć zadania

3 Lansowanie neo-socjaldarwinistycznej – „zerowego wzrostu" – antykryzysowej strategii dokonywane jest m.in. poprzez odpowiednie deformowania istniejących lub wprowadzanie niewłaściwych nowych pojęć (Michnowski 2006e, 2009a, 2009e). ONZ-owski Szczyt w 1992 r. w Rio de Janeiro miał nazwę „Środowisko i Rozwój", zgodnie z „trójfilarową" koncepcją trwałego rozwoju, a więc jako rozwoju, który powinien doprowadzić do zintegrowania rozwoju społecznego z rozwojem gospodarczym i ochroną środowiska przyrodniczego (United Nations 2002). W miejsce takiej precyzyjnej nazwy Szczytu Rio '92, wprowadzono nazwę „Szczyt Ziemi", odwracającą uwagę od problemów społecznych, a kierującą ją na „filar" ochrony przyrody. Podobnie w miejsce pojęcia „sustainable development", jako „rozwój trwały" wprowadzono w Polsce – i to w Konstytucji RP – pojęcie „rozwój zrównoważony" (Michnowski 2006e, 2008a).

4 Jako cele nadrzędne Rio+20 ustalono: „a green economy in the context of sustainable development and poverty eradication and the institutional framework for sustainable development" (United Nations 2010).

ukształtowania „green economy" z wyeliminowaniem biedy, w tym realizacją Milenijnych Celów Rozwoju (MDG), ani też uniknąć globalnej katastrofy.

Byłoby wskazane, aby zawarte w tym tekście oceny i antykryzysowe wnioski mogły być przedstawione przez Prezydenta RP podczas Światowego Szczytu na rzecz Trwałego Rozwoju – Rio+20 (FSITR 2011).

Potwierdzenie – po latach – ostrzeżeń Raportu „Granice wzrostu"

Raport UNEP – opublikowany 12 maja 2011 r. w ramach przygotowań do Szczytu Rio+20 – ukazuje fiasko dotychczasowych starań ONZ na rzecz ukształtowania zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności. A więc także słabość dotychczasowej ONZ-owskiej strategii trwałego rozwoju. Określa on także podstawowe wyzwania, które winny znaleźć rozwiązanie podczas prac przygotowawczych oraz Szczytu Rio+20.

Raport ten – zakładając SKOŃCZONOŚĆ dostępnych Człowiekowi zasobów naturalnych – przestrzega, iż obecne światowe trendy społeczno-gospodarcze prowadzą do wyczerpania ich źródeł, a wraz z tym do globalnej katastrofy. Jeśli zatem nie zostanie pilnie dokonana radykalna przebudowa światowego systemu społeczno-gospodarczego, decydującego o sposobie ludzkiego gospodarowania podstawowymi zasobami naturalnymi – a także o tendencjach demograficznych – to do roku 2050 konsumpcja tych zasobów – nadomiar przy wzroście zaludnienia Ziemi do 9 mld osób – groźnie, prawie trzykrotnie wzrośnie[5].

Do tych podstawowych zasobów zaliczono: minerały, rudy metali, paliwa kopalne, biomasę.

Jako zalecany skutek zmiany w sposobie funkcjonowania światowej gospodarki – a więc i gospodarowania tymi zasobami – uznano konieczność ograniczenia przez społeczności wysoko rozwinięte natężenia ich konsumpcji o dwie trzecie w stosunku do stanu obecnego, zaś przez pozostałe społeczności (w tym Chiny) powstrzymanie się od dalszego zwiększania tempa zużywania tych zasobów. Spełnienie takich wymagań oznaczałoby obniżenie tempa zużywania podstawowych zasobów naturalnych do poziomu roku 2000[6].

Oznacza to w istocie postulowanie radykalnego „schłodzenia" światowej gospodarki, a więc także zwiększenia skali bezrobocia, oraz nie tylko powstrzymania zwiększania, lecz wręcz pomniejszanie jakości życia społeczności w rozwoju zapóźnionych.

---

5 By 2050, humanity could consume an estimated 140 billion tons of minerals, ores, fossil fuels and biomass per year – **three times its current appetite** – [...] is „far beyond what is likely sustainable" if realized at all given **FINITE WORLD RESOURCES** [...]. (UNEP Report 2011).

6 **Scenario 3: tough contraction of consumption in developed countries, converging with others. Industrialized** nations **reduce** per capita consumption **by two thirds** and **other** nations **remain at current rates**, resulting in a global per capita consumption rate [...] the same as in year 2000. (UNEP Report 2011).

Autorzy Raportu UNEP wykazują zarazem świadomość trudności w doprowadzeniu do realizacji tego obronnego – wobec globalnego kryzysu – zalecenia. Nie przedstawiają jednak propozycji metod, za pomocą których będzie można doprowadzić do takiej, jak wyżej, zmiany konsekwencji funkcjonowania światowej społeczności, i jej gospodarki.

Raport UNEP w istocie potwierdza prognozę ostrzegawczą słynnego Raportu „Granice wzrostu" z przed 40 lat (rys. 1, LtG 1972).

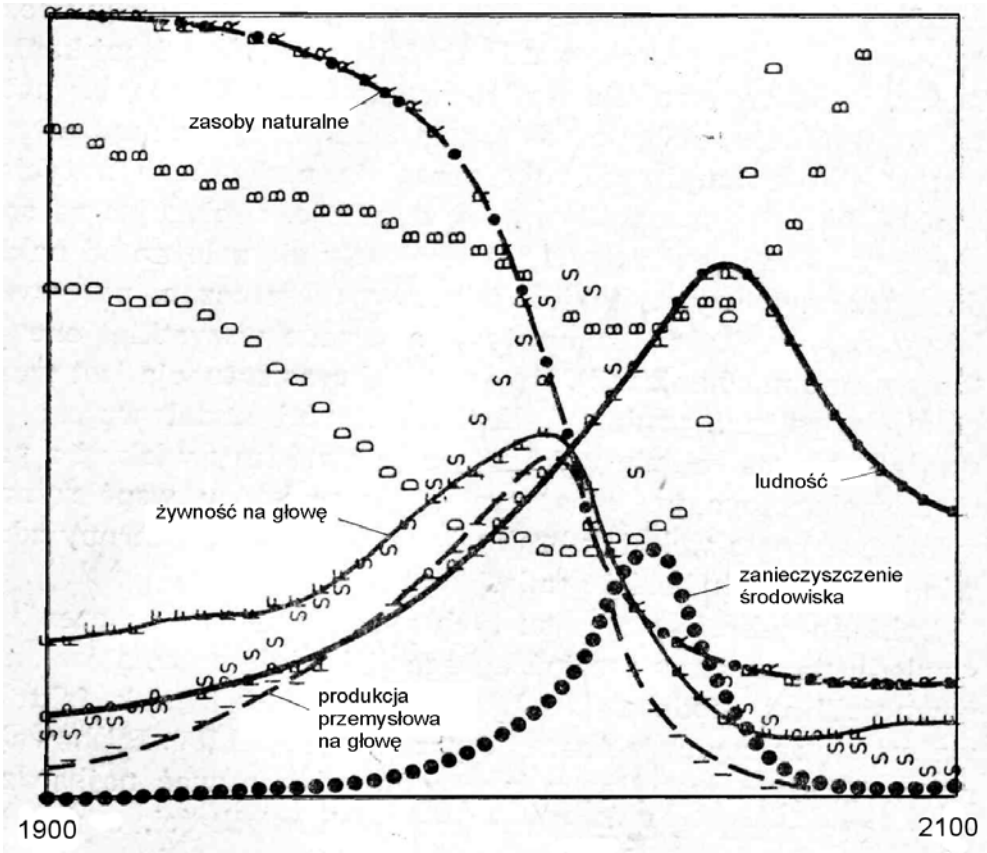

Rys. 1. Prognoza ostrzegawcza Raportu „Granice wzrostu" (opracowana metodą monitoringu dynamicznego). Źródło: (Meadows 1973)

MONITORING DYNAMICZNY (MD), to (w tym przypadku) przetwarzanie metodami symulacji komputerowej danych statystycznych, odwzorowujących podstawowe dziedziny życia społeczno-gospodarczego – z wykorzystaniem wiedzy o występujących tu współzależnościach – w prognozy ostrzegawcze i informację o: jakości i dynamice, oraz przyszłym przebiegu procesu ży-

cia, w tym zbliżaniu się do granicy wzrostu danej społeczności – pod warunkiem BRAKU INTERWENCJI w ten przebieg.

Podstawowym założeniem monitoringu dynamicznego jest więc przyjęcie, iż w okresie prognozowanym nie będzie świadomej ingerencji w monitorowany tak przebieg procesu, w tym w wymuszającą ten przebieg strukturę danej społeczności. Oznacza to, iż omawiana prognoza ostrzegawcza (rys. 1) informuje nas o konsekwencjach kontynuowania dominujących w roku 1970 socjal-darwinistycznych stosunków społecznych, w tym ekonomiki.

Pozostawienie tych ówczesnych stosunków społecznych przyczyniłoby się – po krótkotrwałym okresie „boomu" gospodarczego, wspomaganego rozwojem nauki i techniki (rewolucja naukowo-techniczna XX w., „zielona rewolucja" ...) – do wyczerpania aktualnie dostępnych zasobów naturalnych, zdegradowania środowiska przyrodniczego oraz nadmiernie szybkiego wzrostu demograficznego. A wraz z tym do globalnej – w pierwszym półwieczu XXI wieku – katastrofy.

Na podstawie m.in. tej ostrzegawczej prognozy zostały wypracowane dwie radykalnie odmienne strategie obronne wobec zagrożenia prognozowaną globalną katastrofą:

1. Strategia NEO-socjaldarwinistyczna, egoistyczna, „zerowego wzrostu" – nie tylko powstrzymania nadmiernego wzrostu demograficznego, lecz wręcz radykalnego (do 1-2 mld) zmniejszenia liczby konkurentów do deficytowych zasobów życia[7].

2. Strategia ONZ-owska, wspólnotowa, trwałego „trójfilarowego" rozwoju całej światowej społeczności, czyli rozwoju integrującego rozwój społeczny z rozwojem gospodarczym oraz ochroną środowiska przyrodniczego, ujmująca – szczególnie w postaci Milenijnych Celów Rozwoju – ochronę społeczności najsłabszych (United Nations 2002).

Jak wykazuje Raport UNEP, a także obecny kryzys, żadna z tych dwu obronnych strategii nie okazała się jak dotąd skuteczna. Zaludnienie Ziemi nadal szybko wzrasta, środowisko przyrodnicze ulega dalszej degradacji, zaś zintegrowanie rozwoju społecznego z rozwojem gospodarczym i ochroną (a szerzej poprawnym kształtowaniem) środowiska przyrodniczego coraz bardziej jest odległe od szans realizacji (Population matters). Żadna z nich nie wyeliminowała zatem zagrożenia globalną katastrofą.

Potrzebna jest przeto ponowna wnikliwa analiza poprawności obu tych – tak radykalnie odmiennych – obronnych strategii, aby w stosunku do strategii uznanej za właściwą można było podjąć – warunkujące skuteczność realizacji – działania ją doskonalące.

---

7 Wg nowej wypowiedzi Dennisa Meadowsa: (1) We desperately need for **population**, energy use, material use, and pollution streams to **be reduced**. (Meadows Euronatur). (2) If you want everyone to have the full potential of mobility, adequate food and self-development, then it is **1 or 2 billion**. (Meadows 2009). A także: (ECO 2002, Population matters).

Proponuję, aby działanie takie były wsparte założeniem poprawności – i ponowną analizą – wyników monitoringu dynamicznego Raportu „Granice wzrostu" (rys. 1).

Z powyższej prognozy ostrzegawczej można wyprowadzić m.in. następujące wnioski:

1. Socjal-darwinistyczny system społeczno-gospodarczy jest krótkowzroczny i sterowniczo niesprawny[8], gdyż nie jest w stanie: – przewidywać zagrożeń kontynuacją aktualnych form gospodarowania i rozwoju nauki oraz techniki, – podejmować wyprzedzających działań obronnych, jak również – tak kierować tym rozwojem, aby „oderwać" światową gospodarkę od dotąd nieuchronnej cywilizacyjnej cykliczności: rozwój – regres – krótkotrwała budowa, „na gruzach" starej, nowej formy cywilizacyjnej[9].

2. Światowa społeczność nie posiada zatem systemu sterowania procesem życia społeczno-gospodarczo-przyrodniczego, zdolnego zapewniać jej tzw ultrastabilność, czyli tak sukcesywnie w miarę rozwoju nauki i techniki przebudowywać jej infrastrukturę, w tym stosunki społeczne, aby – dostosowując do zmian w uwarunkowaniach życia – podtrzymywać zdolność rozwoju światowej społeczności (Ultrastability).

3. Uwarunkowania życia światowej społeczności ulegają – w efekcie rozwoju nauki i techniki oraz wzrostu liczebności Ziemian – wysoce szybkim zmianom, co oznacza, iż światowa społeczność znalazła się (m.in. także w wyniku wysokiej bezwładności współczesnych struktur organizacyjnych) w jakościowo nowej sytuacji: w Stanie Zmian i Ryzyka.

Stan Zmian oznacza tu konieczność podejmowania adaptacyjnych działań z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby je zakańczać wraz z pojawieniem się nowych uwarunkowań życia.

Stan Ryzyka oznacza brak możliwości w pełni skutecznego przewidywania zmian w uwarunkowaniach życia, a zatem także konieczność gromadzenia rezerw zasobów materialnych i intelektualnych „na wszelki wypadek" – niezbędnych, gdy pojawi się zagrożenie w porę nieprzewidziane.

4. Światowa społeczność nie jest na tyle elastyczna, aby odpowiednio szybko dostosowywać się do zmian zachodzących w uwarunkowaniach jej życia/środowisku przyrodniczym, w tym dostępności materialnych zasobów życia (naturalnych i przyrodniczych).

Aby ponownie opracować – albo udoskonalić jedną z poprzednich strategii obronnych – potrzebna jest zatem ponowna, w tym systemowa, analiza istoty kryzysu globalnego oraz metod kształtowania zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności i na jej podstawie ocena powyższych dwu radykalnie odmiennych – neo-socjaldawinistycznej albo ekohumanistycznej – koncepcji przywracania Światu zdolności rozwoju. Potrzebne jest w tym celu szczególnie

8 Wg J.W. Forrestera, metody komputerowo-symulacyjnego wspomagania polityki, są na takim poziomie rozwoju, na jakim była medycyna sto lat temu. Zob.: (Forrester 2007).

9 Zadanie opanowania zdolności trwałego rozwoju, czyli cywilizacyjnego rozwoju bezkryzysowego, sformułował w 1982 r. F. Capra. Zob.: (Capra 1987).

uzyskanie odpowiedzi na problem tu strategiczny: czy dostępne Człowiekowi zasoby naturalne są skończone, czy też praktycznie nieskończone?

Jeśli bowiem te zasoby są skończone – jak to m.in. ujmuje Raport UNEP (*if realized at all given FINITE WORLD RESOURCES* – UNEP Report 2011) – to neo-darwinistyczna strategia obronna jest w istocie poprawna, a więc nieuchronna. Będzie ona prowadziła do zmniejszania zaludnienia Ziemi i w tym celu odpowiedniego zmniejszania zdolności rozrodczych oraz zwiększania umieralności osób słabszych społeczności.

Przy radykalnie zmniejszonym zaludnieniu Ziemi na dłużej – „najlepiej dostosowanym" – starczy tych, nawet nadal tak nieracjonalnie jak obecnie (nadmierna konsumpcja, zbrojenia...) wyczerpywanych zasobów.

Natomiast, jeśli uznamy w sposób przekonujący praktyczną nieskończoność tych zasobów, wówczas zagrażający ludzkiej egzystencji ich niedostatek będzie można przyjąć za skutek deficytu:

1. wiedzy,
2. techniki,
3. aktywnego potencjału intelektualnego,
4. czasu

oraz

5. woli politycznej, niezbędnej dla eliminowania powyższych ograniczeń dostępu do tych zasobów[10].

A zatem na eliminowanie tych deficytów powinna być ukierunkowana uwaga gremiów przygotowujących i uczestników Szczytu Rio+20.

Neo-darwinizm społeczny jako totalne zagrożenie

Potwierdzona Raportem UNEP ostrzegawcza prognoza Raportu „Granice wzrostu" zwraca szczególną uwagę na jakościowo odmienną współczesną sytuację światową, w postaci narastania deficytu aktualnie dostępnych zasobów naturalnych i zagrożenia globalną katastrofą ekologiczną.

Jeśli zatem, w takiej nowej sytuacji, zostaną pozostawione socjal-darwinistyczne stosunki społeczne, to radykalnej zmianie ulegnie sposób walki o przetrwanie, prowadzonej zwłaszcza przez najsilniejszą część światowej społeczności. Dotyczyć to będzie także społeczności słabszych, poszukujących w asymetrycznych formach walki szans na przeciwstawienie się – najprawdopodobniej prowadzącym przeciwko nim tajną depopulacyjną wojnę (wspomaganą wysoką nauką i techniką) – aktualnie naukowo-technicznie dominującym, najwyżej rozwiniętym potęgom świata „kultury śmierci", troszczącym się jedynie o własne przetrwanie (Michnowski 2006ab).

W warunkach nadmiaru dostępnych zasobów naturalnych oraz gdy środowisko przyrodnicze szybciej się samoczynnie odtwarzało w postać zgodną z po-

10 Wniosek taki został zawarty w Apelu Klubu Twórców Ekorozwoju *O ekohumanizm i budowę informacyjnych podstaw trwałego rozwoju*, a następnie wyłożony w Johannesburgu podczas obrad Szczytu Rio+10. Apel ten uzyskał wcześniej aprobatę NKW PSL i miał być przedłożony na Kongresie PSL.

trzebami życia człowieka, aniżeli było ono niszczone wraz z jego aktywnością gospodarczą, walka o przetrwanie społeczności najsilniejszych była realizowana – jak już o tym wspominałem – głównie poprzez podporządkowywanie im społeczności słabszych (narodów, warstw społecznych), celem wymuszania na nich przedmiotowej pracy na rzecz tych części silniejszych, połączone z obniżającym zdolność obrony powstrzymywaniem ich rozwoju.

Natomiast pojawienie się wraz z rozwojem nauki i techniki jakościowo nowej sytuacji, w postaci narastania deficytu dostępnych materialnych zasobów życia – tak dobitnie przedstawionej oboma powyższymi raportami (UNEP i LtG) – omawiana forma walki o przetrwanie ulec musiała radykalnej przemianie. Pozostawienie, jako dominującego, egoistycznego systemu wartości, stanowiącego podstawę socjal-darwinizmu, powoduje, iż zamiast tradycyjnego egoistycznego podporządkowywania społeczności słabszych, głównym celem polityki tych najsilniejszych staje się dążenie do zapewnienia im – kosztem eliminowania słabszych – dostępności deficytowych zasobów oraz „czystego powietrza".

A więc w miejsce tradycyjnej polityki podporządkowywania przez społeczności silniejsze społeczności słabszych (przekształcanych niejako w „mówiące narzędzia"), celem przedmiotowego wykorzystywania zarówno ich pracy, jak i posiadanych przez nie źródeł zasobów (np Afryka!), pojawia się nowa forma polityki podporządkowywania. Ma ona tym razem za główny cel ograniczanie aktywności gospodarczej, zawłaszczanie w tym celu środków wytwarzania, a także źródeł zasobów, a wraz z tym fizyczne eliminowania społeczności słabszych, jako konkurentów do tych obecnie deficytowych zasobów życia.

A więc także – w miejsce zawłaszczania ich gospodarek, celem pomnażania z ich pomocą swych zysków – „schładzanie" intensywności gospodarczej tych słabszych, odmiennie tym razem podporządkowywanych, społeczności. A także w inny sposób osłabianie ich zdolności obronnych, m.in. poprzez ich dezintegrację, wzajemne antagonizowanie, degradowanie systemu edukacyjnego i ochrony zdrowia, „ogłupiającą" politykę medialną[11] itp. A także poprzez silne rozwarstwianie, tak, aby uzyskiwać wsparcie takiej, degradującej ich społeczność polityki ze strony krótkowzrocznych, chwilowo bogacących się części słabszych społeczności, jak również, aby zapewniać im zdolność samoobrony w przypadku obronnego buntu społecznego.

A zatem, w miejsce tradycyjnego socjal-darwinizmu musiała – wraz z narastaniem deficytu materialnych zasobów życia oraz brakiem systemowej wiedzy o życiowych współzależnościach – pojawić się groźna jego „mutacja" w postaci neo-darwinizmu społecznego. Jej przejawem m.in. jest usilnie od lat prowadzone deprecjonowanie ONZ-owskiej strategii trwałego „trójfilarowego" rozwoju, m.in. poprzez nadawanie jej jednofilarowego „zielonego koloru". A w Polsce m.in. także przez fałszywy przekład pojęcia „sustainable development", jako „rozwój zrównoważony".

11 Por.: „tittytainment" [w:] (Martin 1999).

Jan Paweł II zagrożenia tą nową polityką nazwał „ekologicznym holokaustem", realizowanym w ramach „kultury śmierci" (Michnowski 2006a).

Silne ostrzeżenie przed tego typu patologiczną strategią obronną zawarli autorzy dwu kolejnych po „Granicach wzrostu" raportów (Meadows 1992, 2004). W raportach tych odrzucili oni kierowane pod ich adresem oskarżenia o preferowanie „zerowego wzrostu". Zarazem podtrzymali tezę co do możliwości „przemieszczania granic wzrostu" poprzez dokonywanie zmian w strukturze społeczno-gospodarczej, w tym dominującej aksjologii oraz wzorcach produkcji i konsumpcji, a szerzej poprzez dokonanie odpowiedniej przemiany cywilizacyjnej. Taka radykalna przemiana form ludzkiego współżycia i gospodarowania powinna być, ich zdaniem, syntetycznie opisana słowami: strategiczna dalekowzroczność (visioning), rozwojowe współdziałanie (networking), kierowanie się prawdą (truth-telling), uczenie się, poznawanie zmieniającej się rzeczywistości (learning), łączenia interesu własnego z dobrem innych ludzi (loving).

Przedłożenie przez zespół Meadowsów Klubowi Rzymskiemu ich Drugiego Raportu pt. „Beyond the Limits" (1992), spotkało się, niestety, z odmowną reakcją. Uznano bowiem wówczas, iż jest to w istocie ówcześnie nie do zaakceptowania propozycja zanegowania kapitalizmu: „ledwie odrzuciliśmy realny socjalizm, a wy teraz postulujecie, aby także odrzucić kapitalizm!"[12].

Oba powyższe kolejne Raporty „Beyond the Limits" (1992) oraz „Limits to Growth, The 30-year update" (2004), zawierają silną przestrogę wobec zagrożenia neo-darwinizmem społecznym.

W przedstawionym tam drugim scenariuszu prawdopodobnego biegu wydarzeń mówi się w istocie o reakcji „możnych tego świata" na zgłaszane tym raportem modernizacyjne wnioski: „Wasze propozycje są słuszne, ale już spóźnione. We współczesnych warunkach (narastanie deficytu zasobów i degradacji przyrody) ludzie nie mogą kierować się wzajemną życzliwością"[13].

Jako możliwą konsekwencję zwłoki w realizacji postulowanej przemiany cywilizacyjnej, w Raporcie Meadowsów z roku 2004 m.in. przedstawiono ograniczanie głodem dalszego wzrostu liczebności ludzkiej populacji (rys. 2).

Koncepcję neo-socjaldarwinistycznego przezwyciężania globalnego kryzysu można porównać brutalnie do „wyścigu szczurów", jednak radykalnie odmiennego aniżeli obecnie neo-liberalnie zalecany m.in. polskiej młodzieży.

Podobno przeprowadzano następujący, wysoce prawdopodobny, eksperyment: zagładzano szczury na ograniczonej przestrzeni. W miarę pomniejszania im dostępności do żywności początkowo szczury silniejsze odpędzały od pokarmu szczury słabsze, a gdy w ogóle przestano im dostarczać pokarm, współdziałające szczury silniejsze żywiły się szczurami słabszymi, a następnie, dokonywały kolejnego podziału na silniejsze i słabsze, aż w końcu na „polu walki"

12 Informacja od Profesora Józefa Pajestki, uczestnika ówczesnych obrad Klubu Rzymskiego.

13 Another mental model says that the limits are real and close, and that there is not enough time, and that people cannot be moderate or responsible or compassionate. At least not in time. That model is sełf-fulfilling. If the world's people choose to believe it, they will be proven right. The result will be collapse. (Meadows 1992, 2004). Zob.: (*O nowy styl rozwoju* 1979).

o takie przetrwanie pozostał jeden szczur najsilniejszy – już bez żadnych na to szans[14].

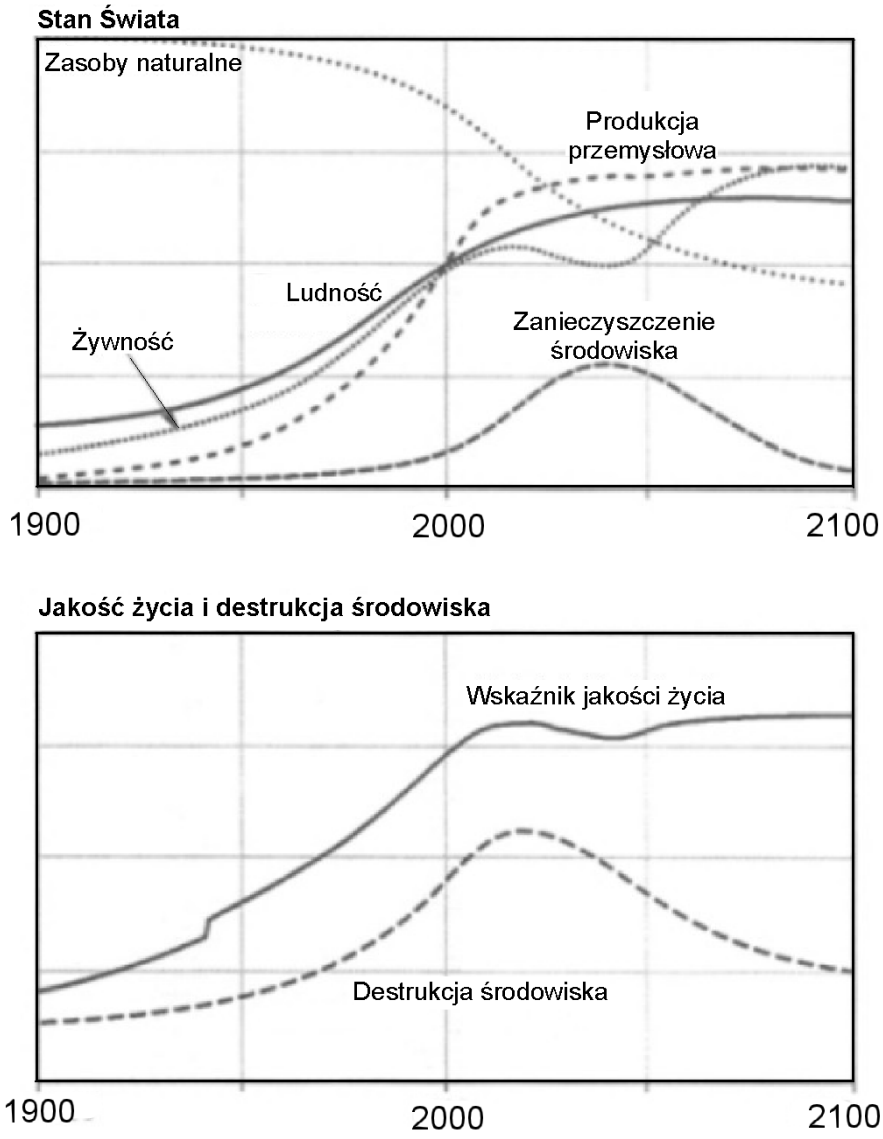

Rys. 2. Prognoza skutków opóźnienia podjęcia zalecanej przemiany cywilizacyjnej Źródło: (Meadows 2004b)

14 Zob.: (Michnowski 1995).

W świetle wyników omawianej systemowej analizy, obecnego kryzysu nie można przezwyciężyć socjal-darwinistyczną metodą „wzrostu silnych kosztem ich społeczno-przyrodniczego środowiska".

Główną bowiem przyczyną kryzysu globalnego nie jest przeludnienie, lecz brak zdolności eliminowania negatywnych następstw coraz szybciej wraz z rozwojem nauki i techniki postępującej moralnej degradacji form życia, do niedawna poprawnych, lecz już niezgodnych z nowymi – ulegającymi coraz szybszym zmianom – wraz z niezbędnym dalszym rozwojem nauki i techniki – uwarunkowaniami życia[15]. Eliminowanie tych negatywnych następstw wymaga dalszego – i to coraz bardziej intensywnego – rozwoju nauki i techniki, a to ponownie powiększa natężenie omawianej moralnej degradacji.

Ujmując to nieco inaczej, główną przyczyną kryzysu globalnego jest niedostosowanie światowej społeczności, w tym jej ekonomiki, do życia wspomaganego wysoko rozwiniętą nauką i techniką, czyli w Stanie Zmian i Ryzyka.

W Stanie Zmian i Ryzyka – przy wysokiej bezwładności struktur organizacyjnych – eliminowanie negatywnych konsekwencji moralnej degradacji wymaga bowiem opanowania zdolności podejmowania obronno-rozwojowych działań w sposób wyprzedzający pojawianie się nowych uwarunkowań życia, tak aby zakończenie kształtowania zgodnych z nimi nowych form życia miało miejsce wraz z pojawieniem się tych nowych uwarunkowań.

Oznacza to potrzebę:

1. względnie skutecznego prognozowania zmian w uwarunkowaniach życia oraz konsekwencji polityki obronno-rozwojowej, w tym adaptacyjnej,

oraz

2. tworzenia zdolności przeciwdziałania zagrożeniom nieprzewidzianym z odpowiednim wyprzedzeniem.

Żadnego z tych nowych uwarunkowań życia wspomaganego wysoko rozwiniętą nauką i techniką (czyli w Stanie Zmian i Ryzyka) nie można ukształtować w ramach – zwłaszcza neo-socjaldarwinistycznej – śmiertelnej rywalizacji o przetrwanie i wynikającego z logiki takiej rywalizacji prywatnego posiadania i wykorzystywania wiedzy i techniki.

Neo-socjaldarwinizm to intensywne niszczenie socjoróżnorodności światowej społeczności, jej różnorodnego dorobku kulturowego, wiedzy i techniki. To także moralną destrukcją niszczenie – w Stanie Zmian i Ryzyka niezbędnej – prywatnie posiadanej wiedzy i techniki, częstokroć niewykorzystywanej, a ukrywanej w sejfach posiadaczy. To także uniemożliwianie pomnażania potencjału intelektualnego Ludzkości poprzez aktywizowanie tak licznego, lecz w znacznym stopniu jeszcze biernego, potencjału intelektualnego słabszych części światowej społeczności.

Konsekwencją neo-darwinizmu społecznego nieuchronnie będzie katastrofa globalna na skutek:

15 Szerzej m.in.: (Michnowski 2006e, 2011a).

(1) wzajemnie wyniszczającej TAJNEJ lub jawnej wojny, lub obronnego terroryzmu

albo

(2) – opóźnionej katastrofy ekologicznej, nieuchronnej w wyniku powiększania wraz z depopulacją deficytu aktywnego potencjału intelektualnego, jak również niszczenia warunkującego rozwojową synergię dorobku życia słabszych społeczności.

W świetle omawianych systemowych badań, neo-darwinizm społeczny stanowi zatem realne zagrożenie egzystencji także obecnie najsilniejszych części światowej społeczności.

Podstawowym warunkiem odrzucenia neo-darwinizmu społecznego na rzecz ekohumanizmu jest naukowe wykazanie strategicznej tezy, iż nie ma bezwzględnego deficytu zasobów życia. A także, iż nie ma granic dla mądrze kierowanego wzrostu i trwałego rozwoju LUDZKIEJ społeczności (Michnowski 2005d, 2006b, 2007, 2009a). Przed nami Kosmos może „stać otworem" (Chardin 1984).

Ekohumanizm – podstawowy warunek przezwyciężenia kryzysu globalnego i trwałego rozwoju

Powtórzmy. Czym wyższy poziom rozwoju nauki i techniki, tym większe natężenie moralnej degradacji dotychczasowych form życia, nieadekwatnych już do nowych uwarunkowań życia, ulegających coraz szybszym zmianom wraz z niezbędnym w Stanie Zmian i Ryzyka rozwojem nauki i techniki.

A zatem – nie mniej, lecz coraz to więcej ludzkiej mądrej pracy potrzeba, aby żyć w Stanie Zmian i Ryzyka. Jest to niezbędnie, aby coraz bardziej intensywnym, ekospołecznie użytecznym, postępem naukowo-technicznym, w tym organizacyjnym, eliminować negatywne – w wyniku moralnej degradacji – skutki rozwoju nauki i techniki.

W Stanie Zmian i Ryzyka bez coraz bardziej powszechnej mądrości, w pracy wykorzystywanej oraz nauką i wysoką techniką wspomaganej, nie będzie można podtrzymywać rozwoju społeczno-gospodarczego, w tym eliminować tych negatywnych konsekwencji coraz szybciej postępujących zmian w uwarunkowaniach życia ludzi i przyrody.

Aby to eliminowanie było skuteczne, konieczne jest, aby zostały m.in. stworzone warunki do wyprzedzającego zmiany w uwarunkowaniach życia i potencjalne zagrożenia, podejmowania działań adaptacyjnych lub obronnych. A ponadto, aby być w stanie tworzyć rezerwy zasobów materialno-intelektualnych, przydatne w razie wystąpienia zagrożeń w porę nieprzewidzianych.

Tych podstawowych warunków życia wspomaganego wysoko rozwiniętą i niezbędnie nadal rozwijaną nauką i techniką nie można spełnić w ramach socjaldarwinistycznych stosunków społecznych. Uniemożliwiają one bowiem – jak już była o tym mowa – sprawny dostęp do wiedzy zarówno niezbędnej w prognozowaniu nadchodzących zagrożeń (i to w Stanie Zmian i Ryzyka coraz liczniejszych), jak i w ich skutecznym, zwłaszcza wyprzedzającym eliminowaniu.

Stąd, aby w Stanie Zmian i Ryzyka żyć i nadal się rozwijać, tak ważne jest, aby poprzez zmianę na ekohumanistyczne stosunków społecznych, w tym dominującej aksjologii, stworzyć możliwość uspołecznienia i upowszechnienia zarówno posługiwania się w sposób ekospołecznie użyteczny nauką i wysoką techniką, jak i pomnażania (wraz z potencjałem intelektualnym Ludzkości) takiego kulturowego jej dorobku.

Ukształtowanie ekohumanistycznych stosunków społecznych m.in. umożliwi zracjonalizowanie wzrostu ilości Ziemian. Poprzez awans kulturowy słabszych społeczności – zazwyczaj nie z własnej winy opóźnionych w rozwoju, a współcześnie tak szybko liczebnie wzrastających – stworzona zostanie im możliwość zastąpienia kreatywnością intelektualną, na dobro wspólne ukierunkowaną oraz wspomaganą nauką i techniką, ich obecnej obronnej kreatywności biologicznej, w postaci nadmiernej rozrodczości (Michnowski 2006b, 2009ac).

Uwarunkowaniem podstawowym skutecznego – ekohumanistyczną metodą – przeciwstawienia się globalnej katastrofie jest wykazanie przez świat nauki, iż nie ma bezwzględnego deficytu zasobów życia. A więc, że istnieje teoretyczna możliwość – dysponując odpowiednio rozwiniętą nauką i techniką, w tym techniką informacyjną, oraz odpowiednio wielkim, ekohumanistycznie motywowanym, aktywnym potencjałem intelektualnym – przewyższania, pozytywnymi dla ludzi i środowiska przyrodniczego oddziaływaniami, negatywnych konsekwencji, nieuchronnie towarzyszących zarówno każdemu działaniu, jak i upływowi czasu (w tym moralnej destrukcji) (Wiener 1961, 1971, Brillouin 1969, Michnowski 2008b, Heller 1980, Jan Paweł II 1981).

Potrzebne jest szczególnie zweryfikowanie tezy, iż Universum składa się z hierarchicznie zorganizowanych systemów otwartych, zdolnych zarówno do wewnętrznej, jak i zewnętrznej homeostazy (Bertalanffy 1952, 1968, Laszlo 1972, Mazur 1999). A więc, iż jest tak zbudowanym (także posiadającym zdolność homeostazy) regulonem (Bogdański 1985), który podlega procesowi ewolucji od postaci jedynie (po Big Bang) regulonów falowych, przez regulony substancjalne (posiadające masę) i falowo-substancjalne, po regulony wyposażone w ludzki intelekt oraz regulony społeczne i – o coraz większym zasięgu skutecznych homeostatycznych oddziaływań – regulony ekospołeczne, zdolne do obrony życia i współpracy na rzecz wzajemnego rozwoju (Michnowski 2006b).

Taka weryfikacja stanowiłaby zarazem przyznanie Włodzimierzowi Sedlakowi racji, iż „życie jest światłem", a zatem także, iż nie grozi nam bezwzględny deficyt podstawowych materialnych zasobów życia (Sedlak 1985). Wszak, jeżeli $E=mc^2$ jest adekwatne do rzeczywistości, to nie tylko z masy możemy uzyskiwać energię w postaci regulonów falowych, lecz także z istniejących w Universum w obfitości regulonów falowych możemy uzyskiwać różnorodnej postaci regulony, zdolne do pełnienia funkcji materialnych zasobów, niezbędnych dla podtrzymywania ludzkiego życia[16].

16 Być może eksperymenty z pomocą Wielkiego Zderzacza Hadronów przyczynią się do potwierdzenia teorii regulonów Bogdańskiego.

Uwarunkowaniem drugim jest doprowadzenie do ekohumanistycznego zintegrowania częstokroć śmiertelnie, jak dotąd, zwalczających się różnorodnych, zwłaszcza światowych, elit. Oznaczałoby to zarazem uznanie wezwania P. Teilharda de Chardin'a o konieczność – dla trwania ludzkiego gatunku – przejścia światowej społeczności, w wyniku dokonania procesu socjalizacji, od jej stanu „embrionalnego" do stanu „dojrzałości", zwłaszcza etycznej – aksjologii dobra wspólnego, a więc nie tylko naukowo-technicznej (Chardin 1984)[17]. Taka socjalizacja musiałaby być poprzedzona wyżej wymienionym i ekohumanistycznym zintegrowaniem istotnej części homeostatu światowej społeczności: w postaci obecnie rozproszonej elity. A więc, w pierwszym rzędzie osiągnięciem przez nią postulowanego stanu etycznej dojrzałości[18].

Do antykryzysowego zintegrowania światowej elity wzywał w istocie Jan Paweł II jeszcze w roku 1987, aby: „budować razem, aby uniknąć zagłady wszystkich" (Jan Paweł II 1987). W globalnej współpracy szuka się obecnie sposobu na przywrócenie Światu zdolności rozwoju (The G20 Toronto 2010, The G20 Seoul 2010, Schwab 2011, Michnowski 2011).

Oznaczałoby to zarazem, jako krok pierwszy w kształtowaniu zdolności trwałego rozwoju, odejście elit i prowadzonych przez nie społeczności od destrukcyjnej obecnie postawy „wzrostu kosztem środowiska (społeczno-przyrodniczego)" do postawy „rozwoju razem ze środowiskiem" (Michnowski 1990a, 2009c). Oznaczałoby to także uznanie za konieczne zgłaszanego przez przywódców Chin antykryzysowego postulatu: kierowania się w polityce społeczno-gospodarczej zasadą „win-win", czyli zgodnie z teorią gier niezerowych o sumie dodatniej, gdy obaj partnerzy korzystają w wyniku kooperacji (Hu Jintao 2009)[19].

Konsekwencją takiej dojrzałości elit byłoby podjęcie przez nie ekohumanistycznej globalnej współpracy, wraz z powołaniem w tym celu odpowiednich globalnych i lokalnych struktur zarządzania opracowaniem i realizacją odnowionej strategii trwałego rozwoju światowej i lokalnych społeczności (Benedykt XVI 2009, United Nations 2010, Michnowski 2009f, 2010a, 2011).

Globalna ekohumanistyczna współpraca powinna doprowadzić m.in. do utworzenia – najlepiej w ramach ONZ i funkcjonującego na zasadzie sieciowej – Światowego Centrum Strategii Trwałego Rozwoju (FSITR 2011). Powinno

17 Wg Benedykta XVI: „W społeczeństwie globalizującym się, dobro wspólne i zaangażowanie na jego rzecz, nie mogą nie odnosić się do całej rodziny ludzkiej, to znaczy wspólnoty ludów i narodów [...], aby zaprowadzić jedność i pokój *w mieście człowieka*, kształtując je w pewnej mierze jako antycypację i zapowiedź miasta Bożego bez barier". (Benedykt XVI 2009).

18 W prawidłowym rozwoju dowolnego organizmu wpierw musi ukształtować się jego podstawowa część (np. ludzki mózg płodu), a w następnej dopiero kolejności i pod sterowniczym, homeostatycznym jej wspomaganiem, może dokonywać się harmonijny rozwój całego już organizmu. Podobnie w rozwoju światowej społeczności wpierw muszą osiągnąć dojrzałość naukowo-techniczną i etyczną szybko rozwijające się jej części – elita, wybrane społeczności – aby następnie, z ich pomocą, można było opanować zdolność trwałego rozwoju całego takiego organizmu – światowej społeczności (Michnowski 1994a, 1995, 2009c).

19 Zasada „win-win" jest zgodna z postulowaną przez Kościół katolicki zasadą „dobra wspólnego" (Michnowski 2006b, Benedykt XVI 2009).

ono być zdolne do rozpoznawania monitoringiem dynamicznym nadchodzących zagrożeń i na tej podstawie w sposób wyprzedzający powodowania ich eliminowania, w tym przeciwstawiania się groźnemu spowalnianiu rozwoju światowej społeczności.

Uwarunkowanie kolejne, to zatem doprowadzenie do utworzenia powszechnie dostępnego światowego systemu informacyjnego (typu GRID/net, globalnie zintegrowanego, terytorialnie rozproszonego), umożliwiającego zarówno wyżej wymienione ostrzegawcze prognozowanie, jak również dostęp do wiedzy o prawdopodobnych kompleksowych skutkach ludzkich działań – zamierzeń i dokonań, oraz o innych zmianach uwarunkowań życia ludzi i przyrody (Michnowski 2000, 2003bc, 2006b, 2009bg, 2011, Zacher 2006, Sajdak-Michnowska 2010). Ta powszechna dostępność oznacza także konieczność powszechnego kształtowania kultury informacyjnej, współczesnej podstawy mądrości (Michnowski 1990b, 2005d, 2009e).

Jest to kolejny i to nie tylko naukowo-techniczny, lecz także społeczny warunek, przejścia od „wzrostu kosztem..." do „rozwoju razem...". Jest to także warunek dokonania radykalnej przebudowy systemu ekonomicznego, umożliwiającej prowadzenie działalności społeczno-gospodarczej z pomocą wiedzy o kompleksowych korzyściach i kosztach gospodarowania, w tym o społecznych i przyrodniczych komponentach takiego rachunku. Spełnienie tego warunku umożliwi stymulowanie obronno-rozwojowej aktywności w znacznym stopniu za pomocą upowszechniania informacji, dotyczącej zalecanych lub niezbędnych takich działań[20].

Aby taki powszechnie dostępny informacyjny system ukształtować, niezbędne jest uspołecznienie informacji statystycznej i naukowo-technicznej, czyli wiedzy zarówno warunkującej funkcjonowanie wyżej wymienionego systemu informacyjnego, jak i wyprzedzające lub skuteczne eliminowanie zagrożeń.

Elastyczna automatyzacja wytwarzania i wspomagania innych form ludzkiej ekospołecznie użytecznej aktywności, umożliwiająca szybkie pozyskiwanie wiedzy oraz jej przekazywanie ze sfery poznawania do praktyki, a także szybkie eliminowanie nieprzewidzianych w porę zagrożeń – to kolejne naukowo-techniczne uwarunkowanie życia i trwałego rozwoju w Stanie Zmian i Ryzyka (Michnowski 2001).

Uwarunkowaniem szczególnie istotnym – końcowym, w tym tekście omawianym – jest dokonanie radykalnej modernizacji światowej ekonomiki, przekształcenie jej – w zgodną z wymogami Stanu Zmian i Ryzyka – sprawną informacyjnie i innowacyjnie podatną ekonomikę ekohumanistyczną – trwałego rozwoju (Michnowski 1978).

---

20 (1) „information is the key to (sustainability) transformation. When information flows are changed, any system will behave differently" (Meadows 2004); (2) „in the new world of infinite information resources, one country's creation of wealth based on information can be shared by all. The value of information increases, the more it is shared". (Utsumi 2005).

Wizja ekonomiki ekohumanistycznej – trwałego rozwoju

Głównym stymulatorem aktywności społeczno-gospodarczej jest system ekonomiczny, określający jej cele oraz stosunki podziału efektów społecznego podziału pracy, szczególnie pracy poznawczo-innowacyjnej. Stąd potrzeba refleksji, dotyczącej niezbędnej dla przetrwania ludzkiego gatunku, adekwatnej do Stanu Zmian i Ryzyka, radykalnie odmiennej od ekonomiki obecnej: ekonomiki ekohumanistycznej, zdolnej do stymulowania działań na rzecz przezwyciężenia globalnego kryzysu, przywrócenia światowej społeczności zdolności rozwoju i nadania mu trwałego charakteru (Jan Paweł II 1991, Michnowski 2006b).

Poniżej przedstawiam jedynie zarys tej nowej ekonomiki.

System ekonomiczny jest głównym determinantem ludzkich postaw i zachowań. Nieadekwatny do aktualnego stanu uwarunkowań życia, pełni on funkcję „struktury grzechu", wymuszającej wzajemnie wyniszczające, patologiczne, indywidualne i społeczne zachowania – przybliżające globalną katastrofę (Michnowski 2006a).

Pojawienie się – wraz z rozwojem nauki i techniki – Stanu Zmian i Ryzyka spowodowało moralne zdegradowanie, dotąd dominującego, socjal-darwinistycznego systemu ekonomicznego, preferującego w dostępie do zasobów „najlepiej dostosowanych", czyli poprawnie stymulującego do niedawna rozwój poprzez wyniszczającą konkurencję, prowadzącą do eliminowania słabszych podmiotów życia społeczno-gospodarczego. A także, poprzez maksymalizowanie częstokroć zbędnej, a współcześnie nawet ekospołecznie szkodliwej, konsumpcji.

Nowy system ekonomiczny – niezbędny dla trwałego przezwyciężenia globalnego kryzysu – powinien pełnić funkcję mechanizmu stymulowania globalnej (synergicznie wzmacnianej co do efektów) współpracy, jako istotnego w Stanie Zmian i Ryzyka warunku ekospołecznie użytecznej aktywności społeczno-gospodarczej (Michnowski 2006b, 2008a, 2009d, Sadowski 2006, Bojarski 2009). Powinien on szczególnie stymulować ekospołecznie użyteczny postęp naukowo-techniczny – niezbędny dla eliminowania negatywnych konsekwencji omawianej moralnej degradacji form życia – zapewniający dostęp do źródeł alternatywnych zasobów naturalnych oraz przyczyniający się do eliminowania środowiskowych zagrożeń.

Powinien to zatem być (w miejsce dotychczasowego socjal-darwinistycznego) system ekohumanistyczny, warunkujący, wraz z eliminowaniem deficytu zasobów życia, ukształtowanie zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności. Jego istotną podstawę powinna stanowić **zasada SPRAWIEDLIWOŚCI EKOSPOŁECZNEJ, czyli podziału efektów społecznego podziału pracy pomiędzy dojrzałe podmioty życia społeczno-gospodarczego odpowiednio proporcjonalnie do ich rozwojowego wkładu w dobro wspólne, czyli własne i środowiska społeczno-przyrodniczego**.

Ten nowy, zgodny z wymogami życia w Stanie Zmian i Ryzyka, system ekonomiczny powinien zatem preferować w dostępie do zasobów życia (a tak-

że konsumpcji), te dojrzałe podmioty życia społeczno-gospodarczego, które są bardziej od innych skuteczne w eliminowaniu różnorodnych zagrożeń życia lub podtrzymywaniu rozwoju zarówno społeczności lokalnych, jak i światowej społeczności oraz jej środowiska przyrodniczego.

Głównym zadaniem ekonomiki ekohumanistycznej – trwałego rozwoju, powinno zatem być preferowanie w dostępie do czynników życia, w tym środków jego regeneracji, tych podmiotów życia społeczno-gospodarczego, które więcej od innych swą pracą (lub w inny sposób) wnoszą w podtrzymywanie życia i rozwój układu: światowa społeczność – przyroda.

Taki, adekwatny do współczesnych uwarunkowań życia, system ekonomiczny powinien być jakościowo nowym mechanizmem rozwojowej selekcji w jakościowo nowej, tym razem wspólnotowej, formie walki o przetrwanie.

Równie istotnym zadaniem współcześnie poprawnego systemu ekonomicznego powinno być stwarzanie możliwości doprowadzenia do ubogacającej system światowy, ekospołecznie użytecznej, aktywności twórczej tych części światowej społeczności, które z różnych – w tym obiektywnych – przyczyn pozostały w rozwoju w tyle lub które dotąd nie zdają sobie sprawy z konieczności (także dla ich dobra własnego) zmiany postawy z egoistycznej na egoaltruistyczną, czyli dobra wspólnego/wspólnego interesu.

Podstawę ekonomiki trwałego rozwoju powinien stanowić „paradygmat deflacyjny", w miejsce dotychczasowego „paradygmatu inflacyjnego". Poprzez ściśle kontrolowaną monetarną politykę deflacyjną, ten nowy paradygmat przyczyniałby się w pierwszym rzędzie do zmiany na ekooszczędny modelu konsumpcji. Stwarzając możliwość zakupienia tego samego towaru w przyszłości za niższą cenę lub towaru wyższej jakości, stymulowano by – tak współcześnie potrzebne – racjonalizowanie konsumpcji.

Deflacyjne racjonalizowanie konsumpcji polegałoby zatem na powodowaniu dokonywania zakupów tych dóbr konsumpcyjnych, które faktycznie przyczyniają się do wzrostu sprawności i jakości życia konsumentów, zmniejszania zasobochłonności ich metod działania, wzrostu efektywności regeneracji zdrowia, lub gromadzenia poprawnych rezerw materialnych i intelektualnych zasobów życia – „na wszelki wypadek".

Aby skutkiem takiej, odpowiednio kontrolowanej, deflacji nie było generalne powstrzymywanie produkcji, a wraz z tym, spowodowanie kryzysu bezrobocia – wdrożenie takiej polityki monetarnej powinno być sprzęgnięte z mechanizmami intensywnego stymulowania ekospołecznie użytecznego postępu naukowo-technicznego.

Zaoszczędzone w ten sposób środki finansowe powinny być na odpowiedni procent powierzane „rzetelnym" bankom i wykorzystywane do stymulowania ekospołecznie użytecznego postępu naukowo-technicznego, a wraz z tym racjonalnego podtrzymywania, stymulującej aktywność gospodarczą, tendencji „innowacyjnego" popytu.

System bankowy ekonomiki ekohumanistycznej – trwałego rozwoju, powinien zatem mieć radykalnie odmienne od dotychczasowych zadania. Powinien

to być element globalnego układu dalekowzrocznego finansowego stymulowania innowacyjnej, ekospołecznie użytecznej, społecznej i indywidualnej, poznawczej lub innowacyjnej, aktywności twórczej. Podstawą takiej, na dobro wspólne ukierunkowanej, aktywności finansowej, odpowiednio wyspecjalizowanych banków, powinna być dostępność wiedzy pozyskiwanej światowym systemem informacyjnym, w tym monitoringiem dynamicznym (i jego ostrzegawczymi prognozami).

Wyniki omawianego monitoringu dynamicznego byłyby równolegle z systemem bankowym analizowane przez globalny i lokalne (w tym międzynarodowe, jak UE) ośrodki strategii trwałego rozwoju. W przypadku, gdyby system bankowy nie był w stanie samodzielnie podejmować odpowiednich działań, niezbędnych dla eliminowania tak prognozowanych zagrożeń, wówczas, te – na zasadzie pomocniczości działające – ośrodki strategicznego nadzoru powodowałyby w inny sposób podejmowanie niezbędnych działań, pośrednio lub bezpośrednio stymulując konieczną aktywność obronno-rozwojową.

Gromadzone w systemie bankowym środki finansowe powinny być zatem w pierwszym rzędzie wykorzystywane dla eliminowania – systemem prognostycznym rozpoznawanych – nadchodzących zagrożeń. Służyłyby one do wypracowywania i realizacji – dla trwałego „trójfilarowego" rozwoju niezbędnych – zwłaszcza wieloletnich, programów rozwoju nauki i techniki lub przyspieszania rozwoju społecznego słabszych społeczności. Równie istotnym zadaniem systemu bankowego powinno być przyczynianie się do gromadzenia rezerw zasobów materialnych i intelektualnych „na wszelki wypadek", niezbędnych dla eliminowania zagrożeń odpowiednio wcześnie nieprzewidzianych.

Wśród takich rezerwowych zasobów życia powinny być zarówno dorobek rozwoju aktualnie nieprzydatnej praktycznie nauki i techniki, jak i m.in. nadmiarowy rozwój elastycznej (komputerowej) automatyzacji wspomagania ludzkich działań, umożliwiającej szybkie eliminowanie nieprzewidzianych zagrożeń. A także odpowiedni, także „nadmiarowy" – powszechną mądrość kształtujący – system edukacyjny (Michnowski 2005d, 2007, 2009a).

Zadaniem globalnego systemu finansowego (i lokalnych) – a więc nie tylko bankowego – powinno więc być również gromadzenie rezerw niezbędnych w przypadku pojawienia się także prawdopodobnych zagrożeń życia, jak na przykład na skutek ewentualnego podniesienia się, wraz z ociepleniem klimatu, poziomu oceanów, zmniejszania dostępności wody pitnej, konsekwencji różnorodnych naturalnych katastrof (nuklearnych, meteorologicznych, epidemiologicznych, sejsmicznych, np. tsunami, wulkanicznych, kosmicznych, itp.). A także, aby w przypadku oziębiania się klimatu można było – m.in. poprzez odpowiedni postęp naukowo-techniczny – kształtować możliwość życia w takich nowych warunkach.

Kolejnym zadaniem systemu finansowego ery wysoko rozwiniętej nauki i techniki, czyli Stanu Zmian i Ryzyka, powinno być stymulowanie – m.in. drogą odpowiedniego systemu podatkowego – ekospołecznie użytecznej aktywności twórczej, szczególnie posiadaczy kapitału, lub przeciwstawianie się ich destruk-

cyjnej aktywności społeczno-gospodarczej. A więc: „mieć", aby „być" i efektywnie na rzecz dobra wspólnego wykorzystywać swe „posiadanie" (Michnowski 2006b).

System podatkowy powinien przeto aktywizować te podmioty życia społeczno-gospodarczego, które posiadają duże zasoby finansowo-materialne, aby te ich zasoby przyczyniały się do rozwoju społeczno-gospodarczego, a nie były czynnikiem spowalniania rozwoju lub destrukcji ich społeczno-przyrodniczego środowiska. Wszak naturalną rzeczą jest ludzkie dążenie do maksymalizowania stanu posiadania. System finansowy powinien przeto powodować, aby to naturalne dążenie przyczyniało się do intensyfikowania, tym razem na dobro wspólne ukierunkowanej aktywności twórczej lub biznesowej.

Zatem system podatkowy powinien – zgodnie z zasadą ekospołecznej sprawiedliwości – szczególnie wspomagać te indywidualne lub zbiorowe podmioty życia społeczno-gospodarczego, które więcej od innych wnoszą w dobro wspólne. A więc dla przykładu, te przedsiębiorstwa, które obniżają kompleksowy (w sposób ciągniony wyznaczany) koszt jednostkowy wytwarzanej przez nie techniki, lub – wdrażając techniki nowe – również przyczyniają się do rozwoju społeczno-gospodarczego, czyli zwiększania zarówno trwałości światowej społeczności, jak i jakości życia, stanowiących tę społeczność osób (Michnowski 2006b). Zarazem system ten powinien zniechęcać do działalności bezwzględnie degradującej dane społeczeństwo lub jego środowisko społeczno-przyrodnicze.

Podstawą prawną, wymuszającą ekospołecznie użyteczną działalność społeczno-gospodarczą, powinna być – utwierdzająca zasadę „win-win", a nieco inaczej sformułowana – liberalna zasada wolności: „dozwolone jest wszystko, co nie powoduje bezwzględnej degradacji, zarówno stanowiących światową społeczność osób, jak i środowiska przyrodniczego".

Szczególnie ważnym problemem niezbędnym do rozwiązania, w ramach kształtowania – opartego na ekohumanistycznej zasadzie „rozwoju razem ze środowiskiem" – społeczeństwa, dostosowanego do życia w Stanie Zmian i Ryzyka, jest problem praw własności wiedzy naukowej oraz innowacyjnej. Niezbędna w rozpoznawaniu i eliminowaniu zagrożeń wiedza nie powinna być – obecnym systemem patentowym lub praw autorskich – powstrzymywana w rozpowszechnianiu. Powinna ona być powszechnie dostępna. Lecz zarazem powinny zostać stworzone warunki do materialnego stymulowania i wspomagania twórców wiedzy naukowej oraz technicznej. Zatem twórcy tej wiedzy oraz organizacje naukowo-wytwórcze, przyczyniające się do jej wypracowania, powinni mieć zapewnione finansowe wspomaganie niezbędne dla kontynuowania takiej ich intelektualnej – poznawczej lub innowacyjnej – aktywności. Powinni oni ponadto czerpać także dodatkowe i znaczące materialnie korzyści na zasadzie post factum, czyli po ekospołecznie użytecznym wdrożeniu ich poznawczo-innowacyjnego dorobku do praktyki społeczno-gospodarczej – także przez inne podmioty życia społeczno-gospodarczego na terenie Świata.

Za takim uspołecznieniem wiedzy – przyspieszającym jej obieg „od teorii do praktyki" – niezbędnej w przewidywaniu i wyprzedzającym eliminowaniu zagrożeń oraz niedopuszczaniu do groźnego spowalniania tempa rozwoju społeczno-gospodarczego światowej społeczności, przemawiają m.in. izomorficzne własności wiedzy lub rozwiązań technicznych.

Radykalnie ułatwiony w ten sposób dostęp do tej wiedzy będzie skutkował ekospołecznie użytecznym postępem naukowo-technicznym częstokroć w odmiennych obszarach życia społeczno-gospodarczego lub zastosowań osiągnięć nauki i techniki.

Wdrożenia do praktyki społeczno-gospodarczej powyższej docelowej ekohumanistycznej formy organizacji życia społeczno-gospodarczego powinno być efektem opanowania dalekowzrocznej metody „backcasting", czyli strategicznego programowania wizyjnego, polegającego m.in. na zgodnym z zasadami i prawidłowościami rozwoju etapowaniu rozwojowych działań, ich sukcesywnym wartościowaniu oraz ewentualnym korygowaniu takiej strategii, gdy skutki realizacji poszczególnych jej etapów odbiegają od strategicznych założeń (Michnowski 2003a, 2006b)[21].

Antykryzysowe rozwiązania przejściowe

O ile neo-socjaldarwinistyczna koncepcja antykryzysowa polega w pierwszym rzędzie na „schładzaniu"/dezaktywizacji – m.in. poprzez stymulowanie bezrobocia – gospodarek słabszych społeczności, prowadzącej do ich eliminowania, to koncepcja ekohumanistyczna wymaga racjonalnego aktywizowania istniejącego potencjału naukowo-wytwórczego w sposób przyspieszający opracowywanie i wdrażanie ekospołecznie użytecznych innowacji oraz przekształcanie biernego potencjału intelektualnego w czynnik trwałego rozwoju.

Zrealizowanie, metodą „backcasting", wyżej wymienionego programu formowania podstawowych, zwłaszcza informacyjnych, uwarunkowań kształtowania zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności, będzie wymagało znacznego czasu. Tymczasem dalsze pogłębianie się kryzysu globalnego może m.in. przejawiać się na przykład hiperinflacją, powodującą zapaść mechanizmów „wolnego rynku" lub innymi groźnymi zaburzeniami (np. masowe strajki) procesu życia społeczno-gospodarczego.

Stąd konieczność wypracowania przez centra myśli strategicznej – początkowo z wykorzystaniem intuicji, i to nie tylko przywódców – obronnych i rozwojowych rozwiązań przejściowych.

Powinny nimi m.in. być:

(1) międzynarodowa koordynacja i specjalizacja, dotycząca ekospołecznie użytecznego („win-win" i „green") rozwoju i wdrażania osiągnięć nauki i techniki;

21 W poprawnym metodą „backcasting" projektowaniu strategii rozwoju m.in. światowej społeczności przydatnym będzie – ukazujący logikę rozwoju – model konceptualny *System Życia*, stanowiący podstawę omawianej systemowej analizy uwarunkowań trwałego jej rozwoju (Sage 1977, Michnowski 2006e).

(2) „innowacyjny" barter międzynarodowy – realizowany w ramach wyżej wymienionej międzynarodowej (a więc i polskiej) naukowo-technicznej specjalizacji (optymalizującej wykorzystywanie posiadanej wiedzy i źródeł zasobów naturalnych);

(3) odrzucenie systemu spekulacyjnego bogacenia się, na rzecz zasady ekospołecznej sprawiedliwości;

(4) zniesienie rajów podatkowych i tajemnicy bankowej[22];

(5) wypracowanie poprawnego – zgodnego z „trójfilarową" koncepcją trwałego rozwoju – wskaźnika rozwoju społeczno-gospodarczego, w układzie globalnym i lokalnym.

Szczególnie pilnym zadaniem jest wypracowanie powyższego wskaźnika w miejsce PKB. Stosując ten niewłaściwy wskaźnik można być „zauroczonym" jakoby wysokim tempem wzrostu gospodarczego, nie zauważając, iż równocześnie dana – jakoby szybko rozwijająca się – społeczność kryzysogennie pogrąża się w zadłużeniu, w wyniku nieinwestowania w sposób rozwojowy pożyczanych środków finansowych, a głownie przeznaczania je na bieżącą, generującą fałszywy optymizm, konsumpcję lub nieefektywną „pomoc społeczną". A częstokroć także na spłacanie odsetek od wcześniej zaciągniętych kredytów.

Gdyby stosowany obecnie wskaźnik wzrostu gospodarczego był wskaźnikiem poprawnym, to w następstwie wykazywanego nim wzrostu, nie mógłby wystąpić społeczno-gospodarczy kryzys. Powiększany, wraz ze „zdrowym" wzrostem, potencjał społeczno-gospodarczy umożliwiałby dokonywanie antykryzysowej adaptacji w przypadku zmian w uwarunkowaniach gospodarowania.

Dodatkowym działaniem przejściowym do czasu ukształtowania się zintegrowanej ekohumanistycznej elity światowej społeczności powinno być doprowadzenie do – zdolnego do przeciwstawienia się światowym siłom neo-socjaldarwnistycznym – sojuszu społeczności tym zagrożonych, akceptujących zasadę „win-win".

Zakończenie

W świetle omawianych systemowych badań, nie przeludnienie, lecz brak – w ramach już moralnie zdegradowanych socjal-darwinistycznych stosunków społecznych – możliwości skutecznego eliminowania negatywnych konsekwencji coraz szybciej – wraz z niezbędnym rozwojem nauki i techniki – postępującej moralnej degradacji form życia (do niedawna poprawnych, lecz już niezgodnych z nowymi uwarunkowaniami życia) to główna przyczyna kryzysu globalnego.

Kryzys ten trwa co najmniej od roku 1970, a jego jawną fazą jest jedynie pozornie już przezwyciężony kryzys gospodarczo-finansowy, a także postępujące kryzysy bezrobocia, głodu, zadłużenia i bankructw państw.

22 Podczas G20 w Londynie m.in. ustalono: „we agree [...] to take action against non-cooperative jurisdictions, including tax havens. We stand ready to deploy sanctions to protect our public finances and financial systems. The era of banking secrecy is over".

Podstawowym warunkiem trwałego przezwyciężenia takiego kryzysu, jak również ukształtowania zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności, jest doprowadzenie do przekształcenia obecnej, egoistycznej, krótkowzrocznej, ekospołecznie wielce kosztownej formy ekonomiki w ekonomikę ekohumanistyczną – trwałego rozwoju. Powinna to być ekonomika, kierująca się kompleksowym rachunkiem korzyści i kosztów gospodarowania, dalekowzrocznie ujmującym społeczne i przyrodnicze jego składniki. Powinna ona umożliwiać realizowanie zasady ekospołecznej sprawiedliwości, czyli dostępu do efektów społecznego procesu pracy według ekospołecznej użyteczności pracy osób, grup społecznych lub narodów. Jest to istotny warunek stymulowania, naturalnym dążeniem do posiadania dóbr materialnych, ekospołecznie użytecznej pracy, zwłaszcza poznawczo-innowacyjnej – tak niezbędnej w Stanie Zmian i Ryzyka.

Ekonomika ta, zamiast postulowanego Raportem UNEP „schładzania" światowej gospodarki – mającego przyczyniać się do oszczędzania deficytowych zasobów życia – będzie stymulowała ekospołecznie użyteczną aktywność poznawczo-innowacyjną, niezbędną, aby poprzez intensyfikowania działalności naukowo-wytwórczej zapewniać dostęp do nowych źródeł tych zasobów w miejsce wyczerpywanych.

A więc nie zmniejszanie tempa zużywania aktualnie eksploatowanych źródeł zasobów naturalnych, powodujące m.in. bezrobocie i konflikty społeczne, lecz radykalna zmiana na przyspieszający rozwój sposobu wykorzystywania tych zasobów, m.in. wraz ze zwiększaniem aktywnego potencjał intelektualnego ludzkości, będącego skutkiem kulturowego awansowania społeczności w rozwoju opóźnionych.

Trwałe przezwyciężenie kryzysu globalnego niezbędnie wymaga pilnego odrzucenia neo-darwinizmu społecznego na rzecz ekohumanizmu. W tym celu jest szczególnie konieczne zweryfikowanie przedkładanej tezy o praktycznej niewyczerpywalności materialnych zasobów życia. A zarazem uznanie, iż występujący i narastający deficyt tych zasobów jest skutkiem braku wiedzy; techniki; aktywnego potencjału intelektualnego; czasu, oraz woli politycznej – koniecznych dla eliminowania mądrą i sprawnie koordynowaną pracą powyższych ograniczeń dostępu do źródeł deficytowych zasobów życia.

Eliminowanie tego deficytu wymaga więc globalnej, na dobro wspólne wszystkich ludzi i środowiska przyrodniczego ukierunkowanej, sprawnie doinformowywanej, współpracy.

Stąd zbliżający się kolejny Światowy Szczyt na rzecz Trwałego Rozwoju – Rio+20, powinien zmodernizować dotychczasową, a ewidentnie mało skuteczną – jak wykazuje to obecny kryzys – strategię trwałego rozwoju światowej społeczności, z uwzględnieniem przedkładanych wniosków i propozycji działań obronno-rozwojowych. Wnioski te i zalecenia powinna przedłożyć światowej społeczności podczas Szczytu Rio+20 polska delegacja rządowa.

Bez pilnego stworzenia powszechnie dostępnych informacyjnych podstaw polityki i gospodarki trwałego rozwoju oraz warunkujących to odpowiednich dalekowzrocznych struktur strategicznego globalnego i lokalnego zarządzania

procesem życia i rozwoju całej światowej społeczności nie będzie możliwe przekształcenie obecnej, kryzysogennej socjal-darwinistycznej ekonomiki w ekonomikę ekohumanistyczną – trwałego rozwoju.

A zarazem – bez zapewnienia dostępu do kompleksowej wiedzy o prawdopodobnych skutkach ludzkiej pracy i innych zmian w uwarunkowaniach życia: czym mniej biedy, a więcej pracy, tym szybciej wyczerpanie źródeł dostępnych zasobów i globalna katastrofa.

Zatem bez – poprzedzonego wykazaniem, iż nie ma bezwzględnego deficytu zasobów życia Człowieka – odrzucenia neo-darwinizmu społecznego na rzecz ekohumanizmu, nie będzie można uniknąć globalnej katastrofy.

ANEKS

Diagnozą globalnego, w tym obecnego, kryzysu i proponowanymi w artykule rozwiązaniami przezwyciężenia go zajmuje się Forum Społeczno Informacyjne Trwałego Rozwoju. Forum to wystosowało 21 lutego 2011 r. list do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z propozycją objęcia patronatem szeroko planowych działań zmierzających do stworzenia warunków dla przezwyciężenia obecnego kryzysu poprzez ukształtowanie, z pomocą ONZ, zdolności trwałego rozwoju (sustainable development) światowej społeczności. Do listu dołączono szerszy tekst wyjaśniający pt. „Informacyjne uwarunkowania przywracania zdolności rozwoju polskiej, europejskiej i światowej społeczności".

List spotkał się z życzliwym przyjęciem Prezydenta RP, a zawarte w nim propozycje stały się przedmiotem obrad doradców Prezydenta. Ostatecznie jednak Prezydent RP odmówił prośbie Forum, o objęcie patronatem działań na rzecz realizacji zgłaszanych antykryzysowych postulatów, uzasadniając to, iż „dalekosiężność i rozmach projektu sprawia, że jego realizacja wymagałaby znacznego, a przy tym zgodnego zaangażowania głównych ośrodków decyzyjnych zarówno na forum polityki krajowej, jak i na poziomie stosunków międzynarodowych".

Poinformowano o tym w odpowiedzi nadesłanej przez Jacka Michałowskiego – Szefa Kancelarii Prezydenta RP.

Niemniej jednak inicjatywa podjęta przez Forum nie pozostała w próżni. Proponowane przez Forum, a dotyczące ONZ, generalne rozwiązania znalazły się w przemówieniu Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego wygłoszonym na 66. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 22 września 2011 r.

Kolejno publikujemy wyżej wymienione dokumenty.

1. List Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, wraz z załącznikiem;
2. Odpowiedź Jacka Michałowskiego – Szefa Kancelarii Prezydenta RP;
3. Fragment przemówienia Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego wygłoszonego na 66. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 22 września 2011 r.

Warto przy tym przypomnieć, iż przedkładane w ww. Liście do Prezydenta RP antykryzysowe wnioski, były już w 1997 roku – niestety nieskutecznie –

przekazane ówczesnemu Prezydentowi RP Aleksandrowi Kwaśniewskiemu w postaci podpisanej przez 165 wybitnych osób Polskiej Inicjatywy na rzecz Trwałego Rozwoju Świata (zob. http://www.kte.psl.pl/polinicj.htm, oraz http://www.kte.psl.pl/Lista.htm).

Wnioski te zostały częściowo – aczkolwiek nadal nieskutecznie – podtrzymane przez Państwo Polskie, w wystąpieniach przewodniczących polskich delegacji rządowych podczas obrad Światowego Szczytu na rzecz Społeczeństwa Informacyjnego (WSIS).

Według Ministra Michała Kleibera (wystąpienie na Światowym Szczycie Społeczeństwa Informacyjnego, w Genewie, 11 grudnia 2003 r.):

„[...] Wierzymy, że Internet i inne technologie teleinformatyczne mogą być skutecznym narzędziem dla przewidywania i zapobiegania globalnym zagrożeniom. Mogą być także świetnymi sposobami wspierania wdrażania w życie idei zrównoważonego rozwoju. W moim przekonaniu sposób, w jaki ewoluuje sytuacja na świecie, stwarza pilną potrzebę zbudowania szeroko, swobodnie dostępnej sieci informacyjnej. Taka sieć mogłaby służyć do prowadzenia monitoringu, wczesnego ostrzegania i prognozowania (w związku z elementami zdolnymi do wywołania globalnej zmiany), a przez to pomóc w implementacji zasad zrównoważonego rozwoju. Taka sieć byłaby też niezbędna, aby przybliżyć nam proces globalizacji i związane z nim liczne zjawiska, od zarządzania zbiorowościami ludzkimi, światowym ekosystemem, ruchami populacji (migracyjnymi) po wiele innych kluczowych elementów globalnej transformacji". (zob. http://www.itu.int/wsis/geneva/coverage/statements/poland/pl.doc).

Powyższe wnioski zostały nie tylko podtrzymane, lecz ostrzegawczo wyostrzone, przez Ministra Janusz Stańczyka w wystąpieniu na WSIS w Tunisie, 16-19 listopada 2005 r., w którym m.in. stwierdza się, iż „[...] Internet i inne techniki informacyjne [...] mogą być skutecznym narzędziem ostrzegawczego prognozowania oraz przeciwdziałania globalnym zagrożeniom". (zob. http://www.itu.int/wsis/tunis/statements/docs/g-poland/1.doc).

Zostały one ponadto włączone przez współorganizatora WSIS – International Telecomunication Union (ITU) – do Golden Book, zwierającej omówienie ważnych inicjatyw zgłoszonych podczas tego Szczytu. (zob. p. 7,6: http://www.itu.int/wsis/goldenbook/Publication/GB-final.pdf, http://www.itu.int/wsis/goldenbook/index.html)

– w ślad za wystąpieniem Lesława Michnowskiego (członka polskiej delegacji rządowej), w imieniu Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju, podczas panelu w trakcie WSIS Tunis 2005 (zob. http://www.itu.int /ibs/sg/wsis/panel.html).

Zob. także:

http://www.itu.int/wsis/docs/pcip/misc/polish_council.pdf .

Być może, gdyby te polskie propozycje zostały przyjęte do realizacji światowa społeczność nie stała by obecnie wobec zagrożenia globalną społeczno-gospodarczą katastrofą lub trzecią wojną światową.

Warszawa, 21 lutego 2011 r.

Pan
Bronisław Komorowski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

W imieniu Stowarzyszenia "Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju" zwracamy się do Pana Prezydenta z prośbą o objęcie patronatem proponowanych przez nas działań na rzecz stworzenia informacyjnych podstaw polityki i gospodarki trwałego rozwoju *(sustainable development)* dla polskiej, europejskiej i światowej społeczności.

Kierujemy się myślą, że trwałe przezwyciężenie kryzysu globalnego wymaga dokonania radykalnej przemiany cywilizacyjnej. Dotychczasowa, niepohamowana i częstokroć śmiercionośna rywalizacja powinna zostać zastąpiona mądrze kierowaną współpracą dla wspólnego dobra całej światowej społeczności, wspomaganą przez nieskrępowany rozwój nauki i techniki.

Istotnym elementem tej przemiany powinno być stworzenie globalnego systemu wczesnego ostrzegania. Powinna ona także umożliwić powszechny dostęp do wiedzy o prawdopodobnych kompleksowych skutkach działalności społeczno-gospodarczej, dalekowzrocznie ujmującej społeczne i przyrodnicze składniki rachunku korzyści i kosztów gospodarowania.

W ten sposób powinno się zapewnić możliwość wyprzedzającego rozpoznawania i eliminowania różnorodnych nadchodzących zagrożeń oraz kierowania się w polityce rozwoju wiedzą o kompleksowych skutkach zamierzeń i dokonań, jak i o innych zmianach uwarunkowań realizacyjnych.

W tych celach niezbędne będzie przygotowanie koncepcji odpowiednich struktur zarządzania w układzie globalnym lokalnym, które umożliwią tworzenie realizowanie dalekowzrocznej strategii trwałego rozwoju.

Bardziej rozwinięte propozycje działań realizacyjnych przedstawiamy w załączonym tekście.

Bylibyśmy radzi, gdyby ten kierunek myślenia uznał Pan Prezydent za zasługujący zarówno na uwzględnienie w planach modernizacji Państwa Polskiego i Unii Europejskiej, jak i na przedstawienie go przez Pana opinii światowej podczas przyszłorocznego kolejnego Szczytu Ziemi Rio+20.

Prosimy o przyjęcie wyrazów szacunku

Prof. dr hab.
Zdzisław Sadowski

Prof. dr hab. inż.
Andrzej P. Wierzbicki

Ambasador
Adam Kowalewski

Ambasador
Wojciech A. Jasiński

Ks. prof. dr hab.
Mieczysław Lubański

Ks. prof. dr hab.
Józef M. Dołęga

Prof. dr hab.
Andrzej Grzegorczyk

Płk prof. dr hab. inż.
Piotr Sienkiewicz

Lesław Michnowski

Załącznik:
Informacyjne uwarunkowania przywracania zdolności rozwoju polskiej, europejskiej i światowej społeczności.

Adres do korespondencji: Lesław Michnowski, Al. 3 Maja 2 m. 164, 00-391 Warszawa,
Tel: 22 7681019, 601264164, e-mail: leslaw.michnowski@gmail.com ..

Załącznik
do pisma FSITR do Prezydenta RP

INFORMACYJNE UWARUNKOWANIA PRZYWRACANIA ZDOLNOŚCI ROZWOJU POLSKIEJ, EUROPEJSKIEJ I ŚWIATOWEJ SPOŁECZNOŚCI

Światowy kryzys finansowy, oraz postępujący w ślad za nim kryzys zadłużenia państw, głodu i bezrobocia, ukazał nieskuteczność dotychczasowych metod kształtowania zdolności trwałego rozwoju (*sustainable development*) światowej – w tym polskiej i europejskiej – społeczności.

Podstawowe zadanie ONZ-owskiej strategii trwałego i „trójfilarowego”[1] rozwoju, to odejście od dotąd nieuchronnej, silnie destrukcyjnej, cykliczności: „rozwój – regres” i doprowadzenie do trwałego zintegrowania rozwoju gospodarczego z rozwojem społecznym oraz ochroną środowiska przyrodniczego, jest obecnie – w ramach aktualnej, informacyjnie mało sprawnej, formy cywilizacyjnej – niemożliwe do zrealizowania.

Im mniej bezrobocia i biedy – jednak bez wiedzy o prawdopodobnych kompleksowych skutkach polityki, pracy i innych zmian w uwarunkowaniach życia – tym szybciej nastąpi wyczerpanie źródeł aktualnie dostępnych zasobów naturalnych i zdegradowanie przyrody. A wraz z tym – globalna katastrofa.

Obecny kryzys – jedynie pozornie już zażegnany – jest ewidentnie jawną fazą kryzysu globalnego, przed laty sygnalizowanego prognozą ostrzegawczą Pierwszego Raportu dla Klubu Rzymskiego „Granice wzrostu”[2].

Trwałe przezwyciężenie kryzysu globalnego wymaga ponownej analizy jego istoty oraz stworzenia możliwości opracowania i realizowania wieloletniej wieloetapowej strategii przeciwdziałania zagrożeniom oraz wdrażania rozwojowych zmian w aksjologii, strukturze, technice i sposobie funkcjonowania światowej społeczności oraz gospodarki.

Przezwyciężenie kryzysu globalnego wymaga zapewnienia dostępu do tych, już istniejących lub możliwych do pozyskiwania, zasobów intelektualno-materialnych, które w ramach obecnej, socjal-darwinistycznej, formy stosunków społecznych nie mogą sprawnie wspomagać rozwoju światowej społeczności.

---

1 The Johannesburg Declaration on Sustainable Development, p. 5: „we assume a collective responsibility to advance and strengthen the interdependent and mutually reinforcing pillars of sustainable development – economic development, social development and environmental protection – at local, national, regional and global levels”. Takie „trójfilarowe” ujęcie koncepcji sustainable development jest zgodne z zasadą społecznej gospodarki rynkowej, uznaną zarówno w Konstytucji RP, jak Traktacie Lizbońskim UE.

2 Meadows, Donella H., Meadows, Dennis L., Randers, Jorgen, Behrens III, William W., *Granice wzrostu*, PWE, Warszawa 1973. Omówienie wniosków z tej ostrzegawczej prognozy m.in. w: Michnowski L., *Wiedza o przyszłości w przezwyciężaniu globalnego kryzysu*, PRZYSZŁOŚĆ ŚWIAT – EUROPA – POLSKA, Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Nr 2/2009: http://www.kte.psl.pl/Wiedzaoprzyszlosci.pdf; Michnowski L., *How to Overcome the EU and Global Economic Crisis*, The Club of Rome, European Support Centre: http://clubofrome.at/news/newsflash88.html; http://clubofrome.at/news/sup2010/dl-09-michnowski.pdf.

Szczególnie stworzenie, drogą globalnej (i win-win[3]) współpracy, możliwości dostępu do wiedzy o kompleksowych – w tym rozległych w czasie i przestrzeni – skutkach ludzkich działań umożliwi z odpowiednim wyprzedzeniem rozpoznawanie nadchodzących zagrożeń oraz ich eliminowanie w sposób minimalizujący negatywne następstwa.

Zbudowanie, wraz z tym, informacyjnych podstaw polityki i gospodarki trwałego rozwoju stworzy możliwość dokonania przebudowy światowego systemu ekonomicznego w sposób umożliwiający stymulowanie ekospołecznie użytecznej aktywności społeczno-gospodarczej. Przyczyni się to do ograniczania zbędnego zużywania deficytowych zasobów oraz degradowania środowiska przyrodniczego, jak również stwarzania dostępu do alternatywnych źródeł tych zasobów.

Zrealizowanie powyższych informacyjnych antykryzysowych zaleceń wymaga odpowiedniego ukształtowaniem struktur zarówno globalnego, jak i lokalnego zarządzania.

W ramach ONZ powinna zostać powołana – na wzór Rady Bezpieczeństwa – Rada Trwałego Rozwoju[4]. Przy tej Radzie powinno zostać utworzone Światowe Centrum Strategii Trwałego Rozwoju[5], wspomagane przez Centrum

3 Wg Prezydenta Chin Hu-Jintao: „China will pursue the win-win strategy of opening-up and stands ready to work with [...] the international community as a whole to intensify practical cooperation, properly handle various risks and challenges, and make greater contribution to the overall recovery of the world economy". Zob.: China to pursue win-win strategy of opening-up, President Hu says, News of the Communist Party of China, January 18, 2011: http://english.cpc.people.com.cn/66102/7263958.html; Wg THE G20 SEOUL SUMMIT LEADERS' DECLARATION: 1. working together we can secure a more prosperous future for the citizens of all countries. 4. to continue our coordinated efforts and act together to generate strong, sustainable and balanced growth. 5. to put jobs at the heart of the recovery, to provide social protection, decent work.

4 Wg Angeli Merkel: I believe 's social market economy is a good model which can show the way forward. [...] I'm firmly convinced that all of these principles [...] must be laid down in binding form, for example in a charter for sustainable economic governance. [...] This could take the form of a world economic council at the United Nations, just as we created the UN Security Council after the Second World War. Speech by Federal Chancellor Angela Merkel at the World Economic Forum, Fri, 30.01.2009: Wg Benedykta XVI: Wobec niepowstrzymanego wzrostu wzajemnych światowych zależności odczuwa się [...] pilną potrzebę reformy zarówno Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i międzynarodowych struktur ekonomicznych i finansowych [...] Pilnie potrzebna jest prawdziwa światowa władza polityczna [...] aby zarządzać ekonomią światową; uzdrowić gospodarki dotknięte kryzysem; zapobiec pogłębieniu się kryzysu [...] być podporządkowana realizacji dobra wspólnego [...] Integralny rozwój narodów i współpraca międzynarodowa wymagają ustanowienia porządku międzynarodowego wyższego stopnia, opartego na zasadzie pomocniczości, by zarządzać globalizacją [...] połączeniem sfery moralnej i społecznej, oraz więzią między polityką a sferą ekonomiczną i obywatelską, jakie są już zarysowane w Karcie Narodów Zjednoczonych. Encyklika Caritas in veritate, p. 67. Wg ministra rządu Finlandii: „there is need to consider whether the G 20 could be altered to obtain a UN 'Security Council' for Sustainable Development that would deal with the economic, social and environmental sectors of the UN system". Minister Väyrynen: Would we need a 'Security Council' for Sustainable Development?, Ministry for Foreign Affairs of Finland, Press Releases, 6/30/2010, 29 June 2010: http://www.formin.fi/Public/Print.aspx?contentid=196049&nodeid=15145&culture=en-US&contentlan=2

5 Nadal jest aktualna propozycja dotycząca budowy i właściwości takiego Centrum, zawarta w: „Memoriale Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk dla najwyższych władz RP w sprawie potrzeby umacniania procesu trwałego rozwoju świata i budowy społeczeństwa globalnego" Warszawa 2003. Główny wniosek tego Memoriału: podjęcia w ramach ONZ budowy informacyjnych podstaw polityki i gospodarki trwałego rozwoju, był podtrzymany przez polskie delegacje rządowe na Światowy Szczyt Społeczeństwa Informacyjnego – Michał Kleiber, Genewa 2003, oraz Janusz Stańczyk, Tunis 2005. Wcześniej, o podjęcie – za pośrednictwem ONZ – budowy informacyjnych pod-

Globalnego Monitoringu Dynamicznego[6] (w tym prognozowania ostrzegawczego).

W ramach Unii Europejskiej, EUROSTAT powinien zostać wzbogacony o Centrum Monitoringu Dynamicznego.

W Polsce, celem stworzenia możliwości prowadzenia dalekowzrocznej (od wyborczego cyklu niezależnej) polityki trwałego rozwoju, należałoby m.in. powołać profesjonalne Centrum Strategii Trwałego Rozwoju Polski, także informacyjnie wspomagane – m.in. prognozowaniem ostrzegawczym, przez odpowiednio rozbudowany Główny Urząd Statystyki i Monitoringu Dynamicznego.

Proponowane Centra powinny działać na zasadzie sieciowej, poprzez organizowanie zdalnej współpracy odpowiednich istniejących placówek naukowo-badawczych oraz specjalistów, z wykorzystaniem – w celach symulacyjnych, metodą GRID/cloud computing – już istniejących, a niezbędnych tu systemów komputerowych oraz baz danych i wiedzy. Główną metodą wypracowywania strategii powinna być, poprzedzana prognozowaniem ostrzegawczym, metoda programowania wizyjnego (backcasting[7]) wspomagana metodami symulacji komputerowej skutków realizacji strategicznych zamierzeń.

Bez radykalnego usprawnienia systemów globalnego i lokalnego zarządzania, ich wspomagania wiedzą o prawdopodobnych kompleksowych następstwach prowadzonej polityki i działalności gospodarczej – kryzysu globalnego nie będzie można trwałe przezwyciężyć[8].

Stowarzyszenie „Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju" może przedstawić Panu Prezydentowi bardziej szczegółowy opis powyższych wniosków oraz propozycji realizacyjnych.

staw polityki i gospodarki trwałego rozwoju, do Prezydenta RP apelowało 165 wybitnych osobistości świata nauki, kultury, wiary, polityki. Patrz: Polska Inicjatywa (1997) Na Rzecz Trwałego Rozwoju Świata: http://www.kte.psl.pl/polinicj.htm; http://www.kte.psl.pl/Lista.htm.

6 Monitoring dynamiczny: przetwarzanie metodami symulacji komputerowej danych statystycznych w prognozy ostrzegawcze, jak również w informację o: (a) jakości i dynamice, oraz (b) przyszłym przebiegu monitorowanego procesu życia, w tym zbliżaniu się do granicy wzrostu, danej społeczności., pod warunkiem braku interwencji w ten przebieg.

7 Wg odnowionej w 2006 r, Strategii Trwałego Rozwoju Unii Europejskiej: „18. There is still a strong need for further research in the interplay between social, economic and ecological systems, and in methodologies and instruments for risk analysis, BACK– and foreCASTING and prevention systems". 26. The Commission should elaborate a concrete and REALISTIC VISION of the EU on its way to sustainable development over THE NEXT 50 YEARS: http://www.oecd.org/dataoecd/41/9/38834376.pdf

8 Powyższe propozycje są spójne z antykryzysowymi wnioskami rozpatrywanymi przez World Economic Forum – Davos 2011. zwłaszcza zawartymi w wystąpieniach K. Schwaba, D. Mewiediewa oraz Micheline Calmy-Rey. Wg WEF Global Risks Report 2011: Two risks are especially significant given their high degrees of impact and interconnectedness. ECONOMIC DISPARITY AND GLOBAL GOVERNANCE FAILURES both influence the evolution of many other global risks and inhibit our capacity to respond effectively to them: http://riskreport.weforum.org/ .

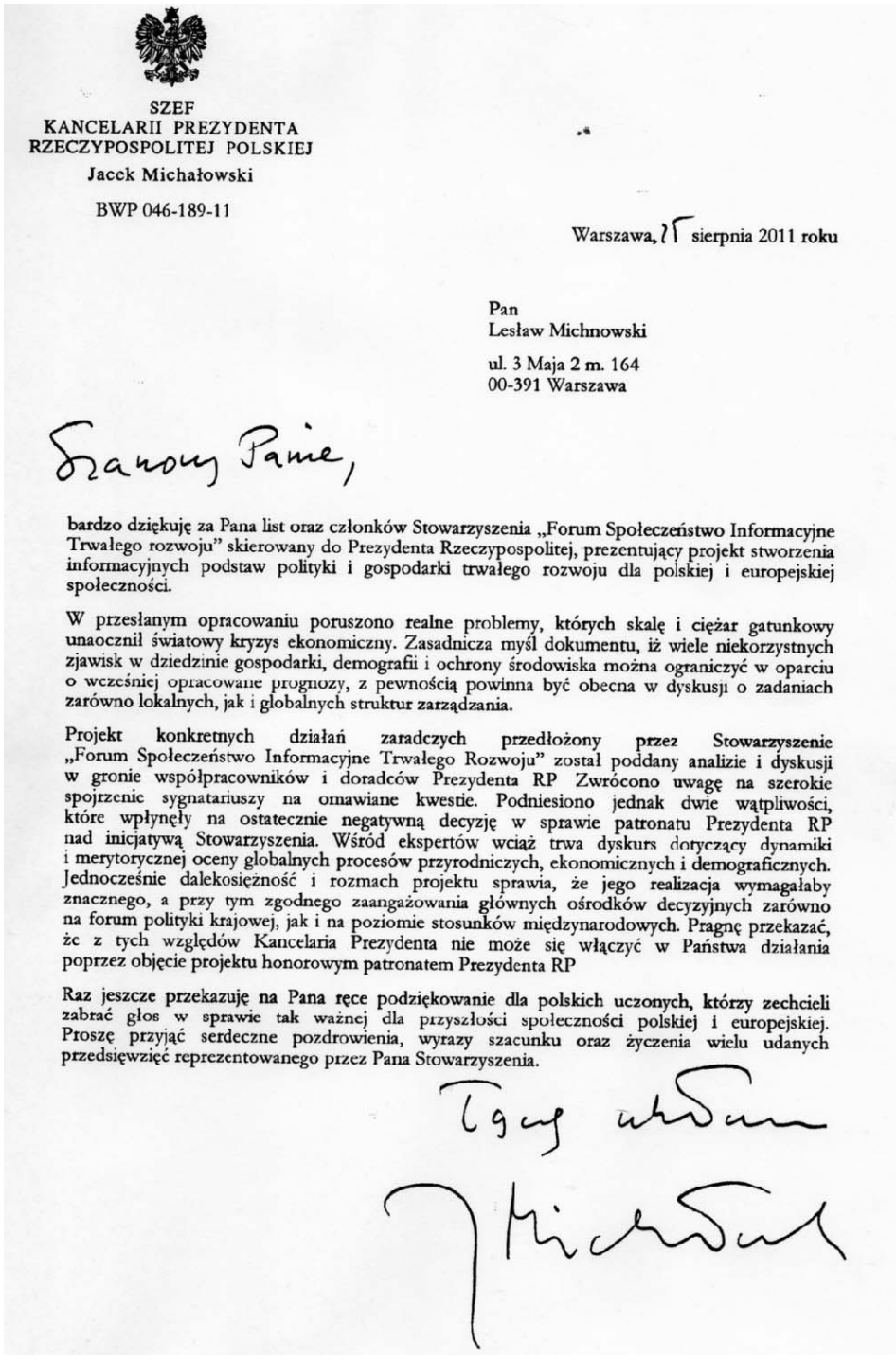

SZEF
KANCELARII PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Jacek Michałowski

BWP 046-189-11

Warszawa, 17 sierpnia 2011 roku

Pan
Lesław Michnowski

ul. 3 Maja 2 m. 164
00-391 Warszawa

Szanowny Panie,

bardzo dziękuję za Pana list oraz członków Stowarzyszenia „Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego rozwoju" skierowany do Prezydenta Rzeczypospolitej, prezentujący projekt stworzenia informacyjnych podstaw polityki i gospodarki trwałego rozwoju dla polskiej i europejskiej społeczności.

W przesłanym opracowaniu poruszono realne problemy, których skalę i ciężar gatunkowy unaocznił światowy kryzys ekonomiczny. Zasadnicza myśl dokumentu, iż wiele niekorzystnych zjawisk w dziedzinie gospodarki, demografii i ochrony środowiska można ograniczyć w oparciu o wcześniej opracowane prognozy, z pewnością powinna być obecna w dyskusji o zadaniach zarówno lokalnych, jak i globalnych struktur zarządzania.

Projekt konkretnych działań zaradczych przedłożony przez Stowarzyszenie „Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju" został poddany analizie i dyskusji w gronie współpracowników i doradców Prezydenta RP Zwrócono uwagę na szerokie spojrzenie sygnatariuszy na omawiane kwestie. Podniesiono jednak dwie wątpliwości, które wpłynęły na ostatecznie negatywną decyzję w sprawie patronatu Prezydenta RP nad inicjatywą Stowarzyszenia. Wśród ekspertów wciąż trwa dyskurs dotyczący dynamiki i merytorycznej oceny globalnych procesów przyrodniczych, ekonomicznych i demograficznych. Jednocześnie dalekosiężność i rozmach projektu sprawia, że jego realizacja wymagałaby znacznego, a przy tym zgodnego zaangażowania głównych ośrodków decyzyjnych zarówno na forum polityki krajowej, jak i na poziomie stosunków międzynarodowych. Pragnę przekazać, że z tych względów Kancelaria Prezydenta nie może się włączyć w Państwa działania poprzez objęcie projektu honorowym patronatem Prezydenta RP

Raz jeszcze przekazuję na Pana ręce podziękowanie dla polskich uczonych, którzy zechcieli zabrać głos w sprawie tak ważnej dla przyszłości społeczności polskiej i europejskiej. Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia, wyrazy szacunku oraz życzenia wielu udanych przedsięwzięć reprezentowanego przez Pana Stowarzyszenia.

Łączę ukłony

Michałowski

Fragment wypowiedzi prezydenta RP Bronisława Komorowskiego na 66. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 22 września 2011 r. w Nowym Jorku

[...] Szanowni państwo, którykolwiek z wielkich problemów globalnych mamy na myśli, droga do jego rozwiązania biegnie przez ONZ. Przy jej udziale lub jej organizacji wyspecjalizowanych JESZCZE NIE TAK DAWNO MIELIŚMY DO CZYNIENIA Z RYZYKIEM MARGINALIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH, a nawet z budowaniem struktur równoległych. Narody Zjednoczone pozostają jednak niezastąpione w swej roli zdefiniowanej w Karcie oraz głównych dokumentach programowych, zwłaszcza tych z 2000 i 2005 r.

My w Polsce łączymy optymizm z realizmem i dlatego podoba się nam charakterystyka ONZ, która mówi, że nasza Organizacja nie jest od tego, aby zapewnić ludzkości niebo, ale aby uchronić ją od piekła. Przed Organizacją stoi wiele zadań, których urzeczywistnienie ma charakter społeczności międzynarodową, MA CHRONIĆ SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWĄ PRZED KRYZYSAMI I REGRESEM W ŻYCIU MIĘDZYNARODOWYM. ONZ ma bronić już osiągnięty poziom cywilizowania relacji między narodami. Poziom, którego głównym miernikiem jest odchodzenie od przemocy w kierunku samostanowienia narodów, demokracji i materialnego dobrobytu. GŁÓWNE ZADANIA ORGANIZACJI WIDZĘ W OBRĘBIE JEJ NOWEJ AKSJOLOGII PRZYJĘTEJ W DOKUMENCIE KOŃCOWYM SZCZYTU W 2005 R., KTÓRA ZOSTAŁ UJĘTA W TRIADZIE - ROZWÓJ, BEZPIECZEŃSTWO, PRAWA CZŁOWIEKA [...].

Źródło:
http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta/wystapienia/art,124,wystapienie-prezydenta-na-66-sesji-zgromadzenia-ogolnego-onz.html

Bibliografia

Apel Klubu Twórców Ekorozwoju *O ekohumanizm i budowę informacyjnych podstaw trwałego rozwoju*, 1999: http://www.kte.psl.pl/apelk.htm

Benedykt XVI, 2009, *Encyklika Caritas in veritate*

Bertalanffy Ludwig von, 1952, *Problems of Life*, Harper, New York.

Bertalanffy Ludwig von, 1968, General System Theory: Foundations, Development, Applications. New York: George Braziler

Bogdański Kazimierz, 1985, *Studium nad regulonami*, Siedlce

Bojarski Włodzimierz W., 2009, *Gospodarka i państwo dla społeczeństwa*, Ofic. Wyd. WSZSW, Warszawa

Brillouin Leon, 1969, *Nauka i teoria informacji*, PWN, Warszawa

Brundtland Gro H., 1987, *Report Our Common Future, From One Earth to One World*, chapter II: EQUITY AND THE COMMON INTEREST: http://www.un-documents.net/wced-ocf.htm

Capra Fritjof, 1987, *Punkt zwrotny*, PIW, Warszawa

Cempel Czesław, 2003, *Energetyka i wydolność geobiosfery a zaludnienie Ziemi, „Nauka" nr 4*

Chardin P. Teilhard de, 1984, *Człowiek (Human)*, IW PAX, Warszawa

ECO, 2002, Earth Community Organization, Earth policies to reduce human population to 500 millions, *Newsletter*, Volume 3, Issue 2, October 2002: http://globalcommunitywebnet.com/gdufour/Newsletters.htm#RP

Forrester Jay W., 1971/95, *Counterintuitive behavior of social systems*

Forrester Jay W., 2007, *System Dynamics – the Next Fifty Years*, Proceedings of the 2007 International Conference of the System Dynamics Society, Boston, MA, The System Dynamics Society

FSITR, 2011, *List do Prezydenta RP* (z załącznikiem): http://www.pte.pl/pliki/2/12/ListKPrp.pdf; http://www.pte.pl/pliki/2/12/InformacyjneUWARUNKOWANIA.pdf

Heller Michał, Lubański Mieczysław, Ślaga Szczepan W., 1980, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki. Wstęp do filozofii przyrody*, ATK, Warszawa

Horodecki Jerzy, Soroka Paweł (red.), 2011, *Raport. Przyczyny i konsekwencje globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego i jego przejawy w Polsce*, Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, Warszawa 2011: http://www.plp.info.pl/dokumenty/plp_raport_o_kryzysie.pdf*

Hu Jintao, 2009, President Hu stresses the theory of common development, *People's Daily Online*, November 30

Jablonowski Mark, 2009, *Managing High-Stakes Risk, Towards a New Economic for Survival*, Palgrave Macmillan

Jan Paweł II, 1981, *Encyklika Laborem Exercens*

Jan Paweł II, 1987, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*

Jan Paweł II, 1991, *Encyklika Centesimus Annus*

Laszlo Ervin, 1972, *Introduction to System Philosophy: Towards a New Paradigm of Contemporary Thought.* – N.-Y.: Cordon and Breach

Martin Hans Peter, Schumann Harald, 1999, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław

Mazur Marian, 1999, *Cybernetyka i charakter*, Warszawa

Meadows Dennis L., Randers Jorgen, Behrens III Wiliam W., 1972, *Limits to Growth*, Universe Books, New York

Meadows, D.H., Meadows, D.L., Randers, J., Behrens III, W.W., 1973, *Granice wzrostu*, PWE, Warszawa

Meadows Donella H., Meadows Dennis L., Randers Jorgen, 1993, *Beyond te Limits, Global Collapse or a Sustainable Future*, Earthscan, London; (polskie wydanie: D.H. Meadows, D.L. Meadows, J. Randers, *Przekraczanie granic – Globalne załamanie czy bezpieczna przyszłość?*, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1995)

Meadows Donella H., Randers Jorgen, Meadows Dennis L., 2004a, *Limits to Growth, The 30-Year Update*, Chelsea Green Publishing Company, Vermount

Meadows Donella H., Randers Jorgen, Meadows Dennis L., 2004b, *Synopsis Limits to Growth, The 30-Year Update*, Chelsea Green (United States & Canada): http://www.sustainer.org/pubs/limitstogrowth.pdf

Meadows Dennis L. Interview with Dennis L. Meadows, *Euronatur*: http://www.euronatur.org/Interview_Dennis_Meadows.dennismeadows_en.0.html

Meadows Dennis L., 2009, Interview with US Economist Dennis Meadows: 'Copenhagen Is About Doing As Little As Possible', Spiegel Online International, 12/09/2009: http://www.spiegel.de/international/world/0,1518,666175,00.html

Michnowski Lesław, 1978, *Podatność innowacyjna a struktura przemysłu*, „Ekonomika i Organizacja Pracy" nr 1

Michnowski Lesław, 1990a, *Jaki model rozwoju?*, „Wieś i Państwo" nr 2-3: http://www.kte.psl.pl/jmr.html

Michnowski Lesław, 1990b, *Społeczeństwo powszechnej kultury informacyjnej jako warunek przetrwania i ekorozwoju*, „Nauka Polska" nr 6

Michnowski Lesław, 1994a, *Kryzys globalny a przywracanie zdolności rozwoju*, Aneks 1, [w:] Pajestka J., *O orientację na przyszłość w reformach polskich. Megatrendy cywilizacyjne a proces transformacji systemowej*, Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku" przy Prezydium PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa: www.kte.psl.pl/pajestka.pdf

Michnowski Lesław, 1994b, Ekohumanizm jako podstawa ekorozwoju, „Nauka" nr 4

Michnowski Lesław, 1995, *Jak żyć?, Ekorozwój albo...*, Wyd. „Ekonomia i Środowisko", Białystok: http://www.psl.org.pl/kte/books.htm

Michnowski Lesław, 1996, *Modelowanie konceptualne w przewidywaniu przyszłości* [w:] *Czy warto myśleć o przyszłości*, Komitet Prognoz „Polska w XXI Wieku" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, D. W. Elipsa, Warszawa: http://www.kte.psl.pl/czyarttomoprzyszl.doc

Michnowski Lesław, 1999a, *Czy regres człowieczeństwa?*, Wyd. LTN-K, Warszawa: http://www.kte.psl.pl/ksiazlm.htm

Michnowski Lesław, 1999b, *Ekohumanizm jako aksjologiczna podstawa wychowania dla przyszłości* [w:] materiały z konferencji Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium PAN nt.: Etos edukacji w XXI wieku, Jachranka 17-19 listopad 1999 r.: http://www.kte.psl.pl/jachr.htm

Michnowski Lesław, 2000, *Informacyjne podstawy rzeczowo racjonalnej polityki w sytuacji zmian* [w:] *Racjonalność myślenia, decydowania i działania*, red. Lech W. Zacher, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa: http://www.kte.psl.pl/racjon.html

Michnowski Lesław, 2001, *Przedsiębiorstwo zdolne do rozwoju w sytuacji zmian – ujęcie cybernetyczne*, referat na Ogólnopolską Konferencję Naukową nt: Funkcjonowanie i rozwój organizacji w zmiennym otoczeniu, zorganizowaną w dn. 11 września 2001 przez Wyższą Szkołę Menedżerska w Legnicy: http://www.kte.psl.pl/pzdr.html

Michnowski Lesław, 2002, *Ekohumanizm jako warunek przetrwania cywilizacji* [w:] Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego, t. 3: *Przebudowa i przyszłość. Materiały II Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, Lublin, 8-10 września 2000 roku*, red. nauk. Kazimierz Baścik, Jan Zalewa, Warszawa

Michnowski Lesław, 2003a, *Analiza zmienności w kształtowaniu strategii trwałego rozwoju (sustainable development)* [w:] *Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, red. Artur Pawłowski, Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk, vol. 16, Lublin

Michnowski Lesław, 2003b, *Informacyjne podstawy globalizacji pozytywnej*, „Zeszyty Wszechnicy Świętokrzyskiej" nr 16, 2003, red. Mieczysław Adamczyk, Kielce: http://www.kte.psl.pl/globalizacjaws.pdf

Michnowski Lesław, 2003c, *O potrzebie budowy informacyjnych podstaw trwałego rozwoju (sustainable development) polskiej, europejskiej i światowej społeczności* [w:] Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju, red. Artur Pawłowski, Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk, vol. 16, Lublin

Michnowski Lesław, 2006a, *Ekohumanizm i trwały rozwój a koncepcja cywilizacji życia i miłości Jana Pawła II* [w:] Rozmaitości ekofilozofii, red. tomu Antoni Skowroński, EPI5TEME 57(2006): http://www.kte.psl.pl/Ekohumczmjpii.pdf

Michnowski Lesław, 2006b, *Społeczeństwo przyszłości a trwały rozwój Cybernetyczne spojrzenie na przyszłość świata*, Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus", Warszawa, ss. 254

Michnowski Lesław, 2007, *Eco-Humanism and Popular System Dynamics as Preconditions for Sustainable Development*, „Solidarity, Sustainability, and Non-Violence (SSNV) Research Newsletter", Vol. 3, No. 11, November 2007: http://pelicanweb.org/solisustv03n11michnowski.html

Michnowski Lesław, 2008a, *Odnowiona Strategia Trwałego Rozwoju Unii Europejskiej - warunek powstrzymania degradacji polskiego społeczeństwa*,

„Problemy Ekorozwoju", vol. 3, nr 2/2008: http://ekorozwoj.pol.lublin.pl/no6/i.pdf

Michnowski Lesław, 2008b, *For Humankind Survival Is Sustainable Development Essential?* [w:] materiały V Międzynarodowej Konferencji „Oleje i Paliwa dla Zrównoważonego Rozwoju" (Oils & Fuels for Sustainable Development), AUZO 2008, zorganizowanej przez Politechnikę Gdańską, Gdańsk, 8-11 września 2008 r.: http://www.kte.psl.pl/IsSustainableDevelopmentEss.htm

Michnowski Lesław, 2008c, *Ecohumanism as a Developmental Crossing* [w:] *Sri Sadguru Sainathaya Namah, Transformative Pathways Attainable Utopias*, red. Sangeeta Sharma, Jaipur, India, 2008: http://www.kte.psl.pl/Indie.pdf

Michnowski Lesław, 2009a, *O potrzebie ekohumanizmu i ewolucji ultraintelektualnej*, „Zeszyty Wszechnicy Świętokrzyskiej" nr 1(26), 2009, oraz „Myśl Ludowa" nr 1, 2009: http://www.kte.psl.pl/Opotrzebieekohumanizmuiewu.pdf

Michnowski Lesław, 2009b, *Wiedza o przyszłości w przezwyciężaniu globalnego kryzysu [w:] PRZYSZŁOŚĆ ŚWIAT – EUROPA – POLSKA, „Biuletyn Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk" nr 2, 2009, oraz: „Realia" nr 1 (16), 2010: http://www.kte.psl.pl/Wiedzaoprzyszlosci.pdf*

Michnowski Lesław, 2009c, *Ecohumanism as a Developmental Crossing (with Supplement), The PelicanWeb's Journal of Sustainable Development, Research Digest on Integral Human Development, Spirituality, Solidarity, Sustainability, Democracy, Technology, Nonviolence*, Vol. 5, No. 10, October 2009: http://pelicanweb.org/solisustv05n10page2michnowski2.html .

Michnowski Lesław, 2009d, Referat nt. *Ekonomika ery zmian klimatycznych*, podczas konferencji naukowej z cyklu „Problemy XXI wieku – zagadnienia zmian klimatycznych oraz ich wpływ na współczesnego człowieka" pt. „Zmiany klimatu a społeczeństwo", w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 19-20 listopada 2009 r. w Warszawie: http://www.pte.pl/pliki/2/12/26.03.2010_EKONOMIKA_ERY_ZM_Klim.pdf

Michnowski Lesław, 2009e, *Sustainable Development Policy Making – Challenges and Opportunities*, współautor: Marek Haliniak, referat i jego prezentacja na Konferencji: Creativity and Innovation, European Year 2009, International Greening Education Event, Karlsruhe, Germany, 30th September – 2nd October 2009: http://www.kte.psl.pl/Karlsruhe-wkj_2.pdf; http://www.kte.psl.pl/MHLMKarlsruhe.ppt; http://www.etechgermany.com/en/resources/files/SustainableDevelopmentPolicy/SustainableDevelopmentPolicy.pdf

Michnowski Lesław, 2009f, *To Overcome the Global Crisis (Towards Sustainable Development Policy and Economy), Appeal to the Leaders of the UN and G20*: http://www.kte.psl.pl/ung20footnotes.htm [w:] *The Club of Rome, European Support Centre*: http://clubofrome.at/news/newsflash68.html oraz „Europe's World", 3/9/2009: http://www.europesworld.org/NewEnglish/Home/CommunityPosts/tabid/809/PostID/227/ToovercometheGlobalCrisisTowardsaSustainable DevelopmentPolicy.aspx

Michnowski Lesław, 2010a, *Relacja sacrum – profanum w ujęciu cybernetycznym*, „Problemy Ekorozwoju" 2010, vol. 5, no 1: http://ekorozwoj.pol.lublin.pl/no9/problems2010a.pdf

Michnowski Lesław, 2010b, *Kultura informacyjna w przezwyciężaniu kryzysu globalnego* [w:] *Człowiek europejski – korzenie i droga*, red. Irena Wojnar, Mikołaj Ł. Lipowski, Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus", Warszawa 2006: http://www.pte.pl/pliki/2/12/20100622_KonferencjawMadralinie.pdf /

Michnowski Lesław, 2011, *Global governance and information for the world society's sustainable*, „Dialogue and Universalism" No. 11–12/2010, (tekst opublikowany także przez Klub Rzymski: http://www.clubofrome.at/news/newsflash95.html; http://www.clubofrome.at/news/sup2011/dl-04-michnowski.pdf

Nadler Gerald, 1967, *Work Systems Design: the IDEALS concept*, Illinois

O nowy styl rozwoju, 1979, *Raport fundacji Hammarskjolda dla ONZ w sprawie rozwoju i współpracy międzynarodowej* [w:] *Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny*, PWE, Warszawa

Pawlak Waldemar, 2010, *Społeczna gospodarka rynkowa w Polsce – postulat czy rzeczywistość*, referat w KUL, „Realia" nr 6

Population matters for sustainable future: http://populationmatters.org//

Sadowski Zdzisław, 2006, *W poszukiwaniu drogi rozwoju*, Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus", Warszawa

Sage Andrew P., 1977, *Methodology for Large – Scale Systems*, MCGrew-Hill Book Company, New York

Sajdak-Michnowska Eulalia, Michnowski Lesław, 2010, *Ekohumanizm i wiedza o przyszłości w przeciwdziałaniu globalnej katastrofie* [w:] Ciążela H., Dziarnowska W., Tyburski W., (red.) *Wobec zagrożenia globalnym kryzysem ekologicznym, technologiczna korekta, czy aksjologiczna przebudowa?*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa

Schwab Klaus, 2011, Davos WEF 2011 – Klaus Schwab: global economies face „new reality", The Telegraph, 25 Jan 2011: http://www.telegraph.co.uk/finance/financetopics/davos/8281279/Davos-WEF-2011-Klaus-Schwab-global-economies-face-new-reality.html

Sedlak Włodzimierz, 1985, *Życie jest światłem*, IW PAX, Warszawa

Soroka Paweł, 2011, *Ogólnopolska konferencja dotycząca globalnego kryzysu finansowo gospodarczego*, zorganizowanej przez PLP, NOT i SIMP w Warszawie w dn. 15 czerwca 2011 r. - m.in. Wiadomości 24.pl: http://www.wiadomosci24.pl/artykul/konferencja_dotyczaca_globalnego_kryzysu_finansowo_199823-2--1-d.html

Świder Piotr F., 2011, Cywilizacja życia kontra cywilizacja śmierci!, *Nowy Ekran*, 21.06.2011: http://pozamatriks.nowyekran.pl/post/18444,cywilizacja-zycia-kontra-cywilizacja-smierci**

The G20 London Summit, 2009, *The Global Plan for Recovery and Reform*, 2 April 2009

The G20 Toronto Summit Declaration, 2010, June 26-27

The G20 Seoul Summit Leaders' Declaration, 2010, November 11-12

Ultrastability, *Principia Cybernetica Web*: http://pespmc1.vub.ac.be/ASC/ULTRASTABIL.html

UNEP Report, 2011, *Humanity Can and Must Do More with Less:* http://www.unep.org/Documents.Multilingual/Default.asp?DocumentID=2641&ArticleID=8734&l=en&t=long

United Nations, 2002, *Johannesburg Declaration on Sustainable Development*

United Nations, 2010, *Resolution adopted by the General Assembly*, 31 March 2010, Agenda item 53(a), 64/236: http://www.ieg.earthsystemgovernance.org/sites/default/files/files/publications/GA%20resolution%2064_236%202009.pdf

Utsumi Yoshio, 2005, *Secretary General of International Telecommunication Union Statement*, WSIS, Tunis: http://www.itu.int/wsis/tunis/statements/docs/io-itu-opening/1.html

Wiener Norbert, 1961, *Cybernetyka i społeczeństwo*, Warszawa

Wiener Norbert, 1971, *Cybernetyka czyli sterowanie i komunikacja w zwierzęciu i maszynie*, PWN, Warszawa

WFP – World Food Programme: http://www.wfp.org/stories/rising-food-prices-infographic?gclid=CLCuv_ei2KkCFUkT3wodGnsFNQ

Zacher Lech W., 2006, *Gry o przyszłe światy*, Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus", Warszawa

* W Raporcie tym, na s. 35, w p. 7, pt. *Badania systemowe globalnych kryzysów i wiedza o ich przezwyciężaniu,* czytamy: „Na podstawie zagranicznych badań systemowych, niektórzy polscy eksperci zgodnie przyznają, że obecny kryzys finansowo-gospodarczy jest ujawnioną w 2008 roku fazą kryzysu globalnego, który trwa co najmniej od 1970 roku". Nie są jednak w tym Raporcie podane nazwiska autorów powyższych zagranicznych badań systemowych. Natomiast w dalszej części tego tekstu są omówione moje wyniki badań systemowych, które referowałem m.in. podczas spotkań Polskiego Lobby Przemysłowego oraz Konwersatorium „O Lepszą Polskę". Zaś w *Spisie publikacji źródłowych* (s. 122) nie zamieszczono informacji dotyczącej moich prac w tym zakresie. Wyniki tych systemowych badań stanowią także podstawę antykryzysowych wniosków zawartych w niniejszym tekście. Uzyskałem obietnicę współautora Raportu, prof. Pawła Soroki, zamieszczenia w tej sprawie odpowiedniego sprostowana.

** Również ten tekst zawiera omówienie wyników moich badań systemowych, lecz także (p. 24) bez podania ich źródeł.

Summary

Lesław Michnowski – *Ecohumanism or Neo-Social Darwinism in the face of the global crisis*

The current crisis is an open phase of the global crisis. There are two ideas, how to overcome this global crisis.

The first one – Neo-Social-Darwinian – is based on a premise that Earth is overpopulated. Therefore it is necessary to decrease the number of human beings up to 1-2 bn. For this end it is necessary to largely decrease world economic activity. This approach lead us directly to World War III.

The second one – Ecohumanistic – is based on system analyses conclusion, that this global crisis is not a result of overpopulation, but of the world society's maladjustment to life in a State of Change and Risk, as a result of big science-technology development. In this rather new situation, obsolescence (moral destruction) of life-forms not adapted to new life-conditions is the main life-destroying and crisis-generating factor.

To overcome such crisis it is necessary to substitute common good value system/axiology for egoistic one and to intensify ecosocially useful economic activity by means of sustainable development international cooperation.

To permanently overcome this crisis, we have to reinforce with Rio+20 the UN "three pillars" world society sustainable development strategy by including into it the task of building (in backcasting way) an information basis of sustainable-development policy and economy (including a global early warning system). To achieve sustainable development, what we also need to create includes a subsidiarity-principle-based UN Sustainable Development Council with the World Sustainable Development Strategy Center, including the UN Global Dynamic Monitoring Information Center.

Krzysztof Lachowski
LTN-K

Własność i pieniądz a nowy ustrój

Zarówno pieniądz, jak i własność są jak nawóz, nie ma z nich pożytku póki się ich nie rozrzuci.

zmodyfikowana myśl Franciszka Bacona

Ludzie, którzy słyszeli syrenę komunizmu powinni być wyczuleni na jej kapitalistyczną siostrę. [...] Społeczeństwa oparte na ekstremistycznych ideologiach, czy to skrajnie lewackich (surowa kolektywizacja i system represyjny), czy to skrajnie prawicowych (bezwzględny indywidualizm i nieusprawiedliwiona chciwość) są z natury rzeczy niestabilne. [...] Życie wykazuje, że obie te idee są ekstremistyczne, a zatem patologiczne. Bowiem życie udowadnia, że nie istnieje konflikt pomiędzy społecznością a jednostką, gdyż w zdrowym żywym systemie obie wzajemnie się wspierają i wzmacniają.

David C. Korten

Wprowadzenie

Mechanizm pieniądza jest w czasach obecnych główną przyczyną szybko rosnącego rozwarstwienia majątkowego pomiędzy ludźmi w każdym kraju i kumulacji ogromnego majątku w rękach nielicznych rodzin, głównie o rodowodach bankierskich. Koncentracja własności zarówno w rękach komunistycznego państwa, jak i prywatnych osób oraz rodzin ukrytych pod szyldami wielkich transnarodowych korporacji, głównie finansowych, jest wielkim zagrożeniem dla wolności i praw zwykłego człowieka, czyniąc go swojego rodzaju współczesnym niewolnikiem.

Nadmierne bogactwo sprzyja izolacji i postawom egoistycznym. Wśród ludzi wielkiego pieniądza, walczącym o władze, wpływy i pomnażanie dóbr, dominują raczej wilcze prawa. A wilcze apetyty mają tendencję do upowszechniania się tam, gdzie została zlecona hierarchia wartości i eksponowane są wartości materialne[1].

1 A. Pawełczyńska, *Głowy Hydry*, Lublin 2004, s. 181.

Arystoteles uważał, że społeczeństwo, w którym nie występuje zjawisko skrajnego bogactwa i skrajnego ubóstwa ma największe szanse stać się zdrowym społeczeństwem. Uważał, że szczęście jednostki zależy od trzech rodzajów dobra: ***„dobra zewnętrznego, dobra ciała i dobra duszy"*** i wyraźnie podkreślał, że **dobry charakter jest tak samo istotny dla dobrego, spełnionego życia, jak dobra materialne**.

„Powszechna nędza i wysoka koncentracja bogactwa nie mogą współistnieć ze sobą w demokracji", pisał dwa wieki temu autor Deklaracji Niepodległości i późniejszy prezydent USA – **Thomas Jefferson**, jakby na przekór współczesnym fanatykom neoliberalizmu upatrującym w bogaceniu się najbogatszych jedyną możliwą drogę rozwoju cywilizacyjnego[2].

W średniowieczu był okres, kiedy nasza cywilizacja nie akceptowała lichwy, zgodnie zresztą z nauczaniem Arystotelesa, a później św. Tomasza z Akwinu. Twierdzili oni, że pieniądze powinny być używane tylko do wymiany dóbr, a pożyczanie na procent niezgodne jest z prawem naturalnym, bowiem prędzej czy później prowadzi to do korupcji. Jak bardzo mieli rację, widzimy to dziś gołym okiem.

Własność w ustroju niewolniczym i feudalnym

Tworzenie się ustrojów niewolniczego i feudalnego spowodowane było tworzeniem się hierarchii społecznych w postaci klas: od władcy, arystokracji czy magnaterii w najwyższej klasie do niewolników lub chłopów pańszczyźnianych w najniższej klasie. Klasy różniły się nie tylko zakresem własności, ale także rodzajem wykonywanych zajęć, często w obyczajowości, rygorystycznie przestrzeganych. Prawie każdy, kto urodził się w danej klasie miał świadomość, że do końca życia jej nie zmieni. Klasy najwyższe, w tym zwłaszcza mężczyźni, zajmowali się z grubsza biorąc rządzeniem, prowadzeniem wojny, polowaniami i innym sportem oraz służbą Bogu. Ta klasa nie zajmowała się działalnością produkcyjną związaną z wytwarzaniem materialnych środków do życia, którą zajmowały się klasy niższe i kobiety.

Tworzenie się tych hierarchicznych ustrojów złożonych z klas i podklas było spowodowane rywalizacją i chęcią dominacji między ludźmi, rodzinami, rodami, plemionami, czy państwami. Działalność mężczyzn koncentrowała się w coraz większym stopniu na podboju i eksploatacji. Łup z wyprawy czy trofeum myśliwskie były cenione jako świadectwo zwycięskiej siły i górowania nad innymi. Napaść i agresja stały się oficjalnie uznanymi formami działania, a łup – widomym świadectwem zwycięskiej agresji. Działalność mężczyzn nie można było nazwać produkcyjną w odróżnieniu od działalności kobiet – jest to raczej zdobywanie dóbr przez zawłaszczanie. Dlatego też, prawem kontrastu, nabywanie dóbr w jakikolwiek inny sposób niż przemocą było uważane

2 N. Chomsky, *Powers and Prospects. Reflections on Human Nature and Social Order*, South and Press, Boston 1996, s 87.

za niegodne prawdziwego mężczyzny[3]. Upraszczając, na bazie tak ukształtowanej obyczajowości rozwijało się współzawodnictwo majątkowe. Zasługi wojenne były najważniejszym powodem zwiększania majątku, czy to z nadań władcy, czy z własnej grabieży. Także na wpół łupieżcze sukcesy w zarządzaniu daną społecznością były honorowane.

Wszędzie gdzie występuje własność prywatna nawet w formie bardzo mało rozwiniętej, proces ekonomiczny przybiera charakter walki między ludźmi o posiadanie dóbr. W tych czasach ostentacyjne powstrzymywanie się od pracy stało się obiegową oznaką sukcesów majątkowych oraz podstawą prestiżu i odwrotnie – wykonywanie pracy produkcyjnej, będące oznaką ubóstwa i poddaństwa, było czyś sprzecznym z przyzwoitą pozycją w społeczeństwie. Z tych to powodów rywalizacja majątkowa na ogół nie rozwija nawyków pracowitości i oszczędności. **Te typowe cechy klasy próżniaczej przybrały nową formę wraz z przejściem do następnego stadium – kultury pieniężnej**[4].

Należy tu przypomnieć, jak narodziły się banknoty, czyli papierowe środki płatnicze w średniowiecznej Europie w cechach złotników. Ludzie zamożni powierzali cenne kruszce złotnikom nie tylko w celu wykonania ozdobnej biżuterii, ale i z czasem na przechowanie. Działo się tak, ponieważ ci rzemieślnicy, z natury rzeczy, musieli konstruować skarbce wystarczająco mocne, by zniechęcić ewentualnych amatorów cudzej własności. I właśnie pokwitowania za te cenne depozyty były pierwowzorem naszych dzisiejszych pieniędzy, jako że pomysł „chwycił" bardzo szybko. I nic dziwnego, bowiem dużo łatwiej schować mały, papierowy kwit niż ciężką sakiewkę, pełną złota.

Problem zaczął się w momencie, kiedy owi złotnicy zorientowali się, że nikt tak naprawdę nie wie, ile złota jest na przechowaniu i że ludzie nie spieszą się z odebraniem depozytów. Stąd był już tylko jeden krok do pomysłu, żeby taki stan rzeczy wykorzystać w celu pomnożenia zysków. A sam pomysł polegał na tym, że zawsze można było wypisać więcej kwitów na złoto, niż w rzeczywistości było go w skarbcu, a same kwity pożyczać na określony procent. Na przykład, jeśli w sejfie był kruszec wartości 5000 talarów, wydane rewersy mogły opiewać na sumę 500 000 talarów. Nie trzeba być geniuszem, żeby wiedzieć, że powiedzmy 10% od takiej sumy rocznie wynosiło 50 000 talarów, czyli 10 razy tyle, co początkowa wartość złota w skarbcu. No, i żeby było już zupełnie śmiesznie, to trzeba wiedzieć, że ten proceder nie zmienił się od czasów średniowiecznych ani na jotę, tyle tylko że teraz jest zakrojony na skalę globalną, przy użyciu ostatnich zdobyczy elektroniki.

Także dzisiaj, w warunkach pokojowej rywalizacji, dość powszechnym kryterium wartościowania człowieka i jego sukcesu, jest poziom zgromadzonego bogactwa, niezależnie od tego, jakimi metodami je zgromadzono, zwłaszcza przez przodków, najlepiej z rodzin arystokratycznych. Filmy takie jak *Od pucybuta do milionera* w USA i *Dynastia* w Polsce ukształtowały myślenie wie-

3 T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1998, s. 15-18.
4 Tamże, s. 35.

lu ludzi, że każdy może zostać milionerem – Caringtonem, i chyba dlatego nie ma w Polsce zdecydowanego sprzeciwu wobec obecnego ustroju i jego beneficjentów, ponieważ w mentalności jeszcze tkwi dylemat: „jedynie dlaczego on jest bogaty, a nie ja?".

Pieniądz i własność we wczesnym kapitalizmie

Doktryny merkantylizmu we wczesnym kapitalizmie wyrażały interesy zarówno kapitału kupieckiego, jak i władzy państwowej. **Dla merkantylistów – ówczesnych ideologów wspierających kupców – było jasne, że bogacić się można tylko kosztem innych, źródłem bogactwa może być wymiana, najczęściej nieekwiwalentna i pożyczanie pieniędzy na procent, czyli lichwa. Lichwę przywróciły kościoły protestanckie w wyniku reformacji w Kościele**. Polityka nieekwiwalentnej wymiany mogła być realizowana pod warunkiem istnienia państwa, mającego władzę oraz możliwości popierania i protegowania handlu. Wraz ze zmianami sytuacji i polityki międzynarodowej następowała wędrówka bankierów i centrów finansowych z miast państw włoskich: Wenecji, Genui, Florencji w średniowieczu, do Antwerpii należącej do Hiszpanii w XVI wieku, Amsterdamu w XVII wieku, a następnie do Londynu na przełomie XVII i XVIII wieku.

Wskutek poparcia przez bankierów z centrum finansowego w Niderlandach uzurpator Wilhelm III Orański wygrał wojnę domową i wstąpił na tron Anglii w 1690 r., a prawowity król Jakub został wygnany. W roku 1694 grupa międzynarodowych bankierów pod przewodnictwem Williama Pattersona, reprezentująca tę kapitalistyczną opcję „otrzymała od króla Wilhelma pozwolenie działania jako bank w zamian za udzielenie pożyczki dla skarbu (administracji królewskiej) w wysokości 1 200 000 funtów – na lichwę 8 procent"[5]. Jak podaje D. Manifold, pożyczka ta była jednak obwarowana jeszcze jednym warunkiem, bowiem Patterson i jego kompani zastrzegli się, w ten sposób – „Pożyczymy ci, królu, 1 200 000 funtów w złocie na 8%, pod warunkiem, że dasz nam pozwolenie na wydanie tejże sumy w banknotach i pożyczanie jej na 8%"[6].

W wyniku tego zapisu nastąpiła zmiana reguł emisji pieniądza, które upowszechniły się następnie w całej Europie. Do tego czasu władca brał odpowiedzialność ze emitowanie pieniędzy, jako odpowiednika pewnych dóbr, legalizując go jako środek płatniczy poprzez swoją pieczęć. Ta decyzja oddawała emisję pieniędzy w ręce prywatnych bankierów i oznaczała wyrażenie zgody na robienie pieniędzy z niczego i pożyczanie ich na wysoki procent.

Wkrótce wspomniany syndykat nazwał się „Bankiem Angielskim" – „Bank of England" – „nadal pożyczał pieniądze królowi i przy każdej pożyczce, na mocy zezwolenia królewskiego, drukował tyle papierowych pieniędzy, ile wy-

5 J.A. Cervera, *Pajęczyna władzy*, Wrocław 1997, s. 43.
6 D. Manifold, *Fatima i wielki spisek*, Poznań 2000, s. 30.

nosiła pożyczka i pożyczał je dalej na procent, a wynosiło go to tyle, ile kosztował papier, farba i prowadzenie ksiąg. Wkrótce ludzie ci przekonali króla, aby wziął od nich 16 milionów funtów w złocie, co pozwoliło im wydrukować 16 milionów funtów i pożyczać je na procent. Skoro państwo potrzebowało więcej pieniędzy na swoje sprawy, rząd mógł postąpić rozsądnie i, zamiast pożyczać, puszczać własne papierowe pieniądze. Również odbyłoby się to kosztem papieru i druku. Nie trzeba by było płacić odsetek, którymi obciążony był podatnik. Znów po jakimś czasie grupa, która nazwała siebie Bankiem Angielskim, wpadła na pomysł jeszcze sprytniejszy. Wydrukowano pieniądze na sumę dziesięciokrotnie wyższą niż pożyczono złota i pieniądze te pożyczono na procent. Niedługo potem ów prywatny monopolista, Bank Angielski, zyskał całkowitą władzę nad kasą państwową, a jego pozycja mocniejsza była od pozycji króla lub Gmin".

Tak więc powstanie Banku Anglii stało się punktem zwrotnym w dziejach gdyż z wyjątkiem nielicznych uprzywilejowanych „każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko na całym świecie dokłada się do odsetek z długów rządowych wówczas powstałych"[7].

Ten prywatny syndykat międzynarodowych bankierów pod oszukańcza nazwą Banku Anglii, aby zmylić ludność, że jest częścią rządu, zapoczątkował erę krajowego pieniądza papierowego bez pokrycia i jeszcze brał z tego tytułu odsetki. Legalizacja Banku Anglii była zalegalizowaniem fałszerstwa narodowej waluty dla prywatnej korzyści. Ten model upowszechnił się do dzisiaj w większości krajów świata i zapoczątkował koniec okresu władzy sprawowanej przez rządy, a zapoczątkował epokę władzy bankierów, którzy nie są wybierani przez ogół społeczeństwa i bardzo często nie są mu zupełnie znani. Ta sytuacja ma obecnie wymiar globalny.

Pieniądz i własność w rozwiniętym kapitalizmie

Rozpoczęty w XVII wieku proceder robienia wielkich pieniędzy dosłownie z niczego trwał niestety nadal przez kolejne stulecia: „W pierwszej połowie XIX wieku banki komercyjne wprowadziły czeki, ponieważ zaprzestały drukowania własnych banknotów. Ten nowy rodzaj pieniądza nie istniał nawet pod postacią banknotów, ale zrodził się poprzez prosty proces – albo przez wprowadzenie do ksiąg banku liczb określających wysokość przyznawanych pożyczek, albo przez wypełnienie czeku, aby banki mogły kupić sobie zabezpieczenie. Dzięki tym czekom, co ważne, nie można było dokonać podjęcia czy transferu już istniejących pieniędzy, jak w przypadku czeków osób prywatnych; tworzyły one nowe pieniądze na sumy, które im przypisywano. W czasie I wojny światowej, w latach 1914-1918, łatwo było bankom tworzyć spore sumy i albo pożyczano je rządowi, albo pozwalano zamożnym klientom, aby kupowali obligacje w ramach pożyczki wojennej i dzielili się odsetkami w sto-

7 Tamże, s. 31.

sunku 4% ze strony banku do 1% ze strony nominata. Oczywiście wartość funta spadła w ciągu tych czterech lat do połowy. W 1914 r. dług narodowy wynosił 700 milionów funtów. Do 1920 r. wynosił już 7 miliardów, a około 90% pożyczki wojennej znajdowało się w rękach banków. Ogromne sumy płacone bankom w ramach odsetek przyspieszyły nadejście kryzysu przemysłowego w latach 20 i 30-tych i doprowadziły do II wojny światowej, którą skrycie planowano. [...] W latach 1934-1935 całkowity dochód z podatku dochodowego wynosił 229 214 963 funtów, a odsetki z długu narodowego w tym czasie osiągnęły 211 657 232 funty. W latach 1935-1936 podatek dochodowy dał 237 362 332 funty, procent od długu natomiast wynosił 211 533 776 funtów. W ciągu tych dwóch lat z dochodu z podatków wynoszącego 446 milionów funtów zaledwie 43 miliony trafiły do rządu na wydatki potrzebne na zaspokojenie potrzeb obywateli. Co więcej, około 70% długu narodowego powstało z niczego w bankach i tam było przechowywane”[8].

Wraz z rosnącym znaczeniem USA w świecie nastąpiło przeniesienie centrum finansowego świata z Londynu do Nowego Yorku pod koniec XIX wieku, chociaż znający zagadnienie twierdzą, że Londyńskie City odgrywa w światowych finansach dużą, jeśli nie większą rolę niż nowojorskie. Przeniesienie to miało na celu podporządkowanie świetnie prosperującej gospodarki USA – imperium bankierów.

Wielkie rody bankierskie doprowadziły w dniu 23 grudnia 1913 r. do zatwierdzenia przez Kongres USA Banku Rezerw Federalnych („Federalnych Rezerw”), mimo że prace Kongresu ze względu na świąteczną przerwę zostały zawieszone i zdecydowana większość senatorów wyjechała do domów. Bank Rezerw Federalnych (FED) ma podobnie jak Bank Anglii oszukańczą nazwę, sugerującą, że jest to instytucja rządu amerykańskiego, kiedy jest to także prywatna instytucja tych samych międzynarodowych rodzin bankierskich.

Po podjęciu decyzji o utworzeniu FED wprowadzono szesnastą poprawkę do konstytucji, dzięki której Kongres uzyskał możliwość opodatkowania dochodów osobistych obywateli Stanów Zjednoczonych. Było to koniecznym następstwem, skoro rząd USA nie mógł drukować pieniędzy, którymi finansowałby swoją działalność. Po raz pierwszy w dziejach USA zmuszono obywateli do płacenia podatku dochodowego[9]. Także ten wzorzec opodatkowania podatkiem dochodowym upowszechnił się w świecie.

Amerykanie nie poddali się bez walki. Już wówczas kongresman Charles Lindbergh określił nowo powstały Bank Rezerw Federalnych – ze względu na potęgę finansową – jako niewidzialny rząd[10]. Otruty w trzecim zamachu (po dwóch nieudanych) kongresman, Lewis T. McFadden, powiedział w czasie tzw. Wielkiego Kryzysu w roku 1932: „Mamy w naszym kraju jedną z najbardziej skorumpowanych instytucji, jaką zna cały świat. Mam tu na myśli za-

8 Tamże, s. 32.
9 Jan van Helsing, *Ręce precz od tej książki*, Katowice 2005, s. 153.
10 Tamże, s. 154.

rząd Federalnych Rezerw. Ta szatańska ekspozytura doprowadziła nie tylko do strasznej biedy amerykańskich obywateli, ale także praktycznie zbankrutowała nasz rząd. Stało się tak w wyniku korupcyjnej działalności finansowych sępów, którzy ją kontrolują”[11].

FED drukuje papierowe dolary i pożycza je rządowi USA w zamian za obligacje, które stanowią gwarancję dla FED. Obligacje z kolei trafiają do banków FED, uzyskując rokrocznie odsetki od nich. **Już w 1992 roku wartość obligacji będących w posiadaniu FED wyniosła 5 bilionów USD i stale rosną odsetki pokrywane przez podatników**. Cały ten majątek FED powstał dzięki pożyczkom pieniężnym udzielanym rządowi USA oraz inkasowaniu wysokich odsetek w związku z działalnością, której jedynymi kosztami są wydatki na farbę drukarską i sam druk, [...] a koszt druku jednego banknotu wynosi 2 centy[12].

Z rozmowy Daniela Doyle Benhama, amerykańskiego bojownika o prawa człowieka, który odważył się zatelefonować w roku 2002 do San Francisco Federal Reserve Bank (FED) i przeprowadził wywiad z Ronem Supinskim, przedstawicielem Public Information Departament, wynika m.in. że:

* w obiegu jest 263 mld USD w banknotach, co stanowi niewielki procent wyemitowanych nominałów, pozostałe są w obrocie lub tezauryzowane na całym świecie;

* na każdy wyemitowany nominalnie dolar FED uruchamiał 7 dolarów kredytu z powietrza, jako zapis księgowy, i pożyczał je z odsetkami;

* ze względu na taki system monetarny długi rządu USA wobec FED nigdy nie zostaną spłacone,

* nowy ład świata zmierza do likwidacji pieniędzy w postaci banknotów i monet oraz zastąpieniu ich debit card jako uniwersalną kartą kredytową stanowiąca środek płatniczy i równocześnie dokument tożsamości[13].

W takie samej sytuacji jak USA – rosnącego lawinowo zadłużenia, którego nie są w stanie spłacić – są prawie wszystkie kraje świata, z wyjątkiem Chin, krajów naftowych i kilku innych. Potwierdzają to ekonomiści Banku Morgan Stanley, którzy zatytułowali opublikowany niedawno raport odnośnie do tego zagadnienia tytułem: **„Nie pytaj, kiedy rządy splajtują, ale jak”**. Po Argentynie, Islandii, Grecji kolejka jest długa, jeśli nawet będą bankrutować pojedynczo, to i tak w pewnym momencie spowoduje to globalny krach finansowy na skalę nienotowaną w historii.

Imperialne działania światowego kartelu bankowego, na przykładzie ostatnich 40 lat, można syntetycznie scharakteryzować następująco:

* kryzys naftowy lat siedemdziesiątych i duża ilość petrodolarów krajów naftowych lokowana w bankach zachodnich;

11 http://www.afn.org/~govern/mcfadden_speech_1932.html
12 Jan van Helsing, *Rece precz*..., s. 154.
13 Tamże, s. 156-158.

* banki krajów bogatych i BS, i MFW udzielały kredytów krajom Trzeciego Świata, a także Polsce, przy oprocentowaniu 2%;

* podniesienie stóp procentowych przez te banki do 18% na początku lat osiemdziesiątych – w rezultacie szybki wzrost zadłużenia i niewypłacalność wielu krajów;

* wtedy MFW i Bank Światowy przyszły z „pomocą" krajom Trzeciego Świata ze swoimi programami „strukturalnymi", które zmusiły kraje ubiegające się o wsparcie do prywatyzacji całego państwowego przemysłu i zasobów, dewaluacji walut, liberalizacji gospodarki, zburzenia służby zdrowia, edukacji i opieki społecznej, i ostatecznie ponownej kolonizacji Trzeciego Świata i Drugiego Świata – krajów komunistycznych;

* w konsekwencji: masowe bezrobocie, bieda, wzrost śmiertelności, tworzenie skorumpowanych elit podporządkowanych interesom zachodnich elit, które brutalnie tłumiły wszelkie zamieszki i rebelie;

* w rezultacie: bez wojny skuteczne podporządkowanie i kontrola większości krajów świata.

System i hierarchia instytucji bankowych składa się z następujących poziomów:

1) Bank Rezerwy Federalnej, Bank Anglii, Bank Rozliczeń Międzybankowych w Bazylei (spełniający funkcje centralnego banku świata), Centralny Bank Europejski – są to konsorcja wielkich prywatnych rodzin bankierskich;

2) Banki komercyjne wielkich rodzin bankierskich, np. Chase Manhattan Bank, Morgan Stanley – udziałowców tych powyżej;

3) Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy – 51% udziału w kapitale tych instytucji, a co zatem idzie decydujący głos mają 2 państwa: USA i Wielka Brytania;

4) Narodowe Banki Krajowe – podporządkowane w większości pierwszej warstwie poprzez zadłużenie krajów i tajne umowy;

5) Pozostałe duże banki komercyjne;

6) Średnie i małe banki komercyjne;

7) Banki Spółdzielcze, Kasy kredytowe itp.

Średnie i małe banki komercyjne oraz banki spółdzielcze i kasy kredytowe są w przypadku krachu finansowego najbardziej narażone na bankructwo i wrogie przejęcia przez wielkie banki, które wygenerują każde pieniądze z niczego, by je wykupić.

Pieniądz odsetkowy – jako główny mechanizm kapitalizmu, ma następujące cechy:

a) działa według funkcji wykładniczej:

a. przy oprocentowaniu 3% podwojenie spłaty w 30 lat,

b. przy 5% podwojenie spłaty 18 lat,

c. przy 12% – tylko 6 lat;

b) odsetki płacimy wszyscy w cenie każdego kupowanego towaru lub usługi, a nie tylko ci, co zaciągnęli kredyty (oszacowane na podstawie obliczeń Margaret Kennedy[14] dla gospodarki RFN w 1982 r.)

* w przypadku Niemiec 40– 60%
* w przypadku Polski 50-70%

c) system nie służy wszystkim, w tym samym stopniu, lecz wręcz przeciwnie – bogaci stają się jeszcze bardziej bogaci, a biedni jeszcze bardziej biedni,

d) inflacja – czyli nadmiar pieniądza w obiegu, jak i deflacja – czyli zbyt mała jego ilość w obrocie, są swojego rodzaju podatkami, które musimy płacić,

e) inflację nie powoduje nadmierny popyt na rynku, lecz emisja pieniądza bez pokrycia przez światowe banki emisyjne i odsetki bankowe, które są pozaprawnym sposobem emisji pieniądza poprzez zapisy księgowe,

f) 90% walut i 99,99 waluty USD jest tworzonych z niczego, według byłego szwajcarskiego bankiera **Francois'a de Siebenthal'a**[15];

g) to nie depozyty w bankach tworzą kredyty, jak się powszechnie sądzi na podstawie celowej indoktrynacji, lecz kredyty tworzone z niczego kreują depozyty w bankach;

h) zatory płatnicze i ciągły brak pieniędzy – są efektem działania mechanizmu pieniądza odsetkowego wraz z marketingiem i mediami, preferującymi konsumpcyjny tryb życia na kredyt,

i) w tym systemie pieniądza prawie żaden kraj nie jest w stanie wyjść z długów i uniknąć bankructwa: przykład Kanady – dług publiczny w ciągu 125 lat – 423 mld USD, czego odsetki dla bangsterów – 91,25% i potrzeby rzeczywiście społeczne – 8,75%[16];

j) system pieniądza odsetkowego, czyli lichwy, jest podłożem wielkich katastrof historycznych: wojen, rewolucji, kryzysów gospodarczych itp., a także cykli koniunkturalnych, bezrobocia, deficytów budżetowych i inflacji, ale historia rzadko o tym mówi, ponieważ **historia znana jest mało prawdziwa, historia prawdziwa jest mało znana**.

Mechanizm spekulacji na rynkach finansowych w formie tzw. instrumentów pochodnych powoduje:

a) szybkie pęcznienie balonu spekulacyjnego: w 2004 r. wynosił on 900 bln USD i był 22 razy większy od rocznego PKB świata; balon podwaja swoje rozmiary co 6-7 lat,

b) przepływ w ciągu doby na rynkach finansowych kwoty 1,5 bln USD, przed 2004 r., suma ta była większa około 1/4 od rocznego PKB Niemiec; obecnie jest z pewnością większa;

c) obecnie obrót spekulacyjny pieniądza stanowi 97% obrotów łącznych, a 3% realnej gospodarki; w 1970 r. było odwrotnie: 10% spekulacja, a 90% realna sfera materialna,

---

14 M. Kennedy, *Pieniądz wolny od inflacji i odsetek. Jak stworzyć środek wymiany służący nam wszystkim i chroniący Ziemię?*, Kraków 2004, s. 24.

15 http://www.michaeljournal.org/wywiad.htm

16 Sz.Z. Górski, *Kryzys kapitalizmu – dramat zagrożeń isposobności*, http://www.barter.org.pl/kryzyskapi.pdf

d) przyspieszenie bankructwa nie tylko firm, ale i krajów, np. Islandia i Grecja... i wiele następnych w kolejce...[17].

System światowych finansów coraz bardziej się „sypie", ponieważ straty sektora finansowego szacowane są na kwotę 700 bilionów dolarów, co stanowi ogromną kwotę w sztucznie rozdętych aktywach bankowych. W związku z tym zalegalizowano zasady tzw. **„Kreatywnej księgowości"** poprzez zmiany dokonane przez londyński Komitet Międzynarodowych Standardów Rachunkowości i Międzynarodowych Standardach Sprawozdawczości Finansowej. Zmiany takie pozwalają na tzw. reklasyfikację ryzykownych instrumentów finansowych w bilansach największych korporacji i przede wszystkim w podmiotach sektora bankowego. Zmiany te zostały zatwierdzone przez EU rozporządzeniem Komisji Europejskiej nr 1004. Dzięki zmianie międzynarodowych oraz krajowych zasad rachunkowości, największe przedsiębiorstwa i banki na całym świecie już legalnie mogą ukrywać w swoich sprawozdaniach finansowych straty spowodowane załamaniem na rynkach finansowych i ujawniać je na raty. Także w Polsce zezwala na to rozporządzanie podpisane przez ministra finansów Jacka Rostowskiego z 24 grudnia 2008 roku, pozwalające na tzw. windows-dressing, czyli dotyczące zasad uznawania, metod wyceny, zakresu ujawniania i sposobu prezentacji instrumentów finansowych[18].

Wielki proces monopolizacji połączonej z koncentracją własności, produkcji i handlu w rękach kilkuset transnarodowych globalnych korporacji, będących we własności lub pod kontrolą kartelu bankowego i wspieranych przez rządy wysoko uprzemysłowionych najbogatszych państw świata, powoduje że:

* aktualnie na liście 100 największych organizmów gospodarczych świata jest 49 państw i 51 korporacji;

* 500 największych światowych korporacji posiada w swoim reku 80-90% globalnych obrotów,

* handel wewnątrz 350 największych korporacji obejmuje około połowy obrotów,

* prawie wszystkie największe korporacje są we własności większej lub mniejszej i kontrolowane przez kartel bankowy[19].

Główna zasada działania wielkich korporacji brzmi: **„Wszystko, co nie jest pod naszą kontrolą, musi zbankrutować"**.

Główne przyczyny potęgi korporacji w obecnym ponadnarodowym wymiarze, jako pewnej formuły przedsiębiorstwa, są według Joela Bakana następujące:

* umiejętność łączenia kapitału, a więc siły ekonomicznej nieograniczonej liczby ludzi;

17 K. Lachowski, *Sprzężenie zwrotne procesów globalnych*, referat na konferencje w WSZ im Koźmińskiego w 2005 r. http://antykryzysowestrategie.krs.org.pl/info/swiat-xxi-wieku-w-pigulce,26,.html

18 G. Nowak, *„Kreatywna księgowość" w bankowości już legalna!!*, http://www.amerbroker.pl/?go=content&action=show&id=245

19 K. Lachowski, *Dokąd zmierza świat XXI wieku?*, referat na UMCS w 2000 r., http://antykryzysowestrategie.krs.org.pl/info/swiat-xxi-wieku-w-pigulce,26,.html

* zapoczątkowanie nadawania jej w USA, pod koniec XIX wieku, a później w większości krajów świata – statusu osoby prawnej i ograniczenia odpowiedzialności jej akcjonariuszy, czy udziałowców do wysokości wniesionych udziałów lub akcji, w odróżnieniu od pełnej odpowiedzialności całym posiadanym majątkiem udziałowców i akcjonariuszy przed tym aktem, tak jak w spółkach osobowych jest do chwili obecnej[20].

W wielkich korporacjach mali i średni akcjonariusze nie mają żadnej władzy i kontroli nad przedsiębiorstwem, albo mają bardzo małą. I rzadko się zdarza w wielkich korporacjach, żeby ci akcjonariusze mogli zmienić władze. Najczęściej zarządy i rady nadzorcze tych firm składają się z osób powiązanych ze strategicznymi akcjonariuszami i ze sobą różnymi układami rodzinnymi, nieformalnymi, a wręcz mafijnymi przez dziesiątki lat, wbrew powszechnej obiegowej wiedzy na ten temat.

W spółkach osobowych **„prawo interesuje się jednostkami”**; w korporacjach natomiast **„widzi ono jedynie twór statutowy, osobę prawną, a poszczególnych jednostek nie zna”**. Czyli korporacja jest to **„osoba”** posiadająca własną tożsamość, odrębną od ludzi z krwi i kości, którzy są jej właścicielami i zarządcami, oraz uprawnioną tak samo jak żywa osoba do prowadzenia działalności we własnym imieniu, nabywania majątku, zatrudniania pracowników, płacenia podatków oraz dochodzenia swoich praw przed sądem i obrony swojego postępowania. Korporacyjna osoba prawna zajęła, przynajmniej przed obliczem prawa, miejsce rzeczywistych osób, będących właścicielami korporacji. Zmieniło się pojmowanie korporacji: postrzegana teraz jako **byt „nie wyimaginowany ani fikcyjny, nie sztuczny, lecz naturalny”, zaczęła być traktowana jako istota wolna i niezależna**. Odeszła w zapomnienie obowiązująca studentów **„teoria nadania”**, w myśl której korporacje były instrumentami polityki władz i to w ich gestii spoczywało tworzenie korporacji i umożliwianie im działalności. Rozumowano, że korporacje, pojmowane jako byty naturalne, analogiczne do istot ludzkich, powinny rodzić się jako wolne jednostki!!![21]

Fałszywe założenie, że korporacja jest osobą, stanowi istotny czynnik, dzięki któremu korporacje uzyskały swe przywileje, wykorzystywane przez nie, by pozbawiać ludzi środków do życia. Ta fikcja prawna umożliwia korporacjom nieustanne odwoływanie się do zasady wolności słowa, traktowanej instrumentalnie, z myślą o własnych interesach. Ma ona służyć głównie promowaniu swoich produktów oraz możliwości wywierania wpływu na politykę społeczną. Równocześnie korporacje umiejętnie uciekają się do wolności słowa i praw własności, aby coraz bardziej ograniczać korzystanie z tych praw zwykłym ludziom. Na skutek tego rodzaju manipulacji członkowie związków zawodowych pozbawieni są możliwości organizowania jakichkolwiek działań na terenie pozostającym własnością korporacji, a działaczy ruchów obywatelskich pozbawia się możliwości głoszenia poglądów na terenie wielkich centrów handlowych.

20 J. Bakan, *Korporacja. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą*, Warszawa 2006, s. 17, 20, 21.
21 Tamże, s. 24-25.

Korporacje kontrolujące media uzurpują sobie prawo do decydowania o tym, kto może, a komu nie wolno zabierać głosu w radiu czy telewizji. Prywatyzują one coraz większą przestrzeń życia publicznego, wykorzystując ją do narzucania swych poglądów i spychając coraz więcej ludzi na margines[22].

W 1921 r. Liga Narodów stwierdziła: „Korporacje zbrojeniowe wypiastowały politykę wojenną i nakłoniły swe kraje do prowadzenia polityki wojennej i powiększania zbrojeń. [...] korporacje zbrojeniowe starały się przekupywać funkcjonariuszy rządowych [...] rozpowszechniały fałszywe wiadomości o programach różnych krajów, dotyczących armii i floty, ażeby napędzić wydatki na zbrojenia. Zdobywając kontrolę nad własną i zagraniczną prasą, korporacje zbrojeniowe starały się wpływać na opinię publiczną. Korporacje zbrojeniowe organizowały międzynarodowe kręgi przemysłu zbrojeniowego, potęgujące wyścig zbrojeń przez wygrywanie jednego kraju przeciw drugiemu. Organizowano międzynarodowe trusty zbrojeniowe, podwyższające ceny za uzbrojenie”[23].

Stwierdzenie twórcy faszyzmu Mussoliniego, że **„faszyzm powinno określać się poprawniej jako korporacjonizm, gdyż polega on na połączeniu władzy państwowej i korporacyjnej”**, było przed II wojną światową truizmem. **Takie połączenie władzy państwowej z korporacyjną jest dzisiaj na większą skalę, ale dzięki masowej propagandzie i indoktrynacji na poziomie uniwersyteckim nie nazywa się tego faszyzmem. Prości chłopi z Chiapas rozumieją dzisiaj rzeczy lepiej niż absolwenci europejskich uczelni wyższych**.

Konsekwencje mechanizmów: pieniądza i koncentracji własności

Logika kapitalizmu stwarza nie tylko gigantyczne marnotrawstwo i nierówności. Corocznie umiera śmiercią głodową co najmniej kilkadziesiąt milionów ludzi z powodu braku: czystej wody, pożywienia, lekarstw, ubrania i innych podstawowych środków. Prawie 3 miliardy spośród 6,8 miliarda żyjących na Ziemi żyje w ubóstwie, w tym 2 miliardy utrzymuje się za dwa dolary dziennie, z czego połowa w nędzy. Jednocześnie świat nieuchronnie zmierza ku katastrofie ekologicznej. Tymczasem światowe wydatki na zbrojenia wyniosły w 2005 r. 1100 mld dolarów, co stanowi 160 dolarów na osobę. Połowa tych wydatków przypada na USA. Tylko część wymienionej kwoty wystarczyłaby na rozwiązanie problemów ubóstwa i zapobieżenie katastrofie ekologicznej.

Procesy obniżania podatków i wydatków państwowych, rezygnacja z osłon socjalnych, upadek związków zawodowych, szybko powiększające się bezrobocie i rozwarstwienie dochodowe oraz majątkowe między ludźmi, grupami ludności, regionami i całymi krajami – prowadzi do głębokiej dystrybucji z dołu do góry, co skutkuje, że:

22 D.C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Łódź 2002, s. 197-198.
23 K.H. Deschner, *Polityka papieska w XX wieku*, Gdynia 1997, s. 118.

- 1% najbogatszych ludzi posiada połowę majątku świata,
- rozpiętość wartości majątku najbogatszego Amerykanina do przeciętnego była pod koniec wieku:
  – XVII – Eliasa Derby – 4000 razy większa,
  – XIX – Williama H. Vanderbilta – już 370 000 razy większa,
  – XX – Bila Gatesa – aż o 1 416 000 razy większa,
- w USA w 1964 r. jedynie 29% ludności twierdziło, że kraj jest rządzony w interesie ludzi bogatych, w 1992 r. już 80%;
- rozpiętość średniego dochodu na głowę mieszkańca między 1/5 ludności świata krajów najbiedniejszych a 1/5 ludności krajów najbogatszych kształtowała się w 1960 r. jak 1:30, a w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. zwiększyła się do poziomu jak 1:74;
- zanika klasa średnia także w krajach najbogatszych i tworzą się dwie warstwy: nielicznych bogatych i ogromna większość biednych;
- w planach globalistów w połowie lat dziewięćdziesiątych zakładano stworzenie społeczeństwa 20:80 – 20% ludności świata będzie w perspektywie 30-50 lat miało pracę, a 80% bez pracy – będzie miało dylemat hamletowski „mieć jedzenie, czy być jedzeniem";
- obecnie już coraz wyraźniej mówi się o zmniejszeniu ludności ziemi do 500-1000 mln.

Rozwiązania odnośnie do pieniądza i własności

Nowe rozwiązania na miarę potrzeb naprawy obecnej sytuacji społecznej, gospodarczej, kulturowo-moralnej i politycznej nie będą wprowadzone, dopóki obecny system pod własnym ciężarem się nie zawali, co wywoła wielki bałagan w całym świecie przez najbliższe kilkanaście do dwudziestu paru lat. **Dopiero pod presją szybko zmieniającej się świadomości społecznej rządzący będą zmuszeni wprowadzić zupełnie nowe rozwiązania do starych nawarstwionych wielkich problemów**.

Człowiek w czasie swojego krótkiego życia na Ziemi jest jedynie użytkownikiem jej dóbr, a nie właścicielem. Z takiego podejścia wychodzi teoria postępowego użytkowania PROUT, postulując, aby w centrum społecznych stosunków produkcji umiejscowić Człowieka: zarówno jako jednostkę, jak i zbiorowość. Z tego postulatu wynika, że sfera gospodarcza jest istotną, ale nie jedyną, ani nawet nie najważniejszą płaszczyzną egzystencji człowieka na planecie. Funkcjonuje ona obok płaszczyzny politycznej, kulturowej, środowiskowej i duchowej, stanowiąc wyzwanie, które jest tak złożone i wielowymiarowe, jak istoty ludzkie. „[...] Teoria PROUT proponuje spółdzielczy model demokracji gospodarczej, oparty na fundamentalnych wartościach ludzkich i współużytkowaniu zasobów planety w sposób zapewniający powszechne korzyści"[24].

24 D. Maheshvarananda, *Po kapitaliźmie. Wizja nowego świata według teorii PROUT*. http://www.prout.net.pl/pdf/Po-kapitalizmie-Dada-Maheshvarananda.pdf, s. 8, 10.

Aby zaprezentować wizje nowego ustroju – świata po kapitalizmie jest zbyt mało miejsca w tym krótkim tekście, więc przedstawię jedynie główne kierunki związane z tematem:

a) Pieniądz powinien być tworzony na dwóch poziomach:

* przez rząd krajowy – **pieniądz w formie kredytu inwestycyjnego** nieoprocentowanego, połączonego z udziałem w nadwyżce ekonomicznej przedsięwzięcia oraz z funkcją rządu jako regulatora kursów walut lokalnych i w układzie międzykrajowym;

* na poziomie społeczności lokalnych **pieniądz bezodsetkowy lub ujemnie oprocentowany**, służący jako wycena wartości wymiennych, np. pieniądz barterowy i inne formy pieniądza lokalnego – szczególnie istotne do wyjścia z kryzysu, który nadchodzi, oraz roli jaką odegrał m.in. przy wyjściu Argentyny z kryzysu;

b) pieniądz lokalny i emitowany przez rządy spowoduje znaczne wpływy do budżetów, dotychczas przechwytywane przez banki, i umożliwi znaczne zmniejszenie opodatkowania;

c) rola banków i kas oszczędnościowo-kredytowych sprowadzałaby się jedynie do pośrednictwa w obrocie pieniędzmi, przeliczeniami kursowymi, za opłatą, ale bez naliczania odsetek;

d) należy zlikwidować fikcję prawną, głoszącą, że korporacja jest osobą, oraz odpowiedzialność udziałowców i akcjonariuszy jedynie do wysokości wniesionych udziałów lub akcji i przywrócić zasady odpowiedzialności bez ograniczeń, jak w spółkach osobowych;

e) produkowane dobra i usługi należy podzielić na trzy kategorie (według teorii PROUT[25]):

* **o najwyższym priorytecie:** są to dobra niezbędne do utrzymania podstawowego standardu życia (minimum społecznego różnego w każdym kraju) takie, jak: żywność, czysta woda pitna, odzież i obuwie, lekarstwa, materiały budowlane, podręczniki i inne materiały edukacyjne, elektryczność, energia – jako najniżej opodatkowane i dostępne dla każdej osoby w danym kraju, niezależnie od pochodzenia, po niskich cenach;

* **o średnim priorytecie**, np. należą tu niektóre artykuły spożywcze i odzieżowe, książki inne niż podręczniki, większość urządzeń elektronicznych, różnego rodzaju artykuły gospodarstwa domowego, elektroniczne, motoryzacyjne itp. – opodatkowane średnią stawką podatkową;

* **niepriorytetowe** – należą tu artykuły i towary luksusowe opodatkowane najwyższą stawką podatkową.

f) na rynku funkcjonowałyby trzy grupy podmiotów gospodarczych (według teorii PROUT):

* **drobne przedsiębiorstwa prywatne** – zajmujące się jedynie produkcją luksusowych dóbr konsumpcyjnych i usług, a także niektórych dóbr o średnim priorytecie,

25 Tamże, s. 62.

* **spółdzielnie** – będące centralną strukturą, zajmującą się produkcją dóbr i usług najniezbędniejszych, zaliczonych do koszyka minimum socjalnego, jak również większość pozostałych produktów i usług o średnim priorytecie,

* **duże przedsiębiorstwa strategiczne** – obejmowałyby przedsiębiorstwa zbyt duże i/lub zbyt złożone, aby być spółdzielniami oraz wymagające wielkich inwestycji finansowych w takich sferach gospodarki, jak: transport, energetyka, telekomunikacja, przemysł wydobywczy, paliwowy, metalurgiczny.

g) należy ograniczyć posiadanie majątku do miejsca zamieszkania właściciela: w regionie, gdzie powinien posiadać większość majątku i kraju zamieszkania, gdzie posiadałby cały majątek, i odwrotnie – anonimowi, nieobecni właściciele nie powinni mieć prawa do posiadania żadnej własności w kraju i regionie w którym nie mieszkają;

h) prawo lokalnych, regionalnych, a zwłaszcza krajowych społeczności do podejmowania wszelkich decyzji gospodarczych dotyczących ich życia, co przy istniejących możliwościach technicznych maksymalizowanie samowystarczalności środowisk lokalnych, regionalnych i krajowych;

i) istotne jest wyznaczenie maksymalnej różnicy między przeciętnym, a maksymalnym wynagrodzeniem oraz górnej granicy akumulacji bogactwa, natomiast nadwyżka bogactw powinna być rozdzielana miedzy ludzi zasłużonych dla danej społeczności lub dla kraju proporcjonalnie do ich zasług;

Podsumowując, należy stwierdzić, że obecne możliwości techniczne pozwalają zapewnić zaspokojenie podstawowych materialnych potrzeb bytowych dla wszystkich mieszkańców planety Ziemia, przy zacznie mniejszym czasie pracy, umożliwiając ludziom wykorzystanie zaoszczędzonego czasu na pełniejsze zaspokojenie potrzeb niematerialnych: kulturowych, intelektualnych i duchowych. Szybko zachodzące zmiany świadomości ludzi na całym świecie poprzedzają tworzenie nowego ustroju w świecie po kapitalizmie. Najważniejszym elementem tych przemian jest zastępowanie chciwości, egoizmu i bezwzględnej rywalizacji, nazywanych konkurencją, przeciwstawnym biegunem wartości opartym na współpracy i pracy dla dobra wspólnego.

Summary

Krzysztof Lachowski – *Property and money, and the new regime*

The overall conclusion is that current technical possibilities allow you to ensure the satisfaction of basic material needs of living for all inhabitants of planet Earth, the less time will work, allowing people to use time saved to better meet the needs of intangible assets: cultural, intellectual and spiritual. The rapid changes of consciousness of people around the world preceded the creation of a new constitution in the world after capitalism. The most important element of these changes is the substitution of greed, selfishness, and ruthless competition, called the competition, the opposite pole, based on cooperation and work for the common good.

Bogusław Kotarba
Uniwersytet Rzeszowski

Wizja samorządu terytorialnego w myśli politycznej Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1990-2008

Samorząd terytorialny stanowi ważny element ustroju współczesnych państw demokratycznych. Z jednej strony jest praktycznym wymiarem zasady pomocniczości, polegającej na tym, że państwo w sposób bezpośredni nie ingeruje w te obszary życia społeczno-gospodarczego, w których obywatele są w stanie poradzić sobie samodzielnie, z drugiej, wzrastająca ciągle liczba zadań spoczywających na państwie powoduje, że nie jest ono w stanie samo zająć się ich pełną realizacją. Niezbędna staje się decentralizacja władzy publicznej[1], a jej najpowszechniejszą formą jest przekazanie części uprawnień samorządom terytorialnym.

Słuszność takiej koncepcji nie budzi obecnie kontrowersji, jednak decentralizacja i sposób zorganizowania samorządów nie jest jednolity. Wynika to między innymi z tradycji poszczególnych krajów, opartej na podłożu kulturowym, ale również z odmiennych wizji przyjmowanych przez wewnętrzne siły polityczne. Rozpoczęta w 1989 r. transformacja ustrojowa w Polsce spowodowała, że po okresie praktycznego wyeliminowania samorządów terytorialnych poprzez wprowadzenie jednolitej władzy państwowej w roku 1950, sprawa samorządności w ogóle, a samorządu terytorialnego w szczególności, odżyła na nowo. Wszystkie siły polityczne zwracały uwagę na konieczność restytucji samorządów terytorialnych i zgadzały się co do pryncypiów, jednak różniły się w proponowanych rozwiązaniach szczegółowych[2].

Również Polskie Stronnictwo Ludowe w swojej myśli politycznej wyraziło stosunek do samorządności, w tym do samorządu terytorialnego, oraz przedstawiło wizję jego zorganizowania. W początkowym okresie transformacji ustrojo-

1 „Decentralizacja oznacza zwiększenie praw, odpowiedzialności i zasobów będących w rękach władz lokalnych w porównaniu do tych, jakie pozostają we władaniu władz centralnych". J. Regulski, *Samorządna Polska*, Warszawa 2005, s. 60.

2 Zob.: *Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989-1991,* cz. 1 i 2, oprac. I. Słodkowska, Warszawa 1995.

wej było jedną z partii o długich tradycjach i mogło czerpać ze 100-letniego dorobku ruchu ludowego, opierającego się na ideologii agrarnej. W założeniach ustroju politycznego państwa agraryści przewidywali równowagę władzy ustawodawczej i wykonawczej, a „podstawą ludowładztwa miał być szeroko rozwinięty samorząd w różnych formach”[3]. Jeden z głównych teoretyków agraryzmu, Stanisław Miłkowski, wiązał wprawdzie funkcje samorządu terytorialnego zwłaszcza z gospodarką – miał on stanowić reprezentację instytucji gospodarczych i zawodowych funkcjonujących na terenie gminy, powiatu, województwa, czy kraju[4] – jednak w szerszym ujęciu, w ustroju państwa samorządy miały pełnić ważną rolę, będąc przy tym samodzielnymi w wykonywaniu swoich uprawnień. Miały podlegać kontroli państwa tylko w zakresie legalności działania. Władze państwowe miały się zajmować sprawami centralnymi, zaś sprawy lokalne proponowano pozostawić w gestii samorządów[5].

Zmiany zachodzące w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym w Polsce po roku 1989, wzrost znaczenia neoliberalizmu, spowodowały, że agrarystyczna ideologia musiała ulec pewnym modyfikacjom. Znalazła swój nowy wymiar w neoagraryzmie. Przewartościowanie dotyczyło: roli warstwy chłopskiej i ludności wiejskiej w życiu społeczno-gospodarczym (nastąpił spadek udziału ludności wiejskiej w społeczeństwie i zatrudnionych w rolnictwie), oceny właściwości systemu liberalnego kapitalizmu (uwzględniając elementy interwencjonizmu państwowego, zachował on zdolność do wzrostu społeczno-ekonomicznego), oceny funkcjonowania gospodarki centralnie planowanej i nakazowo-rozdzielczej (stanowiła ona źródło i przyczynę braku efektywności w gospodarowaniu)[6]. W neoagrarnej wizji państwa ważną rolę ma do spełnienia samorząd terytorialny.

Już w *Deklaracji programowej Polskiego Stronnictwa Ludowego* z listopada 1989 r.[7] zwrócono uwagę na rolę samorządu terytorialnego, jaką powinien odgrywać we wstępującej na drogę demokracji Polsce. Chociaż nie nakreślono jego szczegółowej wizji, wskazując, że „Konstytucja określi strukturę i prawa samorządów terytorialnych”, to jednak przewidywano nadanie samorządom osobowości prawnej, rozdzielenie uprawnień władzy państwowej i samorządów wszystkich szczebli, powierzenie samorządom gospodarowania przekazanym im

3 J. Jachymek, *Neoagraryzm i trzecia droga*, Lublin 1993, s. 16.
4 W. Piątkowski, *Idea samorządu w myśli agrarystycznej*, „Wieś i Państwo” nr 1-2, 1994, s. 172.
5 A. Golec, *Agrarystyczne koncepcje gospodarcze*, Lublin 1994, s. 82.
6 *Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego* [w:] *VI Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dokumenty programowe*, Warszawa 1998, s. 8.
7 Należy wziąć pod uwagę fakt, że Deklaracja była datowana na okres sprzed Kongresu Jedności Ruchu Ludowego (5-6 V 1990 r.) i nie ma pewności, czy dotyczyła Polskiego Stronnictwa Ludowego tzw. wilanowskiego, czy też, powstałego z przekształcenia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odrodzenie. Na temat przekształceń w ruchu ludowym na przełomie lat 1989/1990 zob. szerzej: G. Nieć, *Między tradycją, historią a polityką. Ludowcy w okresie przełomu ustrojowego 1989-1991*, Kraków 2004; J. Gmitruk, *Sto lat ruchu ludowego. Tradycja i współczesność*, Warszawa 1996.

majątkiem komunalnym, jak również nadanie uprawnień do podejmowania wszelkiej działalności gospodarczej i organizacyjnej na swoim terenie[8].

Warto zwrócić uwagę na klika kwestii, wynikających z przyjętych założeń. Zaznaczenie, że struktura i prawa samorządów zostaną określone w Konstytucji świadczy o ich przewidywanej roli w systemie administracyjnym i politycznym państwa. Konstytucje, jako akty prawne najwyższej rangi, regulują najistotniejsze obszary funkcjonowania państw i prawa obywateli, stąd też uprawniony jest wniosek, że samorząd terytorialny w myśli politycznej odradzającego się Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowił jeden z podstawowych elementów organizacji i funkcjonowania państwa. Zwrócono również uwagę na ważną kwestię, jeśli chodzi o możliwość faktycznego upodmiotowienia samorządów, jaką jest posiadanie przez nie osobowości prawnej. Wprawdzie nie określono ilości szczebli samorządu terytorialnego, ale ze stwierdzenia: „nastąpi rozdział uprawnień władzy państwowej oraz samorządów na wszystkich szczeblach”[9], jasno wynika, że przewidywano więcej niż jeden ich poziom. Należy jednak zaznaczyć, że już w *Programie politycznym i społeczno-gospodarczym Polskiego Stronnictwa Ludowego* z października 1990 r., a więc z okresu po Kongresie Jedności Ruchu Ludowego, zaznaczono wyraźnie, że utworzenie drugiego szczebla władzy samorządowej na poziomie powiatu nie sprzyjałoby umocnieniu samorządu lokalnego, lecz uszczupliłoby kompetencje władz gminnych oraz spowodowałoby ograniczenie środków finansowych będących w dyspozycji gmin[10]. Natomiast w *Programie w ujęciu tezowym*, również datowanym na październik 1990 r., PSL opowiedziało się za dwustopniowym podziałem administracyjnym kraju, bez szczegółowego określenia drugiego poziomu[11].

Pomimo krytycznego stanowiska partii wobec tworzenia powiatów, dążenia rządu do stworzenia tego szczebla samorządu powodowały dyskusję we władzach naczelnych PSL[12]. Chociaż pojawiały się i odmienne opinie na ten temat, to jednak oficjalne stanowisko nie uległo zmianie. Podtrzymywano je konsekwentnie, co objawiło się zwłaszcza podczas wprowadzania drugiego etapu reformy samorządowej, polegającego na utworzeniu powiatów i województw samorządowych, w roku 1998. Przykładem może być stanowisko Rady Naczelnej PSL przyjęte 7 lutego 1998 r., w którym potwierdzono, że „umac-

8 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Polskie Stronnictwo Ludowe, Naczelny Komitet Wykonawczy, I/2, *Deklaracja programowa Polskiego Stronnictwa Ludowego*, s. 14; zob. także: *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego. Projekt* [w:] *Programy partii...*, cz. 1, s. 38.

9 Tamże.

10 AZHRL, NKW PSL, I/5, *Program polityczny i społeczno-gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego*, s. 10.

11 *Program polityczny i społeczno-gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego (w ujęciu tezowym)* [w:] *Programy partii...*, cz. 1, s. 136.

12 AZHRL, NKW PSL, Notatki z posiedzeń Komisji Samorządowej [NKW PSL – B.K.] z dnia 11 IV 1993 r., 11 V 1993 r., 26 V 1993 r.; *Stanowisko PSL w sprawie powiatów nie zmieniło się*, „Zielony Sztandar” nr 51, 1994, s. 3; E. Jabłoński, *Czy wracać do powiatów?*, „Zielony Sztandar” nr 44, 1995, s. 2; Uchwała RN PSL, tamże, nr 14, 1996, s. 2.

nianie demokratycznego ustroju, rozwój samorządności, budowa demokratycznego państwa – to cele, do których zawsze dążył ruch ludowy. Ale przedstawione przez rząd Jerzego Buzka projekty ustaw o powiatach i wielkich województwach (regionach) stanowią zaprzeczenie tych celów”[13]. W tym samym stanowisku wskazano, że zdaniem PSL należy wzmocnić samorządność w gminach poprzez zwiększenie ich kompetencji i zdolności finansowych, opowiedziano się również za samorządowymi województwami, ale w istniejących granicach. Podobny wydźwięk miało wystąpienie Jarosława Kalinowskiego – prezesa PSL i posła na Sejm RP, podczas pierwszego czytania projektów ustaw o samorządzie powiatowym i wojewódzkim. Powiedział on między innymi: „Polskie Stronnictwo Ludowe nie było, nie jest i nie będzie przeciwnikiem reform służących rzeczywistej decentralizacji i samorządności. Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami wzrostu uprawnień i środków dla samorządów gminnych. Jesteśmy za utworzeniem drugiego szczebla samorządu, ale na takim poziomie, który gwarantuje równomierny rozwój Polski. Zdecydowanie przeciwstawialiśmy się i przeciwstawiamy decentralizacji przywracającej trzystopniową administrację”[14]. Podkreślił, że zdaniem PSL, „optymalnym dla Polski modelem organizacji terytorialnej jest model dwuszczeblowy: samorządowe gminy oraz samorządowo-rządowe województwa”[15].

We wspomnianym wcześniej dokumencie programowym z roku 1990 odniesiono się do problematyki samorządów terytorialnych znacznie szerzej. W rozdziale II – Państwo, zaznaczono, że „jedynym źródłem władzy państwowej jest Naród – wyrażający swoją wolę w wolnych, niczym nieskrępowanych wyborach parlamentarnych, samorządowych [podkreślenie moje – B.K.] i prezydenckich [...]”[16]. Przewidywano również, że drugą izbę parlamentu powinna stanowić Izba Samorządowa, stanowiąca reprezentację, między innymi, samorządów terytorialnych. Natomiast w rozdziale III – *Administrowanie krajem*[17], podkreślono, że PSL wspiera rozwój samorządności lokalnej, będącej podstawą ustroju demokratycznego w Polsce oraz stanowiącej dobrą szkołę kształcenia obywatelskiego i w dziedzinie pracy na rzecz dobra wspólnego. Zwrócono uwagę, że dla prawidłowego funkcjonowania życia społeczno-politycznego konieczne jest istnienie niezależnej władzy samorządowej na szczeblu lokalnym, która odpowiadałaby za warunki życia mieszkańców. Podkreślono, że autonomia samorządów wymaga jasnego podziału kompetencji, zadań i środków pomiędzy władzą państwową i władzami samorządowymi, zastrzegając jednak, że ze względu na zróżnicowanie poziomu rozwoju ekonomicznego i infrastruktury, pełna realizacja tej zasady nie jest możliwa. Większość gmin w Polsce to biedne gminy

13 T. Kita, *Potrzebne referendum samorządowe. Posiedzenie Rady Naczelnej PSL*, „Zielony Sztandar” nr 7, 1998, s. 2.

14 Wystąpienie J. Kalinowskiego [w:] Sprawozdanie Stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP III kadencji (dalej: SSS III kad.), 11 posiedzenie, 6 II 1998, s. 117.

15 Tamże, s. 118.

16 AZHRL, PSL NKW, I/2, Deklaracja programowa Polskiego Stronnictwa Ludowego, s. 5.

17 Tamże, s. 9-10.

rolnicze, które pozbawione zewnętrznej pomocy finansowej mogą się stać jeszcze biedniejsze[18]. PSL opowiadało się za niwelowaniem dysproporcji rozwojowych, między innymi poprzez łączenie środków, jakimi dysponują społeczności lokalne, ze środkami państwowymi – proponowano powołanie samorządowego funduszu wyrównawczego. Jednocześnie zwrócono uwagę, że władze samorządowe, mające uprawnienia do samodzielnego dysponowania środkami w ramach budżetu gminy, będą mogły być autonomiczne w swoich decyzjach ekonomicznych tylko wówczas, gdy dochody gmin będą stabilne, a wielkość środków wyrównawczych z budżetu państwa określana będzie obiektywnie i bez elementów uznaniowości.

W kolejnym *Programie politycznym i społeczno-gospodarczym*, przygotowanym na Nadzwyczajny Kongres PSL (29 czerwca 1991 r.), sprawom samorządu terytorialnego poświęcono nieco mniej miejsca. Zachowano brzmienie Programu z roku 1990 w odniesieniu do narodu jako jedynego źródła władzy państwowej, wyrażającego swą wolę w demokratycznych wyborach, w tym samorządowych. Pojawiło się jednak pewne uszczegółowienie myśli w zakresie pożądanego przez Stronnictwo ustroju samorządu terytorialnego. Stwierdzono, że jego organami powinny być Rady Gminne wybierane przez miejscowe wspólnoty i decydujące o wszystkich sprawach lokalnych na obszarze swojego działania. Po raz kolejny PSL opowiedziało się za dwustopniowym podziałem administracyjnym kraju, jak również za umocnieniem roli samorządów terytorialnych „poprzez decentralizację uprawnień zarezerwowanych dla administracji rządowej oraz zwiększenie ich samodzielności finansowej”[19]. Należy jednak zwrócić uwagę, że w opublikowanych dokumentach programowych Kongresu sformułowań odnoszących się do wizji organów samorządu terytorialnego, jak również do kwestii dwóch poziomów samorządu terytorialnego, już nie było[20]. Praktycznie nie poruszono sprawy samorządów terytorialnych w przyjętej *Deklaracji ideowej Polskiego Stronnictwa Ludowego*, chociaż zawarto w niej dosyć szeroką wizję państwa oraz życia społeczno-politycznego i gospodarczego. O tym, że w tej wizji było miejsce dla samorządu (bez precyzowania, jakiego) można się przekonać w zasadzie tylko z jednego stwierdzenia, zawartego w części odnoszącej się do ideologii PSL. Postulowano „dążenie do organizowania życia gospodarczego w ramach równoprawnych form własności – prywatnej, spółdzielczej, samorządowej [podkreślenie moje – B.K.] i państwowej, których istnienie ma być uzgodnione z interesem społecznym”[21].

18 Zdaniem autora niniejszego tekstu, sformułowanie to, przy dosłownej interpretacji, może budzić pewne kontrowersje. Sugeruje bowiem, że należy pogodzić się z ograniczeniem autonomii, kompetencji i zadań samorządów, ze względu na różnice w poziomie rozwoju. Wyrównywanie dysproporcji poprzez wsparcie biedniejszych samorządów dodatkowymi funduszami z budżetu państwa nie musi jednak prowadzić do tego typu ograniczeń.

19 AZHRL, NKW PSL, I/44, Polskie Stronnictwo Ludowe. Program polityczny i społeczno gospodarczy, s. 7-8.

20 *Jakiej Polski chcemy. Dokumenty programowe*, Warszawa 1991.

21 Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego, „Wieś i Państwo” 1991, nr 3-4, s. 46.

W programie przyjętym na III Kongresie PSL (21-22 listopada 1992 r.) ponownie zwrócono uwagę, że „drugą izbą parlamentu powinna być *Izba Samorządowa*, stanowiąca reprezentację samorządu terytorialnego, zawodowego, gospodarczego i społecznego całego kraju", jak również, że powinno następować umacnianie się roli samorządów terytorialnych poprzez decentralizację uprawnień administracji rządowej oraz zapewnienie podstaw finansowych samorządów. Akcentowano konieczność uwzględnienia potrzeb regionów (chociaż nie wiązano ich wprost z samorządem terytorialnym) w planowaniu kierunków rozwoju kraju w celu wyrównywania dysproporcji rozwojowych[22]. Wyrażono po raz kolejny dezaprobatę dla utworzenia drugiego szczebla władzy samorządowej na poziomie powiatu, stwierdzając, że „powołanie władz samorządowych w powiecie nie mogłoby umocnić samorządu mieszkańców, oznaczałoby natomiast utworzenie drugiego szczebla administracji samorządowej, co uszczupliłoby kompetencje władz gminnych, jak i ich środki finansowe"[23].

W roku 1991 Polskie Stronnictwo Ludowe opracowało projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W artykułach 50-51 określono, że drugą izbą Parlamentu będzie Izba Samorządowa, stanowiąca reprezentację wszystkich rodzajów samorządów. Pojawiła się tu jednak pewna niekonsekwencja, ponieważ postulowano, że będzie składała się „ze 100 posłów, wybranych przez elektorat składający się z członków rad gminnych ze swego grona [...]"[24]. Tak więc rzeczywista reprezentacja wszystkich rodzajów samorządów w takim stanie rzeczy byłaby praktycznie niemożliwa. Z drugiej strony takie brzmienie zapisu podkreślało przewidywaną, szczególną rolę samorządów terytorialnych i ich organów stanowiących w systemie politycznym państwa.

W części projektu odnoszącej się wprost do samorządu terytorialnego (art. 52-55) zapisano, że jego organami będą rady gmin (a więc pośrednio określono jeden stopień samorządu, chociaż przewidziano tworzenie przedstawicielstw gmin w formie sejmików na szczeblu województwa), decydujące o wszystkich sprawach lokalnych, o ile zostały ustawowo wyłączone z właściwości organów administracji rządowej. Tym samym przyjęto zasadę, że samorząd terytorialny będzie zajmował się tymi sprawami, które zostaną mu wyraźnie powierzone w drodze ustawy. Była to koncepcja odmienna od rozwiązań przyjętych w Małej Konstytucji z roku 1992[25], jak również w Konstytucji obecnie obowiązującej, z roku 1997[26], gdzie wyraźnie określono, że do właściwości sa-

22 AZHRL, NKW PSL, 1/51, Program polityczny i społeczno-gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego (Uzupełniony na Kongresie w 1992 r.), s. 2, 4.

23 *Żywią, bronią, gospodarują. Dokumenty programowe*, Warszawa 1993, s. 18.

24 AZHRL, NKW PSL, 1/51, Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej opracowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe; zob. także: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (projekt Polskiego Stronnictwa Ludowego)* [w:] Projekty konstytucyjne 1989-1991, do druku przygot. M. Kallas, Warszawa 1992, s. 127-128.

25 *Ustawa Konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym*, DzU z 1992 r., nr 84, poz. 426.

26 *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, DzU z 1997 r., nr 78, poz. 483, z późn. zm.

morządu gminnego należy wykonywanie wszystkich zadań publicznych, niezastrzeżonych w drodze ustawy dla innych organów władz państwa. Zwraca uwagę fakt, że w projekcie Konstytucji nie podjęto kwestii nadania osobowości prawnej samorządom (element ten był zawarty w *Deklaracji programowej PSL* z roku 1989), ani sądowej ochrony praw samorządów terytorialnych[27].

W ostatecznym projekcie Konstytucji, skierowanym w 1993 r., wspólnie z Kołem Parlamentarnym Unii Pracy, do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego (zgodnie z ustawą konstytucyjną z dnia 23 kwietnia 1992 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej[28]), kwestii samorządu terytorialnego poświęcono więcej miejsca. Określono, że samorząd terytorialny jest podstawową formą organizacji życia publicznego w gminie, która zaspokaja zbiorowe potrzeby społeczności lokalnej. Gminie przyznawano osobowość prawną i sądową ochronę jej samodzielności. Przewidziano, że organem stanowiącym będzie wybierana przez mieszkańców rada gminy, a ta z kolei wybierać będzie organy wykonawcze. Ponadto zaznaczono, że samorządowi przysługiwać będzie prawo własności i inne prawa majątkowe[29]. Warto również zaznaczyć, że wskazano organy samorządu terytorialnego jako jedne z tych, które będą miały prawo, na podstawie i w granicach upoważnień ustawowych, do wydawania przepisów prawa miejscowego[30].

Stefan J. Pastuszka i Jan Machynia wskazali na jeszcze jeden istotny element, związany z opracowaniem przez PSL projektu Konstytucji, tj. koncepcję Senatu – Wyższej Izby Samorządowej, która miała stanowić „instytucjonalną formę samorządów, a jednocześnie element rozwinięcia i wzbogacenia zasady podziału władzy". Senat miałby stać się „strukturą najwyższej władzy państwowej, usytuowaną niejako bliżej społeczeństwa". PSL przewidywało, że w skład Senatu – Wyższej Izby Samorządowej wchodziliby przedstawiciele samorządów, w tym terytorialnego. Dla Wyższej Izby Samorządowej przewidywano prawo inicjatywy ustawodawczej, uprawnienia kontrolne w stosunku do rządu, podobne jak w przypadku sejmu, a ponadto prawo weta w sprawach związanych z ustawodawstwem, określającym działalność różnych form samorządu, a zwłaszcza w przypadku ustaw: o samorządzie terytorialnym i ordynacja wyborcza do samorządu terytorialnego. Jak zauważają Autorzy, „koncepcje te nie zyskały aprobaty Komisji Konstytucyjnej"[31].

---

27 Pewne światło na brak takiej gwarancji w projekcie Konstytucji rzuca wystąpienie posła PSL, Jana Szczepaniaka, na forum sejmowym w debacie nad sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy konstytucyjnej o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym. Stwierdził on między innymi: „Nie wydaje się nam na przykład uzasadniony wniosek Senatu o wprowadzenie, jako specjalnej normy konstytucyjnej, dotyczącej sądowej ochrony samodzielności jednostek samorządu terytorialnego. Skoro wcześniej stwierdziliśmy, że jednostki te posiadają osobowość prawną, to z jej istoty wynika określona samodzielność tych jednostek i możliwość dochodzenia swoich praw również przed sądami". SSS I kad., 27 pos., 16 X 1992 r., s. 102.

28 DzU z 1992 r., nr 67, poz. 336.

29 Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej PSL – UP [w:] *Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego. Projekty Konstytucji*, Warszawa 1993, s. 65-66.

30 Tamże, s. 57-58.

31 S. Pastuszka, J. Machynia, *PSL a Konstytucja*, Warszawa 1997, s. 6-7.

Mimo to, podczas pierwszego czytania projektów Konstytucji Aleksander Łuczak podkreślił wagę, jaką powinna odgrywać w systemie ustrojowym druga izba parlamentu – Izba Samorządowa. Powiedział między innymi: „Koncentrując się teraz na sprawach ustroju politycznego państwa, stwierdzam, że nasz projekt Konstytucji w pełni realizuje klasyczną dla demokracji parlamentarnej zasadę trójpodziału władzy: Organami narodu w zakresie ustawodawstwa jest Sejm i Izba Samorządowa, w zakresie władzy wykonawczej – prezydent Rzeczypospolitej i rząd, w zakresie wymiaru sprawiedliwości i ochrony prawa – niezawisłe sądy i organy ochrony prawnej. W tym przepisie odzwierciedla się istotny dorobek ideowy ruchu ludowego, a także długoletni dorobek polskiego parlamentaryzmu. [...] Tworząc nasz projekt Konstytucji, staraliśmy się przywołać tradycję samorządową, ukonstytuować ją w formie Izby Samorządowej. Za celowe uważamy utworzenie Izby Samorządowej, którą chcemy traktować jako istotny element struktury organizacyjnej państwa”[32]. Podczas tej samej debaty kwestię roli samorządu terytorialnego podniósł również Marian Michalski, który stwierdził, że „w sprawach lokalnych władzę publiczną sprawuje samorząd terytorialny, posiadający odrębną osobowość prawną, a Skarb Państwa nie ponosi odpowiedzialności cywilnej za zobowiązania samorządu i odwrotnie”[33].

Rok 1995, w którym odbył się IV Kongres PSL (18-19 lutego), był ostatnim, kiedy Polskie Stronnictwo Ludowe odniosło się w wyraźny sposób w dokumentach programowych do kwestii miejsca samorządu terytorialnego w systemie politycznym i administracyjnym kraju. Należy podkreślić, że nie pojawiły się żadne nowe koncepcje w tym obszarze. W programie politycznym i społeczno-gospodarczym[34] powtórzono dokładnie założenia[35] sformułowane w *Deklaracji programowej Polskiego Stronnictwa Ludowego* z października 1990 r. oraz *Programu politycznego i społeczno gospodarczego Polskiego Stronnictwa Ludowego*, przyjętego na III Kongresie PSL. Fakt ten potwierdza stałość myśli politycznej i programowej partii w tym zakresie. Jednocześnie w części IX Programu – *Polityczne, ekonomiczne i organizacyjne warunki realizacji naszego programu* – za jedną z dróg osiągnięcia założonych celów uznano zaangażowanie reprezentantów Stronnictwa w pracę samorządów lokalnych[36]. Natomiast w Uchwale programowej IV Kongresu *O kształtowanie szans rozwoju dla Polski* stwierdzono: „Jednym z podstawowych czynników kształtowania współodpowiedzialności obywateli za dobro wspólne państwa i podniesienie społecznej efektywności działania organów państwa powinien być rozwój samorządności, zwłaszcza terytorialnej, a także pracowniczej”[37].

32 Wystąpienie A. Łuczaka [w:] *Sprawozdanie Stenograficzne z posiedzenia Zgromadzenia Narodowego* [dalej: SSZN], 1 posiedzenie [dalej: pos.], 22 IX 1994 r., s. 33-34.

33 Wystąpienie M. Michalskiego [w:] SSZN, 1 pos., 22 IX 1994 r., s. 121.

34 *Program polityczny i społeczno-gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego* [w:] *O kształtowanie szans rozwoju dla Polski. Dokumenty programowe*, Warszawa 1995.

35 Tamże, s. 21-22; 25-26.

36 Tamże, s. 37.

37 *O kształtowanie szans rozwoju dla Polski. IV Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uchwała programowa* [w:] *O kształtowanie szans...*, s. 92.

Założenia ideowo-programowe PSL, odnoszące się do samorządu terytorialnego, znalazły również odzwierciedlenie w działaniach politycznych. Jednym z obszarów porozumienia koalicyjnego zawartego w roku 1995 z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, był rozwój samorządności. Chociaż porozumienie stanowiło pewien kompromis programowy, to jednak należy zwrócić uwagę na to, jak zostały rozłożone w nim poszczególne akcenty. Zdecydowanie doceniono rolę decentralizacji państwa i rozwoju samorządu terytorialnego, zadeklarowano dążenie do umocnienia gminy jako jego podstawowej jednostki poprzez poszerzanie jej kompetencji i zwiększenie dochodów własnych, natomiast w kwestiach, co do których stanowisko PSL, wynikające z założeń programowych, było bardziej sceptyczne, deklarowano przeprowadzenie stosownych analiz. Dotyczyło to między innymi bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów[38], jak również celowości i możliwości reformy podziału administracyjnego kraju oraz utworzenia kolejnego szczebla samorządu[39].

Począwszy od V Kongresu (22-23 listopada 1996 r.) odniesienia do samorządu terytorialnego w dokumentach programowych Stronnictwa zaczęły słabnąć, chociaż problematyka jego wieloszczeblowości oraz polityki ponadlokalnej znalazła jeszcze miejsce w uchwale w sprawach polityczno-programowych, podjętej na tym właśnie Kongresie. Zaakcentowano w niej, że „warunkiem prawidłowego funkcjonowania polityki regionalnej jest wykreowanie podmiotu publicznego na poziomie między samorządem gminnym a Centrum”[40], przy czym po raz kolejny wyrażono sprzeciw wobec planów tworzenia powiatów, podkreślając, że koncepcja ta jest przeciwstawna nowoczesnym tendencjom światowym i nawiązuje do metody rozwiązywania problemów przez tworzenie nowych organizacji i potęgowanie kosztownej biurokracji. Zdaniem uczestników Kongresu, powiaty stanowiłyby zagrożenie dla „dobrze rozwijającego się samorządu gminnego, będącego zjawiskiem najbardziej autentycznym i bezpośrednim, bo opartym na więzach lokalnych”[41]. Przewidywano, że powiaty musiałyby być finansowane poprzez udział we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych, co uszczupliłoby podstawowy dochód gmin, ponadto przejęłyby część bazy majątkowej gmin.

Ewentualne wprowadzenie powiatowego szczebla samorządu terytorialnego wiązano również z otwarciem drogi do powstania dużych województw, które przy stosowaniu liberalnej polityki mogłyby nabrać charakteru regionów autonomicznych. Podkreślono, że PSL uważało, że w polskich warunkach najlepszą

38 NKW PSL 26 I 1994 r. podjął uchwałę, w której uznał, że ordynacja wyborcza z 1990 r. jest aktualna i zapewnia możliwość wyboru przedstawicieli społeczeństwa do organów samorządowych zgodnie z zasadami demokracji i wolą większości. Jak zaznaczono w sprawozdaniu z działalności NKW, „tym samym PSL opowiedział się przeciwko wyborom bezpośrednim wójtów, burmistrzów i przewodniczących Rad Gmin”. AZHRL, NKW PSL, Sprawozdanie z działalności Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego w okresie od III Kongresu PSL (XI 1992 r.) do XI 1996 r., s. 3.

39 Tamże, Porozumienie koalicyjne PSL – SLD 1995, s. 4-5.

40 Tamże, I/67, *Uchwała V Kongresu PSL w sprawach polityczno-programowych kierunków działalności PSL*, s. 27.

41 Tamże.

strukturą władzy terytorialnej są silne samorządy gminne oraz samorządowe województwa w granicach zbliżonych do istniejących. Zadania polityki regionalnej mogłyby realizować poprzez związki województw. W uchwale zaznaczono, że również na poziomie województw powinno nastąpić rozdzielenie kompetencji między władzą rządową a samorządową, przy czym autonomia samorządu wojewódzkiego miałaby wynikać „z zakresu uprawnień zsynchronizowanych z zakresem własnych dochodów i własnej bazy majątkowej”[42].

Jednym z najistotniejszych wydarzeń politycznych, mających zasadniczy wpływ na ostateczne ukształtowanie ustroju państwa, w tym samorządu terytorialnego, było uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w 1997 r. PSL nie tylko wniosło istotny wkład w uchwalenie tego aktu poprzez opracowanie projektu Konstytucji, ale i poprzez udział w pracach parlamentarnych. Zdaniem uczestników tych prac, PSL odniosło sukces w zakresie ustaleń objętych rozdziałem VII Konstytucji – Samorząd terytorialny. „Zdołano wynegocjować i niezbitymi argumentami udowodnić, że należy utrzymać strukturę administracyjną kraju. Brak powiatów w Konstytucji, należy traktować jako ogromną wygraną w dyskusji na ten temat[43]”.

W debatach Zgromadzenia Narodowego posłowie i senatorowie PSL podnosili kwestie związane z samorządem terytorialnym oraz wyrażali stanowisko zgodne z założeniami ideowo-programowymi partii. Za przykład może posłużyć wystąpienie Waldemara Pawlaka podczas drugiego czytania sprawozdania Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego o projekcie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Stwierdził między innymi: „W tej konstytucji odwołujemy się też do takich spraw, które decydują o naszej przyszłości [...]. Znajdujemy też zapisy dotyczące praktycznego zrealizowania zasady pomocniczości państwa, zasady subsydiarności – generalnie pomocniczości sprowadzającej się najogólniej do poszanowania takich reguł, które sprawiają, że sprawy obywateli są rozwiązywane możliwie najbliżej, a więc bezpośrednio we wspólnotach samorządowych. Dlatego właśnie z tej zasady pomocniczości wywodzimy postulat raczej umocnienia gmin niż budowania następnych struktur, biurokracji”[44].

W *Deklaracji ideowej Polskiego Stronnictwa Ludowego* przyjętej na VI Kongresie PSL (22 listopada 1998 r.), powtórzony z Deklaracji przyjętej w roku 1991 zapis, odnoszący się do organizacji życia gospodarczego i samorządu występującego w roli równoprawnego w stosunku do innych podmiotów właściciela, uzupełniono o stwierdzenie, że kształtowanie życia społecznego powinno odbywać się na zasadach samorządu, między innymi terytorialnego, przy respektowaniu koniecznych funkcji państwa i zachowaniu wzajemnej równowagi[45].

42 Tamże.
43 *Ludowcy w Sejmie II kadencji (1993-1997 r.)*, Warszawa 1997, s. 4.
44 Wystąpienie W. Pawlaka [w:] SSZN, 3 pos., 24 II 1997 r., s. 21-22.
45 *Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego* [w:] *VI Kongres Polskiego Stronnictwa...*, s. 10-11.

Natomiast w *Założeniach ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego* zwrócono uwagę, zgodnie z wypracowaną propozycją przez Zespół Polityczno-Ustrojowy Podkomisji Programowej[46], że „PSL nie ma przekonania do potrzeby utrzymywania Senatu, jako drugiej izby parlamentu, której głównym zadaniem jest sprawowanie funkcji rewizyjnych wobec aktów ustawodawczych przygotowywanych przez Sejm"[47]. Taka artykulacja stanowiska PSL świadczy o pewnym jego „złagodzeniu". Można przypuszczać, że wpłynęły na to realia polityczne – Kongres odbywał się po uchwaleniu Konstytucji z 1997 r., w której jednoznacznie określono strukturę władz ustawodawczych oraz miejsce i rolę Senatu. Konstytucja w ostatecznym brzmieniu została poparta, w wyniku kompromisu, przez PSL, stąd też wyrażenie konsekwentnie podtrzymywanego stanowiska w tej sprawie w takiej właśnie formie było uzasadnione. W dalszej części Założeń argumentowano, że utrzymywanie drugiej izby miałoby większe uzasadnienie, gdyby wyrażała ona stanowisko organów samorządowych (nawiązano więc do wielokrotnie wyrażanego przekonania o słuszności powołania Izby Samorządowej). Doceniono sprawnie funkcjonujące samorządy, jednocześnie wyrażono niepokój, że państwo spycha na nie coraz szerszy zakres zadań bez przekazywania odpowiednich środków, przez co zmniejszają się efekty poszerzania samorządności. Zadeklarowano przywiązywanie zasadniczej wagi do upowszechniania samorządności, jednak podkreślono „zdecydowaną wolę umacniania unitarnego charakteru państwa i zachowania przez nie funkcji strategicznych [...]"[48].

W zaktualizowanym programie, opublikowanym w roku 1999, będącym głównie propozycją zmian w zakresie polityki gospodarczej, przedstawioną na tle oceny działalności koalicyjnego rządu Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności, odniesiono się również do wprowadzonych z dniem 1 stycznia tego roku zmian w podziale administracyjnym kraju. Zaznaczono, że „zmiany struktur państwowych, polegające na decentralizacji i umacnianiu samorządności szczebli podstawowych, są racjonalne. Jednak przyjęta forma ich realizacji nie jest właściwa"[49]. Powołanie powiatów nazwano wprost błędem, jednocześnie wyrażając zdanie, że jeżeli mają one funkcjonować, to niezbędna będzie zmiana źródeł ich finansowania[50].

Analiza dokumentów programowych VII Kongresu PSL (24-25 marca 2000 r.) potwierdziła znikomy poziom odniesienia się w nich do kwestii samorządów terytorialnych. Dokumenty programowe podzielono na części zatytułowane: *Nasze spojrzenie w przyszłość; Program społeczno-gospodarczy; Strategia rozwoju rolnictwa i jego otoczenia; PSL a integracja europejska*[51]. Zwraca uwagę fakt, że po raz pierwszy pominięto w nich odniesienie się wprost do kwestii polity-

46 AZHRL, NKW PSL, Ustrój społeczno-gospodarczy i polityczny.
47 *Założenia ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego* [w:] *VI Kongres Polskiego Stronnictwa...*, s. 24.
48 Tamże.
49 *Czas na zmiany... Ocena polityki rządu AWS – UW i propozycje zmian*, Warszawa 1999, s. 40-41.
50 Tamże, s. 42.
51 *VII Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dokumenty programowe*, Warszawa 2000.

cznych. W części zatytułowanej *Nasze spojrzenie w przyszłość* pojawił się tylko jeden akapit poświęcony tej problematyce. Podkreślono w nim, że PSL dostrzegało korzyści z decentralizacji władzy i samorządności obywateli. Opowiedziano się za polityką regionalną, która byłaby oparta na dążeniach do zmniejszenia zróżnicowań terytorialnych, jednak zwrócono jednocześnie uwagę, że zbyt daleko idąca decentralizacja pogłębiłaby rozpiętości rozwojowe i zagroziłaby spójności terytorialnej państwa[52].

Pewnych założeń związanych z samorządnością terytorialną można się doszukać w *Programie społeczno-gospodarczym*. W części odnoszącej się do polityki regionalnej państwa wskazano między innymi na konieczność urzeczywistniania zasad: subsydiarności – odpowiedzialność za rozwój w regionach powinny ponosić głównie województwa, a „władze centralne mogą ingerować w ten rozwój tylko na zasadzie pomocniczości, stosownie do kompetencji, oraz partnerstwa – „chcemy, ażeby zadania, środki i sposób realizacji były ustalane na drodze partnerskich negocjacji rządu z przedstawicielami społeczności regionalnych i lokalnych"[53]. Zdaniem uczestników Kongresu, istniała konieczność opracowania spójnego systemu polityki regionalnej. Postulowano, że za jej programowanie i realizację powinien odpowiadać organ kolegialny – *Komitet Rozwoju Regionalnego*, a bezpośrednią realizacją w terenie powinny zająć się demokratyczne podmioty w postaci samorządowych województw.

Wzmocnienie artykulacji poglądów na miejsce, rolę i wizję funkcjonowania samorządu terytorialnego w Polsce nastąpiło podczas VIII Kongresu PSL (23-24 października 2004 r.). W *Programie społeczno-gospodarczym*[54] podkreślono, że samorządy gminne „w przeważającej liczbie sprawdziły się jako gospodarze swoich społeczności"[55]. Postulowano wyposażenie ich we wszystkie kompetencje związane ze świadczeniem na rzecz mieszkańców usług „na co dzień", natomiast te, z których korzystają rzadziej, powinny leżeć w gestii powiatów i województw. Jednocześnie kolejny raz zwrócono uwagę, że środki budżetowe, jakimi dysponują samorządy, muszą być adekwatne do wypełnianych zadań. Wyrażono oczekiwanie, że samorządy dokonujące trudnych przedsięwzięć restrukturyzacyjnych w szkolnictwie, ochronie zdrowia, przedsiębiorstwach, kolejach regionalnych, oraz podejmujące działania na rynku pracy, zostaną odpowiednio wsparte, i to zarówno finansowo, jak i administracyjno-prawnie.

Odniesiono się również do samorządu na poziomie województw. Zadeklarowano, że PSL będzie dążyło do ograniczenia administracji rządowej na tym poziomie. Wyrażono przekonanie, że majątek Skarbu Państwa, będący w dyspozycji wojewodów, należy skomunalizować na rzecz samorządów wszystkich szczebli. Zapowiedziano dążenie do zwiększenia udziału samorządu województw w kreowaniu polityki regionalnej, chociaż jednocześnie podtrzymano

52 Tamże, s. 5.
53 Tamże, s. 51.
54 *Program społeczno-gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 2004.
55 Tamże, s. 15.

wcześniej wyrażane zdanie, opowiadające się za aktywną polityką regionalną państwa, która powinna koncentrować się zwłaszcza na zmniejszaniu dysproporcji ekonomicznych i społecznych między najbogatszymi i najbiedniejszymi regionami Polski. Zaproponowano również, by dla wzmocnienia pozycji finansowej samorządu województwa wprowadzić na jego rzecz udziały w podatku VAT, począwszy od 1%, a docelowo – 5%[56].

Nadzwyczajny IX Kongres PSL (15 kwietnia 2007 r.) w odniesieniu do samorządu terytorialnego praktycznie powielił założenia określone na poprzednim kongresie, przy czym w części *Deklaracji programowej*, dotyczącej ustroju wewnętrznego państwa, wyeksponowano, nie podnoszoną w dokumentach VIII Kongresu, kwestię Senatu. Jednoznacznie opowiedziano się za likwidacją tej izby parlamentu i stworzeniem w to miejsce Izby Samorządowej[57]. Zwraca uwagę uchwalenie przez Kongres *Rezolucji w obronie samorządu terytorialnego*[58], w której wyrażono niepokój z powodu systematycznie podejmowanych działań ograniczających samorządność terytorialną, czego wyrazem było odbieranie kolejnych kompetencji samorządowi powiatowemu, ograniczanie samodzielności samorządu wojewódzkiego w kreowaniu rozwoju regionalnego oraz zamiar zastąpienia samorządowej kontroli działań samorządu nadzorem administracji rządowej[59]. Zaakcentowano, że projektowanie kolejnych zmian w podziale administracyjnym kraju tworzy atmosferę tymczasowości, osłabia proces budowy demokratycznych struktur państwa oraz nie sprzyja realizacji zadań przez jednostki samorządu terytorialnego, zwłaszcza w zakresie inwestycji, które powinny być planowane z wieloletnią perspektywą. Podkreślono, że „Polskie Stronnictwo Ludowe wykorzystywać będzie wszystkie możliwości politycznego działania do walki z próbami ograniczenia samorządności terytorialnej”[60]. Ta ostatnia deklaracja znalazła swoje praktyczne odzwierciedlenie w podpisanej w tym samym roku umowie koalicyjnej z Platformą Obywatelską, w związku z tworzeniem wspólnego rządu. Zawarto w niej między innymi słowa: „Obie strony deklarują wolę dalszej przebudowy ustrojowej państwa w stronę jego większej decentralizacji poprzez zwiększenie roli samorządów, poszerzenie ich kompetencji i wzmocnienie finansowych podstaw działania oraz szerokiego stosowania zasady pomocniczości”[61].

56 Tamże, s. 16.

57 Nadzwyczajny IX Kongres PSL, *„Stawiamy na normalność – Polska lepszych szans”. Deklaracja programowa*, Warszawa 2007, http://www.psl.org.pl/upload/pdf/dokumenty/deklaracja_programowa_1_.pdf, on-line 15.01.2011 r., s. 2.

58 Uchwały, stanowiska, rezolucje i apele Nadzwyczajnego IX Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego z dnia 15 kwietnia 2007 r., http://www.psl.org.pl/upload/pdf/dokumenty/uchwa_B3y_i_rezolucje_1_.pdf, on-line 15.01.2011 r., s. 4-5.

59 Ten fragment rezolucji odnosił się do propozycji Prawa i Sprawiedliwości, by zlikwidować Samorządowe Kolegia Odwoławcze, będące drugą instancją w większości postępowań administracyjnych prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego, a ich kompetencje przekazać wojewodom.

60 Uchwały, stanowiska, rezolucje..., s. 5.

61 Deklaracja koalicyjna Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego *Razem tworzymy lepszą przyszłość – By żyło się lepiej. Wszystkim*, ttp://www.psl.org.pl/upload/pdf/dokumenty/Deklaracja_Koalicyjna/Deklaracja_Koalicyjna_PO-PSL_3.pdf, on-line 15.01.2011 r., s. 3.

Problematyka samorządu terytorialnego zajęła mniej miejsca w dokumentach programowych przyjętych podczas X Kongresu PSL (8 listopada 2008 r.), jednak kilkakrotnie zwrócono uwagę na jego rolę w funkcjonowaniu państwa. Zadeklarowano umacnianie samorządności w Polsce, widząc w niej skuteczny sposób zbliżania Polski do standardów Unii Europejskiej, oraz wzrost roli samorządu terytorialnego w realizacji polityki spójności. Doceniono sprawność samorządów terytorialnych, które są i pozostaną, zdaniem uczestników Kongresu, szkołą skutecznego działania i podporządkowania polityki interesom małych ojczyzn[62].

Jak wynika z przedstawionych założeń ideowo-programowych Polskiego Stronnictwa Ludowego, idea samorządu terytorialnego zajmowała w nich istotne miejsce, chociaż nie zawsze była jednakowo eksponowana. Nie jest to jednak dowodem na to, że zainteresowanie kwestiami samorządu terytorialnego okresowo słabło. Raczej dynamika życia politycznego powodowała, że, przy zachowaniu pewnej stałości założeń odnoszących się do samorządności, w określonych momentach koncentrowano się bardziej na innych obszarach życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Nie ulega jednak wątpliwości, że PSL wypracowało własną wizję roli i miejsca samorządu terytorialnego w ustroju Polski, traktując go jako jego trwały i niezbędny element. W myśli politycznej i programie tej partii samorząd terytorialny został uznany za podstawę ustroju demokratycznego i praktyczny wymiar zasady pomocniczości. Podkreśla się, że dla prawidłowego funkcjonowania życia społeczno-politycznego konieczne jest istnienie niezależnej od administracji rządowej władzy samorządowej. Za konieczny warunek prawidłowego funkcjonowania samorządu terytorialnego PSL uznaje istnienie jasnego podziału kompetencji, zadań i środków między tymi władzami. Istotny warunek samodzielności samorządów stanowi konstytucyjna zasada jej sądowej ochrony, a także zapewnienie im właściwych dochodów, niezależnych od uznaniowości władzy centralnej.

Wizję PSL w odniesieniu do samorządu terytorialnego szczególnie wyróżniają dwa elementy. Sceptyczny stosunek do istnienia w Polsce drugiego szczebla samorządu w postaci powiatów, postrzeganych jako niepotrzebne, ograniczające kompetencje i dochody samorządów gminnych, oraz dążenie do utworzenia w miejsce Senatu – Izby Samorządowej, będącej reprezentacją wszystkich rodzajów samorządów, a zwłaszcza samorządu terytorialnego. Zbyt mała siła tej partii politycznej nie pozwoliła do tej pory zrealizować tych założeń, jednak pozostają one ciągle aktualne i są wielokrotnie podnoszone.

Samorząd terytorialny znalazł w polskim systemie politycznym należne mu miejsce. Posiada umocowanie w Konstytucji, a obserwacja bieżącego życia społeczno-politycznego i gospodarczego pokazuje, że spełnia on w dużym stopniu pokładane w nim nadzieje. Nie wydaje się prawdopodobna zmiana tej sytuacji, jednak istnienie na scenie politycznej partii, w której myśli politycz-

62 *Dokumenty X Kongresu PSL*, Warszawa 2008, http://www.psl.org.pl/upload/pdf/dokumenty/Dokumenty_X_Kongres_PSL/Psl1.pdf, on-line 15.01.2011 r., s. 16, 19.

nej i programie, wykazujących dużą stabilność w czasie, samorząd terytorialny zajmuje ważne miejsce, jest dodatkowym gwarantem, że idea samorządności będzie ciągle rozwijana, a samorządy terytorialne będą mogły liczyć na wsparcie partii, która docenia rolę, jaką pełnią w demokratycznym państwie.

Summary

Bogusław Kotarba – *The vision of local government in the political thought of the Polish People's Party in the years 1990-2008*

In modern democratic countries a crucial role is played by local governments, hence its place in the political system is the subject of interest to political parties. The article presents the attitude of the Polish People's Party (Polskie Stronnictwo Ludowe, PSL) towards local governments in the years 1990-2008, that is during the period of the political and economic transformation associated with the departure from socialism and the building of a democratic country with free market economy. An analysis of ideological statements, planning documents and undertaken political actions helped to determine that the PSL has developed his own vision of the role and place of the local government in the Polish political system, treating it as its permanent and indispensable element. The political thought and programme of the party recognises the local government as the basis for a democratic system and a practical dimension of the subsidiarity principle. It was stressed that for the proper functioning of socio-political life it is necessary for a local government, independent from the central government, to exist. The Polish People's Party recognized the constitutional principle of judicial protection of its independence, the existence of a clear division of powers, tasks and resources, and the assurance of appropriate local government revenues, beyond the control of central government discretion as a necessary condition for the proper functioning of the territorial government. Two elements are characteristic of the PSL's vision of a local government: a skeptical attitude towards the existence of a second-level local governments in the form of poviats (counties), perceived as unnecessary, limiting the competence and revenues of local governments, and a desire to replace the current Senate with a Local Government House, whose role would be to represent all kinds of local governments, particularly the territorial government.

Marcin Rydel
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Środowisko międzynarodowe w myśli politycznej Polskiego Stronnictwa Ludowego (2001-2007)

Uwagi wstępne

Po wyborach parlamentarnych w roku 2001 Polskie Stronnictwo Ludowe utworzyło koalicję rządową z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i Unią Pracy. W latach 2001–2003 politycy PSL byli skupieni głównie na negocjowaniu warunków członkostwa Rzeczypospolitej w Unii Europejskiej[1]. Lider ludowców Jarosław Kalinowski, pełniąc funkcję wicepremiera oraz ministra rolnictwa i rozwoju wsi, odpowiadał w procesie negocjacji za interesy rolników[2]. Ludowcy, krytykując politykę zagraniczną Polski prowadzoną w okresie Sejmu IV kadencji, mieli świadomość współodpowiedzialności za działania rządu popieranego przez koalicję parlamentarną SLD–UP–PSL. Jednocześnie politycy Stronnictwa zaznaczali, że tworząc koalicję parlamentarną w roku 2001 podzielili się funkcjami z politykami SLD i UP[3]. W koalicji zajmowali się głównie rolnictwem,

1 Na temat stosunku PSL do integracji europejskiej zob.: J. Jachymek, *Współczesna myśl polityczna ruchu ludowego* [w:] *Myśl polityczna w Polsce po 1989 roku, wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2008, s. 178; Ł. Tomczak, *Polityka zagraniczna w myśli programowej Polskiego Stronnictwa Ludowego* [w:] *Wybrane zagadnienia polityki zagranicznej Polski po 1989 roku*, red. R. Podgórzańska, Ł. Tomczak, Szczecin 2006, s. 94.

2 Szerzej na temat udziału PSL w negocjacjach o członkostwo Polski w UE zob.: Strona internetowa Jarosława Kalinowskiego, http://www.kalinowski.pl, „Życiorys", inf. z 17 XII 2007; Strona internetowa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, http://www.minrol.gov.pl, „Wystąpienie Wicepremiera i Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jarosława Kalinowskiego na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego w Brukseli w dniu 18 II 2002", „Komunikat po rozmowach polsko-duńskich, 19 VI 2002", „Spotkanie z komisarzem UE G. Verheugenem, 15 XI 2002", „Oświadczenie wicepremiera, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jarosława Kalinowskiego w sprawie negocjacji z Unią Europejską, 11 XII 2002", inf. z 10 I 2008.

3 Wypowiedź w 2005 r. polityka PSL Tadeusza Gajdy świadczyła, że ludowcy komentując funkcjonowanie rządu Millera czuli odpowiedzialność przede wszystkim za sprawy rolnictwa. Ludowiec stwierdził: „podzieliliśmy się zadaniami: pan premier Pol odpowiada za autostrady i za wszystkie historie związane z tą częścią gospodarki, ktoś odpowiada za inny dział, Kalinowski za rolnictwo itd. A premier zachowywał się jak swoisty szaman, któremu dwór zawsze przytakiwał. [...] Ja też nie uciekam od tego, że

zatem ich wpływ na sprawy polityki zagranicznej oraz kwestie bezpieczeństwa energetycznego był znacznie mniejszy niż Włodzimierza Cimoszewicza z SLD – pełniącego funkcję ministra spraw zagranicznych oraz Marka Pola z UP – zajmującego stanowisko ministra infrastruktury. Wystąpienie z koalicji parlamentarnej umożliwiło ludowcom nieskrępowany udział w debacie publicznej na temat środowiska międzynarodowego.

Cel artykułu stanowi analiza wybranych elementów myśli politycznej PSL na temat środowiska międzynarodowego w latach 2001–2007. Przedmiotem rozważań jest stosunek ludowców do unilateralizmu oraz ocena przez PSL zasady równowagi w stosunkach międzynarodowych.

Krytyka unilateralizmu

W polityce bezpieczeństwa państwa sięgają do rozwiązań jednostronnych (unilateralnych) bądź wielostronnych (multilateralnych)[4]. Do rozwiązań jednostronnych należy zaliczyć: hegemonizm, interwencjonizm, oraz izolacjonizm[5]. Analiza myśli politycznej Polskiego Stronnictwa Ludowego dowodziła, że ludowcy byli zwolennikami stosowania przez państwa rozwiązań multilateralnych. Świadczył o tym stosunek tej partii do polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Po pierwsze, ludowcy popierali budowę systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w oparciu o współpracę wielostronną, a nie jednostronne działania Stanów Zjednoczonych, łamiące prawo międzynarodowe[6]. PSL odnosiło się negatywnie do obniżania znaczenia organizacji międzynarodowych w środowisku międzynarodowym. Przekonanie o konieczności pierwszoplanowej roli ONZ w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych wyrażono w dokumentach. W *Stanowisku Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego z dnia 8 III 2003 roku w sprawie udziału Polski w konflikcie irackim* opowiedziano się za kontynuowaniem dialogu z Saddamem Husajnem zgodnie z zaleceniami ONZ. Natomiast Rada Naczelna PSL w uchwale z 20 marca 2004 r. opowiedziała się za przeprowadzeniem procesu stabilizacji w Iraku pod nadzorem Sojuszu Północnoatlantyckiego i ONZ[7].

Ludowcy oceniali negatywnie politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych opartą na doktrynie Busha. Istotę tej doktryny stanowiła koncepcja wojny prewencyjnej, którą traktowano jako metodę zapobiegania i rozwiązywania rzeczywistych lub domniemanych zagrożeń w środowisku międzynarodowym[8]. PSL

w pierwszym roku byliśmy w koalicji z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, odpowiadaliśmy za rolnictwo. Wydaje mi się, że udało nam się parę rzeczy zrobić, ale także inne sknocić". Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdania stenograficzne z 97 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 15, 16, 17 i 18 II 2005", s. 346.

4 S. Bieleń, *Polityka w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 157.

5 Tamże.

6 J. Jachymek, *Współczesna myśl polityczna...*, s.180.

7 Strona internetowa Biuletynu Informacji Publicznej PSL, http://www.psl.bip.info.pl [dalej: SI BIP PSL], „Uchwała Rady Naczelnej PSL z 20 III 2004 roku w sprawie Iraku", inf. z 3 I 2009.

8 Na temat doktryny Busha i polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych zob.: J. Zając, *Koncepcja bezpieczeństwa USA* [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008,

wyrażało dezaprobatę dla działań mocarstwa północnoamerykańskiego, polegających na używaniu siły militarnej w środowisku międzynarodowym wbrew *Karcie Narodów Zjednoczonych*[9]. Krytykowało przeprowadzoną przez Stany Zjednoczone i państwa sojusznicze interwencję w Iraku w roku 2003. Ludowcy eksponowali przede wszystkim sprzeczność z prawem międzynarodowym amerykańskiej operacji nad Tygrysem i Eufratem[10]. W *Stanowisku Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego z dnia 8 III 2003 r. w sprawie udziału Polski w konflikcie irackim*, stwierdzono, że nie ma dostatecznych podstaw, aby podjąć interwencję zbrojną w Iraku[11]. PSL odwoływało się do stanowiska Stolicy Apostolskiej, według którego system prawny nie przewiduje możliwości interweniowania zbrojnego jednego lub grupy państw w celu przymuszenia innego państwa do respektowania prawa międzynarodowego[12]. Negowano uzasadnianie ataku na Irak wojną z terroryzmem międzynarodowym. W myśli politycznej PSL funkcjonował pogląd, że obalenie reżimu S. Husajna może przyczynić się paradoksalnie do wzrostu zagrożenia terrorystycznego na świecie[13]. Obawy ludowców o skutki wojny w Iraku doskonale wyrażał zapis w dokumencie z 2003 r. W *Stanowisku Naczelnego Komitetu wykonawczego PSL z dnia 19 III 2003 roku w sprawie udziału Polski w wojnie z Irakiem* stwierdzono, że: „Terroryzm ma swe głębokie przyczyny i to je należy likwidować, a nie zwalczać tylko skutki. Inwazja spowoduje nowe i to na skalę globalną konflikty na tle narodowym, religijnym, ekonomicznym i może zniweczyć kruchą światową równowagę osiągniętą po zakończeniu zimnej wojny”[14].

Należy podkreślić, że PSL generalnie wyrażało przekonanie o konieczności współpracy Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie ludowcy piętnowali serwilizm elit politycznych Rzeczypospolitej wobec sojusznika amerykańskiego. Zwracano uwagę, że w stosunkach między Polską a Stanami Zjednoczonymi panowała nierównowaga. Wskazywano, że poparcie kolejnych rządów Rzeczypospolitej dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych nie spotykało się z reakcją Waszyngtonu w postaci realnych korzyści. Wyrażano pogląd, że in-

s. 43–60; Ead., *Koncepcja polityki zagranicznej USA po zimnej wojnie* [w:] *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, red. J. Zając, Toruń 2005, s. 15–32; A. Jarczewska-Romaniuk, *Amerykańskie wizje ładu międzynarodowego po zimnej wojnie* [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 229–247; Z. J. Pietraś, *Doktryna George'a W. Busha a struktura globalnego systemu międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 3, 2004, s. 5–25; S.G. Kozłowski, *Doktryna Busha*, „Dziś” nr 9, 2003, s. 24–30.

9 *Sonda: Czy Saddam Husajn powinien zostać obalony, a jeśli tak, to w jakich okolicznościach?*, „Nowe Państwo” nr 9, 2002, s. 4.

10 Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 26, 27 i 28 III 2003”, s. 20.

11 Strona internetowa Polskiego Stronnictwa Ludowego, http://www.psl.org.pl [dalej: SI PSL], „Stanowisko Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego z dnia 8 III 2003 w sprawie udziału Polski w konflikcie irackim”, inf. 8 I 2009.

12 Na stanowisko Stolicy Apostolskiej powoływał się J. Dobrosz w 2003 r. podczas debaty nad uczestnictwem wojsk polskich w interwencji w Iraku. Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 26, 27 i 28 III 2003”, s. 20.

13 Tamże.

14 SI PSL, „Stanowisko Naczelnego Komitetu wykonawczego PSL z dnia 19 III 2003 roku w sprawie udziału Polski w wojnie z Irakiem”, inf. z 5 II 2009.

tensywna współpraca polityczna nie przekładała się na płaszczyznę gospodarczą[15]. Należy podkreślić, że PSL nie kwestionowało konieczności utrzymywania sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, a jedynie krytykowało sposób realizacji zobowiązań sojuszniczych wobec Waszyngtonu. Według ludowców możliwe było uzyskiwanie profitów ze współpracy polsko-amerykańskiej przy znacznie mniejszym zaangażowaniu Rzeczypospolitej. Negatywny stosunek ludowców do proamerykańskiej polityki Polski potwierdzają świadectwa myśli politycznej PSL. W dokumencie *Naród, Państwo, Człowiek, Środowisko Wizja, misja i priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego* z 2004 r. określono politykę zagraniczną wobec sojusznika amerykańskiego jako „prowadzoną na kolanach"[16].

Politycy PSL wielokrotnie odnosili się z dezaprobatą do braku stanowczości rządów Rzeczypospolitej w relacjach z administracją G.W. Busha. Tadeusz Samborski w roku 2004 stwierdził, że: „Nie można nie zauważyć, że pogłębiający się wśród części polskich elit politycznych serwilizm wobec Stanów Zjednoczonych powoduje w efekcie lekceważący stosunek Amerykanów do nas i brak pozytywnych reakcji na nasze skromne postulaty, np. w sprawie zniesienia wiz dla Polaków"[17]. W roku 2006 Waldemar Pawlak, analizując politykę zagraniczną rządu, ocenił, że: „Praktycznie tylko relacje z USA zostały umocnione, ale w zasadzie bez wzajemności"[18]. Opinię Pawlaka podzielali inni prominentni politycy PSL – M. Sawicki i J. Kalinowski. Sawicki w 2007 r. wyraził pogląd: „polityka zagraniczna Polski jest, niestety, dzisiaj nieprzyjazna ani wobec Rosji, ani wobec Niemiec, powiedziałbym wręcz służalcza wobec Stanów Zjednoczonych, a niestety mało skuteczna wobec Unii Europejskiej". Natomiast zdaniem Kalinowskiego, „tak naprawdę my swojej polityki zagranicznej nie prowadzimy, tylko jesteśmy ramieniem Stanów Zjednoczonych"[19].

Konsekwencją sprzeciwu PSL wobec wojny w Iraku był protest ugrupowania wobec zaangażowania militarnego Polski na Bliskim Wschodzie. Eksponowano wątpliwości prawne, dotyczące trybu podjęcia decyzji o uczestnictwie

15 Wypowiedzi ludowców potwierdzają, że PSL nie było zadowolone z poziomu rozwoju współpracy gospodarczej między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Waldemar Pawlak polsko-amerykańską kooperację ekonomiczną ocenił negatywnie w trakcie debaty w sejmie w 2005 r. Rozczarowany współpracą polsko-amerykańską był również Marek Sawicki, który stwierdził: „[...] ważne strategiczne decyzje, chociażby w sprawie czy to samolotu wojskowego, czy chociażby samolotu pasażerskiego podejmujemy na korzyść Stanów Zjednoczonych i w przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi i mamy mieć za to offsety, mamy mieć za to ogromne korzyści gospodarcze, a potem okazuje się, że nawet nie jesteśmy w stanie jako Polska dopilnować zobowiązań partnerów offsetowych". Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 19, 20 i 21 I 2005", s. 392; Strona internetowa Polskiego Radia „Jedynka", http://www.polskieradio.pl [dalej: SI PRJ], „Debaty: Konsekwencje instalacji tarczy antyrakietowej w Polsce, 8 V 2007", inf. z 3 I 2009.

16 SI PSL Zachodniopomorskie, http://www.zachodniopomorskie.psl.pl [dalej: SI PSL Zachodniopomorskie], „Naród, Państwo, Człowiek, Środowisko. Wizja, misja i priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego VIII Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa, 23 X 2004", inf. 5 II 2009.

17 Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 20, 21, 22, 23, 29, i 30 I 2004", s. 122.

18 Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 18, 19, 20, 21 i 22 VII 2006", s. 197.

19 SI PRJ, „Lekcja demokracji: Rozmowa T. Sakiewicza z J. Kalinowskim, 2 III 2007", inf. z 8 I 2009.

żołnierzy polskich w operacji amerykańskiej[20]. Ponadto myśl polityczna PSL zawierała pogląd, że zaangażowanie militarne w Iraku zwiększa prawdopodobieństwo ataku terrorystycznego na Rzeczpospolitą[21]. Wyrazem sprzeciwu wobec obecności polskich sił zbrojnych w Iraku była podjęta przez ludowców akcja zbierania podpisów pod apelem o wycofanie żołnierzy[22]. Antywojenna inicjatywa PSL wywołała negatywną reakcję hierarchów kościelnych w Polsce, którzy zarzucali ludowcom „żerowanie na żołnierskiej krwi"[23]. Ludowcy podkreślali moralny wymiar działań antywojennych, wskazując, że próby zablokowania wysłania sił zbrojnych Rzeczypospolitej na Bliski Wschód były skazane na porażkę ze względu na poparcie udziału w interwencji innych ugrupowań[24]. Zdaniem PSL zaangażowanie militarne w Iraku było sprzeczne z racją stanu Rzeczypospolitej.

Po drugie, argumentem potwierdzającym tezę o negatywnym stosunku ludowców do hegemonicznej polityki Stanów Zjednoczonych był sprzeciw wobec planów umieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej elementów tzw. tarczy antyrakietowej. W ocenie PSL dyslokacja systemu obrony przeciwrakietowej podnosiła zdolności obronne Stanów Zjednoczonych, a nie Rzeczypospolitej. Wskazywano, że tarcza antyrakietowa będzie negatywnie wpływała na bezpieczeństwo Polski. Wypowiedzi polityków PSL wskazują jednoznacznie na kwestionowanie przez nich poglądu o podniesieniu bezpieczeństwa Polski w wyniku instalacji tarczy. W lutym 2007 r. M. Sawicki stwierdził, że tarcza antyrakietowa „bezpośrednio jako takiego bezpieczeństwa Polsce nie daje"[25].

Inny z głównych polityków PSL – J. Kalinowski zwracał uwagę na niespójność argumentów używanych przez zwolenników tarczy antyrakietowej. Polityk PSL zadawał pytanie – dlaczego zwolennicy tarczy opowiadali się za umieszczeniem w Polsce rakiet „Patriot", skoro jej instalacja nie powodowała wzrostu zagrożenia dla Rzeczypospolitej[26]. Zdaniem PSL proponowany przez

20 Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 26, 27 i 28 III 2003", s. 21.

21 Strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, http://www.serwis.pap.pl [dalej: SI PAP], „Wojciechowski: chcemy zebrać milion podpisów przeciw wojnie, 10 IX 2004", inf. z 5 I 2009.

22 SI PSL, „Uchwała Naczelnego Komitetu Wykonawczego, PSL z 27 VIII 2004 r. w sprawie zbierania podpisów pod Apelem do Prezydenta i Rządu RP o niezwłoczne wycofanie wojsk polskich z Iraku", inf. z 7 II 2009.

23 Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź zarzucał PSL „żerowanie na żołnierskiej krwi". Natomiast biskup Tadeusz Pieronek nazwał zbieranie podpisów „manipulacją" i „nieuczciwym podejściem do sprawy", zaś biskup Kazimierz Ryczan posądził ludowców o działanie „pod publiczkę". W odpowiedzi na zarzuty hierarchów Wojciechowski oświadczył, że wycofanie żołnierzy polskich z Iraku jest zgodne „z poglądami papieża i zdecydowanej większości biskupów i duchowieństwa polskiego". SI PAP, „PSL: akcja zbierania podpisów jest potrzebna, słuszna i moralna, 17 IX 2004", inf. z 4 II 2009.

24 Janusz Wojciechowski zwracał uwagę na wymiar aksjologiczny motywacji działań antywojennych PSL. W materiałach partyjnych polityk zapisał: „[...] nie ustaniemy w żądaniach niezwłocznego powrotu naszych wojsk z Iraku w przekonaniu, że Bóg nas na tę wojnę nie posyłał, honor nas do niej nie zmuszał i ojczyzna na nią nie wzywała". Archiwum Partii Politycznych PAN, sygn. Teczka PSL – 2003, 2004, 2005, „Ulotka, Polskie Stronnictwo Ludowe dziękuje za poparcie apelu o niezwłoczne wycofanie Wojsk Polskich z Iraku".

25 SI PRJ, „Debaty: Konsekwencje instalacji tarczy antyrakietowej w Polsce, 8 V 2007", inf. z 3 I 2009.

26 Tamże, „Debaty: Amerykańska baza antyrakietowa w Polsce, 6 II 2007", inf. z 4 II 2009.

administrację G.W. Busha system miał destrukcyjny wpływ na solidarność sygnatariuszy Traktatu waszyngtońskiego, gdyż nie był projektem Sojuszu Północnoatlantyckiego[27]. PSL oceniało projekt budowy systemu obrony przeciwrakietowej jako kontynuację polityki Stanów Zjednoczonych polegającą na budowaniu demokracji w innych państwach za pomocą siły militarnej[28].

Wypowiedź J. Kalinowskiego w lutym 2007 r. świadczyła o dostrzeganiu przez ludowców związku między instalacją tarczy antyrakietowej a polityką zagraniczną prowadzoną przez Stany Zjednoczone, polegającą na używaniu siły militarnej wbrew prawu międzynarodowemu. Polityk PSL wyraził pogląd: „[...] zainstalowanie na pewno tych systemów daje możliwość Stanom Zjednoczonym rozwijania tej polityki, którą od pewnego czasu realizuje [...] Militarnego również zaprowadzania porządku budowania demokracji w różnych częściach świata". W myśli politycznej PSL funkcjonowało przekonanie, że bezpieczeństwa Rzeczypospolitej nie można zapewnić tylko poprzez rozwijanie sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, lecz należało budować międzynarodowy system bezpieczeństwa w oparciu o współpracę w ramach ONZ i Sojuszu Północnoatlantyckiego[29].

Zasada równowagi

Ludowcy określali zasadę równowagi jako najbardziej pożądaną, na której powinien opierać się porządek międzynarodowy. Równowaga wykluczała definitywnie funkcjonowanie w środowisku międzynarodowym hegemona. Na myśl polityczną PSL znaczący wpływ wywarły poglądy Zbigniewa Brzezińskiego[30]. Waldemar Pawlak uważał za zasadne przekonanie politologa amerykańskiego, że Rzeczpospolita była wartościowym partnerem Stanów Zjednoczonych w sytuacji, kiedy miała dobre relacje z Niemcami i Rosją. Pawlak wyrażał tym samym dezaprobatę dla polityki zagranicznej rządów K. Marcinkiewicza i J. Ka-

27 Ludowcy konieczność respektowania stanowiska wszystkich członków Sojuszu Północnoatlantyckiego wyrazili w *Uchwale w sprawie polskiego udziału w misjach wojskowych oraz tarczy antyrakietowej* podjętej na Nadzwyczajnym IX Kongresie PSL 15 IV 2007 r. W dokumencie zapisano: „[...] obecność Polski w wielostronnym systemie bezpieczeństwa wymaga respektowania przez Polskę stanowiska krajów członkowskich NATO w sprawie tarczy antyrakietowej". *Uchwała w sprawie polskiego udziału w misjach wojskowych oraz tarczy antyrakietowej podjęta na Nadzwyczajnym IX Kongresie PSL w dniu 15 VII 2007 roku* [w:] *Nadzwyczajny IX Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polska lepszych szans*, Warszawa 2007, s. 15.

28 SI PRJ, „Debaty: Amerykańska baza antyrakietowa w Polsce, 6 II 2007", inf. z 4 II 2009.

29 Wypowiedź W. Pawlaka w trakcie debaty w sejmie w 2007 r. jednoznacznie świadczyła, że PSL było przeciwne budowaniu bezpieczeństwa Rzeczypospolitej tylko w oparciu o sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Lider ludowców stwierdził: „nie akceptujemy działań w zakresie bezpieczeństwa opartych wyłącznie na relacjach ze Stanami Zjednoczonymi". Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 8, 9, 10 i 11 V 2007", s. 392.

30 Analizując sytuację międzynarodową, Pawlak powoływał się na publikacje Brzezińskiego *Przywództwo czy dominacja oraz Druga szansa. Trzech prezydentów i kryzys amerykańskiego supermocarstwa*. SI PRJ, „Debaty: Partnerstwo polsko-amerykańskie, 5 VI 2007", inf. z 4 II 2009; Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 8, 9, 10 i 11 V 2007", s. 392. Zob.: Z. Brzeziński, *Wybór: dominacja czy przywództwo*, Kraków 2004, *passim*; tenże, *Druga szansa*, Warszawa 2008, *passim*.

czyńskiego antagonizującej stosunki Polski z Niemcami i Rosją, poprzez m.in. prowadzenie polityki historycznej. Następstwem złych stosunków polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich miało być obniżenie atrakcyjności Rzeczypospolitej jako wartościowego partnera dla Stanów Zjednoczonych. Ludowcy postulowali utrzymywanie poprawnych stosunków zarówno z Niemcami, jak i Rosją. Sprzeciwiali się lekceważeniu, bądź faworyzowaniu jednego z tych państw. Zdaniem PSL dobre relacje polityczne Polski z Niemcami i Rosją powodowały wzrost pozycji międzynarodowej Rzeczypospolitej. Tym samym wpływały pozytywnie na rozwój strategicznego partnerstwa polsko-amerykańskiego.

Świadectwa myśli politycznej PSL potwierdzają, że ludowcy byli przekonani o istnieniu zależności między relacjami Polski z Rosją i Niemcami, a postrzeganiem Rzeczypospolitej przez Stany Zjednoczone. W roku 2006 w audycji w Polskim Radiu Jarosław Kalinowski wyraził opinię, że „jeżeli Polska nie uporządkuje, nie będzie miała dobrych relacji tak z Niemcami, jak i z Rosją, to trudno liczyć, że i Stany Zjednoczone będą nas cenić”[31]. Poglądy Kalinowskiego podzielał lider ludowców W. Pawlak, który ocenił: „Jeżeli ma przechlapane i z Niemcami i z Rosją, to po prostu dla Stanów też przestaje być poważnym partnerem”[32]. Przekonanie Brzezińskiego o konieczności wzmacniania znaczenia Polski w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi poprzez budowę silnej pozycji w Europie zostało recypowane do myśli politycznej PSL i zapisane jako szósty cel polityki zagranicznej Rzeczypospolitej w dokumencie *10 celów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej proponowanych przez Polskie Stronnictwo Ludowe* uchwalonym w 2007 r.[33] Postulowanie przez PSL utrzymywania dobrych relacji zarówno z Rosją, jak i z Niemcami można interpretować jako konkretyzację popieranej przez ludowców zasady równowagi w środowisku międzynarodowym.

Popieranie przez ludowców zasady równowagi w środowisku międzynarodowym znalazło wyraz w koncepcji członkostwa Rzeczypospolitej w Sojuszu Północnoatlantyckim. W myśli politycznej PSL występował pogląd, według którego obecność Rzeczypospolitej w Sojuszu Północnoatlantyckim powinno służyć budowaniu trwałej równowagi między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi[34]. Przyjęto założenie, że należy utrzymywać stosunki z Brukselą i Waszyngtonem w taki sposób, aby nie stwarzać wrażenia faworyzowania jednego z partnerów. Waldemar Pawlak rozwinął i wyjaśnił koncepcję równowagi amerykańsko-unijnej w trakcie konferencji prasowej 20 września 2007 r. Ludowiec

31 SI PRJ, „Polityka pod pręgierzem, Rozmowa D. Gawryluk z J. Kalinowskim, 30 XII 2006”, inf. z 4 II 2009.

32 Strona internetowa Waldemara Pawlaka, http://www.pawlak.pl, „PSL poprze wniosek PO o wotum nieufności dla Fotygi: Rozmowa J. Kurskiego z W. Pawlakiem, 4 VII 2007”, inf. z 3 II 2009.

33 W dokumencie *10 celów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej proponowanych przez Polskie Stronnictwo Ludowe*, w szóstym punkcie zapisano, że należy: „Przez silną pozycję Polski w Europie wzmacniać znaczenie Polski w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi”. SI PSL, „10 celów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej proponowanych przez Polskie Stronnictwo Ludowe Warszawa, 20 IX 2007”, inf. z 7 I 2009.

34 Tamże.

analizował: „członkostwo Polski w NATO powinno służyć budowaniu, w naszej ocenie, trwałej równowagi w relacjach pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi w ten sposób, abyśmy nie musieli wybierać jednego partnera kosztem drugich, drugiego partnera, aby nie budziło to pewnego rodzaju konfuzji, które z tych interesów są dla nas ważniejsze”[35].

Mimo że PSL sprzeciwiało się opieraniu bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wyłącznie na sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i nie popierało amerykańskiej polityki zagranicznej, to jednocześnie ludowcy byli zdecydowanymi zwolennikami członkostwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim. Przekonanie o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej ścisłej współpracy z państwami członkowskimi Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego było ważnym elementem myśli politycznej PSL. Aprobatę dla euroatlantyckich aspiracji Rzeczypospolitej potwierdzają zapisy w dokumentach programowych Stronnictwa. W dokumencie uchwalonym podczas VI Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego zadeklarowano poparcie dla włączenia Polski w system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, wskazując, że jest nim Sojusz Północnoatlantycki[36].

Pozytywną ocenę członkostwa Rzeczypospolitej wyrażono również w dokumentach programowych uchwalonych na VII Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego, *Deklaracji programowej Jarosława Kalinowskiego kandydata na Prezydenta RP* w wyborach prezydenckich w 2000 r. oraz *Deklaracji programowej* z wyborów prezydenckich w 2005 r.[37] Ludowcy podkreślili fundamentalne znaczenie Sojuszu Północnoatlantyckiego dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej na VIII Kongresie partii w 2004 r. w dokumencie programowym *Naród, Państwo, Człowiek, Środowisko Wizja, misja i priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego*[38]. W *Deklaracji programowej Polskiego Stronnictwa Ludowego*, uchwalonej na Nadzwyczajnym IX Kongresie w 2007 r., wejście Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej uznano za największe osiągnięcie okresu transformacji[39]. Dbałość o wizerunek Rzeczypospolitej jako wiarygodnego członka Sojuszu Północnoatlantyckiego wyrażono aprobując udział żołnierzy polskich w interwencji w Afganistanie w roku 2001. Ludowcy poparcie dla operacji „Trwała wolność” argumentowali konie-

35 Strona internetowa serwisu „Polityczni”, http://www.polityczni.pl, „Konferencja prasowa PSL w dniu 20 IX 2007”, inf. z 10 X 2007.

36 *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwo narodowe* [w:] *Polskie Stronnictwo Ludowe, VI Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, dokumenty programowe*, Warszawa 1998, s. 118–120.

37 *Dokumenty programowe, VII Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 2000, s. 74; *Deklaracja programowa Jarosława Kalinowskiego kandydata na Prezydenta RP*, Warszawa 2000, s. 8; *Deklaracja programowa* [w:] *Wybory prezydenckie 2005, programy kandydatów*, red. I. Słodkowska, M. Dołbakowska, Warszawa 2007, s. 114.

38 SI PSL Zachodniopomorskie, „Naród, Państwo, Człowiek, Środowisko Wizja, misja i priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego VIII Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa, 23 X 2004”, inf. 5 II 2009.

39 *Polskie Stronnictwo Ludowe, Nadzwyczajny IX Kongres PSL, Stawiamy na normalność – Polska lepszych szans, deklaracja programowa polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 2007, [b. pag.].

cznością wywiązania się ze zobowiązań sojuszniczych, wynikających z podpisania Traktatu waszyngtońskiego[40].

Wnioski

Konkludując, należy zauważyć, że PSL było zwolennikiem stosowania przez państwa rozwiązań multilateralnych w środowisku międzynarodowym. Ludowcy oceniali negatywnie działania Stanów Zjednoczonych, które dążyły do osiągnięcia hegemonicznej pozycji międzynarodowej. Świadczył o tym sprzeciw PSL wobec amerykańskiej interwencji w Iraku w 2003 r. oraz krytyka planów rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej elementów tzw. tarczy antyrakietowej w roku 2007.

Krytykując amerykanizm kolejnych rządów Rzeczypospolitej, ludowcy akceptowali zarazem strategiczne założenie polskiej polityki zagranicznej o konieczności współpracy między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Zdaniem PSL, sojusz z mocarstwem północnoamerykańskim było można utrzymywać znacznie mniejszym kosztem, niż czyniły to rządy zarówno lewicowe, jak i prawicowe.

Zdaniem PSL podejmowane przez Polskę działania w środowisku międzynarodowym powinny opierać się na zasadzie równowagi. Ludowcy postulowali utrzymywanie dobrych relacji zarówno z Rosją, jak i z Niemcami, co można interpretować jako konkretyzację popieranej przez ludowców zasady równowagi w środowisku międzynarodowym.

40 Biblioteka Sejmowa, „Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniach 28 i 29 XI 2001", s. 111.

Summary

Marcin Rydel – *International political background in political thought of Polish Peasant Party (2001-2007)*

PSL preferred multilateral solution in the state foreign politics. The party's members were critical of the United States hegemony politics in the international relations. Proving that was PSL's objection to the US intervention in Iraq in 2003 and criticizing by this party the plan of placing on the territory of Republic of Poland elements of so called anti-racquet shield in 2007.

PSL members accepted strategic assumption of Polish foreign politics of the necessity of co-operation between Poland and United States. Nevertheless, according to the the party, the alliance of Poland with the Northern American state could had been held with far less expenses than during right wing and left wing governments rules.

According to the PSL members opinion, Poland's actions in the international relations should be based on the rule of balance. The party postulated keeping good relations with Russia as well as Germany, and this may be seen as material example of the party's idea of balance in Poland's international relations.

Paweł Hayn
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w 2009 roku

Wstęp

Rok 2009 był bardzo ważny dla polskiej i europejskiej sceny politycznej. Na jesieni tego roku odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego w 27 krajach Unii Europejskiej. Wybory te nie wzbudziły w Polsce dużego zainteresowania opinii społecznej, o czym świadczy fakt, że tylko 24% osób[1] uprawnionych do głosowania udało się do komisji wyborczej oddać swój głos[2], a dwa miesiące od dnia elekcji 40% społeczeństwa nie było świadome, że kandydaci do Parlamentu Europejskiego wybierani są w wyborach powszechnych[3]. Jednakże, z punktu widzenia interesu państwa polskiego, wybory do Parlamentu Europejskiego są niezwykle istotne. To właśnie kompetencje tego ciała przedstawicielskiego w zakresie tworzenia prawa, obowiązującego w każdym państwie Unii Europejskiej (czyli także w Polsce), cały czas rosną, co ma duży wpływ na codzienne życie milionów Polaków.

Pomimo małego zainteresowania wyborami, kandydaci na posłów do PE, używając różnych technik marketingu politycznego, próbowali przyciągnąć do urn jak najwięcej swoich zwolenników, co miało przełożyć się na mandat poselski. Kampania do Parlamentu Europejskiego była bardzo ciekawa od strony marketingowej. Wyborcy mogli obserwować i oceniać zdarzenia polityczne, zachodzące podczas kampanii, kandydatów popierających integrację europejską, jak również eurosceptyków, negujących działania Unii Europejskiej.

---

1 W wyborach do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się w 2004 r. frekwencja wyniosła 21%.
2 Strona internetowa Państwowej Komisji Wyborczej, www.pkw.gov.pl, *Frekwencja.*
3 Badanie na zlecenie Instytutu Praw Publicznych zrealizował TNS OBOP w dniach 6-9 VIII 2009 r. Ogólnopolska losowa, reprezentatywna 972-osobowa próba dorosłych (w wieku 18 lub więcej lat) mieszkańców Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej Polski, *Postanowieniem z 9 marca 2009 roku, w sprawie zarządzenia wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego*, ustanowił termin elekcji na 7 czerwca 2009 r. Państwowa Komisja Wyborcza zarejestrowała do 29 kwietnia 2009 r. 12 komitetów wyborczych, losując dla nich następujące numery list: 1. Komitet Wyborczy Unii Polityki Realnej, 2. KW Polskie Stronnictwo Ludowe, 3. KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej, 4. KW Polska Partia Pracy, 5. KW Libertas, 6. Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy, 7. Koalicyjny Komitet Wyborczy Porozumienie dla Przyszłości – CentroLewica (PD+SDPL+Zieloni 2004), 8. KW Prawica Rzeczypospolitej, 9. KW Platforma Obywatelska, 10. KW Prawo i Sprawiedliwość, 11. KW Polska Partia Socjalistyczna, 12. Koalicyjny Komitet Wyborczy Naprzód Polsko – Piast.

Założenia programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego

Polskie Stronnictwo Ludowe na wybory przygotowało deklarację programową pod nazwą *Narodowe Priorytety Europejskiej Polityki PSL*. Wśród najważniejszych aspektów podejmowanych w tym dokumencie znajdowała się problematyka związana z gospodarką polską i europejską, obecnym kryzysem finansowym, bezpieczeństwem osobistym, energetycznym, socjalnym i żywnościowym, Wspólną Polityką Rolną i wejściem Polski do unijnej strefy walutowej.

PSL w założeniach programowych, przygotowanych przed wyborami, w dobrze prowadzonej polityce zagranicznej widziało sposób na obronę polskiej racji stanu, utrzymanie pozycji Polski na arenie europejskiej i światowej, ochronę obywateli polskich poza granicami kraju oraz zachowanie suwerenności państwa i tożsamości narodu. Politycy PSL w swojej deklaracji zapewniali, że poprzez wybory do Parlamentu Europejskiego „dążą do zapewnienia i umocnienia trwałości i rozwoju narodu w warunkach wolności i niepodległości, osiągnięcia sukcesów rozwoju materialnego i duchowego [...] oraz umacniania świadomości wspólnych szans i wspólnej przyszłości”[4]. Bezpieczeństwo międzynarodowe politycy PSL chcieli uzyskać poprzez umacnianie więzi między narodami i między społeczeństwami, w oparciu o wspólne wartości, dokonania i zakładane cele. PSL w swojej deklaracji wyborczej postulowało, aby Unia Europejska oparta była na koncepcji Europy Ojczyzn, której głównymi wartościami są te, które pochodzą z religii chrześcijańskiej i kultury europejskiej.

PSL swoją koncepcję polityki zagranicznej oparło na dobrych stosunkach z Federacją Rosyjską, która miałaby być gwarantem światowego ładu i fundamentem bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to koncepcja dość radykalna, gdyż Rosja za prezydentury Władimira Putina, jak i Dimitrija Miediediewa nie wyrzekła się imperialistycznych dążeń oraz poszerzania swoich wpływów kosztem pozostałych państw. Jednakże wydaje się zasadne zdefinio-

4 Portal internetowy Polskiego Stronnictwa Ludowego, www.psl.org.pl, *Narodowe Priorytety Europejskiej Polityki PSL, Deklaracja Wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego*.

wanie przez polityków PSL bezpieczeństwa Polski nie tylko w aspekcie międzynarodowym, ale także w gospodarczym, żywnościowym, energetycznym i socjalnym, na które wpływ ma także pozycja Polski na europejskiej i światowej scenie politycznej.

Politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiedzieli się za wprowadzeniem w życie Traktatu Lizbońskiego, ale jedynie wtedy, gdy będzie on zabezpieczał główne wartości europejskie, takie jak: wolność i godność, demokracja i praworządność, solidarność i sprawiedliwość oraz podstawowe prawa człowieka, czyli prawo do życia, zdrowia, edukacji, uczestniczenia w życiu publicznym oraz gwarancje socjalne[5].

Unia Europejska powinna podejmować w ramach zasad solidarności i pomocniczości więcej działań, mających na celu ograniczanie skutków światowego kryzysu. Politycy PSL proponowali „uproszczenie procedur i przyspieszenie realizacji projektów z tym związanych, a także poszerzenie możliwości zaliczkowego ich finansowania oraz gwarancji wypłat dla zrealizowanych przedsięwzięć"[6]. Wspólnota Europejska powinna także dokonać przeglądu wszystkich regulacji, w oparciu o które funkcjonuje, i tam gdzie to jest możliwe uprościć je i skrócić[7].

Unia powinna bardziej niż dotychczas wspierać innowacyjne przedsięwzięcia przemysłowe, podejmować działania w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego, poprawiać politykę społeczną oraz mieć wpływ na funkcjonowanie rynków finansowych. Podjęcie wyżej wymienionych działań umocni funkcjonowanie społecznej gospodarki rynkowej Unii oraz uodporni państwa członkowskie na kryzys gospodarczy[8]. Analogicznie do Europejskiej Partii Ludowej, Polskie Stronnictwo Ludowe uważało, że spójność i stabilność poszczególnych państw tworzących Unię Europejską można zapewnić tylko i wyłącznie za pomocą trwałego i zrównoważonego rozwoju. Wstąpienie Polski to strefy waluty Euro politycy PSL warunkowali stopniem przezwyciężania przez Unię i Polskę światowego kryzysu oraz znalezieniem optymalnego momentu, najbardziej korzystnego dla polskiej gospodarki[9].

Politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego uważali, że kolejny budżet Unii Europejskiej na lata 2014-2020 powinien zachowywać co najmniej te same proporcje wydatków do dochodu narodowego krajów członkowskich, jak budżet z lat 2007-2013. Przy uchwalaniu nowego budżetu Unii powinno się wziąć pod uwagę zasadę wsparcia biedniejszych krajów UE przez bogatsze państwa[10]. W programie partii ludowej nie mogło oczywiście zabraknąć odniesienia do polityki rolnej Unii Europejskiej i finansowania Programu Rozwoju Ob-

5 Tamże.
6 Tamże, s. 16.
7 Tamże.
8 Tamże.
9 Tamże, s. 17.
10 Tamże, s. 18.

szarów Wiejskich – dopłat bezpośrednich, interwencji na rynkach rolnych, wsparcia rozwoju obszarów wiejskich[11].

Kongres wyborczy

Kampania wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego rozpoczęła się 22 marca 2009 r. w Operze Krakowskiej. Przed tym spotkaniem politycy i sympatycy Stronnictwa uczestniczyli we Mszy świętej odprawionej w Bazylice Mariackiej, a po niej na Rynku Głównym złożyli kwiaty upamiętniające insurekcję kościuszkowską sprzed 215 laty. Po tym wydarzeniu peeselowcy przeszli do opery. To miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo. Właśnie ta inwestycja była sfinansowana w 85% ze środków unijnych. Do użytku została oddana w grudniu 2008 r., a Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego był tu pierwszym tego typu spotkaniem. W zgromadzeniu uczestniczyło około 1000 osób, a jego charakter miał nawiązywać do insurekcji kościuszkowskiej i innych historycznych zasług ruchu ludowego dla Polski[12].

Prezes PSL Waldemar Pawlak w swoim przemówieniu przypomniał, że to właśnie chłopi w czasie zaborów zachowali ziemię, wiarę i narodowość polską. Powiedział, za co dostał owacje na stojąco, następujące słowa: „Przy szukaniu źródeł prawdziwych wartości należy opierać się na tradycyjnych i znanych zasadach dobra wspólnego i solidarności, a nie na jakichś często utworzonych ad hoc standardach, które potrafią krzywdzić niektóre grupy społeczne”[13]. Prezes Pawlak odniósł się także do dorobku wcześniejszych pokoleń, stwierdzając, że PSL umie korzystać z ich zdobyczy, rozwijać je, przekazywać następnym pokoleniom, dlatego podobnie jak w Polsce, tak również w całej Unii Europejskiej Polskie Stronnictwo Ludowe pragnie budować lepsze perspektywy dla Europejczyków. Na zakończenie Pawlak mocnym głosem wypowiedział hasło wyborcze: „Sukces dla Europy, sukcesem dla Polski”[14].

Poseł PSL z Tarnowa Wiesław Woda w swoim przemówieniu podkreślał, że nie ma sensu dzielenie ludzi na miastowych i ze wsi. Jego słowa można interpretować jako próbę dotarcia przez PSL do miejskiego elektoratu, a nie tylko do tradycyjnych wiejskich wyborców. Kraków poza tym, że był miejscem insurekcji kościuszkowskiej, jest dużym miastem, w którym PSL chciało zdobyć jak najwięcej głosów, a było to ważne także z tego powodu, że w wyborach do Parlamentu Europejskiego okręgi wyborcze są większe niż w wyborach krajowych i aby odegrać w nich znaczącą rolę, należało dążyć do zdobycia elektoratu skupionego w dużych ośrodkach miejskich[15].

Po Kongresie PSL, w rozmowie z dziennikarzami, prezes Waldemar Pawlak zdradził, że w wyborach liczy na 10% poparcia, a sukces miał zagwarantować

11 Tamże, s. 19.
12 K. Manys, *Wiem, że może nie być powrotu*, „Rzeczpospolita” nr 62, 14 III 2009, s. 5.
13 Tamże.
14 *PSL: Budujemy Europę. Pamiętajmy o dziadkach*, „Gazeta Wyborcza” nr 69/5982, 23 III 2009, s. 4.
15 P. Odorczuk, *Do Brukseli ruszyli z Krakowa*, „Polska Gazeta Krakowska” nr 180, 23 III 2009, s. 4.

fakt, że na listach Polskiego Stronnictwa Demokratycznego znajdują się osoby z dużym doświadczeniem politycznym i rozległymi kontaktami w Europie.

Listy wyborcze i przebieg kampanii

Polskie Stronnictwo Ludowe, jako pierwsza partia biorąca udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego, zaprezentowała już w połowie marca 2009 r. swoje listy kandydatów. Analizując przedmiotowe listy, można było stwierdzić, że prawie co drugi poseł, będący członkiem Klubu Parlamentarnego PSL, startował do Parlamentu Unii Europejskiej. Do europarlamentu wybierali się m.in.: wicemarszałek sejmu Jarosław Kalinowski (Mazowieckie), szef Klubu PSL Stanisław Żelichowski (Podlasie – Warmia – Mazury), poseł Janusz Piechociński (Warszawa) oraz Eugeniusz Kłopotek (Bydgoszcz), Andrzej Grzyb (Poznań), Franciszek Stefaniuk (Lublin), Stanisław Rakoczy (Wrocław)[16].

Ludowcy, podobnie jak w wyborach w roku 2004, na listy wyborcze wystawili najbardziej rozpoznawalnych polityków. W pierwszych wyborach, przeprowadzonych w Polsce, do europarlamentu PSL wprowadził czterech polityków, w tym trzech ze ścisłego kierownictwa partii: Janusza Wojciechowskiego, Zbigniewa Kuźmiuka i Zdzisława Podkańskiego[17]. W wyniku konfliktu, który zaistniał po wyborach, wszyscy trzej znaleźli się poza PSL[18]. W kuluarach politycy Stronnictwa przyznawali jednak, że część polityków będących posłami na Sejm RP startuje tylko po to, aby pozyskać głosy na listę numer 2 – Polskiego Stronnictwa Ludowego. Takie działanie było ryzykowne, gdyż zdobycie miejsca w PE wiązało się jednocześnie z utratą mandatu posła RP. Zapisy ordynacji wyborczej pod tym względem były jednoznaczne. Przykład Wojciechowskiego, Kuźmiuka i Podkańskiego, którzy wystartowali wyborach w 2004 r., po to, by wzmocnić listę, był tego najlepszym dowodem. Tylko Stanisław Zelichowski przyznał jawnie w rozmowie z dziennikarzami „Rzeczypospolitej", że choć startuje w wyborach, liczy na to, ze nie zostanie wybrany[19].

Sporym zaskoczeniem było wystawienie na pierwszym miejscu warszawskiej listy wyborczej francuskiego dziennikarza Bernarda Margueritte. Kandydat ten urodzony w roku 1938 w Paryżu, pracował m.in. jako korespondent francuskiego radia Europe 1, wysłannik dziennika „Le Figaro" do Warszawy oraz felietonista „Tygodnika Solidarność". W latach 1971-1974 został wygnany z Polski przez rząd komunistyczny[20].

W swoim programie Margueritte zapowiedział, że razem ze swoimi przyjaciółmi z Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnie łączyć afirmację wartości chrześcijańskich z otwartością wobec innych, respektowanie wolnego rynku

16 *PSL rusza do Europy*, „Gazeta Wyborcza" nr 63/5976, 16 III 2009, s. 5.
17 Tamże.
18 J. Wojciechowski, Z. Kuźmiuk i Z. Podkański utworzyli PSL „Piast", które bardzo ściśle współpracowało z Prawem i Sprawiedliwością.
19 K. Manys, *Bilet tylko w jedną stronę*, „Rzeczpospolita" nr 89, 16 IV 2009, s. 6.
20 Blog internetowy Bernarda Margueritte, www.margueritte.info, *Mój życiorys*.

z ugruntowaniem solidarności i sprawiedliwości społecznej, szacunek dla tradycji z dążeniem do nowoczesności oraz patriotyzm z europejskością[21]. W jego programie można było znaleźć takie postulany, jak: rozwój rodzin (i między innymi rodzinnych gospodarstw wiejskich), stypendia edukacyjne dla zdolnej młodzieży, wsparcie dla osób zagrożonych marginalizacją społeczną, ochronę środowiska naturalnego, poprawę infrastruktury (szczególnie komunikacji podmiejskiej)[22]. Kandydat PSL podkreślał także w swoim programie zasługi Polski i Polaków. Na stronie Margueritta można było przeczytać wręcz laudację na temat roli Polaków w Europie: „Wszystko, co wartościowe na świecie w ostatnich 50 latach przychodziło z tej ziemi, z Polski właśnie, a więc ideały Solidarności i nauka Jana Pawła II! Inni w Europie muszą też to zrozumieć i z większą pokorą uczyć się od Polski"[23].

Jednak dziennikarze „Dziennika Polska, Europa, Świat" prześledzili publikacje Bernarda Margueritta we francuskim piśmie „Le Monde diplomatique", które ukazały się na kilkanaście miesięcy przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Po ich przetłumaczeniu na język polski okazało się, że przestrzegał on przed akcesją, porównując Polskę do zatrutego jabłka. Ostrzegał też swoich rodaków przed polskimi rolnikami, którzy represyjne będą domagać się unijnych dopłat, co odbije się na negatywnie na rolnictwie francuskim. Twierdził także, że Polska jest zbyt proamerykańska i może się okazać koniem trojańskim Waszyngtonu w Wspólnocie Europejskiej[24].

Przebieg kampanii

W trakcie kampanii wyborczej kandydata numer 1 na warszawskiej liście PSL z okręgu warszawskiego, a także jednego z liderów tej partii, Jarosława Kalinowskiego, wyszło na jaw, że brat kandydata, Adam Kalinowski dostał intratną posadę w Zamojskich Zakładach Zbożowych. Od pierwszego kwietnia 2009 r. głównym specjalistą ds. rozwoju tych zakładów[25] został Adam Kalinowski. Wcześniej takiego stanowiska nie było. Przedstawiciele Zakładów Zbożowych tłumaczyli się tym, że przedsiębiorstwo ma szerokie plany rozwoju, dlatego potrzebuje specjalisty. Poza tym na to stanowisko został ogłoszony konkurs, do którego stanęło dwóch kandydatów, a Adam Kalinowski okazał się najlepszy, gdyż spełnił wszystkie wymagania[26]. Dziennikarze „Rzeczypospolitej" sugerowali jednak, że stanowisko, które objął Adam Kalinowski, zostało utworzone na wyraźne polecenie wpływowych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego z Warszawy. Kandydat Jarosław Kalinowski oświadczył, że na ni-

21 Portal internetowy Bernarda Margueritte, www.margueritte.europa.pl, *Mini program*.

22 Tamże, *Wczoraj bliżej świata – dziś w sercu Europy*.

23 Tamże, *Mini program*.

24 Portal internetowy „Dziennika Polska, Europa, Świat", www.dziennik.pl, *Francuz z list PSL nie chciał Polski w Unii*.

25 Właścicielem 100% udziałów zamojskiej spółki jest Elewarr sp. z o.o., która należy do Agencji Rynku Rolnego nadzorowanej przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

26 Portal internetowy „Rzeczypospolitej", www.rp.pl, T. Nieśpiał, *Praca w zbożu dla Kalinowskiego.*

kogo nie naciskał w tej sprawie, a tym bardziej, aby to jego brat wygrał konkurs. Premier Donald Tusk zapowiedział uważne zbadanie sprawy[27].

Ciekawy sposób na prowadzenie kampanii wyborczej wymyślił Janusz Piechociński. Kandydat PSL wynajął ciemnoskórych Nigeryjczyków, aby chodzili po Warszawie z jego transparentem, na którym umieszczony został wizerunek oraz adres strony internetowej[28]. Miejsca, w których zostali ustawieni ciemnoskórzy uczestnicy kampanii, nie zostały wybrane przypadkowo. Ruchome bilbordy kandydata PSL poza tym, że były ustawione w centrum Warszawy, to również stanęły przed weekendem na drogach wylotowych z miasta. W niedzielne popołudnie pojawiły się tam z powrotem, aby witać wracających z weekendu warszawiaków[29]. Według kandydata Piechocińskiego do lamusa odeszły już klasyczne techniki kampanii i należało szukać tego, co przyciągnie uwagę wyborców. Według obliczeń Piechocińskiego Nigeryjczycy, będący rzekomo na stażu kandydackim w partii, potrafili rozdać w ciągu godziny tysiąc ulotek. Dla porównania, w tym samym czasie dziewczyny (studentki lub licealistki) rozdawały około 300 ulotek.

Kolejnym sposobem na przyciągniecie do siebie wyborców była publikacja oświadczenia Janusza Piechocińskiego w „Naszym Dzienniku" zatytułowana *Teraz my chcemy silnej Polski w silnej Europie.* Kandydat PSL stwierdził w tej publikacji, że startuje w wyborach do Parlamentu Europejskiego, gdyż chce wziąć na siebie ciężar wielu ważnych problemów do rozwiązania oraz przejąć za nie pełną odpowiedzialność. Jednocześnie twierdził, że nie może być tak, że do wyborów o mandat europosła startuje tylko trzeci lub czwarty rząd polityków w partii, a liderzy apelują jedynie do elektoratu, by wzięli w nich udział. Piechociński, jako jeden z liderów Stronnictwa, wziął udział w wyborach, bo twierdził, że specjaliści są potrzebni nie tylko w kraju, ale także w Europie. W tym samym artykule poseł Piechociński określił miejsce Polskiego Stronnictwa Ludowego na scenie politycznej, które znajduje się pośrodku osi. Według słów Piechocińskiego, PSL było partią chrześcijańsko-demokratyczną o silnych korzeniach tradycji ludowej i narodowej, jednocześnie otwartą na współczesny świat, która rozumie aktualny stan geopolityczny, wymagający silnej Polski w maksymalnie silnej Europie[30].

Wbrew temu, co pisały lokalne gazety na Podkarpaciu[31], nie Joanna Jarecka-Gomez otworzyła listę podkarpackich kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego do europarlamentu, a poseł do PE VI kadencji – Mieczysław Janowski[32]. Janowski początkowo zabiegał o start z listy PiS. Jednakże Jarosław Kaczyński w tych wyborach postanowił postawić na Tomasza Porębę, dotych-

27 Tamże.
28 W. Szacki, *Murzyni Ludowcom*, „Gazeta Wyborcza" nr 11/96032, 22 V 2009, s. 2.
29 Tamże.
30 J. Piechociński, *Teraz my chcemy silnej Polski w silnej Europie*, „Nasz Dziennik" nr 51, 2 III 2009, s. 2.
31 Zob.: M. Froń, *Kobiety pierwsze na listach wyborczych*, „Nowiny" nr 42, 8 III 2009, s. 3; S. Jakubowski, *Wyścig do Brukseli*, „Super Nowości" nr 50, 12 III 2009, s. 4.
32 M. Froń, *Janowski: PiS podało mi czarną polewkę*, „Nowiny" nr 71, 5 III 2009, s. 8.

czasowego doradcę w sekretariacie grupy politycznej Unia na Rzecz Europy Narodów w Parlamencie Europejskim. Drugie miejsce na liście zajął poseł z Jarosławia Andrzej Ćwierz, a trzecie Kazimierz Gołojuch, poseł z Łańcuta. Janowskiemu przypadło dopiero kolejne – czwarte miejsce. Politycy PiS nie chcieli umieścić Janowskiego w czołówce listy z uwagi na fakt, że nie jest on formalnie członkiem partii. Po analizie projektu listy Mieczysław Janowski stwierdził, że takim układem Prawo i Sprawiedliwość podało mu czarną polewkę i ogłosił, że będzie startował z listy PSL[33]. Natomiast zgodę PSL na umieszczenie Janowskiego na pierwszym miejscu listy można interpretować jako odpowiedz Polskiego Stronnictwa Ludowego na wystawienie do wyborów przez Platformę Obywatelską Mariana Krzaklewskiego. Obie partie rywalizowały ze sobą, która z nich wystawi kandydata z bardziej znanym nazwiskiem[34]. Dr Mieczysław Janowski w programie wyborczym zapewniał wszystkich wyborców o swoich kompetencjach, doświadczeniu i kwalifikacjach, które są niezbędne w aktywnej pracy w Parlamencie Europejskim. Jego celem było bycie blisko ludzi, promocja samorządności lokalnej oraz wcielanie w życie wartości chrześcijańskich[35]. Do swoich sukcesów, wykorzystywanych w trakcie kampanii wyborczej, Janowski zaliczał m.in. współudział w tworzeniu optymalnych rozwiązań dotyczących polityki regionalnej oraz rozwijanie współpracy transgraniczej (co było według niego ważne, gdyż Podkarpacie leży przy granicy z Ukrainą i Słowacją)[36].

Zgodnie z punktem 1. art. 9 *Ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego*, bierne prawo wyborcze przysługuje osobie, która od co najmniej 5 lat stale zamieszkuje w Rzeczypospolitej Polskiej lub na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Z tego zapisu skorzystał lider mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie Henryk Kroll. Znalazł się on na trzecim miejscu na liście wyborczej PSL w okręgu opolskim. Ten doświadczony polityk, który zasiadał w parlamencie Rzeczypospolitej nieprzerwanie od roku 2001 z listy mniejszości niemieckiej, prawdopodobnie swoje miejsce widział bardziej na liście wyborczej Platformy Obywatelskiej niż ludowców, bo to właśnie na Opolszczyźnie mniejszość niemiecka wraz z Platformą rządziła w sejmiku wojewódzkim, a w eurowyborach przeprowadzonych w roku 2004 kandydat PO Stanisław Jałowiecki dostał się do Parlamentu Europejskiego dzięki dużemu wsparciu liderów mniejszości niemieckiej. Jednakże partia Donalda Tuska, bojąc się powtórki z „dziadka z Wermachtu", odmówiła kandydatowi Krollowi miejsca na liście. Ostatecznie uzyskał trzecie – wysokie miejsce na liście PSL[37].

Warto zwrócić uwagę na niektóre wydarzenia z życiorysu Henryka Krolla. Z wykształcenia był lekarzem weterynarii. W przeszłości pracował jako kie-

33 Tamże.
34 *PSL przygarnie Janowskiego?*, tamże, nr 70, 4 III 2009, s. 6.
35 Portal internetowy Mieczysława Janowskiego, www.janowski.net, *Dlaczego kandyduje?*
36 Tamże, www.janowski.net, *Pytania mieszkańców*.
37 Portal internetowy „Rzeczypospolitej", www.rp.pl, J. Kałucki, *O PO, co nie chciała Niemca.*

rownik Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Obrowcu, w latach 1988-1989 był jednym z jedenastu członków grupy inicjatywnej zmierzającej do legalizacji mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim. W latach 1991-2004 był założycielem i przewodniczącym Rady Fundacji Rozwoju Śląska[38]. Kandydat wywodzący się z mniejszości niemieckiej stanął do walki o mandat wyborczy z hasłem: „Ze Śląska do Europy". W swoim programie wyborczym, zamieszczonym na stronie internetowej, postulował m.in. rozwój Śląska, szczególnie opolskiego w ramach polityki regionalnej Unii Europejskiej, podjęcie działań dotyczących kwestii praw człowieka i mniejszości narodowych, polepszenie warunków bytowych i zarobkowych Ślązaków, którzy z przyczyn ekonomicznych wyjeżdżają na Zachód w poszukiwaniu pracy, tak, aby mogli na ziemiach polskich godnie żyć i pracować. Henryk Kroll zapowiedział, że jeśli zostanie wybrany na posła do PE, doprowadzi również do normalizacji oraz polepszenia stosunków polsko-niemieckich, a także rozwoju terenów wiejskich na Śląsku, wykorzystując efektywnie unijną pomoc w ramach Wspólnej Polityki Rolnej[39]. Natomiast wiele kontrowersji wywołał wywiad, który udzielił Kroll 3 kwietnia 2009 r. Radiu Opole, stwierdzając w nim, że przewodnicząca Związku Wypędzonych Erika Steinbach była cenionym posłem do Bundestagu, a polscy politycy zrobili z niej chuligana. Tymi słowami Kroll odniósł się do roli Steinbach w budowie Centrum Przeciwko Wypędzeniom w Berlinie[40]. Henryk Kroll w rozmowie z dziennikarzem twierdził również, że stosunki polsko-niemieckie na linii Warszawa – Berlin są złe, ale to w żadnej mierze nie przekłada się na relacje lokalne, które już od pewnego czasu układają się bardzo dobrze. Kroll powiedział także, że rola historii jest w Polsce dużo bardziej istotna niż u naszych zachodnich sąsiadów, którzy często nie rozumieją, dlaczego pewne sprawy, takie jak np. przesiedlenia, urastają do rangi problemu narodowego[41].

Kampania w mediach

Spoty filmowe, reklamujące Polskie Stronnictwo Ludowe w telewizji i w Internecie, różniły się od tych prezentowanych przez pozostałe komitety wyborcze. PSL skupiło się bardziej na promowaniu siebie, niż na negowaniu konkurentów. W swojej medialnej kampanii ludowcy akcentowali lokalność swoich kandydatów – w przeciwieństwie do tzw. „spadochroniarzy" oraz używali języka konkretów – w przeciwieństwie do języka agresji[42].

Najważniejszy spot wyborczy PSL, na którym Stronnictwo oparło swoją kampanię wyborczą, to spot prezentujący kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Filmik ten zaczynał się od słów: „Czy wiesz, skąd pochodzi Twój kandydat do europarlamentu?". Następnie ukazywały się oglądającemu wize-

38 Portal internetowy Henryka Krolla, www.henrykkroll.eu, *O mnie*.
39 Tamże.
40 Portal internetowy Radia Opole, www.radio.opole.pl, J. Rudnik, *Henryk Kroll o roli Eriki Steinbach.*
41 Tamże.
42 Portal internetowy „Gazety Wyborczej", www.gazeta.pl, *Bloki wyborcze: Spokojne PSL, atakujący SLD.*

runki kandydatów startujących z list PSL, m.in. Janusz Piechociński, Eugeniusz Kłopotek, Jarosław Kalinowski i Stanisław Żelichowski, Czesław Siekierski, Stanisław Rakoczy, przeplatane dynamicznymi klipami. Głos narratora informował, że wszyscy ci kandydaci startują z okręgu wyborczego, w którym zamieszkują. W podkładzie muzycznym wykorzystano fragmenty *Ody do radości* oraz *Roty*. Spot kończył się planszą z hasłem wyborczym: „Sukces Europy – Sukces dla Polski”[43].

Wicepremier Waldemar Pawlak, siedzący za biurkiem swojego gabinetu, to sceneria kolejnego filmiku, który można byłoby zatytułować „Orędzie Waldemara Pawlaka”. Wicepremier spokojnym głosem, patrząc wprost do kamery, przekonywał wyborców, że podobnie jak samorządowcy wywodzący się z list PSL potrafią skutecznie wykorzystywać środki unijne w gminach, miasteczkach i polskich miastach, tak europosłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, zasiadający w Parlamencie Europejskim, zadbają o polskie interesy.

Pomoc polskiemu biznesowi i zwrócenie się do elektoratu przedsiębiorców to kolejny motyw, który dał się zauważyć przy analizie kampanii medialnej Polskiego Stronnictwa Ludowego. W tym spocie telewizyjnym Waldemar Pawlak kreował się na polityka, który pomagał polskiemu biznesowi, zmniejszając obciążenia podatkowe. Po wyborach PSL, jak w Polsce, tak i w Brukseli miało zabiegać o korzystne rozwiązania podatkowe dla polskich przedsiębiorców – brzmiało przesłanie spotu.

Pomimo chęci poszerzenia kręgu swoich wyborców o mieszkańców miast, PSL nie zapomniało o swoim głównym elektoracie, zamieszkującym wsie i małe miasteczka. Także do tej grupy sztab wyborczy Stronnictwa przygotował ofertę wyborczą. W spocie telewizyjnym poświęconym sprawom rolnictwa politycy PSL podkreślali, że to dzięki nim do polskiej wsi trafiło w 2007 r. 14 mld złotych, w 2008 r. – 18 mld złotych, a w 2009 r. polskie rolnictwo spożytkowało 20 mld złotych na dopłaty i subwencje unijne, zaś w roku następnym dopilnują oni, aby na wieś trafiło jeszcze więcej unijnych pieniędzy. Na głównego dobrodzieja polskiego rolnictwa kreowany był polityk tej partii i kandydat do europarlamentu Jarosław Kalinowski. To dzięki niemu, jak można było usłyszeć w materiale wyborczym, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaciła rolnikom w latach 2004-2008 aż 66 mld złotych przeznaczonych na dopłaty bezpośrednie, które wywalczył na szczycie państw Unii Europejskiej w Kopenhadze[44].

43 Spot dostępy na stronie internetowej Polskiego Stronnictwa Ludowego poświęconej wyborom do Parlamentu Europejskiego www.wybierampsl.pl.

44 Ówczesny wicepremier Jarosław Kalinowski zagroził, że zerwie obrady i wróci do kraju, jeżeli Unia Europejska nie zgodzi się na podwyższenie kwot na produkcję mleka przez polskich rolników.

Euro-debaty

Po wezwaniu premiera Donalda Tuska, aby kandydaci Prawa i Sprawiedliwości stanęli do debat wyborczych z kandydatami Platformy Obywatelskiej, Polskie Stronnictwo Ludowe oznajmiło, że również i ono zainteresowane jest taką formą rywalizacji politycznej[45]. Ludowcy skierowali apel do wszystkich komitetów wyborczych, aby w każdym z 13 okręgów zorganizować debatę na temat roli Polski w Europie i Unii Europejskiej. Spotkania te miały odbywać się w obecności mediów i zgromadzonej publiczności[46].

Jedno z takich spotkań miało miejsce 15 maja 2009 r. w auli Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu. Wzięli w niej udział liderzy list w wyborach do europarlamentu z okręgu mazowieckiego[47]. W pierwszej części spotkania kandydaci na europosłów odpowiadali na dwa wylosowane pytania, dotyczące problematyki Unii Europejskiej. Jarosław Kalinowski, lider PSL na warszawskiej liście, zapytany o pozycję Polski w Unii Europejskiej odpowiedział, że najpierw należy szanować siebie, a później oczekiwać szacunku od innych. Odniósł się w ten sposób do sporu „o krzesło" w Brukseli pomiędzy premierem Donaldem Tuskiem a prezydentem Lechem Kaczyńskim. Organizatorzy debaty postanowili także przetestować, jak kandydaci radzą sobie z językami obcymi. Każdy z nich musiał odpowiedzieć na jedno pytanie w podanym wcześniej w ankiecie języku obcym. Większość uczestników wybrała język angielski, a test wypadł raczej dobrze[48].

Natomiast w debacie zorganizowanej w Białymstoku przez Wyższą Szkołę Administracji Publicznej 12 maja 2009 r., pomimo zaproszenia nie wziął w niej udziału lider listy olsztyńskiej Stanisław Żelichowski. W spotkaniu uczestniczyli: Krzysztof Lisek, pierwszy na regionalnej liście Platformy Obywatelskiej, Jacek Kurski, lider listy Prawa i Sprawiedliwości oraz Marian Szamatowicz, lider regionalnej listy Porozumienia dla Przyszłości – Centrolewica. Kandydaci odpowiadali na pytania dotyczące Parlamentu Europejskiego, Unii Europejskiej, znajomości województwa podlaskiego i stopnia posługiwania się językiem obcym[49].

Większą odwagą wykazał się Janusz Piechociński, który przyjął zaproszenie na eurodebatę, która odbyła się 18 maja 2009 r. w Warszawie. Obok niego do siedziby Fundacji im. Stefana Batorego, organizatora spotkania, przybyli Danuta Hübner startująca z listy PO, Wojciech Olejniczak z SLD, Dariusz Rosati z ugrupowania Porozumienie dla Przyszłości oraz Michał Kamiński z PiS. Debatę poprowadził szef Fundacji Aleksander Smolar[50]. Kandydat numer 1 na

45 Portal internetowy „Rzeczypospolitej", www.rp.pl, *PSL też chce debatować.*
46 Tamże.
47 Portal internetowy „Wirtualnej Polski", www.wp.pl, *Debata liderów list do PE z okręgu mazowieckiego.*
48 Tamże.
49 Portal internetowy „Money Business Network", www.money.pl, *Białystok: Debata liderów list do Parlamentu Europejskiego.*
50 Portal internetowy Polskiego Radia, www.polskieradio.pl, *Warszawa: debata liderów pięciu list w wyborach do PE.*

warszawskiej liście Polskiego Stronnictwa Ludowego, Janusz Piechociński, mówił podczas spotkania, dlaczego ważna jest wspólna praca na rzecz rozwoju Unii Europejskiej. Piechociński podkreślał, że dla dobra Polski lepiej byłoby, gdyby Unia była silną organizacją. Powiedział także, że PSL od dawna twierdził, że sukces Unii to sukces Polski, a obecność Polaków w strukturach unijnych nie ma żadnego wpływu na zatracanie polskości, jak twierdzą niektórzy politycy przeciwni integracji europejskiej[51].

Wyniki wyborów

Ponad 7 milionów Polaków w niedzielny dzień, 7 czerwca 2009 r. wzięło udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wśród partii, na które wyborcy najczęściej głosowali, były komitety: Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, koalicyjny komitet wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy oraz Polskie Stronnictwo Ludowe. I to właśnie przedstawiciele tych czterech partii uzyskali mandaty posłów do Parlamentu Unii Europejskiej.

Sukces z przekroczenia progu wyborczego przyćmiewa liczba zdobytych mandatów. Tylko trzem kandydatom z Komitetu Wyborczego Polskiego Stronnictwa Ludowego udało się je zdobyć. Byli to: Jarosław Kalinowski, Andrzej Grzyb i Czesław Siekierski.

Jarosław Kalinowski, zdobywając 51 tys. głosów, uzyskał najlepszy wynik spośród kandydatów startujących z list PSL. Startował on z trudnego okręgu, w którym wśród kontrkandydatów miał Jolantę Hibner (celowo wystawioną przez Platformę Obywatelską na pierwszym miejscu listy, aby wprowadzała wyborców w błąd poprzez zbliżone nazwisko z bardziej znaną Danutą Hübner, byłą Komisarz Rozwoju Regionalnego. Ta bliżej nieznana kandydatka PO uzyskała aż 45 tys. głosów, co było dla niej ogromnym sukcesem). Drugim bardzo mocnym kontrkandydatem Kalinowskiego był Adam Bielan – jeden z spin doktorów Prawa i Sprawiedliwości, który zdobył ponad 61 tys. głosów (o 10 tys. mniej niż w poprzednich wyborach z 2004 r.)[52]. Kolejne dwa mandaty przypadły Andrzejowi Grzybowi z Wielkopolski (29 tys. głosów) i z Warszawy (choć startującemu z okręgu krakowskiego) Czesławowi Siekierskiemu (34 tys. głosów).

Polskie Stronnictwo Ludowe, uzyskując 7,01% poparcia (516 146 głosów), zdobyło 3 mandaty. Wynik ten choć był lepszy od wyborów z roku 2004, kiedy to Komitet Wyborczy PSL zdobył 6,34% poparcia i 386 340 głosów, to jest gorszy o jeden mandat poselski (w wyborach w 2004 r. PSL uzyskało 4 mandaty). Choć zapewne władze partii cieszyły się z przekroczenia progu wyborczego i wprowadzeniu posłów do Parlamentu Europejskiego, to jednak w przypadku partii będącej w kolacji rządzącej Polską taki wynik jest bardzo słaby. Tym bardziej że według sprawozdania finansowego złożonego Państwowej Komi-

51 Tamże.

52 Portal internetowy Państwowej Komisji Wyborczej, www.pkw.gov.pl, *Wyniki wyborów – Warszawa 2*.

sji Wyborczej przez Komitet Wyborczy PSL kampania wyborcza kosztowała PSL 10 mln 17 tys. zł. Dla porównania KW PO wydał 9 mln 587 tys. zł, a KW PIS 10 mln 349 tys. zł i KKW SLD-UP 7 mln 39 tys. zł. Dzieląc wydatki komitetu na zdobyte mandaty wynika, że PSL, aby zdobyć jeden mandat wydał najwięcej, bo ponad 3 mln 300 tys. zł.

Summary

Paweł Hayn – *The electoral campaign for European Parliament of Polish Peasant Party in 2009*

Polish People's Party (pol. Polskie Stronnictwo Ludowe) prepared a program declaration named „Polish People's Party's National Priorities of European Policy" for Election to the European Parliament in 2009. Among the main aspects of the document, there was an issue of Polish and European economy, the financial crisis, personal, energetic, social and food safety as well as Common Agricultural Policy and the Polish access to Eurozone. Like in 2004, Polish People's Party put up its most recognizable politicians on electoral list, who were supposed to ensure the success. Polish People's Party's election spots on television and in the Internet were different from the spots of other electoral committees. Instead of criticizing its rivals the party concentrated on promoting itself. Members of Polish People's Party emphasized the local patriotism of its candidates as an advantage over the candidates of other parties, who not always identified with the regions in which they wanted to be elected. During electoral debates Polish People's Party used clear and specific language instead of attacking its rivals. After the prime minister Donald Tusk called on the candidates of his rival party Law and Justice to confront the candidates of the Civic Platform in the debates, Polish People's Party decided to take part in the debates. Members of the party appealed to the other committees for organizing a debate about Polish role in Europe and European Union in every 13 constituencies. Audience and media representatives were present on this meetings.

On Sunday, 7th June 2009 over 7 millions of Poles took part in the election to the European Parliament. Polish People's Party obtained 7,01 percent of votes (516 146 votes) and got 3 mandates. The candidates who got a mandate were: Jarosław Kalinowski, Andrzej Grzyb and Czesław Siekierski.

Marian Cichosz
Lublin

Nietykalni – dylematy współczesnego wymiaru sprawiedliwości

Wstęp

W środowisku sędziowskim Charles Louis de Secondat baron de la Brede et de Montesquieu zwany w Polsce Monteskiuszem jest niemal ikoną. To ten francuski filozof i prawnik epoki Oświecenia spopularyzował klasyczną definicję trójpodziału władzy. Monteskiusz słusznie uważał, że należy oddzielić władzę ustawodawczą od władzy wprowadzającej w życie jej postanowienia (czyli wykonawczej). Sądy natomiast powinny być całkowicie niezależne od pozostałych władz państwowych a sędziowie niezawiśli przy wydawaniu wyroków. Faktyczny rozdział sądownictwa od pozostałych władz państwowych rozpoczął się jednak znacznie wcześniej. Już w piętnastowiecznej Anglii monarcha nie mógł swobodnie odwoływać sędziów a ich pozycję ustrojową wzmacniał fakt otrzymywania dość dużych uposażeń. Nie jest znany powszechnie fakt, iż drugim państwem w Europie, w którym ustanowiono niezależność władzy sądowniczej była Rzeczpospolita Polska. Wydany w 1433 roku przywilej *Neminem captivabimus* gwarantował rządy prawa i ustanawiał kontrolę nad monarchą. Wprowadził on wybieralność sędziów przez sejmiki szlacheckie, co w znacznym stopniu uniezależniło tychże od władzy centralnej. Niemniej jednak ojcem klasycznej teorii trójpodziału władzy był i pozostaje Karol Ludwik Monteskiusz. Żyjąc w osiemnastowiecznej Francji, Monteskiusz zauważył słabość ówczesnego sądownictwa i postulował zbudowanie jego ustroju opierając się na modelu angielskim. Według współczesnych interpretacji trójpodział władzy polega na wydzieleniu sfer funkcjonowania państwa, według którego władzę dzieli się na: władzę ustawodawczą, stanowioną przez parlament, który za pomocą ustaw i uchwał tworzy prawo, władzę wykonawczą będącą w gestii rządu, wprowadzającego prawo w życie, władzę sądowniczą sprawowaną przez sądy i trybunały, wydające wyroki na podstawie obowiązującego prawa. Wszystkie trzy rodzaje władzy powinny być równorzędne, niezależne od siebie i jednocześnie nawzajem się kontrolować. Powierzenie całej władzy jednej osobie lub instytu-

cji prowadzi do nadużyć, korupcji, naruszania praw obywateli i w efekcie do erozji samej instytucji państwa.

Idea trójpodziału władzy zyskiwała dość szybko zainteresowanie w państwach Europy Zachodniej, co przekładało się na organizacyjne wyodrębnienie organów sądowych od reszty struktur państwa, a także uzyskiwanie przez sędziów gwarancji prawnych swojej niezależności, takich jak: nieusuwalność z urzędu, wysokie pobory, immunitet sędziowski, *incompatibilitas* (zakaz łącznego sprawowania pewnych urzędów).

W powojennej Polsce zasada niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej uległa znacznej deformacji na skutek dominacji jednej partii politycznej, która poprzez legalne i nielegalne metody oddziaływała na sposób organizacji i kierowania sądami, a także wpływała wprost na treść wyroków wydawanych przez te sądy. Sędziowie, rekrutujący się z kadr partyjnych, ślepo wykonywali decyzje swoich mocodawców i doprowadzali, zwłaszcza w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, proces orzekania do granic absurdu. Taki stan rzeczy sprzyjał deformacji procesu sądowego i utrwalaniu złych nawyków kadry sędziowskiej.

Wraz ze zmianami ustrojowymi, zachodzącymi w naszym kraju na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, rozpoczęto przywracanie sądownictwu należnej mu rangi i niezależności.

Gwarancje prawne niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej

Sądy i trybunały w Polsce są władzą odrębną i niezależną od innych władz. Oddzielenie władzy sądowniczej wyraża się głównie w odrębności organizacyjnej oraz wypełnianiem funkcji wymiaru sprawiedliwości przez samodzielne sądy. Sędziowie są związani tylko konstytucją i ustawami, gdyż tylko poprzez ustawy legislatywa (parlament) może kształtować merytoryczne treści orzeczeń sądowych oraz procedurę funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, co nie oznacza eliminacji rozporządzenia wydanego na podstawie szczegółowej delegacji ustawowej z pola widzenia i respektowania. Powoduje tylko zwiększenie „głębokości" (szczegółowości) regulacji ustawowej[1].

W Konstytucji Rzeczypospolitej z 2 kwietnia 1997 r. gwarancje ustrojowe niezawisłości sędziowskiej zapisane zostały w art. 178. Wynika z niego, że sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawiśli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom. Gwarantem niezawisłości ma być też właściwa pozycja materialna sędziów, wyrażająca się w zapewnieniu im warunków pracy i wynagrodzenia, odpowiadającym godności urzędu oraz zakresowi ich obowiązków. Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadami niezależ-

1 L. Garlicki, *Sądy i Trybunały* [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, red. L. Garlicki, t. V, Warszawa 2005, s. 12.

ności sądów i niezawisłości sędziów. Art. 180 statuuje zasadę nieusuwalności sędziów, stwierdzając, że sędziowie są nieusuwalni z zajmowanego stanowiska. Złożenie sędziego z urzędu (odwołanie), zawieszenie w urzędowaniu, przeniesienie do innej siedziby lub na inne stanowisko wbrew jego woli może nastąpić jedynie na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie. W razie zmiany ustroju sądów lub zmiany granic okręgów sądowych wolno sędziego przenosić do innego sądu lub w stan spoczynku, lecz z pozostawieniem mu pełnego uposażenia. Mocne podstawy do niezawisłości wnosi też immunitet sędziowski, polegający na tym, iż sędzia nie może być, bez uprzedniej zgody sądu określonego w ustawie, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Sędzia nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu należy niezwłocznie powiadomić prezesa właściwego miejscowo sądu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego. Gwarancją niezawisłości sędziów jest też szczególny tryb ich powołania[2], a mianowicie: sędziów sądów powszechnych do pełnienia urzędu na stanowisku sędziowskim powołuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, w terminie miesiąca od dnia przesłania tego wniosku. Sędzia w Polsce jest praktycznie nieusuwalny z pełnionej funkcji (tak zwane złożenie z urzędu, czyli usunięcie z zajmowanej funkcji sędziego wbrew jego woli, może nastąpić jedynie na skutek orzeczenia sądu dyscyplinarnego, w skład którego wchodzą inni sędziowie).

Gwarancją niezależności sądów jest natomiast przewidziana w art. 179 Konstytucji RP zasada odrębności i niezależności władzy sądowniczej, która realizuje się przez:

1. rozdział organizacyjny pomiędzy sądami i trybunałami a innymi władzami; organizacja sądownictwa i zakres jurysdykcji poszczególnych sądów mogą być regulowane tylko w drodze ustawy,
2. przyznanie sądowi wyłącznej kompetencji do uznania się właściwym do rozstrzygnięcia,
3. działalność samorządów i organów w ramach budżetów, której istotą jest pokrywanie przez jednostki budżetowe wydatków bezpośrednio z budżetu i na odprowadzaniu do tego budżetu uzyskanych dochodów,
4. prawo do sądu i zakaz pozbawiania go kogokolwiek,
5. odrębność finansowa sądów i trybunałów i wynagrodzenia sędziów,
6. dopuszczenie ingerencji władzy ustawodawczej i wykonawczej wyłącznie w pozostałą (pozaorzeczniczą) sferę działalności sądowniczej,
7. gwarancje procesowe, w tym przede wszystkim: jawność postępowania sądowego, tajność narady sędziowskiej, kolegialność orzekania, swobodna oce-

2 Art. 55 § 1. ustawy z dnia 27 VII 2001 roku (DzU Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.) *Prawo o ustroju sądów powszechnych*.

na dowodów, instytucja wyłączenia sędziego, gwarancje odnoszące się do pozycji sędziego[3].

Szeroka ochrona prawna sędziów, wynikająca wprost z Konstytucji, rodzi wątpliwości co do potrzeby utrzymywania *status quo* w tym zakresie i skłania do prób zdekonstytucjonalizowania zapisów do poziomu ustawowego[4]. Projekt nowelizacji Konstytucji RP opracowany przez PiS, dotyczący sfery niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów, zakłada pozostawienie w niej jedynie zapisów, dotyczących formalnych gwarancji tych atrybutów wymiaru sprawiedliwości. Pozostałe gwarancje (materialne i pozamaterialne) takie jak: zapewnienie płacy odpowiadającej godności urzędu oraz zakresowi obowiązków, apolityczność, nieusuwalność, immunitet proponuje się zamieścić w ustawach zwykłych. Także kwestia powoływania sędziów na wniosek KRS, domniemanie właściwości sądów powszechnych, udział społeczeństwa w sprawowaniu władzy oraz dwuinstancyjność postępowania miałaby zniknąć z Konstytucji RP. Z kolei propozycje PO dotyczą pozostawienia w Konstytucji RP tylko zapisu formułującego zasadę odrębności i niezależności władzy sądowniczej (art. 179), zaś pozostałe zagadnienia z obszaru ustroju sądów, właściwości sądów czy gwarancji niezawisłości sędziowskiej byłyby powierzone prawodawcy zwykłemu. Wydaje się, że rozwiązania te są ze wszech miar słuszne, gdyż należy dążyć do takiego stanu, aby w Konstytucji znalazły miejsce jedynie uregulowania o znaczeniu ustrojowym dla państwa i obywateli, natomiast kwestie szczegółowe były zamieszczane w innych ustawach.

Rozpatrując problematykę funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, należy zastanowić się nad kwestią legitymizacji (pochodzenia) władzy sądowniczej. Jest rzeczą oczywistą, iż w warunkach demokracji najbardziej legitymowana do wypełniania swej funkcji przedstawicielskiej jest pochodząca z wyborów bezpośrednich władza ustawodawcza. Posłowie i senatorowie czerpią swoje prawo do wypełniania woli narodu wprost z aktu wyboru. Reprezentacja jako zasada konstytucyjna oznacza legitymację do działania w imieniu suwerena przez organy państwa. Konstytucja RP stanowi, że władza zwierzchnia należy do Narodu, który sprawuje ją przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Wybory pełnią więc funkcję legitymizacyjną[5]. Rząd jako władza wykonawcza wywodzi cząstkę swojej władzy publicznej od parlamentu, uzasadniając swoje uprawnienia władcze tym, iż jest organem państwa niezbędnym w procesie wcielania w życie ustaw i uchwał sejmowych oraz senackich. Sądy i trybunały traktuje się natomiast jako podmioty występujące w charakterze bezpośrednich organów suwerena[6].

3 B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 777-778.

4 Chodzi o *projekty zmian w Konstytucji RP opracowane w 2010 roku przez partie: PO i PiS.*

5 A. Młynarska-Sobaczewska, *Autorytet państwa. Legitymizacyjne znaczenie prawa w państwie transformacji ustrojowej*, Toruń 2010, s. 77-78.

6 P. Sarnecki, *Zagadnienia samorządu sędziowskiego* [w:] *Ratio est anima legis. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Janusza Trzcińskiego*, Warszawa, 2007, 2. 469.

Należy stwierdzić wyraźnie, iż sądy i trybunały nie mają bezpośredniej legitymacji do wypełniania władzy sądowniczej. W literaturze stwierdza się wprost, że władza sądownicza jest separowana. Nie posiada demokratycznej legitymacji wywodzącej się z wyborów powszechnych[7]. Dlaczego więc oddano w gestię sądów tak olbrzymią władzę nad członkami Narodu, który jest suwerenem? Wszak w wielu krajach sędziowie są wybieralni. Niektórzy autorzy próbują to tłumaczyć faktem konieczności sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez osoby posiadające przymiot fachowości i niezawisłości trudny do realizacji we wskazanej procedurze kreacyjnej. Według nich czynnikiem legitymizującym może być w tym przypadku udział obywateli w orzekaniu przez instytucję ławników wybieranych przez społeczeństwo, dodając, że powinien to być udział faktyczny a nie deklarowany[8]. Z argumentacją tą nie sposób się zgodzić. Sędziów, co prawda, mianuje Prezydent RP, a więc organ pochodzący z wyborów bezpośrednich, ale trzeba przyznać, iż nie odgrywa on decydującej roli w procesie wyłaniania konkretnych osób do objęcia stanowiska sędziego. Należy w tym miejscu przypomnieć fakt niepowołania w roku 2008 przez ówczesnego Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego kandydatów na sędziów pomimo pozytywnej opinii w tej mierze Krajowej Rady Sądownictwa (KRS). Większość środowiska sędziowskiego była oburzona tym faktem, tłumacząc, iż Prezydent RP nie może odmówić mianowania sędziów w takiej sytuacji. W efekcie Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego złożył wniosek do Trybunału o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego pomiędzy Prezydentem a KRS w zakresie opiniowania kandydatur na stanowiska sędziowskie. Postępowanie w tej sprawie zostało jednak w dniu 23 czerwca 2008 r. umorzone na posiedzeniu niejawnym ze względu na „niedopuszczalność wydania wyroku". Skoro więc dezawuuje się rolę Prezydenta RP w tej kwestii, to tym samym uznaje się, iż tak naprawdę sędziów wyznacza Krajowa Rada Sądownicza (notabene organ stricte polityczny). Pokazuje to, że formalny akt mianowania sędziów przez Prezydenta tak naprawdę służy w istocie tuszowaniu istotnych braków w demokratycznym mechanizmie kojarzenia każdej władzy publicznej z wolą szeroko traktowanego Narodu. Można by rzec jeszcze bardziej dobitnie: sędziowie w Polsce wypełniają swoją władzę bez należytego umocowania w „duchu" Konstytucji RP, według której (jak wspomniano wyżej) władza zwierzchnia należy do Narodu, a nie do grup korporacyjnych. Próbę bardziej łagodnego przedstawienia tego niezmiernie ważnego z punktu widzenia ustrojowego zagadnienia podejmowali inni autorzy[9]. Twierdzą oni, że Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Postrzega się ją jako polityczną organizację społeczeństwa. Niemniej jednak w warstwie legitymizacyjnej w stosunku do

7 W. Senetra, *Sądy powszechne i Sąd Najwyższy jako władza sądownicza* [w:] *Trzecia władza. Sądy i Trybunały w Polsce*, red. A. Szmyt, Gdańsk 2008, s. 102-103.

8 A. Bień-Kacała, *Zasada ustawowej regulacji władzy sądowniczej* [w:] *Transformacja systemów wymiaru sprawiedliwości,* red. nauk. J. Jaskiernia, t. 1, Toruń 2011, s. 458.

9 J. Trzciński, *Rozdział VIII, Sądy i Trybunały w Polsce* [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz,* red. L. Garlicki, t. I, Warszawa 1999, s. 4.

władzy sądowniczej nieco odrywa się ona od suwerena. Dlatego można wątpić, czy następuje przez nią utożsamianie się obywatela z państwem. Wysuwany przez niektórych argument, mający usprawiedliwić (legitymizować) pochodzenie władzy sądowniczej, polegający na udziale czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości (ławnicy), musi zostać osłabiony stwierdzeniem, iż w wyniku kolejnych zmian w kodeksie postępowania karnego i kodeksie postępowania cywilnego znacznie ograniczono udział ławników w sprawach karnych i sprawach z zakresu prawa pracy.

Profity i ciężary władzy

Od chwili ukonstytuowania się w roku 1990 Krajowej Rady Sądownictwa (organu składającego się po części z sędziów, po części z polityków) oraz utworzenia stowarzyszenia skupiającego środowisko sędziowskie, rola i znaczenie tej grupy zawodowej niepomiernie wzrosła. Krajowa Rada Sądownictwa jest organem niezwykle wpływowym, gdyż to ona faktycznie wskazuje kandydatów na sędziów różnych szczebli i ona toruje drogę do uzyskiwania przez sędziów kolejnych apanaży i przywilejów. Wtóruje jej dzielnie Stowarzyszenie Sędziów Justitia. Zdaje się, że apetyty tych dwóch gremiów w zakresie zdobywania kolejnych prerogatyw dla środowiska są nieograniczone. Aby jednak móc prognozować co do przyszłych zdobyczy korporacyjnych, należy określić stan sprawy na dzień dzisiejszy.

Ustawodawca (konstytucyjny i zwykły) powierzył sędziom niezmiernie ważne społecznie i odpowiedzialne zadania. Sędziowie mają bowiem rozstrzygać o drażliwych, niezmiernie delikatnych i na ogół skomplikowanych problemach ludzkich, gdzie z zasady występuje konflikt interesów (w konstelacji państwo – obywatel lub obywatel – obywatel). Powierzając tak trudne, niewdzięczne i wymagające dużej wiedzy zadania, bardzo słusznie założono stworzenie odpowiednich warunków do ich realizacji. Przede wszystkim czas pracy sędziego jest nienormowany, lecz mierzony wymiarem powierzonych zadań. Oznacza to dużą swobodę w dysponowaniu swoim czasem. Sędzia musi wypełniać swoje służbowe zadania w siedzibie sądu jedynie wtedy, gdy ma wyznaczone rozprawy i posiedzenia. Nie oznacza to, że jego praca na tym się kończy. Większość pracy koncepcyjnej (pisanie uzasadnień wyroków, przygotowywanie się do rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie, pogłębianie kwalifikacji zawodowych odbywa się na ogół w domu lub w miejscu szkolenia). Czy jednak wszyscy sędziowie są na tyle odpowiedzialni, iż pracują w sposób zapewniający maksymalizację efektów (liczonego liczbą rozpoznanych spraw, jakością orzecznictwa)? Obserwując pracę sądów, należy mieć co do tego liczne wątpliwości. Myślę, że można wyróżnić pod tym względem dwie grupy sędziów: po pierwsze tak zwanych pracusiów, a nawet pracoholików i po drugie, delikatnie mówiąc, nieprzykładających się do pracy. W tym zawodzie jak w żadnym innym o zaliczeniu do jednej z tych grup decyduje samodyscyplina i samoodpo-

wiedzialność. Według moich szacunków proporcje między jednymi i drugimi należy określić 50% na 50%, czyli po połowie.

Przede wszystkim polskie sądy powszechne pracują bardzo wolno, nawet jak na Temidę przystało. Przewlekłość postępowania (zarówno karnego, jak i cywilnego) jest prawdziwą zmorą naszego wymiaru sprawiedliwości. Nierzadko w prostej sprawie rozpoznanie trwa kilka miesięcy, a czasami także lat. Pod byle pretekstem przerywa się rozprawy lub je odracza, co generuje duże koszty (konieczność wzywania kilkakrotnego stron, świadków, biegłych). Nagminnym zjawiskiem w polskich sądach jest brak należytej koncentracji na przedmiocie rozpoznania i nieposzanowanie czasu i energii uczestników procesu. Zdarza się, że sądy mylą adresy świadków, w wyniku czego nie zgłaszają się oni na rozprawy, w następstwie czego sprawa ulega odroczeniu lub przerwaniu. Sekretariaty sądowe nie wykazują należytej troski o szybkość postępowania i często nie informują telefonicznie lub e-maliowo stron i świadków o usprawiedliwionej nieobecności sędziów na rozprawach lub posiedzeniach (choroba, zdarzenie losowe). Bardzo dużo zastrzeżeń można mieć do technik prowadzonego przez sędziów przesłuchania stron i świadków i w ogóle prowadzenia rozprawy. Występuje brak koncentracji na istocie postępowania, zadawanie pytań zupełnie oderwanych od meritum sprawy, nieuchylanie nieistotnych lub wręcz niezwiązanych z rozpatrywanym zagadnieniem pytań zadawanych świadkom przez strony, a zwłaszcza przez ich pełnomocników zawodowych (adwokatów, radców prawnych). Skutkiem takiego zachowania przewodniczących składów orzekających (sędziów zawodowych) jest nieusprawiedliwione przeciąganie rozpoznania spraw oraz negatywny wpływ na jakość wydanego orzeczenia.

Notorycznym problemem poruszanym w kontaktach z Ministerstwem Sprawiedliwości (które ustala budżety roczne dla sądów powszechnych) przez przedstawicieli Krajowej Rady Sądownictwa i Stowarzyszenia Sędziów są sprawy wysokości wynagrodzenia za pracę. Wysokość wynagrodzenia sędziów, zajmujących równorzędne stanowiska sędziowskie, różnicuje staż pracy lub pełnione funkcje. Podstawę ustalenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego w danym roku stanowi przeciętne wynagrodzenie w drugim kwartale roku poprzedniego, ogłaszane w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski" przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Wynagrodzenie zasadnicze sędziego określa się w stawkach, których wysokość ustala się z zastosowaniem mnożników podstawy wynagrodzenia zasadniczego. Dla przykładu sędzia sądu rejonowego otrzymuje wynagrodzenie wynikające z przemnożenia kwoty wynagrodzenia przeciętnego w gospodarce narodowej (w 2010 roku wynoszące ok. 3200 złotych) przez wskaźnik wynoszący dla tej grupy średnio 2,3. Stawki wynagrodzenia zasadniczego na poszczególnych stanowiskach sędziowskich oraz mnożniki, służące do ustalenia wysokości wynagrodzenia zasadniczego sędziów w poszczególnych stawkach, określają ustawy. Co ważne od wynagrodzenia sędziów nie odprowadza się składek na ubezpieczenie społeczne. Wszelkie więc próby prostych porównań wysokości poborów otrzymy-

wanych przez sędziów z wynagrodzeniami pozostałych pracowników nie mają sensu, gdyż płace tych drugich podawane są zawsze brutto. Aby więc urealnić ten proces należy „ubruttowić" gaże sędziów i dopiero wówczas dokonać porównania. Wówczas okaże się, że sędzia sądu apelacyjnego zarabia kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie.

Bardzo korzystnym rozwiązaniem przysługującym tylko sędziom i prokuratorom jest możliwość przejścia na korzystną emeryturę, która nazywa się stanem spoczynku. Sędzia przechodzi w stan spoczynku z dniem ukończenia 65 roku życia. Może jednak przejść na emeryturę już w wieku 55 lat, jeżeli jest kobietą i jeżeli przepracowała ona na stanowisku sędziego lub prokuratora nie mniej niż 25 lat, a 60 lat, jeżeli jest mężczyzną i jeżeli przepracował na stanowisku sędziego lub prokuratora nie mniej niż 30 lat. Może też oświadczyć, iż życzy sobie pracować do ukończenia 70 roku życia, wówczas musi przedstawić zaświadczenie lekarskie, że jest zdolny do pracy. Sędziemu przechodzącemu lub przeniesionemu w stan spoczynku z powodu wieku, choroby lub utraty sił przysługuje uposażenie w wysokości 75% wynagrodzenia zasadniczego i dodatku za wysługę lat, pobieranych na ostatnio zajmowanym stanowisku. Świadczenia te wypłacane są wprost z budżetu państwa, a nie z ZUS-u.

Kolejnym przywilejem sędziowskim jest dodatkowy urlop wypoczynkowy (ponad normalny wymiar urlopu wynoszący 26 dni robocze), jaki przysługuje mu po dziesięciu latach pracy, w wymiarze sześciu dni roboczych, a po piętnastu latach pracy – dwanaście dni roboczych. Otrzymuje też gratyfikacje jubileuszowe po dwudziestu, dwudziestu pięciu, trzydziestu i czterdziestu latach pracy. Może też ubiegać się o urlop dla poratowania zdrowia w wymiarze do sześciu miesięcy.

Wzbudzającym kontrowersje uprawnieniem, jakie posiadają sędziowie, jest możliwość przyznania im pożyczki, jako pomocy finansowej na zaspokojenie ich potrzeb mieszkaniowych. Wystarczy, że wykaże on zgromadzenie środków własnych w wysokości co najmniej 10% przewidywanego pełnego kosztu planowanej lub realizowanej inwestycji mieszkaniowej i znajdzie poręczyciela, również sędziego, może on otrzymać pożyczkę sięgającą nawet kilkuset tysięcy złotych na niezwykle korzystnych warunkach. Obowiązujące w tej kwestii uregulowania resortowe dają dużą elastyczność w kształtowaniu warunków umowy kredytowej z pożyczkobiorcą[10]. Pożyczka jest oprocentowana w stosunku rocznym w wysokości średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem, określanego corocznie w ustawie budżetowej, z uwzględnieniem dokonanych spłat, a więc sędzia pokrywa jedynie skutki inflacji. Tak naprawdę budżet państwa pełni w tym przypadku funkcję mega korzystnego banku, udzielającego *de facto* nieoprocentowanego kredytu.

10 Chodzi o *rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków* z dnia 11 IV 2003 r. (DzU Nr 80, poz. 727 z późn. zm.)

Do długiej listy przywilejów przysługujących sędziom należy dodać uprawnienie do otrzymania następujących należności, wynikających z delegowania sędziego poza stałe miejsce pełnienia służby:

1) prawo do nieodpłatnego zakwaterowania, w warunkach odpowiadających godności urzędu albo zwrot kosztów zamieszkania w miejscu delegowania, w jednej z następujących form: a) zwrotu kosztów faktycznie poniesionych – w wysokości określonej w fakturze, b) miesięcznego ryczałtu – w kwocie nie wyższej niż 78% podstawy ustalenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego, (sędzia ma prawo wyboru),

2) prawo do zwrotu kosztów pierwszego przejazdu z miejsca stałego zamieszkania do miejsca delegowania, zwrot kosztów ostatniego przejazdu z miejsca delegowania do miejsca stałego zamieszkania oraz zwrot kosztów przejazdów odbywanych nie częściej niż raz w tygodniu do miejsca stałego zamieszkania i z powrotem – w wysokości nie większej niż równowartość ceny przejazdu środkami komunikacji kolejowej, z uwzględnieniem przysługującej sędziemu delegowanemu ulgi na dany środek transportu, bez względu na to, z jakiego tytułu ulga ta przysługuje,

3) ryczałt na pokrycie kosztów dojazdów środkami komunikacji miejscowej, o którym mowa w przepisach w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju,

4) diety, o których mowa w przepisach w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju,

5) zwrot kosztów poniesionych z tytułu używania pojazdów, stanowiących własność pracownika, do celów służbowych, o którym mowa w przepisach w sprawie warunków ustalania oraz sposobu dokonywania zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów niebędących własnością pracodawcy,

6) zwrot kosztów codziennych dojazdów do miejscowości delegowania.

Do przywilejów niematerialnych sędziowskich należy zaliczyć prawo do szczególnej ochrony prawnej, wynikające z faktu bycia funkcjonariuszem publicznym oraz posiadania immunitetu. Sędzia nie odpowiada też za popełnione wykroczenia, np. za przewinienia drogowe.

Nadzór i kontrola nad działalnością sądów

Z punktu widzenia celowości każdego nadzoru nad działalnością organów i instytucji najważniejsza jest poprawa efektywności funkcjonowania tych podmiotów. Same procedury i rezultaty sprawowanego nadzoru i kontroli nad organami publicznymi są w zasadzie jawne i mogą być udostępniane w trybie uzyskiwania informacji publicznych. Ta zasada nie dotyczy jednak sądów. Wy-

niki wykonywanego nadzoru instancyjnego i administracyjnego otoczone są nimbem poufności. Brak jest źródeł jednoznacznej wiedzy o efektach przeprowadzonych wizytacji, lustracji i badań indywidualnych. Organami upoważnionymi do sprawowania nadzoru administracyjnego nad działalnością sądów (z wyłączeniem działalności orzeczniczej) są Minister Sprawiedliwości i prezesi poszczególnych sądów. Osoby powołane do kierowania sądami i nadzoru nad działalnością administracyjną sądów mają prawo wglądu w czynności sądów, mogą żądać wyjaśnień oraz usunięcia uchybień. Zadania z zakresu nadzoru nad działalnością administracyjną sądów prezesi sądów wykonują osobiście oraz przez wyznaczone do tego osoby. Minister Sprawiedliwości oraz prezesi sądów uchylają zarządzenia administracyjne niezgodne z prawem. Osoby te mogą uchylać zarządzenia administracyjne naruszające sprawność postępowania sądowego lub z innych powodów uznane za niecelowe. W razie stwierdzenia uchybienia w zakresie sprawności postępowania sądowego, Minister Sprawiedliwości oraz prezesi sądów mogą zwrócić na nie, na piśmie, uwagę i żądać usunięcia skutków tego uchybienia. Sędzia, którego dotyczy zwrócona uwaga, może w terminie siedmiu dni złożyć pisemne zastrzeżenie do organu, który zwrócił mu uwagę, co nie zwalnia go od obowiązku usunięcia skutków uchybienia. W razie złożenia zastrzeżenia, Minister lub prezes sądu uchyla uwagę albo przekazuje sprawę do rozpoznania sądowi dyscyplinarnemu.

Nadzór administracyjny nad działalnością sądów polega na weryfikacji zewnętrznej, formalnej określonych sfer działalności sądów. Do pojęcia działalności administracyjnej sądu należy też tok i sprawność postępowania. Należy odróżnić pojęcie administracji sądowej w znaczeniu wąskim i szerokim[11]. Na administrację sądową w znaczeniu wąskim składa się bezpośrednie dysponowanie środkami rzeczowymi i sprawami osobowymi sądu w zakresie, jaki jest konieczny do zapewnienia właściwego i ciągłego funkcjonowania sądu (decyzje związane z finansami sądu, księgowością, biurem podawczym, czynnościami sekretariatów, wyposażeniem sądów). Czynności administracyjne *sensu stricto* obejmują także pewien zakres spraw dotyczących kwestii osobowych zarówno sędziów, jak i urzędników sądowych, czynności porządkowe wykonywane w trakcie sądzenia lub bezpośrednio związane z orzekaniem. Natomiast przez administrację sądową w szerokim znaczeniu rozumie się działalność administrowania oraz nadzór administracyjny (służbowy), wynikający z podległości służbowej, polegający na kontrolowaniu należytego biegu urzędowania, sprawdzaniu stosowania zarządzeń i instrukcji przez organy administracji sądowej, czuwaniu nad przestrzeganiem obowiązków przez sędziów i innych pracowników sądu oraz na analizie orzecznictwa sądowego. Czynnościami z zakresu nadzoru nad działalnością administracyjną sądów są w szczególności: wizytacja sądu albo jego niektórych jednostek organizacyjnych, lustracja w sądzie, badanie toku i spraw-

11 M. Mazurkiewicz, *Problem zwierzchniego nadzoru nad działalnością administracyjną sądów na tle konstytucyjnych gwarancji niezależności sądów i niezawisłości sędziów* [w:] *Transformacja systemów wymiaru sprawiedliwości...*, s. 241.

ności postępowania w poszczególnych sprawach, kontrola działalności sekretariatu w sądzie. Wizytacja obejmuje pełną działalność sądu albo jego jednostki organizacyjnej. Lustracja obejmuje wybrane zagadnienia z działalności sądu. Czynności te mogą być wykonywane wyłącznie przez sędziów. Czynności z zakresu nadzoru nad działalnością administracyjną sądów nie mogą wkraczać w dziedzinę, w której sędziowie są niezawiśli. Sąd apelacyjny lub sąd okręgowy jako sąd odwoławczy, w razie stwierdzenia przy rozpoznawaniu sprawy oczywistej obrazy przepisów, niezależnie od innych uprawnień, wytyka uchybienie właściwemu sędziemu (wytyk). Sąd apelacyjny lub sąd okręgowy przed wytknięciem uchybienia może żądać wyjaśnień od sędziego przewodniczącego składowi sądu orzekającego w pierwszej instancji. Stwierdzenie i wytknięcie uchybienia nie wpływa na rozstrzygnięcie sprawy. O wytknięciu uchybienia sąd apelacyjny lub sąd okręgowy zawiadamia prezesa właściwego sądu, a w przypadkach poważniejszych uchybień – także Ministra Sprawiedliwości. Odpis postanowienia sądu apelacyjnego lub sądu okręgowego jako sądu odwoławczego, zawierającego wytknięcie uchybień, dołącza się do akt osobowych sędziego. Odpis postanowienia sądu apelacyjnego lub sądu okręgowego jako sądu odwoławczego, zawierającego wytknięcie uchybień, dołącza się do akt osobowych sędziego. Po upływie pięciu lat od wytknięcia uchybienia w trybie wyżej opisanym, na wniosek sędziego, prezes właściwego sądu zarządza usunięcie z akt osobowych sędziego odpisu postanowienia o wytyku, jeżeli w tym okresie nie stwierdzono kolejnej oczywistej obrazy przepisów przy rozpoznawaniu sprawy przez sąd odwoławczy, skutkującej wytknięciem uchybienia lub nie zwrócono uwagi. W takim przypadku dopuszczalne jest tylko jednoczesne usunięcie z akt osobowych sędziego odpisów wszystkich pism i postanowień.

Pomimo dosyć dużego arsenału środków nadzoru nad działalnością administracyjną, rezultaty ich stosowania – o czym wspomniano wyżej – wydają się dość skromne. W odczuciu społecznym, wyrażanym stopniem krytyki funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, nadzór ten w ogóle nie istnieje. W powszechnym odczuciu dominuje stereotyp oceny, że sądy w Polsce nie są „ani rychliwe", „ani sprawiedliwe", kwestionuje się obiektywizm, bezstronność, a nieraz niezawisłość[12]. Stereotyp ten wynika głównie z przewlekłości postępowania sądowego i postępowania przygotowawczego. Stanowi ona prawdziwą zmorę wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Nieustanna potężna fala krytyki publicznej tego zjawiska nie uwzględnia obiektywnych czynników, które je powodują. Na ogół nie są dostrzegane takie okoliczności, jak rozszerzenie kognicji sądów determinowane procesami demokratyzacji ustroju, potrzeba pogłębiania ochrony podstawowych praw i wolności obywatelskich i stwarzanie niezbędnych fundamentów państwa prawnego[13]. Ci, którzy z autopsji dostrzegli wady w funkcjonowaniu struktur sądowych, są bardzo zdeterminowani w swoich poglądach.

12 L. Kubicki, *Polski wymiar sprawiedliwości wobec wyznań współczesności (raport z debaty Ministrów Sprawiedliwości III RP)* [w:] *Transformacja systemów wymiaru sprawiedliwości...*, s. 241.

13 Tamże.

Coraz częściej słychać głosy o potrzebie reformy polskiego sądownictwa i to w zakresie struktury funkcjonalnej, jak i procedur narzucających określony model postępowania, wymykający się spod kontroli nawet najbardziej odpowiedzialnych i rzetelnych sędziów. Utrzymywanie takiej sytuacji grozi poważnymi skutkami w sferze działalności publicznej i wybuchem niezadowolenia społecznego, którego nie należy lekceważyć. Decydująca rola w reformowaniu polskiego wymiaru sprawiedliwości przypada oczywiście Ministerstwu Sprawiedliwości, od którego oczekuje się konkretnych rozwiązań prawnych, skierowanych na poprawę obecnego stanu rzeczy.

Kierunki zmian

Polski wymiar sprawiedliwości tkwi w głębokim kryzysie. Z jednej strony dysponuje on ogromnym potencjałem w postaci dobrze wyszkolonej i dobrze opłacanej kadry sędziowskiej i urzędników. Posiada też coraz lepsze warunki lokalowe i materialne niezbędne w procesie urzędowania. Z drugiej zaś strony jest aparatem apatycznym, mało podatnym na innowacje, nastawionym na ignorancję podsądnych i w ogóle niereagującym na zmieniające się potrzeby społeczne. Udowodnienie tej tezy z natury rzeczy nie jest dość trudne, wystarczy sporządzić rzetelne badanie ankietowe wśród obywateli, aby poznać ich prawdziwe zdanie na omawiane zagadnienie. Ministerstwo Sprawiedliwości tak naprawdę nie jest zainteresowane wynikami takich badań, gdyż wykazałyby one marazm, jaki ono wykazuje, tolerując fatalny stan rzeczy. Tymczasem istnieje potrzeba reformy istniejącego systemu; reformy ukierunkowanej na zdecydowane usprawnienie działalności polskiego sądownictwa. O tym, że stan dzisiejszy w tym obszarze jest katastrofalny, nie trzeba przekonywać tych, którzy zetknęli się z jego funkcjonowaniem. Najbardziej jednak dostrzegają go pełnomocnicy zawodowi (adwokaci, radcowie). Ich bierność w podnoszeniu tego trudnego tematu wynika z przekonania, że nic nie osiągną w tej mierze albo „robią dobrą minę do głupiej gry" i uważają: niech to się dalej toczy. Profesjonalni przedstawiciele stron, uczestnicząc niemal każdego dnia w „rozgrywkach" na sali sądowej, są bezpośrednimi świadkami postępującej inercji w wymiarze sprawiedliwości. Dysponują przy tym setkami przykładów na poparcie tak postawionej tezy. Wyliczenie ich w ramach tego opracowania jest niemożliwe z uwagi na ograniczone ramy edytorskie referatu. Tym niemniej należy zasygnalizować problem, wskazując na te obszary, które wymagają pilnych rozwiązań. Istnieje zatem potrzeba podjęcia działań legislacyjnych, organizacyjnych i szkoleniowych zmierzających do:

1. Przyspieszenia prowadzonych postępowań sądowych (zarówno karnych, jak też pozostałych),
2. Ograniczenia formalizmu procesowego, zwłaszcza w postępowaniach gospodarczych (np. elastyczniejsze podejście do tzw. prekluzji dowodowej),
3. Zmuszenia sędziów do bardziej „przyjaznego" traktowania podsądnych podczas rozpraw, a w szczególności stwarzanie atmosfery sprzyjającej popra-

wie jakości rozpoznania, a nie generowanie barier psychologicznych, uniemożliwiających swobodne włączenie się przez strony i świadków w proces dowodzenia,

4. Zwiększenia realnego nadzoru administracyjnego nad prowadzonymi postępowaniami, poprzez zmianę obowiązujących zasad jego wykonywania (zmiany przepisów) oraz stworzenie mocnych komórek nadzoru z doświadczonymi i zaangażowanymi sędziami (zmiany organizacyjne),

5. Zdecydowane ulepszenie pracy sekretariatów i służb pomocniczych w celu ułatwienia stronom i innym uczestnikom postępowań sądowych dostępu do materiałów (akt) sądowych i załatwienia innych niezbędnych czynności urzędowych,

6. Stworzenia mechanizmów finansowych (płacowych), mających bezpośredni wpływ na jakość pracy sędziego (wbrew pozorom możliwe jest wypracowanie kryteriów wartościujących pracę sędziów),

7. Pozbycia się przez sędziów dogmatycznego przekonania o absolutyzacji i nieomylności sądów jako trzeciej władzy, co w krótkiej perspektywie wpływa na ich buńczuczne zachowanie i gorsze wyniki pracy.

Podnosząc problem słabego funkcjonowania polskiego sądownictwa, warto też zwrócić uwagę na kwestię upolitycznienia sędziów. W polskim prawodawstwie przyjęto oczywiście zapory prawne, które miały uniemożliwiać zaangażowanie sędziów w bieżącą politykę, a zwłaszcza manifestowanie sympatii politycznych. W praktyce dają się zauważyć tendencje do nadużyć w tym newralgicznym obszarze. Jak wynika z materiałów zorganizowanej 16 października 2009 r. w Warszawie debaty byłych ministrów sprawiedliwości[14], sami politycy (ministrowie sprawiedliwości) mają świadomość szkodliwego wpływu polityki na obiektywizm i rzetelność sędziów. Stwierdzono, że istnieją tendencje niektórych grup politycznych do wykorzystania wymiaru sprawiedliwości jako dogodnego pola bitewnego do walki politycznej i osiągania wyraźnych celów politycznych. Manipulacje tego typu wyrażały się głównie w instrumentalnym sterowaniu działalnością organów ścigania w określonych, populistycznie nośnych kierunkach, nadużywania – z ewidentnym naruszeniem dopuszczalnych reguł – metod operacyjnych, nawet tworzenia specjalnych organów, które ułatwiały stosowanie takich metod bez właściwej kontroli. Angażowano do tej walki także organy prokuratury, inspirując stosowanie swoistej „polityki aresztowej" (areszty wydobywcze) oraz wykorzystując kierownicze gremia prokuratorskie do spektakularnych akcji w środkach masowego przekazu o wyraźnie politycznym charakterze[15]. To groźne zjawisko jest bardzo trudne do zwalczania. Sędziowie bowiem, podobnie jak inni obywatele, mają prawo do własnych poglądów politycznych i niewątpliwie fakt ten może mieć wpływ na codzienne postawy życiowe. Nie ma narzędzi prawnych, które mogłyby wpłynąć na

14 L. Kubicki, *Polski wymiar sprawiedliwości wobec wyzwań współczesności (raport z debaty Ministrów Sprawiedliwości III RP)* [w:] *Transformacja systemów wymiaru sprawiedliwości...*, s. 242.

15 Tamże.

zmianę takich zachowań, zresztą należy zadać sobie pytanie, czy jest to potrzebne. Problem tkwi oczywiście w przenoszeniu własnych poglądów politycznych na delikatny grunt orzekania w indywidualnych sprawach oraz uleganiu presji w tym zakresie wywieranej przez przyjazne grupy polityczne na wyniki tego orzekania. Należy zdecydowanie potępić tego typu wpływy, zarówno w jedną, jak też w drugą stronę. Tylko dobrze pojęta niezawisłość sędziowska może być gwarantem przestrzegania zasady praworządności. Właściwie rozumiana solidarność środowiska sędziowskiego, polegająca na piętnowaniu postaw uległości sędziów wobec grup politycznych i przekładaniu ich na zachowania orzecznicze, może doprowadzić do stopniowej eliminacji polityki od wymiaru sprawiedliwości. Wbrew pozorom oddzielenie funkcji Prokuratora Generalnego od Ministra Sprawiedliwości nie przyniosło w tym względzie oczekiwanych rezultatów. Niektórzy twierdzą, że paradoksalnie zaostrzyło ekspansję polityki w sferę działalności prokuratury. Zawsze byłem przeciwny takiemu rozdzieleniu, uważając, że służyć ono będzie instrumentalnym celom propagandowym, a dodatkowo spowoduje zagrożenie powstania groźnej, niepodlegającej kontroli społecznej, korporacji państwowej. Wydaje się, że niestety moje poglądy miały merytoryczne uzasadnienie. Dalsze rozważania na ten temat należy zawęzić do stwierdzenia, że istnieje pilna konieczność wypracowania nowego, sprawnego modelu prokuratury, który byłby skutecznie nadzorowany przez inny organ państwowy. Doświadczenie życiowe uczy bowiem, iż brak takiej kontroli wytwarza naturalne tendencje do łamania prawa i doprowadza do szkodliwych społecznie rezultatów.

Zakończenie

Funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju jest zagadnieniem, które powinno interesować każdego z obywateli. Praktycznie nie da się bowiem uniknąć styku z sądem, będąc nawet najbardziej praworządnym obywatelem (a może właśnie dlatego). Szeroka paleta spraw będących we właściwości sądów sprawia, że wpływ jakości ich pracy na losy obywateli jest bardzo duży. Z tego oczywistego powodu poprawa w funkcjonowaniu sądownictwa powinna interesować całe społeczeństwo. Sędziowie, będący emanacją tego społeczeństwa, nie są wolni od wpływu, jaki wywieramy na nich samych, stykając się z nimi poza salą rozpraw w codziennych relacjach życiowych. Ich postawy będą również uzależnione od postaw naszych jako społeczeństwa. W ulepszaniu działalności polskiego wymiaru sprawiedliwości nie możemy jednak liczyć na zbawienne skutki samoregulacji i samooczyszczenia się środowiska. Ten proces trzeba zdecydowanie przyspieszyć. Stąd rola organów państwowych powołanych do koordynacji spraw w określonej dziedzinie życia publicznego. Mam tu na myśli głównie Ministerstwo Sprawiedliwości, ale też Prezydenta PR wraz ze swoim urzędem, a także parlament RP. Myślę, że wszystkie te instytucje powinny podjąć pilne prace nad uzdrowieniem chorego organizmu, jakim jest polski wymiar sprawiedliwości.

Summary

Marian Cichosz – *The privileged – the dilemmas of modern justice*

The principle of separation of powers, much cherished by the representatives of the administration of Justice, consists in establishing of three branches of state authority by which sovereignty is divided into: legislative – constituted by parliament, executive – under the responsibility of the government introducing the law in force and judicial – exercised by the courts and tribunals. All three brunches of power should be equal, independent of each other and, at the same time, they should undergo mutual control. Entrusting the entire authority to one person or institution can lead to abuse, corruption, violation of the citizens' rights and, consequently, erosion of the State itself. The idea of separation of powers into three the institutions caused the organizational separation of the judicial authorities from the rest of the State structures and, consequently, judges have been gaining legal guarantees of their independence such as: irremovability from the office, high salary, judicial immunity, incompatibilitas (a ban on holding jointly specified offices). However, this separation of judiciary from the other state authorities, otherwise useful and essential, paradoxically has created a threat of its alienation from the society. Lack of control from the other pillars of the state (parliament and government) raises serious danger of aggravating the pathological phenomena observed in the Polish judiciary.

Judges have gained quite substantial perquisites and privileges of their profession. Their working hours are irregular and measured by the scope of the tasks they are charged with. This means greater freedom to dispose of their time. They are obliged to carry out their duties at the court building only when they have a designated hearing or meeting. Judges are also well paid, their salary increases with the average wage in Poland. They also have "a right to rest", a very favourable retirement benefit, as well as a possibility of using interest-free loans for housing purposes. What is lacking however, are clear-cut criteria for the evaluation of their performance and definite parameters for determining the amount of their salaries. Regardless of this, judges are constantly demanding an increase in their salaries, often resorting to drastic methods (unprepared cause lists, so called Italian strikes).

Polish common courts of law work very slowly. The lengthy proceedings (of both criminal and civil cases) are a real nightmare in our justice system. The examination of a simple case often lasts several months and sometimes several years. Hearings are adjourned and postponed under any pretext generating high costs (the parties, witnesses, experts need to be summoned repeatedly). Another common ailment of the Polish courts is the lack of a proper concentration on the matter of proceedings and disrespect of the time and energy of the participants.

Supervision over the courts in Poland is inadequate. The bodies authorized to exercise administrative supervision over the activities of the courts (with the exception of judicial activities) are the Minister of Justice and the Presidents of the various law courts. This supervision is virtually non-existent, as it is done superficially and ineffectively.

A large part of the society is dissatisfied with the condition of the Polish justice system and calls for reform. Changes are necessary and inevitable, because their failure could lead to a complete paralysis of the judiciary. A serious parliamentary debate, with the participation of academics, business representatives, legal practitioners, should take place in the Polish Parliament in order to work out directions of changes in the whole sphere of justice administration.

Jan Jachymek
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Szymona Szymonowica w Zamościu
LTN-K

Ani szwedzka, ani chadecka – tylko trzecia droga

Rozpoczęta na łamach numeru 2. „Myśli Ludowej" z 2010 r. dyskusja na temat tożsamości skłania do wymiany zdań w związku z dwoma kwestiami, jakie zawarł w swym tekście sekretarz NKW PSL. Sumując refleksje na temat zwiększenia politycznego znaczenia PSL, wykazuje dwie drogi. Pierwsza – „szwedzka". Autor podaje przykład topniejącej liczby posłów Związku Chłopskiego w latach 1944-1956 z 35 na 19. Co wtedy zrobili agrariusze szwedzcy? Zmienili nazwę na Partię Centrum, a także program, odwołując się już „nie tylko do rolników, lecz także do drobnych przedsiębiorców, działających w środowisku wiejskim". Obecnie Partia Centrum jest trzecią siłą w parlamencie i uczestnikiem koalicji rządowej. Efektem tego dostosowywania się do zmian w strukturze społeczno-zawodowej – jak stwierdza Autor – jest to, że „dzisiejsza Partia Centrum zatraciła swój pierwotny charakter i jest określona jako socjalliberalna".

Nasuwają się zasadnicze wątpliwości, czy jest to dobry przykład i godny zastosowania w warunkach polskich. Przykład nieświeży, bo sponad 50 lat wstecz. Są też luki w argumentacji, które osłabiają siłę tego przykładu – jako alternatywnego – służącego poprawie sytuacji. Otóż, ugrupowania ruchu ludowego, zwłaszcza te najbardziej wpływowe – jak PSL „Piast", PSL „Wyzwolenie" i SL w okresie międzywojennym, PSL Stanisława Mikołajczyka w latach 1945-1947 czy współcześnie PSL – były nie partiami tylko czy wyłącznie chłopskimi – ale o charakterze ogólnonarodowym. Swiadczyły o tym przede wszystkim programy tych stronnictw, które swym zasięgiem obejmowały całokształt poglądów na ustrój Polski – począwszy od konstrukcji władz państwowych – legislatywa, egzekutywa, sądownictwo, samorząd, wolności, prawa i obowiązki obywateli, ustrój gospodarczy, bezpieczeństwo państwa – zwłaszcza stosunki z sąsiadami, sojusze zewnętrzne i problem bezpieczeństwa zbiorowego.

Problematyka gospodarcza – w tym rolnictwo – była jedną z części składowych programów stronnictw ludowych. Zrozumiałe, że zajmowała należne miejsce, wszak ludowcową bazą wpływów była wieś. W wizji ustroju gospodarczego – pożądanej na przyszłość, należne miejsce zajmowały też inne działy produkcji polskiej, w tym przemysł i drobna wytwórczość. W programach stronnictw ludowych wyraźny był sprzeciw wobec kapitalizmu monopolitycznego, wszak polscy agrariusze optowali za dekoncentracją przemysłu, oparciem go na średnich i drobnych zakładach wytwórczych lokowanych w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym, z możliwością wykorzystania rodzimej bazy surowcowej, taniej siły roboczej – co niosłoby ze sobą nie tylko zmniejszenie liczby tzw. ludzi zbędnych – nie mających materialnych warunków egzystencji, ale i potanienie kosztów wytwarzanych produktów.

Należy przy tym podkreślić, że także wśród ludowców często źle – mylnie jest interpretowana i rozumiana ta część nazwy PSL, którą wyznacza przymiotnik „Ludowe". Bezzasadnie utożsamiane jest jako chłopskie, wiejskie, agrarne. Co jest nieprawdą. Lud – słowo etymologicznie greckiego pochodzenia – „demos" – oznacza, że ludowe to znaczy demokratyczne. Drugi człon – „kratien" – rządzić, władać; wyjaśnia, że demokracja – to władza ludu. Innymi słowy PSL, to nie Polskie Stronnictwo Chłopskie, a Polskie Stronnictwo Demokratyczne.

Drugi fakt, dowodzący ogólnonarodowego charakteru PSL i jego poprzedników, zasadza się na tym, że w reprezentacji posłów okresu międzywojennego – gdy funkcjonowała wolna gra sił politycznych, obok chłopów-rolników zasiadali przedstawiciele różnych zawodów: urzędnicy – 36, nauczyciele – 30, dziennikarze; literaci – 28, prawnicy – 19, inżynierowie i technicy – 14, pracownicy nauki – 12, robotnicy i rzemieślnicy – 5, przemysłowcy i kupcy – 4, duchowni – 4, lekarze – 4, wojskowi – 3, ziemianie – 2.

Trzeci wreszcie – to poparcie udzielane Stanisławowi Mikołajczykowi – gdy wrócił do Polski w 1945 r. – i jego partii, jaką było PSL, liczące w szczytowym okresie rozwoju około 800 tysięcy członków. To nie tylko chłopi widzieli nadzieję dla Polski w PSL-u i Mikołajczyku – ale ludzie różnych zawodów – profesji, którym były bliskie ideały demokratycznej i suwerennej Polski. PSL i Mikołajczyk mieli poparcie nie tylko chłopów – ale ogólnonarodowe.

O naiwność potrąca pytanie: co zrobić, by „odbudować reprezentację parlamentarną do poziomu z roku 1993?". Przypomnijmy – 132 posłów i 36 senatorów. Pytanie powinno brzmieć: co zrobić, by PSL nie wypadło z grona partii parlamentarnych. Przypomnijmy, że najwięcej posłów ludowcy mieli w Sejmie I kadencji 1922-1927 – łącznie 124. Sukces 1993 r. był nie tyle wynikiem popularności PSL w społeczeństwie, ile odreagowaniem na zawód, jaki sprawiły rządy solidarnościowe i bieda wywołana reformami Balcerowicza. To postkomuniści zyskali największe wsparcie społeczne, a ich reprezentant został wybrany w 1995 r. na prezydenta. Nie Lech Wałęsa na drugą kadencję. „Sukces" PSL został zweryfikowany w następnych wyborach parlamentarnych 1997 r. – 27 mandatów poselskich i 3 senatorskie.

Sumując tę część rozważań, można stwierdzić, że „szwedzka" droga nie jest alternatywą dla PSL – dlatego że Partia Centrum zatraciła tożsamość. To nieświeży do odgrzewania kotlet. Czy o to chodzi polskim ludowcom? Siła i znaczenie polskiego ruchu ludowego polegała i zdaje się, że jest tak do dzisiaj, na jego suwerenności, to znaczy niezależności od jakichkolwiek ośrodków w kraju bądź poza jego granicami. Na wierności ideałom. Na zachowaniu tożsamości.

Przypomnijmy w tym miejscu pojęcie ruchu ludowego. Ruch ludowy to całokształt samodzielnej pracy różnych organizacji politycznych, gospodarczych, kulturalno-oświatowych i innych, których celem jest służba Polsce i dążenie do godnego w niej miejsca chłopów. Warunkiem więc funkcjonowania ruchu i jedynej dziś partii, która go reprezentuje – stoi na jego czele PSL – jest zachowanie tożsamości, suwerenności. Każde inne rozwiązanie oznacza kres ruchu i partii, bądź przejście na inny system wartości, np. ruchu chrześcijańsko-demokratycznego itp. Przypomnijmy, że w 1912 r., gdy doszło w galicyjskim PSL do pierwszego w dziejach ruchu rozłamu – to utworzona przez Bolesława Wysłoucha i Jana Dąbskiego partia nosiła nazwę: PSL Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców. Zwracam uwagę na słowo „Niezawisłych". B. Wysłouch, nestor polskiego ruchu ludowego, autor *Szkiców programowych* – pierwszych założeń ideowopolitycznych – ogłoszonych jeszcze przed powstaniem SL w 1895 r. – był zatroskany o to, że prezes PSL Jan Stapiński we współdziałaniu politycznym z konserwatystami może zatracić suwerenność ruchu, uzależnić ludowców od konserwatystów. Stąd waga słowa „Niezawisłych" – użytego w nazwie Stronnictwa. To nie był przypadek. Trzeba dziś o tym też pamiętać.

Autor jako drugą alternatywę dla PSL obok drogi „szwedzkiej" proponuje „postępujące przekształcenie PSL-u w partię chadecką". Brzmi to jak zaproszenie na pogrzeb. Argumentacją za tym miałoby być wyraźne przesunięcie „w stronę postaw religijnych, odwoływanie się w założeniach programowych do społecznej nauki Kościoła". Proces przemian został zapoczątkowany, a jego wyrazem zewnętrznym jest przystąpienie PSL do Europejskiej Partii Ludowej oraz jej frakcji w Parlamencie Europejskim – stwierdza Autor.

Jeżeli celem jest likwidacja polskiego ruchu ludowego, którego zasadniczym etapem jest utrata suwerenności PSL – i jego przejście do innego ruchu politycznego – ruchu chrześcijańsko-demokratycznego – to logika tego rozumowania nie nasuwa wątpliwości. Jednak w tej argumentacji jedno z założeń jest z gruntu błędne, a drugie niejasno sformułowane.

Błędne jest stwierdzenie o wyraźnym przesuwaniu w stronę postaw religijnych. Otóż, Kościół rzymskokatolicki w Polsce wchodzi w stadium osłabienia własnego prestiżu i siły oddziaływania. Składają się na to zarówno czynniki zewnętrzne – a zwłaszcza – wewnętrzne – sprokurowane przez jego hierarchię – głównie część biskupów i księży.

Z przyczyn zewnętrznych najważniejszy jest proces sekularyzacji, laicyzacji, płynący z Zachodu. Fala ta – jak wszystkie – inne nie omija Polski i niewątpliwie osłabia siłę oddziaływania Kościoła.

Więcej jest natomiast przyczyn wewnętrznych – leżących w samym Kościele. Nie roszcząc pretensji do ich gradacji – stopnia ważności, należą do nich:

1. Nadmierne zaangażowanie części kleru – zwłaszcza biskupów w działalność polityczną i niemal jednoznaczne opowiedzenie się po stronie jednej partii politycznej, tj. Prawa i Sprawiedliwości. Zamazywanie różnicy między *sacrum* a *profanum* stawia wielu wiernych w trudnej sytuacji: czy ksiądz – biskup jest przewodnikiem duchowym, czy przeciwnikiem politycznym. Tych rozterek nie da się zamieść pod sukno.

2. Powierzchowność katolicyzmu polskiego. Manifestowana przez miliony – w czasie wizyt papieża Jana Pawła II, w Ojczyźnie – „zostań z nami", a z drugiej strony zgoda hierarchii kościelnej na restytucję kapitalizmu w Polsce po 1989 r, ustroju opartego na wyzysku – urażającym godność ludzką.

Wybitni dziennikarze, Amerykanin Calr Bernstein i Włoch Marco Politi, towarzyszący podróżom Jana Pawła II po świecie, w znakomitej książce o Jego Świątobliwości[1] eksponowali to, że papież uznawał pierwszeństwo pracy przed kapitałem, uważał, że zadaniem związków zawodowych nie jest uprawianie polityki. Polska powinna być przykładem dla innych w realizacji systemu sprawiedliwości i wolności ludzi pracy, pomostem między Wschodem a Zachodem, zaś wyzysk jest wielką niegodziwością, którą Kościół potępia. Papież eksponował te wartości w encyklikach *Laborem exercens* i *Centisimus annus*. Politi wręcz stwierdził, że papież był rozczarowany tym, że w Polsce nie udało się zrealizować trzeciej drogi rozwoju społecznego, będącej skrzyżowaniem kapitalizmu i socjalizmu; wydajna praca i wrażliwość społeczna. Papież miał nadzieję w Solidarności jako ruchu robotniczym inspirowanym przez ideologię chrześcijańską, że uda się stworzyć model ustrojowy dla świata. Solidarność nie stanęła na wysokości zadania i stąd rozczarowanie papieża.

O powierzchowności katolicyzmu polskiego świadczą też dobitnie dwa wielce wymowne fakty: pierwszy – mimo tak silnej pozycji Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce nie ma wpływowej partii chadeckiej, która stabilizowałaby polskie życie polityczne i drugi – papieska definicja solidarności – jeden z drugim, za drugim razem, nie przeciw sobie – została podeptana i nieuszanowana przez liderów dwu najsilniejszych partii politycznych o rodowodzie solidarnościowym, czyli Prawo i Sprawiedliwość i Platforma Obywatelska – przy szczególnie napastliwej i destrukcyjnej roli tej pierwszej. Partie te, zamiast tworzyć koalicję rządową i rozwiązywać problemy społeczne, zwalczają się zaciekle, poniżej wszelkiego poziomu.

3. Rozwierające się nożyce – między teorią a praktyką, tym co głosi część księży a jak postępuje. Przewaga ducha nad materią nie jest często potwierdzana przez postawy, zachowania i działania przez ludzi Kościoła instytucjonalnego. Troska o dobro materialne, niejednokrotnie życie ponad stan, nie zawsze zgodne z przykazaniami Bożymi postępowanie, dbałość o uprzywilejowa-

1 C. Bernstein, M. Politi, *Jego Świątobliwości Jan Paweł II. Nieznana historia naszych czasów*, przekład Stanisław Gąbiński, Warszawa 1997, s. 250-251, 389-391, 418.

ną pozycję w społeczeństwie u wielu wiernych i obywateli wzbudza refleksję, czy aby nie jest łamana konstytucyjna zasada równości wobec prawa. Rozbieżności między teorią a praktyką prowadzą w końcowym efekcie do upadku systemu – w myśl znanego powiedzenia, że „młyny historii mielą powoli, ale skutecznie". Nie znają one ani urlopów, ani świąt. To też osłabia pozycję i prestiż Kościoła w społeczeństwie.

Tak więc przekształcenie PSL w partię chadecką jest pomysłem szkodliwym. Blady też jest argument odnośnie do założeń programowych, czerpiących ze społecznej nauki Kościoła. Ani to nic nowego, ani rewelacyjnego. Wszystkie ugrupowania polityczne ludowców uznawały przydatność zasad etyki chrześcijańskiej w życiu prywatnym, publicznym i międzynarodowym. Akcentowały też w programach, że przyszła Polska Ludowa będzie państwem „zasad narodowych, chrześcijańskich w życiu prywatnym, publicznym i międzynarodowym. Akcentowały też w programach, że przyszła Polska będzie Ludowa, będzie państwem „zasad narodowych, chrześcijańskich, demokratycznych"[2]. Te trzy filary myśli politycznej ruchu ludowego eksponował Wincenty Witos – nie stawiając przymiotnika „chrześcijański" na pierwszym miejscu.

Wnioski

Co jest potrzebne PSL, by nie wypadło z grona partii parlamentarnych

1. Wyraźne stwierdzenie, że 115-letnią ciągłość polityczno-organizacyjnego działania zawdzięczają ludowcy trwałości założeń ideologicznych, systemowi wartości, jaki zawierał się w dążeniu do Polski niepodległej i demokratycznej, że agraryzm i neoagraryzm opierały się na wartościach demokratycznych, narodowych i chrześcijańskich. Obecnie i na przyszłość ideologię ruchu ludowego wyraża ekohumanizm. PSL winno wyraźnie stwierdzić, że jest to alternatywna zarówno dla prawicy, jak i lewicy droga środkowa – centrowa, droga zrównoważonego rozwoju; droga polska, własna, nie lewicowa, nie prawicowa, nie kapitalistyczna i nie socjalistyczna.

2. PSL powinno zachować nazwę historyczną z dodatkiem słowa, precyzującego jego miejsce w polskim życiu politycznym – PSL Centrum, ewentualnie PSL Środek, czy PSL Równowaga. Za tym powinny pójść zmiany w programie – obejmującym całokształt spraw państwowych z wyeksponowaniem elementów zrównoważonego rozwoju i różnic w stosunku do lewicy i prawicy.

3. Wzmożenie aktywności w działaniu polityczno-organizacyjnym, natężenie działań na obszarze gospodarczo-samorządowym – z myślą o człowieku, w myśl zasady, że polityka jest poważna wtedy, gdy rozwiązuje problemy społeczne. Działalność propaństwowa i społecznikowsko-obywatelska winna być wzmożona na obszarze oświaty i kultury i sprzyjać „szlachetnieniu człowieka" i realizacji naczelnych wartości ekohumanizmu: stop degradacji środowiska przyrod-

2 *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*; t. III: 1931-1939, zebrali i opracowali Jan Borkowski i Józef Kowal, Warszawa 1966, s. 423.

niczego, człowiek z przyrodzoną mu godnością podmiotem polityki, pierwszeństwo pracy przed kapitałem, pluralizm gospodarczy podstawą pluralizmu politycznego, zrównoważony rozwój, nie walka, lecz współdziałanie, wreszcie przesunięcie punktu ciężkości w polityce z interesów na wartości.

Summary

Jan Jachymek – *The identity of the peasant movement. Neither the Swedish nor the Christian Democratic – only the third way*

Content refers to the thoughts begun in the pages of popular (No. 2 of 2010), discussion on the identity of the peasant movement, in connection with the PSL executive committee secretary reflections, which suggests the use of Swedish agrarian experience from the years 1944 to 1956 and the conversion of the PSL in the Christian Democratic Party.

Both suggestions are not substantive reasons. First, because political solutions of half a century can not be used with a positive effect on Polish soil today. The second would mean the liquidation of the PSL as an independent political force and transition to another political movement of different origins and traditions of action and doctrinal foundations.

March of the third way proves the identity – of faithfulness assumption agrarianism – Neoagrarism and expanded vision of the future vision of the future assumptions ecohumanistic

Arkadiusz Indraszczyk
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
MHPRL

Ruch ludowy w Polsce i Polskie Stronnictwo Ludowe – możliwe kierunki transformacji

Spadek popularności i utrata mandatów w organach przedstawicielskich zawsze wywołują zainteresowanie zarówno publicystów, opinii społecznej, jak i naukowców, zajmujących się polityką i najnowszymi dziejami Polski. Nie inaczej dzieje się w przypadku Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Stronnictwo to jest kontynuatorem organizacyjnej ciągłości politycznego ruchu ludowego w Polsce. Od Stronnictwa Ludowego utworzonego w 1895 r., przez Polskie Stronnictwo Ludowe (1903-1913), PSL „Piast" (1913-1931), Stronnictwo Ludowe (1931-1939), konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch" (do 1945), Stronnictwo Ludowe Stanisława Mikołajczyka, od sierpnia 1945 r. pod nazwą PSL, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (1949-1989), Polskie Stronnictwo Ludowe – Odrodzenie (1989-1990) po obecne PSL.

W okresie przełomu partia poszukiwała nowej formuły ideologicznej, uwzględniającej przeobrażenia demograficzne i gospodarcze, jakie dokonały się w Polsce w drugiej połowie XX wieku, oraz nowych form przekazu. Nową ideologią stał się neoagraryzm. Jej założenia wyłożone zostały przez prof. Jana Jachymka[1], a nazwa neoagraryzm zagościła w dokumentach programowych PSL w 1991 r.[2] Neoagraryzm opiera się na wartościach agraryzmu i nie tyle je modernizuje, co przystosowuje do wymogów współczesności, uwzględniając przemiany demograficzne i rozwój technologiczny. W kolejnych latach PSL, podtrzymując wartości „współczesnego agraryzmu", jak określało neoagraryzm, odwoływało się w swej ideologii także do nauki społecznej Kościoła[3], zasad społecznej gospodarki rynkowej, teorii i praktyki rozwoju społeczno-gospodarczego w ekonomii keynesowskiej i postkeynesowskiej oraz do koncepcji zrów-

1 J. Jachymek, *Neoagraryzm i trzecia droga. Przebudowa i walka o nową Polskę*, Lublin 1993.
2 Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego [w:] *Jakiej chcemy Polski. Dokumenty programowe*, Warszawa 1991, s. 8-11.
3 Deklaracja ideowa PSL [w:] *V Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dokumenty programowe*, Warszawa 1997, s. 9-10.

noważonego rozwoju. Taki zestaw znalazł się w aktualnie obowiązującej *Deklaracji ideowej PSL*, przyjętej na IX Nadzwyczajnym Kongresie PSL w 2007 r.[4] Poprzez odwoływanie się do tych różnych koncepcji PSL nie dokładało nowych elementów do neoagraryzmu, ale wyjaśniało, że jego założenia są zgodne ze wskazywanymi.

Mimo że ideologia i program nie koncentrowały się wyłącznie na chłopach, wsi i rolnictwie, miały mocne filary wartości demokratycznych i programu społecznej gospodarki rynkowej, a proponowane zasady były uniwersalne dla obywatela państwa, nie tylko dla mieszkańca wsi, to jednak pozostawanie przy nazwie agraryzmu skazywało PSL na postrzeganie go jako stronnictwa chłopskiego i dla chłopów, a nie całego społeczeństwa.

Poszukując kierunków rozwoju dla PSL w XXI wieku, należy wyjść od tego, że nazwa partii (stronnictwa) nie odzwierciedlała przez lata jej charakteru. Przymiotnik „ludowe" wskazywał na partię ponadklasową, ponadstanową, partię ludzi pracy, w myśl nowoczesnej formuły narodu, utożsamianego z ludem pracującym – wszystkich stanów, w odróżnieniu od partii i grup interesu wielkiej własności. Tak powstawały niemal wszystkie partie ludowe w Europie. Były wyrazem demokratyzacji stosunków wewnątrzpaństwowych i rozszerzania praw wyborczych oraz nabywania praw politycznych – obywatelskich.

Podobnie rzecz miała wyglądać zarówno w przypadku Stronnictwa Ludowego w Galicji, jak i w ogóle polskiego ruchu ludowego. Jeden z jego twórców, Bolesław Wysłouch prowadząc swą działalność wcale nie myślał o partii ludowej jako wyłącznie reprezentacji politycznej chłopskiej. Owszem, chłopi zajmowali w jego myśli bardzo ważne miejsce. Ich udział w ruchu ludowym stanowił warunek *sine qua non* istnienia i sensu ruchu, ponieważ stanowili oni ponad 80% ówczesnego narodu polskiego. Jednakże nie miał to być ruch chłopski, skierowany wyłącznie na działalność w celu realizowania perspektywicznych interesów wsi. Ruch ludowy miał być ruchem ogólnonarodowym, ruchem ludzi pracy, ruchem inteligencji, ruchem powszechnym, w odróżnieniu od dotychczasowych partii i ruchów – szlacheckich, ziemiańskich, mieszczańskich. Udział chłopów był w nim nieodzowny, jeżeli ruch miał spełnić swoje zadanie. A w końcu XIX wieku celem było utrzymanie odrębności narodu polskiego i walka o niepodległość państwa. Bolesław Wysłouch i cała rzesza inteligencji i polityków polskich końca XIX i początku XX wieku wyciągnęła doświadczenia z klęsk polskich insurekcji w przeszłości. Wniosek był jeden. Zryw tylko części narodu nie może przynieść pożądanego skutku. Tylko cały naród może dokonać cudu wskrzeszenia Polski. Cały naród! A więc również, a nawet przede wszystkim chłopi. Stąd tak silne nakierowanie działalności na wieś polską. Stąd idea Polski ludowej – Polski ludu pracującego, gdzie jedynym wyznacznikiem pozycji społecznej miała być własna praca, a nie urodzenie, majątek itp.

4 Nadzwyczajny IX Kongres PSL, Deklaracja Ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa 15 kwietnia 2007 r. [w:] www.psl.org.pl/upload/pdf/dokumenty/deklaracja_ideowa_1_.pdf

Tylko że wciągnięcie chłopów do walki o Polskę, nawet ludową, nie było rzeczą prostą. Należało najpierw przekonać ich do polskości. Nauczyć ich historii ojczyzny, która przez wieki feudalizmu była im nieprzyjazna. Wskazać, że nie cała ona jest szlachecka, magnacka, dworska. I tę pracę wykonywały tysiące działaczy, nie tylko ruchu ludowego. Praca ta odbywała się poprzez niesienie oświaty na wieś. Zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych, bibliotek, przedszkoli itp. Poprzez organizację towarzystw społecznych, kulturalnych, gospodarczych.

Działalność tych osób przyniosła skutek w postaci rozbudzenia świadomości narodowej i pobudzenia aktywności społeczno-politycznej chłopów polskich. Tym bardziej że proponowano im udział w dziele tworzenia Polski Ludowej – Polski ludzi pracy. Odbywało się to poprzez walkę polityczną o interesy wsi, o prawa wyborcze, o prawa obywatelskie, o miejsce chłopów wśród pozostałych części narodu. Nieodzowną rzeczą było odwołanie się do pobudek ekonomicznych, wszak były to przesłanki, od których zaczynał się rozwój każdej warstwy społecznej.

W związku z tym ruch ludowy już u progu swej zorganizowanej działalności politycznej przybrał charakter chłopski, a jego programy koncentrowały się głównie na sprawach gospodarczych – rolniczych i walce o prawa polityczne dla chłopów. Przymiotnik „ludowy" stał się synonimem „chłopskiego".

Ruch ludowy, jak się okazało, zamiast rozwijać się jako ruch ogólnonarodowy, zmuszony został do ograniczenia się niemal wyłącznie do warstwy chłopskiej, jako naturalnego zaplecza społecznego. Stało się tak, ponieważ znalazło się wielu przeciwników emancypacji politycznej chłopów polskich (m.in. wśród ziemiaństwa, części duchowieństwa i części mieszczaństwa). Inne, przyjazne chłopom, nurty ideowopolityczne propagowały jednak program, w którym brakowało miejsca dla pracy chłopskiej, dla pracy na roli, dla gospodarowania na wsi. Mowa tu głównie o nurcie socjalistycznym. Chłopi, broniąc się przed nową marginalizacją polityczną i gospodarczą, zmuszeni zostali do obrony swych praw w oparciu o własne, odrębne organizacje społeczne i polityczne, czyli w skrócie – o ruch ludowy i partie chłopskie.

Sytuacja taka trwała przez cały okres dziejów i trwa do dnia dzisiejszego. Zarówno w II Rzeczypospolitej Polskiej, w czasie II wojny światowej, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jak i na emigracji próbowano dyskredytować zdolność chłopów do aktywnego udziału w życiu publicznym i zarządzania państwem.

Po 1989 r. walka z chłopami i ruchem ludowym przeniosła się jednak zdecydowanie na płaszczyznę ekonomiczną. Ale nie tylko. PSL postrzegane było jako partia postkomunistyczna, uwikłana w meandry poprzedniego ustroju. Obecnie, po zaniku pomówień o „komunizację", często pojawiają się określania partii jako karierowiczowskiej. Jest w tym sporo racji, jednakże uwadze kontestatorów zdaje się umykać fakt, iż takie są i były wszystkie partie polityczne w III RP. Żadna nie okazała się wolna od nepotyzmu i faworyzowania

„znajomych i przyjaciół". Jest to jedna z cen i przywar demokracji. Niechciana, zła, pejoratywna, ale naturalna.

PSL mogłoby z powodzeniem kontynuować misję walki o emancypację i rozwój chłopów i wsi polskiej, gdyby nie to, że nastąpiła zmiana jakościowa w stratygrafii społeczeństwa. Udział w nim chłopów spadł do poziomu poniżej 30%.

PSL, chcąc nadal realizować swoją misję, musi zdecydować się na kilka ewentualnych scenariuszy.

1. Utrzymać dotychczasowy kurs partii *de facto* chłopskiej – licząc na aktywizację całej społeczności chłopskiej – 30% społeczeństwa to duży elektorat, ciągle stwarzający szansę na zwiększenie udziału w zarządzaniu państwem, szczególnie w czasie, kiedy frekwencja wyborcza na ogół wynosi ok. 50%. Aktywizacja więc całej populacji wiejskiej i przyciągnięcie jej do siebie mogłyby nawet wystarczyć do uzyskania najlepszego wyniku wyborczego. Ujemną stroną takiego rozwiązania jest klasowość ruchu i partii, anachronizm w dobie tworzenia społeczeństwa obywatelskiego.

2. Wejść w strategiczny sojusz z ruchami i partiami o podobnych wartościach i programach jak PSL – tj. z obozu chrześcijańskiej demokracji, centrum lewicy i prawicy – tworząc ruch walczący z neoliberalizmem. Jest to możliwe, z tym, że warunkowane być musi zachowaniem odpowiedniego wpływu na działalność i oblicze ruchu, także na zarządzanie państwem, w przypadku wygrania przez szeroki ruch wyborów. Minusem tego scenariusza są dotychczasowe doświadczenia ludowców z udziału w różnych koalicjach, w których na ogół traktowani byli i są (w obecnej z PO), jako partner konieczny, ale niechciany i poniżany.

3. Powracać do pierwotnych celów ruchu ludowego, jako ruchu ponadpodziałowego, ponadwarstwowego, ogólnonarodowego, w którym przymiotnik „ludowy" oznaczałby faktycznie cały naród, a nie tylko społeczność chłopską, jak się go zazwyczaj w Polsce odczytuje (uzasadnienie takiej interpretacji przedstawiono wyżej). Ludowość miałaby oznaczać demokratyzację, według etymologii terminu demokracja – *demos* – *kratos* – władza ludu.

W długiej perspektywie najbardziej interesujący jest scenariusz trzeci. Wymaga on jednak chyba największej pracy propagandowej i organizacyjnej. Przekonania społeczeństwa polskiego, że ruch ludowy to nie tylko chłopi, ale zarazem pozostawienia ich jako jednego z głównych podstaw ruchu – przynajmniej jako jednego z trzech filarów. Wytłumaczenia społeczeństwu, że współczesna ideologia i program ruchu ludowego to koncepcja dla wszystkich, że zawsze taka była, a nie jest tylko chwilowym „chwytem wyborczym". I jest to jedyny scenariusz warty realizowania, inne są w istocie wyłącznie grą polityczną, by odnaleźć się i zaistnieć w systemie politycznym lub zaprzeczeniem idei ludowości.

Jedną z możliwości działań zmierzających do realizacji trzeciego scenariusza jest wykorzystanie współczesnego trendu walki ruchów społecznych z neoliberalną wizją globalizacji. Przekonanie społeczeństwa, że rozwój wsi przełoży się również na rozwój miast. Przykładowo zwiększenie i polepszenie rodzimej

produkcji żywności może pobudzić rozwój przetwórstwa żywnościowego, sektora silnego w czasach PRL, ale podupadłego w dobie neoliberalizmu. Podobnie można wykorzystać problem ekologii, zdrowej żywności itd. Wszak dobrze prosperująca wieś produkująca zdrową, naturalną żywność – to w prostym przełożeniu poprawa zdrowia narodu, w konsekwencji mniej wizyt statystycznego obywatela u lekarza.

Również ciekawe możliwości stwarza działalność Klubu Ekorozwoju przy LTN-K i badań nad tzw. ekohumanizmem i propagowania go jako ideologii całego rodzaju ludzkiego, a nie tylko jednej z jego części.

Wielu przedstawicieli ruchu ludowego akcentuje pozostanie ruchu przy własnej, oryginalnej ideologii, jako trzeciej drodze rozwoju między socjalizmem a kapitalizmem (liberalizmem kapitalistycznym). Tak być musi, by ruch był wiarygodny. Jednakże nie może to stanowić ograniczeń dla poszukiwań nowych rozwiązań współczesnych problemów. W tym i sojuszy, zapożyczeń itp. Trzecia droga rozwoju nie jest ani wymysłem wyłącznie ruchu ludowego czy agrarystów, ani też nie stanowi ich wyłącznej własności. Trzecia droga to symboliczne określenie wielu programów, które plasują się między kapitalizmem a socjalizmem. Wymyślane one były niemal we wszystkich częściach świata. Zaliczyć do nich należy m.in. zasady określone przez Kongres Pokoju Republiki Południowej Afryki, poszukiwania Salwadora Allende w Chile i wiele innych. Ich wspólnym mianownikiem była i jest niezgoda na czysty socjalizm i czysty kapitalizm oraz zgoda na interwencjonizm państwowy oraz wartości, które symbolicznie możemy zamknąć w Dekalogu. Różniły się one od siebie stopniem wykorzystania w większej lub mniejszej części zasad kapitalizmu bądź socjalizmu oraz interwencjonizmu państwowego, a także specyficznymi metodami i postulatami, warunkowanymi odrębnymi warunkami, w jakich były te programy tworzone.

Inne szanse, nie tyle przeobrażania ruchu (w sensie jego ideologii i programu), ile przekonywania społeczeństwa, że jest on jego naturalnym reprezentantem, dają struktury Unii Europejskiej, w szczególności Parlament Europejski i frakcje polityczne. Współpraca we frakcji z innymi partiami o podobnych ideologiach i programach może skutkować zmianą wizerunku Stronnictwa. Odnotować należy, że PSL jest członkiem Europejskiej Partii Ludowej-Europejskich Demokratów.

Konkluzje dla współczesnego ruchu ludowego nie są ciekawe. Można powiedzieć, że ruch – podobnie jak przed ponad stu laty – znowuż znajduje się w punkcie wyjścia, na nowo musi się organizować. Teraz jednak już jako prawdziwy ruch ludowy – czyli ruch demokratyczny i ogólnonarodowy. Takim był ruch ludowy przez krótki okres lat 1945-1947, kiedy PSL kierowane przez Stanisława Mikołajczyka stało się jedyną legalną reprezentacją opozycji wobec komunistów, opozycji liczącej ok. 90% społeczeństwa. Wyjaśnić jednak trzeba, że poparcie dla ruchu wynikało właśnie z sytuacji politycznej w Polsce, a nie z akceptacji programu ludowego i miejsca chłopów jako współgospodarzy państwa.

Problemem ruchu nie jest jego program i oferta dla ludzi, obejmuje ona całokształt stosunków we współczesnym państwie, skierowany jest do wszystkich grup społecznych i zawodowych. Problemem jest przekonanie społeczeństwa, że ten program nie jest programem tylko dla wsi, że może odnaleźć się w nim każdy obywatel państwa polskiego i szerzej Unii Europejskiej czy świata.

Aktualnie poszukiwania ideologów, polityków, przywódców ruchu powinny skupić się właśnie na tej kwestii – znalezienia metody pozwalającej przekonać do siebie społeczeństwo. Wydaje się, że naturalne jest w takim wypadku akcentowanie działalności ruchu i partii na rzecz osób spoza wsi. Kierunek ten zawiera jednak pułapkę. Kontestatorzy ruchu mogą zacząć głosić hasła o odejściu PSL od wsi i pozostawieniu rolników samym sobie. Ruch więc musi pozostać przy swym tradycyjnym zapleczu społecznym, ale jednocześnie zwiększyć swą aktywność w miastach. Jednym ze sposobów na takie działanie jest kreowanie, wspomaganie szerokiej współpracy i wymiany między wsią a miastem, doprowadzenie do ich współistnienia. Oba te obszary położone obok siebie stanowią naturalną symbiozę i są dla siebie niezbędne. Ta symbioza istnieje odkąd wykształcił się podział na wieś i miasto. Należy ją uzmysłowić ich mieszkańcom. Jeżeli można rozpatrywać możliwą samodzielną zdolność do przetrwania, to potencjał taki zawiera tylko obszar wiejski. Bo to tam wytwarza się zboża, zwierzęta, rośliny, z których później dopiero produkuje się żywność. Owszem, miasto może myśleć, że jest zdolne do odrzucenia wsi, ale tylko pozornie. Bo albo zamiast współpracować z wsią bliską, położoną w sąsiedztwie, będzie współpracować z wsią daleką – importować towary z całego świata, które jednak też będą wyprodukowane przez chłopów, rolników; albo samo miasto zacznie uprawiać ziemię i hodować zwierzęta, a wówczas przeistoczy się w wieś, a mieszkańcy w rolników.

Kończąc te krótkie rozważania nad tożsamością współczesnego ruchu ludowego i jego perspektywami, należy podkreślić, że historia pokazała, iż rację mieli protoplaści ruchu ludowego, twórcy agraryzmu i innych odmian trzeciej drogi. Wartości te przetrwały, natomiast upadły czysty kapitalizm i socjalizm. Dzisiejsza socjaldemokracja, tzw. platformy społeczne i obywatelskie, partie demokratyczne, swą ideologię i program kształtowały i kształtują w oparciu właśnie o zasady trzeciej drogi, odrzucając wszechobecne wcześniej dogmatyczne założenia liberalizmu i socjalizmu.

Tylko jak wytłumaczyć ludziom, że to ludowcy mieli wcześniej rację i pozostali przy swym programie, a inni korzystają z ich dorobku?

Summary

Arkadiusz Indraszczyk – *Popular movement in Poland and the Polish Peasant Party – the possible directions of transformation*

PSL wanting to continue to pursue its mission, it must decide on several possible scenarios:

1st Maintain the current exchange rate de facto peasant party – counting on activation of the peasant community as a whole – 30% of the population is a large electorate, constantly producing a chance to increase participation in the management of the state, especially at a time when voter turnout is generally about 50%. Thus activation of the rural population and attract it to myself, might even be enough to get the best result of the election. The downside of this solution is stratification movement and party, an anachronism in the era of the creation of civil society.

2nd Enter into a strategic alliance with the movements and parties with similar values and programs, as PSL – ie, the Christian democratic camp, center left and right – creating a movement fighting against neoliberalism. It is possible, except that it has to be conditioned by an appropriate impact on the business and face traffic, also on the management of the state, if you win the election by a broad movement. The downside of this scenario are the populists of the past experience participation in various coalitions, which in general were and are treated (in the current of the OP), as a partner is necessary, but unwanted and abused.

3rd Return to the original purpose of the peasants' movement, a movement over indexing, nationwide, in which the adjective „popular" mean in fact the entire nation, not just the peasant community, how it is usually read in Poland (the justification for the interpretations presented above). Folk democratization would mean, according to the etymology of the term democracy – the *demos* – *cratos* – the power of the people.

In the long term the most interesting is the third scenario. It requires, however, perhaps the greatest propaganda and organizational work. Beliefs of Polish society that the popular movement is not just peasants, but also leaving them as one of the main foundations of traffic – at least as one of the three pillars. The public explanation that the contemporary ideology and program of the peasant movement is a concept for all it's always been so, and not just a temporary „election ploy". And this is the only scenario worthy of execution, others are in fact only to find a political game and to exist in the political system or the negation of the idea of folk.

Jan Jachymek
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Szymona Szymonowica w Zamościu
LTN-K

O przewrocie majowym 1926 r. – inaczej

Wprowadzenie

Data 12-14 maja 1926 r. – należy niewątpliwie do rzędu ważniejszych w historii Polski XX wieku. W tych dniach Józef Piłsudski[1] wyprowadził na ulice Warszawy wierne mu oddziały wojskowe i rozpoczął walki bratobójcze, które mogły doprowadzić do wojny domowej. Rozpoczął krwawe rozruchy wbrew postanowieniom konstytucji marcowej z 1921 r. – o apolityczności armii i nieużywaniu oręża zbrojnego do walki politycznej.

Piłsudski drogą puczu zbrojnego podniósł rękę na konstytucyjnie wyłonione władze Polski Odrodzonej – prezydenta, premiera i rząd. Nie liczył się z tym, że państwo jest młode – w ósmym roku po odzyskaniu niepodległości, że jego osłabienie mogłoby zachęcić potężnych sąsiadów ZSRR i Niemcy do jego rozebrania jako „państwa sezonowego" bądź „bękarta traktatu wersalskiego". Bieg wydarzeń potwierdził to układem, Ribbentrop – Mołotow w sierpniu 1939 r. i rozpoczęciem wojny przeciw Polsce – 1 września przez Niemcy i 17 września przez ZSRR.

Przyczyny – jak do tego doszło

Nie roszcząc sobie pretensji do ukazania wszystkich przyczyn, które pchnęły Piłsudskiego do walk bratobójczych, a były one wielorakie, zwrócę uwagę na – moim zdaniem – najistotniejsze.

---

1 O Józefie Piłsudskim pisali: A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1988; J. Faryś, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej(1918-1939)*, Szczecin 1981; A. Chwalba, *Józef Piłsudski historyk wojskowości*, Kraków 1993; T. Komarnicki, *Józef Piłsudski i polska racja stanu*, Londyn 1967; A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991; M. Król, *Józef Piłsudski. Ewolucja myśli politycznej*, Warszawa 1985; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1995; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Nauczyciel i strateg*, t 1-2, Warszawa 1998; W. Wójcik, *Legenda Józefa Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986; J.C. Malinowski, *Zarys myśli politycznej Józefa Piłsudskiego*, Kraków 1989.

Pierwsze – zawiera się w banalnym stwierdzeniu, że nie byłoby przewrotu majowego, gdyby nie było Piłsudskiego. Tu chodzi przede wszystkim o cechy osobowe i drogę, jaką przeszedł walcząc o niepodległość Polski i zrzucenie jarzma zaborców. Drugi zespół czynników, który zdecydował o podjęciu walki, wypływał z oceny postrzeganej przez Piłsudskiego rzeczywistości w pierwszych latach Polski Odrodzonej. Uważał wszak, że ustrój demokratyczny jest szkodliwy dla Polski, tak jak daleko idąca autonomizacja życia politycznego, stąd krytyka tzw. partyjnictwa. To wpływało na niestabilność rządów, stwarzało trudności w wyłonieniu większości parlamentarnej – stąd krytyka „sejmowładztwa" i „sejmokracji". Stąd brutalne i wulgarne określenie wobec posłów jako „bandy wałachów". Konstytucję jako ustawę zasadniczą, określał mianem „prostytuty" itp.

Niewątpliwie J. Piłsudski należał do grona najwybitniejszych polityków polskich pierwszej połowy XX wieku. Był czołowym organizatorem walki o niepodległość Polski. Podejrzany o udział w zamachu na cara został zesłany na Syberię (1888-1892). Jako działacz Polskiej Partii Socjalistycznej był w gremium kierowniczym Centralnego Komitetu Robotniczego i redaktorem „Robotnika" W Japonii zabiegał (1904 r.) o poparcie dla akcji bojowo terrorystycznej PPS przeciwko Rosji. Kierował Organizacją Bojową PPS (1905-1907). Był twórcą PPS-Frakcja Rewolucyjna (1906), komendantem I Brygady Legionów Polskich (1914-1916) szefem departamentu wojskowego Tymczasowej Rady Stanu (1917). Wreszcie od 21 lipca 1917r. do 10 listopada 1918 r. był internowany przez Niemców w twierdzy magdeburskiej.

Na etapie walki o niepodległość Polski Piłsudski wyrósł na bohatera narodowego. Na dowód tego został po powrocie do Polski tymczasowym Naczelnikiem Państwa, a następnie Sejm Ustawodawczy 20 lutego 1919 r. powierzył mu stanowisko Naczelnika Państwa, które sprawował do 1922 r. – tj. wyboru Gabriela Narutowicza na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Był głównym organizatorem walki o kształt terytorialny i granice państwa, naczelnym wodzem w wojnie polsko-bolszewickiej (1920-1921). Gdy kierował państwem, zostały w istocie ustalone granice i demokratyczny ustrój państwa w Konstytucji z 17 marca 1921 r. Wszystko to sprawiło, że J. Piłsudski niejako miał osobisty, prywatny stosunek do Polski, uważał, że jest jego własnością. Dlatego też pytał, czy w Polsce można rządzić bez bata.

W maju 1923 r. usunął się z życia publicznego osiadając w Sulejówku k. Warszawy, odwiedzany często przez generałów i wyższych oficerów z obozu legionowo-peowiackiego. Był to czas drugiego gabinetu Wincentego Witosa (maj – grudzień 1923 r.) opartego na koalicji PSL „Piast" – endecji i chadecji, zwany pogardliwie rządem Chjeno-Piasta. Piłsudski miał za złe Witosowi, że ten łączy się z jego przeciwnikiem politycznym – narodową demokracją. Frustracje Piłsudskiego wzmogły: czołowa rola ciał ustawodawczych w funkcjonowaniu władzy państwowej i często zmieniające gabinety rządowe. Przypomnijmy, że w czasie funkcjonowania sejmu od stycznia 1919 r. do maja 1926 r., czyli od rządu Ignacego Jana Paderewskiego do trzeciego rządu Witosa fun-

kcjonowało 12 gabinetów – średnio po około pół roku, dlatego uznał, że nie może dłużej patrzeć na „parcelację państwa".

Zamach

Gdy 10 maja 1926 r. Witos utworzył trzeci gabinet – też rząd Chjeno-Piasta – to w dwa dni później – 12 maja Piłsudski wyprowadził na ulice Warszawy wierne mu oddziały wojskowe, dokonując puczu, siłowego obalenia legalnie wybranych. Po dwudniowych walkach, w których zginęło 379 osób, a około tysiąca zostało rannych, nie chcąc doprowadzać do wojny domowej na szeroką skalę, abdykowali z urzędu prezydenta – Stanisław Wojciechowski i premiera – W. Witos, kierując się troską o świeżo odzyskaną niepodległość.

Rolę mediacyjną między walczącymi stanami pełnił – w oparciu o postanowienia artykułu 40 Konstytucji – marszałek sejmu Maciej Rataj – jeden z najbliższych premierowi liderów PSL „Piast".

Krwawy pucz wojskowy Piłsudskiego wsparły, o dziwo, dwa stronnictwa ludowe – PSL „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie, kierując się raz niechęcią do Witosa i PSL „Piast" i naiwnością, że Piłsudski wpłynie w polityce wewnętrznej na poprawę doli ludzi pracy – w tym chłopów. Socjaliści natomiast – też mieli nadzieję, że poprawi się los robotników, skoro władzę obejmie bądź co bądź były działacz ruchu socjalistycznego. Nic dziwnego, że zamach wsparli komuniści, wszak ci działali w myśl zasady – im gorzej, tym lepiej. Uznawali, że chaos i bezwład to wstępne etapy do rewolucji społecznej, dającej możliwość przejścia władzy przez komunistów. Przewrót poparły też koła finansowo-przemysłowe: Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów – Lewitan oraz ziemianie.

W skutek przewrotu ukształtował się nowy obóz polityczny[2] zwany różnorako: pomajowym, piłsudczykowskim bądź sanacyjnym – od łacińskiego sanare – uzdrawiać. Poparcia sanacji udzieliły sfery wielkoposiadające, którym J. Piłsudski obejmując urząd premiera 2 października 1926 r. odpłacił się wprowadzaniem do rządu dwóch przedstawicieli konserwatystów – Aleksandra Meysztowicza – resort sprawiedliwości i Karola Niezabytowskiego, ziemianina – jako ministra rolnictwa i dóbr państwowych. To podziałało na ludowców – zwłaszcza na PSL „Wyzwolenie" – otrzeźwiająco i zapoczątkowało opozycję wobec gabinetu Piłsudskiego, którego działania stały się sprzeczne z zapowiedziami „przyjaznej dla ludu wiejskiej polityki".

2 O obozie piłsudczykowskim i sanacji najczęściej publikował A. Garlicki: *Geneza Legionów*, Warszawa 1964; *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1981; *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986. Ponadto warte uwagi są: J. Majchrowski, *Silni – zwarci – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985; W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005; W.T. Kulesza, *Koncepcja ideowo-polityczna obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985; T. Jędruszczak, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Jednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963.

Skutki

Walki zbrojne zakończyły się 14 maja i oszołomiony sukcesem J. Piłsudski jakby nie bardzo wiedział, co dalej robić. Już następnego dnia – 15 maja powołał rząd na czele z prof. Kazimierzem Bartlem – matematykiem z Politechniki Lwowskiej, wcześniej działaczem PSL „Wyzwolenie", a w 1925 r. założycielem Partii Pracy, który zatrzymał w swym ręku resort kolei. Resortem tym kierował wcześniej – dwukrotnie w gabinetach Leopolda Skulskiego (13 grudnia 1919 – 9 czerwca 1920 r.) i Władysława Grabskiego (23 czerwca – 24 lipca 1920 r.) jako minister kolei żelaznych. Bartel był rekordzistą w rządach sanacyjnych – gdyż tekę premiera prawował pięciokrotnie – w pierwszym, drugim, trzecim, piątym i siódmym gabinetach pomajowych.

Najważniejszym skutkiem krwawego przewrotu była zamiana systemu politycznego państwa z demokratycznego na autorytarny. Piłsudski – jakby przeraził się skutków swego czynu. Obalił demokrację, ale jednocześnie nie ogłosił się dyktatorem– chociaż faktycznie nim był. Nie stanął na czele rządu, jak też i nie pozwolił wybrać się prezydentem – czyli pierwszą osobą w państwie – chociaż naprawdę był pierwszą osobą. Na urząd prezydenta desygnował prof. chemii Ignacego Mościckiego, również z Politechniki we Lwowie – wybranego przez Zgromadzenie Narodowe 1 czerwca 1926 r.

Gdy jeden z Czytelników pisma satyrycznego „Mucha" zapytał, jak należy rozumieć „autorytaryzm" – redakcja odpowiedziała: To ni pies ni wydra – coś na kształt świra". Autorytarny system rządów był oparty na autorytecie Piłsudskiego i elity sanacyjnej. Był czymś pośrednim między demokracją a dyktaturą totalitarną, bolszewicką czy faszystowską, która np. likwidowała inne partie – znosiła wszelką konkurencję.

Piłsudczycy robili inaczej. Przewrót miał u podłoża walkę z partyjnictwem, a sprawił, że ponad rok później Piłsudski utworzył jesienią 1927 r. własną partię o śmiesznie brzmiącej nazwie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który był partią obozu pomajowego, rządzącą, posiadał strukturę organizacyjną od centrali po koła terenowe. Brał udział w wyborach parlamentarnych i samorządowych, miał własne kluby w sejmie i senacie. Z drugiej zaś strony – w partie opozycyjne sanacja uderzyła skutecznie, pozbawiając je nowym prawem wyborczym z 8 lipca 1935 r. możliwości wystawienia własnych – niezależnych list w wyborach parlamentarnych, eliminując je tym samym z ciał ustawodawczych i wpływu na rządy w państwie. Tak więc walka z partyjnictwem okazała się oszustwem J. Piłsudskiego, wszak wpływ na władzę miała tylko jedna partia – piłsudczykowska, a wybory parlamentarne miały też wymiar jednopartyjny – wszak wszystkie partie opozycyjne bojkotowały je w 1935 i 1938 roku.

Kolejna przyczyna, która leżała u podstaw puczu wojskowego – to mała stabilność rządów, często zmieniające się gabinety. Czy to się zmieniło po przewrocie majowym? Nie. Od pierwszego rządu Bartla do gabinetu Janusza Jędrzejewicza powołanego 10 maja 1933 r., czyli w porównywalnym czasie 7 lat,

funkcjonowało także 12 ekip – czyli tyle samo co przed przewrotem majowym. Od rządu Paderewskiego do trzeciego gabinetu Witosa. Kolejne oszustwo.

Skutkiem przewrotu majowego było uwstecznienie ustroju Polski – od demokracji do autorytaryzmu, w istocie do rządów dyktatorskich, ale nie totalitarnych. Nie zlikwidowano wszak partii politycznych, ale pozbawiono ich udziału we władzy, w wyborach. Nie zlikwidowano ciał przedstawicielskich – ale miały one jednopartyjne oblicze. Zarządzanie państwem przeszło w ręce ludzi jednej orientacji politycznej. Ilustruje je wypowiedź kierownika sekretariatu wojewódzkiego BWR w Lublinie kpt. Stanisława Lisa-Błońskiego w czasie narady z kierownikami sekretariatów rad powiatowych w dniu 8 maja 1934 r.: „tak jak w Niemczech urzędnikiem może być tylko hitlerowiec, we Włoszech faszysta, tak i w Polsce starostą musi być i jest na pewno blokowiec”[3].

Kolejnym negatywnym skutkiem przewrotu majowego było przesuwanie się punktu ciężkości w funkcjonowaniu władzy z legislatywy na egzekutywę – ściślej biurokrację sanacyjną, począwszy od noweli sierpniowej z 1926 r. – przez ustawodawstwo sanacyjne z lat 1932-1935; ustawy o: zgromadzeniach, stowarzyszeniach, samorządzie terytorialnym – a ich uwieńczeniem była Konstytucja kwietniowa z roku 1935 i nowe prawo wyborcze z 8 lipca tegoż roku.

Sanacja uderzyła w zasadę niezależności sądownictwa. Przykładem był sfingowany – o politycznym charakterze proces brzeski (1931-1933), wytoczony przywódcom opozycji politycznej – antysanacyjnej. Jaskrawym przykładem bezprawia było utworzenie dla przeciwników politycznych miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej (1934), gdzie kierowano nie na podstawie wyroku sądowego, a wniosku starosty zatwierdzonym przez wojewodę.

Negatywnym skutkiem przewrotu był proces brutalizacji życia i wzrost represyjnej funkcji państwa wobec obywateli, ograniczenie praw i wolności obywatelskich. W pierwszych wyborach do sejmu – po przewrocie – 4 marca 1928 r. – BBWR uzyskał 122 mandaty poselskie – tj. niewiele ponad 25%, co nie dawało legitymacji do rządzenia. Dlatego w połowie kadencji parlament został rozwiązany przez prezydenta, a w wyborach 16 listopada 1930 r. BBWR przydzielił sobie 247 mandatów, tj. ponad 55%. Dokonała sanacja tego drogą unieważniania list kandydatów opozycji – zwłaszcza Centrolewu, terroru politycznego, przekupywania działaczy wreszcie tzw. cudów nad urną – tj. ujmowania głosów listom opozycyjnym a dodawania sanacyjnej.

Brutalizacja życia miała też wyraz w licznych pacyfikacjach, używaniu sił policyjnych do tłumienia sprzeciwu społecznego. Jesienią 1936 r., w czasie pacyfikacji Zamojszczyzny życie straciło 6 chłopów, zaś w 10 dniach Wielkiego Strajku Chłopskiego – w sierpniu 1937 r. policja zastrzeliła 44 chłopów.

Brutalizacja życia i ekspansja przemocy dotknęła także mniejszości narodowe. Wyraźnym przykładem była akcja burzenia cerkwi w 1938 r. na obszarze

3 Zob. J. Jachymek, *Oblicze społeczno-polityczne wsi lubelskiej 1930-1939*, Lublin 1975, s. 155.

Chełmszczyzny. Sprzyjał jej wzrost nacjonalistycznych tendencji zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej. Wraz z samorozwiązaniem BBWR w październiku 1935 r. – władze nakazały zniszczenie akt partyjnych. Nowe ugrupowanie – Obóz Zjednoczenia Narodowego powstałe w lutym 1938 r. nieprzypadkowo miało w nazwie przymiotnik „narodowy". Z czego cieszyli się endecy. Wzrost tendencji nacjonalistycznych w obozie pomajowym znalazł wyraz nie tylko w egzekwowaniu zasady „numerus clausus" na wyższych uczelniach, ale i cichym przyzwoleniem na propagowanie haseł w stylu – Bij Żyda. Dawały temu podbudowę niektóre sformułowania programu OZN; polonizacja rzemiosła, przemysłu i handlu, zagrożenie kultury polskiej przez Żydów itp.

Wnioski

1. Przewrót majowy 1926 r. i jego konsekwencje domagają się obiektywnej oceny Józefa Piłsudskiego; bohater narodowy w walce o niepodległość Polski, jej kształt terytorialny i granice – z jednej strony; z drugiej zaś – nie umiejący rządzić państwem jako twórca obozu sanacyjnego i dyktatorskiego systemu bliższego państwom totalitarnym niż demokratycznym.

2. Atak na demokrację powinien być przestrogą dla współczesnych polityków mających ambicje „wodzostwa", dążących do rządów monopartyjnych. L'Etat c'est moi – państwo to ja – słowa przypisywane Ludwikowi XVI, królowi Francji, skazanemu na gilotynę powinny być wystarczającą przestrogą – jaki na ogół bywa los tych, którzy traktują państwo prywatnie. Pracę i służbę państwu – ojczyźnie powinno się uważać za zaszczyt.

3. Czas najwyższy, by zmyć tę część „hańby domowej" – wiążącej się z oceną przewrotu majowego i roli Józefa Piłsudskiego. W wielu miastach Polski widnieją nazwy – ulic, placów, pomników imienia Józefa Piłsudskiego i innych miejsc. Wielość tę powinna równoważyć analogiczna liczba ulic i placów imienia ofiar przewrotu majowego 1926 r.; więźniów Brześcia; więźniów Berezy Kartuskiej, ofiar Wielkiego Strajku Chłopskiego 1937 r.

Potrzebę taką uzasadniają wezwania naszego Wielkiego Rodaka – Papieża Jana Pawła II – „Ducha nie gaście, serc nie zatwardzajcie"; „Nie lękajcie się prawdy".

Summary

Jan Jachymek – *The May coup of 1926 otherwise*

In the introduction it is important to say that the May 1926 coup should be of the order of the most important events of the twentieth century Polish history, after all, decided to change the Polish political system – from the democratic to dictatorial. The second systemic change took place in 1989 as a result of the Round Table agreements.

In the first part of the consideration shown are the causes and course of a military coup, atomization of political life, frequent change of government offices, „Seymoracy" and others. The two-day battle – the use of troops against the constitution, the death of 379 persons and about 1,000 were wounded spark civil war, which was not due to the abdication of the president and prime minister.

The consequences of the coup were negative for Polish: democracy has replaced dictatorship, one-party rule, restricting the rights and freedoms of citizens, and finally the brutalization of life in Poland.

The proposals concern the wash „civil disgrace" – after all, bear the name „couper's" squares and streets of many Polish cities – with absolutely no memory of the victims.

Oświadczenie Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Lublinie w sprawie 85. rocznicy przewrotu majowego z 1926 roku

Uczestnicy zebrania Lubelskiego Oddziału Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, dnia 18 maja 2011 roku, w trosce o szacunek dla prawdy historycznej oświadczają:

1. Pucz wojskowy, którego w maju 1926 r. dokonał Józef Piłsudski na czele wiernych mu oddziałów wojskowych był skierowany przeciwko konstytucyjnie powołanym władzom państwowym Polski.

2. Nie chcąc doprowadzać do wojny domowej i osłabiać odradzającego się państwa polskiego, na którego niepodległość czyhały wrogie nam mocarstwa – Niemcy i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, ówcześni kierownicy nawy państwowej – ludowcy – Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski i premier rządu – Wincenty Witos – ustąpili z pełnionych godności.

3. Przewrót majowy był ciosem zadanym demokracji polskiej i zapoczątkował rządy autorytarne sanacji, antydemokratyczne i w istocie dyktatorskie. Jak zakończyły się 13-letnie rządy piłsudczyków, pokazał wrzesień 1939 roku. Wcześniej był haniebny proces brzeski, Bereza Kartuska – zamordowanie 44 chłopów-ludowców w czasie Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 roku.

4. Przewrót majowy oznaczał śmierć 379 żołnierzy polskich i około tysiąca rannych. Śmierć poległych opłakiwały ich matki, ojcowie, rodzeństwo.

5. Dziś, po 85-latach od tamtych bratobójczych walk – w wielu miastach Polski stoją pomniki puczysty, a wiele placów i ulic nosi Jego imię. Nie ma natomiast ani jednego pomnika poległych żołnierzy w czasie walk bratobójczych. Czy ich przelana krew i życie złożone na ołtarzu wierności władzom państwowym Rzeczypospolitej nie zasługuje na pamięć?

6. Zwracamy się do wiernych ideałom służby państwowej trzykrotnego premiera rządów Polski Odrodzonej Wincentego Witosa – by przystąpili do działań, zmierzających ku ufundowaniu społecznym wysiłkiem pomnika poległych w przewrocie 1926 roku. Wystawienie pomnika będzie nie tylko dowodem wyrównania pamięci o poległych w obronie demokracji i władzy państwowej, ale też i przestrogą dla tych, którzy mieliby w przyszłości podnosić rękę na konstytucyjne organy państwa.

7. Działacze ruchu ludowego, funkcjonujący w samorządach i społecznościach lokalnych, winni inicjować przedsięwzięcia – nazwy ulic, placów, szkół, tablice pamiątkowe – upamiętniające: ofiary przewrotu majowego 1926 r., więźniów Brześcia, Berezy Kartuskiej, poległych w czasie Wielkiego Strajku Chłopskiego 1937 roku.

Lublin, 18 maja 2011 r.
Oddział Lubelski LTN-K

Anna Pięta-Szawara

Kwestia narodowa w II Rzeczypospolitej w koncepcjach politycznych i działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" (1918-1926)

W okres niepodległości państwowej polityczny ruch ludowy wkraczał rozbity organizacyjnie i ideowo na kilka stronnictw, sięgających swoim rodowodem okresu zaborów. W Królestwie Polskim najsilniejsze wpływy posiadało Polskie Stronnictwo Ludowe, powołane do życia w Warszawie, 5 grudnia 1915 r., na skutek zjednoczenia ruchu zaraniarskiego (od sierpnia 1915 r. skupionego w Stronnictwie Ludowym), Związku Chłopskiego oraz Związku Ludu Polskiego. Podczas Walnego Zjazdu PSL (1-2 listopada 1918 r.) stronnictwo zmieniło nazwę na PSL „Wyzwolenie", a następnie zaangażowało się w działalność Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, utworzonego w Lublinie, w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r.[1]

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego (26 stycznia 1919 r.) PSL „Wyzwolenie" uzyskało blisko 840 tys. głosów (17,5%), przy czym wszystkie w byłym Królestwie[2]. Dzięki korzystnemu wynikowi stronnictwo utworzyło drugi pod względem liczebności klub poselski, liczący 57 posłów, plasując się tuż po Związku Sejmowym Ludowo-Narodowym, który uzyskał 109 mandatów. W ten sposób znalazło się w centrum życia politycznego II Rzeczypospolitej i zyskało możliwość wpływu na kształt odradzającego się państwa polskiego. Sformułowało propozycje rozwiązań problemów terytorialnych i ustrojowych Polski, a przy tym zajęło też stanowisko w powiązanej z nimi sprawie położenia

1 Szerzej zob.: J. Molenda, *PSL w Królestwie Polskim 1915-1918*, Warszawa 1965; J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie" 1918-1931*, Lublin 1983, s. 17-20. W składzie TRLRP z ramienia PSL „Wyzwolenie" znaleźli się: Tomasz Nocznicki (minister bez teki), Juliusz Poniatowski (rolnictwo), Błażej Stolarski (minister bez teki) i Stanisław Thugutt (sprawy wewnętrzne). H. Cimek, *Walka ludowców o Polskę, jej granice i ustrój w latach 1914-1922*, Rzeszów 2008, s. 38.

2 H. Cimek, *Walka ludowców o Polskę*..., s. 73.

mniejszości narodowych w państwie, należącej wówczas do jednej z najistotniejszych i najbardziej skomplikowanych kwestii politycznych.

Międzywojenna Polska należała do krajów o niejednolitej strukturze narodowościowej. Jej ludność, zgodnie z pierwszym spisem powszechnym z 30 września 1921 r., liczyła 27,2 mln, z czego 18,8 mln (69%) stanowili Polacy. Średnio więc, co trzeci mieszkaniec Rzeczypospolitej wykazywał pochodzenie inne niż polskie. Najliczniejszą mniejszością narodową byli Ukraińcy – 3,8 mln (14,3%), na kolejnym miejscu plasowali się Żydzi – 2,1 mln (7,8%), a następnie: Białorusini – 1 mln (3,9%), Niemcy – 1 mln (3,9%) oraz Litwini – 69 tys. (0,3%). Ponieważ w momencie przeprowadzania spisu poza granicami państwa znajdowały się ciągle Górny Śląsk oraz Wileńszczyzna[3], w powyższych szacunkach – w odniesieniu do ostatnich dwóch spośród wymienionych narodowości – uwzględniono również dane ze spisów przeprowadzonych w 1919 i 1910 r.[4] Liczba pozostałych mniejszości narodowych łącznie nie przekraczała 1% (Rosjanie – 56 tys., Czesi – ok. 30 tys., Romowie – 30 tys., Tatarzy – 6 tys., Karaimi – 1,5 tys., Słowacy – ok. 1 tys.)[5].

Przytoczone statystyki – zwłaszcza w kontekście narastającego poczucia odrębności wśród narodów zamieszkujących wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej oraz trudnego procesu kształtowania się terytorium państwa, w którym rozstrzygnięcia dodatkowo zapadały przy udziale mocarstw zachodnich, obawiających się powrotu polityki wynarodawiania (stosowanej przez niektóre rządy przedwojenne) – wskazywały jednoznacznie, że kwestia narodowa w II Rzeczypospolitej musiała niejednokrotnie pojawiać się w dyskusjach przedstawicieli polskich elit politycznych. Posłowie PSL „Wyzwolenie" najczęściej podejmowali ją na forum parlamentarnym – zwłaszcza przy okazji debat nad ratyfikacją traktatu wersalskiego (30-31 lipca 1919 r.) oraz traktatu pokojowego w Rydze (14-15 kwietnia 1921 r.), a także na marginesie rozważań konstytucyjnych oraz sporów towarzyszących przygotowywaniu ustaw szczegółowych. Ponadto znajdowała ona odzwierciedlenie w programach i prasie stronnictwa, nierzadko w związku z pojawiającymi się w kraju konfliktami społecznymi.

Z racji liczebności poszczególnych grup etnicznych w państwie oraz charakteru prowadzonej przez nie działalności politycznej, najwięcej miejsca w rozważaniach ludowców zajmowały słowiańskie mniejszości narodowe. Stanowisko PSL „Wyzwolenie" wobec Ukraińców, Białorusinów oraz Litwinów, zamieszkujących w zwartych skupiskach rejon tzw. Kresów Wschodnich, stanowiło pochodną przyjętej przez stronnictwo koncepcji odnośnie do kształtu gra-

3 Administrację polską na teren Górnego Śląska rozciągnięto w VI 1922 r., po trzech, mających tam miejsce powstaniach oraz przeprowadzonym plebiscycie. Akt połączenia Wileńszczyzny z Polską Sejm Ustawodawczy przyjął 24 III 1922 r., natomiast ustawę „O objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską" – 6 IV tego samego roku.

4 *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925-1926*, Warszawa 1927, s. 26. Por.: M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa Ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979, s. 19.

5 Spośród wskazanych narodowości w publikacjach spisowych widnieją jedynie Rosjanie i Czesi. *Rocznik Statystyki...*, s. 26. Liczebność pozostałych mniejszości stanowi wyłącznie przedmiot szacunków. Szerzej zob.: J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985, s. 148-171.

nic Polski, które – ze względu na interes państwa – nie mogły zawierać się w obszarze etnograficznym. Było wynikiem opowiedzenia się partii za realizacją programu federacyjnego[6], determinującego wprowadzenie szeregu reform korzystnych dla obywateli narodowości innych niż polska. Ostatecznie „Wyzwolenie” stworzyło najpełniejszy program narodowościowy spośród wszystkich stronnictw ludowych.

Posłowie PSL „Wyzwolenie” dyskusję na temat stosunków narodowościowych w państwie podjęli w Sejmie Ustawodawczym już 3 kwietnia 1919 r., w związku ze złożonym wówczas sprawozdaniem Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie kresów polskich, zaprezentowanym przez Stanisława Grabskiego. Stanisław Osiecki[7], odnosząc się do postulatów terytorialnych przedstawionych przez Komitet Narodowy Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu, stwierdził, że ich realizacja skutkowałaby powstaniem nadmiernej reprezentacji mniejszości narodowych w państwie, a przy tym utrzymaniem jedynie nikłej przewagi żywiołu polskiego. Wyraził równocześnie obawę, że sytuacja taka stałaby się szczególnie groźna w przypadku funkcjonowania zasady równego prawa wyborczego, stanowiąc niebezpieczeństwo zarówno dla prac Sejmu, jak i stabilności państwa polskiego.

Osiecki szczególnie ostro protestował wobec możliwego wzrostu liczby Ukraińców, ponieważ, jak twierdził, ludność ta zajmowała wobec Polski „zupełnie wrogie stanowisko”[8]. Obawiał się zwłaszcza zwiększenia aktywności ruchu narodowo-niepodległościowego na rzecz stworzenia samodzielnego państwa ukraińskiego, którego ośrodek istniałby w granicach Rzeczypospolitej. Jak stwierdził: „Łudziłby się każdy, kto by sądził, że Ukraińcy, którzy pozostaną w ramach naszego państwa, wyrzekną się swoich dążeń separatystycznych, niepodległościowych. Mielibyśmy w kraju widoczną irredentę ukraińską – i jeżeli dziś, kiedy Ukraińców mamy zaledwie 3 do 3 1/2 miliona, nie możemy dać sobie z nimi rady, to niewątpliwie trudniej ta sprawa przedstawiałby się w przyszłości, gdybyśmy mieli ich 6 milionów”[9].

Równie krytycznie ustosunkował się wobec projektu podziału Białorusi na dwie części, obawiając się, że wskutek jego urzeczywistnienia ludność białoruska mogłaby zająć antypolskie stanowisko. Równocześnie jednak występował przeciwko możliwemu przesunięciu granic państwa polskiego w kierunku granic rosyjskich. Ponieważ dostrzegał przy tym stosunkowo słabą świadomość narodową ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, powodującą, że nacje te – zdaniem posła – nie były w stanie stworzyć wówczas samodzielnych

6 Szerzej zob.: H. Cimek, *Myśl polityczna stronnictw ludowych w kwestii niepodległości Polski w latach 1914-1919*, Warszawa 2007, s. 56 i nast.

7 Do Sejmu Ustawodawczego Stanisław Osiecki został wybrany z listy PSL „Wyzwolenie”. Jednakże, kiedy po krótkim epizodzie połączenia klubów poselskich PSL „Piast” i PSL „Wyzwolenie” (8 X 1919 r. – 20 I 1920 r.), 22 I 1920 r. ponownie utworzono Klub Poselski PSL „Wyzwolenie”, S. Osiecki pozostał w Klubie Posłów PSL (późniejszym Klubie Poselskim PSL „Piast”). H. Cimek, *Walka ludowców o Polskę*..., s. 79, 114.

8 Wyst. S. Osieckiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 24 pos. SU, 3 IV 1919, ł. 19.

9 Tamże.

państw, Osiecki (zgodnie z koncepcją federacyjną) proponował wsparcie ich dążeń niepodległościowych i udzielenie im pomocy w taki sposób, aby powstały trzy państwa buforowe, pozostające jednak w ścisłym związku z Polską. Zaznaczył, że warunkiem takiego rozwiązania, które pozwoliłoby na odsunięcie granicy rosyjskiej od polskiej granicy etnograficznej jak najdalej na wschód, byłoby wcielenie do Rzeczypospolitej ziem „z ludnością w znacznym stopniu polską". Zaliczał do nich: „prawie całą gubernię wileńską, która liczy z górą 49% Polaków, następnie z guberni grodzieńskiej, oprócz powiatów białostockiego i bielskiego, powiaty grodzieński, sokólski i wołkowyski, które mają znaczny procent ludności polskiej. Podobnież i Galicja Wschodnia prawie cała, przede wszystkim ze Lwowem i Zagłębiem Borysławskim, powinna należeć do Polski"[10]. Dostrzegając jednakże możliwe trudności z przeprowadzeniem rozgraniczenia ziem w powyższy sposób (zwłaszcza w odniesieniu do Galicji Wschodniej), na łamach tygodnika „Wyzwolenie" podkreślono, że powinno ono zostać dokonane w oparciu o zasady „bezwzględnej sprawiedliwości i braterskiego porozumienia" pokrewnych narodów[11].

Drugim warunkiem stworzenia federacji, według Osieckiego, miało być zapewnienie mniejszości polskiej pełnego równouprawnienia w nowo powstałych organizmach państwowych[12]. Porozumienie, przewidujące zapewnienie Polakom takich samych praw w rodzimych krajach odpowiednich mniejszości, jakich ich członkowie oczekiwali w Rzeczypospolitej, postulował również Maciej Rataj[13]. W jego rozumieniu zasada wzajemności gwarantować miała z jednej strony uznanie wysiłków i polskiego dorobku kulturalnego w krajach złączonych z Polską węzłem federacji, zaś z drugiej – mniejszościom w Polsce zapewnić takie warunki, „żeby współżycie na przyszłość było możliwe"[14].

Sprawa mniejszości narodowych kolejny raz pojawiła się w sejmie w związku z zapoczątkowanymi pracami konstytucyjnymi. 6 maja 1919 r. PSL „Wyzwolenie" – jako jedyne spośród stronnictw ludowych – złożyło własny projekt ustawy zasadniczej: *Podstawa ładu Rzeczypospolitej Polskiej*[15], w którym nie sprecyzowano jednak żadnych, szczegółowych postulatów narodowościowych. Stwierdzono jedynie bardzo ogólnie, że Polska stanowić miała związek wolnych obywateli, równych wobec prawa[16]. Projekt został zaprezentowany parla-

10 Tamże, ł. 21.

11 *Nasz zjazd*, „Wyzwolenie" nr 45, 1918, s. 1. W podobny sposób nadzieję na urzeczywistnienie idei federacji, funkcjonującej w oparciu o zasady wzajemnego poszanowania i równości, wyrazili m.in. posłowie: Antoni Anusz oraz Błażej Stolarski. Zob.: Wyst. A. Anusza [w:] Sprawozd. stenogr. ze 166 pos. SU, 24 VII 1920, ł. 22; Wyst. B. Stolarskiego, tamże, ł. 16.

12 Wyst. S. Osieckiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 24 pos. SU..., ł. 21.

13 M. Rataj, podobnie jak S. Osiecki (por. przyp. 7), po rozpadzie Klubu Posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, zdecydował się na przejście z PSL „Wyzwolenie" do PSL „Piast". H. Cimek, *Walka ludowców o Polskę...*, s. 114.

14 Wyst. M. Rataja [w:] Sprawozd. stenogr. z 41 pos. SU, 23 V 1919, ł. 13-14. Zasadę wzajemności postulował również poseł Sejmu I kadencji – Tytus Jemielewski. Tenże, *Naród polski a państwo polskie*, „Wyzwolenie" nr 9, 1923, s. 2.

15 Na temat autorstwa projektu oraz jego szczegółowych postulatów szerzej zob.: S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977, s. 83-85.

16 *Wniosek nagły Klubu PSL („Wyzwolenie") w sprawach zasad konstytucji RP*, SU, druk nr 445, s. 2.

mentarzystom przez Juliusza Poniatowskiego[17] podczas posiedzenia sejmu, w dniu 9 maja. Poseł szczególnie podkreślił demokratyczne zasady państwa, wyrastające z polskiej tradycji, które – w odniesieniu do mniejszości narodowych, funkcjonujących w granicach Rzeczypospolitej – miały stanowić kompilację tradycyjnej polityki tolerancji oraz nowoczesnych poglądów, zakładających możliwość współistnienia wielu narodów w dobrowolnym związku ludzi różnych nacji i wyznania. Dzięki ich urzeczywistnieniu Polska stałaby się atrakcyjnym krajem dla mniejszości, a równocześnie uniknęłaby zarzutów o prowadzenie imperialistycznej polityki[18].

Znacznie więcej kontrowersji sprawa narodowościowa wzbudziła latem 1919 r., kiedy powróciła do politycznego dyskursu w związku z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami (28 czerwca 1919 r.)[19] oraz podpisaniem przez Polskę dodatkowego traktatu z mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi (Wielką Brytanią, Francją, Stanami Zjednoczonymi Ameryki, Japonią i Włochami), popularnie określanego mianem „traktatu mniejszościowego”[20]. W dokumencie tym zobowiązano rząd Polski do zapewnienia wszystkim mieszkańcom, bez względu na narodowość, język, rasę czy religię, swobody wykonywania praktyk religijnych (art. 2), używania własnego języka (nie tylko w życiu codziennym, ale i w sądownictwie), a także zakładania szkół z własnym językiem wykładowym (art. 8). Szczególne prawa zapewniono w traktacie Żydom (art. 10-11).

„Wyzwolenie” krytycznie odniosło się w pierwszej kolejności nie tyle do samych zapisów umowy, zapewniających równouprawnienie mniejszości, co do trybu i sposobu ich zagwarantowania. Zastrzeżenia w tej sferze zaprezentował w sejmie Maciej Rataj. Według niego narzucenie Rzeczypospolitej przez mocarstwa obowiązku respektowania postanowień traktatu dodatkowego było całkowicie błędne, ponieważ zarówno polska historia, narodowa tradycja, jak i kultura, stanowiły wystarczający dowód na to, że prawa te Polacy zagwarantowaliby mniejszościom dobrowolnie, a być może nawet w szerszym zakresie, niż regulował to traktat.

Decyzje mocarstw Rataj uznał za ograniczające suwerenność państwową, a przy tym wprowadzające nie tylko równouprawnienie obywateli, ale wręcz uprzywilejowujące tych spośród nich, którzy wywodzili się z mniejszości etnicznych, religijnych, czy językowych. Z jednej bowiem strony gwarantem ich praw stawała się organizacja zewnętrzna (Liga Narodów), z drugiej zaś mogli korzystać „z instytucji publicznych, kosztem publicznym utrzymywanych, przeznaczonych wyłącznie dla nich, a oprócz tego z instytucji ogólnych, przeznaczonych dla wszystkich, bez różnicy narodowości, języka i wyzna-

17 Juliusz Poniatowski do grona poselskiego dołączył w IV 1919 r., w miejsce Władysława Kubusa, który zrzekł się mandatu. Ustalenia H. Cimka, znajdujące się w posiadaniu Autorki. Niniejszym dziękuję za ich udostępnienie.

18 Wyst. J. Poniatowskiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 35 pos. SU, 9 V 1919, ł. 72.

19 DzU 1920, nr 35, poz. 200.

20 Tamże, nr 110, poz. 728.

nia”[21]. Podobne zastrzeżenia wobec traktatu formułowano również w „Wyzwoleniu”, oceniając jednoznacznie decyzje konferencji pokojowej w tej kwestii za krzywdzące Polskę, naruszające jej samodzielność oraz uwłaczające narodowej godności[22].

Równie krytycznie o klauzuli dotyczącej mniejszości narodowych wypowiedział się Eustachy Rudziński. Jego zdaniem szczególne postanowienia traktatu dodatkowego stwarzały w Polsce getto dla mniejszości, wyodrębniające wyraźnie pewną część obywateli państwa spośród reszty, a przez to wytwarzające pomiędzy powstałymi grupami wyraźnie wrogi stosunek. Poseł wyraził przekonanie, że tego typu polaryzacji można było uniknąć w sposób naturalny, w miarę rozwoju wolności i swobód obywatelskich, dlatego też, jak stwierdził, „dla nas, demokratów polskich, którzy na naczelnym miejscu sztandaru wypisali wolność i równość wszystkich obywateli Państwa, klauzula ta jest szczególniej upokarzająca i jako krzywda odczuta być musi”[23]. W konsekwencji negatywnej oceny traktatu pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską, uznanego za „wersalski dyktat”, posłowie PSL „Wyzwolenie” zaproponowali rozłączne głosowanie nad ratyfikacją jego i traktatu pokoju z Niemcami, po to, by móc głosować przeciwko temu pierwszemu. W praktyce jednak okazało się to niemożliwe, ponieważ do przyjęcia układu dodatkowego zobowiązywał Polskę art. 93 traktatu z Niemcami.

Potrzebę zapewnienia szerokich praw mniejszościom narodowym zamieszkującym Rzeczpospolitą oraz próbę uszczegółowienia ich zakresu działacze PSL „Wyzwolenie” podjęli ponownie przy okazji wojny polsko-bolszewickiej oraz rokowań pokojowych z Rosją Radziecką, które w naturalny sposób przywróciły dyskusję nad polską polityką wschodnią. Powtórzyli wówczas postulat utworzenia Polski Ludowej połączonej węzłem federacji z republikami ludowymi (Ukrainą, Białorusią, Litwą, Łotwą, Estonią i Finlandią), której powstanie miało zabezpieczyć trwały pokój na wschodzie Europy[24]. Poruszyli także problem sytuacji na tzw. Kresach Wschodnich, poważnie doświadczonych skutkami wojny, oraz wezwali rząd polski do unormowania panujących tam stosunków narodowościowych. Błażej Stolarski wyraził nadzieję, że granica pomiędzy Polską a Rosją Radziecką zostanie wytyczona z uwzględnieniem „zasady samostanowienia o sobie ludów” oraz przy zagwarantowaniu praw mniejszości narodowych[25]. Podobnego zdania był Andrzej Waleron, w opinii którego w pierwszej kolejności na terenie województw wschodnich należało wprowadzić bezwzględną wolność słowa, prasy, zgromadzeń, sumienia oraz wyznania[26].

21 Wyst. M. Rataja [w:] Sprawozd. stenogr. z 81 pos. SU, 30 VII 1919, ł. 59.
22 *I ta sprawa serdecznie winna obchodzić lud polski*, „Wyzwolenie” nr 30, 1919, s. 373; Ze świata, „Wyzwolenie” nr 29, 1919, s. 368.
23 Wyst. E. Rudzińskiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 81 pos. SU, 30 VII 1919, ł. 96.
24 Wyst. B. Stolarskiego [w:] Sprawozd. stenogr. ze 166 pos. SU, 24 VII 1920, ł. 16.
25 Wyst. B. Stolarskiego [w:] Sprawozd. stenogr. ze 177 pos. SU, 22 X 1920, ł. 20.
26 Wyst. A. Walerona [w:] Sprawozd. stenogr. z 206 pos. SU, 4 II 1921, ł. 13.

Powyższe postulaty powtórzono wiosną 1921 r. w opublikowanym wówczas programie stronnictwa[27] oraz podczas trwającej ciągle w sejmie dyskusji konstytucyjnej. 10 marca, w czasie debaty plenarnej, poseł Jan Woźnicki wypowiedział się przeciwko poprawce Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego, zgodnie z którą urząd Prezydenta Rzeczypospolitej mógłby pełnić tylko Polak wyznania katolickiego. Woźnicki uznał, że tego typu zapis w ustawie zasadniczej obrażałby uczucia obywateli, będących członkami mniejszości religijnych, którzy – w jego opinii – powinni być równouprawnieni z katolikami[28]. Krytycznie ustosunkował się również do obowiązku nauki religii w szkołach, uznając, że jedynie szkoła bezwyznaniowa stanowić mogła gwarancję uniknięcia konfliktów na tle światopoglądowym, a w konsekwencji również narodowościowym. Dlatego też proponował wprowadzenie poprawki do konstytucji, w myśl której do szkół publicznych każdego stopnia i rodzaju mogłyby uczęszczać dzieci „bez różnicy narodowości, stanu, klasy i wyznania”[29]. Te same postulaty dzień później powtórzył Jan Smoła, opowiadając się – podobnie jak Woźnicki – za rozbudowaniem praw przewidzianych dla mniejszości narodowych[30].

Istotę takiego stanowiska PSL „Wyzwolenie” wyjaśnił Juliusz Poniatowski, zabierając głos 14 kwietnia, podczas debaty nad ratyfikacją traktatu pokoju pomiędzy Polską a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Rad (występującą również w imieniu Białoruskiej SRR Ukraińskiej SRR), zawartego 18 marca 1921 r. w Rydze[31]. Poseł zwrócił wówczas uwagę na istotny rozwój tendencji narodowych w XX wieku oraz postępujące procesy demokratyzacji państw. Na skutek ich zaistnienia konieczne stało się „tolerowanie dążeń narodowych mniejszości”, stanowiące wiążące zobowiązanie również dla polskiego rządu. Na terenach włączonych do Polski, na których liczna była ludność białoruska, powinien on zagwarantować mniejszościom wszelkie prawa rozwoju narodowego oraz dać im „całkowitą swobodę przygotowania się do bytu państwowego; aby na terenie Polski dążności Białorusinów znalazły należyty schron, należytą opiekę, pod którą rozwijać by się mogły w sposób pozwalający zrealizować niepodległość Białorusi, dzisiaj teoretycznie tylko uznaną”[32]. Poniatowski poddał więc w wątpliwość istnienie suwerennych państw za wschodnią granicą Rzeczpospolitej, dostrzegając równocześnie swego rodzaju „misję” dla Polaków, polegającą na wspieraniu rzeczywistych dążeń niepodległościowych sąsiednich narodów. Dlatego też ich zwarte skupiska, funkcjonujące w obrębie kraju, powinny korzystać nie tylko z prawa rozwoju kultury narodowej, uży-

27 *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” (6 marzec 1921)* [w:] S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 181-182.
28 Wyst. J. Woźnickiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 217 pos. SU, 10 III 1921, ł. 49.
29 Tamże, ł. 53-56.
30 Wyst. J. Smoły [w:] Sprawozd. stenogr. z 218 pos. SU, 11 III 1921, ł. 75-79.
31 DzU 1921, nr 49, poz. 300.
32 Wyst. J. Poniatowskiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 223 pos. SU, 14 IV 1921, ł. 47.

wania własnego języka w szkołach, urzędach i sądach oraz organizowania samorządu, ale też winny były uzyskać autonomię terytorialną[33].

Istotne wsparcie w sprawie ustanowienia znaczących swobód dla mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej posłowie PSL „Wyzwolenie" uzyskali ze strony parlamentarzystów Sejmu Wileńskiego, wybranego na terenie Litwy Środkowej (8 stycznia 1922 r.), w konsekwencji zajęcia Wileńszczyzny przez wojska gen. Lucjana Żeligowskiego (8-9 października 1920 r.)[34]. Pomimo że kwestia narodowościowa nie stanowiła odrębnego punktu w dyskusji plenarnej, to jednak pojawiła się na marginesie zasadniczych rozważań, dotyczących sposobu przyszłego połączenia Wileńszczyzny z Polską. Ponieważ sama idea wcielenia była wspólna wszystkim stronnictwom wileńskim (z wyjątkiem Związku Ludowego „Odrodzenie", który opowiadał się za federacją Litwy Kowieńskiej i Litwy Wileńskiej)[35], kontrowersje wzbudzała jedynie kwestia ewentualnego nadania Litwie Środkowej autonomii w granicach Rzeczypospolitej lub też bezwzględnej jej inkorporacji, a więc przyznania jej statusu normalnego województwa.

Spośród posłów – ludowców za pełną autonomią Wileńszczyzny (ewoluującą w przyszłości w kierunku związku federacyjnego), z odrębnym sejmem i rządem krajowym w Wilnie, opowiadali się członkowie Związku Ludowego „Odrodzenie" –„Wyzwolenie", bliskiego programowo PSL „Wyzwolenie". Liczyli na to, że tylko takie rozwiązanie stanowić mogło gwarancję rozwoju Ziemi Wileńskiej oraz równouprawnienia wszystkich jej mieszkańców, bez różnicy języka i wiary[36].

Wyjaśniając powyższe stanowisko klubu, Ludwik Chomiński[37] podkreślił, że Wileńszczyzna stanowiła zwartą jednostkę administracyjną w znaczeniu geograficznym, historycznym, kulturalnym i gospodarczym, zamieszkiwaną jednak przez ludność różnych narodowości: Żydów, Polaków, Rosjan, Białorusinów

33 *Program PSL „Wyzwolenie" uzupełniony na Walnym Zjeździe Stronnictwa, dnia 4, 5 i 6 marca r. 1921*, „Wyzwolenie" nr 11, 1921, s. 111; *Walny doroczny Zjazd SL „Wyzwolenie", d. 4, 5 i 6 marca b.r.*, tamże; *Uchwały Zjazdu Walnego PSL „Wyzwolenia" w dn. 22 i 23 lutego w Warszawie*, tamże, nr 9, 1920, s. 104; *Hasła wyborcze*, tamże, nr 14, 1922, s. 448.

34 Szerzej zob.: P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966; Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920-1922)*, Lublin 1996; H. Cimek, *Walka ludowców o Polskę...*, s. 305 i nn.

35 W Sejmie Wileńskim funkcjonowały następujące kluby poselskie: Zespół Stronnictw i Ugrupowań Narodowych (PCKW), Rady Ludowe, PSL, Związek Ludowy „Odrodzenie" – „Wyzwolenie", Związek Ludowy „Odrodzenie", Stronnictwo Demokratyczne, Polska Partia Socjalistyczna Litwy i Białorusi, Grupa Włościańska Rad Ludowych. A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995, s. 88; *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu Kancelarii Sejmowej*, Wilno 1922, s. VI-VII.

36 Wniosek Klubu Polskiego „Odrodzenie" – „Wyzwolenie", Sprawozd. stenogr. z 3 pos. SW, 4 II 1922 [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań ...*, ł. III/17.

37 1 III 1922 r. poseł L. Chomiński został wybrany na członka 20-osobowej delegacji Sejmu Wileńskiego, która udała się do Warszawy, gdzie prowadziła negocjacje z rządem Antoniego Ponikowskiego, w sprawie złączenia Wileńszczyzny z Polską. Gdy 24 III delegaci zostali włączeni w skład Sejmu Ustawodawczego – L. Chomiński znalazł się w Klubie Poselskim PSL „Wyzwolenie". Pełny skład delegacji zob.: Sprawozd. stenogr. z 15 pos. SW, 1 III 1922 [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań...*, ł. XV/15-16.

i Litwinów[38]. Mozaika ta skłaniała posła ku opowiedzeniu się za połączeniem Wileńszczyzny z Polską, ponieważ był on przekonany, że tylko w jej granicach mniejszości uzyskałyby właściwe zabezpieczenie swoich praw. Gwarantować je miały historyczne doświadczenia Rzeczypospolitej, uznanej przez Chomińskiego za ostoję demokratyzmu i wolności, dzięki którym również w przyszłości można było liczyć na zapewnienie wszystkim mieszkańcom kraju, bez względu na narodowość i wyznanie, całkowitego równouprawnienia, choć, jak zastrzegał poseł – przy zachowaniu wiodącej roli narodu polskiego. Wyrażać się ono miało m.in. w zapewnieniu powszechnego szkolnictwa, utrzymywanego kosztem publicznym, dostępnego dla wszystkich narodowości[39].

Słuszność nadania Wileńszczyźnie autonomii uzasadniała – zdaniem posła – przede wszystkim niesprawność centralnych władz państwowych. Chociaż, jak twierdził, polska Konstytucja była jedną z najlepszych na świecie, przewidującą równouprawnienie wszystkich obywateli, to jednak w praktyce nie było one przestrzegane. Dla przykładu Chomiński wyliczał zajścia, jakie miały miejsce w Grodnie i Nowogródku, gdzie likwidowano szkoły i gazety białoruskie. Wynikało to, jego zdaniem, z braku właściwie zorganizowanej kontroli lokalnej administracji ze strony władz centralnych. Uważał, że w ramach autonomii, zapewniającej nie tylko bezpośrednią bliskość władz zwierzchnich, ale też gwarantującej lepszą znajomość lokalnych problemów ze strony aparatu urzędniczego, można byłoby takich sytuacji uniknąć, zapobiegając w ten sposób powstawaniu konfliktów narodowościowych[40]. Z całą pewnością nie spełniłoby takich oczekiwań Litwinów wprowadzenie pełnej inkorporacji Ziemi Wileńskiej. Zwolennikom takiego rozwiązania Chomiński zarzucał, że próbując utrzymać rządy „silnej ręki”, stworzyliby jedynie zarzewie waśni i walk narodowościowych[41].

Dlatego też poseł postulował szczególną dbałość o uwzględnienie postulatów mniejszości, kierując się przy tym zasadą wzajemności: „My, którzy dziś podnosimy pretensje przeciwko gwałtom, czynionym nad naszymi rodakami w Kownie [mowa o Polakach, będących członkami POW, których aresztowano w Kownie w 1919 r. – A.P.-Sz.], musimy dążyć do tego, ażeby takich gwałtów ani czegoś podobnego u nas nie było. Musimy stwierdzić, że u nas wszystkie narodowości mają prawo do rozwoju, do życia i wierzymy, że jeżeli ta sprawa będzie odpowiednio postawiona, to oczywiście będziemy mieli z nich lojalnych i dobrych obywateli naszej Ojczyzny”[42]. Zabezpieczenia praw mniejszości narodowych oczekiwali również posłowie Związku Ludowego „Odrodze-

38 Wyst. L. Chomińskiego, Sprawozd. stenogr. z 5 pos. SW, 13 II 1922 [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań...*, ł. V/40-V/41. Zob. także: Wyst. L. Chomińskiego, Sprawozd. stenogr. z 12 pos. SW, 25 II 1922 [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań...*, ł. XII/71.

39 Wyst. L. Chomińskiego, Sprawozd. stenogr. z 5 pos. SW, 13 II 1922..., ł. V/41, V/54; Wyst. L. Chomińskiego, Sprawozd. stenogr. z 12 pos., 25 II 1922..., ł. XII/71.

40 Wyst. L. Chomińskiego, Sprawozd. stenogr. z 12 pos. SW, 25 II 1922..., ł. XII/72.

41 Wyst. L. Chomińskiego, Sprawozd. stenogr. z 5 pos. SW, 13 II 1922..., ł. V/52.

42 Wyst. L. Chomińskiego, Sprawozd. stenogr. z 12 pos. SW, 25 II 1922..., ł. XII/71-XII/72.

nie", popierający funkcjonowanie Wileńszczyzny w federacji narodów wraz z Litwą kowieńską, Łotwą, Estonią, Finlandią i Białorusią, jednakże w swoich wystąpieniach nie zaproponowali szczegółowych rozwiązań w odniesieniu do kwestii narodowościowej[43].

Wizję autonomii województw wschodnich, mającą w przyszłości stanowić właściwą formę ich zorganizowania, uszczegóławiano w tygodniku „Wyzwolenie" zwłaszcza w okresie kampanii wyborczej do sejmu w 1922 r., a także już po niej, kiedy mandaty poselskie uzyskali również działacze kresowi. Warto przy tym podkreślić, że stronnictwo nie zrezygnowało wówczas z propagowania rozwiązania federacyjnego, pomimo że zakończenie wojny z Rosją Radziecką i zawarcie z nią traktatu pokojowego w marcu 1921 r. czyniło je planem właściwie nierealnym[44]. Chłopów ukraińskich nawoływano wówczas do głosowania wraz z chłopami polskimi przeciwko „obszarnikom i kapitalistom", uzasadniając celowość wzajemnego porozumienia wspólnym, słowiańskim pochodzeniem[45]. Z rozgoryczeniem przyjęto wejście posłów ukraińskich i białoruskich do Bloku Mniejszości Narodowych, zarzucając im, że zawarli porozumienie z „żydowskimi i niemieckimi kapitalistami". W przeciwieństwie do Białorusinów działających w Klubie Poselskim PSL „Wyzwolenie", uznano ich za nacjonalistycznych szowinistów, działających na szkodę państwa polskiego[46].

Na najbliższą przyszłość żądano pełnego zabezpieczenia praw narodowych, językowych i politycznych dla wszystkich mniejszości narodowych, oczekując równocześnie, że ich członkowie będą sumiennie wypełniać obowiązki obywatelskie wobec państwa[47]. Odrzucano możliwość przymusowej polonizacji Białorusinów i Litwinów, uznając ją za „zbrodnię endecką" wobec Polski, przysparzającą jej wrogów w newralgicznym rejonie, w którym – ze względu na zagrożenie zewnętrzne – powinna mieć oddanych sobie obywateli, a nie wewnętrznych wrogów[48]. Stanowisko takie oznaczało, że działacze PSL „Wyzwolenie" źródło pozytywnego stosunku do mniejszości narodowych wyraźnie lokowali w dbałości o interes Rzeczypospolitej.

43 Wyst. S. Mickiewicza, Sprawozd. stenogr. z 4 pos. SW, 11 II 1922 [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań...*, ł. IV/33; Wyst. S. Mickiewicza, Sprawozd. stenogr. z 7 pos. SW, 16 II 1922 [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań...*, ł. VII/14.

44 Por.: *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" (16 marzec 1925)* [w:] S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw...*, s. 228; *Nasz Walny Zjazd zatwierdził politykę Klubu Sejmowego, uznał ją za dobrą dla ludu i dla Polski, i przyjął wszystkie wnioski przedłożone przez Klub i Zarząd Główny*, „Wyzwolenie" nr 1, 1925, s. 3. Postulat autonomii dla Wileńszczyzny powtórzyli także w późniejszym czasie posłowie: Stanisław Hellman i B. Stolarski. Zob.: Wyst. S. Hellmana [w:] Sprawozd. stenogr. z 255 pos. Sejmu I kad., 25 XI 1925, ł. 42-43; Wyst. B. Stolarskiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 291 pos. Sejmu I kad., 6 VII 1926, ł. 25.

45 J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie"...*, s. 180; T. Jemielewski, *Naród polski...*, s. 2.

46 A. Kordowski, *Jakiemi drogami*, „Wyzwolenie" nr 18, 1923, s. 3; E. Rudziński, *Polski Witos i niepolskie „Wyzwolenie"*, „Wyzwolenie" nr 11, 1923, s. 2.

47 *Kongres PSL „Wyzwolenie" w Wilnie*, „Wyzwolenie" nr 9, 1923, s. 8; E. Rudziński, *Polski Witos...*, s. 2; A. Langier, *O ugruntowanie praworządności i pokoju na kresach*, „Wyzwolenie" nr 38, 1924, s. 1-2; K. Polakiewicz, *Stosunek nasz do tzw. mniejszości narodowościowych*, „Wyzwolenie" nr 21, 1924, s. 1.

48 T. Jemielewski, *Naród polski...*, s. 2; E. Rudziński, *Sejm w Wilnie*, „Wyzwolenie" nr 4, 1922, s. 1.

Tymczasem, jak podkreślał prezes PSL „Wyzwolenie” Stanisław Thugutt, kresy traktowano niejednokrotnie jak „kolonie murzyńskie”, w których nie przestrzegano konstytucji i milcząco przyzwalano na samowolę urzędników, nie tylko w stosunku do mniejszości narodowych, ale też wobec rdzennych Polaków. Choć zaznaczał przy tym, że nie należało tolerować „nadmiernych uroszczeń mniejszości narodowych”, to jednak apelował o podjęcie dyskusji i pilne rozwiązanie kwestii narodowościowej[49]. Stronnictwo nie mogło bowiem akceptować jawnego nieprzestrzegania postanowień konstytucji.

Jako niezbędne warunki uregulowania sytuacji na kresach wskazywano przyznanie Litwinom i Białorusinom praw językowych i oświatowych oraz swobodnego prowadzenia działalności kulturalnej i społecznej. Postulowano rozbudowanie szkolnictwa powszechnego (obowiązkowego, bezpłatnego i bezwyznaniowego), prowadzonego w języku narodowym uczniów, upowszechnianie szkolnictwa średniego, tworzenie seminariów nauczycielskich oraz zapewnienie mniejszościom dostępu do kształcenia uniwersyteckiego, w trakcie którego przynajmniej część zajęć odbywałaby się w rodzimym języku studentów[50].

Apelowano o uporządkowanie administracji kresowej, spraw osadnictwa i kolonizacji, a także szybkie przeprowadzenie reformy rolnej, na mocy postanowień której przyznano by ziemię obszarniczą chłopom litewskim i białoruskim, na równi z miejscowymi Polakami. Poseł Eustachy Rudziński podkreślał, że rozpoczęcie osadnictwa wojskowego bez uprzedniego rozwiązania kwestii agrarnej na ziemiach wschodnich było błędem, ponieważ powodowało wrogie nastawienie miejscowych chłopów do napływających tam osadników. Zgodnie ze stanowiskiem Klubu Poselskiego PSL „Wyzwolenie” reforma rolna powinna była objąć cały teren Polski i dotyczyć w takiej samej mierze chłopów polskich, białoruskich, czy ukraińskich. Dla celów osadnictwa wojskowego proponowano ponadto przekazanie ziemi w całej Polsce, a nie wyłącznie na kresach wschodnich[51].

Postulowano również przyznanie mniejszościom pełnych praw obywatelskich, w tym możliwości udziału w wyborach parlamentarnych oraz rozbudowy organów samorządowych (na poziomie gminnym, powiatowym i wojewódzkim), gwarantowanych przez demokratyczną, ludową konstytucję. Nie przewidywano natomiast możliwości utrzymywania odrębnej armii ani samodzielnych misji

49 Wyst. S. Thugutta [w:] Sprawozd. stenogr. z 8 pos. Sejmu I kad., 20 I 1923, ł. 38-40. Zob. także: *Mowa prezesa PSL „Wyzwolenie” posła Thugutta, wypowiedziana w Sejmie dnia 20 stycznia 1923 r. (Podług urzędowego stenogramu sejmowego, czyli zapisków urzędników sejmowych)*, „Wyzwolenie” nr 6, 1923, s. 5. Por.: *Co powiedział w imieniu naszego Klubu w Sejmie poseł Poniatowski. O podatkach, gospodarce na kresach, sądownictwie, oświacie, wojsku, rządzie. Zapowiedział zgłoszenie wniosku o rozwiązanie obecnego Sejmu*, „Wyzwolenie” nr 45, 1924, s. 2.

50 *Hasła wyborcze*, „Wyzwolenie” nr 14, 1922, s. 448; *Co powiedział o nowym rządzie prezes PSL „Wyzwolenie” poseł St. Thugutt. Mowa wygłoszona w Sejmie dnia 2 czerwca 1923 r. (Podług stenogramów czyli zapisków urzędowych)*, „Wyzwolenie” nr 24, 1923, s. 5. Zob. także: Wyst. S. Thugutta [w:] Sprawozd. stenogr. z 42 pos. Sejmu I kad., 2 VI 1923, ł. 11; Wyst. L. Chomińskiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 94 pos. Sejmu I kad., 29 I 1924, ł. 49.

51 E. Rudziński, *Osadnictwo wojskowe na kresach i reforma rolna*, „Wyzwolenie” nr 13, 1923, s. 2.

dyplomatycznych za granicą, ponieważ te kwestie pozostać miały w gestii centralnych władz państwa. W ten sposób Wileńszczyzna stanowić miałaby wzorowo zorganizowany obszar autonomiczny, będący dla innych narodowości formą zachęty do współpracy z Polską, a w przyszłości stać się podstawą federacji wolnych i niepodległych państw: łotewskiego, estońskiego, białoruskiego i ukraińskiego, tworzących z Polską Stany Zjednoczone Europy[52].

Trudna i wciąż nieunormowana formalnie sytuacja na kresach, której wyrazem była wyraźna opozycja posłów ukraińskich i białoruskich[53], stanowiła jedno z ważniejszych zadań politycznych parlamentarzystów Sejmu RP I kadencji oraz urzędujących w tym okresie gabinetów rządowych. Próby kompleksowego rozwiązania problemów narodowościowych podjął się premier Władysław Grabski (19 grudnia 1923 r. – 13 listopada 1925 r.), powołując w tym celu specjalną komisję, mającą przygotować projekt reform sądowych, administracyjnych i oświatowych, uwzględniający prawa mniejszości narodowych. W skład tzw. Komisji Czterech wchodził Stanisław Thugutt, jako reprezentant PSL „Wyzwolenie", obok Stanisława Grabskiego (ze Związku Ludowo-Narodowego), Eugeniusza Starczewskiego (zastępowanego w praktyce przez Władysława Kiernika z PSL „Piast") i Henryka Loewenherza (bezpartyjnego). Według relacji Thugutta komisja odbyła od 15 do 18 tajnych posiedzeń, w efekcie których ustalono projekt reform, zaaprobowany następnie przez premiera[54]. Stanowił on wyraz kompromisowego rozwiązania, ustalonego w oparciu o dwa kontrowersyjne stanowiska: Grabskiego – powszechnie znanego ze swojego negatywnego stosunku do mniejszości narodowych, oraz Thugutta – optującego za przyznaniem mniejszościom szerokiego zakresu praw.

Projekt trafił pod obrady sejmu 9 lipca 1924 r. Referował go wówczas Stanisław Thugutt, występujący jako sprawozdawca Komisji. Poseł, a zarazem prezes PSL „Wyzwolenie", podkreślił wówczas, że ustawy w zaproponowanym kształcie nie wyczerpywały całokształtu aspiracji mniejszości narodowych i deklarował, że on sam gotów był: „w dążeniu do zrealizowania tych aspiracji towarzyszyć mniejszościom narodowym bardzo daleko, tak daleko, jak pozwala na to interes Państwa Polskiego jako całości, jak pozwala na to bezsporna [...] zasada nienaruszalności jego granic"[55]. Ponieważ więc nie przewidywał możliwości uszczuplenia terytorialnego Rzeczypospolitej, by w ten sposób zaspokoić żądania mniejszości do samookreślenia się i utworzenia własnego państwa, proponował im rozwiązania oparte na zasadzie równouprawnienia.

52 E. Rudziński, *Sejm w Wilnie*..., s. 1.

53 Przykładem opozycyjnego stanowiska posłów kresowych może być ich postawa podczas posiedzenia sejmu 16 III 1923 r., kiedy została ogłoszona decyzja Rady Ambasadorów (z 14 III 1923 r.), w sprawie uznania wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Zob.: Sprawozd. stenogr. z 25 pos. Sejmu I kad., 16 III 1923, ł. 2-10.

54 J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie"*..., s. 181; *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin – Poznań 1991, s. 134; *Historia Polski*, t. 4, red. T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 290.

55 Wyst. S. Thugutta [w:] Sprawozd. stenogr. ze 146 pos. Sejmu I kad., 9 VII 1924, ł. 5-6. Zob. także: „Wyzwolenie" nr 29, 1924, s. 2-5.

Szczególną uwagę zwracał przy tym na konieczność zapewnienia narodowości litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej właściwych warunków bytowych na terenie Rzeczypospolitej, przyznając, że ich członkowie powinni być otoczeni szczególną opieką państwa „ze względu na zniszczenia wojenne, którym [...] podlegli, i ze względu na to, że tamte części Polski w kulturze materialnej są cofnięte bardziej w tył niż części Polski środkowej i zachodniej”[56]. Jej wyrazem miało być m.in. rozwiązanie kwestii agrarnej na kresach. Thugutt proponował prowadzenie w tym zakresie polityki umiarkowanej, polegającej na objęciu reformą rolną nie tylko obywateli polskich, ale także chłopów innych narodowości. Choć bowiem zwracał uwagę na przeludnienie rolnicze w środkowej i zachodniej Polsce, które wymuszało prowadzenie polskiego osadnictwa na kresach, to jednak podkreślał, by uwzględniać przede wszystkim potrzeby ludności osiadłej od wieków na terenach wschodnich. Jak twierdził: „usunięcie jej zupełnie od ziemi byłoby rzeczą, która by na pewno nie odbyła się bez zatargów, doprowadzających do czynów dla Państwa zabójczych”[57]. Przy innej okazji uzupełniał, że chodziło mu o takie rozwiązanie, które umożliwiałoby zakup ziemi (na podstawie dobrowolnych umów kupna – sprzedaży) osadnikom z innych części kraju w rejonie kresów, jednak dopiero po dokonaniu upełnorolnienia miejscowej ludności[58]. Nie dopuszczał natomiast możliwości nadawania ziemi wyłącznie osadnikom sprowadzonym z głębi państwa.

Zdaniem Thugutta, życie w Polsce winno było więc opierać się na zasadzie poszanowania wzajemnych aspiracji różnych narodowości, ich odmiennego języka, kultury oraz tradycji, jednakże – jak zastrzegł – w ramach jednolitej organizacji państwowej. Poseł zrezygnował bowiem wówczas z propagowania rozwiązania polegającego na tworzeniu odrębnych okręgów autonomicznych[59].

Do szczegółowych propozycji ustaw (uchwalonych ostatecznie przez sejm 31 lipca 1924 r.[60]), wprowadzających szkoły utrakwistyczne oraz umożliwiających mniejszościom posługiwanie się językiem ojczystym w sądownictwie i administracji, ustosunkował się poseł Ludwik Chomiński, występujący z ramienia Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”[61]. Odczytał on zgromadzonym deklarację, w której podkreślił, że klub przywiązywał wielką wagę do rozwiązania sprawy mniejszości narodowych w Polsce, dlatego zdecydował się głosować za ustawami, pomimo że wprowadzane przez

56 Wyst. S. Thugutta [w:] Sprawozd. stenogr. ze 146 pos. Sejmu I kad. ..., ł. 7.

57 Tamże. Por.: Wyst. L. Chomińskiego [w:] Sprawozd. stenogr. z 228 pos. Sejmu I kad., 6 VII 1925, ł. 40.

58 Wyst. S. Thugutta [w:] Sprawozd. stenogr. z 221 pos. Sejmu I kad., 25 VI 1925, ł. 82.

59 Tamże, ł. 9-10.

60 Na temat szczegółowych rozwiązań ustaw: 1. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych; 2. o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu; 3. o organizacji szkolnictwa, zob.: DzU 1924, nr 73, poz. 724; DzU 1924, nr 78, poz. 757; DzU 1924, nr 79, poz. 766. Zob. także: *Krok naprzód w ważnej sprawie*, „Wyzwolenie” nr 29, 1924, s. 1.

61 Związek PSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” powstał 25 XI 1923 r., w wyniku porozumienia się z Klubem Poselskim PSL „Wyzwolenie” grupy secesjonistów z PSL „Piast” (26 V 1923 r.), na czele z Janem Dąbskim. *Sprawozdanie ze zjazdu PSL „Wyzwolenie”, na którym doszło do połączenia z PSL Jedność Ludowa (25 listopad 1923 r.)* [w:] *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2: 1918-1931, zebr. i oprac. S. Giza i S. Lato, Warszawa 1967, s. 92-104.

nie rozwiązania oceniono jako dalekie od spełnienia programu stronnictwa. Chociaż stanowiły one pierwszy krok do uregulowania sprawy mniejszości narodowych w Polsce w oparciu o zasadę zgodnego współżycia wszystkich narodów w państwie, to jednak za najbardziej racjonalne rozwiązanie tej sprawy wciąż uznawano wprowadzenie szerokiej autonomii terytorialnej[62].

Jak donosił tygodnik „Wyzwolenie", część posłów klubu uznała jednak ustawy za niemożliwe do przyjęcia, ponieważ nie uwzględniały w żadnej mierze słusznych żądań mniejszości (posłowie białoruscy i ukraińscy ostro skrytykowali propozycje Komisji Czterech). Jako wyraz protestu, dwóch spośród nich, reprezentujących chłopów kresowych (Stanisław Ballin – wybrany do sejmu z Lidy i Włodzimierz Szakun – z Nowogródka), zdecydowało się na odejście ze stronnictwa[63]. 11 lipca, na skutek zaistniałego w PSL „Wyzwolenie" kryzysu, na złożenie prezesury oraz wystąpienie z klubu i stronnictwa zdecydował się również współautor kontrowersyjnych ustaw – Stanisław Thugutt[64].

Ostatnim wydarzeniem w latach 1918-1926, przy okazji którego ludowcy szerzej wypowiadali się w sprawie polityki państwa wobec słowiańskich mniejszości narodowych, było utworzenie wojsk Korpusu Ochrony Pogranicza (rozkaz o jego utworzeniu MSW wydało 12 września 1924 r.), mających za zadanie ochronę wschodniej granicy państwa. Decyzja ta była wynikiem realnego zagrożenia integralności terytorium państwa w związku z terrorystyczną działalnością ukraińskich i białoruskich nacjonalistów, wspieraną przez ZSRR. Aby zapobiec jej rozprzestrzenianiu się, rząd Władysława Grabskiego zdecydował się na powierzenie dowódcom wojskowym szczególnych pełnomocnictw, mianując równocześnie na stanowisko wojewodów dwóch generałów w stanie nieczynnym: Mariana Januszajtisa i Kajetana Olszewskiego. PSL „Wyzwolenie" ostro skrytykowało te rozstrzygnięcia, określając je jako „przytykanie ognia do beczki dynamitu"[65]. W miejsce rozwiązań siłowych proponowano działania polityczne, opracowując w tym celu *Najpilniejsze zarządzenia dla Ziem Wschodnich*, zawierające: projekt autonomii terytorialnej dla Białorusi i Ukrainy, propozycje rozwiązań administracyjnych i gospodarczych, a ponadto postulaty oświatowe i wyznaniowe[66]. Ów dokument, którego zasadnicze tezy powtórzono również w programie stronnictwa, uchwalonym w dniach 15-16 marca 1925 r.[67], zamykał dyskusję PSL „Wyzwolenie" w sprawie słowiańskich

62 Wyst. L. Chomińskiego [w:] Sprawozd. stenogr. ze 146 pos. Sejmu I kad., 9 VII 1924, ł. 27.

63 *Krok naprzód...*, s. 2. Jesienią 1924 r. Ballin i Szakun dołączyli do nowo powstałego Klubu Poselskiego Niezależnej Partii Chłopskiej. Został on utworzony 11 XI 1924 r. przez: Adolfa Bona, Feliksa Hołowacza, Antoniego Szapiela i Sylwestra Wojewódzkiego, którzy również wystąpili z PSL „Wyzwolenie". Szerzej zob.: H. Cimek, *Legalne chłopskie partie rewolucyjne w Drugiej Rzeczypospolitej*, Białystok 1998, s. 26.

64 T. Rek, *Ruch ludowy w Polsce*, t. 2: *Okres niepodległości 1918-1926. Pod znakiem liberalizmu i prawicy*, Warszawa 1947, s. 157. List Thugutta, w którym wyjaśniał powody swojej decyzji zob.: „Wyzwolenie" nr 31, 1924.

65 J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie"...*, s. 182.

66 Tamże, s. 183-185.

67 *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" (16 marzec 1925 r.)* [w:] *Materiały źródłowe do historii...*, s. 119-120.

mniejszości narodowych, ponieważ w późniejszych latach stronnictwo nie wprowadziło już żadnych, nowych rozwiązań sprawy narodowościowej. Natomiast pozostałe mniejszości narodowe pozostawały właściwie poza sferą zainteresowań członków PSL „Wyzwolenie”[68].

Summary

Anna Pięta-Szawara – *The national question in the Second Republic of Poland in the political concepts and activities of the Polish People's Party Liberation (PSL „Wyzwolenie”) (1918-1926)*

Polish People's Party Liberation was in the centre of the political life in the Second Republic of Poland and affected the shape of the reborn Polish state. It formulated proposals for solutions of territorial and system-related issues of Poland, while at the same time taking a stance regarding the closely related question of ethnic minorities in the state. The latter issue was most frequently discussed on the parliamentary forum by their MPs – especially during the debates on the ratification of the Treaty of Versailles (30-31 July 1919), and a peace treaty in Riga (14-15 April 1921), as well as on the margins of constitutional considerations and disputes surrounding the preparation of detailed legislation. Besides, it was reflected in the party's programmers and newspapers, quite often in correlation with social conflicts emerging in the young state.

Because of the size of individual ethnic groups in the country and the nature of the political activity carried out by them, it was Slavonic ethnic minorities that occupied a prominent position in the party's considerations. The attitude of the Polish People's Party – Liberation towards the Ukrainians, Belarusians and Lithuanians was a derivative of the party's adopted concept regarding the shape of Polish borders, which, due to the interest of the state, could not be in the ethnographic area. Such an attitude was a result of the party being in favor of the implementation of the federal programme, which determined the introduction of a series of reforms favorable to non-Polish citizens living in dense clusters in the area of so-called Eastern borderlands. Other remaining national minorities were actually outside the sphere of interest of the party.

68 Pojedyncze wypowiedzi w sprawie mniejszości niemieckiej i żydowskiej zob.: Wyst. M. Rataja [w:] Sprawozd. Stenogr. z 48 pos. SU, 12 VI 1919, ł. 69-70; *Ze świata*, „Wyzwolenie” nr 48, 1919; Wyst. S. Thugutta [w:] Sprawozd. stenogr. z 40 pos. Sejmu I kad., 26 V 1923, ł. 46-47; zob. także: *Przemówienie prezesa posła St. Thugutta wygłoszone w Sejmie dnia 26 maja b.r. (Podług stenogramu czyli zapisków urzędowych)*, „Wyzwolenie” nr 23, 1923, s. 3.

Edward Balawejder
Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
LTN-K

Jerzy Kuncewicz 1893-1984

Wprowadzenie

„Kim jestem? Nie wiem... Wiem, że sam biorę i daję to, co mi moje Ja narzuca. Wiem, że to, co otrzymuję lub daję, nie jest tym, czego pragnąłem lub dałem i ma smak zgoła odrębny od oczekiwanego”[1].

To bardzo szczery, ale też niezwykle prawdziwy, stosunek Jerzego Kuncewicza do samego siebie, do swojej twórczości, dorobku, osiągnięć, to bardzo osobliwa ocena swojego życia, wypowiedziana na rok przed śmiercią. Miałem szczęście i wielką przyjemność znać osobiście Marię i Jerzego Kuncewiczów, przebywać w ich kazimierskim domu, przeżyć w nimi wiele ciekawych spotkań, uczestniczyć w interesujących rozmowach, brać czynny udział w ważnych wydarzeniach, spotykać się z najbliższymi członkami rodziny, w tym z jedynym synem Witoldem. Doświadczyłem także wielkiego osobistego zaszczytu pełnienia funkcji dyrektora Fundacji Kuncewiczów, ustanowionej przez Witolda Kuncewicza, a działającej w latach 1991-2005)[2], której podstawowym celem było podtrzymywanie dorobku światopoglądowego i literackiego Marii i Jerzego Kuncewiczów.

Miałem więc sporo okazji do rozmów o życiu i twórczości tych niezwykłych ludzi. Zawsze jednak w czasie tych spotkań i dyskusji dominowała problematyka dotycząca Marii Kuncewiczowej. Jerzy był zawsze na uboczu, jakby przy okazji. W powszechnej opinii – a doświadczałem tego wielokrotnie spotykając się ze zwiedzającymi Kuncewiczówkę – Jerzy Kuncewicz odbierany był głównie jako mąż pisarki Marii Kuncewiczowej. Jeśli już, to znany był w raczej w kręgach intelektualistów, ludzi kultury, historyków, politologów.

1 J. Kuncewicz, *Wieczna przemienność*, Lublin, 1983, s. 33.

2 W 2005 r. Kuncewiczówka została zakupiona przez Urząd Marszałkowski w Lublinie i weszła w skład Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, stając się obiektem muzealnym pn. Dom Marii i Jerzego Kuncewiczów.

W swoim długim, bogatym i ciekawym życiu zetknął się z wieloma interesującymi oraz znaczącymi osobistościami. Byli to ludzie o bardzo różnych poglądach moralnych i politycznych, które bardzo szanował, choć często z nimi polemizował, ludzie z wyjątkową pozycją i autorytetem, bogatym dorobkiem i wielkim wpływem na rzeczywistość. Zawsze jednak odnajdywał się w ich obecności, zadziwiając olbrzymią wiedzą, odwagą poglądów i barwną osobowością. Prywatnie natomiast, w gronie rodziny, przyjaciół, znajomych, sąsiadów był człowiekiem bardzo towarzyskim, uczynnym, miłym, ale też bezpośrednim i ciepłym w kontaktach, niezmiernie życzliwym, chętnie podejmującym dyskusje i rozmowy, zawsze jednak broniącym mocno swoich racji i poglądów.

W moich rozważaniach spróbuję znaleźć odpowiedź na pytanie, kim był Jerzy Kuncewicz, poprzez odwołanie się do wypowiedzi jego żony – Marii Kuncewiczowej, syna – Witolda Kuncewicza, przyjaciół i znajomych, a przede wszystkich do bogatego dorobku pisarskiego i dokonanej już przez politologów analizy jego twórczości.

Maria Kuncewiczowa – o Jerzym, współtwórcy obrazu jej świata

Znakomita obserwatorka życia Marii i Jerzego Kuncewiczów, Zofia Kucówna, częsty gość w ich domu w Kazimierzu Dolnym, wiele lat po ich śmierci wspomina te pobyty z wielkim, ale też z wymownym, wzruszeniem: „[...] pozwoliliście mi wejść w głąb Waszego pożycia, otwierając przede mną jego tajemnice. Każda rozmowa, posiłek, spacer, wycieczka do Janowca lub Nałęczowa, wspólne życie pod jednym dachem, niemal rodzinne, przez obcowanie, nigdy nie otarło się o miałkość, bylejakość, marność, czy banał. W powszechnej, codziennej krzątaninie obowiązywała FORMA. Pewien rodzaj ceremonii. Sposób bycia przez Was ukształtowany i przestrzegany z ogromną dyscypliną stał się w ciągu długich lat naturalnym nawykiem. Wzajemny dla siebie szacunek, wspólnota, przy zachowaniu osobistej, wewnętrznie kontrolowanej wolności, podział na funkcje i czynności, bez stosowania tradycyjnego podziału na męskie i kobiece... W waszym małżeńskim katalogu wartości na ważnym miejscu postawione zostały znaczenia słów »wypada – nie wypada« i »należy – nie należy«... Tolerancja – to też specjalność Waszego domu”[3].

Maria Kuncewiczowa w swojej twórczości często odwołuje się do wzajemnych, małżeńskich relacji, do partnerstwa i wsparcia udzielanego jej przez Jerzego Kuncewicza. W *Fantomach* pisze: „Wyszłam za mąż za człowieka, który nie upierał się zrobić mi gęby kobiecej, rozpoznawał i uszanował we mnie fantom... Ale mój mąż Jerzy nie był i nie jest fantomem w żadnej postaci [...]”. Uważała męża za człowieka „[...] zawsze głośnego i szybkiego, wydającego sarmackie okrzyki. Nie był prosty jak jego natura”[4].

3 Z. Kucówna – List do M i J. Kuncewiczów [w:] *Kuncewiczowie,* praca zbiorowa, Kielce 2010, s. 8.
4 M. Kuncewiczowa, *Fantomy*, Lublin 1972, s. 240.

Byli dla siebie bardzo bliskimi osobami, chociaż ich zainteresowania i pasje różniły się bardzo. Odmienny też mieli temperament, stosunek do otaczającej rzeczywistości, ludzi, zdarzeń. Jerzy był niezmiennie aktywnym i czynnym działaczem, głośnym, trudnym, często upartym dyskutantem, człowiekiem bardzo ruchliwym i przedsiębiorczym, żona wyraźnie wykazywała artystyczne i literackie zainteresowania, lubiła zabawne, wesołe i beztroskie towarzystwo, tańce i później powroty do domu.

W *Listach do Jerzego* pisała: „Nie pytałeś mnie, skąd wracam. Stałeś na balkonie, czekałeś na mnie, głupią, olśnioną, nieprzytomną. I tak żyliśmy, takeśmy podróżowali. Ty, myśląc – o wiecznej przemienności – chroniłeś mnie przed logiką – ja podejrzewając, że pływam w niebycie – rozwijałam w sobie wiedzę o bycie. I dopracowałam się tej wiedzy o – ludzkości. Ja? Mnie, jako przedmiotu, ciągle nie było. Ja byłam wyłącznie podmiotem, byłam świadkiem. Ty byłeś działaczem Sprawy, zaangażowanym w każdy polski i światowy problem. Humanista, ludowiec, patriota w sensie ludzkim, nie państwowym. Byłeś także dobrze zarabiającym prawnikiem – publiczny sens naszego życia wydawał się załatwiony”[5].

Ten sporządzony pod koniec życia, bardzo piękny opis ludzkich cech osobowości swojego męża, a także ocena jego pasji, zainteresowań, wpływu na ich wspólne życie i pojmowanie otaczającego ich świata, był wynikiem pełnej świadomości roli Jerzego Kuncewicza w jej życiu, jego wpływu na twórczość, a także materialne zabezpieczenie bytu. W *Fantomach* przyznawała się, że „Dwie sfery życiowe sąsiadowały nie przenikając się wzajemnie. Przez ścianę dochodził mnie soczysty baryton Witosa, raz prezydowałam przy stole, za którym premier bez krawata i w butach z cholewami odsuwał z niesmakiem sardynki i wino, często spotykałam w przedpokoju przywódców ludowych Macieja Rataja, Jacka Woźnickiego, Niedbalskiego, Aleksandra Bogusławskiego, Brunona Gruszkę, mecenasa Stefana Urbanowicza”[6].

Nie lubiła takich spotkań. „Dawaliśmy sobie – wspomina dalej – bardzo daleko posuniętą swobodę, co w innym układzie współżycia mogłoby stać się katastrofą nie do naprawienia, u nas przemieniło się w okres próby, okres oddalenia, rozwidlenia dróg, które potem znów się miały spotkać”[7]. Niewątpliwie byli parą małżeńską „skazaną na siebie”, a przez małżeństwo rozumieli „przyjaźń i uzupełnianie się”, jak mówiła w swoim ostatnim za życia wywiadzie telewizyjnym[8]. Zwierzała się w nim także: „Moje książki, mimo że nie zajmowałam się polityką, ucierpiałyby bez jego użyczenia. To on był człowiekiem, który współtworzył mój obraz świata”.

Ich związek, mimo wielości dzielących ich różnic, był względnie harmonijny, polegał bowiem, jak pisała i mówiła, na przeświadczeniu o współzależności oraz wyrozumiałości, szacunku i wsparciu. Swoje 63-letnie małżeństwo

5 Taż, *Listy do Jerzego*, Warszawa 1988, s. 25-26.
6 Taż, *Fantomy...*, s. 145.
7 Tamże, s. 164.
8 Film dokumentalny TV w reżyserii Ludwika Perskiego z roku 1988.

podsumowała bardzo pięknie w *Listach do Jerzego*: „Jerzy, jak bardzo niezwykłym byłeś człowiekiem, poznaję za późno. Stąd nieuleczalny żal do siebie za brak zrozumienia dawniej, a teraz nieśmiałość we wnioskach ze wspólnego życia. Dedykacja na twojej książce *Wieczna przemienność*, wydanej w Warszawie w roku 1983, oszołomiła mnie. Napisałeś: »Nie mogłem zaznać większej łaski Bożej, ani większej dobroci losu jak nasz związek. Proszę Ojca o utrzymanie go w każdej formie bytu«. Wiem i zawsze wiedziałam, że nasz związek, mimo jego trudności, był dla mnie wielką dobrocią losu”[9].

Wiele tych refleksji i myśli Marii Kuncewiczowej, dotyczących męża, zapisanych w jej książkach, a cytowanych powyżej, miałem okazję usłyszeć od niej osobiście w licznych bezpośrednich rozmowach z udziałem najbliższej rodziny: syna Witolda, bratanicy – Anny Mańkowskiej z domu Szczepańskiej, bratanka – Jana Józefa Szczepańskiego i innych członków rodziny.

Witold Kuncewicz – o ojcu, filozofie, myślicielu i wizjonerze świata

Z Witoldem łączyły mnie bardzo bliskie i serdeczne relacje, przyjaźń prawie.

Udało mi się przekonać go do przybliżenia postaci Jerzego Kuncewicza i opowiedzenia jego życiorysu, nie polityka, działacza ludowego, a życiorysu ojca. Oto, co z tych wspólnych rozmów zapisałem[10].

„Urodził się Jerzy Kuncewicz 31 lipca 1893 roku w Jakubówce koło Lublina. Jego ojciec – Adam Konstanty, z rodziny o tradycjach białorusko-litewskich, był właścicielem majątku, który żona Cecylia wniosła mu w posagu. Dzieciństwo spędził w Strzyżowie koło Hrubieszowa, gdzie ojciec objął posadę inspektora plantacji buraka cukrowego. Po śmierci ojca ciężar opieki nad liczną rodziną przejęła matka Cecylia, Helena z Wyszyńskich, pochodząca z zasłużonych dla Lublina rodów Radzymińskich i Wyszyńskich. Jej dziad Wyszyński był ostatnim Patronem Trybunału Lubelskiego. Pod zaborem rosyjskim prowadziła tajne nauczanie języka polskiego. Po I wojnie światowej została dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Zamościu.

Naukę rozpoczął w gimnazjum w Hrubieszowie, następnie od 1905 roku w szkole handlowej w Lublinie, którą ukończył w 1911 roku, uzyskując świadectwo dojrzałości. Szybko zaczął objawiać talenty polityczne, organizacyjne, włączył się w działalność młodzieżowych organizacji konspiracyjnych i niepodległościowych. Zagrożony aresztem ucieka do Krakowa, a stąd do Belgii na studia przyrodnicze w Liege.

W czasie wojny został, jako zakładnik, wzięty przez Niemców do niewoli i przebywał dwa lata w obozie jenieckim (podejrzany za szpiegostwo) w Mur-

9 M. Kuncewiczowa, *Listy do Jerzego...*, s. 31.

10 E. Balawejder, *Witold Kuncewicz o ojcu* [w:] *Jerzy Kuncewicz. Ludowiec, polityk, publicysta. Materiały z konferencji zorganizowanej w Kazimierzu Dolnym w dniach 4-5 grudnia 1992 r.*, przygotował do druku E. Balawejder, Fundacja Kuncewiczów, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Kazimierz Dolny 1993, s. 107-112.

nau (z tej racji przysługiwało mu prawo dożywotniej renty w Belgii, z czego nigdy nie skorzystał). Zwolniony z obozu w kwietniu 1916 roku zamieszkuje w Lublinie, podejmuje pracę jako chemik w rodzinnej cukrowni, następnie jako nauczyciel przyrody, fizyki, i chemii w szkole realnej księdza Kazimierza Gostyńskiego, szkole zawodowej inżyniera Cezarego Rummla i Żeńskiej Szkole Handlowej Władysława Kunickiego.

Był to także początek jego niezwykle aktywnej, w pełni świadomej działalności politycznej, publicystycznej i oświatowej. Zajęcia nauczyciela przerwała mu wojna 1920 roku. Wstąpił do I Pułku Szwoleżerów, w którym wraz z bratem Czesławem przeszedł całą kampanię do Kijowa i z powrotem.

W roku 1921 ożenił się z Marią Szczepańską i przystąpił do studiów prawniczych, pracując jednocześnie w Ministerstwie Opieki Społecznej jako kierownik opieki nad dziećmi i młodzieżą. Zamieszkał wraz z żoną w Warszawie na placu Trzech Krzyży 8 m. 13.

Jako aplikant adwokacki praktykował w kancelarii swego kuzyna Stefana Aleksandrowicza, po czym otworzył własną kancelarię. Zajmował się głównie sprawami cywilnymi, był radcą prawnym szeregu firm wydawniczych, przemysłowych i banków. Był aktywny w życiu politycznym, intelektualnym, wiele podróżował (m.in. Czechosłowacja, Francja, Włochy, Stany Zjednoczone, ZSRR).

W roku 1926 zakupili rodzice parcelę w Kazimierzu wraz z wiejską chatą, a po latach wystawili dom (wg projektu Karola Sicińskiego), którego budowa zakończyła się w 1938 roku. Na stałe nadal przebywali w Warszawie. We wrześniu 1939 roku przez Rumunię, Jugosławię, Włochy dotarł ojciec wraz z matką do Francji. Zamieszkując w Paryżu, objął służbę w Wydziale Łączności z Krajem przy Ministerstwie Informacji i Propagandy emigracyjnych władz polskich na francuskiej ziemi. Po zajęciu Francji przez Niemcy zamieszkali w Londynie, a ojciec podjął pracę w Biurze Traktatów.

W Wielkiej Brytanii należeli Kuncewiczowie do bywalców londyńskich salonów, w których starali się pozyskać życzliwość dla Polski ludzi świata wielkiej polityki i tamtejszych środowisk opiniotwórczych i intelektualnych.

Z Anglii wyjechali w 1955 roku do Stanów Zjednoczonych, osiedlając się w moim domu i wspólnie ze mną prowadząc przedsiębiorstwo. W 1958 r. zamieszkali z Chicago, gdzie mama była profesorem literatury polskiej na University of Chicago, a ojciec zajmował się pisaniem sztuk.

W tym czasie wiele podróżował po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie.

Do Polski przyjechał w 1963 roku. Jego przyjazd poprzedzony był rekonesansem odbytym w 1958 przez mamę, a w 1962 przeze mnie. Istniały bowiem obawy, że może zostać zaaresztowany przez ówczesne władze za swoją opozycyjną działalność.

W latach 1963-1984 większość letnich sezonów spędzał w Kazimierzu. Jesień i wiosna zwykle upływały w Viginii, w moim domu lub na Florydzie,

zimy zaś we Włoszech, gdzie rodzice bardzo zadomowili się i nawiązali wiele głębokich przyjaźni.

Zmarł Jerzy Kuncewicz 14 marca 1984 roku w Lublinie i pochowany został na cmentarzu w Kazimierzu Dolnym.

Ojciec był człowiekiem raczej nieśmiałym. Pomimo że dla każdego miał ciepły uśmiech i energiczny uścisk dłoni. Pasowało to do amerykańskiego sposobu bycia i zjednywało mu dużą popularność. Ludzie na ogół go lubili, szczególnie kobiety. Był spontaniczny, bezpośredni, mówił głośno. Gdy go ktoś zainteresował, żywo i dogłębnie angażował się w rozmowę. Wiele znajomości przerodziło się nieomal w przyjaźń, chociaż prawdziwych, długotrwałych przyjaźni raczej nie rozwijał.

Na częste rodzinne spotkania nie miał czasu. Miał natomiast kilku ulubionych członków rodziny, których obecność zawsze sprawiała mu radość. Specjalnymi względami obdarzał od zawsze Jadwigę Szczepańską, mamy bratanicę, która pod koniec II wojny wyszła za mąż za Maćka Miszewskiego, asa lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii, późniejszego słynnego architekta w płd. Afryce.

Na ogół interesowali go tylko intelektualiści i to ze wszystkich dziedzin. Ze względu na szerokie wykształcenie przyrodnicze, chemiczno-fizyczne i prawne był nie tylko bardzo błyskotliwym, ale i nad wyraz kompetentnym rozmówcą. Tak zwanej prowincji nie lubił. Niemniej zachował pewne cechy, które kojarzymy ze stereotypem prowincjonalizmu – często ulegał wrażeniom, na które z racji swej wiedzy i doświadczenia nie powinien w ogóle zwracać uwagi.

Ojca orędownictwo na rzecz chłopów było szczere. Jednocześnie nigdy nie interesował się głębiej jednostkami wywodzącymi się z tego środowiska. Uprzedzeń rasowych i religijnych ojciec nie miał żadnych. Był kompletnie nieskażony polskim antysemityzmem i antyprawosławiem. W Stanach z równym szacunkiem odnosił się do robotników czarnych, jak i białych.

W interesach ojciec był konkretny, przyjemny, ale i jakby nieobecny, impulsywny. Zdarzało się, że sprzedał komuś swój drogi samochód po bardzo niskiej cenie, mimo protestów otoczenia. Uparł się i koniec.

Stosunki moje z ojcem warunkował fakt, że od samego dzieciństwa rzadko z nim przebywałem. Zawsze był pochłonięty sprawami dnia, roku i epoki. W zasadzie widywałem go tylko w czasie obiadu. Jadł dużo i szybko. Rozmawiał głównie z matką o jej sprawach i planach.

W czasie mojego pobytu w Rydzynie widywałem ojca w czasie wakacji w Kazimierzu, gdzie spędzał weekendy. Dużo czasu zajmowały ojcu podróże zagraniczne. Do USA na przełomie lat 1934/1935 – chyba na sześć miesięcy, do Włoch (szczególnie, gdy mama przebywała tam na Capri), do Niemiec, gdzie starał się pomagać ofiarom Hitlera, a także do Francji. Zawsze jednak przywoził nam piękne prezenty i znamienne ostrzeżenie o nadchodzącej burzy światowej. To były wielkie rodzinne okazje i, niestety, spełnione później przepowiednie".

Moje spotkania, dyskusje i rozmowy z Witoldem najczęściej dotyczyły bardzo ogólnych, lecz istotnych, spraw dotyczących życia i bogatej twórczości Marii i Jerzego Kuncewiczów, a nade wszystko ich wzajemnych uzależnień i współpracy, oczekiwań i nadziei na przyszłość ich domu, który pragnęli pozostawić potomnym jako przykład pewnej epoki, pewnego stylu życia. Nie było łatwo nakłonić go do bardziej osobistych refleksji i szczerych zwierzeń. Udało się dokonać tego w odniesieniu tylko do ojca, przy okazji setnej rocznicy jego urodzin. Cytowany tekst wywiadu jest jedynym zapisem tych jego opinii, refleksji i swoistej oceny życia i twórczości Jerzego Kuncewicza.

Postawiłem Witoldowi Kuncewiczowi także pytanie dotyczace spraw bardziej ogólnych: „Na płycie nagrobkowej cmentarza w Kazimierzu, gdzie pochowany jest Pana ojciec, umieszczono napis: Jerzy Kuncewicz 1893-1984, ludowiec, prawnik, filozof. Kim był bardziej Pański ojciec? Które cechy osobowości i aktywności przeważały w jego życiu?".

Był to bardzo dobry wstęp do kolejnych zwierzeń:

„Po pierwsze, autorem zapisu na płycie nagrobkowej był sam Jerzy Kuncewicz. Ja pozwalam sobie przestawić kolejność. Jednak robiąc to we wstecznej perspektywie muszę zaznaczyć, iż obie oceny mają swe równe prawa. Ojca kolejność, ta na płycie, to jego chęć, by być skromnym. Moim zdaniem, ojciec najbardziej był filozofem, myślicielem na tematy społeczno-gospodarcze, polityczne. Potem był ludowcem. To był ten interesujący i pasjonujący wehikuł, na którym mógł wypróbować swe koncepcje łączenia przyzwoitości społecznej z systemem ekonomicznym, pozwalającym na osiągnięcie pełnego rozwoju jak najszerszych warstw społecznych. Prawnikiem był z inklinacji rodzinnej i potrzeby materialnej. Brat ojca też był prawnikiem. Jego pradziad Wyszyński, o czym już wspominałem, był ostatnim Patronem Trybunału Lubelskiego. Legenda rodzinna mówi, że jakiś przodek był autorem Unii Lubelskiej".

Dana mi odpowiedź ośmieliła mnie do zadania kolejnego pytania: „Naukowcy analizujący twórczość i koncepcje polityczne Jerzego Kuncewicza dopatrują się w nich wielu nadal aktualnych myśli. Jaki byłby, Pana zdaniem, stosunek ojca do współczesnej »przebudowy«"?

„Co do obecnej »przebudowy« – cieszę się, że ojciec jej nie dożył. Powszechnie znane jest jego nastawienie do sprawiedliwości społecznej i sposobu traktowania ludzi, to odzwierciedlone jest w jego twórczości i całym życiu. Dodam tu, że ojciec pracował w Ministerstwie Opieki Społecznej tuż po I wojnie, był współautorem międzynarodowej konwencji o ochronie dzieci ówczesnej Ligi Narodów. Ma to swoją wymowę, gdy mówi się o rozumieniu i odczuwaniu ludzkich losów.

W czasie pisania *Republiki Globu*, rok mniej więcej 1935, ojciec podróżował po USA i był pod dużym wrażeniem New Deal'u. Obecnie wprowadzona w Polsce najbardziej brutalna forma XIX-wiecznego kapitalizmu, na pewno, oburzyłaby ojca jako kompletna anomalia.

Nie wiem, czy podejrzewałby Zachód o spisek dążący do niszczenia polskiego przemysłu, ale ponieważ urodził się pod zaborem rosyjskim i mógłby na takie porównanie wpaść. Jestem pewien, że mógłby mówić, iż przy okazji i pod pozorem wprowadzenia Demokracji – przez duże D – przeszwarcowano do Polski, z inicjatywy frakcji Reagana i Busha, ten fanatyczny samocentryczny, kompletnie materialistyczny kapitalizm.

W działalności i twórczości ojca przewijają się dwa podstawowe wątki w sprawach miejsca Polski i polskiego ruchu ludowego w świecie. Polskę zawsze chciał widzieć jako członka Federacji Środkowo-Europejskiej. Pomimo niezliczonych osobistych przyjaźni po całej Europie Zachodniej i wielu lat w niej spędzonych, ojciec nigdy nie chciał polegać na niej jako na aliancie. Zdaje się, że jest to jedna z podstawowych lekcji historii Polski. Niestety, Polacy, może nie tylko, z historii mało się uczą. Epoka Jagiellońska i doświadczenia z perypetii Litwy i Korony, mimo że burzliwe, jak dotąd są niedoścignionym okresem polskiej chwały i rozkwitu. Obecna »przebudowa« bardzo nikłe wydaje się robić wysiłki, by oprzeć swą przyszłość na równym partnerstwie ze wschodnimi sąsiadami. Dążenie do natychmiastowego wzbogacenia poprzez zaprzedanie się jako parobek Wspólnocie Zachodnio-Europejskiej prowokowałyby ojca do gromkiej opozycji".

Tu przy okazji dodam, że Witold Kuncewicz w prywatnych rozmowach często wyrażał swój osobisty stosunek do relacji Polski ze wschodnimi sąsiadami, uznając potrzebę aktywnego, współczesnego działania na rzecz ich unormowania – w interesie Polski – na zasadzie partnerstwa. Zadanie to było jednym z głównych i realizowanych celów Fundacji Kuncewiczów.

Zadałem także Witoldowi Kuncewiczowi ważne dla mnie pytanie: „Jak widział ojciec rolę ruchu ludowego?".

„Był działaczem, twórcą programu Stronnictwa Ludowego, wydrukowanego w broszurze pod tytułem *Na Nowych Drogach*, której był autorem. Zapisał to w swoich książkach. Widział jednak ojciec ruch ludowy w szeregach międzynarodówki chłopskiej (dziś, nazwijmy to farmerskiej). Interes rolników całego świata widział jako wspólny i tylko wtedy do obronienia, jeśli zaistnieje wspólny, światowy front rolniczy z wpływem na wszystkie rządy. W czasie II wojny światowej i przez lata po niej w tym kierunku pracował. Kontakty jego w tej sprawie rozciągały się po wszystkich kontynentach. Brak uwieńczenia powodzeniem przypisać można różnie, licznym czynnikom, ale chyba głównym był kaliber i charakter przywódców ruchów ludowych, uczestniczących w różnych władzach narodowych i międzynarodowych. Cel międzynarodówki chłopskiej był zbyt odległy i zbyt mało było w nim możliwości szybkich korzyści osobistych dla wojowników o tę sprawę.

Ojca najbliższym bratem duchowym i współpracownikiem w ruchu ludowym był Maciej Rataj. Drugim z kolei był człowiek czynu – Bruno Gruszka. Witos ojca nie lubił – był dla niego, chyba, zbyt intelektualny i ze zbyt dobrej rodziny. Dla Mikołajczyka ojciec miał tylko pogardę – od początku do końca. Uważał też i tak twierdził, że Mikołajczyk odpowiedzialny był za

śmierć Rataja, gdyż chciał uniknąć konkurencji, gdy rząd się formował we Francji i aktywnie przyczynił się do tego, że opóźnione było wywiezienie Rataja z Polski. Po tym było za późno".

Zwróciłem w rozmowie z Witoldem Kuncewiczem uwagę na brak aktywności politycznej ojca za czasów Polski Ludowej, co bardzo zaskakuje, gdy zważy się jego niespożyte dotąd siły i dotychczasową wielką ruchliwość. Prosiłem o stanowisko w tej sprawie.

„Stosunek ojca do Polski Ludowej był nad wyraz krytyczny, gdy znajdował się w Polsce. Natomiast poza Polską wskazywał na wiele jej osiągnięć. Taki już był. Jednocześnie popierał tworzącą się Solidarność, ale głównie wówczas jako związek zawodowy i medium pomocne w odzyskaniu uniezależnienia się od Związku Sowieckiego.

Z wyjątkiem bardzo krótkich okresów, tuż po I wojnie, na początku II wojny i pod jej koniec, ojciec zawsze był w opozycji. Jednak oprócz krytykowania niezawodnie, wypracowywał konstruktywne alternatywy, koncepcje, programy. Dziś też, na pewno, byłby w Polsce w opozycji. Być może nawet w stosunku do postępowania wszystkich obecnych partii. Tego gwarantować nie mogę, ale byłoby to w jego stylu".

Pozostaję bardzo wdzięczny Witoldowi Kuncewiczowi za tę piękną, bogatą informację, za te liczne, nieznane często, fakty z życia i twórczości Jerzego Kuncewicza, za jego osobisty stosunek do poglądów politycznych ojca, jego myśli, przekonań, postaw i zachowań życiowych.

Jerzy Kuncewicz – ludowiec ponad czasem

„Rekonstrukcja myśli politycznej J. Kuncewicza – jak pisał Jan Jachymek – jest możliwa dzięki jego ogromnej spuściźnie literackiej, a zwłaszcza przemyśleniach zawartych w dwóch fundamentalnych dla tego problemu dziełach. Pierwsze *Na nowych drogach* – to syntetyczny autorski projekt programu napisany w 1930 roku dla Stronnictwa Ludowego – z objaśnieniami i komentarzami. Drugi to *Przebudowa* – obszerne studium, tyczące się potrzeby zmian ustroju Polski napisane z pozycji ludowca"[11].

Pisarstwo Jerzego Kuncewicza znakomicie ukazuje jego głębokie, dojrzałe i ugruntowane poglądy polityczne, gospodarcze, społeczne, moralne, które w pełni, bardzo emocjonalnie, określa i których zdecydowanie broni. Często daje się odczuć, że nie dopuszcza swego czytelnika do innego, odmiennego, zdania. Całe swoje życie był bardzo gorącym orędownikiem ruchu ludowego, a w Stronnictwie Ludowym, jako partii środka politycznego, reprezentującego interesy najliczniejszej części społeczeństwa – chłopów, widział szansę przeprowadzenia, dokonania i ulepszenia zmian ustrojowych Polski po roku 1918. Potwierdzał to zawsze w licznych rozmowach Witold Kuncewicz, tak też ocenił to zaangażowanie w przytoczonym wywiadzie, a Jan Józef Szczepański nazywa go wprost

11 J. Jachymek, *Myśl polityczna Jerzego Kuncewicza*, tamże, s. 40.

„ideologiem ruchu ludowego", twierdząc, że „pisarstwo polityczne Jerzego Kuncewicza można wpisać do dziejów myśli ruchu ludowego"[12].

Bardzo zdecydowanie wypowiada się Kuncewicz w sprawach gospodarczych.

Według niego wszyscy obywatele winni być właścicielami lub współwłaścicielami gospodarstw rolnych i warsztatów przemysłowych, ziemia zaś winna znaleźć się w rękach chłopów. Był przeciwnikiem własności państwowej, chociaż „wszelkie domy, parki, galerie obrazów przekraczające najszerzej pojętą własność winny być traktowane jako majątek społeczny"[13].

Podstawową siłę produkcyjną widział w rolnictwie i przemyśle, zaś łącznika między tymi dziedzinami w spółdzielczości.

Był zwolennikiem planowania w gospodarce. Pisał: „gospodarka planowa jest nieunikniona..., ale nie państwo, a obywatel, konsument, menadżerowie muszą mieć wpływ na plan gospodarczy"[14].

W państwie służącym ludziom, dobrze zorganizowanym i prowadzonym, musi istnieć współzależność i współdziałanie, bo „Związek pomiędzy ludem a państwem jest gwarancją trwania. Oparcie zaś organizacji na twórczej ideologii, bezpośrednio płynącej z życia, zapewni obywatelom państwa maksimum pomyślności"[15].

Władza powinna więc posiadać pełne poparcie społeczne. Władzę ustawodawczą oddawał w ręce sejmu (wyłącznie przedstawiciele partii) i senatu (przedstawiciele samorządu terytorialnego i zawodów).

Swoje funkcje parlamentarzyści winni wypełniać społecznie, bezinteresownie, ich praca nie powinna stanowić źródła dochodów osobistych. Zdecydowanie zalecał potrzebę „podniesienia poziomu moralnego posłów i autorytetu izb... i wyrobienie wysokiego poczucia godności przedstawicielskiej" oraz nakazywał „[...] bezwzględne piętnowanie postępków, niezgodnych z etyką i z powagą poselskiego stanowiska, tępienie demagogii, unikanie w wystąpieniach sejmowych pierwiastka agitacyjno-politycznego na korzyść motywów polityczno-wychowawczych"[16].

Zwierzchnika władzy wykonawczej widział w Prezydencie, wybieranym z dwóch kandydatów w drodze tajnego głosowania. Był przeciwnikiem wyborów powszechnych, pisał: „[...] wybory Prezydenta przy niepewności nastrojów – w razie zastosowania bezpośredniego głosowania – mogą doprowadzić do powierzenia stanowiska osobie nieodpowiedzialnej"[17].

Władzę wykonawczą przekazywał Kuncewicz Radzie Ministrów, rządowi odpowiedzialnemu przed parlamentem i prezydentem. Bardzo zdecydowanie wypowiada się o zadaniach władzy wykonawczej. Naczelnym zadaniem admi-

12 J. Kuncewicz, *Pięćdziesiąt lat myśli i faktów*, przedmowa J.J. Szczepańskiego, Warszawa 1980, s. 31.
13 Tamże, s. 338.
14 Tamże, s. 336.
15 J. Kuncewicz, *Przebudowa. Rzecz o życiu i ustroju Polski*, Lublin 1990, s. 182.
16 Tamże, s. 221.
17 J. Jachymek, *Myśl polityczna Jerzego Kuncewicza...*, s. 46.

nistracji państwowej, według koncepcji Jerzego Kuncewicza, jest – jak określił to najprościej Jan Jachymek – „służba obywatelom oraz ułatwianie pracy i życia w granicach obowiązującego prawa. Należy znieść zbędne urzędy i zmniejszyć liczbę urzędników przy jednoczesnym podwyższeniu poziomu uposażenia, decentralizacji urzędów, usunięciu dwutorowości administracji i wydawaniu szybkich, zgodnych z prawem decyzji”[18].

Władzę sądowniczą sprawować winni, według koncepcji Kuncewicza, niezależni i nieusuwalni sędziowie, a sądy spełniać rolę najwyższego stróża prawa i sprawiedliwości, bez presji i nacisku władzy, jedynie zgodnie z przepisami prawa i poczuciem osobistej moralności. Spory miedzy władzą w państwie proponował do rozstrzygnięcia Trybunałowi Kompetencyjnemu, miedzy obywatelami – Trybunałowi Administracyjnemu, zaś zgodności przestrzegania ustaw z Konstytucją – Trybunałowi Konstytucyjnemu.

Był bardzo gorącym zwolennikiem samorządności obywateli, w czym upatrywał przeciwwagę biurokracji. Dawał samorządom różnych szczebli (wojewódzkim, miejskim, powiatowym, gminnym), zawodów i specjalności bardzo szerokie kompetencje i spore pełnomocnictwa z prawem posiadania swoich przedstawicieli w parlamencie. Według niego, samorząd winien być wyrazem swoistego ludowładztwa i wpływu obywateli na poszczególne sfery życia gospodarczego, społecznego, zawodowego. Nazwał to bardzo romantycznie: „[...] chcąc podtrzymać tradycję narodu rycerzy idei, musimy przede wszystkim stworzyć harmonię w pracy wewnętrznej”[19].

Bardzo szeroko i szczegółowo wypowiadał się Jerzy Kuncewicz w sprawach miejsca Polski w Europie i jej wzajemnych relacji z sąsiadami: „Położenie geograficzne i polityczne Polski wymaga wielkiej czujności. Ferment nurtujący stale obszary rosyjskie i niemiecka idea rewanżu stwarzają szereg gróźb”[20]. W polityce zagranicznej proponuje więc wyraźnie – mimo wyznawanej i opisywanej koncepcji dwóch wrogów – potrzebę współpracy i współdziałania wszystkich państw, szczególnie sąsiadujących ze sobą.

Widzi konieczność praktycznego nawiązania do polskiej tradycji zbliżenia narodów pokrewnych, zaleca aktywność Polski w stabilizacji układu międzynarodowego, współgrania rozwoju Polski z programem państw gospodarczo, geograficznie i historycznie najbliższych, głównie państw Europy Środkowej.

„Ożywczy kontakt nie tylko wielkich państw ze sobą, lecz i wielkich z drobnymi utrwali pokój świata..., a odegranie roli pioniera w sferze zagadnień pokojowego współżycia narodów zapewniłoby Polsce poczesne miejsce w szeregu nowoczesnych państw”[21]. Widzi Polskę jako państwo łączące narody, umiejętnie wykorzystujące otaczającą ją rzeczywistość, tj. świat kapitalistyczny Europy Zachodniej i komunistyczny na Wschodzie.

18 Tamże, s. 46.
19 J. Kuncewicz, *Przebudowa...*, s. 252.
20 Tamże, s. 421.
21 Tamże, s. 457, 415.

W swojej koncepcji politycznej wiele miejsca Jerzy Kuncewicz poświęca aspiracjom i dążeniom społeczno-politycznym Polaków, wywodzących się z trzech różnych zaborów, podkreśla rolę rodziny, zwyczajów, obyczajów, krytykuje wady narodowe, wytyka popełniane błędy polityczne, dewiacje w sprawowaniu władzy. Stawia przed obywatelami jasne i klarowne prawa i obowiązki w zakresie religii, kultury, nauki, ochrony zdrowia, emerytur, wolności zrzeszania się w partiach i organizacjach, prawa wyborczego czynnego i biernego, tolerancji, opieki społecznej, służby wojskowej, płacenia podatków, obowiązku pracy, przestrzegania prawa.

Roman Tokarczyk, analizując całą twórczość Jerzego Kuncewicza, widzi jego poglądy jako bardzo nowoczesne i konieczne do wprowadzenia współcześnie:

„Znaczne fragmenty pracy odczytujemy tak, jakby były pisane z myślą o potrzebach naszych polskich korekt ustrojowych lat osiemdziesiątych. Dotyczy to szczególnie rozważań wielce sugestywnie podkreślających przewagi samorządności nad centralistycznymi sposobami sprawowania władzy i ukazujących wszystkie istotne słabości administrowania opartego na zawodowej biurokracji państwowej i partyjnej”[22].

Pisarstwo polityczne Jerzego Kuncewicz było trudne i w specyficzny sposób podawane. Wszyscy, którzy znali go osobiście, jego poglądy polityczne i zawodową aktywność identyfikują się z opinią, wspomnianego wyżej, wybitnego znawcy jego twórczości – Romana Tokarczuka: „Był człowiekiem ogromnie aktywnym. Był bez wątpienia człowiekiem obdarzonym licznymi talentami, które wspierał wydatnie wielką pracowitością. Był człowiekiem niesłychanie ciekawym poznawania ludzi i świata. Był bogaty w różnorodne doświadczenia życiowe, które twórczo przetwarzał w tyglu swojego pisarstwa. Był raczej myślicielem niż typem uczonego akademickiego. Był człowiekiem wrażliwym na potrzeby drugiego człowieka. Te cechy charakterystyczne przewijają się w jego twórczości”[23].

Jego niezwykła osobowość pozwalała mu na swobodę myślenia, dawała odwagę do oceniania rzeczywistości, wyciągania jednoznacznych wniosków, ośmielała do bezkompromisowości i często kontrowersyjnych postaw i wchodzenia na grunt utopii. Wierzył bowiem Kuncewicz w możliwość racjonalnego uporządkowania życia ludzkiego w idealnej *Republice Globu*, ze społeczeństwem wysoce moralnym, odpowiedzialnym, pracowitym, przedsiębiorczym, żyjącym w całkowitej wolności i swobodzie.

Był zadeklarowanym chrześcijaninem, liberałem, demokratą, ludowcem, agrarystą wiernym wsi, chłopu, rolnictwu. Chciał wyprzedzić współczesny świat, analizując przeszłość, ostro krytykował popełniane błędy historyczne, a sięgając daleko w przyszłość stawał się gorącym zwolennikiem przebudowy odrodzonego państwa, ale bez dewiacji w sposobach sprawowania władzy, które spostrzegał i ostro krytykował, a których przyczynę widział w ambicjonalnych

22 Tamże, *Wprowadzenie* Romana Tokarczuka, s. 21-22.
23 Tamże, tamże, s. 45.

rozgrywkach międzypartyjnych i ośrodkach sprawowania władzy. Proponowana przez niego *Republika Globu* miałaby rozciągać się na wszystkie zakątki świata.

Niestety, nie spełniły się te nadzieje. Odwołała się również do tego Maria Kuncewiczowa:

„Wbrew oporowi, jaki u ciebie obserwowałam przy oglądaniu cudzych rzeczy i ambicji, postanowiłeś nasz kazimierski dom przeznaczyć na muzeum. Nie udała się – siedziba pokoleń, jak kiedyś nie udało się wcielenie Europy do twojej własnej – Republiki Globu.

Z gęstwiny ludzkich pomyłek wrócił ideał twojej młodości: Społeczeństwo. A więc jednak: muzeum. Dokument wspólnej przeszłości tych, co jeszcze są przeszłości ciekawi. Ciekawi tego, co zmienia formę, ale nie przemija”[24].

Wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących osobowości Jerzego Kuncewicza, jego filozofii, poglądów na otaczający go świat, znajdziemy w *Wiecznej przemienności*, pełnej bardzo dowcipnych, często głęboko refleksyjnych, dłuższych lub krótszych wypowiedzi, zmuszających do myślenia i wyciągania wniosków. Pisze na przykład: „Życie stawia przed nami cele. Cel potęguje energię. Osiągnięcie celu często zamienia się w marazm. Szukajmy zadań do realizacji, aby cieszyć się i smucić, aby żyć”..., ale też przestrzega, że „Potrzeby żądają zaspokojenia, ideały działania”[25].

Z zapisanych sentencji przebija często gorzka, ale prawdziwa refleksja, dotycząca zachowań, oczekiwań, nadziei, ulotności życia, przemijania wszystkiego wokół nas, nieustających przemian, ale także sentencja dotycząca nieskończoności. Raczy nas przy tej okazji piękną myślą: „Nie ma skończoności bez nieskończoności. Indywidualne byty przemijają, nieskończoność trwa, dostarczając tworzywa dla wszelkich form istnienia”[26], a „Życie i twórczość to nieodłączne elementy bytu w skończoności i nieskończoności”[27]. Twórcą więc był do końca swojego długiego życia, a jego ideały rodziły w nim potrzebę tworzenia. Tworzył więc nieustannie.

Opis interesujących zdarzeń zachodzących we współczesnym Jerzemu Kuncewiczowi świecie, których był świadkiem, często czynnym uczestnikiem, znajdujemy w wydanych już po śmierci autora *Wyspach pamięci*. Poza tematyką wspomnieniową z czasów dzieciństwa, młodości, wieku dorosłego, pobytu w Lublinie, Warszawie, Paryżu, Londynie, w miastach Stanów Zjednoczonych i licznych zakątkach świata, wiele miejsca poświęca sprawom kształtowania się swoich poglądów politycznych i sympatii do ruchu ludowego, kontaktów z wybitnymi osobowościami tamtych czasów.

Przedstawiając poszczególne fakty o zasięgu krajowym i międzynarodowym, ludzi czasów międzywojennych oraz okres pobytu na emigracji wyraża, ale też ocenia, swój stosunek do nich, broniąc jednak swojego punktu widzenia oraz

24 M. Kuncewiczowa, *Listy do Jerzego...*, s. 122.
25 J. Kuncewicz, *Wieczna przemienność*, Lublin 1990, s. 197, 201.
26 Tamże, s. 36.
27 Tamże, s. 185.

swojego stosunku do przeżywanej rzeczywistości. Tym też jakby usprawiedliwia siebie samego i powody powstawania wszystkich swoich dzieł pisanych.

Jan Józef Szczepański, z którym wielokrotnie miałem przyjemność spotykać się w Kuncewiczówce i rozmawiać o Marii i Jerzym Kuncewiczach, których bardzo szanował i cenił, podał w przedmowie do *Pięćdziesiąt lat faktów i myśli* Jerzego Kuncewicza znamienną i bardzo trafną charakterystykę jego postawy życiowej i twórczej: „Jerzy Kuncewicz jest wyjątkowym zjawiskiem w polskim życiu intelektualnym, zarówno w polityce, w dziejach doktryn społecznych, jak i w filozofii i literaturze. Jest Amatorem w tych wszystkich dziedzinach, pisanym przez duże A, ba, mającym swobodę myślenia, bez ograniczeń narzuconych przez korporacje zawodowe we wszystkich dziedzinach myśli, które uprawia”[28].

Jan Lewandowski, analizując twórczość Jerzego Kuncewicza, jego szerokie, różnorodne zainteresowania i pasje, bogate pisarstwo i zawodową aktywność pisze: „Obecny w wielu miejscach i dziedzinach, pozostaje przez to Kuncewicz osobą z drugiego planu, często stanowiącą wielobarwne tło do postaci pierwszoplanowych, choć zapewne nie tak wielobarwnych i wszechstronnych”[29].

Tak też oceniają go inni znawcy jego życia i pisarstwa.

Jerzy Kuncewicz w oczach przyjaciół i znajomych

Wielokrotnie w tekście odwoływałem się do rozmów prowadzonych o Jerzym Kuncewiczu z najbliższymi mu osobami, z Marią Kuncewicz – żoną, Witoldem Kuncewiczem – synem, z Janem Jozefem Szczepańskim – ukochanym bratankiem. Cytowałem też ich wypowiedzi. Dzięki nim stał mi się osobą bliższą, bardziej naturalną, ze wszystkimi ludzkim cechami.

Po zakończeniu działalności Fundacji Kuncewiczów w roku 2005 Katarzyna Szeloch, lubelska pisarka, poetka, publicystka, zebrała, przy mojej dużej pomocy i wskazaniach ludzi mających bliższy kontakt z Marią i Jerzym Kuncewiczami, bogaty materiał dotyczący osobistych opinii o tych wybitnych ludziach[30]. I tymi wspomnieniami, ale już tylko o Jerzym Kuncewiczu, chciałbym zakończyć moje rozważania o tym niezwykłym człowieku.

Adam Hanuszkiewicz, wybitny reżyser, częsty bywalec Kuncewiczówki i urokliwy rozmówca – jak mówiła Maria Kuncewiczowa – wspomina: „Rozkoszne było ich małżeństwo. Ona traktowała go jak syna, syna niepoważnego, ale utalentowanego zarazem. Można by rzecz, że miała do niego pobłażliwy stosunek. A Jerzy? On był wolny i metafizyczny. Działacz ludowy, pisarz, bardzo zdolny adwokat”.

28 J. Kuncewicz, *Pięćdziesiąt lat faktów i myśli*, przedmowa J. Szczepańskiego, Warszawa 1980, s. 197.

29 J. Lewandowski, *Jerzego Kuncewicza Lublin lat nadziei 1916-1918* [w:] *Jerzy Kuncewicz. Ludowiec, polityk, publicysta...*, s. 7.

30 K. Szeloch, *Kuncewiczówka, Dom ponad czasem*, Warszawa [2007], s. 67, 41, 57-58, 73, 81, 47, 60-61.

Częstymi bywalcami w domu Państwa Kuncewiczów byli Zofia Nasierowska, wybitny fotografik i jej mąż Janusz Majewski – reżyser. Nasierowska tak widzi ich związek: „Byłam zafascynowana osobą pani Marii. Była to postać niezwykła, szalenie miła, aczkolwiek apodyktyczna. Ale w końcu pozycja, jaką osiągnęła, sprawiła, że wiele jej się wybaczało. Pan Jerzy był jej podporządkowany, ale miał do żony ciepły stosunek, często zwracał się do niej z lekkim pobłażaniem. Nie ulega jednak wątpliwości, że byli ze sobą mocno związani". Majewski zaś widzi to bardziej zabawnie: „Pani Maria demonstrowała zniecierpliwienie wszystkim, co jej mąż zrobił. Jerzy nie pozostawał jej dłużny. Jeśli ktoś obserwował ich w podróży, nie wiedząc kim są, robili wrażenie pary arystokratów w dobrym stylu".

Osobami z rodzinnego grona Kuncewicza, bardzo im bliskimi, byli siostrzeniec Jerzy Musiał i jego żona Barbara. Tak wspominają Kuncewiczów: „Wuj Jerzy był człowiekiem wyjątkowym, hałaśliwym, serdecznym, przytulającym do serca cały świat. Ciotka starała się, jak mogła, zadbać o stroje Jerzego, który był pod tym względem absolutnym abnegatem. A to zapinała mu troskliwie guzik u koszuli, a to poprawiała marynarkę... Gdy zabrakło wuja, zrobiło się o połowę ciszej, ponieważ on przecież to wszystko nakręcał".

Zofia Siedlecka, mieszkanka Kazimierza, była w domu Kuncewiczów gosposią i kucharką, osobą bardzo ciepłą, lubianą i niezmiernie przez nich cenioną. Wspomina: „Pan Jerzy miał donośny i gruby głos, strasznie charakterystyczny. On lubił prace domowe... pomagał mi obierać ziemniaki i kroić wędlinę. Czasem, przed pracą, wpadałam na chwilę podszykować im obiad, a pan Jerzy potem go doprawiał, podgrzewał i sam kończył. Pani Maria nie lubiła nawet wchodzić do kuchni, miała inne zajęcia".

Wybitny lubelski malarz Władysław Filipiak był także częstym gościem Kuncewiczów i ich portrecistą. Jego córka, Elżbieta, także malarka, pomagała im w przepisywaniu na maszynie ich tekstów pisanych odręcznie. Ciepło i bardzo serdecznie wspomina ich: „Kuncewiczowie to była para – monolit. W tamtych czasach stanowili związek jakoby nie z tego świata. Ona nieskazitelnie ubrana i uczesana, dystyngowana dama z broszką. On miał dobrą prezencję. Wbrew temu, co niektórzy mówią, był postawnym, barczystym mężczyzną, człowiekiem bardzo serdecznym, świetnym gawędziarzem".

Wielki przyjaciel Kuncewiczów, spotykany często we Włoszech, do których Kuncewiczowie wiele lat podróżowali – Jerzy Pomianowski, dyplomata, pisarz, publicysta zachwycał się ich związkiem: „Głębia uczucia między Marią i Jerzym ujawniła się po jego śmierci... Zdawał się być przeciwieństwem powściągliwej Marii, która całą życiową i serdeczną energię przeznaczała na pisanie. Jego brak uświadomił jej głębokie uczucie, jakie do niego żywiła. Kiedy umarł, Jego brak odczuwała w rozpaczliwy sposób".

Wiktoria Cieszkowska, pielęgniarka, wspomina: „W szpitalu odwinęła prześcieradło, którym było zakryte jego ciało i całowała go po nogach, powtarzając zupełnie jak w transie – Jerzy nie zostawiaj mnie".

I zupełnie na koniec pragnę przytoczyć kilka refleksji aktorki Zofii Kucówny, bardzo blisko i długo związanej z Marią i Jerzym Kuncewiczami, odwiedzającej ich często w Kazimierzu. W swojej książce wspomnieniowej Zatrzymać czas pisze m.in.:

„Pani Maria przed południem była niewidoczna. W ciszy swojego pokoju pracowała. Pan Jerzy od czasu do czasu, gdy poczuł zmęczenie, a tuszy był dość solidnej, pokładał się ma tapczanie stojącym w rogu pokoju. I perorował. Na cały dom. Przez otwarte okna na całą okolicę. Perorował do każdego, kto się nawinął. Do listonosza, do sąsiada Łaszanowskiego, do pani Zofii Siedleckiej, do Tadeusza Rogulskiego, do mnie też oczywiście o ludowcach, o Witosie, o swoim aresztowaniu w Lublinie podczas I wojny światowej, o Wydziale Narodowym, w którym pracował w 1916 roku, o piśmie »Polska Ludowa«, o Marii Dąbrowskiej, z którą tam był się poznał i nie polubił, o narodzinach wolnej Polski i o tym, że w życiu wszystko jest względne i że prawda obiektywna nie istnieje”[31].

To tylko wybrane przykłady wypowiedzi licznej grupy osób dobrze znających Jerzego Kuncewicza.

Zakończenie

Jerzy Kuncewicz był – jak wskazują zacytowane wypowiedzi – człowiekiem o wyjątkowej osobowości i pasji, osobą radosną, pogodną, ruchliwą, głośną i spontaniczną w reakcjach i zachowaniach, miłą dla przyjaciół i znajomych, chętnie podejmującą spotkania i rozmowy. Był troskliwym, opiekuńczym mężem, wsparciem dla najbliższej rodziny, dobrym sąsiadem.

Miał cechy i maniery należycie wychowanego człowieka. Znał jednak dobrze swoją wartość i godność. To – moim zdaniem, popartym opinią Witolda Kuncewicza – wpływało na utrzymanie pewnego, specyficznego jednak dystansu do ludzi, pewnej odległości od otoczenia i środowisk, w których przebywał.

Los obdarzył go, jak mówią znawcy jego życia i twórczości, wieloma talentami i zainteresowaniami: myśliciel, politolog, socjolog, filozof, podróżnik, przyjaciel wielu wybitnych osobowości dwudziestego wieku, literat, nauczyciel, urzędnik ministerialny, adwokat, wydawca, przedsiębiorca budowlany, działacz ludowy. To najważniejsze, choć zapewne nie wszystkie, sfery jego zainteresowań i zawodów, zdobytych dzięki starannemu wychowaniu i wykształceniu.

Najkrótszą i najbardziej wymowną odpowiedź na pytanie zadane przez niego samego: Kim jestem? – znaleźć można w jego własnej refleksji: „Nasz wkład do dorobku ogólnego zależy od tego, ile się wnosi sobą, a ile chce dla siebie”[32]. Niewątpliwie, więcej wnosił, niż chciał dla siebie. Dawał wszystko najbliższym, ruchowi ludowemu, krajowi.

31 Z. Kucówna, *Zatrzymać czas*, Warszawa 1993, s. 175.
32 J. Kuncewicz, *Wieczna przemienność...*, s. 197.

Summary

Edward Balawejder – *About Jerzy Kuncewicz (1893-1984)*

Jerzy Kuncewicz (1893–1984), a man of extraordinary personality and passion, well educated in many fields, a person of many talents and many interests – a thinker, political scientist, sociologist, philosopher, writer, lawyer and above all else a peasant activist.

In his early years he was engaged in an educational and independence movement. He also fought in the Polish-Soviet War in 1920. In the nineteen thirties he was one of the creators of the People's Party program (Stronnictwo Ludowe), worked together with Ignacy Paderewski, Wincent Witos, Maciej Rataj and Brunon Gruszka, traveled a lot and ran a legal practice in Warsaw. During the years 1939-1970 together with his wife Maria Kuncewicz, a well known writer, stayed on emigration in England and USA. Since 1971 they lived in Kazimierz Dolny in the so called „Under the squirrel" residence („Willa Pod Wiewiórką"),which they build together in the nineteen thirties. Their door was always open for everyone and the house was constantly full of prominent figures from the world of politics, culture and art.

In his literary works he focused on the fundamental principles of the Polish governance after 1918, redevelopment of the economic and social life, foreign policy, civil laws and duties. He was controversial and uncompromising in his beliefs, sometimes even utopian. It's because he believed, that it is possible to rationally arrange human life in an ideal Global Republic of highly moral, resourceful and free society.

He was a declared Christian, a liberal, a democrat and a peasant and agrarian activist, always faithful to the rural life, agriculture, peasants and their movement.

His best known literary works are „Przebudowa" and „Republika Globu" published in Poland before war in the years 1930 and 1938. In 1945, while on emigration in London, he published „O pełne wyzwolenie człowieka". Another book, „Wieczna przemienność", was edited already after the war in 1983 in Warsaw. The last one, „Wyspy pamięci", was published posthumously in 1985. Apart from historical and political writing, he was also engaged in philosophy and dramaturgy.

Marcin Wichmanowski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Profesor Antoni Gurnicz (1912-1978) – działacz ludowy, publicysta, prawnik, ekonomista, naukowiec

Antoni Gurnicz był jednym z wielu działaczy ludowych. To przede wszystkim naukowiec i społecznik, człowiek o wyjątkowym intelekcie. Posiadał wszechstronne wykształcenie; ukończył studia prawnicze, dyplomatyczne i ekonomiczne na renomowanych polskich wyższych uczelniach. Kontakt z ludowcami jeszcze we wczesnej młodości zaowocował późniejszym zaangażowaniem w działalność zarówno praktyczną, jak i teoretyczną związaną z ideologią ruchu ludowego.

W rozwoju badań nad dziejami wsi i ruchu ludowego istotne znaczenie ma biografistyka. Uwaga historyków i badaczy myśli politycznej koncentruje się na liderach ruchu ludowego; politykach wielkiego formatu, znanych teoretykach czy wybitnych publicystach. Historia ruchu ludowego nie zamyka się jednak na ocenie działalności tych znanych postaci. W podejmowaniu badań należy poszerzyć krąg także o działaczy spoza grupy liderów, których praktyczna działalność i myśl polityczna miały istotne znaczenie dla ruchu – ludowców, którzy pełnili różnorodne funkcje w stronnictwach chłopskich, organizacjach gospodarczych, społeczno-zawodowych, kulturalno-oświatowych i innych. Postaci, które przez swoją działalność wiele wniosły dla swojego środowiska i kraju.

Aby uzyskać obraz życia Gurnicza, artykuł został przygotowany głównie w oparciu o biografię Gurnicza zamieszczoną w „Rocznikach Dziejów Ruchu Ludowego", opracowaną przez Annę Golec. Autorka wykorzystała dostępne materiały źródłowe dotyczące jego życia i działalności. Pomocnym był również *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*[1].

Gurnicz – ludowiec znany był głównie w rodzinnym województwie kieleckim (obecnie świętokrzyskim), a także w środowisku intelektualistów Krakowa,

1 A. Golec, *Antoni Gurnicz (1912-1978). Badacz i działacz ludowy*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 29, 1995, s. 205-218; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989, s. 137-138.

Lwowa, Warszawy i Lublina. Sprecyzowane poglądy kierowały nim ku działalności społecznikowskiej, naukowej i publicystycznej.

Antoni Gurnicz urodził się 30 grudnia 1912 r. w kieleckiej wsi Strzelce, w rodzinie przepojonej patriotyzmem i pasją społecznikowską. Jego ojciec – Jan, światły rolnik, był działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", zaangażowanym w pracy społeczno-gospodarczej. W niepodległej Polsce Jan Gurnicz już w po pierwszych wyborach do Gminnej Rady wszedł w jej skład, a jako reprezentant gminy został wybrany do sejmiku powiatowego (1924-1927). Za działalność społeczną w roku 1937 został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi[2].

Okolica, gdzie mieszkali Gurniczowie, była zdominowana przez piastowców. W tym rejonie kilkakrotnie przebywał Wincenty Witos. Antoni Gurnicz był nim zafascynowany, co znalazło odbicie w jego późniejszej twórczości naukowej, publicystycznej, działalności politycznej i społecznej. W atmosferze zaangażowania w działalność „Piasta" wyrósł Antoni Gurnicz i jego rodzeństwo: Michał, Jan, Irena, Maria, Stanisława i Władysława. Wszyscy należeli do Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", a następnie do Stronnictwa Ludowego, uczestniczyli w pracach społecznych i gospodarczych swojego środowiska[3].

Antoni Gurnicz już w stopnickim gimnazjum humanistycznym, które ukończył w roku 1931, wykazywał się wielką aktywnością. Był organizatorem życia szkolnego, piastując funkcję marszałka szkoły. Często wygłaszał okolicznościowe przemówienia. W gimnazjum zorganizował i prowadził kółko polonistyczne pod nazwą „Nauka o Polsce współczesnej". Podejmował również próby organizowania koła „Wici" wśród uczniów gimnazjum. Duży wpływ na Gurnicza miał jego szwagier Henryk Podsiadło, absolwent Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci Przeworskiej. Podsiadło przez lata pełnił funkcję sekretarza Powiatowego Zarządu ZMW i członka Powiatowego Zarządu SL w Stopnicy, brał udział w konferencji ideologicznej wiciarzy w Kępie Celejowskiej (1934 r.)[4].

W latach 1931-1936 Antoni Gurnicz studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które ukończył w 1935 r., a także równolegle odbywał studia dyplomatyczne i roczny Wyższy Kurs Handlowy. W tym czasie dziekanem Wydziału Prawa i równocześnie patronem studium dyplomatycznego był Ludwig Ehrlich, a ekonomię społeczną i skarbowość wykładał Stanisław Grabski. Poglądy ekonomiczne S. Grabskiego niewątpliwie wywarły wpływ na kierunek badań naukowych Gurnicza. Znalazło to szczególny wyraz w jego pracach o charakterze interdyscyplinarnym, gdzie wiedzę ekonomiczną łączył z historyczną i socjologiczną[5].

2 *Słownik biograficzny...*, s. 137; A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 205.
3 Tamże, s. 205.
4 Tamże, s. 206; *Słownik biograficzny...*, s. 137.
5 Tamże, 137; A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 206.

Duży wpływ na postawę, zainteresowania, a także później na tematykę badawczą podejmowaną przez Gurnicza miała jego działalność w Akademickim Kole Młodzieży Wiejskiej „Wici". Współpracował z działaczami wiciowymi: Leonem Lutykiem, Romanem Gesingiem, Józefem Grochowskim i innymi. Lata studiów Gurnicza to niezwykle trudny okres dla młodzieży zaangażowanej w działalność ludową. W roku 1933 wszedł w życie zakaz działalności międzyuczelnianych organizacji akademickich. We Lwowie taką organizacją był Związek Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej „Posiew". Posiewowcy, rozwiązując formalnie „Posiew", utworzyli nowe formy pracy. Zorganizowali się w Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici' z przynależnością do ZMW we Lwowie. Gurnicz przywoził ze Lwowa do rodzinnej wsi czasopismo Akademickiej Młodzieży Ludowej – „Młodą Myśl Ludową", wygłaszał referaty na kursach, szkoleniach, zebraniach i innych spotkaniach organizowanych przez SL i ZMW RP. Kursy dla ludowców odbywały się często w domu rodzinnym Gurniczów. Antoni Gurnicz popularyzował wśród młodzieży program społeczno-gospodarczy i ideologię agrarystyczną przejętą przez ośrodek lwowski od działaczy krakowskiego środowiska akademickiej młodzieży ludowej. Agrarystycznym ideałom młodości pozostał wierny do końca życia, mimo wielu trudności, z jakimi się spotkał w PRL[6].

Duży wpływ na jego postawę wywarły osobiste kontakty z profesorem Franciszkiem Bujakiem, wykładowcą historii społecznej i gospodarczej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Bujak opublikował nowatorskie monografie wsi. Gurnicz napisał pierwszą pracę doktorską pod tytułem „Klępie Górne – wieś powiatu stopnickiego", która była monografią społeczno-gospodarczą jego rodzinnej wsi. Na II roku studiów prawniczych otrzymał naukowe stypendium państwowe. Zdobył popularność, gdy jako student III roku wziął udział w konkursie krasomówczym, zorganizowanym przez Studium Dyplomatyczne. Lwowska „Gazeta Poranna" z dnia 13 grudnia 1934 roku, w artykule pt. *Lwów wydaje krasomówców* poinformowała czytelników o laureacie konkursu, studencie Antonim Gurniczu. Jury konkursowe, w składzie: dr Karol Bertoni, prof. dr L. Ehrlich, dr Witold Kamieniecki, prof. dr Czesław Krzyżanowski, dr Roman Long-Champs i prof. dr Juliusz Makarewicz, bardzo wysoko oceniło wystąpienie Gurnicza. Określiło go mianem „urodzonego krasomówcy, który gładko, zwięźle i umiejętnie wyraża myśli pełne odwagi, poetyckiego polotu i filozoficznej głębi, myśli porywające swoją subtelnością i wnikliwością prawdy". W zakresie studiów dyplomatycznych w roku 1934 Gurnicz odbył trzymiesięczną praktykę w poselstwie polskim w Tallinie (Estonia). W tym czasie zwiedził Finlandię i Szwecję[7].

Szerokie zainteresowania Gurnicza problematyką gospodarczą były inspiracją do podjęcia nauki na kursach handlowych. Zgłębił wiedzę z zakresu księgowo-

6 *Akademicka Młodzież Ludowa w II Rzeczypospolitej. Relacje, materiały, dokumenty*, oprac. S. Malawski, Warszawa 1974, s. 95.

7 A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 207-208.

ści, rachunków handlowych, arytmetyki politycznej, korespondencji gospodarczej, nauki o handlu i wekslach, prawa handlowego i przemysłowego, ekonomii społecznej, geografii gospodarczej i towaroznawstwa. Na Wyższych Kursach Handlowych we Lwowie wykładowcami byli między innymi Stanisław Grabski, Franciszek Bujak, Stefan Ingot i Wincenty Styś, którzy patronowali też studenckim kołom naukowym „Młodych Ekonomistów" i „Młodych Historyków" działającym na UJK we Lwowie. Spotkania studentów z naukowcami były okazją do dyskusji i wymiany poglądów. Były wielce kształcące dla młodzieży akademickiej, budziły chęć dalszego zgłębiania wiedzy, inspirowały do badań naukowych. Dużo uwagi na spotkaniach poświęcano sprawom gospodarczym wsi, historii wsi i chłopów polskich[8].

Po ukończeniu studiów we Lwowie w roku 1936 Gurnicz podjął pracę w warszawskim Banku Gospodarstwa Krajowego. Referencji udzielili mu prof. dr L. Ehrlich, prof. inż. Hipolit Gliwic oraz inż. Ostrowski, dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Młodych Akademików we Lwowie. Początkowo pracował w Wydziale Likwidacji Kredytów Długoterminowych, a następnie w Wydziale Kredytów Hipotecznych. Następną pracę podjął w lipcu 1939 r. w Biurze Planowania Aprowizacji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Równocześnie rozpoczął naukę na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Obok pracy zawodowej i studiów, znajdował czas na pracę społeczną i polityczną. Kontynuował działalność w ruchu ludowym, nawiązał kontakty między innymi ze Stanisławem Miłkowskim, Kazimierzem Wyszomirskim, Franciszkiem Dratwą, Stanisławem Araszkiewiczem, Mikołajem Oleszczukiem. Przyjeżdżając w rodzinne strony, wykładał na kursach szkoleniowych dla ludowców. Problematyka wykładów i dyskusji, to przede wszystkim historia chłopów, ruchu ludowego, agraryzm, spółdzielczość, zagadnienia społeczne i wychowawcze[9].

W kwietniu 1939 r. wstąpił w związek małżeński z Martą Gałązką. Wybuch II wojny światowej miał ogromny wpływ na dalsze jego życie. Jako pracownik ministerstwa zgodnie z nakazem ewakuacji wyruszył wraz z rządem w kierunku Rumunii, ale wkrótce wrócił do Warszawy. W czasie bombardowania została śmiertelnie ranna jego żona. Po śmierci żony Gurnicz opuścił Warszawę i wyjechał do kieleckiej wsi Klępie Górne. Spotkał tam wielu ludowców szukających na wsi schronienia. Podjęli oni działania zmierzające do zorganizowania konspiracyjnego ruchu ludowego. Początkowo były to spotkania w domach prywatnych, spółdzielniach, czy leśniczówkach. Dzięki aktywności Gurnicza i wielu innych, już pod koniec 1939 roku zaczęły się tworzyć grupy konspiracyjne, które zainicjowały dobrze zorganizowany konspiracyjny ruch ludowy. Kieleckie wysunęło się w kraju na czołową pozycję. Utworzono w październiku 1940 r. czternaście kierownictw powiatowych SL „Roch", 165 gminnych i 696 komórek wiejskich, a już w kwietniu 1941 r. liczba ich znacznie wzros-

8 Tamże, s. 208; *Słownik biograficzny*..., s. 137.
9 A. Golec, *Antoni Gurnicz*..., s. 208.

ła. Pod koniec okupacji ruch konspiracyjny obejmował wszystkie gminy Kielecczyzny[10].

Gurnicz był członkiem podziemnych władz ruchu ludowego na terenie powiatu stopnickiego, a także delegatem ruchu ludowego do Związku Walki Zbrojnej, a następnie pełnomocnikiem władz wojewódzkich SL „Roch" ds. Delegatury Rządu RP na Kraj. Powierzono mu w roku 1942 kierownictwo w Wydziale Planowania i Komisji Gospodarczej przy Zarządzie Wojewódzkim SL „Roch" w Kielcach. Równocześnie włączył się do prac Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego nad opracowaniem projektów przyszłego ustroju gospodarczego Polski po wojnie. Duże nadzieje zarówno w odniesieniu do rolnictwa, handlu, jak i drobnego przemysłu CKRL pokładało w spółdzielczej formie gospodarowania. Komisja Gospodarcza zajmowała się przyszłościowym programem dla kraju, oceną strat okupacyjnych wraz z sugestiami samoobrony[11].

W większości przypadków działalność Gurnicza opierała się na pracy w terenie. Gurnicz posiadał zaświadczenie o zatrudnieniu w spółdzielczości i dzięki temu mógł się swobodnie przemieszczać. Niemcy nie w pełni opanowali spółdzielczość, co stworzyło sytuację korzystną jak na warunki okupacyjne. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa spółdzielnie stanowiły aparat obrotu gospodarczego. Zbierały kontyngenty płodów rolnych i rozprowadzały towary. Placówki spółdzielcze były wykorzystywane do konspiracyjnej działalności ruchu ludowego i stwarzały możliwość oddziaływania na wieś i jej sytuację gospodarczą. Gurnicz, posiadając odpowiednie dokumenty i posługując się językiem niemieckim, wychodził cało z wielu rewizji i niebezpiecznych sytuacji, jakich nie szczędziły nikomu lata wojny i okupacji niemieckiej. Utrzymywał stały kontakt z terenem, szczególnie interesował się pracą SL „Roch" w powiecie stopnickim, gdzie członkiem powiatowej „trójki" był jego brat Michał. Brał czynny udział w wielu naradach i decyzjach powiatowego kierownictwa SL „Roch" i komendy Batalionów Chłopskich. Uczestniczył w pracach komendy III Okręgu BCh, obejmującego województwo kieleckie. Pełnił funkcję szefa zaopatrzenia. Uczestniczył także w naradach SL „Roch, reprezentując kielecką wojewódzką komisję ekonomiczno-rolniczą. Działalność w SL „Roch" i BCh ułatwiły mu przedwojenne kontakty i współpraca z czołowymi działaczami ludowymi, a także zaangażowanie całej rodziny w pracy konspiracyjnej. We wsi Błoniec – położonej w powiecie buskim, w gminie Busko-Zdrój (obecnie województwo świętokrzyskie), 30 lipca 1944 r. w stojącym do dnia dzisiejszego drewnianym domu, na końcu wsi, opodal zakrętu do wąwozu, odbyła się konferencja scaleniowa AK i BCh. Uczestniczył w niej między innymi Antoni Gurnicz pseudonim „Gabriel", reprezentując stronę Batalionów Chłopskich. Gurnicz zaznaczył również swoją obecność w Związku Pracy Ludowej „Orka".

10 Tamże, s. 209; J.R. Szaflik, *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego. Studium o taktyce politycznej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego 1939-1943*, Warszawa 1973, *passim.*

11 A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 209; *Słownik biograficzny...*, s. 137-138.

Już z chwilą powołania kierownictwa powiatowego ZPL „Orka" w powiecie stopnickim (na początku 1942 r.) wszedł w jego skład. Głównym celem działalności ZPL w czasie okupacji było organizowanie tajnego nauczania i udział członków ZPL w pracach komisji programowej CKRL, kierowanej przez Stanisława Miłkowskiego. Gurnicz publikował na łamach prasy konspiracyjnej pod pseudonimem „Gabriel" lub bez podpisu. Najwięcej tekstów umieścił na łamach „Ziemi", gdzie toczyła się dyskusja nad przebudową ustroju rolnego w Polsce[12].

Po wojnie nawiązał współpracę z działaczami PSL w Kielcach i wszedł w skład Zarządu Wojewódzkiego PSL. Na I Kongresie PSL wybrano go do Rady Naczelnej PSL, której był członkiem w latach 1946-1948. W tym czasie publikował na łamach „Chłopskiego Sztandaru" i „Piasta", używając pseudonimu „Gabriel Głóg". Sytuacja polityczna w kraju po wojnie początkowo charakteryzowała się dużą popularnością PSL oraz osobistą Witosa i Mikołajczyka. PSL na przełomie lat 1945 i 1946 było najsilniejszą i najaktywniejszą partią polityczną. W styczniu i lutym 1946 r. peeselowcy weszli na drodze kooptacji do niektórych rad narodowych. Na początku roku 1946 PSL osiągnęło szczyt popularności. Mikołajczyk 28 czerwca 1946 r. mianował prezesem Izby Rolniczej w Kielcach Gurnicza, który był do tego stanowiska predestynowany, jako kierujący pracami Kieleckiej Komisji Gospodarczej SL „Roch". Wkrótce nastąpiła nagonka ze strony PPR na działaczy PSL. Zapadały wyroki, liczne aresztowania, zwalnianie ze stanowisk, a nawet zabójstwa na tle politycznym. Nastąpiła ostra kontrakcja przeciwników politycznych. Oni to podjęli krytykę Mikołajczyka, głosili że PSL opanowali kułacy. Rozwiązywali zarządy powiatowe PSL pod zarzutem współpracy z bandami. W klimacie zastraszania umacniał się monopol jednej partii. Opozycja była totalnie niszczona. W takich warunkach nie mogły długo pracować Izby Rolnicze, które wznowiły działalność po wojnie, jako forma samorządu rolniczego, nad którym zwierzchni nadzór pełnił minister rolnictwa i reform rolnych – Stanisław Mikołajczyk, wicepremier w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Już w listopadzie 1946 r. zlikwidowano Izby Rolnicze przekazując ich zadania wojewódzkim władzom administracji ogólnej, Ministrowi Rolnictwa i Związkowi Samopomocy Chłopskiej. ZSCh miał stać się narzędziem wpływów PPR na wieś. Komuniści odrzucili wypróbowane formy samorządu rolniczego o bogatej tradycji i silnych kadrach[13].

Aresztowania i szykany sprawiły, że Gurnicz odszedł od działalności politycznej. Nie przyjął propozycji pracy w reżimowych urzędach centralnych. Skupił się na pracy naukowej u boku wybitnego uczonego Adama Krzyżanowskiego. Napisał w tym czasie, mimo znacznego obciążenia dydaktycznego wiele

12 A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 209-210; *Słownik biograficzny Żołnierzy Batalionów Chłopskich*, t. V, praca zbiorowa pod red. M. Wojtasa, Lublin 2009, s. 726-727; S. Dąbrowski, *Uwagi o genezie i działalności Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi – Związku Pracy Ludowej „Orka" 1936-1945* [w:] *Dla dobra rządu chłopskich dusz... Wiciarz – Ludowiec – Nauczyciel – Uczony. Księga poświęcona pamięci Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, red. M. Adamczyk, J. Gmitruk, A. Koseski, Warszawa – Kielce – Pułtusk 2010, s. 470-481.

13 A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 211.

prac naukowych. W roku 1947 uzyskał stopień doktora prawa, w 1962 doktora nauk ekonomicznych. Habilitował się w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Obok zajęć na Wydziale Prawa UJ w latach 1945-1953 prowadził wykłady z przedmiotów ekonomicznych na innych uczelniach Krakowa; „Ustrój gospodarczy państwa polskiego" w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej i „Planowanie gospodarki narodowej" w Wyższej Szkole Ekonomicznej, z „Ekonomii politycznej" w Akademii Górniczo-Hutniczej, a także na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi oraz Sekcji Geografii UJ. W latach 1948-1950 wykładał w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Krakowie „Naukową organizację pracy", a na Sekcji Dziennikarskiej w latach 1950-1952 „Ekonomię polityczną" i „Planowanie gospodarki narodowej" oraz „Teorię statystyki". Równocześnie w roku 1946 podjął aplikanturę w Sądzie Okręgowym w Kielcach. W maju 1948 r., po odbyciu aplikacji złożył egzamin sędziowski przed Komisją Egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie i w tymże roku rozpoczął aplikację adwokacką zakończoną wpisem na listę adwokatów w roku 1951. Niebawem okazało się to pomocne, gdyż musiał odejść z UJ w 1953 r. wraz ze swoim mentorem, profesorem Krzyżanowskim. Odebrano mu możliwość pracy w szkolnictwie wyższym. Powodem zwolnienia naukowców był ich krytyczny stosunek do procesu stalinizacji kraju, szczególnie w gospodarce i nauce. W pismach zakazujących Gurniczowi pracy na wyższych uczelniach wymieniono m.in. przynależność do PSL. Podjął wówczas pracę w Zespole Adwokackim nr 1 w Krakowie. Po rehabilitacji wrócił na uczelnię, a działalność adwokacką traktował jako dodatkowe źródło zarobków[14].

Pobyt w Lublinie, gdzie składał egzamin sędziowski, i kontakty z lubelskimi naukowcami sprawiły, że podjął decyzję o uzupełnieniu wyższego wykształcenia ekonomicznego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Nie przerywając pracy dydaktycznej i aplikantury adwokackiej w Krakowie, w październiku 1948 r. podjął studia uzupełniające na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL. Zaliczono mu przedwojenny okres nauki w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i przyjęto w poczet studentów IV roku. Do uzupełnienia miał: politykę społeczną, chrześcijańską doktrynę społeczną, psychologię społeczną, metodologię nauk społecznych. Równocześnie był wykładowcą przedmiotu „Organizacja społeczna i gospodarcza wsi" w Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi przy KUL, które powstało z inicjatywy profesorów Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL, Wydziału Rolnego UMCS, przedstawicieli spółdzielczości, ZMW RP „Wici", ZNP i TUL w Lublinie. Studium było kontynuacją przedwojennych inicjatyw tworzenia kadr inteligencji wiejskiej. W roku 1950 Gurnicz uzyskał w KUL tytuł magistra nauk ekonomicznych. W tym też roku zlikwidowano wydział w wyniku coraz ostrzejszych ataków na katolicką uczelnię. Praca i studia na KUL nie pozostały bez wpływu na podejmowaną przez niego tematykę naukową. Kontakty, jakie tu nawiązał z wybitnymi przedstawicielami katolickiej nauki społe-

14 Tamże, s. 212; *Słownik biograficzny...*, s. 137-138.

cznej, wśród nich Stefanem kardynałem Wyszyńskim, zaowocowały w niedługim czasie jednym z nurtów jego badań na temat chrześcijańskiej myśli społeczno-ekonomicznej[15].

Po „odwilży", rozpoczął w październiku 1956 r. pracę w Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie na stanowisku kierownika Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Prawa. Funkcję tę pełnił do 1962 r. Pogłębiał studia nad współczesną gospodarką kapitalistyczną. Temu miał również służyć wyjazd do Stanów Zjednoczonych, skąd w 1958 r. otrzymał stypendium fundacji Forda. Nie uzyskał jednak pozwolenia na wyjazd, mimo kilkakrotnego wznawiania starań. Główną przeszkodę stanowiła powojenna współpraca z Mikołajczykiem. Na powstałym w roku 1965 Wydziale Ekonomicznym UMCS wykładał ekonomię polityczną kapitalizmu i historię myśli ekonomicznej. Szczególną uwagę, zwłaszcza na seminariach naukowych, koncentrował na polskiej myśli ekonomicznej. Pod kierunkiem Gurnicza powstały liczne prace poświęcone polskim ekonomistom okresu międzywojennego, w których doceniono ich dorobek naukowy i wkład do światowej ekonomii[16].

Niekorzystna dla pracy naukowej powojenna sytuacja sprawiła, że pierwsze obszerniejsze prace Gurnicza ukazały się drukiem dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych (*Program gospodarczy w rozwoju ruchu chłopskiego w okresie II niepodległości Polski i Chłopska myśl ekonomiczna w Galicji*). Poprzedzały je jedynie artykuły w ludowej prasie konspiracyjnej i powojennej. Stanowią one cenne, a w tamtym czasie unikatowe, pozycje zarówno dla historyków ruchu ludowego, jak i historyków myśli ekonomicznej. Kontynuując badania naukowe opublikował w roku 1963 obszerną rozprawę pod tytułem *O równą miarkę dla chłopów. Poglądy i działalność pierwszej chłopskiej organizacji politycznej w Polsce – Związku Stronnictwa Chłopskiego 1893-1908.* Zawiera ona genezę chłopskiej myśli politycznej i gospodarczej. Uwzględnia całokształt działalności ZSCh. Publikacje Gurnicza spotykały się z wysokimi ocenami recenzentów. Były one wynikiem pogłębionych studiów nad dziejami chłopskiej myśli ekonomicznej i politycznej, zapoczątkowanych jeszcze w lwowskim środowisku naukowym w latach trzydziestych XX wieku, a wzbogaconych osobistymi doświadczeniami Gurnicza poprzez działalność w konspiracyjnym ruchu ludowym, w Batalionach Chłopskich i w powojennym PSL. W wielu pracach naukowych Gurnicza przewija się problem niezależności i samodzielności chłopskiego programu gospodarczego, jak i organizacji gospodarczych na wsi. Zagadnienia te ujął najpierw na tle walki chłopów galicyjskich z przeżytkami feudalizmu i później na tle zmieniającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej w okresie międzywojennym. W odrębnym, jednak ściśle związanym z główną tematyką, nurcie badań naukowych Gurnicza znajduje się problematyka przenikania chrześcijańskiej nauki społecznej do ludowej myśli społeczno-ekonomicznej. Gurnicz dostrzegł i ocenił wpływ doktryny chrześcijańsko-społe-

15 A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 212-213.
16 Tamże, s. 213-215.

cznej na idee i czyny działaczy i przywódców chłopskich oraz na treść programowych koncepcji stronnictw ludowych[17].

Gurnicz nie uległ nigdy pokusie łatwych do wydania wówczas publikacji propagujących ekonomię marksistowską. Wykładając ekonomię, eksponował problem konieczności właściwego, nielekceważącego podejścia do działania praw ekonomicznych w gospodarce. W jego badaniach naukowych poważną pozycję zajmowała myśl spółdzielcza, od narodzin idei spółdzielczej (kooperatyw) poprzez jej rozwój, aż do wprowadzenia w życie konkretnych form spółdzielczych. Wnikliwej analizie poddał poglądy i działalność Franciszka Stefczyka, wybitnej postaci w polskim ruchu spółdzielczym. Badania nad rozwojem chłopskiej myśli ekonomicznej i politycznej sprawiły, że wszedł do powołanej 3 lutego 1967 r. Rady Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie. Zainteresowania naukowe Gurnicza sprawiły, że zaproponowano mu także współpracę ze Spółdzielczym Instytutem Badawczym w Warszawie[18].

Kiedy po wymuszonym odejściu z pracy w szkolnictwie wyższym podjął zatrudnienie jako adwokat, zacieśnił kontakty z działaczami niezależnego ruchu ludowego w środowisku krakowskim, wśród których było wielu adwokatów. Większość z nich była działaczami przedwojennego SL i ZMW RP „Wici", SL „Roch", BCh i PSL, członkowie władz Polski Podziemnej. Wielu z nich było bezpośrednimi współpracownikami Witosa. Oni to po „październiku" 1956 r. powołali do życia Chłopskie Towarzystwo Oświaty i Kultury z siedzibą w Krakowie. Gurnicz wszedł w skład Towarzystwa. Z inicjatywy ChTOiK powstał fundusz stypendialny im. Prof. Franciszka Bujaka, przeznaczony dla najzdolniejszych studentów uczelni Krakowa, pochodzących ze wsi. W 26. rocznicę śmierci Witosa (30 października 1971 r.) w Wierzchosławicach utworzono w domu rodzinnym Witosa muzeum. Przy muzeum powołano Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, którego członkiem został Gurnicz. Był też jednym z pierwszych, dla których dorobek Witosa stał się tematem dociekań naukowych. Często podkreślał realizm polityczny Witosa i przedkładanie nade wszystko interesu Polski[19].

Nie zmienił poglądów dla awansu i kariery. Zapłacił za to zepchnięciem na drugi plan. Wielkie doświadczenia i intelekt nie zostały w pełni wykorzystane. Antoni Gurnicz zmarł 3 czerwca 1978 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie[20].

17 Tamże, s. 216.
18 Tamże, s. 217-218; *Słownik biograficzny...*, s. 138.
19 A. Golec, *Antoni Gurnicz...*, s. 213-214.
20 Tamże, s. 218; *Słownik biograficzny...*, s. 137.

Summary

Marcin Wichmanowski – *Professor Antoni Gurnicz (1912-1978) – peasant activist, journalist, lawyer, economist, scientist*

Antoni Gurnicz was born on December 30th 1912 in the village Strzelce, province of Kielce, in a family imbued with patriotism and passion of community workers. Gurnicz was a one of many peasant activists, but most of all was a scientist and social activist, a man of exceptional intellect. He had a comprehensive education; he graduated in law, diplomacy and economics at the famous Polish universities. Contacts with peasant activists in their early youth, resulted in a later engagement in the activities of both practical and theoretical ideology associated with the peasant movement. Gurnicz – peasant activist, was known mainly in his native province of Kielce (Swietokrzyskie now), as well as intellectuals in the environment of Cracow, Lvov, Warsaw and Lublin. Anthony Gurnicz popularized socio-economic program and the ideology of agrarianism. Agrarianism ideals of his youth remained faithful to the end of life, despite the many difficulties which are met in Poland after the second world war. Gurnicz not changed their opinions to gain promotion and careers. Paid for it to plunge into the background. His great experience and intellect have not been fully used. Antoni Gurnicz died on 3 June 1978 and was buried at the Rakowicki Cemetery in Crakow.

Magdalena Kuranc-Szymczak
Archiwum Państwowe w Zamościu
LTN-K

Rola społeczno-wychowawcza teatrów ludowych według założeń Adama Bienia

Ruch ludowy należy utożsamiać nie tylko z działalnością chłopskich organizacji politycznych, ale również z instytucjami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi, jak np. amatorski teatr na wsi. W sensie nowożytnym rozwijał się na ziemiach polskich od drugiej połowy XIX wieku na fali pozytywistycznych ideałów „pracy od podstaw", „pracy dla ludu z ludem".

U schyłku wieku poeta i działacz ludowy Wojciech Więcek zorganizował we wsi Stale pod Tarnobrzegiem, na błoniach nadwiślańskich widowisko plenerowe „Bitwa pod Racławicami", z udziałem około tysiąca chłopskich aktorów i statystów. Pierwszy podręcznik techniczny dla zespołów amatorskich ukazał się w Poznaniu w roku 1871, pierwszy przewodnik repertuarowy, również w Poznaniu, w dwanaście lat później. Pierwszą rozprawkę analityczną na temat teatru chłopskiego wydano drukiem w 1903 r. Miesięcznik „Teatr Ludowy" wychodził od 1908 do 1950 r. i był najdłużej istniejącym czasopismem teatralnym. Organizacja nadrzędna powstała we Lwowie w roku 1907, a wraz z odzyskaniem niepodległości narodził się ogólnokrajowy Związek Teatrów Ludowych. Inicjatywy te były popierane finansowo przez Miriamowskie Ministerstwo Sztuki i Kultury, jak i przez rządy sanacyjne. Od roku 1929 datuje się instytucja naukowo-badawcza oraz instruktażowa – Instytut Teatrów Ludowych. Jego prezesem został działacz, redaktor „Teatru Ludowego", autor wielu pozycji repertuarowych i artysta teatru Jędrzej Cierniak[1]. Był propagatorem

1 Cierniak Jędrzej, nauczyciel; ur. 15 X 1886 w Zaborowi, pow. Brzesko, w rodzinie chłopskiej, zm. 2 III 1942, prawdopodobnie w Palmirach k. Warszawy. Świadectwo dojrzałości uzyskał w gimnazjum w Bochni, od 1908 studiował polonistykę i filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując w 1913 dyplom; w 1914 złożył egzamin nauczycielski. Wielostronnie uzdolniony artyst. (zdolności muzyczne, literac., malarskie), już w szkole interesował się folklorem i sztuką lud.; w czasie studiów pracował społ. w akademickim kole Towarzystwa Szkoły Ludowej w sekcjach odczytowej i teatru lud., należał do Czytelni Akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie. 1914-1917 w Legionach Polskich, po ich rozwiązaniu wyjechał nielegalnie do Warszawy. 1917-1927 nauczyciel języka polskiego i łaciny oraz zastępca dyrektora (tzw. inspektor) Gimnazjum im. Wojciecha Górskiego. W tym okresie organizował z młodzieżą szkół średnich pierwsze w Warszawie widowiska teatralne oparte na treściach i motywach pol. fol-

idei teatru regionalnego, jaki postulował już Stefan Żeromski w *Snobizmie i postępie*. Cierniak programowo zrywał ze wszystkimi wzorami zawodowych scen miejskich. Uważał, że ambicje klasowo-wiejskie w sensie kulturowym zaspokoić mogą jedynie oryginalne widowiska wysnute z obrzędów, pieśni i folkloru o charakterze raczej misteryjnym, a nie obyczajowo-realistycznym. Był twórcą kilku scenariuszy o niezwykłym uroku poetyckim, zyskał uznanie i współdziałanie niektórych znakomitych teatrów, z Leonem Schillerem na czele. Idee i praktyki „Cierniakowe" budziły sprzeciw i potępienie kręgów lewicowych; zarzucano im tradycjonalizm, estetyzowanie i oderwanie od rzeczywistości. Jeden z oponentów charakteryzował sytuację początku lat trzydziestych: „Polska. 20 milionów przypada na wieś. Lud. Chłop zjada w ciągu roku 11 kg mięsa i 11 kg soli. Zużywa oświetlenie 11/2 litra nafty. Zima trwa 5 miesięcy. 150 dni. 1 dekagram światła dziennie. Chłop nie czyta gazet. Swój pogląd na świat formuje na podstawie baśni, legend i wieści".

Przy rozmaitych brakach teatry ludowe, których Cierniak był głównym heroldem, zyskiwały zainteresowanie i poparcie wsi. Po przewaleniu się fali kryzysu, w drugiej połowie lat trzydziestych, różnego typu zespołów grających przynajmniej dwa razy do roku było około 100 000 – wedle kompetentnego „szacownika". W roku 1935 26 000 zespołów stabilnych znajdowało się w zasięgu Instytutu Teatrów Ludowych. Razem otrzymywały one wówczas 16 500 zł rocznej subwencji państwowej[2].

Oddzielnym zagadnieniem były amatorskie sceny szkolne, organizowane w gimnazjach przez nauczycieli z udziałem zespołów uczniowskich. Miały one u nas, jak wiadomo, kilkuwiekową tradycję, a w okresie międzywojennym przeżywały swój rozkwit. Od 1934 r. regularnie wychodził miesięcznik Związku Nauczy-

kloru lud., opracował widowiska folklorystyczne wystawiane również za granicą; w 1927 w Bułgarii i Turcji, w 1928 na Węgrzech, w Jugosławii i Austrii, a w 1929 na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. 1927-1939 wizytator w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w zakresie oświaty dorosłych ze specjalnością w dziedzinie teatrów lud. oraz internatowych uniwersytetów lud. związany z wsią i ruchem ludowym; po zjednoczeniu 1931 czł. Stronnictwa Ludowego, współpracował z CZMW, nast. z ZMW RP, jako wykładowca licznych kursów dla działaczy młodzieżowych, dla nauczycieli wiejskich, prowadzących zespoły teatru lud. w środowiskach ich pracy, oraz dla instruktorów i działaczy społ.-teatralnych. Twórca koncepcji ustrojowej społ. ruchu teatralnego w Polsce. Inicjator i organizator Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie (22 IV 1929) oraz, do września 1939, prezes jego zarządu. Twórca koncepcji artystycznej dorocznych ogólnokrajowych obchodów dożynkowych. 1923-1939 redaktor miesięcznika „Teatr Ludowy". Do końca swego życia utrzymał bliski kontakt z rodzinną wsią, współdziałał w budowie tamtejszego domu lud., inspirował jego działalność, zorganizował bibliotekę, opiekował się miejscową kapelą lud. itp. W okresie okupacji hitlerowskiej, od stycznia 1940 pracował w Szkole Powszechnej w Warszawie na Targówku (po wyzwoleniu szkoła ta otrzymała imię Jędrzeja Cierniaka); czł. Komisji Oświaty SL „Roch"; współtwórca utworzonego 1940 konspiracyjnego Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury oraz pierwszy prezes jego zarządu. Aresztowany przez gestapo 22 IV 1941 i osadzony na Pawiaku, a nast. rozstrzelany. Autor i inscenizator lud. widowisk scenicznych m.in.: *Wesele Krakowskie* (1926), *Szopka Krakowska* (1926), *Franusiowa dola* (1930), *W słonecznym kręgu* (1948), oraz ponad 250 opracowań i artykułów poświęconych zagadnieniom wsi i teatru lud.; do ważniejszych należą: Teatry ludowe w Polsce (wspólnie z A. Bieniem, 1928), *Wieś zaborów i zaborowski Dom Ludowy* (1936), *O treść teatru chłopskiego* (1937). *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989.

2 S. Marczek-Oborski, *Teatr w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1984, s. 46-47.

cielstwa Polskiego „Teatr w Szkole", założony przez J. Cierniaka i H. Ładosza[3].

Już w czasie zaborów powstały organizacje skupiające teatry amatorskie – w roku 1894 założono Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie oraz w 1907 r. Związek Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie, który w 1924 r. zmienił nazwę na Związek Teatrów i Chórów Ludowych. Związek jako centralna organizacja amatorskiego ruchu artystycznego w perspektywie miał objąć działalnością teren całej Polski. Po uzyskaniu niepodległości powstały konkurencyjne organizacje, skupiające amatorskie teatry ludowe. Należy wśród nich wymienić: powstały w roku 1919 Związek Teatrów Ludowych i Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, który w 1930 r. przyjął nazwę Związek Nauczycielstwa Polskiego[4], regionalne Związki Młodzieży Wiejskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Zaczęły się kształtować programy kulturalno-literackie, instytucje polityki kulturalnej inspirowane i kontrolowane przez stronnictwa polityczne.

Teatr ludowy amatorski w większości przypadków stanowił jedyną formę działalności kulturalnej młodzieży wiejskiej. Wśród organizatorów tej formy aktywności można odnaleźć działaczy młodzieżowych, społecznych, rolniczych, nauczycieli, chłopów, księży, osoby wykształcone i samouków. Poparcia dla teatrów ludowych udzielali także przedstawiciele świata kultury, sztuki i polityki. Należeli do nich m.in.: August Blond, Franciszek Bujak, Maria Dąbrowska, Mieczysław Limanowski, Stanisław Młodożeniec, Władysław Orkan, Juliusz Osterwa, Stanisław Pigoń, Adam Sapieha, Leon Schiller, Wojciech Skuza, Stefan Żeromski i inni.

Propagowanie kultury wśród młodzieży wiejskiej, rozumiane jako metoda dydaktyczno-wychowawcza, było jednym z ważniejszych zadań CZMW. Oddziaływanie na społeczeństwo poprzez teatr wpływało na wychowanie patriotyczne i obywatelskie, kształtowało postawy osobowości. Działalność amatorskiego ruchu artystycznego i rozwój organizacyjny zależały od wielu czynników: od poziomu życia mieszkańców, ich sytuacji materialnej, poziomu świadomości narodowej, politycznej, tradycji, polityki kulturalnej państwa, od organizacji działających na wsi. Zaplecze kulturalno-oświatowe w postaci świetlic, domów ludowych, odpowiedniej kadry działaczy kulturalnych i zaplecze finansowe miały bardzo duży wpływ na możliwości organizacyjne teatrów ludowych, orkiestr, chórów.

Tabela ilustruje dorobek organizacji CZMW i potwierdza, że teatry ludowe były najczęściej stosowaną formą pracy artystycznej na wsi. Obok teatrów ludowych istniały orkiestry, jednak posiadanie ich i funkcjonowanie związane było z finansami środowiska wiejskiego. W roku 1922 zespoły teatralne miało 48,2% kół, chóry 16,9% a orkiestry zaledwie 3,6%. W latach 1924-1925 odse-

3 Problematykę tę podsumowuje szkic Z. Kwiecieńskiego, *Teatr szkolny*, „Scena Polska" z. 4, 1938.

4 Zmiana nazwy nastąpiła w wyniku połączenia ZPNSP i Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich.

Tabela. Działalność kulturalno-oświatowa CZMW w latach 1918-1925

Rok	Członkowie ogółem	Koła		Przedstawienia teatralne			Wieczornice			Chóry			Orkiestry	
		ogółem	które nadesłały sprawozdania	ogółem	w ilu kołach	widzowie	ogółem	w ilu kołach	widzowie	występy	w ilu kołach	śpiewacy	w ilu kołach	ilość instrumentów
1918	7 000	167	-	426	112	63 415	358	61	2 985	107	31	921	8	121
1919	20 000	470	-	347	98	26 177	410	70	3 017	106	45	926	16	194
1920	30 000	616	153	590	190	33 226	518	105	6 115	80	46	520	26	164
1921	50 000	960	-	1348	536	61 000	622	199	20 000	419	158	2443	42	411
1922	65 000	1358	-	1965	655	83 000	810	280	32 000	475	230	3350	49	460
1923	22 718	807	191	525	176	23 840	334	-	-	-	-	-	-	-
1924	37 072	823	315	629	206	22 101	715	137	8 831	389	122	1850	23	211
1925	37 050	1220	447	1642	347	46 321	1281	284	18 424	889	204	3632	67	609
Ogółem				7472	2320	359 080	5048	1136	91 372	2 465	836	13 642	231	2170

Źródło: *Sprawozdanie Sekcji Kół Młodzieży Wiejskiej za rok 1918*, „Drużyna" nr 47-48, 1919; *Sprawozdanie CZMW przy CZKR za rok 1919*, „Nowa Drużyna" nr 13, 1920, s. 6; *Kalendarz Ludowy Straży Kresowej na rok 1921*, red. Cz. Rolicki, Warszawa 1921, s. 78-80; „Ognisko Nauczycielskie" nr 2-3, 1922, s. 22-23; *Sprawozdanie Związku Młodzieży Wiejskiej za rok 1922 z uwzględnieniem wyników pracy w latach 1918-1922*, „Siew" nr 24; *Sprawozdanie Związku Młodzieży Wiejskiej za rok 1924*, [b.d. i m.w.], s. 29; *Działalność ZMW w roku 1923*, „Polska Oświata Pozaszkolna" nr 4, 1924, s. 237-239; *Sprawozdanie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej za rok 1925*, oprac. J. Niećko, R. 8, Warszawa 1926, s. 44-45 [w:] S.J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa - Kielce 1995, s. 15.

tek kół posiadających zespoły teatralne mieścił się w przedziale od 65 do 92%. Zaobserwowano duże różnice w liczbie przedstawień. Przykładowo w roku 1923 odbyło się mniej spektakli z powodu secesji grupy Adama Chętnika, kontraktacji duchowieństwa oraz upadku kół ZMW[5]. Pracę kulturalno-oświatową CZMW kontynuował ZMW RP „Wici". Zasadniczym celem pracy artystycznej było wychowanie człowieka w duchu demokratycznym.

Rozważania nad sytuacją wsi w dwudziestoleciu międzywojennym doprowadziły twórcę teatru ludowego Jędrzeja Cierniaka do sformułowania ogólnych wniosków o kulturze chłopa polskiego. Wyrażone przez niego słowa, w 1936 r. na konferencji dotyczącej problemów kultury wsi, brzmiały: „Wieś już sama się ruszyła, jej pochodu do państwa nie zdoła powstrzymać żadna reakcyjna siła... Tylko potrzebny jest w Polsce sprzyjający klimat, by nie tylko rozjaśniło się w chłopskich głowach, rozpalało w sercach, ale także, i to przede wszystkim, by wyprostowały się chłopskie grzbiety i okrzepły charaktery"[6]. Według J. Cierniaka nie należało powielać form teatru zawodowego. Ograniczało to możliwość swobodnej gry aktora, która była uwarunkowana doświadczeniami wyniesionymi z rodzinnego domu, wiejską tradycją.

Przeciwstawiał rutynie aktorskiej improwizację. Teatr ludowy miał być wyrazem artystycznym wsi. Kładł nacisk na pracę artystów z widzami. W kontakcie aktor – odbiorca najważniejszy był odbiorca. Ideał teatru zaangażowanego społecznie wykorzystywali w swej pracy Zofia i Ignacy Solarz. Teatr powinien, ich zdaniem, odzwierciedlać potrzeby wsi, spełni swe posłannictwo, jeżeli zwalczy wszelkie zło, jeżeli zmobilizuje człowieka do wewnętrznej odnowy, a jednocześnie do odnowy moralnej społeczeństwa. Teatr rodził się z życia gromady, z jej potrzeb i doświadczeń. Inaczej niż u J. Cierniaka, gdzie teatr rodził się z dorobku kultury ludowej.

Źródłem inspiracji, twórczej aktywności A. Bienia była przynależność do ruchu młodowiejskiego, stosunek do tradycji i kultury ludowej. Swoje wyobrażenie o teatrze porównywał z wizją teatru J. Cierniaka, z którym współpracował w ZTL i później w Instytucie Teatrów Ludowych. W artykule Teatr wiejski z 1926 r. opublikowanym w „Siewie" pisał, że zadaniem teatru jest „przyoblekanie najszczytniejszych dążeń i idei w szaty rzeczywistości"[7]. Odróżniał teatr wiejski od teatru zawodowego. Teatr – pisał A, Bień – „winien być obrazem naszej sielskiej, pogodnej duszy". Domagał się dobrego widowiska, pomijając osiągnięcia ubocznych korzyści, najczęściej materialnych, przez co teatr nie może być celem samym w sobie. Staje się narzędziem dla innych. Odwoływał się do oryginalności i samorodności teatru wiejskiego, idei, którą głosili Solarzowie. Potwierdzał ich zdanie, że teatr powinien wskazywać na potrzeby wsi i określać sposoby ich rozwiązywania. Jednak teatr, realizujący ten cel, to

5 S.J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa – Kielce 1995, s. 14.

6 *Sławo o kulturze chłopa polskiego. Referat J. Cierniaka na konferencji zwołanej przez Prezydium Rady Ministrów w sprawie kultury wsi 28 maja 1936 roku*, „Praca Oświatowa" nr 7, 1936, s. 385-394.

7 A. Bień, *Teatr wiejski*, „Siew" nr 26, 1926, s. 8.

był teatr wielki, monumentalny, teatr cierniakowski. Wielkie, kolorowe widowiska udowadniały innym środowiskom możliwość udziału chłopa w tworzeniu kultury narodowej.

Doświadczenie zdobyte w pracy instruktorskiej przy CZMW i ZTL w okresie od roku 1922 do 1928 spowodowało, że praca w teatrach ludowych stała się dla A. Bienia jednym ze środków wychowawczych. W roku 1928 grupa 6 instruktorów-referentów, wśród nich A. Bień, wzięła udział w 29 kursach teatralnych w 20 miejscowościach. Pozostali referenci to: W. Arnoldt, J. Cierniak, A. Kubicki, Saja, J. Zawieyski.

W roku 1927 wraz z J. Cierniakiem opracował na prośbę ZTL ankiety rozesłane do zespołów teatralnych[8]. Pytania dotyczyły m.in.: jak postrzegany jest teatr, jaki jest stosunek do instytucji centralnych, co jest najczęściej grane i czy zaobserwowano problemy związane z pracą teatrów. Przeprowadzone ankiety pozwoliły A. Bieniowi i J. Cierniakowi na wysunięcie następujących wniosków: „teatr ludowy, jako samodzielne zagadnienie, nie istnieje prawie jeszcze wśród nas. I ten smutny objaw obserwujemy nie tylko wśród zespołów, działających gdzieś na zapadłej prowincji, ale również i wśród ludzi, względnie daleko posuniętych w dziedzinie zagadnień społecznych [...] wśród zespołów dominuje pojmowanie teatru, nie jako dziedzinę działalności, mającej cel sam w sobie, ale jako działalności, będącej środkiem do osiągnięcia pewnych, społecznie nawet pięknych celów, nie mających jednak nic wspólnego z teatrem”[9]. Z ankiet wynikało, że najczęściej obchodzonymi świętami były narodowe i kościelne. Świadczyło to o przywiązaniu do najważniejszych momentów historii, a prawie całkowitej obojętności do zjawisk aktualnych.

Doświadczenia wyniesione z pracy w ZMW i teatrach ludowych ujawniły potrzebę utworzenia jednej, scentralizowanej instytucji, sprawującej nadzór nad wszystkimi działającymi teatrami. Stworzenie jej uzależnione było od wzmożenia pracy propagandowej, ideowej, prowadzonej przez instytucje i organizacje wspierające ruch teatralny. Adam Bień angażował czas i siły w tworzenie struktur organizacyjnych. Twierdził, że podobnie jak w przypadku ruchu młodzieżowego, tylko skupiony organizacyjnie teatr amatorski ma szansę istnienia i rozwijania się. Instytucją spełniającą ten wymóg był ZTL powstały w 1919 r. W roku 1925 na VII Walnym Zjeździe Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, gdzie A. Bień był referentem komisji kulturalnej, przyjęto uchwały: należało przekazać prowadzenie prac instruktorskich ZTL, ZTL miało ułatwiać kołom otrzymywanie pozwoleń ulg w opłatach. Koła miały również dostarczać ZTL sprawozdania z działalności, dostarczać stroje ludowe, rekwizyty, celem tworzenia w Związku wypożyczalni kostiumów, przyborów teatralnych. Zobowiązania powtórzono na VIII Zjeździe w roku 1926, uchwalono dodatkowo potrzebę rejestracji działalności teatralnej w ZTL[10].

8 A. Indraszczyk, *Adam Bień 1899-1998. Działalność społeczna i polityczna,* Warszawa 2005, s. 103.

9 A. Bień, J. Cierniak, *Teatry ludowe w Polsce. Dotychczasowy rozwój ruchu. Możliwości ideowe i organizacyjne,* Warszawa 1928, s. 111-113.

10 *Sprawozdanie z VII Walnego Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej,* „Siew” nr 26-27, 1925, s. 8; *Sprawozdanie z VIII Walnego Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej*, tamże, nr 27-28,1926, s. 11.

Prawie wszyscy przedstawiciele ruchu teatralnego potwierdzali potrzebę uczynienia z istniejącej regionalnej instytucji organizacji o ogólnopolskim zasięgu merytorycznym. Próbowano kilkakrotnie połączyć ZTL i ZTiChL. Do połączenia jednak nie doszło, ponieważ wcielenie ZTL do Związku Lwowskiego nie odpowiadało działaczom ze środowiska warszawskiego. A. Bień uważał, że połączenie może nastąpić poprzez demokratyczne zjednoczenie. Opowiadał się za federacją organizacji, w granicach której istniały teatry amatorskie. Postulat utworzenia federacji przedstawił na IV Walnym Zjeździe ZTL w 1926 r. w Warszawie. Cały ruch teatralny powinien być podporządkowany wspólnej ideologii i podlegać organizacyjnie centralnej instytucji. Jakakolwiek ingerencja w sekcjach teatralnych jest zamierzeniem niewłaściwym, a odciąganie młodzieży od ich działalności uderza w ich przywiązanie i siłę wynikającą z oddania teatrom. Koncepcja ta, zwana „linią najmniejszego oporu" przez działaczy ZTiChL uderzała w system pracy lwowskiego związku i wykluczała ich połączenie.

Oprócz problemu związanego z powołaniem scentralizowanej instytucji, interesował się sprawami finansowymi kół teatralnych, a konkretnie brakiem funduszy. Dał wyraz temu na Zjeździe ZTL w roku 1927, gdzie przedstawił stanowisko jak największej samodzielności organizacyjnej i finansowej. Stan finansów odzwierciedlał pracę organizacyjną i propagandową. Większość przedstawień, jego zdaniem, organizowano nie z faktu podnoszenia kultury, ale w celu zorganizowania funduszy dla organizacji macierzystych.

Dnia 13 maja 1928 r. odbyła się narada w Ministerstwie Oświaty, dotycząca celów i przyszłości teatrów ludowych w Polsce. Powołano Instytut Teatrów Ludowych, w skład Komitetu Organizacyjnego weszli: A. Bień, Baziński, Cierniak, Frankowski, Gwiżdża, Jankowski, Młodożeniec, Niećko, Szcześniewski, Szpakowski. Podstawy ideowe Instytutu przygotował J. Cierniak, natomiast podstawy organizacyjne i projekt statutu opracował Adam Bień. Proponował również, by pomoc finansowa ze strony państwa i instytucji centralnych dla teatru ludowego kierowana była do ITL, który następnie rozdzielał ją będzie w taki sposób, „[...] aby stworzyć sobie i Związkom regionalnym możliwość istnienia i prowadzenia celowej i skutecznej działalności"[11]. W trakcie obrad 1929 r. uchwalono statut ITL oraz wybrano Zarząd, prezesem został J. Cierniak.

W sprawozdaniu z działalności Centrali Związku Teatrów Ludowych czytamy: „1. Władze. Zarząd, wybrany Walnym Zgromadzeniem w dniu 24 czerwca 1934 roku ukonstytuował się następująco: Adam Bień – prezes, Jerzy Zawieyski i Aniela Małkowska – wiceprezesi, Stefan Pawłowski – sekretarz, Edward Mioduszewski – skarbnik, Jędrzej Cierniak, Adam Zieliński – członkowie Prezydium, Piotr Banaczkowski, Antoni Baczewski, Jadwiga Chróścicka, Józef Fabijański, Teodor Kaczyński, Leon Kukulski, Henryk Ładosz, Wojciech Pokora, Stanisław Pągowski, Franciszek Pawlik, Maria Rörichowa, Jan Rączka, Jadwiga Turowiczówna, Wincenty Wąsik. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

11 *V Ogólnokrajowa Konferencja Delegatów ITL i ZTL*, „Teatr Ludowy" nr 12, 1938, s. 364-366.

Jan Domański, Józef Marszałek, Józef Niećko, Julian Sawicki i Kazimierz Stańczykowski. Prezydium odbyło w okresie sprawozdawczym 7 posiedzeń, Zarząd 2 posiedzenia.

2. Stan organizacyjny na ogół przedstawiał się słabo, zwłaszcza, jeśli porównamy ilość zespołów teatralnych, działających na terenie Mazowsza. Ostatnia ankieta, jaką Związek przeprowadził, wykazała, że istnieje tu 1321 zespołów, które korzystają bardzo często z pomocy Związku i porad fachowych, ale nie są formalnie zarejestrowane. Zarejestrowanych zespołów i osób, które opłacają składkę jest 175.

Rozmieszczenie organizacyjne zespołów przedstawiało się następująco: Związek Młodzieży Wiejskiej Rz. Pol. Wici – 17 zespołów, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej Siew – 12 zespołów, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej – 8, Związek Strzelecki – 9, Związek Młodzieży Ludowej – 7, Związek Straży Pożarnych – 14, Teatrów Żołnierskich – 12, Teatrów Szkolnych – 31, innych zespołów – 41, osób fizycznych – 24. Przynależność zaś zespołów terenowo przedstawiała się następująco: woj. warszawskie – 125 zespołów, łódzkie – 6, kieleckie – 7, białostockie – 16, lubelskie – 14, pomorskie – 1, poleskie – 2, krakowskie – 1, tarnopolskie – 1, nowogródzkie – 2”[12].

W roku 1934 ZTL w Warszawie przekształcił się w Mazowiecki ZTL. Na jego czele znalazł się A. Bień i zgodnie z jego oczekiwaniami do połowy lat trzydziestych utworzono regionalne ZTL: na Pomorzu, w Lubelskiem, w Wielkopolsce, na Polesiu. W Wileńskim i Małopolsce utworzono regionalne ZTiChL.

Do końca lat trzydziestych próbowano przeprowadzić reformy w ruchu teatralnym, wciąż zachodziły napięcia pomiędzy ZTiChL a ZTL w Warszawie. Podejmowano wciąż próby łagodzenia relacji pomiędzy terenem a centralą. Dnia 2 grudnia 1934 r. w Warszawie prezes Mazowieckiego ZTL Adam Bień, podczas I konferencji teatrów z Mazowsza, zorganizowanej wraz z Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, skupił większość organizacji przy których działały zespoły teatralne. Wśród przedstawicieli konferencji należy wymienić: Mazowiecki ZTL, Kuratorium Instruktorów Obwodowych Inspektorów Szkolnych, instruktorów. Państwowych Komisji Oświaty Pozaszkolnej, przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Straży Pożarnych, Związku Strzeleckiego, Polskiego Białego Krzyża, Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, Instytutu Oświaty Dorosłych, ZMW RP. Wygłoszono referaty: „Linie wytyczne w organizacji teatrów ludowych na Mazowszu” – Adama Bienia, „Regionalizm artystyczny w teatrach ludowych na Mazowszu” – Jędrzeja Cierniaka i „Wytyczne pracy artystycznej w teatrach ludowych na Mazowszu” – Jadwigi Turowiczowej. W zachowanych archiwaliach nie odnaleziono dwóch pierwszych referatów. Bień, jak wynika z tytułu referatu, mówił o zasadach organizacyjnych, podziale merytorycznym pomiędzy ITL a teatrami w terenie. Kolejna konferen-

12 *X Sprawozdanie z działalności Związku Teatrów Ludowych za rok 1934*, nakładem Związku Teatrów Ludowych, Warszawa 1935, s. 6

cja z roku 1935, skupiająca 105 osób – dwukrotnie więcej niż poprzednio – nie przyniosła poprawy stosunków między regionalnymi instytucjami a ITL. Przewodniczący obrad – Adam Bień – wypowiadał się na temat statystyki ZTL. Liczba zespołów, przedstawień, widowisk ukazywała przede wszystkim rolę społeczno-wychowawczą, jaką realizowały teatry, a nie tylko formę rozrywki. Podkreślił konieczność rejestrowania zespołów w Związku oraz brak wykwalifikowanej kadry. Ostatnia konferencja przed wojną odbyła się we Lwowie 22 listopada 1938 r.

Referat programowy sędziego Bienia pod tytułem „Organizacja teatru ludowego w Polsce" otworzył burzliwą dyskusję. Krytykował w nim stan organizacyjny oraz słabe zaangażowanie oddziałów regionalnych. Szczegółowo określał zadania związków regionalnych i ITL. Po raz kolejny odwoływał się do roli wychowawczej i roli moralizatorskiej teatrów. Słabością organizacji było rozczłonkowanie. A. Bień pisał: „Rozpełzliśmy się po Polsce, jesteśmy słabi i mało kto z nami się liczy. Kiedy się jednolicie zorganizujemy, staniemy się silni"[13]. Ukoronowaniem długoletniej pracy z Jędrzejem Cierniakiem było wystąpienie na konferencji 1938 r. A. Bień uważał, że pozostawienie luźnych powiązań między teatrami w regionie a centralą i utworzenie nowej instytucji, stojącej ponad ITL i ZTL, jeszcze bardziej powiększy już istniejące problemy. Opinia o powiększeniu kompetencji Instytutu została przyjęta z innymi postulatami Adama Bienia. Uchwały dotyczące: a) zagadnień ogólnych i b) zagadnień struktury organizacyjnej, przyjęte na V Konferencji oddały sens starań Bienia oraz wypracowanie systemu organizacyjnego amatorskiego teatru ludowego.

Teatr ludowy, jako samodzielne zagadnienie społeczno-kulturalne porównywalne z innymi organizacjami społecznymi, powinien korzystać z opieki moralnej i materialnej społeczeństwa, rządu i samorządu. Opieka powinna być tożsama z opieką, udzieloną teatrowi zawodowemu. W części a) uchwały zapisano, że naczelną reprezentacją teatru ludowego w Polsce jest ITL i związane z nim związki regionalne. W części b) powierzono ITL mandat naczelnej instytucji kierowniczej i organizacyjnej, określającej programy akcji i metody działania. A. Bień wielokrotnie pełnił funkcje w zarządach organizacji teatralnych, co było wyrazem jego zasług w tej dziedzinie. W roku 1926 został wybrany do Zarządu ZTL w Warszawie. W tym samym roku, będąc w Prezydium Zarządu ZTL, został wybrany na sekretarza. Funkcję tę pełnił do 1930 r., kiedy to został jednym z wiceprezesów. Prezesem Zarządu ZTL, późniejszego mazowieckiego ZTL, był w latach 1933-1939. W latach 1932-1937 zasiadał również w Komisji Rewizyjnej ITL. Lata 1936-1938 to okres, kiedy nie działał w Zarządzie, a jednak zapraszany na posiedzenia Prezydium i zebrania Zarządu, pełnił odpowiedzialne zadania. Jego wkład w rozwój teatru ludowego

13 Oddział Literatury im. Jarosława Iwaszkiewicza Muzeum Okręgowego w Sandomierzu, Protokół z V ogólnopolskiej konferencji teatralnej w dniu 22 XI 1938 r., k. 322 i nast.

potwierdza S.J. Pastuszka, nazywając A. Bienia jednym z głównych teoretyków teatru ludowego[14].

Jako znawca teatru i kultury brał udział w licznych konkursach, pełniąc funkcję jurora. W roku 1939 MZTL pod przewodnictwem A. Bienia powołał Komisję Muzyczno-Chóralną. Konferencji zatytułowanej „Jakie są w dzisiejszej sytuacji zadania MZTL i jego możliwości organizacyjne" z powodu wojny nie udało się zorganizować.

Koncepcje teatru ludowego II RP, wysuwane również przez Adama Bienia, funkcjonowały w złożonej sytuacji społeczno-politycznej, narodowościowej i kulturalnej. Emancypacyjne dążenia wsi, które znalazły wyraz w zorganizowanym ruchu ludowym i młodowiejskim nie mogły pozostawić ambitnego, silnego człowieka obojętnym wobec tych zjawisk. Proces „wchodzenia" ludu do narodu poprzez udział w teatrach amatorskich wzmacniał świadomość narodową i regionalną, uczył patriotyzmu. A. Bień, szukając źródeł aktywizujących środowiska wiejskie, odnalazł je w pieśniach, podaniach, baśniach i lokalnych tradycjach. Teatr wyrosły z kultury ludowej miał służyć ludziom i całemu narodowi. Teatr ludowy A. Bienia byłby niczym bez właściwej organizacji, miał realizować dwa cele kulturalno-artystyczny i społeczno-wychowawczy. Miał budzić w ludziach potrzebę piękna i zbliżać do dorobku kultury narodowej, udowadniał, że nie tylko wielcy ludzie, ale i prości odnajdą swoje miejsce w kulturze. Rola społeczno-wychowawcza realizowana była poprzez tworzenie z aktorów zespołu zgranego, awansującego moralnie i uspołecznionego. Wspólna praca na rzecz teatru ludowego pozwalała uczyć się siebie nawzajem, organizować się od małych struktur po wielkie organizacje.

Teatr ludowy odegrał ważną rolę w życiu II RP. Przyczynił się do podniesienia poziomu życia kulturalnego chłopów, poprzez rozwój czytelnictwa, naukę historii własnej, ale i przeszłości narodu i państwa polskiego. Powodował zmiany w obyczajowości, zmiany cywilizacyjne, kształtował postawy patriotyczne i obywatelskie. Analizując bazę źródłową, należy stwierdzić, że miał sprzyjający klimat do swojej działalności. Jednak, pomimo zapotrzebowania na nowe wartości, istniały pewne problemy. Stopień akceptacji nowej formy wyrazu, jakim był teatr ludowy, zależał od poziomu kulturalnego, tradycji środowiska, walorów odtwarzanych utworów, ale przede wszystkim stopnia analfabetyzmu.

Teatr ludowy był w dużej mierze jednym z głównych źródeł wiedzy kulturalnej i artystycznej chłopów, bowiem brakowało na wsi placówek kulturalnych, a zadania oświatowe w minimalnym stopniu realizował Kościół. Pod wpływem granych przedstawień zmieniały się postawy społeczne, a przede wszystkim stosunek młodzieży do wspomnianego duchowieństwa, ich uświadomienie moralne i obywatelskie stawało się faktem wobec sprzeciwu niejednego księdza „grzmiącego z ambony". O celach artystycznych teatru ludowego, jego

14 A. Indraszczyk, *Adam Bień*..., s. 115; zob.: S.J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*...

wartościach moralnych i społecznych wypowiadali się A. Bień i J. Cierniak: „[...] teatr ludowy nie jest jeszcze przez zespoły ujmowany jako zjawisko społeczne samodzielne, nie widzimy też wśród pracowników tego dzisiejszego teatru głębszych myśli i rozważań na ten temat. Utarł się jakiś dziwny szablon. Teatr to tak skomplikowane i – powiedzielibyśmy – egzotyczne zjawisko, nawet przez ludzi, którzy pierwszy raz w życiu do tej roboty się biorą, traktowany jest jako zupełnie coś naturalnego, powszedniego, prostego i niewymagającego żadnych głębszych rozważań”[15]. Teatr ich wyobrażeń miał być źródłem głębokiej analizy potrzeb, konieczności jego przekształceń, rozwoju, a nie tylko realizacją osobistych korzyści materialnych.

Teatr był pasją A. Bienia, której oddawał się bez reszty. Poprzez całe życie, począwszy od najmłodszych lat dziecięcych, gimnazjum, okres studencki, działalność w organizacjach młodzieżowych i teatrach ludowych oraz bolesny pobyt w więzieniu moskiewskim, miał potrzebę, ale i przyjemność korzystania z dóbr kultury i sztuki. W późniejszym okresie życia nie, mogąc realizować się w ludowych organizacjach młodzieżowych i teatrach amatorskich, oddał się kolejnej pasji – pisaniu i fotografii[16].

Summary

Magdalena Kuranc-Szymczak – *The role of socio-educational theater folk by the assumptions of Adam Bień*

Adam Bien, a lawyer who came from the rural environment Kielce. He learned in Sandomierz, studied at the Law Faculty of Warsaw University, sympathized with the PSL „Liberation”. He devoted himself to working in rural youth movement, becoming president of the Board of the Republic of Polish Rural Youth „Wici” (1929-1931). The summit of political activity were the years of World War II, I was Deputy Government Delegate to the Country (1943-1945) and member of the Central Directorate of the People’s Movement since October 1944. Arrested 28 March 1945 by the NKVD, tried in the famous Moscow the 16th Sentenced to 5 years in prison. After returning home he worked in the profession of lawyer in Przasnysz in Mazovia. The last years of his life he spent in his native Ossala.

15 S.J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej...*, s. 170.

16 A. Indraszczyk, *Fotografie Adama Bienia* [w:] *Adam Bień. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej w piątą rocznicę śmierci Adama Bienia 10 marca 2003 r. w Sandomierzu*, pod red. A. Indraszczyka, Warszawa 2004, s. 87.

The great passion of A. Bień was the theater. Throughout his life, from early childhood, middle school, studies, active in youth organizations and theater folk, and painful imprisonment Moscow, had a need, but also the enjoyment of cultural goods and art.

People's Theatre performed an important role in the life of the Second Republic, contributed significantly to the cultural life of the peasants, through the development of reading, learning their own history, but also the nation's past and the Polish state. Caused changes in social mores, changes of civilization, shaped patriotic and civic attitudes.

Lucjan Cimek
LTN-K O/Krasnystaw

Osiąganie sukcesu w dobie gospodarki rynkowej

We współczesnym świecie jak grzyby po deszczu wyrastają idole sukcesu, którzy dzięki sprzyjającym okolicznościom i morderczej pracy własnej zdobyli pieniądze i sławę. Środki masowego przekazu wykorzystują ich kariery do tworzenia mniej lub bardziej prawdziwych historii nasyconych sensacją lub podkreślających niezwykłe osobowości rekinów gospodarczych. Powstają listy najbogatszych ludzi na świecie (także w Polsce), które nie tylko czynią z przedsiębiorców gwiazdy popularności, ale stanowią swoiste wzorce postępowania dla setek tysięcy młodych Polaków.

Na bazie takich ideałów współczesności pojawia się jednak bardzo wiele pytań, dotyczących z jednej strony samych bohaterów tych wydarzeń, a z drugiej strony roli wszechogarniającej walki o pozycję materialną w społeczeństwie. Kim są dzisiejsi królowie biznesu i jaka jest recepta na osiąganie wyżyn w karierze zawodowej czy politycznej?

Amerykański naukowiec prof. Siegfried Straufert przeprowadził na Uniwersytecie Princeton ciekawy eksperyment wśród studentów. Na podstawie wyników testu na inteligencję podzielił ich na dwie grupy: mądrych i głupich. Następnie wręczył wszystkim po sto dolarów celem inwestowania na giełdzie. Po pewnym czasie porównał efekty finansowe obu grup. Okazało się, że grupa głupich zarobiła duże pieniądze, a większość mądrych zbankrutowała.

Wniosek jest oczywisty i potwierdza obserwowane w wielu krajach prawidłowości. Ludzie inteligentni, posiadający na ogół bogatą wyobraźnię, wrażliwi i wyznający wyższe wartości nie potrafią bezwzględnie i prosto dążyć do sukcesu materialnego. Stają się nerwowi, ulegają stresom w sytuacji, gdy trzeba podejmować decyzje służące wyłącznie ich indywidualnym interesom. Natomiast mało inteligentni, bez skrupułów i wyobraźni, dążący do celu najprostszymi metodami, w pełni sił fizycznych i psychicznych osiągają sukcesy. Co więcej, nie uważają, aby robili coś zdrożnego, oszukując w perfidny sposób swych kontrahentów handlowych lub wykorzystując luki prawne, spokojnie konsumują posiadane dobra.

Nie można więc liczyć na specjalne sukcesy finansowe, będąc z zawodu i powołania rolnikiem, nauczycielem, pielęgniarką czy księdzem[1], bo specyfika tych profesji wymaga poczucia solidarności z innymi ludźmi i wrażliwości na ich krzywdę. Można jednak na podstawie silnej motywacji indywidualnej zmienić swój charakter i pójść w ślady ludzi bezwzględnych, idących „po trupach" do celu.

Istnieje coraz więcej publikacji zawierających liczne rady dla amatorów kariery przedsiębiorcy[2]. Wiele z nich jest obłudnymi zbiorami parapsychologicznych charakterystyk bogatych, ale niekiedy pojawiają się tam ciekawe zalecenia dla młodych właścicieli firm lub kierowników[3]. Wskazuje się często na konieczność podporządkowania całego życia działalności gospodarczej i poświęcenia pracy tyle czasu, ile jest potrzebne, albo jeszcze więcej. Syndrom pracoholika jest obecny w naszej rzeczywistości od kilkunastu lat, a ciągle zagonieni ludzie z telefonami komórkowymi przestają kogokolwiek dziwić. Tymczasem są przypadki niezwykle skutecznych przedsiębiorców, którzy przyznają, że praca zajmuje im zaledwie kilka godzin na dobę, a źródłem ich sukcesu jest umiejętność wykorzystywania innych do realizacji swoich zadań[4].

Dawno już mówiono, iż dobry kierownik to taki, który ma czas na wszystko, a jego biurko jest zawsze puste - barek obowiązkowo pełny. Ważną cechą dobrego biznesmena jest sztuka autoprezentacji i poczucia własnej wartości. Tworząc wokół siebie i firmy szczególny obraz, podkreślając cechy pozytywne; solidarność, profesjonalizm, uczciwość, można zdobyć wiele w warunkach silnej konkurencji.

I wreszcie nieodłączny element sukcesu w zmieniających się warunkach rynkowych: przysłowiowy łut szczęścia, który czasem pojawia się w najmniej oczekiwanym momencie, a czasem mimo autentycznych wysiłków człowieka nie pojawia się wcale. Ci, którzy wspięli się na szczyty karier, na pewno nie należą do grona pechowców i nieraz wykorzystali „uśmiech losu".

Jaką rolę pełnią dzisiaj idole gospodarki? Są na pewno podobnie, jak gwiazdy estrady, filmu czy sportu, ucieleśnieniem skrytych marzeń wielu z nas. Udowadniają nam, że warto czasem zaangażować swój wysiłek, czas i serce, aby osiągnąć pozycję przynoszącą satysfakcję. Poza tym ludzie z pierwszych stron gazet, choć wielcy i bogaci, są w gruncie rzeczy, podobnie jak my wszyscy, uwikłani w troski i kłopoty. Ich życie codzienne nie jest wcale pełne róż, radości i szczęścia, a niekiedy mają więcej zmartwień i kłopotów niż ludzie przeciętni. Umożliwiają nam głębszą refleksję nad sensem ziemskiego bytowania. Opływając w dostatkach i ciągle pomnażając wartości materialne, znajdują

1 O jednym z nich tak pisze prof. dr hab. Antoni Mieczkowski z UMCS w Lublinie: „ Kapłańska służba ks. Jana Mazura nie ograniczała się tylko do głoszenia Słowa Bożego, celebrowania liturgii, katechizacji i organizowania pielgrzymek. Przez prawie dwadzieścia lat pomagał najuboższym, o których zapomnieli syci, bogaci i wpływowi." (A. Mieczkowski, *Ksiądz Jan Mazur lubelski Brat Albert*, Lublin 2009, s. 12).

2 M. Fisher, *Sekret milionera*, Warszawa 1992, s. 120.

3 Ch.P. Conn, *Spełnione obietnice*, Warszawa 1994, s. 128.

4 P. Gembal, *Współczesne przywództwo* „Lublin – Kultura i Społeczeństwo" R. 3: 2006, nr 1, s. 44-45.

się w pewnych momentach życia w sytuacji bez wyjścia. Odsuwają się od nich przyjaciele, zapomina rodzina, a dziennikarze tracą atrakcyjny temat reportaży. Bywa tak w wypadku choroby, utraty majątku lub nagłej śmierci. I wtedy widać wyraźnie, jak na dłoni, że to, co naprawdę cenne, nie jest związane z dobrami materialnymi, lecz z prawdziwym bogactwem duchowym i mocą wiary. Gdy prawdziwego Boga zastępuje bożek pieniądza lub jeszcze gorzej – pychy, upadek jest bardzo bolesny. Róbmy więc kariery zawodowe, zdobywajmy wysokie pozycje i tytuły, ale zachowajmy zawsze dystans do tego, co robimy i hołdujmy wartościom wyższym od nowego mercedesa, luksusowego jachtu, diamentowych pierścionków czy domu z basenem i ochroną[5].

Chciałbym, aby nasza młodzież opuszczając mury uczelni nie musiała szukać pracy za granicą, umiała odróżniać dobro od zła, prawdę od fałszu i żyć w taki sposób, aby Polska była z niej dumna. Niestety, w erze globalizacji niebezpiecznie zacieśniają się związki elity bogactwa z elitami władzy, co w konsekwencji prowadzi do frustracji uboższych warstw społeczeństwa, którym bardzo trudno przejść ogrodzenia i bariery stawiane przez finansowych oligarchów i ludzi trzymających władzę; już nie tylko z samych szczytów, ale i tych z niższego szczebla. W naszej uprzedmiotowionej cywilizacji, kiedy ludzie tak bardzo gonią za rzeczami i pieniędzmi, trzeba czasem obejrzeć się wstecz i zapytać: Czy naprawdę warto?

Na zakończenie chciałbym przytoczyć krótki fragment z przedmowy do książki *Lincoln o przywództwie – strategie działania w trudnych czasach*, napisanej przez Donalda T. Phillipsa: „Żyjąc w świecie biznesu od wielu lat i przeważnie będąc związany z wielkimi korporacjami, wciąż jestem tym rozczarowany i zdziwiony, że z setek menadżerów i kierowników, których poznałem, prawdziwych liderów mogę policzyć na palcach jednej ręki. Wielu tych mężczyzn i wiele kobiet zepsuła władza, a większość z nich wywiera presję lub rozkazuje, podczas gdy wystarczyłyby zwykłe sugestie lub zalecenia. Prawie wszystkim brakuje podstawowej wiedzy o ludzkiej naturze, na przykład o tym, że inaczej reaguje człowiek, który otrzymuje polecenie, a inaczej, gdy jest poproszony”[6].

Świadomość przynależności do swoistej elity wypacza osobowość wielu biznesmenów. Pieniądz deprawuje w nich wszystko, co ludzkie, nawet miłość. Społeczności te są przesiąknięte duchem rywalizacji (o droższą biżuterię, kosztowniejsze ubrania, atrakcyjniejsze wczasy). Nie brakuje wśród nich też filantropów, ale to już raczej rzadkie przypadki w czasach III Rzeczypospolitej. Tu nie wystarczy „być”, lecz za wszelką cenę trzeba „mieć” i to najlepiej, od razu, jak najwięcej.

Takie osiąganie sukcesu mija się z człowieczeństwem i nie może być wzorem do naśladowania.

---

5 A. Koziński, M. Rychter, *Notting Hill po polsku*, „Wprost” 2006, nr 32, s. 38-45.

6 D.T. Phillips, *Lincoln o przywództwie – strategie działania w trudnych czasach*, Warszawa 1992, s. 8-9.

RECENZJE

Janusz Gmitruk, Jan Jachymek, Aleksander Łuczak, *Ruch ludowy. Tradycja i polityka***, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2010, ss. 172.**

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wydało w 2010 r. książkę zatytułowaną *Ruchu ludowy. Tradycja i polityka* w celu uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Janusz Gmitruk, Jan Jachymek i Aleksander Łuczak, autorzy wielu publikacji i czołowi badacze ruchu ludowego, byli pracownikami Zakładu Historii Ruchu Ludowego, który w ciągu półwieku zgromadził unikalne zbiory, a jego 28 pracowników naukowych wydało 180 książek i broszur oraz 400 artykułów. Ta placówka, utworzona z inspiracji Czesława Wycecha w roku 1960 przy Naczelnym Komitecie ZSL, przetrwała wszystkie zmiany i transformacje polityczne, dbając o krzewienie wiedzy o ruchu ludowym poprzez prowadzenie badań nad jego przeszłością, ich popularyzację i pielęgnowanie ludowych tradycji. W pełni można zgodzić się z konstatacją Autorów, podkreślających, że ruch ludowy zachował pamięć o przeszłości, uważając ją za ważną dla jego teraźniejszości i przyszłości. Przejawiająca się przez dziesięciolecia tradycja była siłą umacniającą jego tożsamości. Taki stosunek do własnej przeszłości pozwolił m.in. na zachowanie na ponad sto lat społecznego i organizacyjnego wymiaru w polskim życiu politycznym.

Publikacja składa się ze wstępu i trzech części. Wybór problematyki jest bardzo trafny. We *Wstępie* Autorzy podkreślili, że w tym wydawnictwie tym chcieli ukazać, iż „[...] przejawiająca się przez dziesięciolecia tradycja ruchu ludowego była siłą umacniającą jego tożsamość. Kiedy narzucono ruchowi ludowemu obcą ideologię, tradycja była schronieniem, ułatwiającym przetrwanie, a odniesienia do niej zastępowały program”[1]. Podzielają pogląd Stefana Kieniewicza, który stwierdził, że „Każdy ruch społeczny, który nie dba o silne osadzenie swojej drogi w tradycji – gubi swój dorobek ideowy i w konsekwencji tradycji atut w walce o przyszłość”[2].

1 *Wstęp – słowo od autorów* [w:] J. Gmitruk, J. Jachymek, A. Łuczak, *Ruch ludowy. Tradycja i polityka*, Warszawa 2010, s. 7.

2 Tamże, s. 8.

W części pierwszej autorstwa Jana Jachymka, historyka, profesora zwyczajnego, specjalizującego się w historii najnowszej i polskiej myśli politycznej, działacza ruchu ludowego, omówiony został bardzo rzetelnie stan badań i sformułowane różnorodne postulaty badawcze nad dziejami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Autor uważa, że prowadzenie badań nad dziejami tego stronnictwa nie jest łatwe. Przystępujący do nich badacz powinien mieć świadomość bardzo dużej złożoności materii i konieczności jej ujmowania w konkretnych realiach historycznych, czyli w całej złożoności uzależnień zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, w jakich przyszło prowadzić działalność polskim ludowcom po 1945 roku. W opinii J. Jachymka badacze dziejów ZSL, przejawiający tendencje do modernizacji historii i patrzenia oraz oceny przez pryzmat doby współczesnej, a niewpływającej z ówczesnych realiów – uwarunkowań, w jakich działano, powinni w większym stopniu brać pod uwagę m.in. to, że powstanie ZSL byłoby niemożliwe, gdyby ludowcy nie zgodzili się na trzy dogmaty doktrynalno-ideologiczne ruchu komunistycznego, które strzegła w Polsce PZPR: pierwszy – przewodnia rola klasy robotniczej w społeczeństwie; drugi – kierownicza rola partii marksistowsko-leninowskiej w państwie; jako trzeci – sojusz z ZSRR w polityce zagranicznej. Po II wojnie światowej ludowcy mieli do wyboru albo wyrzec się własnej ideologii za cenę legalnego działania, albo też zejść do podziemia i podjąć nierówną walkę z partią, która jako rządząca dysponowała wszystkimi atrybutami przymusu państwowego. Zdaniem J. Jachymka wybrano pierwszy wariant, wychodząc, z założenia, że skoro Polska za zgodą wielkich demokracji Zachodu stała się państwem satelickim wobec ZSRR, to ludowcy będą ruchem satelickim wobec komunistów. Istotne dla badań nad ZSL byłoby wyjaśnienie, czy z uwagi na ówczesne warunki zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, w których powstało i funkcjonowało ZSL, możliwe byłoby działanie partii ruchu ludowego suwerennej, innej niż o prosocjalistycznym obliczu politycznym. Skoro Polska i PZPR były niesuwerenne, czy ZSL mogło być suwerenne?

Z przeprowadzonej szerokiej kwerendy i analizy J. Jachymka wyraźnie wynika, że badania nad ZSL jako ugrupowaniem politycznym drugiego rzędu, uczestniczącym w sprawowaniu władzy z woli i zakresie wyznaczonym przez PZPR zapoczątkowano pod koniec lat sześćdziesiątych XX, czyli 20 lat po kongresie konstytuującym ZSL. W kolejnych lat nastąpił znaczny ich rozwój, gdyż pojawiło się bardzo dużo publikacji książkowych i artykułów. W opinii Autora wartość merytoryczna tych publikacji jest różnorodna, niemniej jednak dostarczają wiedzę, która może być wykorzystana do powstania zarówno opracowań monograficznych, jak i przyszłej syntezy dziejów ZSL.

Jan Jachymek proponuje, żeby w przyszłości badania nad dziejami ZSL prowadziły do powstania syntezy, która mogłaby być dziełem jednego autora lub opracowania analitycznego napisanego przez zorganizowany zespół badaczy. Realizację tego celu może ułatwić wcześniejsze przeprowadzenie badań prowadzonych w ujęciu chronologicznym, problemowym, regionalnym, myśli po-

litycznej. Artykuł zawiera szczegółowe wskazania problemów badawczych w każdym z zaproponowanych obszarów badawczych.

W kolejnej części recenzowanej książki zostały przedstawione przez Aleksandra Łuczak, historyka, profesora zwyczajnego, specjalizującego się w historii myśli i ruchów społecznych, polityka, myśl polityczna i działalność ruchu ludowego w okresie transformacji ustrojowej. Lektura tego obszernego artykułu napisanego na podstawie materiałów różnej proweniencji rzuca nowe światło na dzieje ruchu ludowego w tym okresie. Autor obszernie wyjaśnia wiele ważnych kwestii, m.in. takich jak: sojusz robotniczo-chłopski, polityka gospodarcza i jej wpływ na politykę rolną, relacje między stronnictwami koalicyjnymi w wyniku, których ZSL było całkowicie uzależnione od PZPR, spełniając „rolę satelitarną albo transmisji partii do środowiska wiejskiego" oraz było traktowane jako współodpowiedzialne za sytuację Polski. A. Łuczak wprowadza czytelnika w mechanizmy funkcjonujące w tym okresie we wzajemnych relacjach pomiędzy PZPR a ZSL, a niekiedy też SD. Szczegółowo prezentuje stanowisko ZSL wobec rodzącego się niezależnego ruchu chłopskiego oraz działalność ZSL w okresie stanu wojennego. W przygotowaniu do jego wprowadzenia ludowcy nie uczestniczyli, a w jego okresie struktury partyjne funkcjonowały w cieniu wojska i milicji.

W dalszej części artykułu Autor przedstawia działania podjęte przez NK ZSL zmierzające do „wybijania się na samodzielność" Stronnictwa. Ludowcy przedstawiali postulaty poprawy rządzenia w Polsce i niezbędność reform. Doprowadzili m.in. do wprowadzenia do konstytucji zapisu „o trwałości chłopskiej gospodarki rodzinnej" oraz odsłonięcia pomnika Wincentego Witosa w Warszawie. Przedstawiciele ZSL wzięli udział w obradach Okrągłego Stołu. W roku 1989 miało miejsce oficjalne przekreślenie wykładni tradycji ideowej obowiązującej od powstania ZSL. Negatywnie oceniono zjednoczenie ruchu ludowego w 1949 r., rolę PZPR w funkcjonowaniu systemu politycznego, a przede wszystkim uznano za bardzo ważne włączenie do tradycji ZSL zasad ideowych i ideowo-programowych PSL. Wynikający z zawartego kontraktu wynik osiągnięty w wyborach 1989 r. wywołał ogromną falę krytyki i przyspieszył wprowadzanie zmian w działaniu ludowców, a także funkcjonowaniu koalicji partyjnej. ZSL zmieniło kierownictwo i wzięło udział w pierwszym niekomunistycznym rządzie. Podjęło działania zmierzające do przemiany, otwierającej drogę do nowej rzeczywistości politycznej. W jego szeregach domagano się zmiany nazwy Stronnictwa, a także jego programu. Zwyciężyła koncepcja nawiązania do programu Mikołajczyka, do tradycji chrześcijańskich i agrarystycznych w ruchu ludowym. Na Nadzwyczajnym Kongresie w listopadzie 1989 r. ZSL przyjęło nazwę PSL-Odrodzenie. Doszło do tarć wewnętrznych. Obok PSL-Odrodzenie" wyodrębniły się kolejne nurty ludowe: PSL (wilanowskie), PSL „Solidarność", jednakże proces jednoczenia się ruchu ludowego postępował.

Obok dziejów ZSL i jego transformacji artykuł prezentuje równolegle przejawy niezależnego działania chłopów. Wynika z niego, że pierwszym ogniskiem niezależnej działalności w środowisku wiejskim była Zbrosza Duża w powiecie

grójeckim, której mieszkańcy demonstrowali swoje niezadowolenie z powodu odmowy zgody na budowę kościoła. Ich działania wspierał prymas Stefan Wyszyński. Innym problemem, wokół którego nastąpiła konsolidacja niezależnego działania chłopów, była sprawa projektu ustawy o emeryturach dla indywidualnych rolników, który wywołał falę krytyki i spory partyjno-zeteselowskie. Doprowadziło to m.in. do rozpoczęcia jesienią 1977 r. przez ludowców powiązanych z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela wydawania miesięcznika w celu obrony praw chłopskiej gospodarki rodzinnej zatytułowanego „Gospodarz", a także utworzenia latem 1978 r. pierwszego Komitetu Samoobrony Chłopskiej, ponadto niektórzy chłopi współpracowali również z Komitetem Obrony Robotników. W 50. rocznicę powstania ZMW RP „Wici" pojawiły się też protesty w sprawie likwidacji. Rozpoczynane stale inicjatywy opozycyjnej działalności na terenie wiejskim pożądany skutek odniosły dopiero w okresie strajków sierpniowych 1980 r. Podjęto starania o rejestrację NSZZ „Solidarność Wiejska" oraz dwóch innych związków rolniczych: Samorządnego Związku Zawodowego Producentów Rolnych oraz NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność Chłopska". Władze, jak mogły, przeciwdziałały samoorganizacji środowiska chłopskiego. Nie zamierzano dopuścić do powstania chłopskiej organizacji związkowej na wzór robotniczej. Początkowo NK ZSL nie popierał powstania niezależnego chłopskiego ruchu związkowego. Dopiero wybór Stefana Ignara na prezesa ZSL w 1981 r. spowodował poparcie rejestracji „Solidarności" wiejskiej i podjęcie dyskusji o nowym usytuowaniu ZSL. Po wprowadzeniu stanu wojennego Kościół stał się opiekunem „Solidarności" wiejskiej i jej obrońcą przed represjami. W 1897 r. odbył się zjazd przedstawicieli chłopskiego ruchu związkowego w Rzeszowie, gdzie wybrano Tymczasową Krajową Radę Rolników „Solidarność". To gremium wyraziło gotowość kontynuowania walki o prawa dla chłopów.

Od 1987 r. w ośrodkach opozycji chłopskiej pojawiały się coraz wyraźniej dążenia do sformułowania myśli ideowo-programowej, co zaowocowało przyjęciem „Programu Ruchu Chłopskiego w Polsce" przez Zgromadzenie Ludowe „Solidarność" oraz „Deklaracji Ideowo-Programowej". W roku 1989 Utworzono Ogólnopolski Społeczny Komitet Odrodzenia Ruchu Ludowego, zmierzający do utworzenia grupy niezależnych ludowców wśród ZSL, które było poddawane ostrej krytyce. Podjęto prace prowadzące do jedności ruchu ludowego i utworzenia nowej partii ludowej. W kraju powstawały różne komitety i stronnictwa, odbywały się posiedzenia m.in. Ludowego Okrągłego Stołu.

W maju 1890 r. w Warszawie odbył się Kongres Jedności PSL, na którym doszło do połączenia stronnictw: PSL (wilanowskiego), PSL-Odrodzenie oraz niektórych wojewódzkich zarządów PSL „Solidarność", w centrowe stronnictwo ludowe pod nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe. Zdaniem Łuczaka „[...] Zjednoczenie ruchu ludowego, wprawdzie nadal niepełne, zaznaczyło swój wyraźny kształt. Nastąpiło połączenie siły z cnotą. Byłe ZSL – PSL-Odrodzenie wnosiło struktury organizacyjne, znaczny majątek oraz doświadczenie działaczy państwowych. Członkowie PSL swoją obecnością tworzyli pomost do

niezależności i walki o wolność oraz demokrację w latach powojennych. Legitymizowało to PSL w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej”[3].

W części trzeciej Janusz Gmitruk, doktor specjalizujący się w historii najnowszej i historii ruchu ludowego, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Zakładu Historii Ruchu Ludowego, dokonał analizy relacji zachodzących między ruchem ludowym a demokracją. Interesująco przybliżył czytelnikowi genezę demokracji i przedstawił jej rozwój na przestrzeni wieków zarówno na świecie, jak i w Polsce. Autor dokonał ustalenia tego, co demokracja współczesna zaczerpnęła z okresów wcześniejszych swego rozwoju. Wskazał, że aktualnie pojęcie „demokracja” funkcjonuje w 4 znaczeniach: „1. Władza ludu, narodu, społeczeństwa; 2. Forma ustroju politycznego państwa, w której uznaje się wolę większości obywateli jako źródło władzy i przyznaje się im prawa i wolności polityczne gwarantujące sprawowanie tej władzy; 3. Synonim samych praw i wolności politycznych, których podstawą jest równość obywateli wobec prawa oraz równość ich szans i możliwości; 4. Ustrój społeczno-gospodarczy, zapewniający powszechny i możliwie równy udział obywateli we własności i zarządzaniu narodowym majątkiem produkcyjnym, dostęp do dóbr kultury, oświaty i ochrony zdrowia; jest to tzw. demokracja społeczna i ekonomiczna, na której znaczenie kładą nacisk różne odmiany ruchów i ideologii lewicowych, np. socjalistyczne”[4].

W artykule Autor stwierdził, że założyciele Stronnictwa Ludowego w Galicji, jak też ludowcy z innych zaborów inspirowali się zarówno własnymi, jak i obcymi tradycjami demokratycznymi. Wnieśli też twórczy wkład w rozwój demokracji w Polsce oraz stawali w jej obronie. Ruch ludowy, mimo że wkroczył na scenę polityczną II Rzeczypospolitej organizacyjnie niejednolity, reprezentowany przez kilka partii politycznych, odegrał ważną rolę w kształtowaniu demokratycznego ustroju. Ludowcy uczestniczyli w rządach i współtworzyli fundamenty państwa, „pragnąc ukształtować życie narodu w myśl zasad demokracji i społecznej sprawiedliwości oraz wprowadzać postępowe reformy społeczne i polityczne. Starali się poszukiwać możliwie najlepszych rozwiązań społeczno-ustrojowych, łączących interesy warstwy chłopskiej z jak najlepiej pojętym interesem państwa”[5]. Stronnictwa ludowe głosiły zasadę równości praw dla wszystkich obywateli, akcentując, że chłopi tak samo jak inne klasy mają prawo współdecydować o losach państwa i narodu.

Po zamachu majowym ludowcy podjęli walkę w obronie łamanych praw i wolności obywatelskich. Weszli w skład Centrolewu i uczestniczyli w Kongresie Obrony Praw i Wolności Ludu oraz urządzonym zaraz po nim wiecu. W wyniku aresztowań zostali uwięzieni i torturowani w twierdzy brzeskiej czołowi działacze ruchu ludowego, m.in. Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek, Adolf Sawicki. Poniesiona klęska w wyborach

3 A. Łuczak, *Ruch ludowy w okresie przełomu*, tamże, s. 120-121.
4 J. Gmitruk, *Ruch ludowy obrońcą demokracji*, tamże, s. 124.
5 Tamże, s. 131-132.

brzeskich i wielki kryzys gospodarczy skłonił ludowców do rozpoczęcia prac integracyjnych, co 15 marca 1931 r. zaowocowało połączeniem trzech stronnictw ludowych PSL „Piast", PSL „Wyzwolenie" i Stronnictwa Chłopskiego i stworzeniem Stronnictwa Ludowego. W latach kolejnych SL reprezentowało polityczne interesy polskiej wsi. Nie tylko tworzono antysanacyjną opozycję, ale też wypracowano zasady własnej ideologii – agraryzmu będącego alternatywą wobec liberalnego indywidualizmu kapitalistycznego i marksistowskiego kolektywizmu.

W latach trzydziestych XX w. pogłębiający się kryzys gospodarczy wywołał na wsi falę protestów, na które rządy sanacyjne odpowiadały przemocą i represjami. Ludowcy uczestnictwo w strajkach przypłacali często życiem. Największą manifestacją chłopów był Wielki Strajk Chłopski w sierpniu 1937 r. Po wybuchu II wojny światowej ludowcy przejawili postawę patriotyczną, tworząc konspiracyjny ruch ludowy i jego siły zbrojne, aktywnie prowadząc walkę z okupującymi ziemie polskie wojskami. J. Gmitruk stwierdził, że „Chłopi polscy przez cały okres okupacji zachowali w swojej masie wysoką godność narodową i niezwykle silną wolę biologicznego przetrwania. Nigdy przedtem w dziejach w walce o niepodległość nie wykazali tyle ofiarności, determinacji i poświęcenia, jak właśnie w okresie okupacji. Byli oni główną siłą i ostoją Polski Podziemnej. Jeżeli założymy, iż w szeregach polskiego ruchu oporu działało około miliona ludzi, to z pewnością większość z nich stanowiła ludność chłopska. Ludność wiejska uczestniczyła w konspiracyjnej działalności wszystkich partii politycznych i organizacji wojskowych w okupowanym kraju. Tym samym możemy mówić o masowym udziale chłopów polskich w ruchu oporu"[6].

Po zakończeniu II wojny światowej ludowcy podjęli walkę w szeregach PSL o wolną i suwerenną Polskę, co Autor przedstawia w podrozdziale artykułu zatytułowanym *Ruch ludowy w zmaganiach z totalitaryzmem.* Wynikiem podjętego przez PSL oporu przeciw sowietyzacji i komunizowaniu Polski była skrytobójcza śmierć wielu jego działaczy. Komunistyczne represje zahamowały rozwój organizacyjny i polityczny ruchu ludowego, ale nie „złamały bezpowrotnie ani nie zabiły ostatecznie idei samodzielnego ruchu ludowego i jego upartego trwania w służbie dla sprawy narodowej". Janusz Gmitruk szeroko przedstawia wizję państwa głoszoną przez Stanisława Mikołajczyka i kierowane przez niego PSL. Nie podaje natomiast analizie okresu, w którym ruch ludowy był reprezentowany przez ZSL, jednakże podkreśla zasługi chłopów w walce z kolektywizacją i ich wkład w ocalenie narodowej tożsamości i obronę podstawowych praw obywatelskich.

Ten artykuł popularyzuje również myśl polityczną odrodzonego PSL i jego wizje państwa. Autor akcentuje m.in., że „[...] rozwinięta samorządność lokalna miała być podstawą ustroju demokratycznego w Polsce, a zarazem dobrą szkołą kształcenia obywatelskiego i w dziedzinie pracy na rzecz dobra wspólne-

6 Tamże, s. 142-143.

go”[7]. Samorząd jest dla ludowców podstawą, na której należy budować Polskę XXI wieku. PSL zabiega o większy niż aktualnie udział samorządów województw w przygotowaniach i prowadzeniu polityki regionalnej. Ludowcy nie pozostają obojętni wobec problemów współczesnego świata, które chcą oni rozwiązywać w oparciu o prawa demokratyczne, prezentując m.in. stanowisko wobec globalizacji świata i wskazujac kwestie, które powinno się rozwiązać. Autor podkreślił również, że ludowcy aktywnie włączali się do opracowywania konstytucji Polski, czerpiąc z doświadczeń demokratycznych wcześniejszych okresów.

Na okładce starannie wydanej książki zamieszczono reprodukcje obrazów Barbary Wyczółkowskiej-Milewskiej, „Sierpień 1937” oraz „Skąd nasz ród”, pochodzących ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Okładkę projektował Paweł Gawrychowski.

Recenzowaną książkę można uznać za wydawnictwo interesujące, ważne dla historiografii ruchu ludowego. Jej atutem są walory poznawcze prezentowanej problematyki i oparcie jej na solidnej, różnorodnej literaturze naukowej i źródłach. Książkę tę można polecić nie tylko politykom, ale również tym czytelnikom, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę o historii najnowszej i chlubnej tradycji i historii ruchu ludowego.

Mirosława Bednarzak-Libera

7 Tamże, s. 158.

Partie chłopskie i ludowe w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej (1989-2009), **pod red. Janusza Gmitruka, Arkadiusza Indraszczyka, Stanisława Stępki, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Wydział Nauk Humanistycznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Warszawa 2010, ss. 359.**

W dniach 29-30 listopada na terenie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbyła się konferencja „Partie chłopski i ludowe w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1989-2009", której organizatorami były: Wydział Humanistyczny tejże uczelni oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Wzięli w niej udział naukowcy z terenu niemal całej Polski. W rok później ukazała się książka, stanowiąca podsumowanie tego spotkania, zawierająca osiemnaście przystosowanych do wymogów wydawniczych referatów wygłoszonych podczas tej konferencji.

Zawarte w książce prace podzielone zostały, najzupełniej logicznie i słusznie, na trzy części, odzwierciedlające dokładnie zakres poruszanych w niej tematów. Pierwszy z nich obejmuje problemy dotyczące polskiego ruchu ludowego tuż przed ustrojowym przełomem, jaki nastąpił w roku 1989. Druga dotyczy działalności polskich ugrupowań chłopskich i ludowych – przede wszystkim Polskiego Stronnictwa Ludowego – w okresie dwudziestolecia, stanowiącego zasadnicze ramy czasowe zbioru, czyli lat 1989-2009. Trzecia natomiast zawiera artykuły poświecone ugrupowaniom odwołującym się wyraźnie do wiejskiego elektoratu, powstałym w wyniku przemian demokratycznych w europejskich państwach byłego bloku wschodniego.

Zbiór otwiera – interesująco i z wielką znajomością tematu napisany – esej naukowy autorstwa Grzegorza Niecia, stanowiący próbę bilansu funkcjonowania Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z perspektywy 20 lat, jakie upłynęły od jego przekształcenia się w PSL-Odrodzenie. Choć tekst ten odnosi się do okresu przed transformacją ustrojową, autor nie szczędzi uwag dotyczących współczesnej kondycji polskiego ruchu ludowego. I choć znacznej części jego gorzkiej diagnozy stanu dzisiejszego PSL nie sposób odmówić słuszności, to jednak z niektórymi uwagami w niej zawartymi nie sposób się zgodzić. Trudno np. przyjąć zarzuty autora o populistyczne „urolniczenie" programowe partii i jej przekształcenie w „rolniczy superzwiązek", co uniemożliwia PSL osiąg-

nięcie znaczącego sukcesu wyborczego, skoro – jak sam zresztą później zauważa – taki, a nie inny kształt życia politycznego wymusza na ugrupowaniu dbanie przede wszystkim o interesy rolniczego elektoratu. Również zarzucanie partii „wymuszonej centrowości" i traktowanej pejoratywnie „obrotowości" wydaje się niesłusznie. Partia mająca w znacznej mierze charakter rolniczy, szukająca wyborców w środowisku wiejsko-małomiasteczkowym, zasadnie ma centrowy profil ideowy, to pozwala pomieścić w sobie grupy, których preferencje mieszczą się na znacznej części osi lewica – prawica. Centrowy charakter ruchu ludowego jako całości widać wyraźnie było już w okresie międzywojennym. Podobnie centrowy charakter mają ugrupowania tego typu funkcjonujące na terenie państw Europy Środkowej. Również oskarżenia o niedostateczne zaplecze intelektualne partii, choć niewątpliwie słuszne, nie do końca są sprawiedliwe. Można je odnieść także do większości innych polskich partii politycznych, dla których tworzenie *think tanków* nie leży w sferze zadań uznawanych za pierwszoplanowe.

Do traktowanego nieco „po macoszemu" okresu w historii polskiego ruchu ludowego – schyłku działalności emigracyjnego PSL w latach osiemdziesiątych – odwołuje się artykuł Romualda Turkowskiego, cechujący się rozbudowaną faktografią. Autor podkreśla zabiegi środowisk emigracyjnych na rzecz utrzymania niezależnego, antykomunistycznego ruchu ludowego i wspierania przemian demokratycznych w kraju oraz organizacji starających się je wprowadzać. Przy czym wsparcie to niekoniecznie było kierowane do ugrupowań i postaci widzących swoje miejsce w – szeroko rozumianym – nurcie ludowym. (Admiracja „londyńskiej" grupy Franciszka Wilka wyrażana dla działalności Leszka Moczulskiego.) Jednocześnie nie stara się w żaden sposób przeceniać znaczenia ośrodka emigracyjnego, eksponując jego rozbicie, ograniczone możliwości logistyczno-finansowe, zaawansowanie wiekowe członków.

Mniej znanych faktów dotyczy także praca Małgorzaty Białczak, w której zajmuje się ona stosunkiem ZSL i rolniczej frakcji „Solidarności" do referendum z roku 1987, dotyczącego wprowadzenia II etapu reformy gospodarczej.

Inaczej na tym tle prezentuje się tekst Piotra Swachy, poświęcony dyskusjom na temat zmiany wizerunku ZSL, toczonym na łamach prasy związanej z tym ugrupowaniem w okresie 1988 – czerwiec 1989 r. Autor prawidłowo wskazuje na dwie podstawowe kwestie dominujące w tych rozważaniach: redefinicję stosunku Stronnictwa do przeszłości oraz zmianę jego usytuowania w teraźniejszości. Ta pierwsza obejmowała kwestię odmiennego postrzegania przedwojennego, a przede wszystkim tuż powojennego – mikołajczykowskiego – ruchu ludowego. Ta druga – nowe, bardziej równoprawne, ułożenie stosunków z PZPR i przekształcenie sposobu odniesienia do opozycji solidarnościowej oraz kwestii demokratyzacji życia społeczno-politycznego.

Jednak P. Swacha, jako źródłową bazę swoich rozważań, wykorzystuje zbyt ubogi zakres tytułów prasowych. Cały tekst oparty jest właściwie jedynie na „Dzienniku Ludowym". Autor nie zauważa niemal istnienia „Zielonego Sztandaru" (odwołanie do jednego artykułu, nieodnoszącego się zresztą do omawia-

nego okresu), organu prasowego Stronnictwa, który chyba w większym stopniu niż „Dziennik" oddawał poglądy grupy reformatorskiej w ZSL. W takim samym stopniu, jak do „Zielonego Sztandaru", odnosi się to również do „Tygodnika Kulturalnego", innego ważnego czasopisma ludowego. Niewykorzystane zostało w ogóle najbardziej reformatorskie pismo ZSL – „Wieś Współczesna". Nieco zarzucić można również części wstępnej artykułu. Odwołując się do faktów powszechnie znanych (niezwykle ograniczona samodzielność ZSL w „koalicji" rządzącej PRL czy negatywny stosunek Stronnictwa do tradycji „mikołajczykowskiej") zwraca zbyt małą uwagę na podstawy omawianej dyskusji: powolne przekształcanie się ZSL po roku 1980 z ugrupowania satelickiego do samodzielności. Akcenty zmierzające do pełnej „rehabilitacji" Witosa jako wielkiego przywódcy ludowego) „ferment intelektualny" lat 1980-1981, projekty deklaracji ideowo– programowej, stanowiące w znacznej mierze źródło przemian okresu 1988-1989.

Drugą cześć pracy, poświęconą dziejom ugrupowań chłopskich i ludowych, otwierają dwa bardzo ciekawe artykuły, poświęcone okresowi kształtowania się pookrągłostołowych dziejów ugrupowań chłopskich. W pierwszym z nich prof. Stanisław Stępka prezentuje historię, strukturę organizacyjną i założenia programowe PSL „Solidarność". W drugim natomiast Piotr Grządkowski z dużą swadą przedstawia powstanie i rozpad efemerycznego tworu – Krajowego Komitetu Wyborczego Ruchu Ludowego, mającego stanowić koalicję bądź blok (w zależności od oczekiwań jego poszczególnych współtwórców), pod znakiem którego w wyborach parlamentarnych 1991 r. wystartowałyby główne ówczesne ugrupowania ludowe i chłopskie PSL, PSL „Solidarność" i NSZZ RI „Solidarność". Autor słusznie koncentruje się na konfliktach zachodzących wewnątrz Komitetu, które uniemożliwiły mu realne, praktyczne zaistnienie. Udanie przy tym ukazuje sytuację, istniejącą w polskim życiu politycznym początku lat dziewięćdziesiątych. W momencie, kiedy kształtowały się dopiero zręby nowego układu sił, zaś podziały pomiędzy ugrupowaniami odwołującymi się przed wszystkim do elektoratu wiejskiego, jak i konflikty wewnątrz tych partii, były na tyle silne, iż – jak słusznie zauważa autor – podstawowym pytaniem jest, nie dlaczego próba zjednoczeniowa zakończyła się niepowodzeniem, ale dlaczego w ogóle miała ona miejsce.

Bardzo solidnie prezentują się także dwie prace odnoszące się do analizy struktur organizacyjnych ugrupowań chłopskich i ludowych, działających w ostatnim dwudziestoleciu na terenie Polski. Pierwsza z nich – autorstwa Tomasza Bichty – odnosi się do Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego struktury badane są przez pryzmat dokumentów ugrupowania i jego młodzieżówki – Forum Młodych Ludowców: statutu, regulaminu klubu parlamentarnego oraz uchwalonych przez Radę Naczelną Stronnictwa zasad wyłaniania kandydatów do parlamentu. Ciekawiej prezentuje się też, dokonana przez Beatę Kosowską-Gąstoł, analiza porównawcza struktur PSL i Samoobrony, zrealizowana nie tylko na bazie ich dokumentów statutowych, ale także na podstawie ankiet wypełnionych przez członków obu ugrupowań. Wykorzystanie materiałów staty-

stycznych, uzyskanych od członków partii, pozwala na ukazanie obrazu jej wewnętrznego funkcjonowania nie tylko w sensie teoretyczno-statycznym (czyli, jak działanie struktury organizacyjnej winno przedstawiać się w myśl założeń statutowych), ale również w kontekście praktyczno-dynamicznym (czyli, jak dana partia działa w rzeczywistości). Analizę dopełnia również umieszczenie rezultatów badań w kontekście teoretycznym. Tzn. po pierwsze w schemacie trzech – uwzględnionych przez model R.S. Katza i P. Meira – płaszczyzn organizacyjnych: „partii u podstaw" (struktur partyjnych na „dole"), „partii jako struktury biurokratycznej" (tu obserwowanej głównie przez pryzmat władz centralnych ugrupowania), „partii wypełniającej funkcje publiczne" (klubu parlamentarnego i członków gabinetu, delegowanych przez dane ugrupowanie). Po drugie – odniesienie całości, uzyskanej w ten sposób, wiedzy do klasyfikacji instytucjonalizacji partii politycznej, stworzonej przez R. Harmela i S. Svasanda.

Bardzo interesujący jest także artykuł Tomasza Koziełły, dotyczący stosunku PSL do poczynań dwóch gabinetów, w których główną siłę rządzącą stanowiło Prawo i Sprawiedliwość – rządu Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego. Tekst, ciekawie podzielony na podrozdziały tematyczne, z których każdy obejmuje swoim zakresem zasadnicze dziedziny aktywności rządowej (administrację, bezpieczeństwo wewnętrzne, politykę gospodarczą, społeczną i zagraniczną), wyczerpująco omawia poglądy PSL na działania podejmowane przez oba rządy i przedstawiane przez nie projekty legislacyjne. Jednocześnie koncentruje się na sprawach najważniejszych, nie pozwalając na „rozmycie" zasadniczych konkluzji w nadmiarze szczegółów, dotyczących spraw z punktu widzenia Stronnictwa drugorzędnych. Pewnym uszczerbkiem tekstu jest jednak brak choćby pobieżnego omówienia rozmów koalicyjnych, jakie w 2005 r., a zwłaszcza w pierwszej połowie roku następnego, toczyły się pomiędzy PiS a Polskim Stronnictwem Ludowym. Próba ich analizy, przeprowadzona we wstępie do artykułu, stanowiłaby niewątpliwie cenne uzupełnienie zasadniczych rozważań problemowych. T. Koziełło słusznie także zauważa pewne pogorszenie się oceny poczynań rządowych, jakie nastąpiło po wejściu w skład gabinetu K. Marcinkiewicza przedstawicieli Samoobrony, a które dotyczyło zwłaszcza polityki rolnej po objęciu odpowiadającego za nią resortu przez Andrzeja Leppera. W tym miejscu, jak się wydaje, zabrakło jednak prezentacji przyczyn tego stanu rzeczy, dla dzisiejszych czytelników pracy zapewne w większości jasnych (postrzeganie Samoobrony w roli głównego konkurenta do uzyskania poparcia rolniczego elektoratu), dla części zainteresowanych, którzy z tekstem zapoznają się za kilka, kilkanaście lat, zapewne nieco już mniej.

Podobnie właściwie zastrzeżeń nie można mieć do krótkiej, ale bardzo konkretnej i „treściwej" analizy Dominika Siekluckiego, dotyczącej udziału Polskiego Stronnictwa Ludowego w wyborach parlamentarnych w latach 1991-2007 oraz wynikających dla PSL z tychże elekcji konsekwencji. Jedyną wątpliwość może budzić tylko tak jednoznaczne scharakteryzowanie PSL jako partii małej. Takie określenie Stronnictwa jest trafne ze względu na uzyskiwany przez nią wynik podczas elekcji do sejmu i senatu. Wybranie tego kryterium wydaje się naj-

właściwsze zarówno ze względu na temat artykułu, jak i na współczesną dominację modelu partii kadrowej, na drugi plan odsuwającą liczebność struktur partyjnych. Jednak z drugiej strony należało chyba nadmienić, iż PSL jest obecnie tą spośród polskich partii, która najbliżej spełnienia kryterium masowości i tą, którą liczy najwięcej członków.

Niezwykle ciekawie, jakkolwiek nieco dyskusyjnie, prezentuje się podsumowanie działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego w czasie pookrągłostołowego dwudziestolecia, dokonane przez Janusza Gmitriuka. Prezentuje niezwykle interesującą paralelę pomiędzy okresem tuż powojennym, a początkowym okresem transformacji ustrojowej. Dostrzega podobieństwa pomiędzy sytuacją niezależnego PSL z lat 1945-47 i tą, w jakiej znalazło się ZSL/PSL-Odrodzenie w latach 1989-1990. Analogia ta obejmuje przede wszystkim konieczność walki autentycznego ruchu ludowego z próbami podporządkowania przez inną grupę ideową: w pierwszym przypadku przez PPR, w drugim natomiast ze strony Solidarności. Obydwa ruchy tworzyły własnych, konkurencyjnych ludowców (prokomunistyczne SL i PSL „Solidarność") i starały się wpłynąć na taką zmianę programową, która w poważnym stopniu ograniczałaby ich tożsamość. Natomiast atmosfera przed wyborami 1997 r. miała przypominać tę, która zaistniała w okresie wyborów 1947 r., kiedy to celem wszystkich pozostałych ugrupowań w nich uczestniczących miało być wyeliminowanie PSL.

Wydaje się, że analogie te – choć w niektórych punktach prezentujące się na pierwszy rzut oka nieco karkołomne – momentami nie pozbawione są pewnych podstaw. Ruch solidarnościowy, cechujący się znaczną niejednorodnością wewnętrzną, starał się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. całkowicie zdominować polskie życie polityczne, uważał, że ma wyłączną legitymizację do sprawowania władzy i bycia autentyczną reprezentacją społeczeństwa. Oczywiste jest również to, iż zasadniczym celem funkcjonowania „Solidarności" RI i PSL „Solidarność" miało być odebranie elektoratu wiejskiego ZSL-PSL. Jednak ugrupowania te posiadały bez porównania większą rzeczywistą samodzielność od tej, którą dysponowało SL z lat 1944-1947, a ich działania były w znacznej mierze uniezależnione od jakiegokolwiek zewnętrznego centrum decyzyjnego. Natomiast porównanie wyborów 1947 i 1997 wydaje się mocno przesadzone. Nie tylko z tego powodu, iż w ostatniej dekadzie XX stulecia nie istniał prosty, niemal bipolarny układ sił politycznych i społecznych preferencji wyborczych, w którym PSL występowało jako jedyna siła niezależna, ale również, dlatego że kampania wyborcza 1997 r. nie była skierowana przede wszystkim przeciwko ludowcom. Oczywiście niemal wszystkie znaczące siły polityczne nastawiały się na przejęcie sporej części elektoratu, który głosował na PSL cztery lata wcześniej, a który, jak wskazywały sondaże przedwyborcze, na ludowców ponownie zagłosować nie chciał. Zaś duża liczba partii starających się zdyskredytować Polskie Stronnictwo Ludowe w oczach wyborców nie wynikała z jakichś szczególnych sentymentów antypeeselowskich, ale raczej z niejednorodności ludowego elektoratu z roku 1993, w którym mieściły się grupy potencjalnych wyborców niemal wszystkich konkuren-

cyjnych partii. Natomiast główną przyczyną porażki ludowców w 1997 r. nie był rozłam w PSL, zainicjowany przez grupę Romana Jagielińskiego, a zainspirowany przez lewicę, ale raczej ówczesna chwiejność postawy i słaba wyrazistość programowa Stronnictwa. Np. niewykorzystanie koncepcji trzeciej drogi rozwoju społecznego.

Część zbioru poświęconą polskiemu ruchowi ludowemu uzupełniają dwa artykuły. Jeden autorstwa Eweliny Podgajnej, dotyczący założeń ideowych Polskiego Stronnictwa Ludowego, wskazujący na ich silne umocowanie w neoagraryzmie, z nawiązaniami do przedwojennej myśli ludowej, oraz na mocne związki z katolicką nauką społeczną. Gorzej wypada tekst Stanisława Sorysa, który przestraszył się chyba szerokości narzuconego sobie tematu *Odradzający się samorząd po 1989 roku – rola i doświadczenia ludowców*. Słusznie starał się go zawęzić, koncentrując się na poglądach ludowców wobec dwóch wielkich reform samorządowych: z lat 1990 i 1998. Jednak przedstawił przy tym opis zadań i kompetencji otrzymanych przez organy samorządu terytorialnego (gminy) ustawą z roku 1990, co czyni tekst ten – momentami ciekawy i poprawny merytorycznie – nieco chaotycznym, mało przejrzystym i jako całość niewiele wnoszącym do omawianego zagadnienia.

Wreszcie na zakończenie można zapoznać się z interesującymi analizami działalności współczesnych ugrupowań chłopskich i ludowych na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej. Z artykułem Jerzego Jackiewicza, dotyczącym Bułgarii. Państwa, w którym – jako jedynym obok Polski i NRD kraju realnego socjalizmu – przez cały okres 1950-1990 działała „sojusznicza" partia ludowa. Na przykładzie Bułgarii wyraźnie widać, w jaki – dużo gorszy – sposób mogły potoczyć się losy ruchu ludowego w Polsce. Silne konflikty personalne i stracone szanse na zjednoczenie jego nurtu „koncesjonowanego" i „niezależnego" poskutkowały jego dramatycznym rozbiciem i w konsekwencji niemal zupełną marginalizacją. Arkadiusz Indraszczyk z kolei zajmuje się sytuacją współczesnych ugrupowań ludowo-chłopskich w Chorwacji, Czechach, Łotwie, Węgrzech, Rumunii i na Słowacji. Wszędzie tam tego rodzaju ugrupowania odrodziły się po roku 1989. Niemal wszędzie też ich znaczenie – podobnie jak miało to miejsce i w Polsce – po pierwszym, nieco lepszym okresie spadło, albo wypychając je na margines życia politycznego (Węgry, Rumunia), albo też utrzymując się na stałym poziomie, stawiającym je wśród ugrupowań o średnim znaczeniu (Chorwacja). Natomiast dwa kolejne artykuły Rafała Pęksy i Eleonory Kirwiel udanie przedstawiają specyfikę ugrupowań, chłopskich działających na obszarze Ukrainy i Rosji, wynikającą z odmiennych warunków tamtejszego rolnictwa i tradycji agrarnych. Czyli m.in. opieranie się na elektoracie sowchozowo-kołchozowym i wpieranie uspołecznionej bądź państwowej własności rolnej.

Reasumując, recenzowana praca zawiera teksty o zróżnicowanej (choć mieszczącej się w określonych ramach) tematyce, w większości bardzo dobre merytorycznie i ciekawie napisane, ułożone w myśl przemyślanej i logicznej kompozycji. Udanym zabiegiem okazało się dołączenie do tematyki polskiego

ruchu ludowego zagadnień związanych z funkcjonowaniem ugrupowań chłopskich i ludowych w państwach ościennych. Umożliwia to Czytelnikowi porównanie sytuacji w naszym kraju, z tą istniejącą w krajach sąsiednich, posiadających w większości podobne do polskich doświadczenia historyczne.

Redaktorom pracy można co najwyżej zarzucić brak wyraźnego zdefiniowania we wstępie pojęcia partii chłopskiej i partii ludowej oraz tego, co oba te rodzaje ugrupowań od siebie odróżnia. Potrzeba wyraźniejszego wyróżniania obu typów partii jest tym wyraźniejsza, że ich wyszczególnienie występuje przecież tak wyraźnie w tytule pracy. Choć wykonanie takiego podziału nie stanowi z pewnością kluczowego elementu pracy, to jednak ułatwiłoby czytelnikowi uzyskanie pojęciowego punktu odniesienia, w którym partię ludową, odwołującą się do tradycji ruchu ludowego i ideologii agrarystycznej/neoagrarystycznej i starającą się te tradycje wyraźnie kontynuować (taką jest np. PSL), będzie można, choć w części odróżnić od współczesnej partii chłopskiej, odwołującej się w mniejszym stopniu do nieprzerwanej ludowej tradycji i do inny podstaw ideowych. Taką partią chłopską było m.in. PSL „Solidarność" – związane z ruchem solidarnościowym, stanowiące jego samodzielne dopełnienie wiejskie (na co wyraźnie wskazuje zresztą zawarty w recenzowanej pracy tekst S. Stępki), a później przekształcone w chadeckie Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie. Do partii chłopskich można też zaliczyć Samoobronę, powstałą w środowisku wiejskim i do wiejskiego elektoratu w znacznej mierze się odwołującą, będącą jednak przede wszystkim populistycznym ugrupowaniem środowisk, odbierających się jako wykluczone społecznie przez transformację gospodarczo-ustrojową. W świetle takiego wstępnego terminologicznego omówienia bardziej jasny stałby się udział w zbiorze – skądinąd interesującego – omówienia historii Austriackiej Partii Ludowej, będącej klasyczną partią chadecką, słabo związaną z tradycją wiejską.

Jest to pozycja niezastąpiona nie tylko dla osób zajmujących się najnowszą historią ruchu ludowego, ale także i tych, które interesują się ostatnim 25-leciem dziejów politycznych Polski i Europy Środkowo-Wschodniej.

Ewa Batorska

Polskie partie i ruchy społeczno-polityczne pierwszej połowy XX wieku, pod redakcją Kazimierza Przybysza, Instytut Nauk Politycznych Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, ss. 328.

Instytut Nauk Politycznych Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego[1] w 2010 roku wzbogacił się o nową publikację pod tytułem *Polskie partie i ruchy społeczno-polityczne pierwszej połowy XX wieku*, której redakcji podjął się profesor Kazimierz Przybysz[2].

Na recenzowaną książkę składają się następujące części: Wstęp napisany przez K. Przybysza oraz tekst tegoż Autora poświęcony *Ruchowi ludowemu*. Trzy artykuły Błażeja Pobożego[3] – *Obóz piłsudczykowsko-sanacyjny*, *Ruch socjalistyczny*, *Nurt komunistyczny*; dwa Konrada Jajecznika[4] – *Ruch nacjonalistyczny*, *Ruch konserwatywny*; Wojciecha Jakubowskiego[5] – *Chrześcijańska Demokracja* i Łukasza Zamęckiego[6] – *Ruch demokratyczny*.

Każdy z artykułów podzielony jest na podrozdziały. Pierwszy – Ruch nacjonalistyczny składa się z pięciu części: *Obóz nacjonalistyczny – uwagi o isto-*

1 Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego to najstarszy i największy ośrodek politologiczny w Polsce. Został powołany w 1967 r. i początkowo funkcjonował w ramach Wydziału Filozofii.

2 Kazimierz Przybysz, prof. dr hab., absolwent Wydziału Historycznego UW (1969). Doktor nauk humanistycznych (1976), doktor habilitowany (1982), tytuł profesora (1988). Pracownik Instytutu Nauk Politycznych od 1977 r., obecnie na stanowisku profesora zwyczajnego. Członek Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Przewodniczący Rady Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Członek redakcji „Rocznika Nauk Politycznych", „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego" oraz „Rocznika Historycznego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego". W latach 1998-2008 przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Nauk Politycznych. Prodziekan Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych w latach 1987-1990. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej w latach 1993-1997. Sekretarz Państwowej Komisji Akredytacyjnej w latach 2002-2004.

3 Błażej Poboży, absolwent Instytutu Nauk Politycznych UW (2001). Doktor nauk humanistycznych (2006). Adiunkt w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej INP. Kierownik studiów II stopnia na kierunku Politologia. Pełnomocnik ds. promocji INP UW. Opiekun studenckiego Koła Naukowego „Spiritus Politicus".

4 Konrad Jajecznik, absolwent Instytutu Nauk Politycznych UW. Doktorant w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej. Obecnie pracownik naukowo-techniczny. Sekretarz redakcji kwartalnika „Społeczeństwo i Polityka".

5 Wojciech Jakubowski, prodziekan Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, kierownik Zakładu Najnowszej Historii Politycznej Instytutu Nauk Politycznych UW.

6 Łukasz Zamęcki, asystent w Katedrze Europeistyki Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW.

cie i granicach, Od emancypacji do dominacji Polaków – geneza ruchu do roku 1918, Rozwój czy dezintegracja? – nacjonaliści w II Rzeczypospolitej, W obliczu unicestwienia – nacjonaliści w latach II wojny światowej, Próby odrodzenia ruchu po roku 1945.

Drugi, poświęcony obozowi piłsudczykowskiemu i sanacji, Autor podzielił w następujący sposób: *Istota i geneza obozu, Powstanie i działalność Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Dekompozycja sanacji, OZN i piłsudczycy w schyłkowym okresie rządów sanacji, Piłsudczycy w okresie II wojny światowej i marginalizacja obozu po jej zakończeniu*.

Część trzecia opisuje dzieje ludowców: *W okresie zaborów, W II Rzeczypospolitej, Lata wojny, W kraju i na emigracji, Po wyzwoleniu. Polskie Stronnictwo Ludowe.*

Polskich socjalistów B. Poboży omawia w podrozdziałach: *Przed odzyskaniem niepodległości, Ruch socjalistyczny w II RP w okresie demokracji parlamentarnej, PPS po zamachu majowym, Socjaliści w okresie II wojny światowej, Ruch socjalistyczny w Polsce Ludowej*.

Chrześcijańską demokrację Autor opisał chronologicznie i zaczął od jej genezy: *Przesłanki powstania ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, Powstanie chrześcijańskiej demokracji na ziemiach polskich, Ruch chadecki w latach 1919-1937, Stronnictwo Pracy, Wojna i okres u progu Polski Ludowej*.

Podobną konstrukcję przyjął B. Poboży omawiając nurt komunistyczny, którego opis zawarł w podrozdziałach zatytułowanych: *Powstanie i działalność partii komunistycznej w okresie międzywojennym, Komuniści w latach II wojny światowej, Hegemonia komunistów w powojennej Polsce, Bilans*.

Część dotycząca polskiego ruchu konserwatywnego została przedstawiona w następujących częściach: *Geneza polskiego konserwatyzmu do 1918 roku, Konserwatyści w okresie II Rzeczypospolitej, Zmierzch ruchu konserwatywnego (po 1939 roku).*

Ostatni artykuł poświęcony został ruchowi demokratycznemu i zawiera następujące podrozdziały: *Powstanie Stronnictwa Demokratycznego i jego działalność w okresie przed wybuchem wojny, Środowisko demokratyczne w okresie wojny, Działalność Stronnictwa Demokratycznego w pierwszych latach Polski Ludowej.*

Autorzy zachowali zasadniczo konstrukcję chronologiczną, choć – jak twierdzi we Wstępie Redaktor – „zastosowano celowo odstępstwa od tej zasady".

Recenzowana książka nie wnosi nowych faktów, omawia te, które zostały już zbadane i szczegółowo opracowane. Jest to przede wszystkim kompendium wiedzy o polskich ruchach społeczno-politycznych pierwszej połowy XX wieku, które wywarły niewątpliwie znaczący wpływ na kształtowanie się polskiej myśli politycznej. Publikacja opiera się na bogatej literaturze, dotyczącej poszczególnych ruchów. Autorzy wykorzystali również własne badania, co powoduje, że staje się interesująca poznawczo. Dowodem tego są zestawienia wykorzystanej literatury zamieszczone po każdym z artykułów, co ułatwia znalezienie odpowiedniej pozycji celem zwiększenia wiedzy o danym ruchu.

Uwadze wszystkich Czytelników nie może umknąć fakt, że w recenzowanej publikacji znalazł się tekst poświęcony ruchowi ludowemu. W roku 2010 obchodziliśmy 115. rocznicę powstania polskiego ruchu ludowego, niestety przez wielu zapomnianą. Pierwsza partia chłopska powstała 3 lipca 1893 roku w Nowym Sączu z inicjatywy braci Jana i Stanisława Potoczków pod nazwą Związek Stronnictwa Chłopskiego. W lipcu 1895 r. do Rzeszowa został zwołany zjazd wszystkich chłopskich komitetów przed wyborami do Sejmu Krajowego Galicyjskiego. W dniu 28 lipca podjęto decyzję o utworzeniu partii politycznej. Powstało wówczas Stronnictwo Ludowe z Karolem Lewakowskim – jako prezesem. To wydarzenie uznawane jest za początek polskiego ruchu ludowego - samodzielnej siły politycznej, która nieprzerwanie pozostaje na polskiej scenie politycznej do dnia dzisiejszego.

Indeks osób znajdujący się na końcu książki pozwala na szybkie odnalezienie opisywanej postaci.

Publikacja z pewnością będzie nieodzowną pomocą dydaktyczną dla studentów politologii, europeistyki, stosunków międzynarodowych, dziennikarstwa i komunikacji społecznej, ale również i historii. Jest to skrypt, który zapewne pomoże studentom w zgłębianiu wiedzy o obozach i partiach politycznych oraz ruchach społeczno-politycznych pierwszej połowy dwudziestego wieku.

Radosław Dąbrowski

*Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku***, red. Ewa Maj, Włodzimierz Mich, Marcin Wichmanowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010, ss. 245.**

Książka *Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku* jest kolejnym tomem z serii *Wizerunek medialny grupy społecznej* zapoczątkowanej w 2009 roku przez opracowanie dotyczące problematyki ziemiaństwa na łamach prasy w Polsce od końca XIX w. do wybuchu II wojny światowej.

Dwudziestolecie międzywojenne, którego dotyczy większość artykułów jest niezwykle ciekawym okresem w dziejach Polski. Mieliśmy wtedy do czynienia z mozaiką narodowościową i religijną, zróżnicowaną i ulegającą znaczącym przemianom strukturą społeczną oraz rywalizacją wyrazistych ideowo obozów politycznych, z których każdy posiadał własną wizję państwa. Polska w latach międzywojennych była krajem rolniczym, a więc najliczniejszą grupę społeczną w II Rzeczypospolitej stanowili chłopi. Według danych z 1921 roku aż 75% ludności mieszkało na wsi i tylko niecałe 10% ludności zamieszkującej na wsi utrzymywała się z zajęć pozarolniczych. Kwestia chłopska stała się w II RP jednym z najbardziej znaczących i jednocześnie trudnych zagadnień politycznych i społecznych.

Niezwykle cenne w opracowaniu *Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku* okazały się próby uzasadnienia trudności w zdefiniowaniu pojęcia „chłopi", a co za tym idzie określenia statusu społecznego tej grupy. Sprawy nie ułatwiało – jak podkreślono we wstępie – „zróżnicowanie sposobów ujmowania struktury społecznej Drugiej Rzeczypospolitej, co z kolei wynika ze stosowania odmiennych sposobów pojmowania struktury społeczeństwa kapitalistycznego i ocen stopnia zaawansowania rozwoju społeczno-ekonomicznego społeczeństwa polskiego". Niemniej jednak Ewa Maj i Włodzimierz Mich nakreślili kryteria przynależności do grupy społecznej chłopów. Zwrócili uwagę na kilka kryteriów pozwalających identyfikować tę warstwę społeczną: po pierwsze – kryterium genetyczne, według którego chłopi wywodzili się z dawnego stanu chłopskiego, czyli chłopem było się niejako z uro-

dzenia; po drugie – kryterium antropologiczne, które definiowało chłopów, biorąc pod uwagę istnienie kultury chłopskiej, specyficznej obyczajowości, religijności oraz tradycjonalizmu; po trzecie – kryterium ekonomicznego, w ujęciu którego chłopi byli drobnymi rolnikami, właścicielami na tyle małych gospodarstw, by nie można ich było uznać za ziemiańskie.

Alicja Wójcik w swoim artykule przedstawiła problematykę chłopską na łamach „Przyjaciela Ludu" – czasopisma o tematyce społeczno-politycznej, skierowanego do „ludu", założonego w 1889 roku we Lwowie przez Bolesława Wysłoucha. Redakcja „Przyjaciela Ludu" w 1903 r. została przeniesiona do Krakowa, a pismo stało się głównym organem prasowym Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji. Na łamach pisma, oprócz bieżącej polityki, szeroko omawiano program PSL, popularyzowano wiedzę historyczną i kulturę polską. „Przyjaciel Ludu" poruszał kwestie niezwykle ważne dla mieszkańców wsi – natury oświatowej, gospodarczej, prawnej, administracyjnej czy związane z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego. Z opracowania A. Wójcik możemy się dowiedzieć, że redakcja „Przyjaciela Ludu" dążyła do „uobywatelnienia" chłopów – podniesienia ich świadomości narodowej i politycznej oraz ukształtowania samodzielności społecznej. W tym celu wielokrotnie podkreślano doniosłą rolę chłopów w życiu narodu polskiego, której odzwierciedleniem było hasło umieszczone na sztandarze kosynierów w bitwie pod Racławicami w 1794 r. – „Żywią i bronią". Wskazywano na „przewagę liczebną, żywotność, pracowitość i przywiązanie do ziemi, walory moralne, a także kultywowanie polskiej tradycji i religii".

Małgorzata Dajnowicz w niezwykle interesujący sposób ukazuje wizerunek chłopów na łamach „Tygodnika Suwalskiego" w latach 1906-1914. Czasopismo zostało założone przez przedstawicieli suwalskich elit intelektualnych i w założeniu twórców miało stanowić forum debaty między różnymi prądami myślowymi i ideowymi. Jak podkreśliła Autorka, tak się nie stało – bowiem profil czasopisma oscylował wokół dwóch ścierających się wzajemnie prądów: liberalnego i narodowego. Mimo tego, na łamach tygodnika podejmowano kwestie związane z problematyką chłopską. Najczęściej odnoszono się do doniosłej roli chłopów w dziejach polskiego państwa, niekorzystnego położenia społeczno-ekonomicznego oraz problemu oświaty i upolitycznienia warstwy chłopskiej. Podkreślano konieczność pracy „u podstaw" nad zaniedbywanym przez wieki ludem.

Aneta Dawidowicz w wyjątkowo rzeczowy sposób prezentuje problematykę chłopską na łamach „Przeglądu Narodowego" w latach 1908-1914 oraz 1919-1921. „Przegląd Narodowy" był jednym z ważnych i opiniotwórczych organów prasowych Narodowej Demokracji, skierowanym do czytelnika wykształconego, rekrutującego się ze środowisk inteligenckich. „Przegląd Narodowy" formułował poglądy na temat roli i znaczenia chłopów zgodnie z tradycją endecką – eksponowano potencjalne możliwości tkwiące w chłopach, zdolnych do odrodzenia życia narodowego oraz doceniano typowe dla chłopów cechy: przywiązanie do ziemi, języka ojczystego, religii, tradycji narodowej i niechęć do kos-

mopolityzmu. Zgodnie z konstatacją Autorki, zainteresowanie endeków problematyką chłopską wynikało z trzech ważnych przesłanek: (1) liczebności warstwy chłopskiej, (2) kształtujących się koncepcji nowego pojęcia narodu i roli w nim ludu oraz (3) obaw przed objęciem warstwy chłopskiej wpływami ruchu socjalistycznego i ludowego.

Konrad Zieliński przedstawił problematykę chłopską na łamach „Myśli Żydowskiej" wydawanej w Lublinie w latach 1916-1918. Był to tygodnik skierowany głównie do inteligencji żydowskiej. Omawiano w nim sprawy związane z życiem kulturalnym Żydów. Tygodnik nie istniał długo – wydano 77 numerów, a jego miejsce w 1918 r. zajął żydowski dziennik „Lubliner Tugblat". Tygodnik miał na celu walkę o obywatelskie równouprawnienie Żydów i prowadził polemikę z dwoma polskimi gazetami wydawanymi w Lublinie: „Głosem Lubelskim" oraz „Ziemią Lubelską". Jak podkreślił Autor, problematyka chłopska w prasie żydowskiej pojawiała się bardzo rzadko i prawie zawsze w kontekście relacji polsko-żydowskich. Nie pisano o problemach wsi i rolnictwa, brak było informacji na temat położenia ludności wiejskiej oraz stosunków polsko-żydowskich na prowincji. Sytuacja zmieniła się w okresie I wojny światowej, co było spowodowane nasileniem konfliktów polsko-żydowskich w środowisku wiejskim.

Ewa Maj, wybitny badacz problematyki narodowej, przedstawiła wizerunek chłopów na łamach tygodnika „Zorza" w latach 1918-1939, który należał do grupy głównych, ogólnopolskich periodyków Narodowej Demokracji. Autorka słusznie zwróciła uwagę, że „dla publicystów »Zorzy« najważniejszym zagadnieniem na wsi było ukierunkowanie ruchu politycznego ludności chłopskiej na Narodową Demokrację". Rywalizacja endeków z socjalistami i ludowcami o wpływy na wsi w głównej mierze determinowała zainteresowanie środowisk narodowych problematyką chłopską. Niemniej jednak w tekstach prasowych tygodnika znalazł odzwierciedlenie egalitaryzm narodowy – równe traktowanie wszystkich grup społecznych i zawodowych. Ich wartość oceniano na podstawie „wkładu do duchowego i materialnego dorobku narodu polskiego".

Marcin Wichmanowski – Autor artykułu „Chłop potęgą jest...? Problematyka chłopska na łamach gazety »Piast« w latach 1918-1939" przedstawił niezwykle ciekawy szkic historyczny, profil oraz skład redakcyjny omawianego czasopisma. Gazeta „Piast" powstała wraz z rozłamem w Polskim Stronnictwie Ludowym działającym od 1895 r. w Galicji i stała się organem prasowym PSL „Piast". Jak podkreślił Autor, gazeta była skierowana do chłopów i „pod względem formalnym czasopismo prezentowało się ciekawie". Zawierało, oprócz materiałów typowo agitacyjnych, wiele ciekawych artykułów odnoszących się do kwestii gospodarczych, oświatowych łącznie z poradami, opowiadaniami a nawet poezją. Należy podkreślić, że istotnym walorem artykułu M. Wichmanowskiego jest przedstawienie roli chłopów w strukturze społecznej II RP na łamach „Piasta".

Włodzimierz Mich, wybitny badacz konserwatywnej myśli politycznej, przedstawił problematykę chłopską na łamach „Słowa" – dziennika związanego

z konserwatystami wileńskimi. Zgodnie z ustaleniem Autor, czasopismo reprezentowało „ziemiański punkt widzenia" na kwestie wsi i traktowało chłopów jako „czynnik dopiero rokujący na państwowotwórczą pracę", „doraźnie zaś skoncentrowany na realizacji własnych interesów", ze szkodą dla ziemian. Częściej akcentowano wady niż zalety chłopów, m.in. egoizm, brak wykształcenia, niedojrzałość polityczną i społeczną oraz dążenie do przejęcia ziemi folwarcznej. Doceniano zaś konserwatyzm i religijność ludu. Niepochlebnie publicyści „Słowa" pisali na temat partii chłopskich, zarzucając im „patologie systemu przedstawicielskiego" oraz puste hasła kierowane do chłopów przed każdymi wyborami. Niemniej jednak – jak słusznie podkreślił Autor – ziemianie skupieni w redakcji „Słowa" wskazywali na potrzebę i możliwość współpracy politycznej, gospodarczej i społecznej chłopów z warstwą ziemiańską. O ile w latach 20. uważano, że warstwą pokrzywdzoną w Polsce jest inteligencja, o tyle w latach 30. podkreślano pokrzywdzenie chłopów.

Dominik Szczepański w swoim artykule przybliżył problematykę chłopską w publikacjach komunistycznego czasopisma „Nowy Przegląd" w latach 1922-1936. Linia programowa „Nowego Przeglądu" opierała się na założeniach ideowych Międzynarodówki Komunistycznej: sojuszu robotników i chłopów, hegemonii proletariatu, walki z kapitalizmem, rewolucji komunistycznej i kolektywizacji rolnictwa. Jak słusznie podkreślił Autor, komuniści uważali chłopów za „siłę wzmagającą rewolucję, ale siłę niesamodzielną", gdyż interesy chłopów nie pokrywały się w sposób całkowity z interesami proletariatu. Zatem celem nadrzędnym „Nowego Przeglądu" było pozyskanie chłopów dla rewolucji, a nie polepszenie ich sytuacji politycznej i społecznej.

Ewelina Podgajna w precyzyjny i rzeczowy sposób przedstawiła wizerunek chłopów na łamach tygodnika „Gazeta Chłopska", głównego organu prasowego Stronnictwa Chłopskiego, które działało w latach 1926-1931. Oprócz materiałów agitacyjnych i politycznych SCh, relacji z sejmu oraz wiadomości z kraju i ze świata w tygodniku zawarte były – ważne z punktu widzenia chłopa – wskazówki co do tego, jak rozwiązywać problemy dnia codziennego. Cechą wyróżniającą tygodnik spośród innych tego typu pism były artykuły mające na celu podniesienie świadomości społecznej i politycznej wiejskich kobiet. Autorka, omawiając kwestię chłopską na łamach „Gazety Chłopskiej" skupiła się na kilku zagadnieniach: historycznej roli chłopów, pozycji społeczno-zawodowej i preferencjach politycznych, znaczeniu ekonomicznym oraz obecności chłopów w kulturze narodowej. W uwagach końcowych Autorka słusznie podkreśliła, że z jednej strony tygodnik służył politycznym celom Stronnictwa Chłopskiego, propagował ideologię i program partii, z drugiej zaś strony – upowszechniał oświatę, popularyzował życie ludności wiejskiej i kulturę ludową oraz zwracał uwagę na problemy i bolączki wsi.

Ostatni, najobszerniejszy artykuł autorstwa Mirosławy Bednarzak-Libery traktuje o wizerunku mieszkańców wsi na łamach „Nowej Gazety Podlaskiej". Był to tygodnik „społeczny, oświatowy, gospodarczy i polityczny" ukazujący się w latach 1931-1934. W maju 1934 r. „Nową Gazetę Podlaską" połączono

z pismem „Ziemia Siedlecka", tworząc nowy periodyk – „Życie Podlasia". Na łamach NGP koncentrowano się na aktualnych i najczęściej regionalnych kwestiach społecznych, politycznych, gospodarczych, oświatowych i kulturalnych. Co ciekawe, w publikacjach gazety nie używano na ogół słowa „chłopi", zastępując go określeniem „rolnicy". Zatem termin socjologiczny zastąpiono kategorią zawodową. „Nowa Gazeta Podlaska" była pismem prorządowym, związanym z piłsudczykami. Na jej łamach zachęcano rolników do poparcia rządów sanacyjnych. Czyniono to między innymi poprzez ukazywanie trafności i skuteczności działań państwowych w czasie kryzysu gospodarczego, propagowanie solidaryzmu społecznego, udzielanie konkretnych porad dotyczących prowadzenia gospodarstw rolnych oraz negatywną ocenę działalności innych partii politycznych, ubiegających się o poparcie chłopów, szczególnie zaś ugrupowań ludowych.

Recenzowane opracowanie *Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku* jest ważne i potrzebne z wielu powodów. Po pierwsze – prasa od schyłku XIX w. do 1939 roku – przy niedostatku innych mediów – była istotnym składnikiem kultury masowej, czynnikiem determinującym procesy społeczne, ekonomiczne i polityczne. Gazety i czasopisma były głównym źródłem informacji, a poprzez publikowane treści ideowe wpływały na opinie i postawy polityczne. Po drugie – opracowanie ma charakter tak poznawczy, jak i utylitarny. Stanowi ciekawą skarbnicę wiedzy o historii prasy w Polsce, jak i wzajemnym postrzeganiu różnych grup społecznych. Efektem badań Autorów poszczególnych artykułów jest przedstawienie czytelnikom odpowiedzi na pytania o historyczną rolę chłopów, pozycję społeczno-zawodową, znaczenie ekonomiczne, preferencje polityczne, wreszcie o obecność chłopów w kulturze ogólnonarodowej. Po trzecie – Autorzy tomu podjęli skuteczną próbę zrekonstruowania obrazu chłopów na łamach najważniejszych tytułów prasowych II RP – i co ważne – reprezentatywnych pod względem społecznym i politycznym. To właśnie dobór tytułów prasowych jest niezwykle cennym walorem opracowania. Mamy do czynienia z szerokim spektrum czasopism politycznych, czasem wręcz partyjnych o charakterze konserwatywnym, narodowo-demokratycznym, piłsudczykowskim, ludowym, komunistycznym, żydowskim. Jeden artykuł poświęcono prasie regionalnej bez wyraźnie wyodrębnionego profilu ideowego. Powstał tym samym reprezentatywny obraz układu sił politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym.

Całość uzupełnia obszerny wykaz źródeł i opracowań wraz z niezwykle cenną przy tego typu problematyce – publicystyką prasową. Książka może cieszyć się zainteresowaniem tak politologów, jak i medioznawców. Po lekturze opracowania bez wątpienia odpowiemy na postawione w tytule pytanie: „egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele?".

Joanna Sanecka-Tyczyńska

Mariusz Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918-1944/1945***, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział Rzeszów, Rzeszów 2010, s. 408.**

Książka Mariusza Krzysztofińskiego przedstawia proces budowy struktur ruchu komunistycznego na Rzeszowszczyźnie w dwóch bardzo ważnych dla Polski okresach historycznych: w czasie międzywojnia oraz podczas II wojny światowej. Na przykładzie ziemi rzeszowskiej autor prezentuje różnorodne formy aktywności środowisk komunistycznych oraz w sposób szczegółowy opisuje „drogę po władzę" komunistów polskich od momentu odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918 do lata roku 1944, kiedy działając poza prawem stali się główną formacją polityczną, która rządziła w Polsce przez okres 45 lat do roku 1989. Ważnym atutem książki jest także próba odpowiedzi na pytanie: w jakich proporcjach dojście komunistów do władzy po II wojnie światowej było z jednej strony końcowym etapem procesu rozwoju owego, jakby nie patrzeć, marginalnego ze względu na poparcie społeczne ruchu politycznego, a z drugiej – procesu brutalnej uzurpacji zewnętrznej, możliwej tylko i wyłącznie na skutek obecności wojsk radzieckich na ziemiach polskich, a także stworzenia sprawnie funkcjonującego aparatu represji w kraju.

Warto zaznaczyć, że w omawianym okresie Rzeszowszczyzna była przede wszystkim kolebką ruchu ludowego. W dniu 28 lipca 1895 roku właśnie w Rzeszowie na Zjeździe delegatów chłopskich okręgowych komitetów wyborczych w budynku Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" (obecnie teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie) powstało Stronnictwo Ludowe. Partia owa założona była przez niezależnych działaczy chłopskich (m.in. Jakub Bojko i Jan Stapiński), przedstawicieli inteligencji chłopskiej (Bolesław Wysłouch, Maria Wysłouch), część działaczy Związku Stronnictwa Chłopskiego oraz środowisko skupione wokół ks. Stanisława Stojałowskiego. Z ramienia SL w 1897 r. zasiedli w parlamencie austriackim w Wiedniu pierwsi posłowie niezależnego (tj. bez patronatu kleru i szlachty) ruchu ludowego.

W roku 1903 w dniu 27 lutego na II Kongresie Rada Naczelna SL uchwaliła zmianę nazwy na Polskie Stronnictwo Ludowe oraz został przyjęty nowy program. Ludowcy opowiadali się za odzyskaniem niepodległości i społecznym wyzwoleniem chłopów. Dla uczczenia bohaterskiej postawy chłopów w po-

wstaniu kościuszkowskim postanowiono, że dzień 4 kwietnia każdego roku, rocznica zwycięskiej bitwy pod Racławicami, gdzie kluczową rolę odegrali chłopi, będzie świętem polskiej wsi – Świętem Ludowym (pierwsze obchody tego święta odbyły się w Łężanach w powiecie krośnieńskim na Rzeszowszczyźnie w dniu 4 kwietnia 1903 roku).

Na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL 13 grudnia 1913 r. doszło do rozłamu, w wyniku którego powstało PSL-Lewica z Janem Stapińskim na czele oraz PSL „Piast", któremu przewodzili Jakub Bojko i Wincenty Witos. W okresie od listopada 1918 r. do wiosny 1919 r. na terenach powiatów Tarnobrzeg, Mielec, Kolbuszowa i Nisko działała tzw. Republika Tarnobrzeska – lokalny ośrodek polskiej władzy na czele z Tadeuszem Dąbalem (lokalny społecznik, później związany z ruchem komunistycznym) oraz charyzmatycznym ks. Eugeniuszem Okoniem (założyciel Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego).

W dniach od 16 do 25 sierpnia 1937 roku odbył się Wielki Strajk Chłopski, organizowany przez Stronnictwo Ludowe, który miał największe poparcie właśnie na Rzeszowszczyźnie. W Majdanie Sieniawskim, pow. Jarosław, zginęło 15 osób.

Warto zaznaczyć, że w Rozdziale I książki pt. *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918-1939* autor niejednokrotnie nawiązuje do ruchu ludowego: opisując np. działalność kryptokomunistów w strukturach ruchu ludowego albo sygnalizując stosunek i udział KPP w strajkach chłopskich, a także omawiając postawę komunistów wobec ludowców, których traktowano z założenia jako opcję wrogą.

Wśród niewątpliwych walorów pracy należy wymienić bogatą faktografię, imponującą bazę źródłową, rozwinięte i różnorodne przypisy. Książka została napisana przestępnym językiem, argumentacja jest przemyślana, przy jednoczesnej spójności teoretycznej, potwierdzonej empirycznie. Autor trafnie postawił hipotezy badawcze, które *de facto* zostały udowodnione.

Wydaje się, że lektura pracy Mariusza Krzysztofińskiego, tak obszernego i obiektywnego studium historyczno-politologicznego poświęconego organizowaniu się działalności ruchu komunistycznego na Rzeszowszczyźnie w okresie międzywojennym oraz w czasie wojny i okupacji, będzie pomocna w zrozumieniu specyfiki działań tego ruchu oraz mechanizmu dojścia komunistów do władzy.

Eleonora Kirwiel

Wincenty Witos (1874-1945). Album, **tekst i dobór ilustracji Tomasz Bereza, Marcin Bukała, Michal Kalisz, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Rzeszów 2010, ss. 415.**

Nakładem rzeszowskiego wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w roku 2010 ukazał się album poświęcony jednemu z najwybitniejszych polityków polskich – Wincentemu Witosowi, autorstwa Tomasza Berezy, Marcina Bukały, Michała Kalisza. Autorzy albumu, z okazji 65. rocznicy śmierci Wincentego Witosa – wybitnego męża stanu, polityka ruchu ludowego, postanowili przybliżyć jego życie i działalność.

Wincenty Witos przeżył lat 71. W ciągu swojego życia był obserwatorem i uczestnikiem przełomowych wydarzeń w dziejach Polski: czasy zaborów, dwie wojny światowe, odbudowa państwa po ponad stuletniej niewoli i tworzenie nowych zasad ustrojowych. Ścieżki jego kariery politycznej były trudne i wyboiste. Z lokalnego, galicyjskiego działacza wspiął się na szczyt. Trzykrotnie dzierżył w rękach ster państwa, pełniąc funkcję premiera. Władza jednak nie była dla niego celem, ale środkiem do realizacji wyznawanych idei. Wieś, z której się wywodził, zajmowała szczególne miejsce w jego myśli i działalności. Dążył do uobywatelnienia i wyzwolenia chłopów spod jarzma pańszczyźnianej przeszłości i zajęcia godnego miejsca w społeczeństwie i państwie. Dzięki własnemu wysiłkowi chłopi mieli wydźwignąć się do roli obywatela i współgospodarza państwa odpowiedzialnego za jego dobrobyt i bezpieczeństwo.

Przyjęta przez Autorów koncepcja opracowania albumowego pozwala prześledzić życie i działalność W. Witosa. Album składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych – *Przedmową* oraz streszczenia w języku angielskim, spisu fotografii oraz wykazu źródeł i literatury. Dwa pierwsze rozdziały są autorstwa Michała Bukały. Rozdział pierwszy, nosi tytuł – *Środowisko rodzinne i młodość*. Rozdział drugi zatytułowany został – *Od czytelnika prasy ludowej do premiera rządu dzielnicowego*. Autor ukazuje w nim początki działalności politycznej oraz aktywność W. Witosa podczas I wojny światowej i u progu niepodległości. Rozdział trzeci autorstwa Tomasza Berezy – *Premier, prezes, emigrant* – opisuje problematykę związaną z reformą rolną w okresie II Rze-

czypospolitej, pełnienie przez W. Witosa trzykrotnie funkcji premiera, działalność w opozycji parlamentarnej oraz życie na emigracji politycznej. Ostatni, czwarty rozdział autorstwa Michała Kalisza, zatytułowany – *W jesieni życia*, dotyczy okresu II wojny światowej i okupacji oraz ostatniej drogi Bohatera. W albumie zawarto przepiękne fotografie i ilustracje, które w większości zostały tu opublikowane po raz pierwszy.

Po przeczytaniu i obejrzeniu albumu nasuwa się refleksja, że działalność i spuścizna pisarska pozostawiona przez Wincentego Witosa mają znaczenie ponadczasowe i nie da się ich zamknąć w określonych cezurach historycznych. Problem nabiera aktualności zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy to Polska w latach przebudowy ustrojowej poszukuje rozwiązań, z jednej strony zgodnych z wymogami państwa prawnego, społeczeństwa obywatelskiego, a z drugiej strony niestojących w zasadniczej sprzeczności z uwarunkowaniami historycznymi i interesem narodowym oraz państwowym. W swych rozważaniach Witos stwierdzał, że państwo jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, nadrzędną wartością – „Państwa nie buduje się na rok, dwa lub dziesięć, lecz na setki lat i dlatego budować je należy nie tylko dla siebie, lecz także dla dalszych pokoleń".

Od strony warsztatu naukowego praca odznacza się wnikliwością i skrupulatnością. Przedstawiona przez Autorów biografia Wincentego Witosa jest niewątpliwe bogata w faktografię, do której wiedzę Autorzy czerpali ze źródeł archiwalnych (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Tarnowie, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, Narodowe Archiwum Cyfrowe), muzealnych (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Muzeum Kamienica Orsettich w Jarosławiu, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Muzeum Okręgowe w Tarnowie – Oddział Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach, Muzeum Podhalańskie w Nowym Targu, Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo-Parkowy, Muzeum Tatrzańskie im. Dr. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem) oraz zbiorów parafialnych, prywatnych i innych. Ważnym źródłem wiedzy okazała się prasa, wspomnienia i pamiętniki oraz obszerna literatura.

Album warto polecić wielu kręgom odbiorców. Jest interesujący, przepięknie wydany, a biografia poparta wspaniałymi zdjęciami bohatera, jego rodziny, współpracowników oraz wieloma dokumentami. Album ten niewątpliwie był potrzebny, zwłaszcza osobom zainteresowanym dziejami polskiego państwa, a także pokoleniu młodzieży polskiej, ponieważ opisuje życie człowieka, który od samego początku kierował się w swojej działalności słowami: „Nie ma sprawy ważniejszej niż Polska".

Ewelina Podgajna

Marcin Wichmanowski, *Działalność i myśl polityczna Aleksandra Bogusławskiego (1887-1963) polityka ruchu ludowego***, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010, ss. 345.**

Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 2010 roku ukazała się interesująca biografia pt. *Działalność i myśl polityczna Aleksandra Bogusławskiego (1887-1963) polityka ruchu ludowego*, autorstwa Marcina Wichmanowskiego. Autor monografii uczynił podmiotem swojego zainteresowania życie, działalność i myśl polityczną jednego z czołowych przedstawicieli gremiów przywódczych ruchu ludowego. Aleksander Bogusławski był politykiem, działającym w różnych epokach historycznych: zabory, I i II wojna światowa – a między nimi w Polsce Odrodzonej, a potem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Był działaczem niepodległościowym – represjonowanym przez carat. Działał w Polskich Drużynach Strzeleckich, Polskiej Organizacji Wojskowej, redagował „Polskę Ludową", zasiadał w Zarządzie Głównym Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Polskim, był członkiem władz naczelnych PSL „Wyzwolenie" i PSL „Piast", współorganizatorem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, organizatorem spółdzielczości – w tym członkiem Rady Nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych. Redagował tygodnik „Samorząd". W latach trzydziestych XX wieku (1933-1939) zasiadał w Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego, będąc jednocześnie członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego – organu kierującego najbardziej masową partią polityczną w Polsce. W okresie II wojny światowej działał w gremiach kierowniczych Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego i Delegatury Rządu RP na Kraj. Po jej zakończeniu, sprawował obowiązki przewodniczącego Głównego Sądu Partyjnego PSL, był posłem do Krajowej Rady Narodowej, a po roku 1949 kontynuował działalność w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym.

Przyjęta przez Autora koncepcja opracowania pozwala prześledzić życie, działalność i myśl polityczną Aleksandra Bogusławskiego. Monografia składa się z dwóch części podzielonych na rozdziały. Pierwsza – dotycząca życia i działalności – ma układ chronologiczny. W trzech rozdziałach Autor rekonstruuje zaangażowanie społeczno-polityczne A. Bogusławskiego w okresie zaborów. Rozdział I dotyczy początków jego działalności w okresie zaborów i w latach

I wojny światowej; rozdział II – zatytułowany *W Polsce Odrodzonej* – dotyczy aktywności Bogusławskiego u progu niepodległości i po przewrocie majowym 1926 r. i wreszcie w III rozdziale rekonstruuje lata II wojny światowej i okupacji oraz życie oraz dalsze koleje po jej zakończeniu.

Część druga – dotycząca myśli politycznej – to analiza szerokiego katalogu poglądów na różnorodne problemy ustroju państwowego Polski, począwszy od źródeł inspirujących myśl polityczną: historia ojczysta, naród, chłopi, rzeczywistość polityczna, wizja przyszłej Polski – Polski ludowej – demokratycznej (Rozdział IV). Kolejny problem badawczy to ustrój państwa: suweren, legislatywa, egzekutywa, sądownictwo, samorząd (Rozdział V). Następny – poglądy społeczno-gospodarcze, zakres wolności, praw i obowiązków obywatelskich oraz ustrój gospodarczy (Rozdział VI). Wreszcie w rozdziale VII – położenie Polski w środowisku międzynarodowym: sąsiedzi i bezpieczeństwo państwa. Autor wskazał na drogi realizacji myśli politycznej, czyli poddał analizie wskazania, które według A. Bogusławskiego miały zmienić rzeczywistość polityczną i doprowadzić do celu, jakim była Polska Ludowa.

Marcin Wichmanowski w pierwszej części pracy w stopniu dobitnym i niepozostawiającym żadnej wątpliwości dowiódł w oparciu o bogatą dokumentację, że Jego Bohater poświęcił życie dla Polski i szukał godnego w niej miejsca dla chłopów. Gdy Polski nie było – walczył o Nią, gdy się odrodziła – pracował dla Niej – gdy zaś była w potrzebie – bronił Jej. W drugiej części książki osiągnięciem badawczym jest ukazanie wkładu myślowego A. Bogusławskiego w ukształtowanie światopoglądu agrarystycznego – ideologii ruchu ludowego. Bogusławski miał własny wkład w wytyczenie trzeciej drogi rozwoju społecznego, drogi centrowej, drogi zrównoważonego rozwoju.

Przedstawiona przez Autora biografia Aleksandra Bogusławskiego jest bogata w faktografię. Wielkim atutem książki jest niezwykle rozległa baza źródłowa, którą Autor wykorzystał. Na czoło źródeł różnorodnej proweniencji wysuwa się piśmiennictwo A. Bogusławskiego: 10 książek, rozległa publicystyka polityczna z lat 1909-1963, zajmująca blisko 15 stronic druku – z różnych tytułów pism (s. 278-292). Do tego dochodzą liczne wystąpienia parlamentarne i inne teksty. Z materiałów archiwalnych poczesne miejsce zajmują: 10 tomów Wspomnień A. Bogusławskiego przechowywanych w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego oraz pamiętniki i relacje zgromadzone w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Autor wykorzystał też materiały z Archiwum Akt Nowych, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Lublinie, zbiorów Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Instytutu Pamięci Narodowej i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Liczne źródła drukowane, pamiętniki, wspomnienia, relacje, informacje zaczerpnięte z 43 tytułów gazet, do których pisał Bogusławski, bądź na łamach których o nim pisano, znakomicie uzupełniają wiedzę źródłową, którą zgłębił Autor. Walorem monografii jest również gruntowne wykorzystanie literatury przedmiotu (s. 305-317), która daje obraz rozległej podstawy do wnikliwej i po-

głębionej analizy i kompetentnego, obiektywnego wnioskowania. Książkę uzupełniają: wykaz skrótów, indeks osób i zestaw interesujących ilustracji – czyniących lekturę atrakcyjna i przyjemną.

Książkę warto polecić wielu kręgom odbiorców. Jest interesująca i potrzebna ponieważ opisuje życie człowieka, który swój talent, pracowitość i siły oddał ojczyźnie, tym którzy dla Niej zachowali ziemię, język, wiarę ojców - chłopom. Aleksander Bogusławski był wybitnym znawcą problematyki ustroju państwowego – zwłaszcza w zakresie problematyki rolnej, samorządu i spółdzielczości. M. Wichmanowski wniósł do dotychczasowego dorobku naukowego nowe elementy związane nie tylko z bohaterem książki, ale i dotyczące historii ruchu ludowego oraz najnowszej historii Polski. Autor dowiódł, że takie wartości, jak: wiedza, wykształcenie, wierność zasadom wybranego systemu wartości, bez względu na zawirowania dziejowe i polityczne, wysoki poziom kultury politycznej, umiłowanie ojczyzny, walka o jej suwerenność i demokratyczny ustrój, wrażliwość społeczna – mają wymiar ogólnohumanistyczny, utylitarny i zasługują na poszanowanie. Są to niewątpliwie wartości uniwersalne, o których często we współczesnym świecie się zapomina.

Ewelina Podgajna

Joanna Sanecka-Tyczyńska

Sprawozdanie z IV Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, Warszawa 1-3 września 2010 r.

IV Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego odbył się w dniach 1-3 września 2010 r. na terenie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Został zorganizowany przez Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Wydział Nauk Humanistycznych SGGW w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Zakład Historii Ruchu Ludowego. IV Kongres obradował pod hasłem przewodnim: „Chłopi w służbie ojczyzny. W 115. rocznicę powstania politycznego ruchu ludowego w Polsce".

W czasie obrad plenarnych rozpoczynających Kongres, które odbyły się w Auli Kryształowej SGGW, zgromadzeni wysłuchali referatów: dr. Janusza Gmitruka, prezesa Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego pod tytułem „Ruch ludowy i chłopi w służbie ojczyzny"; dr. hab. Franciszka Kampki, prof. SGGW i dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych SGGW – „Obywatelska samoświadomość – struktura działań i więzi" oraz prof. zw. dr. hab. Jana Jachymka z PWSZ Zamościu – „Agraryzm – neoagraryzm – ekohumanizm".

Dr J. Gmitruk przybliżył dzieje polskiego ruchu ludowego począwszy od przełomu XIX i XX wieku, a dokładnie roku 1895, uważanego za datę przełomową. Powstała wtedy pierwsza chłopska partia polityczna – Stronnictwo Ludowe w Galicji. Dr J. Gmitruk podkreślił, że ruch ludowy był jednym z trzech – obok narodowego i socjalistycznego, wielkich obozów politycznych, które wywarły ogromny wpływ na dzieje narodu i państwa polskiego w XX wieku. Ponadto zwrócił uwagę, że największą zasługą ruchu ludowego było rozbudzenie świadomości społecznej i politycznej chłopów, a następnie wprowadzanie ich w życie narodu. Im chłopi byli bardziej aktywni społecznie i politycznie, tym dynamiczniej postępował proces kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego. Na ten proces zwracał uwagę w swoim referacie również prof. Franciszek Kampka. Dr J. Gmitruk podkreślił, że polski polityczny ruch ludowy od początku działalności manifestował swój narodowy charakter i odwoły-

wał się do tradycji niepodległościowych, demokratycznych oraz chrześcijańskich. Mimo wielu przeciwników ludowcy starali się wprowadzać w życie główne hasło programowe – „Ziemia, władza i oświata dla ludu". Umiejętność kultywowania własnych tradycji i upamiętnienia własnej przeszłości zaowocowało tym, że ruch ludowy jest obecny i wpływowy we współczesnej Polsce. Na zakończenie przemówienia dr J. Gmitruk przypomniał dziesięć cech, które wiążą się ze wzorcem osobowym ludowca: patriotyzm, ludowość łączona z polskością, samodzielność, rozwaga, ideowość i wierność własnym przekonaniom, wrażliwość na krzywdę społeczną, wiedza i mądrość życiowa, umiejętność przemawiania, dobroć oraz zdolności organizacyjne.

Referat prof. Jana Jachymka dotyczył założeń ideowych ruchu ludowego, które uogólniała ideologia agraryzmu w przeszłości, zaś współcześnie neoagraryzm i ekohumanizm. Prof. Jachymek na wstępie podkreślił, że założenia ideowe ruchu ludowego wypływają z trzech obszarów: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Przeszłość wiąże się z miejscem i rolą chłopów w dziejach narodu i państwa polskiego. Współczesność jest inspiracją dla ruchu ludowego nie mniejszą niż przeszłość, a przyszłość – oczekiwana i pożądana – to cele ruchu ludowego: Polska niezależna, silna, państwo prawa i dobrobytu, zasad demokratycznych i chrześcijańskich. Prof. Jachymek podkreślił, że agraryzm był swoistym credo polskich ludowców, ich światopoglądem, wizją ładu społecznego. Podstawowe założenia ideologii agrarystycznej to odrzucenie dyktatury jako sposobu na rządzenie, sprzeciw wobec rewolucyjnej drodze przemian społecznych i politycznych, równowaga władzy ustawodawczej i wykonawczej, samorząd podstawą władzy ludu, etos pracy, zasady etyki chrześcijańskiej. Współczesną wersją agraryzmu jest neoagraryzm, który wraz z ekohumanizmem tworzy fundamenty ideowe współczesnego ruchu ludowego.

W inauguracji Kongresu uczestniczył także wicepremier rządu RP i prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego – Waldemar Pawlak. Zwracając się do uczestników Kongresu przypomniał, że w setną rocznicę powstania polskiego ruchu ludowego do hasła „Żywią i bronią" dodano trzeci człon – „gospodarują", by podkreślić współczesną rolę wsi i rolników. Jednocześnie W. Pawlak nawiązał do obchodzonej 15 sierpnia 2010 r. 90. rocznicy Bitwy Warszawskiej. Wyraził ubolewanie, że w przekazie medialnym niewątpliwa rola Wincentego Witosa i chłopów w tej bitwie i wojnie polsko-bolszewickiej jest pomijana. Podkreślił, że chłopi i działacze ludowi mieli ogromny wkład w odbudowę polskiego państwa, tak po okresie zaborów, jaki i po 1989 r. Apelował do historyków o formułowanie przystępnego przekazu o historii wsi i ruchu ludowego, by dotarł on do młodego pokolenia Polaków. Prezes PSL zastanawiał się, co dziś oznacza „ludowość" i „ludowy"? Wyraził przekonanie, że utożsamianie ludowości tylko ze wsią i jej mieszkańcami jest uproszczeniem. Ideały i wartości płynące z tradycji ruchu ludowego należy przenosić w środowisko miejskie. Waldemar Pawlak zaznaczył, że wizerunek wsi we współczesnej Polsce zmienia się. Dzisiaj wieś nie jest już postrzegana jako zacofana, ale coraz częściej kojarzy się z przestrzenią, rozwojem i sprawnym gospodarowaniem. Na

zakończenie W. Pawlak podkreślił, że warto być „tradycyjnie nowoczesnym", tzn. umieć przekładać tradycję na nowoczesność i dążyć do tego, aby nowoczesność wyrastała z tradycji.

W dwóch kolejnych dniach uczestnicy Kongresu obradowali w czterech sekcjach problemowych. Pierwsza z nich była zatytułowana „Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Myśl polityczna ruchu ludowego". Podzielona została na dwie podsekcje tematyczne: myśl polityczna i historia oraz biografistyka. W części poświęconej myśli politycznej i historii ruchu ludowego zwracano uwagę na bogate dzieje ruchu ludowego w Polsce, który wyrósł z tradycji racławickiej czynu zbrojnego. W walce o wyzwolenie z niewoli społecznej i politycznej polskich chłopów ruch ludowy starał się realizować ideę sprawiedliwości społecznej. Uczestnicy sekcji dyskutowali nad różnorakimi kategoriami myśli politycznej polskich i zagranicznych partii ludowych. Zwrócono uwagę na niedostatek prac naukowych, ukazujących agraryzm jako ideologię, która miała propozycję dla całego społeczeństwa – całego narodu, nie tylko dla chłopów, choć tymi zajmowała się na pierwszym miejscu. Największą percepcję społeczną agraryzm osiągnął w latach wojny i okupacji. Po wojnie komuniści nie pozwolili na jej rozwój. Podobnie jest z neoagraryzmem, który stać się miał ideologią ruchu ludowego we współczesnym świecie. W kręgu zainteresowań ruchu ludowego pozostają wartości z takich doktryn i ideologii, jak: nauka społeczna Kościoła rzymskokatolickiego, nauka społeczna Jana Pawła II, ekohumanizm, strategia zrównoważonego rozwoju, ekologia. W części poświęconej biografistyce przedstawiono sylwetki wybitnych ludowców i społeczników: Juliusza Poniatowskiego, Stanisława Pigonia, Józefa Niećki, Aleksandra Bogusławskiego, Bruna S. Gruszki, Adama Bienia, Jerzego Kuncewicza, Stanisława Mikołajczyka, Heleny Brodowskiej-Kubicz, Franciszka Kapelińskiego, Czesława Wycecha, Tadeusza Szeląga-Ledy, Władysława Zaremby, Władysława Kiernika, Arkadiusza Bożka, Jerzego Grzybczaka, Józefa Ślisza, Adama Gasia oraz Stefana Korbońskiego.

Druga sekcja obejmowała problematykę ruchu ludowego w Polsce w latach 1949-1989. Prelegenci skupili się na funkcjonowaniu ruchu w warunkach braku suwerenności państwowej i partyjnej. Przypominano, że w 2009 r. minęła 60. rocznica powstania oraz 20. rocznica zakończenia działalności przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i przekształcenia w PSL–Odrodzenie. Blisko 30 zaprezentowanych referatów dotyczyło m.in.: miejsca ZSL w systemie politycznym Polski Ludowej, faktycznego wpływu na sprawowanie władzy w Polsce Ludowej, osiągnięć i porażek ZSL w procesie modernizacji wsi polskiej, działalności Solidarności Rolników Indywidualnych, ruchu ludowego w Europie w latach 1944–1947 itp. Wielokrotnie podkreślano, że dzięki ZSL ruch ludowy mógł przetrwać i odrodzić się po 1989 r. Przypominano też, że mimo komunistycznego sytemu rządów w Polsce Ludowej funkcjonowało wiele organizacji rolniczych i społecznych, działających na wsi, np. kółka rolnicze, związki młodzieży wiejskiej, samopomoc chłopska itp.

Trzecia sekcja tematyczna Kongresu dotyczyła problematyki partii i ruchów ludowych/chłopskich w Polsce i na świecie po 1989 r. Zaprezentowano dzieje i myśl polityczną współczesnych partii ludowych: Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dyskutowano nad rolą partii chłopskich/ludowych w procesie transformacji ustrojowej w Europie Środkowej i Wschodniej oraz przyszłością ruchu ludowego oraz PSL w Polsce. Niezwykle ciekawe było zestawienie i porównanie dorobku partii i ruchów chłopskich działających w różnych obszarach świata i w różnych systemach społeczno-politycznych – w Bułgarii, na Węgrzech czy w Brazylii.

Czwarta sekcja nosiła tytuł „Srodowisko wiejskie we współczesnym świecie – perspektywy, zagrożenia, szanse" i miała charakter socjologiczny. Dyskutowano nad współczesnymi problemami rozwoju wsi i rolnictwa polskiego, wpływem przemian społeczno-gospodarczych po 1989 r. na obszary wiejskie, najważniejszymi wyzwaniami stojącymi przed polską wsią i ruchem ludowym: bezrobociem, wykluczeniem społecznym, rozwarstwieniem majątkowym gospodarstw wiejskich, globalizacją. Podkreślano, że pierwszym krokiem ku polepszeniu sytuacji na polskiej wsi powinno być upowszechnianie wiedzy na temat jej problemów oraz dostrzeżenie w niej nie tyle balastu cywilizacyjnego, co potencjału rozwoju.

W ostatnim dniu obrad odbyła się sesja plenarna i podsumowanie obrad w poszczególnych sekcjach. Sprawozdania wygłosili przewodniczący sekcji. IV Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego zwieńczyło przemówienie dr. Janusza Gmitruka na temat współczesnych instytucji naukowych ruchu ludowego w Polsce. Referaty zaprezentowane podczas trzech dni Kongresu zostaną wydane w publikacji pokongresowej.

Radosław Dąbrowski
Damian Kozyrski
Jacek Szamik
LTN-K

Sprawozdanie z konferencji poświęconej 115. rocznicy powstania polskiego ruchu ludowego

W roku 2010 minęło 115 lat od narodzin na ziemiach polskich ruchu ludowego. Jego geneza sięga przełomu XIX i XX wieku. Pierwsza partia chłopska powstała 3 lipca 1893 roku w Nowym Sączu z inicjatywy braci Jana i Stanisława Potoczków pod nazwą Związek Stronnictwa Chłopskiego.

W lipcu 1895 r. do Rzeszowa został zwołany zjazd wszystkich chłopskich komitetów przed wyborami do Sejmu Krajowego Galicyjskiego. W dniu 28 lipca podjęto decyzję o utworzeniu partii politycznej. Powstało wówczas Stronnictwo Ludowe z Karolem Lewakowskim – jako prezesem Komitetu Centralnego. To wydarzenie uznawane jest za początek polskiego ruchu ludowego – samodzielnej siły politycznej, która nieprzerwanie pozostaje na polskiej scenie politycznej do dnia dzisiejszego.

„115 rocznica powstania polskiego ruchu ludowego" – pod takim hasłem trzy oddziały Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w: Krasnymstawie, Lublinie i Zamościu zorganizowały 9 października 2010 r. konferencję naukową w miejscowości Krzywe, gm. Łopiennik, powiat krasnostawski. Obrady odbywały się w Strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Wybór miejsca nie był przypadkowy. Powiat krasnostawski był i jest istotnym obszarem działalności, jak również zapleczem społecznym ruchu ludowego na Lubelszczyźnie. W początkach XX wieku na Lubelszczyźnie rozpoczęła się tak zwana akcja gminna pod hasłem przywrócenia języka polskiego w urzędach. W takiej sytuacji zaczęła się wyłaniać samodzielna organizacja reprezentująca interesy ludności wiejskiej – Polski Związek Ludowy. Grunt pod powstanie PZL przygotowały „Gazeta Świąteczna" i „Zorza".

PZL angażował się m.in. w działalność kulturalną, głównie poprzez ścisłą więź z Lubelskim Towarzystwem Szerzenia Oświaty „Światło". Stowarzyszenie

to zostało założone w roku 1906 przez postępowych pisarzy i działaczy grupujących się wokół ośrodka kulturalno-oświatowego w Nałęczowie. Pierwsze oddziały „Światła" na terenie powiatu krasnostawskiego powstały w Tarnogórze i Izbicy, a nieco później w samym Krasnymstawie. Te legalne instytucje były przede wszystkim doskonałym ujściem dla wszelkich prac niepodległościowych i kuźnią późniejszych wyzwolicieli Rzeczypospolitej.

Zasięg wpływów „Światła" w Krasnymstawie był bardzo duży. Z usług towarzystwa korzystały okoliczne wsie. Przy jego współpracy powstały w tych wsiach instytucje spółdzielcze, a dzięki masowemu czytelnictwu książek z bibliotek podnosił się poziom kultury i wzrastał patriotyzm. Najbardziej owocnym okresem pracy „Światła" w powiecie były lata 1912–1915, w tym czasie działała tutaj Małgorzata Szpringerowa i powstała zasobna biblioteka, która niestety została spalona przez Austriaków w sierpniu 1914 r.

Włościanie w Krasnymstawie, którym nie wystarczała wizja walki o Polskę propagowana przez księży i ziemian, zaczęli rozglądać się za czymś innym i szukać możliwości większego działania. Ci „poszukiwacze" spotkali się z Maksymilianem Malinowskim, redaktorem „Zorzy", a od 1907 r. redaktorem i wydawcą „Zarania". W dążeniu do poprawy sytuacji materialnej wsi, Malinowski przystąpił na wzór czeski do zorganizowania nauki w zakładach chałupniczych. W Siennicy Różanej i Siennicy Królewskiej Dużej na kilkunastu warsztatach tkackich zorganizował nauczanie tego zawodu w oparciu o istniejące tam wyjątkowo silne ognisko „Zorzy". Rezultatem tej akcji było m.in. utworzenie w wymienionych miejscowościach kasy spółdzielczej. Rozwinęło się na tym terenie na szeroką skalę czytelnictwo. „Zorza" poświęciła sprawom Siennic wiele uwagi, stawiając je za wzór pracy gospodarczo-oświatowej dla całego Królestwa.

Wybuch I wojny światowej rozpoczął nowy okres w historii powiatu. Władze carskie, podobnie jak w całym Królestwie, nakładały na ludność wiejską nowe kontyngenty zboża i bydła, powoływały nowe roczniki pod broń, utrudniały swobodę w poruszaniu się, tropiły wszelką działalność polityczną skierowaną przeciw caratowi. W tej sytuacji ludowcy skupieni wokół „Zarania", wiążąc nadzieje na odzyskanie niepodległości Polski z obozem Józefa Piłsudskiego, koncentrowali się na konspiracyjnej pracy polityczno-niepodległościowej. POW była organizacją, do rozwoju której ruch ludowy przywiązywał największą uwagę. Komenda Obwodu (powiatu) mieściła się w Krakowskim Przedmieściu, w chacie rolnika i zaraniarza Wincentego Nowackiego. Powstały komendy zwane grupami, które obejmowały kilka gmin. Utworzono 15 komend miejscowych, obejmujących swym zasięgiem poszczególne gminy lub ich części. Tworzono również podkomendy złożone z peowiaków mieszkających na terenie kilku wsi. Na czele komend miejscowych stali chłopi i nauczyciele. Żołnierzami komendy Krasnystaw byli w przeważającej większości chłopi. Chłopi krasnostawscy przystąpili również w wielu wsiach do tworzenia odpowiedników Wydziału Narodowego. Jednym z zadań było organizowanie rocznicowych uroczystości, np. zorganizowanie w maju 1916 r. w Krasnymsta-

wie obchodów rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, w których największy udział wzięli chłopi z okolicznych wsi. Na uroczystości najliczniej stawili się mieszkańcy Małochwieja Dużego i Małego, skąd wywodzili się główni organizatorzy pracy niepodległościowej w powiecie: Stanisław Oleszczuk i Michał Wiśniewski.

Pierwszy zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego odbył się w Lublinie w dniach 11–13 czerwca 1916 r. Uczestniczyło w nim około 100 osób, głównie z Lubelszczyzny. Od tego momentu można zauważyć rozwój organizacyjny PSL na ziemiach powiatu. Struktury Stronnictwa powstawały najpierw w tych miejscowościach, w których istniały oddziały Wydziału Narodowego Lubelskiego. Powiat krasnostawski skupiał 32 koła PSL, liczące 1500 członków (dla porównania powiat tomaszowski skupiał 40 kół, obejmujących 1700 członków). Do najwybitniejszych działaczy w powiecie krasnostawskim należeli: Józef Mochniej, Stanisław Wrona i Franciszek Żurek.

PSL jako masowa partia chłopska stało się w powiecie krasnostawskim, jak i w całej Lubelszczyźnie, tym postępowym ugrupowaniem politycznym, które już jako PSL „Wyzwolenie" weszło w skład rządu ludowego w roku 1918 i odgrywało jedną z czołowych ról w niepodległej Polsce.

W okresie II Rzeczypospolitej krasnostawska organizacja SL była najliczniejszą na Lubelszczyźnie i według danych z 1936 r. składała się z 2646 członków zrzeszonych w 71 kołach. Z powiatu krasnostawskiego wywodzili się czołowi przywódcy stronnictw i organizacji ruchu ludowego: dr Stanisław Wrona z Zaburza k. Żółkiewki był prezesem Centralnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego (1929-1931), także prezesem NKW SL w latach 1931-1934; Jan Domański z Franciszkowi, gm. Gorzków, był prezesem ZG Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w latach 1935-1939.

Okupacja przez wojska niemieckie w 1939 r. zmusiła ludowców do przejścia na tory działalności konspiracyjnej. Wobec tego kierownictwo Stronnictwa Ludowego musiało przystosować struktury partyjne do pracy w trudnych warunkach, zachowując przy tym ciągłość działalności sprzed wybuchu wojny. Jak również planowało stworzyć własną organizację, mającą na celu walkę z okupantem.

Powiatowe kierownictwo SL w Krasnymstawie zostało reaktywowane w listopadzie 1939 r., jako pierwsze w województwie lubelskim, za sprawą Józefa Grudzińskiego, a początki „chłopskiego" wojska sięgają jesieni 1940 r., nie licząc Polskiej Organizacji Ludowej powołanej do życia przez Stanisława Wronę jesienią 1939 r.

Odrodzone w 1990 r. Polskie Stronnictwo Ludowe cieszy się niesłabnącym poparciem w powiecie krasnostawskim, pozwalającym na posiadanie relatywnie dużych wpływów w lokalnych strukturach władzy.

Uczestników konferencji naukowej pt. „115 rocznica powstania polskiego ruchu ludowego" powitał prezes krasnostawskiego oddziału LTN-K dr Radosław Dąbrowski. Wśród zaproszonych gości obecny był Tadeusz Grudziński – syn wybitnego działacza ruchu ludowego Józefa Grudzińskiego, pochodzącego

z Krasnegostawu – sekretarza redakcji „Zielonego Sztandaru" – organu prasowego SL, bliskiego współpracownika Macieja Rataja i Ireny Kosmowskiej, sekretarza NKW SL w zastępstwie przebywającego na wygnaniu Kazimierza Bagińskiego, członka Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego w okresie II wojny światowej.

Problematyka konferencji rozciągała się na obszar zarówno ogólnokrajowy, jak i regionalny, dotyczący myśli politycznej i biografistyki – życia i koncepcji wybitnych ludowców.

Poszczególne tematy referowali:
- prof. zw. dr hab. Jan Jachymek – „Ludowcy w życiu politycznym Polski",
- dr Marcin Wichmanowski – „PSL Piast",
- dr Ewelina Podgajna – „Stefan Korboński (1901-1989). Polityk ruchu ludowego",
- dr Zbigniew Adamowicz – „Józef Niećko – ideolog agraryzmu, współtwórca ruchu młodzieży wiejskiej, polityk – ludowiec",
- dr Jacek Romanek – „Represje aparatu bezpieczeństwa wobec ludowców na Lubelszczyźnie 1949-1956",
- mgr Łukasz Kot – „Leopold Skulski w ruchu ludowym",
- mgr Magdalena Kuranc-Szymczak – „Myśl polityczna Adama Bienia",
- mgr Damian Kozyrski – „Początki ruchu ludowego w powiecie krasnostawskim",
- mgr Artur Borzęcki – „Posłanka Małgorzata Szpringerowa".

Artykuły konferencji ukażą się drukiem w formie książkowej, uzupełnione o teksty jeszcze kilku autorów, którzy nie prezentowali wyników badań w czasie obrad. Wydawnictwo powstanie dzięki życzliwemu wsparciu ZG LTN-K.

Warto podkreślić, że nie jest to pierwsza wspólna inicjatywa trzech zaprzyjaźnionych oddziałów Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. W maju 2009 r. zorganizowano w Zamościu konferencję – „Zamojszczyzna w służbie Polsce. Ludzie – myśli – czyny", której materiały ukazały się drukiem pod tym samym tytułem.

Zenon Kaczyński, Paweł Popiel, Anna Przybylska
Zakład Historii Ruchu Ludowego

KALENDARIUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO (lipiec 2010 – październik 2011)

ROK 2010

LIPIEC

Nakładem Instytutu Pamięci Narodowej ukazał się pierwszy z trzech tomów wydawnictwa źródłowego *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa,* poświęcony działalności prezesa PSL i premiera rządu RP na Uchodźstwie w latach 1945-1947. Wyboru i opracowania dokumentów dokonali Witold Bagieński, Piotr Byszewski, Agnieszka Chrzanowska, Franciszek Dąbrowski, Franciszek Gryciuk i Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, tom poprzedził wstępem Janusz Gmitruk.

22. Prof. dr hab. Stefan Józef Pastuszka został wybrany przez Senat RP na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Kandydaturę S.J. Pastuszki zgłosiła Platforma Obywatelska w porozumieniu z PSL.

28. W siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie uroczyście obchodzono 115-lecie powstania i działalności polskiego ruchu ludowego. Uroczystości towarzyszyło otwarcie wystawy „»W chłopie żyje i odradza się naród«. 115 lat działalności polskiego ruchu ludowego", a także promocje wydawnictw IPN: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa* t. 1: *Działalność w latach 1945-1947* oraz MHPRL: *Partie chłopskie i ludowe w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej (1989-2009), „Siewba" 1906-1908* i *Maria Hulewiczowa – sekretarka Stanisława Mikołajczyka* pióra Janusza Gmitruka.

SIERPIEŃ

15. W Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski Matki Ziemi Świętokrzyskiej w Kałkowie-Godowie podczas centralnych uroczystości Święta Czynu Chłopskiego odsłonięto w Panteonie Chłopów Polskich tablice ku czci Karola Lewakowskiego, Władysława Reymonta i ks. Piotra Wawrzyniaka.

16. Zmarła w Waszyngtonie Zofia Korbońska (ur. 10 maja 1915 r. w Warszawie), działaczka niepodległościowa, członkini PSL i Kongresu Polonii Amerykańskiej, pracowniczka Głosu Ameryki. Żona i najbliższa współpracowniczka

Stefana Korbońskiego, w latach II wojny światowej organizatora i kierownika radiostacji ZWZ-AK oraz szefa Kierownictwa Walki Cywilnej. Więźniarka NKWD, od 1947 r. na emigracji w Szwecji i USA.

27-31. W Domu Pracy Twórczej „Reymontówka" w Chlewiskach odbyły się zajęcia plastyczne oraz warsztaty szkoleniowe w ramach projektu pn. „Warsztaty artystyczne" realizowanego przez LTN-K w partnerstwie z MHPRL w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Celem projektu było przygotowanie trzydziestu osób zamieszkujących obszary wiejskie z pow. otwockiego do tworzenia oddolnych inicjatyw na terenie swojego powiatu, szczególnie w zakresie rozwoju zainteresowań i umiejętności malarskich wśród mieszkańców swoich miejscowości.

WRZESIEŃ

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wydano na nośniku CD pięciotomową edycję *Dzieł wybranych* W. Witosa, opracowaną przez Eugeniusz Karczewskiego i Józefa Ryszarda Szaflika, opublikowaną w formie książkowej przez LSW w latach 1988-2007.

1. W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie rozpoczął obrady pod hasłem „Chłopi w służbie ojczyzny. W 115. rocznicę powstania politycznego ruchu ludowego w Polsce" IV Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego. Obrady toczyły się w czterech sekcjach problemowych: I. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Myśl polityczna i historia (podzielona na sekcje IA. Myśl polityczna i historia oraz IB. Biografistyka), II. Ruch ludowy w Polsce w latach 1944-1989, III. Partie i ruchy chłopskie i ludowe w Polsce i na świecie po 1989 r., IV. Środowisko wiejskie we współczesnym świecie. Perspektywy, zagrożenia, szanse. Kongres zakończył się 3 września.

3. Podczas posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego na wiceprezesa ZG wybrany został prof. dr hab. Jan Jachymek, w skład Prezydium ZG weszła dr Mirosława Bednarzak-Libera.

18. Za patriotyczną twórczość poetycką, pogodę ducha oraz dystans do wykonywanego zawodu polityka nagrodę im. Władysława Orkana otrzymał poseł PSL Franciszek Jerzy Stefaniuk.

20. Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Karolewie otrzymał imię generała Franciszka Kamińskiego. Uroczystość połączona została z poświęceniem i przekazaniem sztandaru oraz z odsłonięciem pomnika ku czci patrona. Nadaniu imienia towarzyszyła wystawa poświęcona życiu i działalności F. Kamińskiego, przygotowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

23. Rozstrzygnięto I edycję konkursu wiedzy o regionie pt. „Znam swój region", współorganizowanego przez Oddział Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Zamościu, pod patronatem starostów powiatów: Zamość, Tomaszów Lubelski, Hrubieszów, Biłgoraj i Lubaczów.

PAŹDZIERNIK

8. W Warszawie uroczyście obchodzono 70. rocznicę powstania Batalionów Chłopskich. Uroczystości – zorganizowane przez Ogólnopolski Związek

Żołnierzy BCh, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Zakład Historii Ruchu Ludowego i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Łowiczu – rozpoczęło złożenie wieńców pod pomnikiem w Kwaterze Żołnierzy BCh na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Następnie w siedzibie MHPRL wręczone zostały jubileuszowe odznaczenia oraz otwarta została wystawa „Bronić każdej grudki ziemi. Bataliony Chłopskie 1940-1945". Uroczystości towarzyszyła promocja książek wydanych nakładem MHPRL: Kazimierza Przybysza *W konspiracji. Polski ruch ludowy 1939-1945* i Antoniego Cybulskiego *Wspomnienia konspiracyjnego starosty z Wołynia* oraz Festyn Łowicki.

9. W miejscowości Krzywe w pow. krasnostawskim, w Strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej odbyła się konferencja naukowa pt. „115 rocznica powstania polskiego ruchu ludowego" zorganizowana przez trzy oddziały Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w: Krasnymstawie, Lublinie i Zamościu. Wśród zaproszonych gości obecny był Tadeusz Grudziński – syn wybitnego działacza ruchu ludowego Józefa Grudzińskiego (1903-1944), pochodzącego z Krasnegostawu.

19. W Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 24 w Krakowie obradowała konferencja naukowa pt. „Stanisław Mierzwa 1905-1985. Ludowiec i działacz niepodległościowy", zorganizowana w 25. rocznicę śmierci Mierzwy przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Wydział Historyczny UJ i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Uczestnicy konferencji złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą osoby skazane w procesie krakowskim WiN i PSL na ścianie Muzeum Archeologicznego przy ul. Senackiej 3 (dawne więzienie).

19. W siedzibie ZW PSL w Krakowie, ul. Batorego 2, odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. Andrzejem Banachem, historykiem, dziekanem Wydziału Historycznego UJ, autorem książki „Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/61 – 1917/18", zorganizowane przez ZW PSL i LTN-K Oddział w Krakowie.

20. W Sali Konferencyjnej Muzeum Kolekcji Jana Pawła II (Galeria Porczyńskich) przy placu Bankowym 1 w Warszawie obradowała sesja naukowa „Społeczeństwo, Kościół katolicki, ruch ludowy w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921". Jej celem było przypomnienie 90. rocznicy preliminariów pokojowych i traktatu ryskiego. Konferencję zorganizowały: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Polskie Towarzystwo Historyczne (Komisję Biografistyki), Zakład Historii Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości i Muzeum Kolekcji Jana Pawła II.

21. Wicemarszałek Sejmu RP Ewa Kierzkowska, wiceprzewodniczący Klubu Poselskiego PSL Franciszek Jerzy Stefaniuk oraz poseł PSL Mieczysław Kasprzak zaapelowali do pozostałych partii o zaprzestanie kłótni i awantur, które „szkodzą Polsce", porozumienie i przywrócenie ładu w polskim życiu politycznym oraz o porzucenie języka agresji. Ludowcy przekazali przedstawicielom klubów parlamentarnych PO, PiS i SLD sadzonki drzewek oliwnych jako symbol pokoju, drzewka otrzymali także dziennikarze. E. Kierzkowska

podkreśliła, że PSL „jako jedyne ugrupowanie w sejmie, które nigdy nie uczestniczyło w kłótniach, awanturach, sporach, ma moralne prawo, ale też czuje moralny obowiązek, zaapelowania i wezwania wszystkich polityków, aby poprawili jakość polskiej debaty, polskiej polityki".

27. W Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach obradowała sesja popularnonaukowa, zorganizowana przez Ogólnopolski Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich Zarząd Okręgu w Kielcach, Zakład Historii Ruchu Ludowego i Instytut Pamięci Narodowej – Delegatura w Kielcach w ramach obchodów 70. rocznicy powstania BCh na terenie województwa świętokrzyskiego.

27. Posłowie PSL zwrócili się z przesłaniem do polityków o zakończenie sporów i wzajemną solidarność, przypominając postać męża stanu, działacza społecznego i przywódcy ruchu ludowego Wincentego Witosa. „Zaprzestańcie wszelkich kłótni pomiędzy sobą, stańcie się jedną wielką solidarną rodziną. Razem możecie dokonać cudu, osobno do niczego nie jesteście zdolni. [...] Niech nareszcie będzie jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Wspierajcie się, pomagajcie sobie nawzajem. Niech między wami nie będzie gorszych ani opuszczonych. [...] Nie róbcie nikomu krzywdy, nie dajcie jej zrobić sobie. Ponad wszystko zachowajcie honor i godność wam przystojną" – recytował wciąż aktualne w nowej rzeczywistości politycznej fragmenty testamentu W. Witosa aktor Stanisław Jaskułka. Po uroczystości przedstawiciele PSL złożyli kwiaty pod pomnikiem Wincentego Witosa na placu Trzech Krzyży.

LISTOPAD

4. W Warszawie obradowała konferencja naukowa, zamykająca uroczyste obchody 70. rocznicy powstania Batalionów Chłopskich.

8. W 65. rocznicę śmierci Wincentego Witosa nakładem Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie ukazał się album *Wincenty Witos 1874-1945*, opracowany przez Tomasza Berezę, Marcina Bukałę i Michała Kalisza.

11. W siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie odbyła się promocja książki *Bitwy decydujące o losach Europy Środkowej*, przygotowanej pod redakcją Janusza Gmitruka. Uroczystość zorganizowana została przez Instytut Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Stowarzyszenie Historyków Wojskowości, Klub Poselski PSL i MHPRL pod honorowym patronatem sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotra Żuchowskiego.

11. Podczas uroczystej gali XVI edycji konkursu Polskiej Nagrody Jakości na Zamku Królewskim w Warszawie prezes PSL Waldemar Pawlak otrzymał Nagrodę Specjalną, przyznaną przez Komitet Polskiej Nagrody Jakości za zasługi w rozpowszechnianiu i popularyzacji systemów zarządzania jakością, w tym za przeciwdziałanie zagrożeniom korupcyjnym. Jednym z laureatów IV edycji konkursu Znakomity Przywódca został marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

11. Zmarł ksiądz dr Stanisław Janik SAC (ur. 7 stycznia 1953 r. w Gostwicy, pow. nowosądecki), inżynier rolnik, inicjator powstania lokalnych od-

działów NSZZ RI, badacz problematyki rolnictwa w nauczaniu kościoła, autor książki *Wieś i rolnictwo w nauczaniu społecznym Kościoła. Doktryna i zastosowanie na przykładzie Polski*.

13. Zmarł w wyniku wypadku samochodowego w Załachowie niedaleko Żnina Witold Hatka (ur. 25 czerwca 1939 w Bydgoszczy), współorganizator strajku chłopskiego w Bydgoszczy w 1981 r., internowany w czasie stanu wojennego, prezes Fundacji Rzymskiej im. Jana Pawła II w Waszyngtonie, członek władz emigracyjnego PSL, członek NKW PSL w latach 1990-1991, współorganizator i przewodniczący Rady Nadzorczej Wielkopolskiego Banku Rolniczego, w latach 2001-2007 poseł na Sejm RP IV i V kadencji z ramienia Ligi Polskich Rodzin.

15. Byli działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego: Janusz Wojciechowski (w latach 2004-2005 prezes PSL), Zbigniew Kuźmiuk i Bogdan Pęk wstąpili do Prawa i Sprawiedliwości.

21. W wyborach samorządowych Polskie Stronnictwo Ludowe – startujące pod hasłem „Człowiek jest najważniejszy" – uzyskało 15,65% głosów. W sejmikach wojewódzkich PSL zdobyło 93 mandaty, w radach powiatów – 999 mandatów, w radach miast na prawach powiatu – 8 mandatów, w radach gmin liczących powyżej 20 tys. mieszkańców – 198 mandatów, zaś w radach gmin liczących mniej niż 20 tys. mieszkańców – 4175 mandatów. Po raz pierwszy przedstawiciele PSL – Władysław Kosiniak-Kamysz i Anna Prokop-Staszewska – znaleźli się w Radzie Miasta Krakowa.

24. Zmarł w Waszyngtonie Paweł Zaleski (ur. w Milnie k. Tarnopola), prawnik, adwokat, działacz PSL na Uchodźstwie, sekretarz osobisty Stanisława Mikołajczyka, przedstawiciel Stronnictwa w Międzynarodowej Unii Chłopskiej.

30. Zmarł Stanisław Jaszczuk „Zielony" (ur. 11 stycznia 1913 r. w Łepkach Starych, w pow. łosickim), rolnik, poeta, działacz ruchu ludowego i młodowiejskiego, współorganizator SL „Roch", członek kierownictwa powiatowego w Siedlcach, organizator BCh, zastępca komendanta Obwodu Siedlce. Autor pamiętnika pt. *Kwiaty i plamy* (Warszawa 2001).

GRUDZIEŃ

Wydawnictwo Sejmowe opublikowało książkę Barbary Olak *Stanisław Mikołajczyk – ostatnia droga"*, poświęconą uroczystościom sprowadzenia do Polski prochów S. Mikołajczyka i jego żony Cecylii w czerwcu 2000 r.

Nakładem Instytutu Pamięci Narodowej ukazał się specjalny dodatek do „Biuletynu IPN" pt. *Niepodległościowcy Zofia i Stefan Korbońscy*, zawierający rozmowę Mateusza Szpytmy z Zofią Korbońską oraz artykuł Romana W. Rybickiego o Stefanie Korbońskim.

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Siedlcach wraz z Uniwersytetem Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach Instytutem Historii, Mazowiecko-Podlaskim Towarzystwem Naukowym wydały książkę *Prasa podlaska w XIX-XXI wieku. Szkice i materiały*, t. III, pr. zb. pod red. Rafała Dmowskiego i Arkadiusza Kołodziejczyka, (Siedlce 2010).

1. W Rzeszowie rozpoczęła obrady konferencja naukowa „Losy żołnierzy Batalionów Chłopskich, działaczy Stronnictwa Ludowego „Roch", członkiń Ludowego Związku Kobiet po II wojnie światowej", zorganizowana przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Politechnikę Rzeszowską. Podczas konferencji zaprezentowano czwarty tom cyklu pt. *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944-1989). Między apologią a negacją*, publikację wydaną przez rzeszowski oddział IPN i MHPL pod redakcją Janusza Gmitruka i Ewy Leniart. Konferencja zakończyła się 3 grudnia.

4. W siedzibie PSL przy ul. Kopernika 36/40 w Warszawie uroczyście zakończony został konkurs historyczny „Wojenne losy", zorganizowany przez Ogólnopolski Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich i Zakład Historii Ruchu Ludowego w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Na konkurs wpłynęło ponad 800 prac ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Jury przyznało 70 nagród, trzy nagrody specjalne oraz wyróżniło pięcioro nauczycieli, szczególnie zasłużonych dla popularyzowania konkursów organizowanych przez OZZBCh i ZHRL. Specjalne nagrody dla autorów najlepszych i najciekawszych prac opowiadających o wojennych i okupacyjnych losach działaczy ludowych ufundowało Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, zaś dla autorów najlepszych opracowań o pracy przymusowej i niewolniczej na rzecz III Rzeszy – Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie".

ROK 2011

STYCZEŃ

Nakładem Instytutu Pamięci Narodowej ukazały się tomy drugi i trzeci wydawnictwa źródłowego *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, poświęcone działalności prezesa PSL i premiera rządu RP na Uchodźstwie w latach 1947-1958 oraz 1959-1966. Wyboru i opracowania dokumentów dokonali Witold Bagieński, Agnieszka Chrzanowska, Franciszek Dąbrowski, Franciszek Gryciuk, Bogusław Kopka, Sławomir Mańko, Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, Paweł Popiel.

8. W Domu Chłopa przy pl. Powstańców Warszawy 2 w Warszawie z inicjatywy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Konwentu Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Zarządu Krajowego ZMW uroczyście obchodzono 30. rocznicę odrodzenia Związku Młodzieży Wiejskiej. Podczas panelu dyskusyjnego z udziałem historyków ruchu ludowego, w 25. rocznicę odsłonięcia warszawskiego pomnika Wincentego Witosa wspomnieniami i refleksjami podzielili się Roman Malinowski i autor monumentu, prof. Marian Konieczny. Podczas uroczystości otwarto wystawę „Bronić każdej grudki ziemi...", przygotowaną przez MHPRL na 70. rocznicę powstania Batalionów Chłopskich.

10. Odbyło się posiedzenie Społecznego Komitetu Upamiętnienia Leopolda Skulskiego, na którym zaakceptowano treść i projekt tablicy pamiątkowej, której odsłonięcie nastąpi 11 listopada 2011 r. w Zamościu. W skład Komitetu

wchodzą m.in. prof. dr hab. Jan Jachymek – wiceprezes ZG LTN-K oraz dr Łukasz Kot – prezes Oddziału LTN-K w Zamościu.

18. W Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach przy ul. ks. P. Ściegiennego 2 otwarta została wystawa „Ruch ludowy na Kielecczyźnie w latach 1939-1947", przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej Delegaturę w Kielcach.

21. Z inicjatywy Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w gmachu sejmu uroczyście obchodzono 137. rocznicę urodzin Wincentego Witosa. Prof. dr hab. Stefan Józef Pastuszka przybliżył dorobek pisarski W. Witosa, p.o. prezesa IPN dr Franciszek Gryciuk zaprezentował poświęcony mu album, dr Janusz Gmitruk – wspólne wydawnictwo Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i MHPRL z płytą CD zawierającą t. 1-5 *Dzieł wybranych*, zaś dr Jerzy Mazurek omówił dotyczące W. Witosa materiały źródłowe opublikowane w 26 numerze „Rocznika Historycznego MHPRL". Uroczystość zakończyło złożenie kwiatów pod pomnikiem Wincentego Witosa na placu Trzech Krzyży.

LUTY

3. Rozpoczęto IV edycję konkursu wiedzy o Zamościu pt. „Znam swoje miasto", którego współorganizatorem jest LTN-K w Zamościu. Konkurs odbywa się pod honorowym patronatem Marcina Zamoyskiego, prezydenta miasta Zamość.

5. W Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 24 w Krakowie odbyła się uroczysta sesja poświęcona pamięci prof. dr. hab. Antoniego Podrazy w 90. rocznicę urodzin, 50. rocznicę habilitacji oraz 3. rocznicę śmierci. Sesję zorganizowało Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział im. Włodzimierza Tetmajera w Krakowie oraz Zarząd Wojewódzki PSL Województwa Małopolskiego.

11. W drugim dniu Międzynarodowych Targów Hodowli Zwierząt FARMA w Poznaniu odbył się II Europejski Dzień Młodego Rolnika, zorganizowany przez Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Zawodowy Centrum Narodowe Młodych Rolników, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Międzynarodowe Targi Poznańskie.

13. Zmarł w Warszawie dr hab. Arkadiusz Kołodziejczyk (ur. 23 kwietnia 1957 r. w Warszawie), historyk, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, badacz dziejów wsi i ruchu ludowego, autor biografii Macieja Rataja, historyk Mazowsza i Podlasia, znawca dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych i islamu w Polsce, redaktor wielu pism naukowych i regionalnych. Działacz ZSL i PSL, prezes Koła Uniwersyteckiego PSL, w latach 1990-1991 pracownik Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, współorganizator i w latach 1994-2006 sekretarz Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego.

15. W Centrum Edukacyjnym IPN przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie uroczyście zainaugurowano obchody 110. rocznicy urodzin Stanisława Mikołajczyka – męża stanu, przywódcy ludowców. Konferencji pt. „Stanisław

Mikołajczyk znany i nieznany" – zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej Komisję Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego –towarzyszyła promocja wydawnictw *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa* t. 1-3 oraz Janusza Gmitruka *Maria Hulewiczowa – sekretarka Stanisława Mikołajczyka*.

20. W Rzeszowie obchodzono 30. rocznicę podpisania Porozumień rzeszowsko-ustrzyckich. Uroczystość zorganizowali: NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", IPN Oddział w Rzeszowie, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Po Mszy Św. i złożeniu wieńców pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Wojewódzkim Domu Kultury odbyło się seminarium historyczne poświęcone twórcom porozumień z Rzeszowa (18/19 lutego 1981 r.) i Ustrzyk Dolnych (20 lutego 1981 r.), które zakończyły trwający 50 dni strajk rolników. Było to jedyne porozumienie realizowane przez rząd PRL, dzięki wpisaniu go do programu i działalności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

MARZEC

3. Senator PiS z Opola Norbert Krajczy przeszedł do Klubu Parlamentarnego PSL.

4. Zmarł Adam Cecot (ur. w 1925 r. w Korytnicy koło Kurozwęk), żołnierz Batalionów Chłopskich, działacz SL, ZSL i PSL, wieloletni wiceprezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich, wiceprezes Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich, prezes Zarządu Okręgu Batalionów Chłopskich w Kielcach, członek Wojewódzkiej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych.

4. W Muzeum Niepodległości w Warszawie, Dyrektor Biblioteki Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy, Mirosława Majewska została uhonorowana medalem im. Zygmunta Jana Rumla, przyznanym przez Komitet Obchodów 65. Rocznicy Ludobójstwa dokonanego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię za utrwalanie pamięci i promocję problematyki kresowej oraz za uwieńczone sukcesem starań o nadanie Bibliotece imienia Z.J. Rumla – poety i żołnierza BCh.

6. W kościele pod wezwaniem św. Józefa (Fara), a następnie w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie odbyły się uroczystości w 100. rocznicę urodzin i 33. rocznicę śmierci Tadeusza Wyrzykowskiego „Arkadiusza", komendanta Okręgu II BCh oraz w 7. rocznicę śmierci Marii Wyrzykowskiej-Żelechowskiej „Marysiątka", zorganizowane przez Zarząd Miejski PSL w Ciechanowie, dyrektora Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Ciechanowie i Zakład Historii Ruchu Ludowego. Podczas uroczystości uczczono także pamięć żołnierzy i osób cywilnych poległych i pomordowanych w latach 1939-1945 oraz ofiar obozu NKWD w Ciechanowie.

8. W Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej 7/11 otwarto blok trzech wystaw Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Rzeszowie poświęconych historii ruchu ludowego: „Wieś między dwoma totalitaryzmami 1939-1945", „Represje wobec wsi i ru-

chu ludowego w latach 1944-1956" oraz „Strajki ustrzycko-rzeszowskie grudzień 1980 – luty 1981".

10. Zmarł Stanisław Śliwiński (ur. 7 listopada 1937 r. w Stokach Starych, woj. kieleckie), inżynier rolnik, w 1989 r. sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL, wiceminister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej, dyrektor gabinetu wicepremiera w Urzędzie Rady Ministrów.

15. W siedzibie PSL przy ul, Kopernika 36/40 w Warszawie w 80. rocznicę powstania Stronnictwa Ludowego obchodzono „Dzień jedności ruchu ludowego", zorganizowany przez Klub Poselski PSL, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Zakład Historii Ruchu Ludowego, w ramach którego odbyła się dyskusja panelowa „W jedności siła".

16. Na Starym Rynku w Bydgoszczy została oficjalnie zaprezentowana wystawa plenerowa pt. „O wieś wolną, niezależną, samorządną", przygotowana przez historyków z Instytutu Pamięci Narodowej Delegatury w Bydgoszczy z okazji 30. rocznicy wydarzeń bydgoskich w marcu 1981 r.

18. W Sali Sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej 3 w Bydgoszczy obradowała ogólnopolska konferencja naukowa pt. „»Kryzys bydgoski«. Spojrzenie po trzydziestu latach (Bydgoski Marzec i walka rolników o rejestrację NSZZ RI »Solidarność«)", zorganizowana przez bydgoską delegaturę IPN.

19. Rada Naczelna PSL, obradująca w Warszawie, z okazji jubileuszu 80-lecia „Zielonego Sztandaru" wyraziła najwyższe uznanie wszystkim byłym oraz obecnym dziennikarzom i korespondentom tego zasłużonego tygodnika ruchu ludowego. Rada Naczelna przyjęła stanowisko w związku ze zbliżającą się 70. rocznicą zbrodni band OUN-UPA na ludności Kresów Wschodnich II RP, podkreśliła konieczność przywrócenia pamięci historycznej współczesnych pokoleń o tragedii Kresów m.in. poprzez doprowadzenie do przyjęcia przez Sejm RP uchwały ustanawiającej 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian oraz wzniesienie w Warszawie pomnika ku czci ofiar zbrodni, zgodnie z postulatami Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz środowisk Kresowian.

19. W Sali Sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy odbyła się prezentacja najnowszych wydawnictw Instytutu Pamięci Narodowej poświęconych ruchowi ludowemu i historii polskiej wsi w XX wieku: *Wincenty Witos 1874-1945* (IPN O/Rzeszów), *Strajki ustrzycko-rzeszowskie* (IPN O/Rzeszów), *Początki niezależnego ruchu chłopskiego (1978-1980)* (IPN O/Lublin), *Zniszczyć PSL. Działania UBP wobec ruchu ludowego w województwie lubelskim w latach 1944-1956* (IPN O/Lublin), *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948-1956* (IPN O/Białystok), *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa* tomy 1-3 (IPN Warszawa oraz IPN O/Łódź) oraz *Wybory do Sejmu z 19 stycznia 1947 r. w województwie poznańskim* (IPN O/Poznań).

21. W siedzibie MHPRL przy al. Wilanowskiej 204 w Warszawie uroczyście otwarta została wystawa „W jedności siła", przygotowana z okazji 80. rocznicy zjednoczenia ruchu ludowego.

31. W Centrum Edukacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej im. Janusza Kurtyki przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie odbyła się zorganizowana przez IPN i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego promocja książki dr. Sławomira Mańko *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895-1939)* oraz portalu internetowego „Życie za Życie", przygotowanego przez Narodowe Centrum Kultury i Instytut Pamięci Narodowej dla uczczenia pamięci Polaków, którzy w latach II wojny światowej narażali życie, by ratować Żydów.

KWIECIEŃ

13. Zmarł w Warszawie Henryk Skrobisz (ur. w 1924 r.), prof. dr hab. nauk ekonomicznych, wieloletni pracownik naukowy Szkoły Głównej Handlowej, w latach 1965-1976 poseł na Sejm PRL, w latach 1968-1972 prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Warszawie, członek NK ZSL. W latach 1976-1980 ambasador w Argentynie i Urugwaju, w latach 1980-1982 wiceminister handlu wewnętrznego i usług.

16. W Centrum Kultury Wsi Polskiej im. Wincentego Witosa w Wierzchosławicach obradowała konferencja pt. „Ziemia – mała ojczyzna – wieś i rolnictwo w twórczości i nauce społecznej Karola Wojtyły – Jana Pawła II", zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki PSL w Małopolsce, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach oraz Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Krakowie. Konferencję poprzedziła msza św. dziękczynna za zakończenie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II odprawiona w Kościele Parafialnym w Wierzchosławicach.

20. W siedzibie Muzeum Niepodległości przy al. Solidarności 62 w Warszawie odbył się wieczór wspomnień „Arkadiusz Kołodziejczyk *in memoriam*", zorganizowany przez Muzeum wspólnie z Mazowiecko-Podlaskim Towarzystwem Naukowym, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Historycznym Miasta Legionowo, Mazowieckim Towarzystwem Kultury oraz Fundacją Polonia Restituta. Podczas spotkania przypomniano dorobek naukowy A. Kołodziejczyka oraz przedstawiono wstępną koncepcję „Księgi pamiątkowej ku czci Profesora Arkadiusza Kołodziejczyka".

MAJ

5. W 21. rocznicę Kongresu Jedności PSL w siedzibie NKW PSL przy ul. M. Kopernika 36/40 w Warszawie odbyła się promocja książki prof. dr. hab. Aleksandra Łuczaka *Dekada polskich przemian. Studium władzy i opozycji,* zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne i Zakład Historii Ruchu Ludowego.

12. W 85. rocznicę zamachu majowego Klub Poselski PSL zorganizował w sejmie konferencję prasową, na której zaprezentowano okoliczności i konsekwencje zamachu. W konferencji uczestniczył prezes PSL i wicepremier Waldemar Pawlak.

14. W ramach Nocy Muzeów w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie otwarto wystawy „Młodzi idą! Polski ruch młodowiejski (1911-1948)" – przygotowaną w 100-lecie powstania ruchu młodowiej-

skiego oraz „Chłopscy herosi Wiejskiej Solidarności" – przygotowaną w 30. rocznicę rejestracji NSZZ RI „Solidarność". Zorganizowanej z inicjatywy MHPRL, Konwentu Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Oddziału Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Łowiczu imprezie towarzyszył Festyn Łowicki oraz kiermasz wydawnictw MHPRL, podczas którego swą premierę miała publikacja Zygmunta Skoniecznego *Smutny koniec herosów. Z dziejów Solidarności Wiejskiej*.

21. Obradujące w Warszawie Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Dziennikarzy im. Władysława Stanisława Reymonta wybrało nowe władze Stowarzyszenia: prezesem został Marek Kassa, wiceprezesami Janusz Dąbrowski i Robert Matejuk, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej – Janusz Gmitruk.

22. Zmarł ks. kanonik ppłk Michał Radej (ur. 13 grudnia 1922 r. w Zagroblu), kapelan Batalionów Chłopskich Okręgu Zamojskiego.

29. Oddział LTN-K w Garwolinie przy współpracy z ZG LTN-K zorganizował w Zespole Szkół Rolniczych w Miętnem warsztaty plastyczne dla młodzieży.

CZERWIEC

6. W Radzyniu Podlaskim odbył się finał II Konkursu Wiedzy o Polskim Ruchu Ludowym, organizowanego przez: Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie, Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Radzyniu Podlaskim, Muzeum Historii Ruchu Ludowego w Warszawie oraz Fundację K.E. Lewakowskiego. Pomysłodawcą i organizatorem konkursu jest poseł Tadeusz Sławecki, gospodarzem konkursu był Tadeusz Pietras dyrektor I LO.

15. Zmarł w Łukowie prof. dr hab. Henryk Mierzwiński (ur. 1 września 1935 r. w Kolonii Poizdów, pow. Łuków), historyk i ludowiec, inicjator badań na dziejami południowego Podlasia, członek Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Rady Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego oraz kolegium redakcyjnego „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego".

LIPIEC

2. W Otrębusach k. Warszawy odbyła się Krajowa Konwencja Wyborcza PSL.

15. W siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie uroczyście obchodzono 110. rocznicę urodzin Stanisława Mikołajczyka. Zorganizowanej przez Towarzystwo im. Stanisława Mikołajczyka. Konwent Związku Młodzieży Wiejskiej i MHPRL uroczystości towarzyszyło przekazanie do zbiorów Muzeum sztandarów PSL na Uchodźstwie, otwarcie wystawy „»Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski...«. Stanisław Mikołajczyk 1901-1966" oraz promocja publikacji Mieczysława Adamczyka i Janusza Gmitruka *Powstanie Warszawskie w dokumentach ludowców* oraz Aleksandra Łuczaka *Dekada polskich przemian. Studium władzy i opozycji*.

18. Zmarła Teresa Król-Domańska (ur. 17 grudnia 1921 r. w Cieszacinie Wielkim w pobliżu Jarosławia), działaczka „Nowizny Wiciowej" i ZMW RP „Wici", członkini trójki kierowniczej powiatowego Zielonego Krzyża, działaczka ZSL i PSL, w latach 1961-1969 posłanka na Sejm PRL.

SIERPIEŃ

15. W Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski Matki Ziemi Świętokrzyskiej w Kałkowie-Godowie podczas centralnych uroczystości Święta Czynu Chłopskiego odsłonięto w Panteonie Chłopów Polskich tablice ku czci Marii Wysłouchowej, Stanisława Jagiełły i Arki Bożka.

28. Zmarł w Warszawie ksiądz prałat Bogusław Bijak (ur. 9 czerwca 1930 r. w Ożarowie, pow. puławski), kapelan Batalionów Chłopskich, asystent ruchu ludowego, duszpasterz rolników, wieloletni proboszcz parafii św. Anny w Wilanowie i dziekan Dekanatu Wilanowskiego.

WRZESIEŃ

7. Komitet Wyborczy PSL złożył w trybie wyborczym pozew przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu, prezesowi PiS i kandydatowi na posła, w związku z rozpowszechnianiem przez niego kłamstw na temat PSL. J. Kaczyński stwierdził, że posłowie tej partii „opowiedzieli się za legalizacją miękkich narkotyków". 8 września sąd podjął decyzję, iż prezes PiS Jarosław Kaczyński musi przeprosić PSL oraz wpłacić 10 tys. zł na rzecz Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.

16. W Centralnej Bibliotece Rolniczej im. Michała Oczapowskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 66 w Warszawie uroczyście obchodzono jubileusz 80-lecia „Zielonego Sztandaru".

21. Biblioteka Publiczna Dzielnicy Praga Południe m. st. Warszawy otrzymała imię Zygmunta Jana Rumla, poety i żołnierza BCh. Uroczystości towarzyszyły sesja naukowa i panel dyskusyjny, odsłonięto także pamiątkową tablicę.

23. W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego obchodzono Dzień Seniora Ruchu Ludowego. Uroczystości towarzyszyła promocja książki prof. dr. hab. Tadeusza Barszczaka *Z gospodarstwa w świat* oraz zwiedzanie wystawy „»Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski...«. Stanisław Mikołajczyk 1901-1966".

29. W siedzibie NKW PSL przy ul. Kopernika 36/40 w Warszawie odbyła się dyskusja panelowa pt. „Michał Jagła 1915-1981", zorganizowana w 30. rocznicę śmierci działacza wiejskiego, młodzieżowego i ludowego, żołnierza Batalionów Chłopskich.

PAŹDZIERNIK

4. Polskie Stronnictwo Ludowe i Związek Nauczycielstwa Polskiego zawarły w Warszawie „Porozumienie na rzecz statusu zawodowego nayczycieli". W porozumieniu PSL zadeklarowało utrzymanie tego statusu w oparciu o ustawę Karta Nauczyciela. Dokument podpisali w imieniu PSL wiceminister edukacji Zbigniew Włodkowski i poseł Tadeusz Sławecki, a w imieniu ZNP prezes związku Sławomir Broniarz.

9. W wyborach do Sejmu i Senatu RP PSL otrzymało 8,36% głosów i wprowadziło do sejmu 28 posłów i do senatu – 2 senatorów

30. W Warszawie odbyły się obchody jubileuszowe 50-lecia Hotelu „Gromada Dom Chłopa" przy pl. Powstańców Warszawy 2. Uroczystości towarzyszyła wystawa MHPRL pt. „Wieś w malarstwie".

Janusz Gmitruk

Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk (1957-2011)

Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk urodził się 23 kwietnia 1957 r. w Warszawie w rodzinie inteligenckiej. Maturę typu humanistycznego zdał w czerwcu 1976 r. w Liceum Ogólnokształcącym nr 50 im. Ruy Barbossy w Warszawie. W lipcu 1977 r. został przyjęty na I rok studiów historycznych o profilu pedagogicznym. Na Wydziale Historycznym uczestniczył w seminariach magisterskich prof. dr. hab. Józefa Ryszarda Szaflika na temat najnowszej historii Polski i ruchu ludowego oraz prof. dr. hab. Tadeusza Wasilewskiego – o dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Egzamin magisterski na podstawie pracy „Tatarzy bialscy w XVII-XX wieku", której promotorem był prof. dr hab. J.R. Szaflik, zdał z oceną bardzo dobrą 11 czerwca 1981 r.

W listopadzie 1981 r. podjął pracę w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego. W styczniu 1982 r. przeniósł się do Szkoły Podstawowej nr 212 w Warszawie, gdzie do końca roku szkolnego pracował jako nauczyciel historii. W październiku 1983 r. rozpoczął pracę w Instytucie Nauk Politycznych UW jako sekretarz naukowy problemu resortowego kierowanego przez prof. dr. hab. Zygmunta Hemmerlinga, prowadzącego badania nad dziejami polskiego ruchu ludowego. Następnie od 1 stycznia 1986 r. otrzymał etat w charakterze starszego asystenta w Centralnym Ośrodku Metodycznym Studiów Nauk Politycznych przy UW. Pracował naukowo w sekcji Historii Politycznej Polski Odrodzonej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Maternickiego.

Od jesieni 1981 r. mgr A. Kołodziejczyk był uczestnikiem seminarium doktoranckiego prof. dr. hab. J.R. Szaflika, pod kierunkiem którego, przygotował rozprawę doktorską „Maciej Rataj 1884-1940". Sylwetką Rataja A.J. Kołodziejczyk był zafascynowany. Wygłaszał o wybitnym marszałku prelekcje, referaty. Uczestniczył w obchodach 100. rocznicy M. Rataja w sejmie, poświęcił temu politykowi także 12 artykułów naukowych i popularnonaukowych. W październiku 1988 r. A. Kołodziejczyk został wyróżniony nagrodą zespołową II stopnia Ministerstwa Edukacji Narodowej z tytułu osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych. 23 lutego 1990 r. odbyła się publiczna obrona jego rozprawy doktor-

skiej na UW. Recenzentami pracy byli profesorowie Stanisław Dąbrowski, Jan Jachymek, Aleksander Łuczak, Szymon Rudnicki.

Badania dziejów ruchu ludowego miały istotne znaczenie w podjęciu decyzji o wstąpieniu w szeregi Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a potem Polskiego Stronnictwa Ludowego. W latach 1990-1994 pełnił funkcję przewodniczącego Koła Uniwersyteckiego PSL. Na wniosek Romana Bartoszcze – prezesa PSL został powołany przez NKW na stanowisko kierownika Wydziału Informacji i Propagandy Stronnictwa, które sprawował od 28 sierpnia 1990 r. do 15 marca 1991 r. Prawie roczna jego praca w NKW PSL zaowocowała wieloma inicjatywami politycznymi. Przygotowywał m.in. przemówienia polityczne dla prezesa Romana Bartoszcze. Był współorganizatorem centralnych obchodów Święta Ludowego na Jasnej Górze w Częstochowie. Współuczestniczył w reaktywowaniu obchodów Święta Czynu Chłopskiego w 1990 r. Włączył się czynnie w budowę Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie.

Po odejściu z funkcji kierownika wydziału Arkadiusz Kołodziejczyk całe swoje zaangażowanie przelał na działalność w Zarządzie Wojewódzkim PSL na województwo warszawskie z siedzibą przy ul. Grzybowskiej 4. Do dyspozycji zarządu oddał swoje pióro. Pisał artykuły, projekty uchwał i przemówienia, m.in. dla prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL Wincentego Stawarza, z którym blisko współpracował. Redagował miesięcznik Zarządu pt. „Orka", na łamach którego w latach 1991-1993 publikował artykuły dyskusyjne pt. *Parodia z państwa, parodia ze społeczeństwa*, *Wybory...!!!*, *Liberalizm gospodarczy i sukcesy ministra Balcerowicza* itd. Od stycznia 1994 r. pismo ukazywało się pod tytułem „Orka" – Biuletyn Informacyjny Zarządu Wojewódzkiego PSL, a od 3 numeru, jako „Biuletyn informacyjny posłów PSL z woj. warszawskiego". Arkadiusz uczestniczył w działalności organizacyjnej, wygłaszał wykłady i prelekcje. Po zwycięstwie PSL w wyborach parlamentarnych 1993 r. przez pewien czas był asystentem posła PSL Stanisława Wójcika. Praca polityczna przynosiła mu wiele satysfakcji, ale także przykrości.

Wspólnie z prof. dr. hab. Józefem Ryszardem Szaflikiem podjął działania w obronie Zakładu Historii Ruchu Ludowego i jego archiwum, gromadzącego bezcenny majątek chlubnych tradycji ruchu ludowego – tysiące woluminów cennych książek, broszur, gazet.

W 1992 r. Arkadiusz był jednym ze współtwórców Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – instytucji użyteczności publicznej o szerokim spektrum działania, które miało być m.in. zapleczem zabezpieczającym działalność ZHRL. Aktywnie uczestniczył w pracach Towarzystwa. W latach 1994-2006 r. pełnił funkcję sekretarza Zarządu Głównego LTN-K. W tym czasie struktury Towarzystwa rozbudowały się. ZG LTN-K był założycielem Wszechnicy Świętokrzyskiej, niepublicznej szkoły wyższej, która dzięki jej organizatorowi prof. dr. hab. Mieczysławowi Adamczykowi – pierwszemu rektorowi i prezydentowi tej uczelni osiągnęła bardzo wysoki poziom. Arkadiusz był pracownikiem dydaktycznym tej uczelni, jako wykładowca historii.

LTN-K rozwijało także niezwykle aktywną działalność naukową i wydawniczą. Jako członek Prezydium Arkadiusz był współorganizatorem Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w Rzeszowie (1995) i Lublinie (2000). Wydawał Biuletyn Organizacyjny LTN-K.

W tym czasie był także członkiem Rady Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego i pełnił funkcję sekretarza redakcji „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego". Na jego łamach publikował liczne artykuły.

Od chwili powstania Komisji Historycznej ZG Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, której przewodniczył prof. J.R. Szaflik, a miało to miejsce po wyborze Waldemara Pawlaka na prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP, Arkadiusz Kołodziejczyk uczestniczył aktywnie w pracach komisji. Był sekretarzem redakcji i redaktorem „Zeszytów Historycznych ZO OSP RP" nr 1-4 wydawanych w latach 1996-2003. Uczestniczył z ramienia komisji w konferencjach naukowych, w przeglądach i konkursach kronik strażackich.

31 maja 2004 r. obronił na Wydziale Historycznym UW rozprawę habilitacyjną pt. „Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej". W tym czasie podjął pracę w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

Kłopoty ze zdrowiem oraz związane z nimi konflikty spowodowały w roku 2006 rezygnację Arkadiusza z wielu funkcji społecznych. Nadal jednak uczestniczył w większości organizowanych przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego konferencji, wystaw, spotkań towarzyskich. Brał także udział w pracach wydawniczych. Publikował artykuły w „Roczniku Historycznym Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" i materiałach z konferencji historycznych. Nakładem Muzeum ukazały się cztery tomy *Na drogach ruchu ludowego*, a także praca habilitacyjna pt. *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej.*

Działał także aktywnie w Polskim Towarzystwie Historycznym, był członkiem Zarządu Fundacji „Polonia Restituta", wiceprzewodniczącym Rady Muzeum Niepodległości,. prezesem Zarządu Mazowiecko-Podlaskiego Towarzystwa Naukowego (od 2009 r.) oraz członkiem kilku towarzystw społeczno-kulturalnych o charakterze regionalnym oraz komitetów redakcyjnych, m.in. był redaktorem naczelnym „Rocznika Legionowskiego" i „Rocznika Wołomińskiego".

Od 1 października 2010 r. został profesorem Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Był promotorem pięciu rozpraw doktorskich i wielu magisterskich.

Pozostawił po sobie bardzo bogaty dorobek pisarski – 500 publikacji naukowych i popularnonaukowych – studiów, artykułów, przyczynków, recenzji, not biograficznych, broszur, wynikających z Jego rozległych zainteresowań badawczych, związanych z historią polityczną II Rzeczypospolitej, przede wszystkim zaś ruchu ludowego i narodowego ruchu robotniczego, historią regionalną Podlasia i Mazowsza, dziejami Tatarów i islamu w Polsce, historią historiografii. Na szczególną uwagę zasługują: biografia *Maciej Rataj 1884-1940*, która na

trwałe weszła do polskiej historiografii, popularnonaukowa biografia *Cyryl Ratajski 1875-1945*, praca *Myśl polityczna Macieja Rataja. Studia i szkice*, współredagowana przezeń monografia *Dzieje Węgrowa i Ziemi Węgrowskiej*, *Bitwa Warszawska Dniem Czynu Chłopskiego 1920-1995*, *Węgrów 1863*, którego współautorem był Tadeusz Swat, *Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko-polskich i islamu w Polsce w XVII-XX wieku. W 600-lecie osadnictwa tatarskiego na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, *Szkice z dziejów prasy podlaskiej*, *Liw 1831*, *Cmentarze muzułmańskie w Polsce*, *Dzieje Kopytnicy i ziemi korytnickiej* i in.

Zmarł nagle 13 lutego w Warszawie. Pogrzeb odbył się 17 lutego 2011 r. w Kobyłce. Po Mszy Świętej w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych, celebrowanej przez księdza prof. dr. hab. Romana Krawczyka – dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, prochy śp. Arkadiusza Kołodziejczyka spoczęły w mogile rodzinnej na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Odszedł ze środowiska historyków wsi i ruchu ludowego znakomity naukowiec, znawca historii islamu w Polsce, wybitny regionalista, badacz dziejów Mazowsza i Podlasia.

Arkadiusz Indraszczyk

Henryk Mierzwiński (1935-2011)

21 czerwca 2011 r. odszedł na wieczny spoczynek prof. dr hab. Henryk Mierzwiński. Pozostawił w smutku i żałobie nie tylko najbliższą rodzinę, ale także ogromną społeczność akademicką, naukową i ludową. Był bardzo aktywnym animatorem pracy społecznej i naukowej, przede wszystkim jednak był historykiem i ludowcem. W społeczności Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego był osobą niezwykle cenioną, lubianą, chociaż stroniącą od afiszowania się na „świeczniku" władz Towarzystwa.

Profesor Henryk Stefan Mierzwiński urodził się 1 września 1935 r. w Kolonii Poizdów, w powiecie łukowskim, woj. lubelskie, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Rodzice – Aleksander i Genowefa ze Stępniaków – prowadzili kilkuhektarowe gospodarstwo rolne. Jednakże ani skromne warunki materialne, ani też minimalne wykształcenie własne (ojciec uczęszczał do szkoły elementarnej w okresie zaboru rosyjskiego tylko dwie zimy, matka ukończyła sześcioklasową szkołę powszechną) nie przeszkodziły im wykształcić dzieci, w tym Henryka. Spośród ośmiorga dzieci wychowali sześcioro: córkę i pięciu synów. Jedna córka i syn zmarli w dzieciństwie.

Drogę edukacyjną Henryk Mierzwiński przeszedł poprzez: Szkołę Podstawową w Poizdowie (1950), Liceum Pedagogiczne im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej (1954), studia na kierunku historia w Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie (1954-1955), studia na kierunku historia w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny), które ukończył 24 czerwca 1958 r., broniąc pracy magisterskiej pt. „Polska Partia Socjalistyczna »Proletariat« (tzw. »III Proletariat«) 1900-1909", napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Józefa Buszki i uzyskując stopień magistra historii.

Po studiach powrócił w rodzinne strony i rozpoczął pracę zawodową. Pracował jako bibliotekarz w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Adamowie (1958-1959); nauczyciel w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Komarówce Podlaskiej (uczył tam historii oraz, z powodów braków kadrowych, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, przysposobienia

wojskowego, wychowania fizycznego i śpiewu, był także opiekunem kół uczniowskich: historycznego, strzeleckiego o przysposobienia sportowego) (1959-1963); dyrektor i nauczyciel w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Kocku (1963-1975); kurator oświaty i wychowania w Białej Podlaskiej (1975-1981); dyrektor i pracownik naukowy na stanowisku docenta kontraktowego w Instytucie Nauk Biologicznych i Humanistycznych Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej (1981-1984); adiunkt w Zakładzie Nauk Humanistycznych oraz pełnomocnik dziekana ds. nauki w Zamiejscowym Wydziale AWF w Białej Podlaskiej (od 1986), przez pewien okres pełnił funkcję prodziekana ds. studiów zaocznych, a także kierownika Zakładu Nauk Społecznych tejże uczelni; równocześnie od 1989 r. współuczestniczył w organizacji Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach (obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny) podejmując pracę w Instytucie Historii, kierując Katedrą Historii Podlasia, prowadząc różne przedmioty na różnych kierunkach i Instytutach tejże uczelni. Przez pewien czas prof. Mierzwiński prowadził seminaria magisterskie na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu oraz wykłady z historii kultury i sztuki, historii gospodarczej i historii myśli ekonomicznej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Karierę zawodową na publicznych uczelniach wyższych prof. Mierzwiński zakończył w 2005 r., wraz z ukończeniem 70. roku życia (co wymuszone zostało przez obowiązujące prawo).

Pracując zawodowo na stanowiskach organizacyjnych oraz wypełniając posłannictwo nauczyciela, Henryk Mierzwiński angażował się w prace z młodzieżą oraz działalność społeczną. Czynił tak wszędzie tam, dokąd zaprowadziły go losy życia. Był organizatorem i opiekunem kół uczniowskich (historycznych, obywatelskich, strzeleckich, sportowych). Działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizował konferencje metodyczne. Angażował się w miejscową działalność społeczną i aktywizował badania historyczne poświęcone regionom, w którym przyszło mu żyć.

Podjęcie badań historycznych i osiągane w tym sukcesy w postaci publikacji wyników badań w periodykach naukowych spowodowały, że Henryk Mierzwiński postanowił kontynuować karierę naukową. W 1973 r. otwarto mu przewód doktorski w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, dotyczący historii Kocka. Stopień doktora nauk humanistycznych w dziedzinie historii uzyskał w 1977 r., broniąc dysertację doktorską na temat: „Kock – zarys dziejów do roku 1918", napisaną pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Feliksa Kiryka w WSP im. KEN w Krakowie. Kolejny krok w karierze naukowej uczynił w 1989 r., uzyskując na podstawie oceny ogólnego dorobku naukowego i przedłożonej rozprawy habilitacyjnej pt.: „Tomasz Nocznicki. Życie, działalność, myśl polityczna (1862-1944)", stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej, nadany uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej. Rok później został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Pochodzenie społeczne, zainteresowania naukowe, praca zawodowa złożyły się na to, że Henryk Mierzwiński określił się jako ludowiec i zaangażował w działalność Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Było to niewątpliwie skutkiem nawiązania bliskiej współpracy z profesorem Józefem Ryszardem Szaflikiem, profesorem Piotrem Matusakiem i doktorem Januszem Gmitrukiem. Henryk Mierzwiński wspólnie z filozofem, o. prof. dr. hab. Jerzym Marianem Cyganem OFM Cap. założył Oddział Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Białej Podlaskiej. Przez długi czas razem byli organizatorami i opiekunami działalności Oddziału, a po śmierci o. J.M. Cygana w 2006 r., H. Mierzwiński pozostał autorytetem i podporą działaczy LTN-K w Białej Podlaskiej.

Działalność ludowa nie ograniczała się tylko do miejsca zamieszkania profesora. Ściśle współpracował z Zarządem Głównym Towarzystwa, z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i poprzez pracę w Akademii Podlaskiej z Oddziałem LTN-K w Siedlcach. Współpracował także z ludowcami z Lublina, Kielc, Warszawy, Pułtuska i innych miast i regionów.

Świadectwem tej działalności są prace prof. Mierzwińskiego poświęcone historii wsi polskiej i ruchu ludowego oraz jego przedstawicielom.

Profesor H. Mierzwiński wypromował 6 doktorów nauk humanistycznych i ponad 500 magistrów z zakresu: historii (AP), historii kultury fizycznej (AWF) i pedagogiki (WSHP). Był też recenzentem wielu dysertacji doktorskich i habilitacyjnych w Akademii Obrony Narodowej (WIH) w Rembertowie, AP w Siedlcach, AWF w Warszawie, AWF w Poznaniu i UMCS. Jest autorem ponad 150 prac naukowych w tym kilkunastu książek, wspomagających głównie historiografię regionalną. Do najważniejszych niewątpliwie należą m.in. według kolejności wydania: *Tomasz Nocznicki. Życie, działalność, myśl polityczna*, Lublin 1987; *Dzieje Kocka do roku 1939*, Warszawa 1990; *Wojna polsko-sowiecka 1919-1920*, Biała Podlaska 1991; *Południowe Podlasie w okresie Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja*, Biała Podlaska 1992; *Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici" wobec problemów wychowania fizycznego, sportu i turystyki (1928-1948)*, Biała Podlaska 1992; *Południowe Podlasie w 1920 roku. 34 Pułku Piechoty w wojnie polsko-sowieckiej*, Siedlce 1998; *Kajetan Sawczuk – podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917)*, Siedlce 2005; oraz napisane wspólnie z prof. zw. dr. hab. Edwardem Kospath-Pawłowskim: *Groby wojenne na Podlasiu*, Siedlce 1997 (2 wyd.); *Ze Słonimia do Kocka. Walki Zgrupowania „Drohiczyn Poleski" i SGO „Polesie"*, Siedlce 2001 oraz *Logistyka 1 Polskiej Dywizji Pancernej generała Stanisława Maczka*, Siedlce 2004.

Był inicjatorem wydawania i przewodniczącym Kolegium Redakcyjnego „Rocznika Bialskopodlaskiego". Przez wiele lat przewodniczył także Kolegium Redakcyjnemu „Szkiców Podlaskich". Pełnił również funkcję sekretarza naukowego „Roczników Naukowych" AWF Biała Podlaska. Był członkiem Kolegium Redakcyjnego „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego" w Warszawie. Był także członkiem Rady Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego oraz od

wielu lat aktywnie współpracował z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Przez kilkanaście lat był przewodniczącym Rady Naukowej Muzeum Regionalnego w Siedlcach i wiceprzewodniczącym Siedleckiego Towarzystwa Naukowego.

Prof. Henryk Mierzwiński był inicjatorem życia naukowego na Południowym Podlasiu, organizował wiele konferencji naukowych – międzynarodowych, krajowych i regionalnych m.in. na temat polskich powstań narodowych (kościuszkowskiego, listopadowego, styczniowego i warszawskiego). Organizował też sesje poświęcone Sejmowi Czteroletniemu i Konstytucji 3 Maja, męczeństwu unitów podlaskich i inne. W okresie istnienia województwa bialskopodlaskiego prof. Mierzwiński reprezentował je w Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa, do którego został zaproszony w 1978 r. i ponownie w 1985 r. na drugą kadencję.

W uznaniu zasług w pracy dydaktycznej, naukowej, organizacyjnej i społecznej prof. H. Mierzwiński został odznaczony i wyróżniony m.in.: Krzyżem Zasługi: Oficerskim, Kawalerskim, Złotym i Srebrnym. Otrzymał też Medal Komisji Edukacji Narodowej; Krzyż Zasługi dla ZHP (posiadał stopień harcmistrza); Medal Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim za osiągnięcia naukowe; Medal „Zasłużony dla Humanistyki Siedleckiej"; Medal „Zasłużony dla Uczelni Siedleckiej"; Medal im. dr. Henryka Jordana, Medal 40-lecia Muzeum Regionalnego w Siedlcach; Złotą Odznakę Honorową „Zasłużony Popularyzator Wiedzy – TWP; Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury"; Złotą Odznakę ZNP, Honorową Odznakę „za zasługi w sporcie szkolnym" i inne.

INFORMACJE O AUTORACH

mgr Ewa Batorska – członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Lublinie

dr Mirosława Bednarzak-Libera – adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, członek Prezydium Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

dr Marian Cichosz – prawnik, latach 2007-2009 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, od września 2011 r. wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli

mgr inż. Lucjan Cimek – członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Krasnymstawie

dr Radosław Dąbrowski – członek Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

dr Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego; prezes Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

mgr Paweł Hayn – doktorant na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

dr Arkadiusz Indraszczyk – adiunkt w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach; starszy kustosz w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, sekretarz Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

prof. zw. dr hab. Jan Jachymek – profesor w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu, wiceprezes Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

mgr Zenon Kaczyński – pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego

dr Eleonora Kirwiel – adiunkt w Zakładzie Myśli Politycznej Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

dr Bogusław Kotarba – adiunkt w Katedrze Politologii Uniwersytetu Rzeszowskiego

mgr Damian Kozyrski – członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Krasnymstawie

mgr Magdalena Kuranc-Szymczak – członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Zamościu, pracownik naukowy Archiwum Państwowego w Zamościu

dr Krzysztof Lachowski – członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

dr hab. Lesław Michnowski – członek Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, prezes Klubu Twórców Ekorozwoju przy Ludowym Towarzystwie Naukowo-Kulturalnym

dr Anna Pięta-Szawara – adiunkt w Katedrze Politologii Uniwersytetu Rzeszowskiego

dr Paweł Popiel – pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego

mgr Anna Przybylska – pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego

dr Ewelina Podgajna – adiunkt w Zakładzie Myśli Politycznej Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

dr Marcin Rydel – absolwent studiów doktoranckich na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

dr Joanna Sanecka-Tyczyńska – adiunkt w Zakładzie Teorii Polityki i Metodologii Politologii Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

mgr Jacek Szamik – członek Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

dr Marcin Wichmanowski – adiunkt w Zakładzie Myśli Politycznej Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, członek Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Informacje dla autorów

Redakcja przyjmuje do publikacji w „Myśl Ludowej" artykuły, edycje źródłowe, biografie, wywiady, recenzje publikacji – będące wynikiem badań nad współczesną myślą ruchu ludowego w Polsce i Europie.

Objętość nadsyłanych tekstów nie powinna przekraczać: w przypadku artykułów – 1 arkusza wydawniczego – ok. 40 000 znaków ze spacjami; w przypadku recenzji – 1/3 arkusza wydawniczego – ok. 15 000 znaków.

Teksty prosimy nadsyłać w wersji wydrukowanej oraz elektronicznej (płyty CD; uwaga – nie przyjmujemy dyskietek). Wersje elektroniczne można również nadsyłać – w tytule pisząc „materiał do Myśli Ludowej" – bezpośrednio do sekretarza redakcji, pod adresem: a.indraszczyk@mhprl.pl

Nadesłany tekst winien być sformatowany według następujących kryteriów: tekst główny – czcionka TNR 12, interlinia 1,5 wersa; przypisy – czcionka TNR 10, interlinia pojedyncza, w programie Word, lub innym edytorze tekstu.

Przypisy winny być umieszczane na dole strony, numeracja ciągła dla całego artykułu. Przypis i opis bibliograficzny powinien zostać sporządzony w oparciu o wzory podane w literaturze metodologicznej: B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych* lub A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, według poniższych przykładów:

– z archiwaliów: Archiwum Państwowe w Płocku, Akta Starostwo Powiatowe Płockie w latach 1918-1939, sygn. 64, Wykaz stowarzyszeń i związków działających na terenie powiatu płockiego.

– z książki autorskiej: A. Indraszczyk, *Adam Bień (1899-1998). Działalność społeczna i polityczna*, Warszawa 2005, s. 122.

– z artykułu w pracy zbiorowej: A. Chmielarz, *Walka o Śląsk Cieszyński w 1918 i 1919 roku* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie 1918-2005*, pod red. Janusza Gmitruka i Andrzeja Stawarza, Warszawa 2006, s. 23.

– z artykułu w periodyku: W. Wolin, *Wyspy pamięci*, „Rocznik Morski" nr 22, 2001, s. 34.

– z artykułu w prasie: P. Zbożownik, *Złote kłosy*, „Polne łany" nr 14, 12 III 2012, s. 3.

Do tekstu należy załączyć krótkie streszczenie (ok. pół strony A4) w języku angielskim.

Do tekstu należy załączyć następujące informacje o autorze: imię i nazwisko, stopień lub tytuł naukowy, miejsce pracy (dla doktorantów nie pracujących na uczelniach lub w instytucjach naukowych – prosimy o podanie, gdzie się jest doktorantem – na jakim wydziale, jakiej uczelni), krótką informację o pracy naukowej lub zainteresowaniach badawczych. Dokładny adres, nr telefonu kontaktowego oraz adres poczty elektronicznej.

Po otrzymaniu tekstu redakcja przekazuje go do recenzji. Po jej otrzymaniu Kolegium Redakcyjne podejmuje decyzję o przyjęciu tekstu do druku bądź o odrzuceniu go, o czym zawiadamia autora. Następnie tekst skierowany zostaje do procesu wydawniczego.

Redakcja nie odsyła niezamówionych tekstów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich.